

**STUDIA Z DZIEJÓW**

**PAŃSTWA  
I PRAWA  
POLSKIEGO**

**XVII**

STUDIES IN HISTORY



OF POLISH  
STATE  
AND LAW  
XVII

**STUDIA Z DZIEJÓW**

**PAŃSTWA  
I PRAWA  
POLSKIEGO  
XVII**

KRAKÓW – LUBLIN – ŁÓDŹ 2014



*Panu Profesorowi*  
*Michałowi Pietrzakowi*

Rada Wydawnicza Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego:  
Klemens Budzowski, Maria Kapiszewska, Zbigniew Maciąg, Jacek M. Majchrowski

Komitet redakcyjny:

Karolina Adamova (Czechy), Alfredas Bumblaukas (Litwa), Jevgenij Machovenko (Litwa), Jerzy Malec, Jacek Matuszewski, Michael Stolleis (Niemcy), Wojciech Witkowski, Wacław Uruszczak, Andriy Zajac (Ukraina), Andrzej Zakrzewski

Redaktor naczelny:

Jerzy Malec

Artykuły pozytywnie do druku opiniowali:

prof. dr hab. Andrzej Dziadzio, prof. dr hab. Dorota Malec, dr hab. Andrzej Wrzyszczyk,  
prof. nadzw. UMCS, dr. hab. Zdzisław Zarzycki

Redaktor statystyczny:

Tadeusz Grabiński

Sekretarz:

Dorota Wiśniewska-Jóźwiak

Tłumaczenia:

Piotr Krasnowolski (j. angielski); Wojciech Rynduch-Walecki (j. niemiecki);  
Oleg Aleksejczuk (j. rosyjski)

Okładka:

Barbara Grzejszczak, Joanna Sroka (realizacja cyfrowa)

Redaktor prowadzący:

Halina Baszak-Jaroń

Korekta:

Kamila Zimnicka-Warchoł

Tytuł finansowany przez:

Krakowską Akademię im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego  
Uniwersytet Łódzki  
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Copyright© by Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego,  
Uniwersytet Łódzki, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie  
Kraków 2014

ISSN: 1733-0335

Na zlecenie:

Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego,  
Uniwersytetu Łódzkiego, Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Wydawca:

Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne sp. z o.o. – Oficyna Wydawnicza AFM  
Kraków 2014

Łamanie:

Joanna Sroka

Druk i oprawa:

Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne sp. z o.o.

## Spis treści

- *Od Redakcji* ..... 15

### KRZYSZTOF GOŹDŹ-ROSZKOWSKI (ŁÓDŹ)

- *Rola urzędników w dokonywaniu zaborów dóbr ziemskich przez panującego w średniowiecznej Polsce do połowy XV wieku* ..... 21

### MICHAŁ ZBIGNIEW DANKOWSKI (GDAŃSK)

- *Czy Łukasz Opaliński młodszy był regalistą? Filozofia ustroju państwa i postawa wobec liberum veto marszałka nadwornego koronnego* ..... 37

### TADEUSZ MACIEJEWSKI (GDAŃSK)

- *Wpływ polityki monarchów polskich na ustrój Gdańska w latach 1454–1793* ..... 49

### PIOTR KITOWSKI (GDAŃSK)

- *Notarius civitatis w kancelarii miejskiej Nowego n. Wisłą w XVIII wieku* ..... 61

### MICHAŁ KŁOS (SA W ŁODZI)

- *Wspólność majątku spadkowego od Kodeksu Napoleona do Kodeksu cywilnego* ..... 75

### JULIAN SMORAĞ (ŁÓDŹ)

- *Wprowadzenie ochrony trwałości umówionego stosunku pracy w stosunkach prywatnych w Królestwie Polskim po 1815 roku* ..... 89

### GRZEGORZ SMYK (LUBLIN)

- *Początki ewolucji podstawowych pojęć i definicji w europejskiej nauce administracji* ..... 109

### DOROTA WIŚNIEWSKA-JÓŹWIĄK (ŁÓDŹ)

- *Geneza łódzkich struktur notarialnych* ..... 135

### JOANNA MACHUT-KOWALCZYK (ŁÓDŹ)

- *Początki łódzkiego sądownictwa* ..... 147

### GRZEGORZ KĄDZIELAWSKI (KRAKÓW)

- *Prawo swojszczyzny („Heimathrecht”) jako wyraz przynależności do gminy* ..... 169

**KRZYSZTOF EICHSTAEDT (SA ŁÓDŹ)**

- *Institucja sędziego śledczego w okresie międzywojennym* ..... 183

**SYLWIA PRZEWOŹNIK (KRAKÓW)**

- *Postępowanie o ubezwłasnowolnienie na tle akt Sądu Okręgowego w Krakowie z 1949 roku* ..... 195

**MARCIN ŁYSKO (BIAŁYSTOK)**

- *Polityczne uwarunkowania orzecznictwa karno-administracyjnego Polski Ludowej* ..... 211

**JAN MELER (TORUŃ)**

- *Działalność drużyn egzekucyjnych w Polsce Ludowej* ..... 233

**ANDRZEJ SZYMAŃSKI (OPOLE)**

- *Działania Wydziału do Spraw Wyznań w Płocku wobec Kościoła katolickiego w latach 1950–1989 w świetle dokumentów Archiwum Państwowego w Płocku* ..... 247

**JACEK MATUSZEWSKI (ŁÓDŹ)**

- *Jana Adamusa droga ku naukowemu niebytowi* ..... 271

**MACIEJ RAKOWSKI (ŁÓDŹ)**

- *Międzywojenne piśmiennictwo i orzecznictwo we współczesnych podręcznikach prawa karnego oraz komentarzach do kodeksu karnego* ..... 287

**WAĆLAW URUSZCZAK (KRAKÓW)**

- *Z doświadczeń historyka prawa przed sądem* ..... 303

**ANNA MOSZYŃSKA, ZBIGNIEW NAWORSKI (TORUŃ)**

- *Użyteczność historii prawa dla współczesnego wymiaru sprawiedliwości* ..... 311

- *Streszczenia* ..... 323

- *Abstracts* ..... 337

- *Zusammenfassung* ..... 351

- *Резюме* ..... 365

## Contents

- *Editorial* ..... 15
  
- KRZYSZTOF GOŹDŹ-ROSKOWSKI (Łódź)**
  - *The role of officials in the arrogation of estates by monarchs in medieval Poland before mid-15th century* ..... 21
  
- MICHAŁ ZBIGNIEW DANKOWSKI (GDAŃSK)**
  - *Was Łukasz Opaliński jr a monarchist? The Court Marshal of the Crown's philosophy of the system of the state and attitude towards »liberum veto«* ..... 37
  
- TADEUSZ MACIEJEWSKI (Gdańsk)**
  - *Impact of the policy of Polish monarchs on the political system of Gdańsk in 1454–1793* ..... 45
  
- PIOTR KITOWSKI (Gdańsk)**
  - *Notarius civitatis in the municipal chancellery of Nowe nad Wisłą in the 18th century* ..... 61
  
- MICHAŁ KŁOS (SA Łódź)**
  - *Indivisum from the Napoleonic Code to the Civil Code* ..... 75
  
- JULIAN SMORAĞ (Łódź)**
  - *Introduction of protection of the lasting nature of the contractual labour relations in private relations in the Kingdom of Poland, after 1815* ..... 89
  
- GRZEGORZ SMYK (Lublin)**
  - *The early stages and evolution of basic notions and definitions in European administrative science* ..... 109
  
- DOROTA WIŚNIEWSKA-JÓŹWIAK (Łódź)**
  - *The origin of notary structures in Łódź* ..... 135
  
- JOANNA MACHUT-KOWALCZYK (Łódź)**
  - *The beginnings of judicature in Łódź* ..... 147
  
- GRZEGORZ KĄDZIELAWSKI (Kraków)**
  - *The right of domicile („Heimathrecht”) as an expression of belonging to a commune* ..... 169

**KRZYSZTOF EICHSTAEDT (SA Łódź)**

- *The institution of the investigating magistrate in interwar Poland* ..... 183

**SYLWIA PRZEWOŹNIK (Kraków)**

- *Procedures for guardianship as set down in the files of the District Court in Kraków of 1949* ..... 195

**MARCIN ŁYSKO (BIAŁYSTOK)**

- *Political circumstances of criminal and administrative judicature in the People's Republic of Poland* ..... 211

**JAN MELER (Toruń)**

- *Operation of execution squads in the People's Republic of Poland* ..... 233

**ANDRZEJ SZYMAŃSKI (Opole)**

- *Activity of the Department for Religious Congregations in Płock viz. the Catholic Church in 1950–1989, in the light of documents in the State Archives in Płocku* ..... 247

**JACEK MATUSZEWSKI (Łódź)**

- *Jan Adamus's path to scientific oblivion* ..... 271

**MACIEJ RAKOWSKI (ŁÓDŹ)**

- *Literature and court judgements from between the two world wars in contemporary course books of criminal law and commentaries to the criminal code* ..... 287

**WACŁAW URUSZCZAK (Kraków)**

- *From the experience of a historian of law in the capacity of an expert witness before the court* ..... 303

**ANNA MOSZYŃSKA, ZBIGNIEW NAWORSKI (Toruń)**

- *Utility of history of law for contemporary justice* ..... 311

- *Streszczenia* ..... 323

- *Abstracts* ..... 337

- *Zusammenfassung* ..... 351

- *Резюме* ..... 365

## Inhalts

- *Mitteilung der Redaktion* ..... 15
  
- KRZYSZTOF GOŹDŹ-ROSKOWSKI (Łódź)**
  - *Die Rolle von Beamten bei der Wegnahme von Landgütern durch den Herrscher in dem mittelalterlichen Polen bis Mitte des 15. Jahrhunderts* ..... 21
  
- MICHAŁ ZBIGNIEW DANKOWSKI (Gdańsk)**
  - *War Łukasz de Bnin Opaliński Royalist? Staatsphilosophie und Einstellung zum Liberum Veto des Hofmarschalls der polnischen Krone* ..... 37
  
- TADEUSZ MACIEJEWSKI (Gdańsk)**
  - *Einfluss der Politik der polnischen Monarchen auf die Ordnung von Gdańsk in den Jahren 1454–1793* ..... 49
  
- PIOTR KITOWSKI (Gdańsk)**
  - *Notarius civitatis in der Stadtkanzlei von Neuenburg an der Weichsel im 18. Jahrhundert* ..... 61
  
- MICHAŁ KŁOS (SA Łódź)**
  - *Nachlassgütergemeinschaft von dem Code civil bis zum Zivilgesetzbuch* ..... 75
  
- JULIAN SMORAĞ (Łódź)**
  - *Einführung des Bestandsschutzes des vereinbarten Arbeitsverhältnisses in privaten Verhältnissen in dem Königreich Polen nach 1815* ..... 89
  
- GRZEGORZ SMYK (Lublin)**
  - *Die Anfänge der Evolution der grundlegenden Begriffe und Definitionen in der europäischen Verwaltungswissenschaft* ..... 109
  
- DOROTA WIŚNIEWSKA-JÓŹWIAK (Łódź)**
  - *Genese der notariellen Strukturen in Łódź* ..... 135
  
- JOANNA MACHUT-KOWALCZYK (Łódź)**
  - *Anfänge der Gerichtsbarkeit in Łódź* ..... 147
  
- GRZEGORZ KĄDZIELAWSKI (Kraków)**
  - *Heimathrecht als Ausdruck der Zugehörigkeit zu einer Gemeinde* ..... 169

**KRZYSZTOF EICHSTAEDT (Berufungsgericht in ŁÓDŹ)**

- *Institution des Untersuchungsrichters in der Zwischenkriegszeit* ..... 183

**SYLWIA PRZEWOŹNIK (Kraków)**

- *Entmündigungsverfahren auf Basis der Akten des Bezirksgerichts in Kraków aus dem Jahr 1949* ..... 195

**MARCIN ŁYSKO (BIAŁYSTOK)**

- *Schlüsselwörter: Straf- und Verwaltungskollegien, Volksrepublik Polen, Pflichtlieferungen, März-Unruhen* ..... 211

**JAN MELER (Toruń)**

- *Die Tätigkeit von Hinrichtungstruppen in der Volksrepublik Polen* ..... 233

**ANDRZEJ SZYMAŃSKI (Opole)**

- *Die Aktivitäten der Konfessionsabteilung in Płock gegenüber der katholischen Kirche in der Zeit 1950–1989 aufgrund der Dokumente aus dem Staatsarchiv in Płock* ..... 247

**JACEK MATUSZEWSKI (Łódź)**

- *Der Weg zur wissenschaftlichen Nichtexistenz von Jan Adamus* ..... 271

**MACIEJ RAKOWSKI (ŁÓDŹ)**

- *Das Schrifttum und die Rechtsprechung aus der Zwischenkriegszeit in zeitgenössischen Lehrbüchern für Strafrecht und in Kommentaren zum Strafgesetzbuch* ..... 287

**WACŁAW URUSZCZAK (Kraków)**

- *Aus den Erfahrungen eines Rechtshistorikers als Gerichtssachverständigen* ..... 303

**ANNA MOSZYŃSKA, ZBIGNIEW NAWORSKI (Toruń)**

- *Nützlichkeit der Rechtsgeschichte für die zeitgenössische Judikative* ..... 311
- *Streszczenia* ..... 323
- *Abstracts* ..... 337
- *Zusammenfassung* ..... 351
- *Резюме* ..... 365

## Содержание

• От Редакции .....	15
<b>KRZYSZTOF GOŹDŹ-ROSZKOWSKI (Łódź)</b>	
• Роль чиновников в процессе экспроприации земельных угодий в пользу казны в средневековой Польше до середины XV века .....	21
<b>MICHAŁ ZBIGNIEW DANKOWSKI (Gdańsk)</b>	
• Был ли Лукаш Опалинский младший роялистом? Философия политического строя государства и отношение к «liberum veto» придворного королевского маршала .....	37
<b>TADEUSZ MACIEJEWSKI (Gdańsk)</b>	
• Влияние политики польских монархов на строй Гданьска в 1454–1793 гг. ....	49
<b>PIOTR KITOWSKI (Gdańsk)</b>	
• <i>Notarius civitatis</i> в городской канцелярии Нового над Вислой в XVIII веке .....	61
<b>MICHAŁ KŁOS (SA Łódź)</b>	
• Общность наследственного имущества: от Кодекса Наполеона до Гражданского кодекса .....	75
<b>JULIAN SMORAĞ (Łódź)</b>	
• Введение защиты устойчивости условного трудового договора в частных отношениях в Царстве Польском после 1815 года .....	89
<b>GRZEGORZ SMYK (Lublin)</b>	
• Начало эволюции основных понятий и определений в европейской науке об администрации .....	109
<b>DOROTA WIŚNIEWSKA-JÓŹWIAK (Łódź)</b>	
• Истоки нотариальных структур в Лодзи .....	135
<b>JOANNA MACHUT-KOWALCZYK (Łódź)</b>	
• Истоки судопроизводства в Лодзи .....	147

**GRZEGORZ KĄDZIELAWSKI (Kraków)**

- *Право о своем («Heimathrecht») как выражение принадлежности к гмине* ..... 169

**KRZYSZTOF EICHSTAEDT (SA Łódź)**

- *Институт следственного судьи в межвоенный период* ..... 183

**SYLWIA PRZEWOŹNIK (Kraków)**

- *Разбирательство о признании недееспособным в актах Окружного суда в Кракове в 1949 году* ..... 195

**MARCIN ŁYSKO (Białystok)**

- *Политические предпосылки уголовно-административного судебной практики в Польской Народной Республике* ..... 211

**JAN MELER (Toruń)**

- *Деятельность спецподразделений – исполнителей смертной казни в Польской Народной Республике* ..... 233

**ANDRZEJ SZYMAŃSKI (Opole)**

- *Деятельность Управления по делам религий в Плоцке против Католической церкви в 1950–1989 гг. в свете документов Национального архива в Плоцке* ..... 247

**JACEK MATUSZEWSKI (Łódź)**

- *Путь Яна Адамуса к научному небытию* ..... 271

**MACIEJ RAKOWSKI (ŁÓDŹ)**

- *Межвоенная литература и судебная практика в современных учебниках по уголовному праву и комментариях к Уголовному кодексу* ..... 287

**WACŁAW URUSZCZAK (Kraków)**

- *Опыт историка-правоведа как судебного эксперта* ..... 303

**ANNA MOSZYŃSKA, ZBIGNIEW NAWORSKI (Toruń)**

- *Полезность истории права для современного правосудия* ..... 311

- *Streszczenia* ..... 323

- *Abstracts* ..... 337

- *Zusammenfassung* ..... 351

- *Резюме* ..... 365

## Od Redakcji

Przedstawiany Czytelnikom tom „Studiów z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” powstawał w sposób wymagający bliższego wyjaśnienia genezy zgromadzonych w nim tekstów. Materiały do tomu XVII zebrane zostały w następującym trybie: cztery artykuły stanowią kontynuację edycji tekstów będących pokłosiem odbytego we wrześniu 2012 r. XXIV Ogólnopolskiego Zjazdu Historyków Prawa. Są to prace Marcina Łyski z Białegostoku, *Polityczne uwarunkowania orzecznictwa karno-administracyjnego Polski Ludowej*; Tadeusza Maciejewskiego z Gdańska, *Wpływ polityki monarchów polskich na ustrój Gdańska w latach 1454–1793*; Jana Melera z Torunia, *Działalność drużyn egzekucyjnych w Polsce Ludowej*, i Andrzeja Szymańskiego z Opola, *Działania Wydziału do Spraw Wyznań w Płocku wobec Kościoła katolickiego w latach 1950–1989 w świetle dokumentów Archiwum Państwowego w Płocku*. Na tym Redakcja już zamyka łamy *Studiów* dla materiałów pozjazdowych, także i ze względu na nadchodzący kolejny już XXV (a więc jubileuszowy) Ogólnopolski Zjazd Historyków Prawa organizowany właśnie w podkrakowskich Przegorzałach (wrzesień 2014).

W lutym 2014 r. w Łodzi odbyła się uroczystość jubileuszu osiemdziesięciopięciolecia Profesora Zygryda Rymaszewskiego, połączona z ogólnopolską konferencją naukową, w której przygotowanie obok katedr historycznoprawnych łódzkiego Wydziału Prawa i Administracji zaangażował się Sąd Apelacyjny w Łodzi. W uzgodnieniu z jubilatem zrezygnowano z pełnej, wszechstronnej charakterystyki znaczenia Jego dorobku dla rozwoju historii państwa i prawa, odwołując się do wielokrotnie już podejmowanych w tym zakresie działań<sup>1</sup>. W konsekwencji tej decyzji część jubileuszowa za-

---

<sup>1</sup> Przypomnieć tu wypada, że z jednej strony Profesor Zygryd Rymaszewski od początku istnienia „Studiów...” popierał ideę funkcjonowania periodyku, poświęconego badaniom nad dziejami państwa i prawa polskiego oraz dostarczał do kolejnych tomów swoje publikacje. Z drugiej strony od początku swego funkcjonowania Redakcja „Studiów z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” doceniała znaczącą rolę Zygryda Rymaszewskiego w rozwoju badań nad dziejami państwa i prawa polskie-

wierała jedynie wystąpienia laudacyjne prof. Włodzimierza Nykiela, rektora Uniwersytetu Łódzkiego, prof. Stanisława Liszewskiego, prezesa Łódzkiego Towarzystwa Naukowego i prof. Agnieszki Liszewskiej, dziekana Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego. Natomiast w części roboczej przygotowano wystąpienia dwojakiego rodzaju. Przedstawione zostały teksty zawierające dywagacje na temat wpływu dawnego prawa na wymiar sprawiedliwości dnia dzisiejszego – stanowiące podstawową problematykę referatów i dyskusji oraz opracowania mające służyć opisaniu kształtowania się w Łodzi, wraz z gospodarczym i demograficznym rozwojem miasta, organów wymiaru sprawiedliwości. W ramach pierwszej grupy wystąpień znalazły się te, przygotowane przez Wacława Uruszczaka (Kraków), *Z doświadczeń historyka prawa przed sądem*<sup>2</sup>, Zbigniewa Naworskiego (Toruń), *Użyteczność historii prawa dla współczesnego wymiaru sprawiedliwości*<sup>3</sup>, Anny Rosner (Warszawa), *Od staropolskiego jednania do dzisiejszej mediacji* (nieprzewidziany do druku), Grzegorza Smyka (Lublin), *Ewolucja podstawowych pojęć nauki administracji – od XIX stulecia po czasy współczesne*, Michała Kłosa (Sąd Apelacyjny w Łodzi), *Współwłasność w prawie spadkowym od Kodeksu Napoleona do współczesności*, Justyny Biedy (Łódź), *Prawo spadkowe w Kodeksie Napoleona we współczesnym orzecznictwie, doktrynie i komentarzach do Kodeksu Cywilnego*, Ewy Gawłowskiej-Stępień (Kielce), *Geneza i praktyka instytucji powiernictwa na ziemiach polskich* (druk w kolejnym tomie „Studiów...”), Krzysztofa Eischaedta (Sąd Apelacyjny w Łodzi), *Instytucja sędziego śledczego w okresie międzywojennym*, Anny Marciniak-Sikory i Moniki Strzeleckiej (Łódź), *Prawo powierzchni w Kodeksie Napoleona* (nieprzewidziany do druku w „Studiach...”), Macieja Rakowskiego (Łódź), *Przedwojenne orzecznictwo i piśmiennictwo we współczesnych podręcznikach prawa karnego i komentarzach do kodeksu*. Natomiast

---

go, poświęcając Profesorowi tom IV „Studiów...” z zamieszczonym biogramem (s. 5–11): *Z głuszy i puszczy na katedrę uniwersytecką* (1999) oraz *Bibliografię prac prof. dra habil. Zygryda Rymaszewskiego* (s. 13–15). Uroczyste wręczenie tego tomu miało miejsce na konferencji zorganizowanej w 2000 r. w Łodzi (zob. M. Rakowski, T. Szulc, *Jubileusz Profesora Zygryda Rymaszewskiego*, CPH, t. LII, z. 1–2 (2000), s. 435–436. Dedykowaliśmy też Profesorowi kolejny X tom „Studiów...” (2007), który przekazany został Jubilatowi na uroczystości pięćdziesięciolecia pracy twórczej w 2007 r., (zob. A. Kulesza, *Jubileusz Profesora Zygryda Rymaszewskiego*, CPH, t. LX, z. 1 (2008), s. 336–337). Stanowiący pokłosie tej ceremonii artykuł Krystyny Kamińskiej *Osiągnięcia i perspektywy badań nad prawem niemieckim w Polsce – rola Zygryda Rymaszewskiego* zamieszczono w t. XI (s. 11–18). Zob. także biografię z 1997 r.: *Profesor Zygryd Rymaszewski* w serii ETN „Sylwetki Łódzkich Uczonych” oraz Jacek Matuszewski (Łódź), *Garść uwag na jubileusz Profesora Zygryda Rymaszewskiego*, CPH, t. LXVI, z. 1 (2014), s. 295–299.

<sup>2</sup> Warto zwrócić uwagę na pozostającą w istotnym związku z tym wystąpieniem, przygotowaną pod znaczącym wpływem Wacława Uruszczaka monografię Jakuba Maziarza, *Biegły sądowy z zakresu historii prawa*, Kraków 2014, ss. 165.

<sup>3</sup> Jego współautorką jest Anna Moszyńska.

rozwojowi i organizacji łódzkiego okręgu wymiaru sprawiedliwości swoje referaty poświęciły Joanna Machut-Kowalczyk (Łódź), *Kształtowanie się Łodzi jako centrum sądownictwa na obszarze współczesnej apelacji łódzkiej* oraz Dorota Wiśniewska-Józwiak (Łódź), *Kształtowanie się systemu notarialnego dla obsługi prawnej okręgu łódzkiego*<sup>4</sup>.

Pozostałe teksty pozyskane zostały w trybie zwyczajnym, stanowiąc część materiałów nadesłanych przez ich autorów do Redakcji.

Uznając powyższe wyjaśnienie za wystarczające, postanowiliśmy zrezygnować z nadmiernego rozczłonkowania publikowanych tekstów i nie uwzględniamy w konstrukcji tomu XVII sposobu gromadzenia artykułów. Zachowujemy przeto tradycyjny, jak się wydaje dla Czytelników najwygodniejszy, układ chronologiczny.

\* \* \*

### Do Szanownych Autorów

Współczesna technika przygotowywania tekstów naukowych zarówno w fazie twórczej, jak i na etapie produkcji wydawniczej posługuje się technologią cyfrową. Otwiera to wręcz nieograniczone możliwości do wykorzystania już w fazie przygotowywania tekstu przez Autora. Równocześnie bogactwo potencjalnych rozwiązań, po jakie może sięgać każda osoba tworząca tekst, wykorzystywanie w toku pisania komputerowego procesora tekstu (najczęściej jest to komercyjny edytor Microsoft Word – tu pożądane jest sformatowanie tekstu w standardzie .doc lub .rtf lub dostępny w ramach otwartego oprogramowania edytor Writer w wersji OpenOffice lub LibreOffice – Autorów korzystających z takiego oprogramowania prosimy o formatowanie tekstu w standardzie .rtf), prowadzi zbyt często do trudnej do rozwiązania w opracowaniu redakcyjnym niezgodności formatów nadesłanych do publikacji artykułów<sup>5</sup>. Wydaje się to nieprawdopodobne, ale w praktyce redakcyjnej okazuje się, że każdy z Szanownych Autorów ma na przykład własną, bardzo osobistą, a niekiedy niezmiernie wyrefinowaną koncepcję wyglądu strony tytułowej, układu i formatu tekstu, stosuje

<sup>4</sup> Wspomnieć trzeba także przygotowane przez Lenę Fijałkowską (Łódź) opracowanie, *Niedbalstwo jako podstawa odpowiedzialności za szkodę w prawach starożytnego Bliskiego Wschodu*, które niestety nie mieści się w profilu „Studiów z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego”.

<sup>5</sup> Jeszcze inne reguły funkcjonowania (a więc i formatowania tekstu) przyjmuje coraz powszechniej sany procesor on-line Google Docs; umożliwia on wysyłanie przygotowanych dokumentów w standardach takich jak .docx, .odt, .pdf, .rtf. Inne, jak StarOffice, NeoOffice, WordPerfectOffice, KingSoftOffice, GNU Office, SoftMakerOffice, miniOffice, EasyOffice, 602PC Suite, Calligra Suite, iWork, IBM Lotus SmartSuite i inne, z reguły pozwalają wyeksportować napisane teksty w jednym z dwóch wskazanych wyżej standardów.

gruntownie wystudiowane zasady wyróżniania tytułu pracy, nazwiska autora, kolejności poszczególnych elementów, wielkości czcionki, opracowywania przypisów itd. Dodatkową trudność może sprawiać fakt, że istnieją różne sposoby na uzyskanie zbliżonego efektu graficznego, że podobny efekt uzyskuje się za pomocą różnorodnych procedur formatowania. I tak dla przykładu „wyrównanie tekstu” (np. tytułu) niektórzy Autorzy uzyskują za pomocą opcji *Wyrównanie tekstu: do środka (centered)*, inni wykorzystują do tego celu spacje lub tabulatory, a jeszcze inni zmieniają odpowiednio ustawienia marginesu. Istnieje też wiele możliwości ustalania interlinii: może być ona regulowana za pomocą wykorzystania opcji: *stała* lub *proporcjonalna* lub *co najmniej* lub *wiodąca* lub *pojedyncza*, *podwójna* czy temu podobne. Z tego powodu często zdarza się, że w taki indywidualny sposób sformatowany tekst przybiera coraz to inny wygląd, w zależności od ustawień programu (procesora tekstu) wykorzystywanego przy tworzeniu (pisaniu) tekstu, jak i w zależności od tego, za pomocą którego tekst się czyta i opracowuje.

W efekcie nadmierne i często niepotrzebne zaangażowanie badacza w formalną indywidualizację swojego tekstu stwarza poważne trudności w procesie wydawniczego ujednoczenia każdego tomu „Studiów...”, gdyż w trakcie prac redakcyjnych trzeba po prostu te wszystkie elementy formatowania usunąć, by wprowadzić jednorodne standardy przyjęte w redakcji.

Prosimy zatem o dostarczanie tekstów w jak najprostszym formacie, zgodnie z zaleceniami wydawniczymi (zob. instrukcja na końcu tomu) i z uwzględnieniem zwyczaju, że nadesłany do publikacji w naszym periodyku tekst winien być wyposażony w oddający jego strukturę konspekt oraz że należy zaopatrzyć go w streszczenie i zestaw słów kluczowych, które mają ułatwić odnajdywanie i cytowanie publikacji wszystkim zainteresowanym omawianym w niej zagadnieniem<sup>6</sup>.

Nadesłane w wersji elektronicznej teksty winny być zawarte w plikach zaopatrzonych w nazwy plików jednoznacznie wskazujące Autora, np. „Nazwisko\_Tytuł Artykułu”.

Jeśli do artykułu mają być włączone tabele czy grafiki autor winien je ponumerować (ewentualnie dodatkowo zaopatrzyć w podpis), wskazać w tekście miejsce, w którym chciałby, by ów obiekt został wstawiony, zaś tablice, rysunki itp. załączyć w odrębnym pliku zatytułowanym „Załącz. do artykułu [Imię i nazwisko autora]”.

---

<sup>6</sup> Prosimy o dostarczanie co najmniej 10 słów kluczowych, bezpośrednio charakteryzujących zawartość artykułu.





KRZYSZTOF GOŹDŹ-ROSZKOWSKI  
(Łódź)

## *Rola urzędników w dokonywaniu zaborów dóbr ziemskich przez panującego w średniowiecznej Polsce do połowy XV wieku*

1. Opinie literatury. 2. Wykonywanie rozkazów panującego. 3. Działania podejmowane z własnej inicjatywy.  
4. Wyniki.

### 1

Studia nad zaborami dóbr ziemskich, dokonywanymi przez średniowiecznych polskich władców, skłaniają do postawienia pytania o funkcję, jaką w zabieraniu cudzych majątków pełnili książęcy czy królewscy urzędnicy<sup>1</sup>.

W literaturze problem ten poruszył przede wszystkim Władysław Semkowicz w recenzjach dwu rozpraw Karola Potkańskiego poświęconych sprawie restytucji dóbr, zabieranych poddanym za panowania Kazimierza Wielkiego. W pierwszej ze wspomnianych recenzji Semkowicz był zdania, że bezpośrednimi sprawcami zaborów byli starostowie i inni urzędnicy, a wśród nich zarządcy dóbr królewskich. To oni, kierowani chciwością, fałszywie informowali Kazimierza, że znajdujące się w rękach prywatnych dobra ziemskie stanowią jego własność. Rola króla, ławowiernego i porywczego, ograniczała się do aprobowania ich czynności<sup>2</sup>. W drugiej recenzji autor ponownie zajął się kwestią zaangażowania urzędników w zabory. Byli to ci, w których rękach znajdował

---

<sup>1</sup> Posługujemy się nazwą „urzędnik” w odniesieniu do osób, które pełniły różne funkcje w interesie panującego utożsamianym ówczesnie z interesem państwa, a także w interesie własnym. Por. J. Matuszewski, Sprzedawalność urzędów w Polsce, [w:] *idem, Pisma wybrane*, t. 2, Łódź 2000, s. 201. Na brak w literaturze definicji urzędu średniowiecznego zwróciła uwagę A. Szymczakowa, *Urzędnicy łączycy i sieradcy do połowy XV wieku*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Historica”, t. 20, Łódź 1984, s. 3, przyp. 2. Należy wszakże zauważyć, że swego rodzaju definicję „w uwikłaniu” urzędnika feudalnego przynosi klasyfikacja urzędników zaproponowana przez J.S. Matuszewskiego, *Urzędnicy komisaryczni i ich uposażenie w Polsce późnośredniowiecznej*, ŁTN, „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Naukowych”, R.35, z. 1, 1981, s. 1–2.

<sup>2</sup> W. Semkowicz, [rec.] *Potkański K.: Sprawa restytucji (Rok 1374 i 1381)*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 15, 1901 (cyt. dalej W. Semkowicz, Recenzja I), s. 107 i 109.

się zarząd królewsczyzn: starostowie i podlegli im niżsi urzędnicy<sup>3</sup>. Dokonywali oni samodzielnie intromisji w dobra prywatne, ale w imieniu króla i w jego również interesie. Wspomniany autor przypuszczał, że monarcha o tych działaniach mógł nie wiedzieć. Oprócz działań na własną rękę urzędnicy, zdaniem Władysława Semkowicza, inspirowali Kazimierza do wydawania poleceń zabrania majątku, które następnie, mając w tym własny interes, gorliwie wykonywali<sup>4</sup>.

Stanowisko Władysława Semkowicza co do roli, jaką odgrywali urzędnicy w zabieraniu dóbr, nie zostało przekonująco poparte źródłami. Wprawdzie wskazał on na kilka dokumentów, z których miało wynikać, że „zarządcy dominiów” odgrywali rolę „*spiritus movens*” wydawanych przez panującego zarządzeń o zabraniu majątku<sup>5</sup>, jednak sam zauważał, że owe dokumenty nie pozwalają zidentyfikować „imion i godności” urzędników<sup>6</sup>. Mniemanie, że znajdujące się w nich sformułowania „*mala suggestio*” czy „*minus iusta informatio*” odnosiły się do urzędników, oparł Semkowicz na wzmiance Janka z Czarnkowa, dotyczącej restytucji majątków niesłusznie zabranych przez Kazimierza Wielkiego, której dopominano się za panowania jego następcy<sup>7</sup>. Cytowany przez tekst kroniki nie popiera przyjętej interpretacji dokumentów. Już Karol Potkański bowiem zauważył, że archidiakon Jan traktował sprawę restytucji oddzielnie od skarg na starostów, co jego zdaniem znajduje odbicie w redakcji odnośnych tekstów kroniki<sup>8</sup>. Odpowiadając Potkańskiemu, Władysław Semkowicz wskazał na inny fragment tejże kroniki jako na ważny dowód, że sprawa

<sup>3</sup> W. Semkowicz, [rec.] *Potkański Karol. Jeszcze sprawa restytucji*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 16, 1902 (cyt. dalej W. Semkowicz, Recenzja II), s. 105.

<sup>4</sup> W. Semkowicz, Recenzja II, s. 106–109.

<sup>5</sup> Są to następujące dokumenty: Ulanowski, DKM, s. 190, nr 16 (1257 r.), CDP2/1, nr 188 (1305 r.), KDWP2, nr 1275 (1348 r.), KDKat.Kr.1, nr 198 (1354 r.), KDWP3, nr 1380 (1358 r.), KDMP1, nr 280 (1365 r.), KDMP3, s. 160–161, nr 758.

<sup>6</sup> W. Semkowicz, Recenzja II, s. 107. Jeden tylko przekaz źródłowy przytoczony przez Władysława Semkowicza (*ibidem*, s. 105), pochodzący z akt miasta Krakowa, wymienia Bodzotę z Kosowic, wielkorządcę krakowskiego, jako tego, który wwiązał króla Kazimierza w pastwiska miejskie. Na podstawie tej ostatniej informacji oraz w oparciu o dokument Kazimierza Wielkiego z 1365 r. w sprawie granic wsi Gawłowa (KDMP 1, nr 280), R. Grodecki sformułował w swym wykładzie w roku akadem. 1926/1927 zbyt daleko idący wniosek: „możemy słusznie domyślać się, że i w tych innych przypadkach (...) działali też *procuratores* i *viceprocuratores*, czyli w ogóle ówczesni zarządcy majątków państwowych”, *idem*, *Działalność gospodarcza Kazimierza Wielkiego*, [w:] *idem*, *Polska piastowska*, Warszawa 1969, s. 516.

<sup>7</sup> W. Semkowicz (Recenzja I, s. 107) cytuje fragment kroniki, w którym mowa, że ustanowieni przez Ludwika wielkorządcy przybyli 21 czerwca 1381 r. na Kujawy „*fungentes, se auctoritatem a domino Lodvico rege Poloniae et Hungariae restituendi haereditates dudum iniuste ablatas, habere ac quaerulantibus de capitaneis iustitiam exhibere*” (MPH 2, s. 697, kolumna A).

<sup>8</sup> K. Potkański, *Jeszcze sprawa restytucji*, „Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydz. histor.-filozof.”, t. 42, Kraków 1902, s. 49–51, przypis 2.

restytucji odebranego mienia – dodajmy – że zatem również i zaborów „jak najściślej związana była z grabieżą dóbr, popełnianą przez starostów”<sup>9</sup>. Wspomniany *passus* odczytany w oderwaniu od innych fragmentów kroniki dotyczących restytucji majątków, może przemawiać za tym, iż zaborów dokonywali starostowie<sup>10</sup>. Wszakże jego interpretacja dokonana przez Semkowicza nie da się utrzymać, jeśli zastosujemy wykładnię „systemową”, a więc uwzględnimy również inne wzmianki kroniki na temat restytucji. Potkański trafnie zauważył, że w sumie jest ich sześć oraz że sprawa zwrotu majątków, chociaż wzmiankowana łącznie ze sprawą nadużyć popełnianych przez starostów, nie jest z nią identyczna<sup>11</sup>. A zatem ów przekaz kroniki Janka z Czarnkowa nie przesądza o interpretacji dokumentów przytoczonych przez Władysława Semkowicza, zwłaszcza pochodzących z około połowy XIII, kiedy urzędu starosty na ziemiach polskich jeszcze nie było.

Do opinii wyrażonych przez Semkowicza w pierwszej z przytoczonych recenzji krytycznie odniósł się – co do szczegółów – wspomniany już Karol Potkański<sup>12</sup>. Przyznawał, że doradcy (urzędnicy) wprowadzali króla Kazimierza w błąd, uważał jednak, iż bywało różnie: czasem król działał za namową urzędnika, czasem zaś podejmował samodzielne decyzje<sup>13</sup>. Te ostatnie dominowały w rządach Kazimierza, dobrego gospodarza kraju i administratora<sup>14</sup>. A zatem można wnosić, iż zdaniem Karola Potkańskiego urzędnicy nie odgrywali dominującej roli w zabieraniu dóbr przez wspomnianego monarchę. Stanowisko

<sup>9</sup> W. Semkowicz, Recenzja II, s. 105. Zauważmy, iż we wskazanej rozprawce W. Semkowicz postąpił odwrotnie: swoją interpretację przekazu kroniki Janka z Czarnkowa wspierał dokumentami, choć tylko jedno źródło daje ku temu podstawę, zob. wyżej przyp. 6.

<sup>10</sup> Wielkorządcy wyznaczeni przez Ludwika „*Iusserunt (...) proclamari, ut omnes, qui haereditates sibi ablatas repeterent, privilegia coram ipsis exhiberent, et quaerelas contra capitaneos in scriptis offerrent*” (MPH2, s. 697, kolumna B). Zdaniem W. Semkowicza wielkorządcy zażądali od osób domagających się zwrotu zabranego majątku spełnienia równocześnie dwu wymagań: okazania przywileju na dobra oraz złożenia skargi na starostę. Na tej podstawie uważał, że zaborcami byli starostowie. Tak interpretując ten tekst, uczonego posłużył się wykładnią gramatyczną. Podobnie odczytał go tłumacz kroniki na język polski J. Żerbiłło, *Kronika Jana z Czarnkowa*, wyd. w serii „Bestsellery z Przeszłości” pod red. A. Nowakowskiego, Kraków 1996, s. 87–88. Za W. Semkowiczem poszedł R. Grodecki, *Działalność gospodarcza...*, s. 516–517 oraz J. Gzella, *Sprawa restytucji dóbr w Wielkopolsce i na Kujawach w 1381 roku*, „Zapiski Historyczne”, t. 49, z. 4, 1984, s. 131 [739].

<sup>11</sup> K. Potkański, *Jeszcze sprawa...*, s. 49–51, przypis 2.

<sup>12</sup> Sprzeciwiał się przypisywaniu Kazimierzowi Wielkiemu popędliwości oraz łatwowierności jako stałych cech charakteru. Nie podzielał też opinii, że kronika Janka z Czarnkowa pozwala widzieć wyłącznie w starostach faktycznych zaborców, a w konsekwencji łączyć *sprawy restytucji* z nadużyciami wspomnianych urzędników. K. Potkański, *Jeszcze sprawa...*, s. 49–51, przypis 2 oraz *ibidem*, 71–72.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 71, przypis 2.

<sup>14</sup> Wynika to z wywodu Karola Potkańskiego na temat „społecznych przyczyn restytucji”. *Idem*, *Jeszcze sprawa...*, s. 72–73.

Władysława Semkowicza podzielił natomiast Roman Grodecki, który jednak w działaniu zarządców majątków państwowych widział przede wszystkim rewindykację, a nie zabory<sup>15</sup>.

Z późniejszych badaczy głównie Michał Szczaniecki poruszył szerzej problem zaborów dokonywanych przez urzędników. Jego uwagi dotyczą XI–XIII w., a więc okresu wcześniejszego niż ten, którym interesował się Władysław Semkowicz. Michał Szczaniecki uważał, iż przesadnie gorliwi urzędnicy mogli zabierać cudze mienie nieruchomości w interesie władcy, bądź przywłaszczali sobie majątek w istocie monarszy, bo stanowiący uposażenie urzędu. Największe znaczenie miały – jego zdaniem – zabory samowolne, podejmowane „dla własnej korzyści”, a więc przede wszystkim – jak można sądzić – w celu powiększenia osobistego majątku<sup>16</sup>. Swoje wypowiedzi Michał Szczaniecki zilustrował dwoma dokumentami. Jeden, z 1252 r., przynosi wiadomość o poczynaniach kasztelana śremskiego Jana i dalej zostanie szerzej omówiony. Najciekawsze informacje – zdaniem uczonego – dotyczą zaborów dokonywanych przez Gryfitów, piastujących wysokie urzędy w pierwszej połowie XIII wieku. Przytacza dokument z 1254 r., w którym Bolesław Wstydlivy zatwierdził klasztorowi w Staniątkach posiadłości nadane mu przez trzech członków wspomnianego rodu, wzmiankując, że darczyńcy – wybitni urzędnicy książęcy – nabyli je *vi et clam*<sup>17</sup>. Dokument potwierdza stanowisko Michała Szczanieckiego w kwestii urzędników tylko co do tego, że osoby piastujące urzędy wykorzystywały płynącą stąd przewagę dla dokonywania zaborów we własnym interesie<sup>18</sup>. Nie mówi natomiast nic o interesującym nas udziale urzędników w zaborach, które powiększały domenę monarszą.

Zasługą uczonego jest wszakże zwrócenie uwagi na te „różne źródła zachłanności urzędników”. Michał Szczaniecki pokazał bowiem, że problem dokonywanych przez nich zaborów jest szerszy, niż wynikało to z wcześniejszych rozprawek Władysława Semkowicza. Wysunął też przypuszczenie, że do zaborów dochodziło nawet w pierwszej połowie XI w<sup>19</sup>.

Franciszek Bujak poświęcił zaborom urzędniczym jedynie wzmiankę w swojej rozprawie o instytucji wieców do końca XIII w. Wspomniał tam o znacznym zaangażowaniu urzędników książęcych w odbieraniu na rzecz skarbu nadanych przez panującego dóbr ziemskich. Urzędnicy mieli w tym własny interes<sup>20</sup>.

<sup>15</sup> *Idem*, *Działalność gospodarcza...*, s. 516 i 517 oraz 522 i n.

<sup>16</sup> M. Szczaniecki, *Nadania ziemi na rzecz rycerzy w Polsce do końca XIII wieku*, „Prace Komisji Historycznej PTPN”, t. 11, z. 3, Poznań 1938, s. 151.

<sup>17</sup> KDP3, nr 28, s. 58.

<sup>18</sup> M. Szczaniecki, *Nadania ziemi...*, s. 150.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 151–152.

<sup>20</sup> Powoływał się ogólnie na dokumenty, lecz konkretnych aktów nie wskazał. F. Bujak, *O wiecach w Polsce do końca wieku XIII ze szczególnym uwzględnieniem Wielkopolski*, [w:] *Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby*, t. 1, Kraków 1938, s. 75 oraz *ibidem*, s. 75–76, przypis 1.

Aktywną rolę urzędników, w charakterze zaborców, zaznaczył pośrednio Jerzy Luciński, traktując „samowolę i chciwość urzędników monarszych” jako jedną z możliwych przyczyn zaborów w Małopolsce do 1385 roku<sup>21</sup>.

Zasługą wymienionych badaczy jest zwrócenie uwagi na sam problem, interesujący z punktu widzenia funkcjonowania administracji monarszej w średniowiecznej Polsce, który wszakże wciąż wymaga dalszych badań. Niniejszy szkic, stanowi tylko mały krok w tym kierunku. Dotyczy roli urzędników w dokonywaniu zaborów majątków ziemskich na rzecz skarbu. Pomija zatem te sytuacje, w których osoby piastujące urzędy wykorzystywały swoją pozycję dla powiększenia własnych dóbr<sup>22</sup>. Pomija też zabory powiększające wprawdzie majątki panującego, ale dokonywane przez tenutariuszy, działających w danym wypadku jako osoby prywatne<sup>23</sup>. Jego podstawę źródłową stanowią dokumenty z terenu Wielkopolski i Małopolski sięgające po połowę XV w. Granicę *ad quem* uzasadnia nie tyle to, iż podstawowe kodeksy dyplomatyczne w zasadzie kończą się około połowy wspomnianego stulecia<sup>24</sup>. W tym czasie w prawie stanowiącym dobiega końca kształtowanie się normy zakazującej panującemu zabierania dóbr szlacheckich bez wyroku sądowego nie tylko za przestępstwo, lecz także z jakiegokolwiek innego powodu. Niektóre postanowienia z 1454 r. wyraźnie formułowały ów zakaz również pod adresem starostów<sup>25</sup>. Choć za-

<sup>21</sup> J. Luciński, *Majątki ziemskie panującego w Małopolsce do 1385 roku*, Poznań 1967, s. 28. Badacz ten opierał się raczej na poszlakach niż na dowodach źródłowych. Pozostawał prawdopodobnie pod wpływem wypowiedzi W. Semkowicza. W drugiej rozprawie (*Rozwój królestwa w Koronie od schyłku XIV wieku do XVII wieku*, Poznań 1970, s. 73) J. Luciński informuje, że w XV i XVI w. na Rusi zaborów dokonywali najczęściej tenutariusze królewscy.

<sup>22</sup> Na przykład wojewoda krakowski Piotr Szafraniec (senior) przyłączył do swoich dóbr wsie Mielunki i Wielmoże, odebrane klasztorowi św. Andrzeja w Krakowie, J. Długosz, *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, t. 3: Monasteria (*Opera omnia*, t. 9.), Cracoviae 1864 (cyt. dalej Długosz LB3), s. 331; S. Gawęda, *Możnowładztwo małopolskie w XIV i w pierwszej połowie XV wieku. Studium z dziejów rozwoju wielkiej własności ziemskiej*, Kraków 1966, s. 49, przypis 199.

<sup>23</sup> O takiej sytuacji wzmiankuje Długosz LB3, s. 295: Stanisław Tęczyński jako zastawnik królewskiej wsi Borunice w województwie krakowskim zagarnął pola należące do sąsiedniej wsi Kotowice, będącej własnością klasztoru w Staniątkach. Nie pełnił on w Krakowskim żadnego urzędu. Zob. *Urzednicy małopolscy XII–XV wieku. Spisy*, red. A. Gąsiorowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990 (cyt. dalej *Spisy*), s. 369.

<sup>24</sup> Wydany staraniem PTPN Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski (t. 11, Poznań 1999), został doprowadzony do roku 1444. Kodeks Dyplomatyczny Małopolski, wydany przez F. Piekosińskiego (t. 4, Kraków 1905), jak i wydany przez I. Sułkowską-Kurąs i S. Kurasia *Zbiór dokumentów Małopolskich* (cz. 8, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975) sięgają roku 1450. Są oczywiście wydawnictwa obejmujące lata następne. Na przykład Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski, Seria nowa, z. 1, Dokumenty opactwa benedyktynów w Lubiniu z XIII–XV wieku, wyd. Z. Perzanowski, Warszawa–Poznań 1975.

<sup>25</sup> Zawierały je: przywilej cerekwicki oraz tzw. petyta opockie. Zob. K. Goźdz-Roszkowski, *Z badań nad nietykalnością majątkową polskiej szlachty. Postanowienia przywilejów z lat 1386–1454*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2007, t. 10, s. 27–29.

kazy nie zapobiegły zabieraniu dóbr w przyszłości, to jednak w ich rezultacie powstała nowa sytuacja prawna, co pozwala traktować połowę XV w. (1454 r.) jako cezurę w długiej praktyce dokonywania zaborów przez panującego i jego urzędników.

## 2

Źródła, a wśród nich przytoczone przez Władysława Semkowicza, wskazują, że panujący, kierując się troską o stan swojej domeny, odbierał posiadłość ziemską, gdy został poinformowany, że znajduje się ona w prywatnych rękach bez podstawy prawnej, stanowiąc własność monarszą. Taką sytuację przedstawia m.in. dokument Kazimierza Wielkiego z 1358 r.: „*quia ex mala et sinistra suggestione informati, quod ville infrascripte, scilicet B. P, prius nominata G., pars ville S. ecclesie Gneznensis, W. et medium L. (...) ad nos pertinerent, intromiseramus nos de ipsis*”<sup>26</sup>. Władysław Semkowicz uważał – przypomnijmy – że źródłem informacji, o której wzmiankuje cytowany dokument, a także i inne tego rodzaju źródła, mogli być tylko urzędnicy, zarządzający majątkami panującego. Przekonanie uczonego o posiadaniu przez nich swoistego „monopolu” nie jest uzasadnione, monarcha bowiem uzyskiwał informacje na temat swoich majątków z różnych innych źródeł: od opola, chłopów, także księżęcych wieśniaków, oraz, jak w wypadku cytowanego dokumentu – anonimowych dla nas informatorów<sup>27</sup>. Dodać też trzeba, że dążenie panującego do odzyskania zagarniętych części domeny monarszej stanowiło tylko jedną z szeregu przyczyn, dla których dochodziło do zaborów. W przypadku gdy zabór następował na przykład na skutek działań wojennych, schemat postępowania sugerowany przez Władysława Semkowicza nie miał zastosowania, toteż i urzędnicy zarządzający domeną nie odgrywali wówczas żadnej roli<sup>28</sup>.

Panujący wykorzystywał swoich urzędników w charakterze wykonawców podjętej przez siebie decyzji o odebraniu komuś majątku. Dowodzi tego

---

<sup>26</sup> KDWP3, s. 108, nr 1380. KDWP2, s. 608, nr 1275 (1348 r.): „(...) *quod licet ad suggestionem quorundam minus iustam de hereditatibus L. et D. nuncupatarum (...) intromississemus (sic) et eas aliquo tempore tenuissemus*”.

<sup>27</sup> Problem ten przedstawia K. Goźdz-Roszkowski, *Źródła informacji o domenie monarszej wykorzystywane przez panującego w średniowiecznej Polsce*, [w:] *Vetera novis augere. Studia i prace dedykowane Profesorowi Waclawowi Uruszczakowi*, red. S. Grodziski i inni, t. 1, Kraków 2010, s. 261–271. Do podanych tam wypadków pozyskiwania wiadomości przez panującego od anonimowych dla nas informatorów dodać należy wzmiankę: „*quod nostra est consciencia per nostros viros ydoneos plenius informata, quod...*” z dokumentu Henryka Głogowskiego, KDWP2, s. 267, nr 926 (1309 r.)

<sup>28</sup> Przykłady daje J. Luciński, *Majątki ziemskie...*, s. 28.

dokument z 1354 r., z którego wiadomo, że Kazimierz Wielki polecił swoim urzędnikom dokonać intromisji w Radłów i inne wsie biskupa krakowskiego<sup>29</sup>, a także dokument z 1430 r. informujący o takim samym poleceniu wydanym przez Władysława Jagiełłę co do wsi Wieszki<sup>30</sup>. We wspomnianym dokumencie z 1354 r. tylko w ogólnych słowach mówi się o adresatach rozkazu królewskiego: *nostros officialibus mandassemus*. Nie wiemy więc, komu w rozpatrywanym wypadku Kazimierz polecił dokonać intromisji. Niemniej wiadomo, że za króla Kazimierza Wielkiego intromisji monarchy w cudze posiadłości dokonywał czasem wielkorządca krakowski Bodzęta z Kosowic, na którego skarżyli się mieszczanie krakowscy: „*Dictus dominus procurator intromisit se de pascuis civitatis penes Lobsow inducendo dominum nostrum Regem (...)*”<sup>31</sup>. Dokument z 1430 r. informuje natomiast, że Władysław Jagiełło zlecił intromisję do wsi Wieszki miejscowemu staroście: „*cuius possessionem capitaneo nostro Naklensi recipere mandaveramus*”<sup>32</sup>. Zauważmy, że król zlecał staroście także wykonanie kary konfiskaty<sup>33</sup>.

Odebrane posiadłości obejmował w zarząd – na polecenie króla – wyznaczony przez niego urzędnik. Przykładu takiej sytuacji dostarcza rocznik miechowski: „*Eodem anno (1360 – uzup. K.G.R.) rex Kazimirus intromiserat se de prepositura Mechouiensi et constituerat secularem procuratorem Strzesonem*

<sup>29</sup> KDKat.Kr 1, s. 252, nr 198: „*Nos Kazimirus [...] Rex Polonie (...) villas Episcopales (...) scilicet R. (...) recipi et intromitti de eisdem nostros officialibus mandassemus (...)*”. Dalsza część dokumentu informuje, że król zamierzał wymienione wsie zabrać tylko czasowo, celem wyegzekwowania należności skarbowych. Źródło to znane było W. Semkowiczowi.

<sup>30</sup> KDWP 9, s. 237, nr 1241. Rozkaz objęcia dóbr w posiadanie panujący przekazywał urzędnikowi czasem przez osobę trzecią. Akt ekskomuniki rzuconej przez biskupa krakowskiego Jana Grota na Jana, księcia oświęcimskiego, informuje, że ów książę należąca do cystersów w Mogile „*villam per uxorem ipsius Sezamae (sługa książęcy – uzup. K.G.R.) mandavit occupari, expulsis inde fratribus saepe dictis*”, *Diplomata monasterii Clarae Tumbae prope Cracoviam*, wyd. E. Janota, Kraków 1865, s. 52, nr 63 (1345 r.)

<sup>31</sup> Księga proskrybcji i skarg miasta Krakowa, wyd. B. Wyrozumską, Kraków 2001, s. 130 (1366 r.). O zaborze przez króla części Łobzowa pisał K. Potkański, Jeszcze sprawa, s. 60. Zdaniem W. Kiersta *procurator* był organem egzekucyjnym. Działanie Bodzęty nie było samowolą, lecz zgodne z prawem, „w myśl intencji króla”, *idem*, Wielkorządy krakowskie w XIV–XV stuleciu, „Przegląd Historyczny”, t. 10, 1910, s. 28. Natomiast W. Semkowicz uważał, że Bodzęta działał „na własną rękę mimo wiedzy Kazimierza Wielkiego”, *idem*, Recenzja II, s. 105–106. O Bodzęcie zob. *Spisy*, s. 308–309, poz. 1422 i 1424.

<sup>32</sup> KDW 9, s. 237, nr 1241 (1430 r.).

<sup>33</sup> KDWP9, s. 372, nr 1341 (1433 r.). Już S. Kutrzeba stwierdził, że starostom „służy prawo egzekucji”, *idem*, *Starostowie, ich początki i rozwój do końca XIV w.*, „Rozprawy Akad. Um. wydz. histor-filozof.”, t. 45, 1903, s. 283. W połowie XIII w., kiedy nie było urzędu starostów, konfiskaty całego majątku niejakiego Wita, syna Oskona, dokonali na rozkaz księcia bliżej nieokreśleni słudzy („*ministri nostri, cum ipsum Vitum de mandato nostro spoliarent*”), CDP2/1, s. 58, nr 69 (1256 r.)

*de Pstrossicze qui multa tedia fratribus generavit*<sup>34</sup>. Bywało i tak, że zabrane wsie ulegały wcieleniu do domeny panującego, a w takim razie przechodziły zapewne w zarząd tych urzędników, którzy ową domeną administrowali<sup>35</sup>. Pozostają oni wszakże postaciami anonimowymi, ze względu na milczenie źródeł.

Istotne dla nas informacje o tym, kto wykonywał wolę panującego, rzadko pojawiają się w źródłach, ponieważ dla współczesnych był to szczegół bez większego znaczenia.

### 3

Kolejne zagadnienie – dokonywanie zaborów na własną rękę przez urzędników – rodzi trudności badawcze z uwagi na źródła: zbyt lakoniczne lub nie zawsze dobrze poinformowane<sup>36</sup>. Tym większą uwagę poświęcić należy przekazom, które na interesujące nas działania urzędników rzucają nieco światła.

Zacznijmy od dokumentu Przemysława i Bolesława książąt wielkopolskich z 1252 r.<sup>37</sup> Przedstawia on obszernie dzieje wsi Łęg położonej w pobliżu Śremu. Wspomniana wieś została nadana klasztorowi cysterek w Trzebnicy przez księcia Władysława Odonica. Przez szereg lat gospodarował we wsi z ramienia zakonnicy konwers Bratosz. Jednak po śmierci księcia kasztelan śremski Jan<sup>38</sup>,

<sup>34</sup> Z. Budkowa, *Rocznik miechowski*, „Studia Źródłoznawcze”, t. 5, Warszawa–Poznań 1960, s. 126.

<sup>35</sup> Książę Trojden zabrał biskupowi płockiemu Wyszków oraz trzy inne wsie „*propriae mensae usus annis aliquot applicando*”, NKDM 2, s. 286, nr 281 (1347 r.)

<sup>36</sup> Ta ostatnia uwaga dotyczy Długosza. Jego wzmianka (*Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, t. 2, *Opera omnia*, t. 8, s. 276; LB3, s. 216–217) o odebraniu klasztorowi w Tyńcu wsi Siemiechowa przez wojewodę krakowskiego Spytka z Melsztyna jest zdaniem J. Lucińskiego (*Rozwój królewskiej... s. 170, poz. 434*) mylną. Za panowania Władysława Jagiełły klasztor w Sieciechowie utracił łąki zwane Chechły. Zabór ten Długosz przypisywał bezzasadnie urzędnikom, nie inicjatywie samego króla: „*sub regimine tamen praefati Vladislai Poloniae regis vel iussione sua parum considerata, vel quod magis crediderim, suorum officialium improba temeritate occupata sunt et a monasterio Sz. abstracta*”, LB3, s. 272. Klasztor klarysek św. Andrzeja w Krakowie, w nieznanym nam czasie, został pozbawiony wsi Brześciany. Informacja Długosza (LB3, s. 317) sugeruje, że stało się to za sprawą miejscowego starosty: „*quae [pola we wsi B. – uzup. K.G.R.] castrum Sandomiriense primum praecarie usurpavit, hactenus autem per vim possidet*”. W innym jednak miejscu Długosz (LB3, s. 316) wskazał na króla jako na zaborcę wsi B. Nie wiadomo, jaką rolę odegrali urzędnicy w zaborze gruntów należących do wsi Chrość klasztoru staniąteckiego: „*villa praefata habebat bonas sylvas et borras, sed multa occupata sunt per potentiam regis et suorum officialium, et castro Nyepolomicze per vim appropriata*”, Długosz, LB3, s. 285.

<sup>37</sup> KDWP 1, s. 274, nr 308. Daty 1252 r. oraz autentyczności tego dokumentu dowodzi F. Sikora (Uwagi o dokumentach klasztoru cysterek w Owińskach, „Studia Źródłoznawcze”, t. 9, Warszawa–Poznań 1964, s. 62–65) w polemice z H. Likowskim.

<sup>38</sup> Tak M. Sczaniecki, *Nadania ziemi...*, s. 150; F. Sikora, *Uwagi o dokumentach...*, s. 63. Odmienne F. Bujak, według którego Jan był bratem kasztelana śremskiego. Zob. *idem*, *Studia nad osadnictwem*

stosując przemoc, zmusił Bratosza, do ucieczki: „[...] *comes Johannes, frater Thome, qui tunc temporis castellaturam in Srem tenebat, fugavit quadam violencia dictum conversum de ipsa sorte*”. W ten sposób utraciły one posiadanie majątności nadanej im przez księcia Władysława Odonica<sup>39</sup>.

W świetle rozpatrywanego dokumentu dalsze losy Łęgu w niektórych istotnych szczegółach przedstawiają się niezbyt jasno. Nie powiedziano wyraźnie, iż wieś została wcielona do majątków książęcych<sup>40</sup>. Można się raczej domyślać, iż po wypędzeniu administratora klasztornego, w Łęgu nikt już nie gospodarował. Tak tą wieś widział Blizborius syn Piotra (Detleba)<sup>41</sup>, skoro sądził, iż jest opuszczona. Dokument informuje mianowicie, iż „*unde post aliquot tempus Blizborius filius Petri credens eam esse vacuum, quasi auctoritate fratris nostri ipsam sibi usurpavit*”<sup>42</sup>. Z tekstu wynika, że Blizborius objął Łęg w posiadanie. Powstaje wszakże pytanie, czy zawarta w dokumencie sugestia, iż wspomniany Blizborius działał samowolnie, choć w dobrej wierze, zasługuje na zaufanie<sup>43</sup>.

Zauważmy, że fakt utraty przez cysterki wsi Łęg potraktowany został w dokumencie zdecydowanie negatywnie (*quod quia contra Deum et iusticiam est factum*). Było to zgodne ze stanowiskiem społeczeństwa wobec zaborów cudzej ziemi przez panującego. Znamienne jednak, że w narracji dokumentu przedstawiono sprawę tak, iż winnymi zdarzenia są kasztelan Jan, bo gwałtem zmu-

---

*Małopolski*, Poznań 2001 (przedruk wyd. z 1905 r.), s. 38 przypis 119 oraz *idem*, *O wiecach...*, s. 51.

<sup>39</sup> Nastąpiło to najpóźniej w 1248 r. W tym roku bowiem kasztelan Jan został uwięziony. O uwięzieniu wzmiankuje F. Sikora, *Uwagi o dokumentach...*, s. 63. Warto wspomnieć, że również klasztor cystersów z Henrykowa był zmuszony opuścić pewne żreby (składające się na posiadłość Sieraków) otrzymane także od księcia Władysława Odonica. Być może doszło do tego nie tylko z powodu wojny między wspomnianym księciem a Henrykiem Brodatym, o czym mówi dokument restytucyjny Przemysława I z 1252 r. (KDWP1, s. 273, nr 307). Niewykluczone, że do utraty Sierakowa przyczynił się też Herkenbold, wymieniony w owym dokumencie wśród świadków jako kasztelan kaliski. Przemawia za tym fakt, iż Sieraków, po odejściu zakonników, znalazł się w rękach brata Herkenbolda. W związku z restytucją, książę polecił kasztelanowi usunąć go z Sierakowa.

<sup>40</sup> M. Szczaniecki (*Nadania ziemi...*, s. 150) widział tu przykład okupacji ziemi przez urzędników. W. Pałucki (*Studia nad uposażeniem...*, s. 67, przypis 25) poszedł dalej, twierdząc, iż kasztelan śremski wcielił Łęg do własnych dóbr dziedzicznych, chociaż nie ma na to dowodów w rozpatrywanym źródle.

<sup>41</sup> Informacje o Blizborze zebrał F. Sikora, *Uwagi o dokumentach...*, s. 63 i przypis 18. Jego zdaniem mylił się H. Likowski, sądząc, iż Blizbor był następcą Jana na kasztelanii śremskiej, gdy ów został uwięziony w 1248 r. Dodajmy, że również F. Bujak (*O wiecach...*, s. 51) mylnie widział w Blizborze z okresu, o którym mowa w dokumencie, urzędnika książęcego, ponieważ dopiero w 1275 r. był on sędzią poznańskim.

<sup>42</sup> KDWP 1, s. 274, nr 308. Historia Łęgu stała się dla F. Bujaka (*Studia nad osadnictwem...*, s. 38 i przypis 119) podstawą twierdzenia, że ziemię „pustą można było zajmować tylko auctoritate ducis”.

<sup>43</sup> F. Sikora (*Uwagi o dokumentach...*, s. 63) uważał, że Blizbor „podszywał się” pod autorytet księcia, kiedy zajmował Łęg.

sił konwersa do ucieczki ze wsi oraz poniekąd również Blizbor, samowolnie obejmujący opuszczoną przez klasztor posiadłość. Starano się więc stworzyć wrażenie, iż książę nie ma nic wspólnego ze sprawą Łęgu, która potoczyła się sprzecznie z prawem boskim i ludzkim poczuciem sprawiedliwości. Być może dyktator dokumentu, w trosce o dobre imię książąt, informował wbrew prawdzie, że Blizbor nie miał książęcego upoważnienia do zajęcia Łęgu. W takim postępowaniu nie byłoby nic szczególnego, zdarzało się bowiem, że ukrywano fakty stawiające panującego w złym świetle<sup>44</sup>. Mało prawdopodobne wydaje się, aby Blizbor nie wiedział z jakiego powodu interesująca go wieś Łęg stała się posiadłością opuszczoną. Przyjąć natomiast można, iż wiedział, że porzucone przez właścicieli posiadłości (*res derelictae*) pozostają w dyspozycji księcia. Przypuszczalnie postanowił wykorzystać fakt, iż Łęg pozostawał niezagospodarowany i poprosił o niego któregoś z książąt<sup>45</sup>, przemilczając ważną okoliczność, iż wieś została opuszczona na skutek przemocy kasztelana względem klasztornej konwersy. Można sądzić, wbrew sugestii dokumentu, iż Blizbor uzyskał książęcą aprobatę na zajęcie Łęgu. Zauważmy, że narracja dokumentu takiej interpretacji nie wyklucza, ale raczej wyraża myśl, że uzyskał on jakąś namiastkę, surogat zgody księcia: „*quasi auctoritate fratris nostri*”. Ta informacja pozostaje w bezpośrednim związku z inną ważną wiadomością. Otóż dyktator dokumentu twierdził, czemu trudno dać wiarę, iż Blizborius był przekonany, że Łęg stanowił majątność bezpieczną, a więc pozostającą w dyspozycji księcia (*credens eam esse vacuum*). Tymczasem to przekonanie, które dyktator przypisał Blizborowi, w istocie żywił prawdopodobnie książę na podstawie fałszywej relacji tego pierwszego. To prawda, że Łęg był wsią niezagospodarowaną, opuszczoną przez właściciela, ale nie stanowił *res nullius*, podlegającą dyspozycji panującego. Klasztor – jak wiadomo – był bowiem zmuszony do jej opuszczenia przez książęcego kasztelana. Czy książętom fakt ten był znany, nie wiadomo. Tak czy inaczej, ewentualna dyspozycja książęca klasztorną własnością na rzecz Blizbora nie była działaniem prawnym. Mógł więc dyktator dokumentu, w trosce o dobre imię władcy, wspomnieć o niej w takich słowach, jakie znalazły się w narracji, tym bardziej że w sporządzonym przez niego akcie książęta potwierdzili prawo klasztoru do utraconej posiadłości.

<sup>44</sup> Przykładu dostarcza J. Matuszewski, opisując przemilczenie przez autora *Księgi Henrykowskiej* wypadku „rażącej nielojalności księcia” względem klasztoru. Zob. *idem, Najstarsze polskie zdanie prozaiczne. Zdanie henrykowskie i jego tło historyczne*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1981, s. 62–65. Zdaniem H. Likowskiego (*Początki klasztoru cysterek w Owińskach (1242–1250)*, Poznań 1924) ukrycie niewygodnego dla księcia faktu poparcia udzielonego przezeń Blizborowi, miało być powodem sfalszowania omawianego dokumentu.

<sup>45</sup> Na podstawie wypowiedzi F. Sikory (*Uwagi o dokumentach...*, s. 63) wnosić można, że Blizbor zwrócił się do księcia Bolesława.

Przykład Łęgu wskazuje, że urzędnicy książęcy, w tym wypadku kasztelan, byli uciążliwymi sąsiadami dla prywatnych właścicieli ziemskich, którzy na skutek stosowanej względem nich przemocy tracili niekiedy swoje posiadłości. Utrata zaś faktycznego władztwa nad nieruchomością groziła utratą prawa własności. Wszakże w rozpatrywanym wypadku, klasztorowi w Trzebnicy udało się do tego nie dopuścić.

Wypadków stosowania przemocy, „gwałtów” przez administrację panującego względem sąsiadów można wskazać więcej. O „gwałtach” ze strony administracji dóbr królewskich wyrządzanych sąsiadującemu z nimi Leonardowi, dziedzicowi Gawłowa, dowiadujemy się z dokumentu Kazimierza Wielkiego z 1365 r.: „*violencias, quas nostri Procuratores ac ViceProcuratores de Niepolomice eidem Leonardo cum suis hominibus faciunt*”<sup>46</sup>. Urzędnicy<sup>47</sup> chcieli zagarnąć przyległe tereny, skoro Leonard prosił króla o rozgraniczenie swojej posiadłości od Niepołomic, co też on osobiście wykonał. Zdaniem F. Sikory rozgraniczeniu uległy lasy Gawłowskie od Puszczy Niepołomickiej<sup>48</sup>. Administracja monarsza widziała w nich prawdopodobnie dogodny obiekt kolonizacji<sup>49</sup>. Jerzy Luciński zauważył, że w tym wypadku nie doszło do powiększenia posiadłości monarszych<sup>50</sup>. Nie zawsze spory graniczne i towarzyszące im „gwałty” kończyły się dla prywatnego właściciela tak pomyślnie, jak w wypadku Leonarda. Oto Długosz w *Liber Beneficiorum* notuje: „*et memoria hominum proditum est, quo tempore Casimiri secundi, regis Poloniae, in limitatione villarum, (certi agri – uzup. KGR) abstracti fuerunt a villa Radwanowicze et villae Szklary adiuncti*”<sup>51</sup>. W wyniku niesprawiedliwego rozgraniczenia zostały zabrane pewne pola, przyległe do królewskiej wsi Szklary, a należące do szlacheckiej wsi Radwanowicze<sup>52</sup>.

Dalszy przykład działań urzędników panującego dotyczy zarządcy zamku czorszyńskiego<sup>53</sup>. Wbrew przywilejom królowej Jadwigi zakłócał on spokoj-

<sup>46</sup> KDMP1, s. 332, nr 280. Zdaniem F. Sikory (*Dzieje podrzędztwa i starostwa niepołomickiego w średniowieczu*, cz. 1, „Teki Krakowskie”, t. 8, Kraków 1998, s. 127) dokument z 1365 r. potwierdza przynależność podrzędztwa niepołomickiego do wielkorządów krakowsko-sandomierskich.

<sup>47</sup> Podręczcy niepołomicki współdziałał prawdopodobnie z wielkorządcą krakowskim, skoro dziedzic Gawłowa, jak zauważył F. Sikora, skarżył się królowi na obu. Zob. F. Sikora, *Dzieje podrzędztwa...*, s. 127.

<sup>48</sup> *Ibidem*.

<sup>49</sup> Te same możliwości widział Leonard, któremu król pozwolił we wspomnianych lasach zakładać wsie. Nowe osady rzeczywiście tam powstały. Zob. F. Sikora, *Dzieje podrzędztwa...*, s. 127.

<sup>50</sup> J. Luciński, *Majątki...*, s. 22.

<sup>51</sup> J. Długosz, *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, t. 1 (*Opera omnia*, t. 7.), Cracoviae 1863, s. 39.

<sup>52</sup> Prawdopodobnie na tle sporu granicznego starosta łukowski oderwał dąbrowę od szlacheckiej wsi Wierzejki i przyłączył do królewskiej wsi Trzebieszów, Kuraś ZDM8, s. 83, nr 2260 (1440 r.).

<sup>53</sup> Pismo królewskie skierowane jest do „*castris nostri Czornstin capitaneo*” (Kuraś, ZDM7, s. 196, nr

ne posiadanie dóbr kartuzom, osiadłym w Pieninach w Czerwonym Klasztorze, zmierzając, jak można sądzić, do pozbawienia ich młynów, sadzawek, łąk, a nawet wyspy na Dunajcu, o czym informuje skierowane do niego pismo Władysława Jagiełły: „circa litteras ipsis per (...) dominam Heduigim olim reginam Polonie (...) datas conservare et tenere debeatis ipsosque [in] molendinis, piscinis, lacubus, piscaturis, pratis et quadam, insula ultra Dunayecz et aliis vexacionibus impedire minime debeatis iuxta tenorem litterarum earundem”<sup>54</sup>.

Dokument Kazimierza Wielkiego z 1341 r. informuje o zatargu pomiędzy wielkorządcą krakowskim Hermanem<sup>55</sup> a biskupem lubuskim Stefanem o pewne pola położone pod wsią biskupią Przebieczany: „dominus Hermanus noster fidelis procurator cum venerabili in Christo patre domino Stephano episcopo Lubucensi super agris quibusdam haereditati Przewczany (...) adiacentibus, quae ad dominium nostrum dicebantur pertinere quorundam ex relatu, nomine nostro diutius litigasset”<sup>56</sup>. Wspomniany Herman działał jako urzędnik królewski, a nie jako osoba prywatna (*nomine nostro*). Nie wiemy jednak nic o jego poczynaniach prócz tego, że spór, spowodowany czymś doniesieniem, iż pola przy wsi biskupiej stanowią własność królewską, trwał długo (*diutius litigasset*). Sprawa ta – z inicjatywy biskupa, a także i wielkorządcy – znalazła epilóg przed sądem samego króla.

Wcześniejsza (1338 r.) jest wiadomość o zaborze łąki zwanej Krakowiec, którą utracili na rzecz króla cystersi z klasztoru w Koprzywnicy. Można się domyślać, że nie długo potem zakonnicy zwrócili się ze skargą do króla Kazimierza. Ten uznając zakonników za prawowitych właścicieli spornej łąki, zdecydował o jej restytucji (*ecclesie et fratribus ordinis Cisterciensium veris hereditibus restituimus*). Król przewidywał, że fakt wypasania jego koni przez rok na łące klasztornej może w przyszłości stanowić pretekst do jej odebrania dla jego następców, a także i dla urzędników, działających z własnej inicjatywy, oddalił przeto wszelkie do niej roszczenia wysuwane aktualnie, a także mogące być wysuniętymi w przyszłości ze strony urzędników, wskazując pośrednio, że to oni

1991). Wydawcy ZDM7 (*ibidem*, s. 195, nagłówek aktu nr 1991, oraz *ibidem*, s. 196, przypis 1991/1) określili adresata jako starostę, co jest niecisłe i dowolne, występujące bowiem w źródle słowo *capitaneus* oprócz starosty sądowego, miało wiele innych znaczeń. Zob. B. Waldo, *Urząd starosty sądowego w Małopolsce w XV i XVI wieku*, Łódź 1985, s. 32–34. W wypadku dokumentu nr 1991 oznacza ono przypuszczalnie osobę, która z ramienia króla stała na czele zamku Czorsztyn i zarządzała przynależnymi doń nieruchomościami. Zdaniem autorów *Spisów (ibidem*, s. 278.) niedostateczny wciąż stan badań sprawia że „brak ciągle m. in. pełnego rozeznania, które ze starostw małopolskich traktować należy w średniowieczu jako grodowe”.

<sup>54</sup> Kuraś, ZDM7, s. 196, nr 1991 (1425 r.).

<sup>55</sup> Zob. o nim informacje wydawców ZDM4 (s. 69, przypis 924/1) oraz *Spisy*, s. 308.

<sup>56</sup> S. Kuraś, ZDM4, s. 69, nr 924. J.S. Matuszewski uważa, że był to spór sąsiedzki, sprowadzający się do kwestii granicy, *idem*, *Vicinia id est...* Poszukiwania alternatywnej koncepcji staropolskiego opola, Łódź 1991, s. 105.

dokonali zaboru spornej łąki: „*omnibus tam presentibus quam futuris nostris procuratoribus et officialibus regni nostri perpetuum silentium imponentes, vt nullam iurisdictionem habeant, nisi dicti fratres hereditarie possidentes*”<sup>57</sup>.

Mamy też wiadomość, pochodzącą z 1354 r., o tym, że zarządca grodu Kębłowo niejaki Dzierżek z Chyciny<sup>58</sup> zagarnął na potrzeby własne i grodu połowę powierzchni jeziora Mochy, należącego do cystersów z Wielenia: „*a tempore quo Kieblow tenui pauperibus fratribus et monachis de Vielen, a quibusdam eorum fratrum emulis informatus, ut lacu suo nomine Mochy singulis annis dimidium tractum michi (sic) et castro in Kieblow vendicavi*”<sup>59</sup>. Wspomniany zarządca oświadczył, że postąpił tak, kierując się informacją, iż gród posiada prawo do połowy jeziora<sup>60</sup>. Prawdopodobnie dochodził praw monarszych na własną rękę. Niewykluczone jednak, że zarządca Kębłowa dokonywał połowów na jeziorze Mochy za wiedzą i zgodą starosty oraz króla i działał tak dopóty dopóki zakonnicy nie uzyskali od nich zakazu łowienia ryb przez wspomnianego zarządcę.

Zabory dokonywane przez urzędników zdarzały się również i w następnym stuleciu. Dokument Władysława Warneńczyka z 1442 r. informuje o zagarnięciu przez Rafała z Tarnowa, starostę generalnego ruskiego, jeziora malczyckiego, stanowiącego, na podstawie nadania Jagiełły, własność arcybiskupstwa lwowskiego. Jezioro to znajdowało się w posiadaniu starostów ruskich aż do momentu, gdy Władysław III, decydując się na jego restytucję, nakazał ówczesnemu staroście generalnemu ruskiemu, Piotrowi Odrowążowi ze Sprowy, wprowadzić arcybiskupa w posiadanie wspomnianego jeziora<sup>61</sup>. Dużą aktywność w odbieraniu szlachcie jej majątków wykazywał w okresie późniejszym inny starosta generalny ruski, również z rodu Odrowążów, Andrzej. Wytaczał on liczne procesy sądowe, domagając się od pozwanego zwrotu nieprawnie jakoby dzierżonej królewszczyzny. Ten zaś tracił często swoją majątność, ponieważ nie mógł udowodnić swego prawa do niej. Sprzeciwiał się też dążeniom

<sup>57</sup> KDMP3, s. 28, nr 654 (1338 r.). Dokument zawiera słowa wieloznaczne: *procurator* i *officialis*. Wszakże sens obydwu można wyrazić polskim słowem zarządca (majątku). Zob. Słownik Łaciny Średniowiecznej, t. 6, kol. 987–989 sub. „*Officialis*”. Co do prokuratorów (zarządców) zob. *Spisy*, s. 18. Zob. też R. Grodecki, *Działalność gospodarcza...*, s. 516.

<sup>58</sup> W dokumencie Dzierżek tytułuje się „*in Kieblow castellanus*”. Wydawca źródła (A. Gąsiorowski) uważa, że słowa „kasztelan” użyto w sensie „burgabia”. KDWP6, s. 188, przypis 165/1.

<sup>59</sup> KDWP6, s. 188, nr 165.

<sup>60</sup> Nie wiadomo, czy było to prawo własności, czy tylko prawo do użytkowania, jak przyjął wydawca dokumentu. Nie rozstrzyga tego treść mandatu, który otrzymał Dzierżek, pewnie na skutek interwencji zakonników u króla: „*maxime vero de singulari mandato domini regis et capitanei huius teritorii iussu oretenus facto, cum ius nullum ad eundem tractum castrum habere descernitur*”, *ibidem*, s. 188.

<sup>61</sup> AGZ2, s. 117–118, nr 67.

szlachty ziemi żydaczowskiej, zmierzającej do przekształcenia swych dóbr lennych w dziedziczne, wyrokując na jej niekorzyść<sup>62</sup>. Śladem tego konfliktu jest zapewne dokument z 12 maja 1465 r. wystawiony przez Jana, następnego po Andrzeju Odrowążu starostę generalnego ruskiego, również Odrowąża. Dowiadujemy się zeń, że tenutariusze dóbr królewskich położonych w powiecie żydaczowskim (jednym z nich był starosta generalny ruski Andrzej Odrowąż) odebrali szlachcicowi Fedkowi Raszkonowi znajdującą się w tym powiecie nieruchomość, złożoną z młyna zwanego Sopoty wraz z przynależnościami w postaci stawu rybnego, pola, łąki itp.<sup>63</sup> Można się domyślać, że powiększając tenutę żydaczowską, urzędnik królewski miał na uwadze korzyść zarówno panującego, jak i przede wszystkim własną. Zapewne protest szlachty lwowskiej przeciwko działaniom Andrzeja Odrowąża, wyrażający się zawiązaniem w 1464 r. konfederacji<sup>64</sup>, sprawił między innymi, że król przyznał Fedkowi Raszkonowi wieczyste prawo do młyna i nakazał jego zwrot Janowi Odrowążowi, kolejnemu staroście generalnemu ruskiemu<sup>65</sup>. Starostowie ruscy nie byli jedynymi urzędnikami, którzy sięgali po cudze posiadłości. W 1450 r. sąd polubowny nakazał staroście chełmskiemu Piotrowi ze Szczekocin zwrócić kapitule katedralnej chełmskiej łąki należące do wsi kapitulnej Parypsie<sup>66</sup>.

Przedstawione dokumenty pozwalają sformułować kilka uwag o działaniach urzędników panującego podejmowanych z własnej inicjatywy. Przedstawiają się nam oni jako nader niekiedy uciążliwi sąsiedzi prywatnych posiadaczy ziemskich. Ci ostatni doświadczali bowiem z ich strony różnorodnych „gwałtów”. Ich celem było zawładnięcie przez urzędnika cudzym majątkiem, czasem tylko spowodowanie, aby stał się on *bonum vacans* (Łęg). Konflikty między urzędnikami a posiadaczami ziemskimi miały często charakter sporu granicznego, o co było łatwo wobec częstego braku rozgraniczenia między dobrami prywatnymi a majątkami panującego. Prywatni posiadacze ziemscy, czując się pokrzywdzonymi przez urzędników, mogli szukać pomocy u panującego, który stawał się arbitrem między społeczeństwem a podległym mu aparatem administracyjnym. W rozpatrywanych wypadkach władca stawał w obronie prywatnych posiadaczy ziemskich. Być może jest to wyraz ogólniejszej tendencji. Niewykluczone jednak, że wynika to z jednostronności źródeł. Wszak pomyślna dla

<sup>62</sup> Działalność Odrowążów w tym także Andrzeja, przedstawia A. Prochaska, *Konfederacja lwowska 1464 roku*, „Kwartalnik Historyczny”, R. VI, 1892, z. 4., s. 743, 744, 755.

<sup>63</sup> AGZ2, s. 185–186, nr 103.

<sup>64</sup> Wydarzenie to przedstawił A. Prochaska, *Konfederacja lwowska...*, s. 771–773.

<sup>65</sup> Tak interpretujemy wspomniany wyżej dokument Jana Odrowąża (AGZ2, s. 185–186, nr 103), w którym dwukrotnie wzmiankowano o „*privilegia perpetua*”, stanowiących podstawę dla decyzji króla o restytucji młyna.

<sup>66</sup> Kuraś, ZDM3, s. 355, nr 857.

posiadacza reakcja władcy wymagała formy pisemnej (dokument restytucyjny, dokument rozgraniczenia dóbr monarszych od prywatnych, mandat do starosty). Natomiast odmowa udzielenia ochrony, będąca aprobatą dla działania urzędnika, nie skłaniała do wystawienia dokumentu<sup>67</sup>.

#### 4

Analiza przekazów źródłowych pozwala, jak sądzę, na sformułowanie następującej konkluzji końcowej:

1. Informacje co do roli urzędników panującego w zabieraniu cudzych posiadłości są skąpe nie tylko pod względem treści, lecz także ilościowo. Pochodzą one w większej liczbie właściwie dopiero z czasów Kazimierza Wielkiego i późniejszych.

2. Za rządów ostatniego Piasta urzędnikami, którzy w różny sposób uczestniczyli w zaborach, byli wielkorządcy krakowscy, zarządcy grodów, a także inne osoby określane w źródłach terminami „*officialis*”, „*procurator*”, a więc przypuszczalnie zarządcy majątków należących do monarszej domeny. W okresie późniejszym z reguły działali starostowie, przede wszystkim sądowi. Źródła rzadko pozwalają na stwierdzenie, kto pełnił te funkcje urzędnicze.

3. Źródła ukazują urzędników przede wszystkim jako wykonawców poleceń panującego. Na jego rozkaz dokonywali wwiązania (intromisji) władcy w cudze dobra. Nie znalazła potwierdzenia teza Władysława Semkowicza, iż wyłącznie zarządcy dóbr inspirowali go do wydania takiego rozkazu podsuwając fałszywe informacje, iż nieruchomości pozostająca w prywatnych rękach jest własnością monarszą. Panujący otrzymywał bowiem tego rodzaju wiadomości z różnych źródeł.

4. Urzędnicy działali również z własnej inicjatywy. Wszczynali spory graniczne, zmierzając do zawładnięcia przyległymi nieruchomościami. Uprzykrzali życie sąsiadom, stosując względem nich przemoc. Panujący przypuszczalnie takich działań nie aprobował i chronił interes poddanych. Wszakże tylko wówczas, gdy zainteresowani świeccy, czy duchowni posiadacze zwrócili się do niego ze skargą.

<sup>67</sup> Por. uwagi J. Lucińskiego o okolicznościach mających wpływ na zachowanie się wiadomości o zaborach, *idem, Majątki ziemskie...*, s. 16–17.



MICHAŁ ZBIGNIEW DANKOWSKI  
(Gdańsk)

## *Czy Łukasz Opaliński młodszy był regalistą? Filozofia ustroju państwa i postawa wobec liberum veto marszałka nadwornego koronnego*

1. Zarys życiorysu Łukasza Opalińskiego młodszego. 2. Monarchista czy obrońca „złotej wolności”? 3. Publicystyka i działania polityczne marszałka nadwornego koronnego. 4. Czy Opaliński należał do obozu „konstytucjonalistów”? 5. Zakończenie – umiarkowany reformator w duchu szlacheckim.

### 1

Jednym z najważniejszych i najbardziej popularnych piewców „złotej wolności szlacheckiej” w XVII w. był Łukasz Opaliński herbu Łodzia, zwany młodszym. Urodzony w 1612 r., pochodził z jednej z najzamożniejszych i znaczących rodzin magnackich Wielkopolski. Był synem Piotra, wojewody poznańskiego i Zofii z Kostków (rodu bogatej szlachty pomorskiej). Młodszy brat Krzysztofa, późniejszego wojewody poznańskiego, wychowany w zgodzie z doktryną kontrreformacji, uzyskał świetne wykształcenie. Nauki pobierał kolejno w poznańskim Kolegium Lubrańskiego oraz na uniwersytetach w niderlandzkim Lowanium, francuskim Orleanie i włoskiej Padwie. Znał kilka języków, zarówno klasycznych, jak i nowożytnych. Zgromadził jedną z największych bibliotek ówczesnej Europy. Wielokrotnie posłował na sejm jako poseł ziemi sieradzkiej (dziewięciokrotnie wybierany posłem, pierwszy raz w wieku 20 lat na sejm elekcyjny Władysława IV Wazy, sześć razy do 1641 r., oraz na trzy sejmy w latach 1648–1649, był marszałkiem sejmu zwyczajnego w Warszawie w 1638 r.). Po 1641 r. wycofał się na siedem lat z życia publicznego. Główną tego przyczyną stała się przeprowadzka do Małopolski i gospodarowanie poważnie zadłużonymi dziedzicznymi dobrami żony Izabeli Tęczyńskiej. Wpływ na alienację polityczną mógł też mieć kurs polityki obranej przez Władysława IV, który chciał za wszelką cenę wzmocnić własne prerogatywy, czemu Opaliński – umiarkowany reformator, jednak czuły wobec prób uszczuplenia polskich wolności szlacheckich – był przeciwny. W tym okresie wiele czasu poświęcał działalności kulturalnej, tworząc, zazwyczaj anonimowo, liczne prace literackie, z których nie wszystkie zostały opublikowane (prócz politycznych,

zajmował się także zagadnieniami wojskowymi, prawnymi, historycznymi czy literackimi). Powrócił na scenę polityczną w tragicznym 1648 r. Krzesło senatorskie otrzymał wraz z urzędem marszałka nadwornego koronnego w 1650 r. Zyskał dużą popularność wśród mas szlacheckich, poparcie to spadło w związku z przewodniczeniem w procesie podkanclerza koronnego Hieronima Radziejewskiego. W przeciwieństwie do brata Krzysztofa, był zwolennikiem Jana Kazimierza. Trwał wiernie przy królu w czasie najazdu szwedzkiego, by wraz z monarchą wyemigrować chwilowo na Śląsk. Pod koniec życia jego postawa wobec bieżącej polityki stała się koniunkturalna. W ostatnich latach potopu zmienił obóz polityczny, by poprzeć orientację prohabsburską. Wrócił do kręgu popleczników dworskich, skaptowany (w zamian za wypłacanie stałej pensji przez francuskiego posła) przez królową Marię Ludwikę, dla poparcia jej projektu elekcji *vivente rege*. Zmarł w okresie decydowania się losów reformy ustrojowej w duchu absolutyzmu w 1662 r.<sup>1</sup>

## 2

Wobec zapatrywań marszałka nadwornego koronnego na reformy wzmocnienia władzy proponowane przez dwór królewski stanowiska historiografii są podzielone. Starsi badacze widzą w nim zadeklarowanego monarchistę i bezwzględnego poplecznika kursu politycznego wyznaczonego przez dwór<sup>2</sup>. Z tą tezą polemizuje jeden z najwybitniejszych znawców epoki, Władysław Czapliński, widząc w nim magnata wyrosłego w tradycji kultywującej dotychczasową filozofię „złotej wolności” w jej XVI-wiecznej czystej odmianie i hołdującego ustrojowi Rzeczypospolitej<sup>3</sup>. Wydaje się, że Opaliński był jednak zwolennikiem elekcji *vivente rege* oraz reorganizacji ustroju państwa, zarazem postulując zmiany w duchu legalizmu „złotej wolności”, absolutnie nie wyrzekając się choćby jednego z jej fundamentów – *liberum veto*. Amerykańska historyczka polskiego pochodzenia Maria O. Pryshlak, w swojej monografii dotyczącej filozofii państwa Opalińskiego stawia jego postać jako reprezentatywną dla grupy polskich „konstytucjonalistów” XVII w.<sup>4</sup>, zatem umieszcza go gdzieś pomiędzy

<sup>1</sup> S. Grzeszczuk, *Łukasz Opaliński*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXIV/z. 1, Warszawa – Kraków 1979, s. 93-96; S. Grzeszczuk, *Wstęp*, [w:] Ł. Opaliński, *Wybór pism*, oprac. S. Grzeszczuk, Wrocław 1959, s. IX i n.; Z. Ogonowski, *Łukasz Opaliński (1612–1662)*, [w:] *700 lat myśli polskiej. Filozofia i myśl społeczna XVII wieku*, oprac. Z. Ogonowski, cz. I, Warszawa 1979, s. 190–191; M. O. Pryshlak, *Państwo w filozofii politycznej Łukasza Opalińskiego*, Kraków 2000, s. 49 i n.

<sup>2</sup> I. Chrzanowski, *Historia literatury niepodległej Polski 965–1795*, Warszawa 1971, s. 335; J. Krzyżanowski, *Historia literatury polskiej*, Warszawa 1953, s. 275; S. Grzeszczuk, *Wstęp...*, s. XLVII–LX.

<sup>3</sup> W. Czapliński, *O Polsce siedemnastowiecznej*, Wrocław 1966, s. 96–99.

<sup>4</sup> M.O. Pryshlak, *op. cit.*, *passim*.

monarchistami a zwolennikami „złotej wolności”. Choć samo określenie może nie jest do końca szczęśliwe, poglądy, jakimi mają się cechować „konstytucjonalisci” według Pryshlak, czyli podtrzymanie, umacnianie i rozwijanie pozytywnych aspektów ustroju Rzeczypospolitej, każe zwrócić uwagę na słuszność przyjmowanego przez Amerykanek ujęcia.

### 3

Powstanie dwóch najwybitniejszych dzieł politycznych Opalińskiego przypada na okres panowania Władysława IV. Poglądy autora nie uległy jednak zasadniczej zmianie, kiedy awansował do grona najznacześniejszych sterników Rzeczypospolitej w szóstej i początku siódmej dekady XVII w. Oddanie bieżącej polityce państwowej nie spowodowało całkowitego zaprzestania tworzenia kolejnych prac politycznych przez marszałka nadwornego. Opaliński jednak zasadniczo wyczerpał swoją ideologię w dwóch dziełach wydanych w młodości. Wśród późniejszych znanych prac poruszających temat filozofii politycznej państwa należy wymienić: *Coś nowego?*, napisane w trakcie trwania procesu Radziejowskiego jako paszkwil na bieżące wydarzenia polityczne oraz *De officis*, wydane po raz pierwszy w 1659 r., a bardzo pozytywnie przyjęte przez kler katolicki, by służyć jako podręcznik w szkołach jezuickich. Część prac Opalińskiego pozostaje zapewne jeszcze w anonimowych, niezbadanych rękopisach lub została bezpowrotnie zniszczona.

Poza twórczością *stricto* literacką znajdujemy dojrzały program reform w liście marszałka nadwornego z 1657 r., adresowanym do podkanclerzego koronnego Andrzeja Trzebnickiego, biskupa przemyskiego. Opaliński postuluje w nim głęboką reformę parlamentaryzmu. Opowiedział się za utajnieniem przebiegu obrad sejmowych, nie podając ich tematu uprzednio na sejmikach, a dopiero wysuwając porządek sejmu na pierwszym posiedzeniu. Oznaczałoby to zredukowanie instrukcji sejmikowych do postulatów oraz spraw prywatnych i lokalnych, które miały drugorzędną wagę. Marszałek nadworny wnosił, by porządek obrad był sztywnie ustalony i pokrywał się z układem przedstawionym w propozycjach królewskich. Nadto sprawy prywatne i osobiste miały być omawiane osobno. Wreszcie, co najistotniejsze z punktu widzenia naszego studium, Opaliński opowiadał się zdecydowanie za głosowaniem większościowym we wszystkich sprawach, jednocześnie uznając *liberum veto* za pożyteczne narzędzie, zastrzegając, że ma być użyte przeciw próbom zamachu na panujące prawo lub system rządów, a nie w sprawach prywatnych<sup>5</sup>. „Potem *obi-*

<sup>5</sup> Podobny postulat, znoszący *veto* w kwestiach prywatnych wysuwał Opaliński już w swoich wcześniejszych pracach. Patrz: Ł. Opaliński, *Rozmowa plebana z ziemianinem albo dyskurs o postano-*

*cietur*, że ten sposób nie jest z prawa i zwyczaju. Prawda, lecz do niego przychodzi potrzeba Ojczyzny”. Magnat wielkopolski założył też poszerzenie rady senatu o pewną ilość posłów-rezydentów, co miało zmniejszyć podejrzliwość uzurpacji władzy absolutnej przez wąską grupę możnowładców, na czele z królem<sup>6</sup>. Ten śmiały projekt, postulujący zbyt daleko idące zmiany ustrojowe, nie doczekał się wówczas realizacji, choć kwestia reform była omawiana jeszcze na następnych sejmach, ale ostatecznie pogrzebana na długi czas, za sprawą między innymi samego Łukasza Opalińskiego, jednego z filarów obozu habsburskiego, za namową posła austriackiego<sup>7</sup>.

### *Coś nowego?*

Trwającej od czasów Zygmunta III Wazy, a nasilającej się podczas panowania następców walce o uporządkowanie obrad parlamentarnych, Opaliński poświęcił wiele miejsca w swoich pracach. W kwestii *liberum veto* reprezentował stanowisko ówczesnych świątłych polityków, którzy absolutnie nie godząc się na unicestwienie tej „żrenicy wolności szlacheckiej”, postulowali o rozsądne jej używanie, wyłącznie w kwestiach naruszenia podstaw, przecież doskonałego w ich mniemaniu, ustroju państwowego. Wrażenie, jakie na nim zrobił protest Władysława Sicińskiego na sejmie zimowym 1652 r., ujął w paszkwilu *Coś nowego?*:

*Na przykład na sejmie każdemu  
Wolno zgubić ojczyznę. – Jakoż to? – Bo wolno  
Nie pozwolić obrony, nie dać mówić o niej,  
Nad dobrem pospolitym mścić się swej urazy,  
Pretekstem prawa swojej dopinać prywaty,  
Sejm zamieszać, na koniec wolno i rozerwać,  
Zwłaszcza gdy całość wszystka Rzeczypospolitej  
W dyskrecyje jednego jest posła z Upity,*

wieniu terażniejszym Rzeczypospolitej i o sposobie zawierania sejmów, [w:] Ł. Opaliński, *Wybór...*, s. 84.

<sup>6</sup> Powyższy projekt reform występuje w liście z 3 X 1657 r. do Andrzeja Trzebieckiego, także podczas zjazdu senatorów i części szlachty przed sejmem w lutym 1658 r., patrz: L. Kubala, *Wojny duńskie i pokój oliwski 1657–1660*, Lwów 1922, s. 63–66, 532–536; W. Czapliński, *Próby reform państwa w czasie najazdu szwedzkiego*, [w:] *Polska w okresie drugiej wojny północnej 1655–1660*, t. 1, s. 316; S. Grzeszczuk, *Wstęp...*, s. XXXVI–XXXVII. Przy okazji należy zauważyć, że Opaliński w swych pracach postulował reformy ustrojowe w duchu świeckim, pozbawione wątku boskiego, w odróżnieniu od np. Piotra Skargi. Podobnie nie interesował się kwestią reformy ustroju społecznego (uznając nadrzędną rolę szlachty), w przeciwieństwie choćby do swojego brata Krzysztofa.

<sup>7</sup> S. Grzeszczuk, *Wstęp...*, s. XXXVII.

*I dosyć na zgubę jej jest jeden: albo głupi,  
Albo zły i przewrotny, gdy go kto przekupi*<sup>8</sup>.

Powyższy cytat jest jednym z wielu krytycznych głosów, jakich dopuścili się parlamentarzyści po wystąpieniu posła z Upity. Wydaje się jednak, że Opaliński w następstwie tego wydarzenia nie przewartościował swoich poglądów zawartych wcześniej w głównych pracach politycznych. Tym bardziej, że znamy jego późniejszy projekt reform. W *Coś nowego?* raczej po raz kolejny występował przeciw bałaganowi sejmowemu oraz wszechobecnej prywacie. Widział w geście Sicińskiego raczej głupotę lub korupcję niż celowe działanie na szkodę państwa. Wielu myślicieli i trzeźwych polityków, w tym nawet marszałek ówczesnego sejmu – Andrzej Maksymilian Fredro uważało (słusznie!), że nie *liberum veto* było przyczyną chaosu, a jego wadliwe użycie. Opaliński przestrzegał przed podobnymi działaniami destrukcyjnie wpływającymi na Rzeczpospolitą, jednak powtórzmy, nie potępiał samej instytucji sprzeciwu, o czym świadczą słowa napisane ponad dekadę przed zerwaniem sejmu przez Sicińskiego: „już nie będzie miało miejsca śmiała teraz i wielowładne »Nie pozwalam«, a zostanie miasto niego *muta et sedentaria assentiendi necessitas*”<sup>9</sup>. W powyższych słowach ewidentnie przewija się obawa przed wynaturzeniem zasady jednomyślności. Dlatego był entuzjastą głosowania większościowego, zaś *liberum veto* miało być ostatecznym ratunkiem przed zniewoleniem wolności jednostki w sejmie, która wbrew własnej woli musiałaby milcząco potakiwać. To nie ustrój Rzeczpospolitej był niewłaściwy, a przypadkowi ludzie, szczególnie posłowie szlacheccy, pozbawieni niezbędnych predyspozycji do zarządzania państwem.

### *Polonia defensa*

Najbardziej znanym dziełem, które zdradza polityczne zapatrywania Opalińskiego, jest wydana w Gdańsku *Obrona Polski* (1648 r.)<sup>10</sup>, będąca odpowiedzią na zarzuty szkockiego pisarza, zadeklarowanego zwolennika absolutyzmu Johna Barclaya, który w swojej pracy *Obraz charakterów* (1612 r.) nieprzychylnie wypowiadał się o całokształcie Rzeczpospolitej, jej ustroju, systemu politycznego nie wyjąwszy. Fragmentami ocierając się o megalomanię narodową, magnat wielkopolski przedstawia ustrój polityczny i społeczny w Polsce, jako

<sup>8</sup> Ł. Opaliński, *Coś nowego?*, [w:] Ł. Opaliński, *Wybór...*, s. 247. S. Grzeszczuk, powołując się na powyższy cytat, widzi w Opalińskim zdecydowanego przeciwnika *liberum veto*. Pogląd ten wydaje się uproszczeniem, szczególnie przy konfrontacji pozostałych prac Opalińskiego oraz programu reform z 1657 r. Patrz: S. Grzeszczuk, *Wstęp...*, s. CVII, CLI–CLII, CLVIII.

<sup>9</sup> Ł. Opaliński, *Rozmowa...*, s. 15.

<sup>10</sup> Pefen oryginalny tytuł łaciński pracy brzmi: *Polonia defensa contra Ioan. Barclaium, ubi occasione ista, de Regno Genteque Polona multa narrantur, hactenus litteris non tradita*.

ustrój najdoskonalszy z istniejących, broni przywilejów szlacheckich, wykazując przewagę, istniejące w systemie panującym w Rzeczypospolitej nad innymi państwami europejskimi. Zbija argumenty szkockiego monarchisty sławieniem wolności narodu. Przy tym oczywiście pojęcie narodu ograniczone jest do szlachty. Przeciwstawia wolność pojęciu niewoli, pisząc o tej ostatniej, że „nienawidzimy jej gorzej niż żmii (...); kochamy zaś wolność i, co jest z tym jednoznaczne, cenimy ową wolność, nie powiem: złotą, lecz bezcenną, która jest szczególnym darem ducha i nagrodą dobrego żywota. Szczęśliwiśmy z tego losu!”<sup>11</sup>.

Opaliński nie jest odosobniony w swoim poglądzie. Coraz bardziej zaprzeczona w doskonałość ustroju Rzeczypospolitej szlachta przestaje dostrzegać symptomy narastającego kryzysu państwa. Należy przy tym zauważyć, że *Polonia defensa* była skierowana do szerokiej opinii zachodniej, jako dzieło propagujące nie tylko ustrój panujący w Rzeczypospolitej, ale też wysławiające całe państwo.

#### *Rozmowa plebana z ziemianinem*

Najwcześniejszym znanym dziełem Opalińskiego, będącym według historyka literatury Ignacego Chrzanowskiego „najmędrszym z pism politycznych XVII wieku”<sup>12</sup>, jest *Rozmowa plebana z ziemianinem albo dyskurs o postanowieniu teraźniejszym Rzeczypospolitej i o sposobie zawierania sejmów* (1641 r.). Powstała na skutek rozczarowania autora niedoszłym sejmem 1639 r. Wiele postulatów reformy parlamentaryzmu, które pojawiły się na tym sejmie, Opaliński przeszczepił na grunt swojej pracy. Napisana w formie dialogu miała wypuklić wymianę różnych poglądów politycznych w sposób przejrzysty dla szerokiej liczby odbiorców, w określonym celu ideologicznym. Dialog między proreformatorskim Plebanem a konserwatywnym Ziemianinem doskonale ukazuje ówczesne postawy społeczne. Ziemianin wypowiada się przeciw wzmocnieniu władzy królewskiej w Rzeczypospolitej, do której nawołuje Pleban, kosztem pomniejszenia prerogatyw sejmowych. Ziemianin wypowiada zdanie, które jest znamienne dla postawy większości szlachty ówczesnej doby: „to jest słodka i złota, którą się przed wszystkiego świata narodami szcycicie, wolność, wszystko staranie, wszystkie siły obróćcie na to, abyście jej przez niezgodę waszą niepowetowaną zgubą nie stracili”<sup>13</sup>. Pleban natomiast stara się unaocznic, co się może stać z państwem oraz z wolnością, wobec chaosu w parlamencie: „prędszego upadku całość jej [Rzeczypospolitej – przyp. M.Z.D.] i wolność wasza mieć nie będzie, jak przez tak zatrudnione sejmowanie. Gdzie

<sup>11</sup> Ł. Opaliński, *Obrona Polski*, [w:] *idem*, *Wybór...*, s. 196.

<sup>12</sup> I. Chrzanowski, *op. cit.*, s. 335.

<sup>13</sup> Ł. Opaliński, *Rozmowa...*, s. 123.

bowiem naprawa praw i egzekucja? Gdzie zatrzymanie i utwierdzenie swobód? Gdzie opisanie rządu publicznego? Gdzie ostrzeżenie bezpieczeństwa ojczyzny i niebezpieczeństw przypadających oddalenie, jeżeli sejm, sejm mówię, stróż wolności waszej i fundament ojczyzny wszystkiej, niezgodą upadać i szwankować będzie?”<sup>14</sup>, a w innym miejscu: „Podobno nikt tego nie uznawa, że prędzej zguby nie może być wolności waszej, jako *utraceniem iuris intercedendi* i głosu wolnego”<sup>15</sup>. Powyższe cytaty wskazują na główny cel ideologiczny przyświecający Opalińskiemu podczas tworzenia dialogu – zwrócenie uwagi na konieczność reformy obrad sejmowych. Dodajmy jednak, że reforma ma się odbyć zgodnie z dotychczas obowiązującymi prawami oraz zwyczajami, nie zaś stanowić radykalnego przewrotu ustrojowego. W świetle *Rozmowy* Opaliński ukazuje się jako swoisty epigon obozu egzekucjonistów doby ostatnich Jagiellonów. Postulował, by naprawiać „egzorbitancje” i wynaturzenia, nie naruszając przy tym fundamentów ustroju, tak przecież doskonale, według współczesnych, sprawdzającego się od pokoleń.

Ze względu na wyjątkową komplikację samej konstrukcji utworu i relacji wzajemnych występujących w nim osób, pamiętając jednocześnie o wyjątkowości sytuacji, w jakiej powstał, trudno wskazać jednoznacznie poglądy postaci, z którą bezwzględnie utożsamia się autor. Do tej pory trwa polemika wśród historyków, czy autor powyższej broszury utożsamia się z Plebanem, czy raczej reprezentuje zapatrywania jego adwersarza. Wielu historyków literatury upatruje w Plebanie wyraziciela myśli Opalińskiego. Jeśli jednak tak miało być, powstaje pytanie: dlaczego Pleban uznaje się za pokonanego w dyskusji z Ziemianninem? Argumenty Władysława Czaplńskiego<sup>16</sup>, wskazujące wątki z biografii marszałka nadwornego, wydają się potwierdzać tezę o właściwych zamiarach autora, w czasie, w którym wydawał *Rozmowę*. Tym bardziej, jeśli zestawimy treść obu wyżej wymienionych prac magnata wielkopolskiego. Wydaje się jednak, że choć Opaliński reprezentuje w większości poglądy wykładane przez Ziemiannina (*notabene* to on występuje w dialogu w osobie narratora w pierwszej osobie i sprowadza temat na kwestie spraw publicznych i konieczność uporządkowania stanu Rzeczypospolitej po powrocie z sejmu: „*publicae curae*

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 119–120.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 13.

<sup>16</sup> W. Czaplński, *O Polsce...*, s. 96–99. Inaczej S. Grzeszczuk, *Wstęp...*, s. XLVI–LX, który widzi w Plebanie *alter ego* autora, jednak uznaje projekty reform wysuwane przez Opalińskiego za nierealne, z czego publicysta miał sobie zdawać sprawę. Nadto Grzeszczuk zdaje się przeceniać horyzonty i możliwości intelektualne potencjalnych odbiorców dzieła, czyli mas szlacheckich, uznając, że domyślają się oni domniemanych zamiarów Opalińskiego, przekazanych słowami literacko pokonanego Plebana. Wątpliwe, żeby Opaliński decydował się na takie rozwiązanie przekazania własnych myśli czytelnikom, gdyż musiał on sobie zdawać sprawę z miernego wykształcenia przeciętnego szlachcica, który był głównym odbiorcą pracy.

trapią serce moje, które szczerą życzliwością przeciwko miłej ojczyźnie zdjęte, boleć na to musi, gdy uważa, że z nią gorzej coraz się dzieje<sup>17</sup>), nie odżegnuje się także od słów Plebana, szczególnie w przypadku nawoływania do powrotu w stan równowagi między trzema stanami sejmującymi (postulując niekiedy przewagę senatu nad izbą poselską, posiłkując się wyraźnie poglądami Marcina Kromera). Wydaje się zatem, że Opaliński w *Rozmowie* zastosował, niespotykaną gdzie indziej, próbę przemycenia własnych myśli przy pomocy obu stron dialogu. Co też z drugiej strony może prowadzić do wniosku o koniunkturalności jego poglądów. Tezę tę wypada jednak odrzucić, pozostawiając młodemu Opalińskiemu, jeszcze pełnemu ideałów, dopiero startującemu do poważnej kariery politycznej, silny kręgosłup moralny. Świadczyć przeciw powyższemu może młody wiek autora podczas pisania dyskursu, a co za tym idzie mniej wyrachowania niż w późniejszych latach, a także jego wybitne wykształcenie i odczytanie oraz późniejsze prace, przede wszystkim *Obrona Polski*.

#### 4

W historiografii występują różne teorie co do poglądów Opalińskiego. Część historyków widzi w nim regalistę<sup>18</sup>. Część podnosi jego fascynację „złotą wolnością”, wprost nie nazywając opozycjonistą, ale nie widząc w nim statysty dążącego do idei państwa na wzór absolutystyczny<sup>19</sup>. Wreszcie cytowana już Maria O. Pryshlak, każe go umieścić pośrodku sceny politycznej, wykazując zapatrywania proregalistyczne, a jednocześnie podnosząc jego wierność wobec tradycji złotowolnościowej. Na pewno Opaliński był zwolennikiem legalizmu, przedkładając go nad idee wzmocnienia władzy królewskiej czy rady senatu kosztem uszczuplenia prawa. Piętnował wszelkie formy wzmocnienia władzy wykonawczej z pominięciem obowiązującego prawa i zwyczajów. Dobro Rzeczypospolitej jest wartością najwyższą, nie może być jednak osiągnięte wbrew panującym prawom<sup>20</sup>. Choć w swoich pracach dokonał swoistej recepcji dzieł takich ideologów monarchizmu, jak Niccolò Machiavelli, Jean Bodin czy przede wszystkim Justus Lipsjusz<sup>21</sup>, na grunt Rzeczypospolitej, to jednak ada-

<sup>17</sup> Ł. Opaliński, *Rozmowa...*, s. 10.

<sup>18</sup> K. Schuster, *Biblioteka Łukasza Opalińskiego marszałka nadwornego koronnego 1612-1662*, Wrocław 1971, s. 24; E. Opaliński, *Kultura polityczna szlachty polskiej w latach 1587-1652*, Warszawa 1995, s. 39, 114.

<sup>19</sup> W. Czaplinski, *O Polsce ...*, s. 96-99; A. Kersten, *Hieronim Radziejowski. Studium władzy i opozycji*, Warszawa 1988, s. 600.

<sup>20</sup> Patrz np.: Ł. Opaliński, *Rozmowa...*, s. 64 i n.

<sup>21</sup> Przykłady recepcji poglądów politycznych Machiavellego, Bodina oraz Lipsjusza znajdujemy przede wszystkim w *Rozmowie...* (patrz s. 16, 19, 48-49, 63-64 i n.). Poglądów tych często broni Zie-

ptował ich poglądy na potrzeby „złotowolnościowe”, by nie stały w sprzeczności z uprawnieniami stanu szlacheckiego Rzeczypospolitej. Nazywanie jednak Opalińskiego jednym z przywódców ruchu „konstytucjonalistów”<sup>22</sup> wydaje się nadużyciem. Przede wszystkim domniemany obóz „konstytucjonalistów” nie skupiał stale poszczególnych magnatów, jak chce tego autorka takiego wyodrębnienia i nie posiadał wykrystalizowanego programu politycznego. Był jedynie niekształtnym zbiorem możnowładców, często posiadających sprzeczne ze sobą, najczęściej partykularne i doczesne cele. Pryshlak założyła z góry istnienie takiego ruchu i starała się to w swojej pracy udowodnić, co nie do końca jej się udało. Wyodrębnianie trzeciej partii stojącej między dworem, dążącym do wzmocnienia władzy królewskiej, a opozycją starającą się zachować *status quo* pod hasłami „złotej wolności” wydaje się pozbawione merytorycznych przesłanek. Większość magnatów zaspokajała się dominacją w najbliższej okolicy. Jeżeli zdarzał się jakiś o bardziej szerokich horyzontach i większych ambicjach politycznych, działał przede wszystkim z myślą o własnych korzyściach. Natomiast jeśli nawet myśleli o dobru Rzeczypospolitej, to przez pryzmat własnej pozycji w państwie, raczej gardząc masami szlacheckimi czy nawet królem (w przypadku opozycjonistów), nie wspominając o innych stanach, których nawet nie brali pod uwagę<sup>23</sup>.

Mimo powyższej krytyki należy przyznać, że amerykańska historyczka poruszyła ważną kwestię, gdyż do tej pory trwa dyskusja nad przynależnością polityczną Opalińskiego. Wydaje się, że tworzenie skrajności i podział na regalistów i opozycjonistów jest kwestią umowną. Postawa magnatów często zależała od obowiązującej koniunktury politycznej. Poszczególne możnowładcy doby panowania królów elekcyjnych nieraz tworzyli tak silne stronnictwa własne i byli tak znaczącą siłą, że kierowali się prywatnym interesem występując raz po stronie króla, akceptując, bądź przynajmniej pozostając neutralnym dla planów wzmocnienia prerogatyw dworu. Innym zaś razem, kiedy zostawali zawiedzeni w swych nadziejach na prestiżowy urząd lub intratne starostwo, podnosili całą swoją potęgę przeciw planom królewskim, automatycznie stając się piewcami „złotej wolności”. Nie trzeba dodawać, że ta druga opcja występowała znacznie częściej. Wszelkie sojusze między rodami magnackimi (najczęściej skoligaconymi ze sobą) były podyktowane potrzebami chwili, a nie z góry ustalonym sprecyzowanym programem politycznym. W Koronie najczęściej

---

mianin, co jest kolejnym argumentem przeciw utożsamianiu autora wyłącznie ze słowami Plebana. Patrz też: M.O. Pryshlak, *op. cit.*, s. 95–108.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 13.

<sup>23</sup> Przykład pogardy wobec pozostałych stanów daje Opaliński w *Obronie Polski*: „miasta, które i dopuścić trudno do wspólnych narad, (...) jak gdyby równe mieli prawa ze szlachtą” Ł. Opaliński, *Obro- na...*, s. 217.

takie alianse występowały, kiedy jeden z rodów nadmiernie wybijał się ponad inne. Wówczas jednoczono swe siły, by nie dopuścić do zachwiania równowagi wewnątrz warstwy najbogatszych rodzin w Rzeczpospolitej. Podtrzymywała ten stan także szlachta średnia, z natury niechętna możniejszemu. W efekcie brakowało siły mogącej trwale kierować polityką Rzeczpospolitej. W zapamiętanych Opalińskiego głównym kierownikiem polityki państwa polsko-litewskiego miał być senat (gdzie przecież tradycyjnie ulokowany był jego ród), ściśle współpracujący z dworem królewskim. Wskutek takiego rozwiązania ograniczona miała zostać jednocześnie władza izby poselskiej. Tymi poglądami nawiązywał do poglądów wygłaszanych już od czasów jagiellońskich przez reprezentantów najwyższych warstw szlacheckich. Tacy doktrynerzy przełomu XVI i XVII w. jak prymasi Stanisław Karnkowski, Jan Wężyk, Jan Lipski czy nawet publicysta mieszczański ksiądz Jan Januszowski stworzyli podwaliny pod swoistą ideologię arystokratów. Przestrzegali przed nadmiernym przywłaszczaniem sobie władzy przez izbę poselską kosztem senatu, pisząc, jak ostatni z wymienionych, że „stan rycerski wszystką władzę i moc przeniósł na siebie, gołe tylko zacności imię pozostawiając przy senatorach”<sup>24</sup>. Opaliński tę myśl rozwinął, a jego wiernym kontynuatorami był m.in. Stanisław Herakliusz Lubomirski, w czasach kiedy oligarchia magnacka zastąpiła ostatecznie demokrację szlachecką.

## 5

Należy zauważyć, że choć marszałek nadworny pozostawał lojalny wobec Jana Kazimierza, to jednak jego pisma chwalące ustrój przodków kształtowały opinię szlachecką w sposób daleki od tego, jakiego życzyłby sobie dwór monarszy. W kwestii wzmocnienia prerogatyw królewskich, przy wszystkim Opaliński stał się kontynuatorem części monarchicznych poglądów Piotra Skargi, Krzysztofa Warszewickiego, Sebastiana Petrycego z Pilzna, nadto polityków Jerzego Ossolińskiego czy biskupa Aleksandra Sokołowskiego. Trzeba jednak pamiętać, że polscy monarchiści, nawet najbardziej zagorzali, jak Skarga, byli dużo mniej radykalni niż ich zachodni odpowiednicy. Wszyscy oni wyrosli bowiem w kulcie dla „złotej wolności” i nie byli w stanie zobiektywizować swojej ideologii bez zbędnych emocji, tak jak dokonywali tego choćby pisarze zagraniczni.

Nie tylko Opalińskiego młodszego należy umieścić w gronie lawirantów politycznych XVII w. Podobne zachowania cechowały innych, jeszcze potężniejszych magnatów – choćby Jerzego Sebastiana Lubomirskiego, jego synów

<sup>24</sup> Patrz: W. Czapliński, *O Polsce...*, s. 141–142.

– Stanisława Herakliusza i Hieronima Augustyna, czy nawet Jana Sobieskiego, by poprzestać na postaciach najistotniejszych na scenie politycznej drugiej połowy XVII w. Z tą różnicą, że każdy z nich kończył swój żywot w innym momencie kariery i został sklasyfikowany przez historię, według dokonań, a nie zamiarów, bądź według tego, jakie przesłanki i pobudki natury moralnej, etycznej czy filozoficznej nim kierowały. Nawet reformatorzy zdający sobie sprawę z konieczności usprawnienia ustroju i parlamentaryzmu polskiego, w zdecydowanej większości wywodzili się ze stanu szlacheckiego i nie byli zainteresowani ograniczaniem praw i wolności dobrze urodzonych. Paradoksalnie ich działalność zwracała się przeciw nim samym, dlatego zazwyczaj ich postulaty pozostawały jedynie na papierze. W przypadku Łukasza Opalińskiego młodszego – umiarkowanego reformatora, nie ma jednak wątpliwości, że rwanie sejmów uważał, podobnie jak większość magnatów epoki, za narzędzie polityczne i choć postulował ograniczenie prawa wyłącznie do spraw wagi państwowej i prób naruszenia obowiązującego ustroju, pozostawał zwolennikiem *liberum veto*. Bo czy jednym z fundamentów ustroju Rzeczypospolitej nie było właśnie prawo każdego szlachcica do wyrażenia swojego odrębnego zdania i sprzeciwu, kiedy uważał to za słuszne i uzasadnione? „Wolność i swobodę zasmakowawszy sobie, przykre nam być muszą wszystkie ustawy, które jej munsztuk przybierają. I stąd nierządem, byle przy wolności, woli stać Polska, stąd nie chcemy *novitates*<sup>25</sup>”, jak sam konkludował w jednej ze swoich prac.

---

<sup>25</sup> Ł. Opaliński, *Rozmowa...*, s. 83. W innym miejscu *Rozmowy...* znajduje się podobny cytat, kiedy Ziemiąnin twierdzi: „Wolę zwyczajny nasz nierząd, byle przy wolności”, s. 41.



TADEUSZ MACIEJEWSKI  
(Gdańsk)

## *Wpływ polityki monarchów polskich na ustrój Gdańska w latach 1454–1793*

1. Podległość polska Gdańska w latach 1454–1793. 2. Przywileje Kazimierza Jagiellończyka z lat 1454–1475. 3. Statuty Zygmunta Starego z 1526 r. 4. Dekrety Jana III Sobieskiego z 1678 r. 5. Deklaracja i ordynacja Augusta III z 1750 r.

### 1

Władztwo polskie nad Gdańskiem trwało 677 lat, z czego 338 to podległość polsko-pomorska (970–1308), zaś całkowicie polska przypadła na lat 339 (1454–1793). Dla porównania władza krzyżacka trwała 146 lat (1308–1454), a pruska 119 (1793–1807; 1813–1918). Łącznie zatem 265 lat. Reszta dziejów miasta to czas dwóch Wolnych Miast, tj. Napoleońskiego (1807–1813) oraz Wersalskiego (1920–1939).

Nas interesuje przede wszystkim drugi okres przynależności Gdańska do Korony, kiedy to od 1454 r. należał on do obszaru Prus Królewskich. Na początku XVI w. miasto to liczyło około 30 tysięcy mieszkańców, w połowie XVIII w. 70 tysięcy, by do końca XVIII w. wskutek rozlicznych konfliktów militarnych oraz epidemii, zmniejszył się demograficznie w 1793 r. do 36 tysięcy, a zatem o połowę.

Od schyłku XV w. Gdańsk stał się też największym portem na Morzu Bałtyckim i głównym portem morskim Rzeczypospolitej, obsługując 80 procent jej handlu morskiego. Okres tej świetności zakończył się jednakże po 1655 r. (potop szwedzki). Do tego czasu zawijało do Gdańska nawet ponad dwa tysiące statków rocznie. Równoległe swój rozkwit przeżywało rzemiosło miejskie. W rezultacie Gdańsk stał się w Koronie najważniejszym ośrodkiem wytwórczym. Samych mistrzów rzemieślniczych było ponad trzy tysiące, a w całej prowincji pracowało kilkanaście tysięcy osób. Kryzys nastąpił od drugiej połowy XVII w., powodując znaczne pogorszenie się warunków dotychczasowego handlu, jak i rzemiosła. Aby z niego wyjść, miasto zamiast wybrać drogę wolności handlu, postawiło na obronę dotychczasowych przywilejów, zastrzeżonych

wyłącznie dla jego obywateli. Zapoczątkowało to konflikty między broniącym swej pozycji patrycjatem a pospółstwem i plebsem, przy czym po stronie tych ostatnich stanęli polscy monarchowie. Spowodowało to wzrost ich interwencji w kwestie ustroju Gdańska, z tendencją do ograniczenia dawnych jego praw i przywilejów, co nie zawsze kończyło się jednak powodzeniem.

## 2

W 1440 r. szlachta pomorska oraz mieszczaństwo utworzyły Związek Pruski. W konsekwencji zaostrzył się ich długoletni spór z Zakonem Krzyżackim, który warstwy te całkowicie odsunął od współrządów w państwie. Związek oparcia poszukał w Polsce, licząc na znaczne korzyści polityczno-gospodarcze. Ta z kolei była żywo zainteresowana w rozciąganiu swego władztwa nad ziemiami krzyżackimi. Wszystko to spowodowało wybuch wojny 13-letniej (1454–1466), której początek dał akt inkorporacji wszystkich ziem zakonnych, wydany przez króla Kazimierza Jagiellończyka 6 marca 1454 r. Monarsze, aby wojnę tę wygrać, potrzebne było jednak wsparcie finansowe zwłaszcza ze strony wielkich miast, a przede wszystkim Gdańska. W zamian za nie król wydał dla miasta szereg przywilejów, które na stulecia utrwaliły jego odrębność ustrojową i pozycję społeczno-gospodarczą.

W sumie w okresie wojny 13-letniej Gdańsk otrzymał cztery przywileje: z 16 czerwca 1454 r. (Elbląg), 9 lipca 1455 r. (Piotrków) oraz dwa z 15 i 25 maja 1457 r. (Gdańsk). Wszystkie je nazwano *privilegia Casimiriana*. Monarcha uzupełnił je dwoma kolejnymi wydanymi w Krakowie 28 stycznia 1472 r. oraz 6 września 1477 r.

Odstępując od chronologii, a przyjmując jako kryterium podziału ich wartość, można je sformułować w sześciu grupach: terytorium i posiadłości, uprawnienia prawno-sądownicze, obowiązki i świadczenia wobec króla, przywileje handlowo-celne, sprawy morskie oraz kwestie mennicze.

Najważniejszą sprawą o charakterze terytorialnym było scalenie miasta, do-tychczas podzielonego na cztery ośrodki (Główne, Stare i Nowe Miasto oraz słowiański Osiek) w jeden, co nastąpiło 15 maja 1457 r., przy czym Nowe Miasto zostało zburzone, a Osiek wchłonięty, przy zachowaniu jednak pewnych odrębności ustrojowych Starego Miasta. Był to jednocześnie kres polityki krzyżackiej zmierzającej do lokowania obok siebie konkurencyjnych osad miejskich. Obok tego Gdańsk uzyskał ponad 70 wsi, czym rozszerzył swe posiadłości o obszary znajdujące się na części Mierzei, Żuławach i Wzgórzach Gdańskich, dodatkowo otrzymując w 1466 r. Mierzeję Helską. W rezultacie miasto zostało zjednoczone, a jego terytorium znacznie zwiększone. Stan ten wiązał się auto-

matycznie z obdarzeniem Głównego Miasta młynami, spichlerzami, czynszami i innymi dochodami, dotychczas przynależnymi do pozostałych ośrodków gdańskich z czasów krzyżackich.

Uprawnienia zwierzchnie, które przyznali sobie władcy polscy, były rzecz jasna stosunkowo niewielkie, w porównaniu z korzyściami, które osiągnął sam Gdańsk. Świadczeniem pieniężnym była jedynie zapłata królowi dwóch tysięcy złotych węgierskich rocznie, uiszczana dwukrotnie w roku, po połowie w dniu św. Jana oraz na Wielkanoc. Obok tego miasto musiało udzielić monarsze oraz jego dworowi stacji w wymiarze trzech dni rocznie. Z prac budowlanych należało natomiast wybudować królowi ceglany, kryty dachówką dwór z obowiązkiem jego naprawy oraz konserwacji, jak również postawić stajnie dla 20 koni i spichlerz zbożowy. Ponadto urzędy i godności miały być nadawane przez władcę jedynie obywatelom miejscowym, jakkolwiek faktycznie na mocy przywileju z 15 maja 1457 r. obsadzanie stanowisk świeckich i duchownych należało do władz miejscowych, z wyjątkiem probostwa kościoła Marii Panny. Oficjalnymi przy tym przedstawicielami króla w Gdańsku zostali starostowie-burgrabiowie. Kandydatury na ten urząd miała wysuwać corocznie rada miejska, w liczbie ośmiu, natomiast do króla należało wyłącznie mianowanie jednego z nich. Pierwsza nominacja nastąpiła w sierpniu 1457 r., a został nim burmistrz Reinhold Niederhof, mający czuwać nad królewskim honorem, prawami stanu, czcią i interesem. Atrybutem władzy burgrabiów było noszenie złotych insygniów, równych burmistrzom. Szczegółowych kompetencji starostów jednak nie sformułowano, co w przyszłości posłużyło monarchom do ich ciągłego rozszerzania, rzecz jasna kosztem rady. Do ich uprawnień należało m.in.: sądownictwo, prawo wydawania glejtów osobom obawiającym się represji, dbanie o realizacje dla króla prawa kaduka itd.

Uprawnienia prawodawczo-sądownicze były kolejnym, ale też niezwykle ważnym przejawem samorządności, jaką uzyskał Gdańsk od Kazimierza Jagiellończyka. Zapoczątkował je ogólnie dokument inkorporacyjny, ale rozwinął przywilej piotrkowski z 1455 r. Podstawowym było tutaj prawo wydawania wilkierzy oraz uchwalania i znoszenia podatków. Formalnie uprawnienie to miało przysługiwać: burmistrzom, radnym, ławnikom, przysięgłym, rzemieślnikom i gminowi, zaś jego wykonanie miało się odbywać za: wiedzą, wolą i radą najznakomitszych obywateli. Jednakże interpretacja tego zapisu, wobec jego mało sprecyzowanej treści, pozwoliła od razu zatrzymać wyłączność prawodawczą w rękach rady. Stan ten trwał aż do 1526 r. Do tego czasu wydano w Gdańsku dwa wilkierze (pod koniec 1455 r. i ok. 1480 r.) oraz szereg ordynacji i rozporządzeń.

Natomiast pierwszy przywilej sądowniczy miasto uzyskało ze strony Kazimierza Jagiellończyka dopiero w 1472 r. Mianowicie znajdował się w nim zakaz apelacji do króla mieszczan gdańskich, od wyroków sądów miejskich opiewa-

jących na zapłatę długów, co miało w praktyce zabezpieczyć szybką ich spłatę, a wynikało ze stosunków handlowo-rzemieślniczych wymagających natychmiastowej realizacji zobowiązań pieniężnych. Z kolei w przywileju z 1477 r. król zniósł prawo odwoływania się gdańszczan od wyroków sądów miejscowych do cesarza (sprawy świeckie) lub papieża (sprawy duchowne). W to miejsce ustanowiono odpowiednio obowiązek apelacji do monarchy polskiego i biskupa wrocławskiego.

Pewne uprawnienia handlowo-celne dla Gdańska i innych miast pruskich zawierał już przywilej inkorporacyjny, zapewniający kupcom pruskim swobodę handlu w Koronie i innych terytoriach do niej przynależnych, jak również w krajach z Polską graniczących, np. w posiadłościach Habsburgów czy też na Rusi, Wołoszczyźnie, Węgrzech itd., ale już z obowiązkiem płacenia tam ceł oraz przestrzegania obowiązujących zwyczajów handlowych. Natomiast przywilej z 1457 r., niemający już charakteru ogólnego, dotyczył wyłącznie kupców gdańskich, a nie pruskich. Zezwolono im mianowicie na swobodny handel wszelkich towarów z Koroną, Litwą i Rusią bez przeszkód, łącznie ze zniesieniem obowiązku kontroli ich jakości. Jedynie też za zgodą władz miejskich mogli w samym Gdańsku mieszkać i handlować kupcy obcy, np. z miast niemieckich, Anglii, Niderlandów czy też Żydzi. Obok tego Gdańsk uzyskał szereg zwolnień i ulg z tytułu opłat celnych i podatkowych, np. zniesiono cło funtowe. Od króla zależało tylko ustanawianie ceł morskich, ale z całkowitym wyłączeniem Wisły.

Pozostałe sprawy z zakresu prawa morskiego również znalazły swe odzwierciedlenie w przywilejach kazimierzowskich. Niewątpliwie najważniejszą z nich było zniesienie w akcie inkorporacyjnym z 1454 r. tzw. prawa nadbrzeżnego (*ius naufragii*), zezwalającego władzy wybrzeża na przejmowanie mienia i marynarzy z rozbitych statków, co rzecz jasna godziło w interesy dużych ośrodków handlowych. Wyjątek uczyniono jedynie dla króla, który z braku spadkobierców przejmował wyrzucone na brzeg towary na podstawie prawa kaduka. Zniesienie to nie tylko potwierdzono dla Gdańska w przywileju z 1457 r., ale poszerzono je jeszcze o: przyznanie miastu zarządu całego wybrzeża pruskiego, decydowanie o otwieraniu i zamykaniu tam żeglugi, ale wyłącznie za wolą i wiedzą monarchy, jak również prawo rozstrzygania spraw związanych z prawem wodnym i handlowym oraz ścigania i sądenia w portach i na wybrzeżu wszystkich przestępców dokonujących czynów na wodzie i brzegu, poddając ich pod orzecznictwo gdańskiej rady miejskiej.

Wreszcie w sprawach menniczych przywilej inkorporacyjny zezwalał Gdańskowi, obok Torunia, Elbląga i Królewca, na prawo bicia monety złotej i srebrnej z wizerunkiem króla, ale tylko w okresie wojny 13-letniej. W 1457 r. Gdańskowi prawo to poszerzono na okres powojenny. Ostatecznie utrzymało się ono do 1793 r.

Reasumując, należy stwierdzić, że Gdańsk, który wniósł 15-procentowy udział w wydatkach na wojnę 13-letnią, poniósł ogromny wysiłek finansowy, za co został zresztą słusznie i hojnie obdarowany przez Kazimierza Jagiellończyka rozmaitymi przywilejami, które w zasadzie utrzymały się do 1793 r., stanowiąc podstawę jego samorządności na prawie 350 lat.

### 3

Do początku XVI w. w miastach niemieckich i pruskich niepodzielnie rządził patrycjat. Z czasem zaczęły się jednak potęgować jego spory z pospółstwem (średni i drobni kupcy oraz rzemieślnicy), które dotychczas nie było dopuszczone do współrządów. Stan ten spowodował wybuch zbrojnych i krwawych tumultów, np. w Toruniu (1523), Szczecinie (1524) czy Słupsku (1525). W Gdańsku rewoltę zapoczątkował upadek finansów miejskich, w 1517 r. Dało to początek wydarzeniom trwającym wiele lat. W ich trakcie wzburzone pospółstwo zostało poparte przez zbuntowany plebs (biedota miejska), co z pewnością zradykałizowało na pewien okres postulatory antypatrycjuszowskiej opozycji.

Pierwszym efektem przewrotu polityczno-społecznego było utworzenie w Gdańsku, w 1517 r. nowego organu władzy tzw. kolegium „48”, reprezentującego przede wszystkim bogatych kupców (40 osób, w tym nawet kilku przedstawicieli patrycjatu) oraz w niewielkim stopniu rzemieślników (8 seniorów najważniejszych czterech cechów). W praktyce jednak organ ten większej roli nie odegrał, co zresztą spowodowane było trwającą w tym czasie wojną z Krzyżakami, potęgującą wcześniejszy brak finansów miejskich. To właśnie ich stan spowodował latem 1520 r. wysunięcie przez kolegium „48” programu będącego próbą demokratyzacji ustroju Gdańska, przewidującego m.in.: objęcie zarządu dóbr i kasy miejskiej przez 12 rajców i 12 przedstawicieli pospółstwa, utworzenie 200-osobowej grupy reprezentującej pospółstwo wraz z jego udziałem we wspólnych dyskusjach z radą nad najważniejszymi sprawami miejskimi czy też wykluczenie z zasiadania w radzie i ławie najbliższych krewnych oraz dostęp do tej ostatniej członków kolegium „48”. Sytuacja zmieniła się w 1522 r. wraz z przeniknięciem do Gdańska nastrojów reformacyjnych. W rezultacie w latach 1523–1526 doszło do radykalizacji zdarzeń, powodując w 1525 r. polityczny upadek dotychczasowych władz miejskich, zwłaszcza rady. Zwycięstwo opozycji znalazło wyraz w tzw. „artykułach”, opublikowanych 24 stycznia 1525 r. Ich treść miała charakter różnorodny, zawierając m.in. postulaty reformy ustroju miasta, specjalną organizację przedmieść, opiekę nad ubogimi, równość sądów, uporządkowanie spraw religijnych, przestrzegania moralności, a nawet swobody polowań czy też inne utopijne żądania. Sojusz pospółstwa z plebem nie

trwał jednak długo, kończąc się wyborem nowej rady i ławy. Równoległe król Zygmunt Stary zawarł 9 kwietnia 1525 r. porozumienie z Albrechtem Hohenzollernem (tzw. hołd pruski), co umożliwiło mu zajęcie się sprawą Gdańska, opowiadając się w maju za przywróceniem w mieście starego ustroju. Sytuacja nieco się wtedy uspokoiła, lecz jesienią ponownie doszło do jej zaostrzenia. Wiosną 1526 r. publiczne egzekucje przywódców gdańskiej rewolty zakończyły ją jednak ostatecznie. Pozwoliło to Zygmuntowi Staremu ogłosić 20 lipca statuty (*Constitutiones Sigismundi*), przywracające stary ustrój miast, oparty na dominacji patrycjatu. Jedynym *novum* było powołanie reprezentacji pospólstwa, będącej kontynuacją dawnego kolegium „48”, liczącej obecnie 100 osób, po 25 z każdego z czterech kwartałów Gdańska, poszerzonej o ośmiu starszych czterech cechów. Reprezentację tę, zwaną Trzecim Ordynkiem, zwoływała na posiedzenia rada, a do podjęcia uchwały w najważniejszych sprawach miejskich wystarczała zgoda: rady, ławy i dwóch kwartałów. Ponadto statuty utrzymywały zależność ławy od rady, oddając jednocześnie tej ostatniej wyłączny zarząd nad finansami.

W drugiej połowie XVI w. stosunki polityczne nad Bałtykiem, zwłaszcza za sprawą wojny siedmioletniej (1563–1570), znacznie się pogorszyły. Walczyły w niej z jednej strony Polska i Dania, z drugiej zaś Szwecja i Rosja. Gdańsk w tym sporze uznał się za miasto neutralne, nie zgadzając się na użycie swej floty w toczącej się wojnie morskiej oraz sprzeciwił się wprowadzeniu cła na wywożone z jego portu zboże. Dodatkowo sprawę komplikował szlachecki ruch egzekucyjny, domagający się m.in. ograniczenia odrębności ustrojowych Prus Królewskich, w tym przywilejów samego Gdańska. Konflikt miasta z królem Zygmuntem Augustem pogłębiło też utworzenie w 1568 r. Komisji Morskiej, urzędu do spraw morskich, gdzie wśród siedmiu komisarzy, zresztą w większości nieprzychylnych Gdańskowi, był tylko jeden jego obywatel. W sumie naruszyło to podstawy samodzielnej polityki morskiej Gdańska, wywołując tym samym opozycję zarówno antykrólewską, jak i antypolską. W czerwcu doszło do wydarzeń, w rezultacie których 11 kaprów gdańskich ścięto. Zygmunt August zajął się sprawą we wrześniu, powołując do rozpatrzenia wydarzeń specjalną komisję na czele z biskupem wrocławskim Stanisławem Karnkowskim. Członków komisji do Gdańska nie wpuszczono, zaś delegację miejską próbującą załagodzić spór, król surowo potraktował. Na koniec monarcha postawił konflikt z Gdańskiem na sejmie lubelskim w 1569 r., który 16 marca inkorporował Prusy Królewskie do Rzeczypospolitej, powodując utratę przez nie odrębności ustrojowych. Przedstawiciele miasta na sejmie internowano, a dla rozstrzygnięcia sporów powołano nową komisję, również pod przewodnictwem S. Karnkowskiego. Opracowała ona i opublikowała 14 marca 1570 r. specjalne statuty (*Constitutiones Carncovianae*), liczące w sumie 67 artykułów. Dotyczyły one przede wszystkim ustanowienia nad Gdańskiem zwierzchnich praw

króla i Korony, zwłaszcza na morzu przez np. dowolne zamykanie i otwieranie żeglugi na Bałtyku, zakładanie nowych portów, jurysdykcję nad marynarzami, kontrolę dochodów ze zbieractwa bursztynu i rybołówstwa czy nakładanie ceł i podatków związanych z gospodarką morską. Innymi przepisami m.in.: zobowiązano burgrabiego i radę do niezwłocznego wykonywania postanowień dekretów królewskich, przyznano władcy najwyższe uprawnienia sądownicze w mieście, w tym prawo wnoszenia do niego apelacji, wzmocniono pozycję Trzeciego Ordynku, rozszerzono uprawnienia komisarzy królewskich (np. kontrola finansów miejskich, pilnowanie wykonywania postanowień dekretów królewskich), ustalono kompetencje sądów, określono wysokość pensji urzędników miejskich itd. Treść Konstytucji Karnkowskiego została zatwierdzona przez króla 20 lipca 1569 r., a następnie przez senat, chociaż nie uczyniła tego zapewne izba poselska. Wzbudziło to od razu spore wątpliwości. Próbował je rozwiązać Zygmunt August, ponownie zatwierdzając na uroczystym posiedzeniu senatu 14 sierpnia ich zawartość oraz wyznaczając kolejną komisję królewską mającą ją zrealizować, przy okazji pozbawiając urzędów burmistrzów gdańskich, wcześniej uwięzionych. Ostatecznemu załatwieniu sprawy Gdańska przeszkodziła śmierć władcy w 1572 r.

Wrócono do niej jednak w 1577 r., kiedy to miasto nie poparło elekcji na króla Polski Stefana Batorego. Po odrzuceniu żądań monarchy 11 czerwca rozpoczęło się oblężenie miasta przez wojska królewskie. Nawiązano wszakże rokowania, także przy udziale władców państw nadbałtyckich. Dnia 12 grudnia delegacja gdańska przeprosiła króla, zobowiązując się wypłacić mu w ciągu 5 lat 200 tysięcy złotych kosztem rekompensaty. W zamian Stefan Batory przyjął miasto do swych łask, co wiązało się ze zniesieniem szeregu restrykcji wcześniej na nie nałożonych. Z czasem też odstąpiono od zatwierdzania postanowień Konstytucji Karnkowskiego. Nastąpiło to 26 lutego 1585 r.

Spory Gdańska z królami polskimi miały również miejsce za panowania dwóch pierwszych Wazów – Zygmunta III i Władysława IV. Szło w nich głównie o udział Gdańska w wojnach ze Szwecją, a tym samym o politykę morską Rzeczypospolitej i pobór przez władców polskich ceł morskich. Ostatecznie 5 lutego 1636 r. Władysław IV wycofał się z większości swych żądań w zamian za 400 tysięcy złotych i wypłacenie w 1637 r. dodatkowo 50 tysięcy. W 1640 r. jednorazowo otrzymał on jeszcze 600 tys. talarów.

#### 4

W drugiej połowie XVII w. nastąpił w Gdańsku kryzys zarówno ustroju i gospodarki oraz niż demograficzny. Stan ten pogłębił się jeszcze bardziej w XVIII w. W rezultacie miasto wyraźnie cofnęło się w rozwoju. Wszystko to wzbudziło

antagonizmy społeczne, głównie w formie rozruchów wywołanych niezadowolaniem kupców i rzemieślników, zwłaszcza czeladników. Konieczne reformy ustrojowe poparł też Trzeci Ordynek.

Największa fala wystąpień cechów przeciwko radzie nastąpiła jednak dopiero na początku 1674 r. Ich powód był pierwotnie religijny, wiążąc się z osobą pastora Idziego Straucha, gorliwego luteranina, przeciwnika katolicyzmu, a jednocześnie rektora Gdańskiego Gimnazjum Akademickiego. W efekcie, przy poparciu króla Michała Korybuta-Wiśniowieckiego, rada pozbawiła go wszystkich stanowisk, zakazując jednocześnie głoszenia przez niego kazań. W sporze tym za Strauchem, obok luteranów, stanęły również cechy. W efekcie zmuszono radę do cofnięcia nałożonych na niego sankcji. Strauch postanowił jednak Gdańsk opuścić, co wywołało w mieście zamieszki, zakazane zresztą pod groźbą surowych kar przez nowego króla Jana III Sobieskiego (lipiec 1674). Spór trwał nadal, mimo że Strauch z miasta ostatecznie wyjechał. Podsycił go bowiem udział w koronacji królewskiej, obok przedstawicieli rady, również delegacji cechów. Ta ostatnia wręczyła monarsze 43-punktowe grawamina, skierowane przeciwko dominacji rady w mieście, co stało się dla Jana III Sobieskiego pretekstem do wmieszania się w sprawy gdańskie. Zapowiedział on jednocześnie swój przyjazd do Gdańska, do czego doszło dopiero w sierpniu 1677 r. Jego zamiarem było załatwienie trzech spraw: umocnienie, a nawet rozszerzenie przysługujących królom polskim praw, obrona katolików oraz pomniejszenie udziału w zarządzaniu miastem patrycjuszowskiej rady i ławy. 9 sierpnia 1677 r. rozstrzygnięciem tych spraw zajął się Sąd Asesorski, który jednak po kilku dniach oddał je do rozpoznania Sądowi Relacyjnemu, obradującemu pod osobistym przewodnictwem króla. Zaistniała sytuację wykorzystał opozycyjny wobec rady Trzeci Ordynek, pragnąc zwiększyć swą rolę w Gdańsku. W związku z tym zaproponował on m.in.: nowy tryb wyboru jego członków, obsadę przez jego przedstawicieli stanowisk w licznych komisjach zajmujących się administracją miejską, reformę administracji obszarami wiejskimi czy też reorganizację pobierania dochodów miejskich. Nie poparł jednak królewskiego projektu wzmocnienia pozycji katolików kosztem luteranów, co zresztą spowodowało niezadowolnienie monarchy, gorliwie tych pierwszych wspierającego. Zgłoszone propozycje stały się następnie przedmiotem długotrwałych negocjacji na forum wszystkich trzech ordynków gdańskich. Znakoomicie wykorzyststała je rada, a i po części również ława, wspierające częściowe uprzywilejowanie katolików, co napotkało na ostry sprzeciw ze strony Trzeciego Ordynku i cechów. Ostatecznie wszystkie spory rozstrzygnął osobiście król, wydając dwa dekrety: 25 stycznia i 12 lutego 1678 r. W treści pierwszego z nich za sprawę najważniejszą uznano wzmocnienie praw monarszych w Gdańsku. W rezultacie do od dawna już istniejących uprawnień dorzucono nowe, m.in.: obowiązek składania przysięgi wierności przez wyższych urzędników nie tylko

radzie, ale również i władcy, korzystny sposób apelacji do króla od wyroków sądów gdańskich, wybór do władz miejskich zarówno luteranów i katolików, którzy mimo równouprawnienia obu religii, faktycznie w nich nie zasiadali, współdziałanie wszystkich ordynków w sprawach przedstawionych monarsze, czy też zmniejszenie o 1/3 liczebności garnizonu wojskowego, którego utrzymanie było dla mieszczan niezwykle kosztowne. Obok tego król zreformował uprawnienia Trzeciego Ordynku, przyznając mu prawo inicjatywy ustawodawczej na forum wszystkich ordynków (*ius proponendi*). Natomiast propozycjami zgłoszonymi przez cechy zajął się zaledwie w stopniu niewielkim, odracając je do rozpatrzenia w czasie późniejszym. Niezadowolenie ordynków z treści wspomnianego dekretu zmusiły go ostatecznie do wydania drugiego dekretu (12 lutego), w którym Jan III Sobieski wycofał się z większości postanowień wzmacniających władzę monarszą w Gdańsku, z wyjątkiem wyłączenia spod kompetencji gdańskich sądów kryminalnych przestępstw popełnionych przez szlachtę posesjonatów. Ceną za te ustępstwa był zwrot królowi starostwa puckiego bez sumy zastawu oraz obietnica zapewnienia mu i jego rodzinie w przyszłości stosownego prezentu pieniężnego (300 tysięcy złotych).

## 5

Na początku XVIII w. nastąpił wyraźny spadek produkcji rzemieślniczej i obrotów handlowych Gdańska, którego dotychczasowa atrakcyjność zarówno w Rzeczypospolitej, jak i w Europie Zachodniej istotnie zmalała. Pogłębił się też kryzys dominującego w jego gospodarce systemu korporacyjnego. Wszystko to wpłynęło również na dalsze podziały społeczno-majątkowe w łonie mieszczan gdańskich, zwłaszcza w cechach, przy jednoczesnym zaostrzeniu się w nich sprzeczności wewnętrznych, co z kolei przyczyniło się do wzrostu produkcji pozacechowej. Z kolei w rządzącej miastem elicie ukształtowała się warstwa tzw. „uczonych”, osób stosunkowo młodych, rekrutujących się z patrycjatu i bogatego pospólstwa, wykształconych na uniwersytetach europejskich oraz wzajemnie spokrewnionych, którzy zaczęli zawodowo trudnić się rządzeniem miastem, co obok samej władzy przynosiło im ogromne dochody. Spowodowało to niezadowolenie mieszczan aktywnych wprawdzie w handlu, żegludze i wytwórczości, ale pozbawionych wpływu na władzę. Ich reprezentantem stał się siłą rzeczy Trzeci Ordynek. Animosje obu przeciwstawnych sobie stron zaostrzyły się zwłaszcza na początku 1748 r., kiedy to spory przestały mieć charakter wewnętrzny, docierając do króla oraz Sądu Asesorskiego, przed których oblicze zaczęto wzywać członków rady i ławy. W efekcie w styczniu 1749 r. król August III zapowiedział, dla zbadania sprawy, wysłanie do Gdańska komisarzy królewskich. Zostali nimi Adam Grabowski – biskup warmiński, oraz Antoni

von Leubnitz – radca dworu, mający pełnić funkcje pomocnicze. Otrzymali oni obszerną instrukcję dotyczącą ich postępowania w załatwieniu sporów gdańskich. Na wieść o tym Trzeci Ordynek, wspierany przez opozycję kupiecko-rzemieślniczą, opracował 68-punktowe sprawozdanie, krytykujące poczynania rady. Znalazło ono przychylne poparcie ze strony dworu królewskiego, który tym samym opowiedział się przeciwko radzie i rządzącym miastem „uczonych”. Przy okazji Trzeci Ordynek, co nie zdarzyło od XVI w., zaproponował przekazanie darów pieniężnych: królowi – 400 tys. florenów, biskupowi A. Grabowskiemu – 4 tys. dukatów, a radcy A. v. Leubnitzowi – 2 tys. dukatów. Nic więc dziwnego, że August III poparł propozycje Trzeciego Ordynku i opozycji kupiecko-rzemieślniczej. Znalazło to swój ewidentny wyraz w dwóch królewskich aktach prawnych: deklaracji z 10 lutego i ordynacji z 20 lipca 1750 r. Deklaracja miała przy tym jedynie charakter opiniodawczy, nie rozstrzygający istoty sporów gdańskich. Niemniej jednak wyrażała poparcie dla realizacji postulatów Trzeciego Ordynku. Natomiast już ordynacja miała charakter rozstrzygnięcia ostatecznego, równego rangą przywilejom Kazimierza Jagiellończyka czy dekretem Jana III Sobieskiego. Jej zawartość można sprowadzić do pięciu kwestii: prawa królewskie, ustrój miasta, sprawy administracyjno-organizacyjne, interesy gospodarcze oraz podatki.

Prawa królewskie w Gdańsku nie tylko zostały potwierdzone, ale i rozszerzone. Konieczność ta wiązała się bowiem z ich nieprzestrzeganiem przez radę. Dotyczyło to zwłaszcza: samowolnego zamykania i otwierania przez radę żeglugi, bez wcześniejszego powiadomienia króla, a nawet bez jego zgody, co było przecież najważniejszym w Gdańsku regalem panującego, zwiększenia uprawnień władcy w dziedzinie wojskowej, np. przez osobiste mianowanie stanowisk komendanta garnizonu oraz oficerów sztabowych, zaprzestania wydawania przez burmistrzów, pod karą utraty urzędu, gletów i listów odraczających dla bankrutów, szczególnej ochrony notariuszy królewskich, którym burgrabowie umniejszali uprawnienia, obniżając tym samym autorytet króla czy też szczególnej kontroli przez komisarzy królewskich i przedstawicieli ordynków wszystkich ksiąg miejskich.

Problemy ustroju Gdańska stanowiły główną zawartość ordynacji. Kwestią zasadniczą było wydanie nowego wilkierza (poprzedni uchwalono w 1597 r.). W deklaracji z 10 lutego nakazano ukończenie nad nim prac w przeciągu jednego roku, zaś w ordynacji z 20 lipca termin ten skrócono do zaledwie pół roku. Ostatecznie wilkierz wydano dopiero w 1761 r. Istotną zmianą było również zagwarantowanie kupcom przez króla obsady 1/3 stanowisk w radzie i ławie oraz przyznanie Trzeciemu Ordynkowi prawa wniesienia swych postulatów na każdym zebraniu ordynków, a nie jak wcześniej tylko raz w roku. Zmodyfikowano także system głosowania na forum ordynków, ustalając w miejsce dotychczasowej zasady opowiedzenia się za uchwałą: rady, ławy i dwóch kwar-

tałów Trzeciego Ordynku, głosowanie za nią: rady, 1/3 ławników i czterech kwartałów. Z kolei obsada stanowisk urzędniczych należała wprawdzie nadal do rady, ale przydzielić je wolno było wyłącznie obywatelom, z wyłączeniem patrycjuszowskiej służby domowej. Natomiast administratorom posiadłości wiejskich Gdańska przy obsadzie posad zabroniono przyjmowania od zainteresowanych nimi „podarków” pieniężnych. Do dalszej dyskusji pozostawiono jednocześnie zmianę systemu wynagradzania najwyższych urzędników miejskich, z wyłączeniem wszakże dotychczasowych dochodów sędziego, sołtysa oraz wysokości grzywien przypadających ławnikom. Wreszcie zmieniono też organizację i kompetencję sądu wetowego.

Sprawy administracyjno-organizacyjne dotyczyły m.in. odebrania radzie korzystania z dochodów nadzwyczajnych, reformy zasad przydziału urzędów miejskich, obsady stanowisk nauczycielskich i kościelnych, kontroli sposobu zarządzania funduszami duchownymi i sierocymi, ograniczenia prawa położeń przez urzędników miejskich, zabezpieczeń przeciwpowodziowych, zarządów więzieniami, wydatkami na stajnie miejskie itd.

Sprawy gospodarcze sprowadzały się przede wszystkim do zabezpieczenia interesów ekonomicznych pospólstwa gdańskiego, przy czym część z nich została sformułowana w sposób domyślny. Najważniejszymi były tutaj: ograniczenie konkurencji, zwłaszcza ze strony menonitów, Żydów i partaczy, ujednolicenie opłat celnych dla obywateli i cudzoziemców, zaprzestanie rozwoju handlu i rzemiosła w osadach podgdańskich i posiadłościach wiejskich itd.

Kwestie finansowe zasadniczo sprowadzały się do zmiany systemu podatkowego, a zwłaszcza zniesienie, przynajmniej niektórych, uciążliwych akcyz, przede wszystkim od wyrobów alkoholowych i spożywczych. Wątpliwości budziło wskazanie ich zastępczych źródeł np. pobieranie ¼ setnego grosza, obciążanie dodatkowymi podatkami menonitów i Żydów.

Rzecz jasna reformom tym próbowała przeciwstawić się, w różny zresztą sposób, rada. Dnia 23 czerwca 1751 r. król wydał nawet reskrypt wzywający jej delegatów do przybycia do Drezna dla wyjaśnienia stanowiska. Było ono jednak nieustępliwe. W rezultacie przedstawiciele rady wezwano we wrześniu 1751 r. przed Sąd Asesorski. Postępowanie przed nim zakończono 4 lutego 1752 r., zmuszając radę do publicznego ogłoszenia i bezwarunkowego przyjęcia ordynacji królewskiej z 1750 r., co miało nastąpić w przeciągu trzech tygodni.

Reasumując, przyznanie Gdańskowi przez Kazimierza Jagiellończyka przywilejów, jakie nigdy nie otrzymało żadne inne miasto Rzeczypospolitej, wymusiło na królach polskich konieczność zajęcia się przez nich jego sprawami. Szczególnie ważne było przy tym dla nich wzmocnienie przysługujących im praw. Efektem tego były częste interwencje w sprawy wewnętrzne miasta. Pierwotnie wspierali oni patrycjat miejski, licząc na umocnienie przez niego własnej pozycji. Walki polityczne i społeczne zmusiły ich jednak z czasem, zwłaszcza

w XVIII w. do poparcia opozycji kupiecko-rzemieślniczej. W sumie wszystkie interwencje monarchów polskich w Gdańsku kończyły się kompromisem. Mało tego, wierność i ofiarność Gdańska w ciągu 339 lat władztwa polskiego przeszła do historii, będąc podkreślana do czasów dzisiejszych.

#### Wykorzystana literatura:

Biskup M., *Starostowie-burgrabiowie gdańscy w latach 1457–1506*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1954, t. 6, z. 1.

Biskup M., *Trzynastoletnia wojna z Zakonem Krzyżackim 1454–1466*, Warszawa 1967.

Cieślak E., *Konflikty polityczne i społeczne w Gdańsku w połowie XVIII w. – sojusz pospólstwa z dworem królewskim*, Wrocław 1972.

Cieślak E., *Przywileje Gdańska z okresu wojny 13-letniej na tle przywilejów niektórych miast bałtyckich*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1954, t. 6, z. 1.

Cieślak E., *Przywileje wielkich miast pruskich w XV w. jako etap rozwoju samorządu miejskiego*, „Rocznik Gdański” 1966, t. 25.

Cieślak E., *Walki społeczno-polityczne w Gdańsku w drugiej połowie XVIII w. Interwencja Jana III Sobieskiego*, Gdańsk 1962.

Cieślak E., *Walki ustrojowe w Gdańsku, Toruniu oraz niektórych miastach hanzeatyckich w XV w.*, Gdańsk 1960.

Cieślak E., Biernat C., *Dzieje Gdańska*, Gdańsk 1969.

Cieślak E., *Postulaty rewolty pospólstwa gdańskiego w 1525 r.*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1954, t. 6, z. 1.

Günther O., *Die Verfassung der Stadt Danzig in polnisher Zeit (1454–1793) und als Freistadt (1807–1814)*, Danzig 1919.

*Historia Gdańska, Tom II: 1454–1655*, red. E. Cieślak, Gdańsk 1982.

*Historia Gdańska, Tom III/1: 1655–1793*, red. E. Cieślak, Gdańsk 1993.

Lengnich G., *Ius publicum civitatis Gedanensis oder der Stadt Danzig Verfassung und Rechte*, hrsg. von O. Günther, Danzig 1900.

Maciejewski T., *Prawo sądowe w ustawodawstwie miasta Gdańska w XVIII wieku*, Wrocław 1984.

Simson P., *Geschichte der Stadt Danzig bis 1626*, Bd. 3, Aalen 1967.

Simson P., *Geschichte der Stadt Danzig*, Bd. 4, Danzig 1918.

PIOTR KITOWSKI  
(Gdańsk)

## Notarius civitatis w kancelarii miejskiej Nowego nad Wisłą w XVIII wieku

1. Uwagi ogólne. 2. Kwalifikacje zawodowe kandydatów na urząd pisarza. 3. Warunki zatrudnienia. 4. Wynagrodzenie. 5. Pisarze Nowego n. Wisłą w XVIII w.

### 1

W okresie wczesnonowożytnym Nowe było niewielkim miastem usytuowanym na wysokim brzegu Wisły. Miejscowość, licząca niedługo po I rozbiorze niewiele ponad 1070 osób<sup>1</sup>, zaliczana była do kategorii mniejszych miast Prus Królewskich (*Civitates Minores Terrarum Prussiae*)<sup>2</sup>. Głównym profilem wytwórczości było tu rolnictwo z rzemiosłem, w mniejszym zakresie handel, przy czym wielu mieszczan łączyło działalność zawodową kupca czy rzemieślnika z uprawą bądź dzierżawą użytków rolnych.

Podobnie jak inne miasta miało ono swoją kancelarię. Jej wytworem są dobrze zachowane do dziś księgi miejskie (właściwe i protokoły), których główny zbiór zlokalizowany jest obecnie w Archiwum Państwowym w Bydgoszczy, w zespole dedykowanym temu ośrodkowi (sygn. 196). Dla XVIII w. brakuje wśród nich tylko zapisów dla pojedynczych lat<sup>3</sup>. Pozwala to na badania wybranych problemów w dłuższej perspektywie czasowej, również tych o charakterze masowym, jako że zawierają one różne typy źródeł; od wpisów dotyczących ustroju Nowego (wybory członków rady i ławy, uchwały magistratu), przez oblaty czynności cywilnoprawnych mieszczan i okolicznej szlachty (kupno, sprzedaż, umowy dożywocia, dzierżawy, inwentarze pośmiertne, działy spadkowe, testamenty), po zapisy postępowań karnych (odpisy wyroków, protokoły

<sup>1</sup> A. Pryłowski, *Gospodarka Nowego n. Wisłą w latach 1662–1772. Problemy produkcji i wymiany*, Bydgoszcz 1978, s. 13–15, 27.

<sup>2</sup> S. Gierszewski, *Struktura gospodarcza i funkcje rynkowe mniejszych miast województwa pomorskiego w XVI i XVII w.*, Gdańsk 1966, s. 10–11.

<sup>3</sup> Por. *Inwentarz zespołu akt miasta Nowego nad Wisłą*, t. 1: 1416–1918, maszynopis (Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, dalej cyt. APB).

przeprowadzonych czynności lub informacje o nich). Tym samym jest to materiał niezwykle cenny, nie tylko zresztą dla badań historycznych (społeczeństwo, gospodarka, genealogia), ale także historyczno-prawnych<sup>4</sup>. Wiele bowiem wpisów dotyczy interesującej nas kwestii organizacji miejskiej kancelarii oraz spraw z tym związanych, które dają faktyczny obraz jej funkcjonowania, w realiach mniejszego miasta.

Niniejsze opracowanie poświęcone jest natomiast jednemu z aspektów działalności kancelaryjnej – urzędowi pisarza. Zwany w XVIII-wiecznych zapisach sądowych notariuszem (*notarius civitatis*)<sup>5</sup>, pełnił naczelną rolę w tej strukturze, sprawując kontrolę oraz odpowiadając za jej działalność, z odpowiedzialnością karną włącznie<sup>6</sup>.

## 2

Katalog kompetencji pisarza miejskiego był zarówno w większych, jak i mniejszych ośrodkach bardzo szeroki. Do podstawowych należało spisywanie uchwał ordynków, prowadzenie ksiąg miejskich oraz udział w czynnościach wymagających wykonanie protokołu (np. testament, inwentarz pośmiertny, dział spadku, wizja dóbr). W zależności od okoliczności mogły one ulec dalsze-

<sup>4</sup> Zob. H. Schuch, *Gerichtsbücher der Stadt Berent aus dem 17. Jahrhundert*, „Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins”, H. 13, 1884, s. 75–90. Możliwe sposoby wykorzystania materiałów sądowych z ksiąg mniejszych miast pokazują bazujące na nim publikacje, m.in.: E. Breza, *Źródła do dziejów uwolnień i sprzedaży chłopów w XVII–XVIII w. z ksiąg ławniczych Kościerzyny*, „Rocznik Gdański” [dalej cyt. RG], t. 38, 1978, z. 1, s. 151–210; *idem*, *Źródła z XVII i XVIII wieku dotyczące rodziny Wybickich z ksiąg ławniczych Kościerzyny*, RG, t. XLIV, 1984, z. 1, s. 199–213; G. Labuda, *Przyczynek do walk międzyklasowych szlachty kaszubskiej w XVII wieku*, RG, t. 13, 1954, s. 29–37; W. Nowosad, *Spory szlachty pomorskiej ze starostami kościerskimi i kiszewskimi w II połowie XVII i w XVIII wieku (przejawy pniaactwa czy konieczność życiowa)*, [w:] *Życie codzienne na Kaszubach i Pomorzu na przełomie XIX i XX wieku*, red. J. Borzyszkowski, Gdańsk 2002, s. 117–140; A. Pryłowski, *Czy istniał patrycjat w małych miastach? (Na przykładzie Nowego n. Wisłą I połowy XVIII w.)*, „Gdańskie Studia Humanistyczne”, R. XIII, 1970, nr 7, s. 67–79; *idem*, *Gospodarka Nowego n. Wisłą w latach 1662–1772. Problemy produkcji i wymiany*, Bydgoszcz 1978; Z. Krotochwil Z., *Inwentarze dóbr szlacheckich Szczytna, Dąbrowy i Drzonowa (Szonowa-Szonówka) w powiecie człuchowskim z XVIII wieku*, RG, t. 52, 1992, s. 231–262; P. Kitowski, *Sprawa śmierci i spadku Macieja Aleksego Lipińskiego. Inwentarz pośmiertny kościerskiego plebana z 1721 r.*, RG, t. LXXI–LXXII, 2011–2012, s. 47–58; *idem*, *Ordynacja sieroca królewskiego miasta Chojnice z 1727 roku*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. 65, z. 2, 2013, s. 215–228. Jedna z ksiąg nowskiej ławy została niedawno opublikowana: *Księga ławnicza miasta Nowego nad Wisłą (1416–1527)*, wyd. K. Mikułski i W. Nowosad, Toruń 2012.

<sup>5</sup> Z. Naworski, *U źródeł nowożytnego notariatu – staropolskie kancelarie (urzędy) sądowe*, [w:] *Notariat na ziemiach polskich w XIX–XX wieku. Ustawodawstwo, edukacja, piśmiennictwo*, red. S. Piątkowski, K. Skupiński, Radom 2006, s. 5–6.

<sup>6</sup> B. Groicki, *Porządek sądów*, s. 40.

mu poszerzeniu, rozciągając się na kwestie m.in. reprezentacji miasta wobec rad innych ośrodków, organów sądowych, urzędów lub osób.

Takie spektrum obowiązków wiązało się z koniecznością wykazania przez kandydata określonych umiejętności, połączonych z odpowiednimi cechami charakteru. Co prawda, brak wzmianek na ten temat w aktach miejskich, tym nie mniej decydowały o tym okoliczności obiektywne, które organ zatrudniający powinien był brać pod uwagę dla zapewnienia właściwej pracy urzędu. Wielość czynności prawnych powodowała przede wszystkim, że przyszły notariusz musiał wykazać się znajomością podstaw prawa. Dotyczyło to zarówno prawa miejskiego, w odniesieniu do Nowego w postaci prawa chełmińskiego oraz magdeburskiego (na zasadzie subsydiarności), jak i ziemskiego, z racji częstych kontaktów ze szlachtą i stałe oblatowanie jej dokumentów w księgach miasta<sup>7</sup>. Chodziło w tym miejscu o najważniejsze instytucje, z umiejętnością ich zastosowania w praktyce. Najlepszym rozwiązaniem byłoby, gdyby był to prawnik, aczkolwiek w warunkach pomorskich miasteczek najczęściej próżno było takich szukać. Co prawda i tam spotykamy jednostki biegłe w przepisach, może nie na miarę krakowskich pisarzy Bartłomieja Groickiego, Mikołaja Jakiera czy Jana Cerasinusa<sup>8</sup>, ale także świetnie orientujące się w systemie normatywnym (jak Izaak Gotfryd Goedtke w Chojnicach<sup>9</sup>). Niemniej jednak w odniesieniu do Nowego żaden w XVIII w. nie legitymował się studiami w zakresie prawa. Po drugie pisarz musiał władać jednocześnie językiem polskim i niemieckim (w mowie i piśmie). Polski był dla Nowego od XVI w. językiem kancelaryjnym, ale miasto, jak i prowincje zamieszkiwał żywioł posługujący się językiem niemieckim. Aby zatem dobrze sprawować swój urząd, koniecznością stawało się, by swobodnie używał obu. Dodatkowo dobrze było, jeżeli znał używaną w formularzu czynności łacinę, albo przynajmniej nauczył się kilku czy kilkunastu użytecznych zwrotów i pojęć. Bezdyskusyjna musiała być lojalność wobec rady. Uczestnicząc w szeregu czynności, notariusz posiadał wiedzę o osobach, ich majątkach i sprawach, których ujawnienie niejednokrotnie mogłoby zaszkodzić rajcy lub ławnikowi. Zdarzało się przy tym, że wraz z którymś z członków

<sup>7</sup> P. Kitowski, *Ordynacja sieroca królewskiego miasta Chojnice*, s. 216.

<sup>8</sup> D. Malec, *Dzieje notariatu polskiego*, Kraków 2007, s. 44.

<sup>9</sup> XVIII-wieczny notariusz, ławnik, rajca, asesor sądu opiekuńczego i w końcu burmistrz. Zreorganizował kancelarie Chojnic. Autor historii miasta oraz miejscowych kościołów. I.G. Goedtke, *Geschichte der Stadt Conitz*, Danzig 1724 (reprint wraz z tłumaczeniem: *Geschichte der Stadt Conitz/Historia miasta Chojnic*, Chojnice 1991; wydanie II – 1998 r.); *idem*, *Kirchengeschichte der evangelischen kleinen Städte im Polnischen Preußen*, hrsg. von H-Ch. Surkau, M. Conitzer, Hamburg 2010. S. Gierszewski, *Goedtke Izaak Gotfryd* [w:] *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, red. S. Gierszewski, Z. Nowak, t. 2, Gdańsk 1994, s. 74–75; L. Stoltmann, *Izaak Gotfryd Goedtke i jego przodkowie (1578–1765). Przyczynek do badań genealogicznych*, „Zeszyty Chojnickie” [dalej cyt. ZCH], nr 22, 2007, s. 11–42, A. Szweda, *Izaka Goedtkego „Kościelna Historia Chojnic”*, ZCH, nr 18, 2003, s. 60–77.

rady reprezentował I ordynek w stosunkach z nieprzychylnym zazwyczaj Nowemu starostą. Ten starał się zdobyć sojuszników wśród mieszkańców, co w sytuacji gdy mowa o pisarzu, mogłoby stanowić realne zagrożenie dla interesów magistratu. To samo dotyczyło uczestnictwa w innych delegacjach, w tym do różnych oddziałów wojskowych, które w czasie XVIII-wiecznych konfliktów, rezydowały w okolicach miasta<sup>10</sup>. Koniecznością była w końcu dyspozycyjność. Część z czynności, takich jak spisanie testamentu, obdukcja czy wizja dóbr często odbywało się poza normalnymi godzinami pracy urzędu, w nocy bądź dzień wolny (niedziela, święto). Pisarz, który nie mógłby poświęcić tego czasu, nie wypełniałby skutecznie swoich obowiązków. Wiąże się to dalej z naturalnym wymogiem domicylu. Trudno sobie bowiem wyobrazić, żeby notariusz przy całym spektrum swoich obowiązków mógł pochodzić spoza Nowego, nie posiadając obywatelstwa tego miasta. Wreszcie, wejście na urząd zamykało skazanie za przestępstwo podważające wiarygodność oraz dobre imię kandydata, jak np. krzywoprzysięstwo czy fałszerstwo dokumentu.

Nie były to wszystkie wymogi jakie powinien spełniać kandydat. W tej kwestii miasto miało do dyspozycji praktyczne rady komentatora prawa magdeburskiego, popularnego także i w Prusach Królewskich, Bartłomieja Groickiego. Ubolewał on, że na urząd pisarski ordynki powoływały często ludzi niemających kwalifikacji do prowadzenia kancelarii: „jako klechami abo opiłymi furfanty szkolnymi, nie rozumiejąc, co na pisarza zależy i jako sprawy miejskie z strony urzędu są ważne”. Dla przeciwwagi polecał, aby wybierać na to stanowisko osoby godne, uczciwe, stateczne, nieprzesadzające z alkoholem, tak by były „klejnotem miasta”<sup>11</sup>. Wiedział, co pisze, jako że, jak wiadomo, sam był pisarzem.

### 3

Jeżeli kandydat spełnił oczekiwania rady, warunkiem przyjęcia było zawarcie umowy. W większości przypadków był to kontrakt bezterminowy, możliwe było jednak wprowadzenie daty końcowej (np. rocznej), co zależało od

<sup>10</sup> Przykładowo, w grudniu 1704 r. rada wydelegowała pisarza Jakuba Bystrzejewskiego z burmistrzem Bartłojem Szawłowskim do Chojnic, gdzie mieli negocjować z dowódcą szwedzkiego regimentu zmniejszenie nałożonych na miasto obciążeń finansowych. We wrześniu 1705 r. miasto przekazało Szwedom przez pisarza 360 fl. (APB, 196/19, s. 123, 225–226). W marcu 1712 r. notariusz uczestniczył razem z rajcą Andrzejem Rotwałtem w sejmiku odbywającym się w Starogardzie (APB, 196/21, s. 29). Podobne zapisy spotykamy dość często, np. APB, 196/23, s. 6 (przekazanie pieniędzy, styczeń 1718), 51–52 (delegacja do miecznika ziem pruskich, czerwiec 1718), 186 (delegacja razem z rajcą Tomaszem Szczepańskim do starosty nowskiego, grudzień 1719).

<sup>11</sup> B. Groicki, *Porządek sądów*, s. 41–42.

uznania podmiotu zatrudniającego. W imieniu rady podpisywał go urzędujący burmistrz (prezydent), a jego tekst wpisywano następnie do ksiąg miejskich. Do tego konieczne było jeszcze złożenie uroczystej przysięgi. Z odkrytą głową, w obecności I ordynku lub całej publiki miasta, nowy pisarz składał przyrzeczenie na krucyfiks, że będzie rzetelnie wykonywał wszystkie powierzone mu i wynikające z zajmowanego stanowiska obowiązki, odwołując się przy tym do Boga oraz męki Jezusa Chrystusa<sup>12</sup>. Wzór podobnej przysięgi podał Groicki: „Ja N. przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, panom rajcom i wszystkiemu pospólstwu miasta tego w urzędzie pisarskim, na który jestem wybran, wiernym być i tajemnych rad miejskich, które poznam abo których mi się zwierzą, nikomu nie objawiać. Rzeczy te, które się przy sądzie dzieją, wiernie według mego najwyższego rozumu chce napisać i czytać, tak ubogiemu jako bogatemu. A tego nie chce opuścić dla miłości, bojaźni, nienawiści, gniewu, przyjaźni, darów i innych rzeczy, tak mi Panie Boże pomagaj”<sup>13</sup>. Dopiero po jej złożeniu notariusz otrzymywał klucz do archiwum na ratuszu, mogąc przystąpić do wykonywania swojej funkcji<sup>14</sup>.

#### 4

Za pełnienie stanowiska pisarz mógł spodziewać się wcale niemałego wynagrodzenia. Składało się ono z dwóch elementów. Podstawowym było stałe uposażenie, wypłacane z miejskiej kasy, a ustalane w stosunku rocznym lub kwartalnym (tabela 1). Dla Nowego w XVIII w. wynosiło ono od 60 do nawet 130 fl. rocznie. Od lat 20. do początku 60. XVIII w. kształtowało się ono na tym samym poziomie 60 fl. (15 na kwartał). Istotną zmianę widać od 1762 r., kiedy wzrosło o ponad połowę (do 130 fl.), by siedem lat później spaść do 100 fl. Trzeba natomiast mieć na uwadze realną wartość pieniądza, która w XVIII w. ulegała stopniowemu zmniejszeniu. Widać to, analizując wartość 1 gr. i 1 fl. w srebrze<sup>15</sup>. Jednym słowem, pensja z początku XVIII w. nie równała się tej samej np. w roku 1760, co unaocznia tabela 2.

<sup>12</sup> APB, 196/32, 134 (Makulski Jan, 1754), APB, 196/36, s. 67 (Nerysek Ludwik, 1762).

<sup>13</sup> B. Groicki, *Porządek sądów*, s. 40. Wzór przysięgi pisarza zawierał wilkierz Grudziądza z 1642 r., [http://kpsc.umk.pl/dlibra/docmetadata?id=38619&from=&dirids=1&ver\\_id=1254171&lp=1&QI=!FAE257D7205448FB8FB1A9A125E148F2-24](http://kpsc.umk.pl/dlibra/docmetadata?id=38619&from=&dirids=1&ver_id=1254171&lp=1&QI=!FAE257D7205448FB8FB1A9A125E148F2-24) (*Willkühr Königlicher Stadt Graudentz*, s. 6–7).

<sup>14</sup> Drugi miał urzędujący burmistrz, APB, 196/36, s. 171–172.

<sup>15</sup> T. Furtak, *Ceny w Gdańsku w latach 1701–1815*, Lwów 1935, s. 76–78.

Tabela 1. Wynagrodzenie stałe pisarza w Nowem w XVIII w.

Rok	Wynagrodzenie (fl.)
1721	60
1750	60
1753	60
1754	60
1762	130
1769	100

Źródło: APB, 196/24, s. 44; APB, 196/31, s. 10; APB, 196/32, s. 134; APB, 196/36, s. 67; A. Pryłowski, *Gospodarka Nowego n. Wisłą*, s. 171.

Prowadząc księgi miejskie *notarius civitatis*, otrzymywał też pieniądze z tytułu dokonywanych wpisów. Według informacji z lat 60. XVIII w., pobierał 6 gr. od każdej zapisanej strony oraz dodatkowo wynagrodzenie za wydanie odpisu (*extraktu*). O obowiązku uiszczenia tego świadczenia przypominała sentencja umieszczona na stronie tytułowej księgi z 1750 r. Pisarz Paweł Ochocki zalecał w niej:

*Darmo wzdychasz Nieboże wglądając do Nieba  
Coś rozkazał napisać to zapłacić trzeba  
Pytasz się co to za praca? Nie pytaj a dawaj  
A przy swej poczciwości i honorze stawaj*<sup>16</sup>.

Oprócz tego przysługiwał mu procent od opłat sądowych. Zapisy ksiąg miejskich nie pozwalają jednak na określenie ich wysokości, a nie zachowała się dla Nowego żadna z taks, które zazwyczaj regulowały tę kwestię<sup>17</sup>.

<sup>16</sup> APB, 196/106, s. 23. Inne paremie: APB, 196/97, s. 160. Podobne wpisy umieszczał pisarz położonej również w ramach administracyjnych dawnego województwa pomorskiego Kościerzyny: W. Kętrzyński, *Pisarz miejski kościerski poeta*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, t. 10, 1903, s. 248–252.

<sup>17</sup> Taksa Sztumu z 1770 r. informowała, że pisarz partycypował z sędzią i woźnym w 27 opłatach, w tym m.in. za każdą sesję sądu (12 gr.), wydanie dekretu (18 gr.), przesłuchanie świadka (18 gr.), apelacji (2 fl.) czy złożeniu protestacji (1 fl.). Największe dochody otrzymywał z tytułu uczestnictwa w aukcji – 5 fl. za każdy dzień, nie mówiąc o dodatkowych opłatach z tym związanych (za przygotowanie inwentarza, wpisy, ekstrakty *etc.*) (Archiwum Państwowe w Gdańsku, Akta miasta Sztumu, sygn. 524/13, s. 452–453). W Chojnicach wysokość takiej opłaty liczono od łącznej wartości ruchomości i nieruchomości (*ex integra masa haereditaria*). Było to obciążenie wahające się w granicach od 0,55% do 2% całości (2 floreny z każdych 100 fl. posiadanego majątku). Wynagrodzenie notariusza naliczano *pro labore*, ale w praktyce nie było znacznie mniejsze od wynagrodzenia sądu. Problematykę tę omawiam szerzej w artykule *Opłaty sądowe w mniejszych miastach Prus Królewskich w XVIII wieku* („Studia Historica Gedanensia”, w druku). W odniesieniu do wczesnonowożytnego Gdańska kwestię opłat sądowych wynikających z postępowania spadkowego (w tym m.in. licytacyjnych, inwentarzowych, reklamy) omawia w przygotowanej do druku publikacji E. Kizik, *Bilans na koniec życia. Gdańskie inwentarze pośmiertne z II połowy XVII i XVIII wieku*, mps.

Tabela 2. Wartość 1 gr. i 1 fl. w srebrze dla wybranych lat I i II poł. XVIII w.

Rok	1 gr.	1fl.
1701	0,229 grama	6,87 grama
1705	0,225 grama	6,75 grama
1710	0,224 grama	6,72 grama
1715	0,222 grama	6,66 grama
1720	0,214 grama	6,42 grama
1725	0,213 grama	6,39 grama
1730	0,210 grama	6,30 grama
1735	0,211 grama	6,33 grama
1740	0,211 grama	6,33 grama
1745	0,203 grama	6,09 grama
1750	0,205 grama	6,15 grama
1755	0,189 grama	5,67 grama
1760	0,155 grama	4,65 grama
1765	0,150 grama	4,50 grama
1770	0,145 grama	4,35 grama
1775	0,138 grama	4,14 grama

Źródło: T. Furtak, *Ceny w Gdańsku w latach 1701–1815*, Lwów 1935, s. 76–78.

Poza stałą pensją i opłatami pisarz korzystał z innych świadczeń. Ujawniano je w zawartym z miastem kontrakcie lub pojawiały się one w czasie pełnienia funkcji jako nagroda za dotychczas wykonaną pracę. Miały one charakter zmienny, często uznaniowy, ale w sposób znaczny przyczyniały się do podniesienia atrakcyjności etatu. Pisarskie beneficja mogło uzupełniać zwolnienie od podatków (zwyuczajnych i nadzwyczajnych) czy przywileje na produkcję piwa oraz użytkowanie na preferencyjnych warunkach miejskich gruntów. Przykładowo Ludwikowi Neryskowi oprócz 130 fl. pensji zaoferowano w 1762 r. wolne pomieszkanie w kancelarii, z ogrodem do uprawy<sup>18</sup>. Decyzją rady w 1721 r. Stanisław Kuczora został na rok zwolniony od opłat za włókę, plac, budę przy rynku oraz dom. Zaznaczono natomiast, że dalej będzie ponosił koszty wszelkich

<sup>18</sup> APB, 196/36, s. 67.

kontrybucji wraz z obligatoryjnym czynszem (8 fl. rocznie)<sup>19</sup>. Takie ustępstwo argumentowano faktem, że swoją funkcję wykonywał bez zarzutu przez 5 kolejnych lat od 1716 r. Rada przyznała w 1703 r. Jakubowi Bystrzejewskiemu prawo wyrobu piwa<sup>20</sup>, mimo że w tym czasie nie przypadła jego kolej wynikająca zarówno z przepisów wilkierza, jak i odnoszących się do tej sprawy zarządzeń magistratu<sup>21</sup>. Dodatkowo rok później został zwolniony na dwa lata od płacenia kontrybucji i hiberny<sup>22</sup>.

Przy okazji zawarcia umowy wynagrodzenie mogło zostać okrojone o kwotę, którą pisarz miastu zalegał. Kiedy w 1750 r. notariuszem zostawał Paweł Ochocki, to z przyrzeczonej pensji (60 fl.) odjęto 9 fl., należne Nowemu z tytułu podatków za poprzedni rok<sup>23</sup>. Z drugiej strony, jeśli obie strony miały wobec siebie wzajemne zobowiązania, mogło dojść do ich umorzenia. Tak jak np. w wypadku Adama Manuszewskiego. W 1731 r. wystąpił on do rady o zakup należącej do miasta chałupy, której wartość oszacowano na 50 (?) fl. Jako że magistrat zalegał mu z wypłatą wynagrodzenia w tej samej wysokości, doszło do umorzenia tego świadczenia<sup>24</sup>. Budynek otrzymał bez jakichkolwiek długów, wolny od ewentualnych roszczeń spadkobierców. Należącą do niego, a daną w zastaw łakę miał wykupić sam.

Stałą pensję pisarską można odnieść do wynagrodzenia innych urzędników Nowego (tabela 3.). W tej perspektywie korzyści płynące z „trzymania pióra” w Nowem, przewyższało tylko wynagrodzenie organisty z r. 1721, które ustalono wysoko, bo na 156 fl. (bez opłat okazjonalnych, pobieranych przy różnych uroczystościach jak chrzty, śluby oraz pogrzeby)<sup>25</sup>.

<sup>19</sup> APB, 196/24, s. 44.

<sup>20</sup> APB, 196/19, s. 38.

<sup>21</sup> Zob. np. APB, 196/23, s. 2, 25, 52, 72; APB, 196/27, s. 16; APB, 196/28, s. 36–37; APB, 196/32, s. 52, 90, 120, 123.

<sup>22</sup> APB, 196/19, s. 110–111.

<sup>23</sup> APB, 196/31, s. 10.

<sup>24</sup> APB, 196/25, s. 91.

<sup>25</sup> A. Pryłowski, *Gospodarka Nowego n. Wistą*, s. 171–172. Nie jesteśmy natomiast w stanie stwierdzić, jak wynagrodzenie miało się do całości jego majątku. Nie zachował się ani jeden pośmiertny inwentarz czy dział spadkowy któregośkolwiek z XVIII-wiecznych skrybów Nowego, co dziwi, gdyż wśród około 80 rejestrów mienia z okresu II poł. XVII–XVIII w., dysponujemy wieloma inwentarzami innych członków samorządu miejskiego – rajców, ławników, burmistrzów czy sędziów. To samo dotyczy ich dodatkowej aktywności zawodowej, którą wzorem członków rady i ławy prowadzili. Wiemy tylko, że Stanisław Kuczora był właścicielem przyratuszowej budy, zaś Jakub Bystrzejewski określany był w źródłach jako „rolnik” i członek bractwa „rolnickiego”. Zachowały się natomiast inwentarze pisarzy z innych mniejszych miast. Przykładowo dysponujemy rejestrem mienia Mikołaja Żywickiego z Kościerzyny (1722 r.). Jego majątek wyceniono na 550 fl. (przy pasywach o wartości 73 fl., Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, Dział Rękopisów, sygn. 3182/II, k. 37v–38). Przy okazji weryfikacji papierów miejskich doszło do konfliktu między wdową, Justyną

Tabela 3. Wynagrodzenie wybranych zawodów w Nowem nad Wisłą

Funkcja	Rok	Wysokość rocznego wynagrodzenia	Świadczenia dodatkowe
nauczyciel	1666	20 fl.	-
nauczyciel	1683	26 fl. 20 gr.	-
organista/dyrektor	1703	40 grzywien	wolne mieszkanie od kontrybucji, akcydensy kościelne
organista/bakalarz	1705	40 grzywien	wolne mieszkanie, akcydensy kościelne
sługa miejski	1718	24 fl.	2 korce grochu, ½ korca jęczmienia, 2 pary butów, pół korca soli
organista	1721	156 fl. (3 tygodniowo)	-
nauczyciel	1754	51/52 fl. (1 fl. na tydzień)	-
instygator sądowy	1755	10 fl. rocznie	część kwoty z wyroków sądowych
woźny sądowy	1755	-	wolne mieszkanie, ogród przy chałupie, kontusz, czapka (na 2 lata), spodnie i dwie pary butów (jedne nowe; na rok), opłaty od pozwów, wywoływania, aresztów, intromisji i innych

Źródło: APB, 196/19, s. 33, 145, APB, 196/23, s. 30; APB, 196/32, s. 142, 210; APB, 196/33, s. 24; A. Pryłowski, *Gospodarka Nowego n. Wisłą*, s. 171–172.

## 5

Łącznie w okresie 1700–1772 w Nowem zatrudniono co najmniej 12 różnych pisarzy. Z reguły swoją funkcję pełnili przez kilka kolejnych lat, równoległe do kadencji tamtejszego magistratu<sup>26</sup>. Niemniej jednak niektórzy z nich

Żywicką, a kościernskim sędzią Grzegorzem Bączyńskim (*ibidem*, k. 14v–15).

<sup>26</sup> W zestawieniu prezentowanym w tabeli 4 luki obejmują lata 1710–1716, 1740–1741, 1745–1749, 1759–1760, 1767–1771. Nie oznacza to, że w tym czasie w mieście nie było pisarza, lecz brakuje

pióro dzierżyli dłużej. Andrzej Żorkowski był na stanowisku pisarskim przez blisko 5 lat. Stanisław Kuczora był pisarzem przez łącznie 12 lat. Takim samym okresem zatrudnienia legitymował się jego następca – Adam Manuszewski. Dla kilku z nich kancelaria była krótszym bądź dłuższym przystankiem na drodze do kariery w organach magistratu. Najczęściej jednak nie wychodzili poza ławę. Przykładowo, Jakub Bystrzejewski został ławnikiem w 1707 r., Żorkowski przeszedł do ławy dwa lata później. Większą karierę zrobił natomiast wspomniany Stanisław Kuczora. Po około 6 latach w kancelarii został wybrany na ławnika (ok. 1723 r.). Po kolejnych 16 wszedł do I ordynku (1739 r.) i, co ciekawe, bezpośrednio po przejściu, został wybrany na burmistrza. Jest to w zasadzie jedyny podobny przypadek w XVIII w., gdy stanowisko objęte zostało przez osobę bez co najmniej kilkuletniego stażu w radzie. To rozwiązanie było o tyle kontrowersyjne, że szerzej musiał wypowiedzieć się starosta, którym był w tym czasie podkomorzy dobrzyński Jakub Zboiński. Motywację ustanowienia Kuczory włodarzem Nowego wpisano do ksiąg miejskich 2 stycznia 1739 r. Warto zacytować cały wpis:

*[...] ponieważ z przyczyn ważnych dla miasta JK Mści Nowego, dla tego aby więcej długi na miasto zaciągnięte nie były i ponieważ Kuczorowie bywali na urzędach w tym mieście i terazniejszy się [Stanisław Kuczora – P.K.] należycie z Zamkiem uspokoił i wszystkie postęпки Zamek widzi jego nie naganione i tak Sławetni P[anowie] Burmistrzowie i Radni, jako i Sąd i Trzy Ordynki i całe Pospólstwo na Sławetnego Pana Stanisława Kuczorę, aby był za ten rok burmistrzem pozwala i onego obiera<sup>27</sup>.*

Od tej pory do końca swojego życia Kuczora zasiadał w radzie, zaś w 1742 r. ponownie wybrano go na stołek burmistrza. Zmarł nagle, w tym samym roku, podczas trwania kadencji, a na stanowisku zastąpił go rajca Kazimierz Czayka<sup>28</sup>.

---

jednoznacznych informacji pozwalających, bez wątpliwości, przypisać funkcję określonej osobie. Nie jest wykluczone, że przynajmniej w kilku przypadkach była ona dalej wykonywana przez pisarza wymienionego dla okresu wcześniejszego albo objęta wcześniej przez następcę. Nie zaburza to w sposób znaczący obrazu czasu zatrudnienia poszczególnych osób na tym stanowisku.

<sup>27</sup> APB, 196/25, s. 187.

<sup>28</sup> APB, 196/101, s. 101.

Tabela 4. Pisarze miejscy Nowego 1700–1772.

Pisarz/Notariusz	Lata	Inne funkcje w magistracie
Żorkowski Andrzej	1700–1702	ławnik
Bystrzejewski Jakub	1703–1707	ławnik
Żorkowski Andrzej	1708–1709	ławnik
Kuczora Stanisław	1716–1727	ławnik, rajca, burmistrz
Manuszewski Adam	1728–1739	brak
Wawrzyniec Lamparski	1742	brak
Rychter Jakub	1743–1744	brak
Ochocki Paweł	1750–1752	brak
Kloth Jan	1753	rajca
Makulski Jan Nepomucen	1754–1757	brak
Kiwit Ludwik	1757–1758	brak
Kloth Jan	1761–1762	rajca
Nerysek Ludwik	1762–1766	brak
Neyman Jakub	1772	ławnik

Źródło: opracowanie własne.

Brak pisarza w mieście rodził szereg poważnych problemów praktycznych. Dostrzegano, że „[bez] pisarza miasto bydź nie może, ile jest najpotrzebniejszy”. O zasadności tego stwierdzenia magistrat miał się przekonać w XVIII w. parokrotnie, najczęściej wtedy, gdy dotychczasowy pisarz awansował do II ordynku lub nieoczekiwanie zmarł. Jeżeli nie było odpowiedniego kandydata na to stanowisko, to z konieczności musiał je objąć któryś z ławników lub rajców. Taka sytuacja zaistniała po raz pierwszy w 1709 r., kiedy do ławy trafił pisarz Andrzej Żorkowski. Ponownie w 1723 roku, gdy ławnikiem został Stanisław Kuczora. Zresztą obie funkcje łączył kilkakrotnie, co potwierdzają stosowne wpisy źródłowe. Wiemy na pewno, że działo się tak w roku 1724 i 1727. Dopiero w 1728, na kolejne jedenaście lat księgi miejskie przejął Adam Manuszewski, który nigdy nie wszedł do sądu ławniczego. Podobne problemy wystąpiły, gdy w 1753 r. po zwolnieniu urzędu przez Pawła Ochockiego nie miał kto zająć jego miejsca. Sytuacja była na tyle poważna, że wobec braku kandydata nowo wybrany rajca (*neo electus*), Jan Kloth zdecydował się, czy raczej został przekonany, wypełniać obowiązki pisarskie do czasu znalezienia innej osoby. Nie robił tego jednak wyłącznie *pro bono*. W nominacji zaznaczono, że będzie po-

bierał takie samo uposażenie jak jego poprzednicy – 15 fl. na kwartał i inne „akcydenta należące do pisarza”<sup>29</sup>. Notariusza zabrakło także kilka lat później, w 1761 r. Po Ludwiku Kiwicie nastąpił wakat, który wypełnił ponownie Kloth. Pisarzem był przez kolejne dwa lata, aż urząd ten objął Ludwik Nerysek, pisarz w Nowem od 1762 do 1766 r.

Tabela 5. Burmistrzowie Nowego 1701–1772

Rok	Burmistrz
1701, 1709, 1710	Helm Michał
1702, 1703, 1704, 1705, 1706	Szawłowski Bartłomiej
1707, 1708	Szramka Zachariasz
1712	Flauchner/Pflaugner
1713, 1716, 1718, 1719, 1720, 1721, 1722	Żorawski/Żurawski Michał
1717, 1723, 1724, 1726, 1728, 1729, 1730, 1731, 1732, 1734, 1736, 1738	Kloth Paweł
1715, 1725, 1727	Langa Kasper
1733	Jungnikiel Michał
1735, 1737	Kraffert Maciej
1739, 1742	Kuczora Stanisław
<b>1742</b>	<b>Czayka Kazimierz</b>
1744	Szczepański Tomasz
1745, 1750, 1752, 1753, 1754, 1756, 1757	Jakubowicz Franciszek
1746, 1757, 1761	Grabowski Andrzej
1751, 1759, 1762, 1763	Gąsieniewski Michał
1754, 1755	Szenk Franciszek
1764	Bohl Kasper

Źródło: opracowanie własne.

Skutkiem powyższego było to, że chociaż teoretycznie pisarz nie powinien łączyć funkcji sądowych i kancelaryjnych, to w praktyce był pełnoprawnym członkiem sądu (tak jak w sądach ziemskich)<sup>30</sup>. Brał więc udział w postępo-

<sup>29</sup> APB, 196/32, s. 52–53.

<sup>30</sup> Z. Naworski, *U źródeł nowożytnego notariatu*, s. 8.

waniu w całej jego rozciągłości, w tym także w wyrokowaniu. Nie znajdujemy jednocześnie wzmianek o tym, że z racji pełnienia tej funkcji przez członka rady lub ławy, podlegałby on wyłączeniu bądź innej formie ograniczenia uczestnictwa wyłącznie do czynności pisarskich.



MICHAŁ KŁOS  
(SA w Łodzi)

## *Wspólność majątku spadkowego od Kodeksu Napoleona do Kodeksu cywilnego*

1. Wstęp. 2. Stosunki pomiędzy współspadkobiercami w prawie rzymskim. 3. Wspólność majątku spadkowego w ustawodawstwach romańskich na przykładzie prawa francuskiego. 4. Kształtowanie się wspólności spadkowej jako wspólności bezudziałowej. 5. Instytucja „niedziału” w dawnym prawie polskim jako przykład wspólności bezudziałowej. 6. Wspólność spadkowa w prawie niemieckim. 7. Wspólność spadkowa pod rządem dekretu Prawo spadkowe. 8. Prezentacja stanu prawnego. 9. Przedstawienie poglądów doktryny i orzecznictwa. 10. Stosunki pomiędzy współspadkobiercami w Kodeksie cywilnym. 11. Podsumowanie.

### 1

Dwa są podstawowe powody, dla których ośmieliłem się przedstawić niniejszy tekst w opracowaniu, poświęconemu zagadnieniom z zakresu historii prawa. Pierwszym jest pragnienie uczczenia w ten, jakże niedoskonały sposób, dzieła wybitnego uczonego prof. Zygfrieda Rymaszewskiego, którego prace z zakresu dziejów zwłaszcza sądownictwa znalazły trwałe miejsce w annałach polskiej nauki. Wystarczy wspomnieć w tym miejscu *Prawa bliższości krewnych w polskim prawie ziemskim do końca XV wieku*, *Łacińskie teksty Landrechtu Zwierciadła saskiego w Polsce*, czy też monografię *Woźny sądowy i Czynności woźnego sądowego*. Wieloma cennymi uwagami i pomocą w doborze źródeł dla części historycznej mojej pracy doktorskiej Pan Profesor zechciał mi pomóc. Jest to powód najistotniejszy, ale nie jedyny.

Drugi powód ma szersze znaczenie. Żyjemy bowiem w czasach niezwykle nasilonych zmian legislacyjnych. Obejmują one praktycznie wszystkie dziedziny prawa, stosowane przez sądy. W dobie tak gwałtownych przekształceń wydaje się, że szczególnego znaczenia nabiera postulat stabilności prawa i rola wykładni historycznej. Tezę tę postaram się zilustrować przykładem czerpanym z prawa spadkowego, obrazując rozwój instytucji wspólności majątku spadkowego, obecnie uregulowanej w art. 1035 i n. k.c.

Stosunki prawne pomiędzy współspadkobiercami w okresie, który dzieli otwarcie spadku (śmierć spadkodawcy) i jego podział regulowane były w ustawodawstwach europejskich bądź w oparciu o zasady współwłasności w częściach ułamkowych, bądź w sposób zbliżony do relacji występujących w ramach

wspólności bezudziałowej (do niepodzielnej ręki). Pierwsza postać wspólności określana jest w nauce jako romańska, druga – germańska.

## 2

Przyjmuje się na ogół, że konstrukcja romańska wspólności spadkowej jest historycznie starsza, gdyż jej korzenie sięgają prawa rzymskiego. Ewoluowała ona od funkcjonującej w prawie epoki królewskiej, dostępnej jedynie dla obywateli rzymskich, wspólnoty spadkobierców (*consortium*). Wspólnota ta, składająca się z osób pozostających pod władzą głowy rodu (*pater familias*), kontynuowała jedność majątku pozostawionego przez niego po śmierci. Członków takiej grupy łączyły bardzo silne związki osobiste i majątkowe, toteż czynności dokonane przez jednych mogły odnosić bezpośredni skutek w stosunku do innych. W nauce prezentowany jest pogląd, że omawiana instytucja stała się pierwowzorem najwcześniejszych spółek handlowych<sup>1</sup>.

W prawie klasycznym i justyniańskim wzięły jednak górę tendencje do przyznania współspadkobiercom silniejszych uprawnień do majątku spadkowego. Taki sposób kształtowania uprawnień spadkobierców do składników majątku spadkowego wynikał z indywidualistycznego ujmowania prawa własności, które w tym systemie prawnym zwyciężyło. Prawo rzymskie w tym okresie traktowało nadal spadek jako jedną, integralną całość (*universitas iuris*). Majątek ten był w pewnych sytuacjach, przede wszystkim spadkobrania, przedmiotem sukcesji uniwersalnej. Był to zarazem majątek odrębny, podobnie jak posag (*dos*) czy też część majątku ojca, oddana w zarząd synowi (*peculium*)<sup>2</sup>. Jednocześnie jednak prawo rzymskie stało na gruncie reguły, w myśl której składniki majątku spadkowego dzielą się pomiędzy spadkobierców według zasady współwłasności w częściach ułamkowych (*condominium pro indiviso*). Każdemu z nich przysługiwał udział we współwłasności, określony w sposób idealny w postaci ułamka, którym mógł swobodnie dysponować: przenieść go na rzecz osoby trzeciej, obciążyć prawem rzeczowym itp. Całą rzeczą spadkobiercy mogli dysponować tylko wspólnie. Był to ten rodzaj współwłasności, który w odróżnieniu od innych powstawał bez woli osób współuprawnionych (*communio incidens*). Według tej samej reguły, z mocy samego prawa dzieliły

<sup>1</sup> Charakter prawny *consortium* jest w nauce prawa rzymskiego sporny. Szerzej na ten temat: A.W. Wenediktow, *Państwowa własność socjalistyczna*, Warszawa 1952, s. 82, przyp. 102 i cytowana tam literatura; K. Kolańczyk, *Prawo rzymskie*, Warszawa 1997, s. 401; A. Collin, H. Capitant, *Cours elementaire de Droit Civil Français*, t. 1, Paris 1921, s. 770–771; A. Ohanowicz, *Współwłasność w prawie prywatnym austriackim*, Lwów 1916, s. 8.

<sup>2</sup> Gai. 3, 82–85, F. Zoll (starszy), *Pandekta, czyli nauka rzymskiego prawa prywatnego*, t. 1, Kraków 1914, s. 289.

się także pomiędzy wszystkich współspadkobierców wierzytelności podzielne (*nomina ipso iure divisa*). Zasada ta została ukształtowana właśnie w odniesieniu do zobowiązań spadkowych już w Ustawie XII Tablic. Za zobowiązania niepodzielne spadkobiercy odpowiadali natomiast solidarnie.

Gwoli ścisłości dodajmy, że spadkobiercom przysługiwała, ukształtowana już w Ustawie XII Tablic skarga o dział spadku (*actio familiae erciscundae*), jedno z powództw działowych (*actiones divisoriae*). Wychodząco bowiem z założenia, że nikt nie może być zmuszony wbrew swojej woli do pozostawiania we współwłasności. Takie postępowanie kończyło się przyznaniem rzeczy należących do spadku poszczególnym spadkobiercom z ewentualnym wyrównaniem ich wartości przez dopłaty pieniężne. Jeżeli rzecz spadkowa ze względu na jej właściwości nie nadawała się do podziału, mogła być przyznana jednemu ze spadkobierców ze splątami na rzecz pozostałych. Zadaniem działu spadku w prawie rzymskim było również rozliczenie pobranych pożytków i utraty lub pogorszenia wartości rzeczy (*prestaciones personales*). Ostatecznemu rozliczeniu spadkobierców służyły przede wszystkim wyrównania przysporzeń dokonanych przez spadkodawcę za życia jednemu ze spadkobierców (*collationes*)<sup>3</sup>.

### 3

Tradycja ujmowania wspólności spadkowej jako w zasadzie zwykłej współwłasności podzieliła los całego prawa rzymskiego. Wraz z ograniczeniem, a na wielu terenach wręcz zanikiem jego stosowania w prawie cywilnym mamy do czynienia z dominacją wspólnoty rodzinnej i charakteryzującej ją wspólności majątku spadkowego do niepodzielnej ręki.

Tradycja romańska, wyrażająca się w kształtowaniu stosunków pomiędzy współspadkobiercami na zasadach współwłasności, odżyła w pełni w szeregu ustawodawstw nowożytnych. Konstrukcja ta znalazła m.in. wyraz w prawie francuskim i austriackim. Było to związane z indywidualistycznym traktowaniem prawa własności, funkcjonującym w koncepcjach prawa natury, które nawiązywało do rzymskiej tradycji własności. Istotną, chociaż nie bezpośrednią rolę odgrywała recepcja prawa rzymskiego w prawie europejskim i nauce prawa<sup>4</sup>.

<sup>3</sup> K. Kolańczyk, *op. cit.*, s. 490, *Instytucje Justyniana*, przeł. C. Kunderewicz, Warszawa 1986, XVII, s. 276; *Prawo rzymskie. Słownik encyklopedyczny*, red. W. Wołodkiewicz, Warszawa 1988.

<sup>4</sup> M. Szczaniecki, *Powszechna historia państwa i prawa*, Warszawa 1973, s. 113; J. Kodrębski, *Wielka Rewolucja Francuska a własność. Od własności feudalnej do własności kapitalistycznej*, CPH 1986, t. 38, z. 1, s. 87. Autor zauważa, że w dziedzinie prawa spadkowego prawo rzymskie przez ustawodawcę rewolucyjnego, pomimo zewnętrznego zafascynowania tradycją romańską, było traktowane z dużą niechęcią. Wiązało się to z narosłymi w epoce poklasycznej feudalnymi należnościami,

Oparcie wzajemnych praw i obowiązków współspadkobierców na zasadzie współwłasności ułamkowej zostało przyjęte w sposób konsekwentny przez Kodeks Napoleona. Charakteryzując podstawowe cechy tej regulacji, należy przede wszystkim stwierdzić, że ustawodawca francuski z 1804 r. z dużą niechęcią traktował współwłasność. U jej podstaw leżał pogląd, skądinąd nie pozbawiony słuszności, że instytucja ta, ograniczając inicjatywę jednostki, utrudnia efektywną eksploatację wspólnego dobra. Pojawiły się nawet w nauce porównania współwłasności do własności socjalistycznej<sup>5</sup>. Współwłasność, w szczególności wynikająca ze spadkobrania, traktowano zatem jako stan przejściowy, ułatwiający zarazem wyjście z niepodzielności. Zamiast zatem konstruować odrębne od prawa własności stosunki współuprawnienia, odnoszącego się bądź do wyodrębnionych mas majątkowych bądź pojedynczych praw, kodeks cywilny francuski przede wszystkim skoncentrował się na definiowaniu indywidualnych uprawnień właściciela do rzeczy. Brak w nim zatem ustawowo określonej instytucji współwłasności. Określenie jej ram praktycznie w całości ustawodawca pozostawił judykaturze<sup>6</sup>.

K.c.f. nie zawierał więc także przepisów regulujących stosunki pomiędzy spadkobiercami po dacie otwarcia spadku, a przed jego działem. Jedyne przepisy, jaki został poświęcony wspólności spadkowej (art. 815) proklamuje tylko prawo żądania działu spadku. Oznacza to, że uprawnienia do składników masy spadkowej kształtują się tak jak podmiotów współuprawnionych z tytułu współwłasności w częściach ułamkowych. Współspadkobiercy są więc po prostu współwłaścicielami w częściach ułamkowych rzeczy wchodzących w skład spadku. Na analogicznych zasadach kształtują się również ich uprawnienia do innych niż rzeczy składników<sup>7</sup>. Jest to możliwe, ponieważ prawo francuskie, podobnie jak austriackie, nie odróżnia współwłasności rzeczy od współwłasności innych praw. Ponadto sukcesorom przysługują udziały w całym majątku spadkowym. Z mocy samego prawa podziałowi pomiędzy następców prawnych podlegają także wierzytelności, jednak tylko takie, których przedmiotem jest świadczenie podzielne (art. 1220 k.c.f.). Powyższym zasadom odpowiada także ukształtowanie odpowiedzialności za długi spadkowe, jako odpowiedzialności do wysokości udziału w spadku (art. 870 k.c.f.).

Konsekwencją takiego ujmowania uprawnień przysługujących współspadkobiercom jest przyznanie im nieograniczonej swobody w dysponowaniu

---

z którymi walczyli twórcy rewolucyjnego prawa (s. 91). Patrz również tego autora *Prawo rzymskie a Kodeks Napoleona w Polsce XIX wieku*, „Acta Universitatis Lodzensis, Folia Iuridica” 38, 1988, s. 155 i n.

<sup>5</sup> Ph. Malaurie, *Cours de Droit Civil*, Les Successions Les Liberalités, Paris 1993, s. 408.

<sup>6</sup> A. Collin, H. Capitant, *Cours elementaire de Droit civil Français*, t. 1, Paris 1921, s. 770–771.

<sup>7</sup> M. Planiol, *O spadkach*, Warszawa 1927, s. 235–236.

udziałem w poszczególnym prawie należącym do spadku. Pozostali spadkobiercy zachowali natomiast prawo żądania przeniesienia na nich zbytego udziału za wynagrodzeniem, co w dużej mierze chroniło ich interesy. Jak to stanowi art. 841 k.c.f., każdy krewny zmarłego, nawet nie uprawniony do dziedziczenia po nim, na którego współspadkobierca przeniósł swe prawa do spadku, może być od działu odsunięty przez wszystkich spadkobierców bądź przez jednego z nich, za zwrotem ceny.

Podsumowując powyższe rozważania, należy stwierdzić, że współspadkobiercom przysługują oznaczone ułamkowo udziały w każdym prawie do spadku należącym i udziałami tymi mogą oni w sposób swobodny rozporządzać. W omawianym modelu majątek spadkowy nie jest postrzegany jako pewna powiązana wzajemnie całość, odrębna od majątków poszczególnych spadkobierców. Jest on w zasadzie traktowany jako suma poszczególnych składników, będących przedmiotem współuprawnienia spadkobierców. Ustawodawca francuski pominął także regulację takich zagadnień jak: zarząd tym majątkiem, wzajemne prawa i obowiązki spadkobierców w zakresie użytkowania przedmiotów spadkowych i pobierania z nich pożytków. Te wszystkie problemy musiały być rozstrzygane przez judykaturę<sup>8</sup>.

#### 4

Biegunowo inny charakter ma wspólność spadkowa w ustawodawstwach germańskich. Tradycja kształtowania stosunków pomiędzy współspadkobiercami na zasadach wspólności do niepodzielnej ręki (*manus coniuncta, Eigentum zur gesamten Hand*) jest historycznie młodsza od romańskiej<sup>9</sup>. Jej geneza sięga okresu własności rodowej i ukształtowanych w tym okresie wspólnot ro-

<sup>8</sup> Powyższe uregulowanie z czasem zaczęło się spotykać w doktrynie z coraz szerszą krytyką. Twierdzono, że ukształtowanie stosunków pomiędzy współspadkobiercami tak, jakby łączyła ich tylko zwykła współwłasność prowadzi do zapoznania faktu, że przedmiotem tych relacji jest majątek. Niejednokrotnie bierze on aktywny udział w grze rynkowej i podlega z tego tytułu wielu przeobrażeniom. Jednocześnie dostrzegano występującą bardzo często w praktyce długotrwałość niepodzielności spadkowej, podyktowaną wieloma, ekonomicznymi, a często i rodzinnymi względami. Efektem tej krytyki i stopniowej ewolucji orzecznictwa stała się ustawa z 31 grudnia 1976 r. o niepodzielności. Ustawa ta została w niewielkim zakresie znowelizowana ustawą z 10 czerwca 1978 r. (L. n° 78–627). Uregulowała ona całościowo instytucję wspólności bądź posługując się terminologią aktu prawnego: niepodzielności.

<sup>9</sup> Każda chronologia w tym zakresie z konieczności dotknięta jest umownością. Nie do końca jest bowiem rozstrzygnięty w historii prawa spór na temat, jaka postać własności była historycznie wcześniejsza, czy własność indywidualna, czy wspólnotowa. Istnieją także poglądy, w myśl których pierwotny charakter miała własność indywidualna, K. Koranyi, *Podstawy średniowiecznego prawa spadkowego*, Lwów 1930, s. 61. Zagadnieniom najwcześniejszych form współwłasności w prawie rzymskim poświęcone są również uwagi zawarte w przyp. 1.

dowych. Jest ona zatem silnie zakorzeniona w tradycji prawnej funkcjonującej wśród plemion zarówno germańskich, jak i słowiańskich, gdzie występowała we wszystkich systemach prawnych średniowiecza, z wyjątkiem oczywiście tych, które pozostawały pod bezpośrednim wpływem prawa rzymskiego. Wspólnoty te, określane mianem niedziału, funkcjonowały na terenie całej Europy i to zarówno w części zachodniej, jak znajdującej się pod wpływem prawa bizantyjskiego<sup>10</sup>.

## 5

Godzi się w tym miejscu poświęcić kilka uwag tej instytucji, na przykładzie niedziału polskiego, zastrzegając jednocześnie, że wszelkie analogie pomiędzy prawem średniowiecznym a obecnym z konieczności muszą być niezmiernie ostrożne. Wynika to chociażby z odmienności koncepcji własności w prawie średniowiecznym. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że wspólnoty te nie były wspólnotami spadkobierców. W ramach niedziału nie było bowiem miejsca na spadkobranie. To ostatnie mogło się pojawić dopiero wraz z indywidualizacją własności<sup>11</sup>. Były one natomiast oparte na zasadzie wspólności do niepodzielnej ręki<sup>12</sup>. W przyszłości legła ona u podstaw budowania stosunków prawnych nie tylko pomiędzy współspadkobiercami, ale również współnikami czy współmałżonkami.

W ramach niedziału określona grupa rodzinna władała dobrami rodzinnymi w ten sposób, że wszyscy byli właścicielami całego majątku, a zarazem nie przysługiwały im żadne szczególne prawa do jego części. Żadnemu z właścicieli nie przysługiwała również swoboda dysponowania majątkiem. Dla pełnej skuteczności rozporządzenia składnikiem majątkowym konieczne było współdziałanie wszystkich uczestników. W razie jego braku czynność musiała być potwierdzona przez tego z „niedzielnych”, który nie brał w niej udziału. Charakterystyczną cechą stosunków prawnych w ramach takiej wspólnoty był brak dziedziczenia po zmarłym jej członku.

<sup>10</sup> M. Szczaniecki, *op. cit.*, s. 113; K. Koranyi, *op. cit.*, s. 61. Autor powołuje się na teorię, w myśl której wspólnoty niedzielne, grupujące gospodarujących majątkiem spadkowym synów po śmierci ojca, były pierwowzorem najstarszych spółek prawa handlowego w północnych Włoszech – *ibidem*, s. 61.

<sup>11</sup> B. Waldo, *Niedział rodzinny w polskim prawie ziemskim do końca XV stulecia*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1967, s. 132.

<sup>12</sup> B. Waldo, *op. cit.*, s. 156 i n. Autorka dokonuje analizy charakteru prawnego instytucji niedziału z punktu widzenia tradycyjnego podziału występującego obecnie na współwłasność w częściach ułamkowych i wspólność do niepodzielnej ręki, opowiadając się za zaliczeniem go do tej drugiej grupy.

Równolegle, zarówno w prawie zachodnioeuropejskim jak i polskim, tradycyjnie bardzo silnie ugruntowane było ograniczenie możliwości dysponowania dobrami zarówno niedzielnymi, jak i spadkowymi na rzecz osób trzecich przez konieczność uprzedniego uzyskania zgody pozostałych spadkobierców. Prawo to, określane mianem pierwokupu, było jednym z przejawów prawa bliższości krewnych<sup>13</sup>. Stanie się następnie pierwowzorem prawa odkupu lub retraktu, przysługującego współspadkobiercom.

Wpływ prawa rzymskiego, a wraz z nim koncepcja swobody dziedziczenia rozumiana również jako swoboda dysponowania udziałem w majątku spadkowym, wzrastał stopniowo. W interesującym nas zakresie wyrażał się on przede wszystkim w krystalizowaniu się udziału w masie spadkowej i poszerzaniu swobody w dysponowaniu nim. Stopniowo ulegały osłabieniu więzi łączące współspadkobierców. Wpływ na ten proces niewątpliwie miał Kościół, dążący do ułatwienia donacji na jego rzecz (*donationes pro remedio animae*) oraz ułatwiania procedury związanej z działem spadku. Podział masy spadkowej, rzecz jasna, sprzyjał szybszemu nabywaniu zapisów przez instytucje kościelne<sup>14</sup>. Postanowienia wymierzone przeciwko niedziałowi na terenach polskich zawierały Statuty Kazimierza Wielkiego, a także późniejsze ustawodawstwo<sup>15</sup>. Ostatecznie jednak niedział został zniesiony dopiero przez Kodeks Napoleona.

Charakterystyczne, że pomimo zmian ustroju gospodarczego i społecznego wspólnota do niepodzielnej ręki nie uległa jednak zanikowi, lecz została dostosowana do nowych warunków gospodarczych i społecznych. W zmienionym kształcie znalazła wyraz w szeregu kodyfikacji, które znajdowały się pod mniejszym wpływem tradycji romańskiej, a które obowiązują do dnia dzisiejszego jak przede wszystkim kodeks cywilny niemiecki czy szwajcarski.

## 6

Przystępując do analizy omawianej instytucji w prawie obecnie obowiązującym na przykładzie prawa niemieckiego należy stwierdzić, że wspólność majątku spadkowego w tym systemie prawnym stanowi przykład najbardziej konsekwentnie zastosowanej konstrukcji wspólności do niepodzielnej ręki

<sup>13</sup> K. Koranyi, *op. cit.*, s. 115 i n.; Z. Rymaszewski, *Prawo bliższości krewnych w polskim prawie ziemskim do końca XV wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970, s. 170 i n.

<sup>14</sup> K. Kolańczyk, *Studia nad relikami wspólnej własności ziemi w najdawniejszej Polsce*, Poznań 1950, s. 404 i n.; Z. Rymaszewski, *op. cit.*, s. 91 i n.; K. Koranyi, *op. cit.*, s. 135.

<sup>15</sup> Dawne prawo polskie z dużą niechęcią traktowało wszystkie wspólnoty niepodzielne. Statut małopolski określał je wręcz jako „*mater omnis dissensionis et discordiae*” (matkę wszelkiej rozterki i niezgody). Efektem tego były znaczne ułatwienia w dokonywaniu działów, wyrażające się chociażby w malejących opłatach sądowych (szerzej na ten temat B. Waldo, *op. cit.*, s. 138).

jako zasady regulującej relacje zachodzące pomiędzy sukcesorami. Stosunkom zachodzącym pomiędzy spadkobiercami przed działem spadku kodeks cywilny niemiecki poświęca przepisy §1032 i n., zawarte w tytule IV księgi IV, dotyczącej prawa spadkowego. Nie jest to jednak regulacja zupełna, gdyż – jeżeli chodzi o zagadnienia szczegółowe związane z zarządem, użytkowaniem, pobieraniem pożytków itp. – zawiera odesłanie do przepisów § 741 i n. Przepisy te regulują odrębną instytucję prawa zobowiązań, jaką jest wspólność (*Gemeinschaft*). Ten rodzaj wspólności dotyczy praw obligacyjnych. Prawo niemieckie należy bowiem do grupy ustawodawstw oddzielających ściśle współwłasność jako prawo do rzeczy, która jest współwłasnością w częściach ułamkowych, od wspólności dotyczącej praw obligacyjnych.

Omówienie wspólności majątku spadkowego należy zacząć od stwierdzenia, że jej przedmiotem, podobnie zresztą jak w innych ustawodawstwach, jest majątek spadkowy. Majątek ten z momentem otwarcia spadku, w sytuacji gdy spadkodawca pozostawia kilku spadkobierców, staje się automatycznie z mocy samego prawa ich majątkiem wspólnym (*gemeinschaftliche Vermögen*, § 2032 k.c.n.). Na tle kodeksu cywilnego niemieckiego jest to zarazem majątek odrębny od majątków poszczególnych spadkobierców.

Można zaryzykować tezę, że większość pozostałych unormowań zawartych w omawianym dziale służy zapewnieniu integralności majątku spadkowego do momentu jego podziału. Funkcję taką pełni przede wszystkim ustawowo określona zasada surogacji. Wszystko, co zostało nabyte na mocy należących do masy spadkowej praw lub jako odszkodowanie za zniszczenie, uszkodzenie lub utratę prawa do spadku należącego, albo w wyniku czynności prawnej, wchodzi do majątku spadkowego (§ 2041 k.c.n.). Tak rozumiany majątek jest przedmiotem wspólności majątku spadkowego (*Erbgemeinschaft*, § 2038 k.c.n.). Charakteryzuje się ona tym, że współspadkobiercom przysługują oznaczone i podlegające obrotowi prawnemu udziały w całym majątku. Interesy pozostałych sukcesorów chroni jedynie prawo pierwokupu (§ 2034, 2035 k.c.n.).

Wspólność majątku spadkowego jest zatem współuprawnieniem o charakterze wspólności do niepodzielnej ręki (*Rechtsgemeinschaft zur gesamten Hand*)<sup>16</sup>. Od wspólności majątkowej małżeńskiej odróżnia ją przede wszystkim to, że spadkobiercom przysługują udziały w całej masie majątkowej.

W aspekcie podmiotowym spadkobiercy tworzą wspólnotę bardzo silnie ze sobą powiązaną. Nie stanowią jednak odrębnego, samodzielnego podmiotu prawa, zaopatrzonego w przymiot osobowości prawnej.

Przyjrzyjmy się teraz bliżej stosunkom pomiędzy współspadkobiercami w okresie pomiędzy otwarciem spadku a jego działem. Przede wszystkim należy

<sup>16</sup> W. Dütz, [w:] *Münchener Kommentar zum Bürgerlichen Gesetzbuch*, red. M. Skibbe, Erbrecht, München 1989, s. 528.

stwierdzić, że kodeks w sposób szczegółowy reguluje uprawnienia i obowiązki sukcesorów. Mają oni prawo do części pożytków w stosunku do wysokości udziału, jak również do użytkowania wspólnych przedmiotów w takim zakresie, w jakim nie szkodzi to współużytkowaniu wykonywanemu przez pozostałych współuprawnionych (§ 743 w zw. z § 2038 ust. 2 k.c.n.). Charakterystyczną cechą omawianej regulacji jest unormowanie, zgodnie z którym podział dochodów następuje dopiero w dziale spadku (§ 2038 ust. 2 k.c.n.). Wysokość udziału w spadku wyznacza także zakres partycypacji w ponoszeniu kosztów zarządu (§ 748 w zw. z § 2038 ust. 2 k.c.n.). Współspadkobiercy mają również prawo do współposiadania (*Mitbesitz*) masy spadkowej. Jest to posiadanie łączne, do niepodzielnej ręki, a zatem nie jest wyrażone ułamkiem. Również zarząd masą spadkową może być sprawowany przez współuprawnionych, podobnie jak na tle ustawy francuskiej, tylko wspólnie. Każdy z nich jest natomiast uprawniony do dokonania czynności koniecznych dla zachowania wspólnego prawa bez zgody pozostałych (§ 2038 k.c.n.).

Dodajmy, że za zobowiązania spadkowe spadkobiercy odpowiadają solidarnie (§ 2058 k.c.n.). Uregulowanie wzajemnych roszczeń pomiędzy spadkobiercami z tytułu spłaconych długów spadkowych czy posiadania przedmiotów do spadku należących, następuje w postępowaniu o dział spadku (§ 2045, 755, 766 k.c.n.). W tym postępowaniu jest również miejsce na zaliczenie darowizn na schedę spadkową (§ 2049 k.c.n.).

## 7

Przystępując do krótkiej charakterystyki omawianej instytucji w prawie polskim, wypada na wstępie przypomnieć, że w okresie międzywojennym nie doszło do unifikacji prawa spadkowego, jeżeli nie liczyć ustawy z 17 marca 1933 r. o rozporządzeniach ostatniej woli osób wojskowych (Dz.U. Nr 31, poz. 262). W zakresie tej części prawa cywilnego obowiązywały zatem nadal ustawy: niemiecka na terenach byłego zaboru pruskiego, francuska i rosyjska – X tom Zbioru Praw na obszarze byłego Królestwa Kongresowego i zaboru rosyjskiego, wreszcie austriacka w byłej Galicji. Dodajmy, że na terenach Spiszu i Orawy obowiązywała ustawa węgierska. Zostały one uchylone dopiero dekretem z 8 października 1946 r. Przepisy wprowadzające prawo spadkowe (Dz.U. Nr 60, poz. 329).

Powracając do zasadniczego wątku rozważań, należy stwierdzić, że przystępując do unifikacji prawa spadkowego, ustawodawca miał do dyspozycji dwa, zasadniczo różniące się modele współuprawnienia do majątku spadkowego. Ukształtowały one dwie tradycje ujmowania relacji między spadkobiercami przed działem spadku, obie w jednakowym stopniu zakorzenione w polskiej

myśli prawniczej. Jest rzeczą charakterystyczną, że są one aktualne także dziś, przynajmniej jako pewne kierunki interpretacji nie do końca jasnych sformułowań ustawy.

## 8

W poniższych uwagach spróbujemy ustalić, według jakich zasad omawiana instytucja została zbudowana w prawie zunifikowanym. Ponieważ w znacznej części regulację tę ustawodawca z 1964 r. recypował w kodeksie cywilnym, analiza jej poświęcona będzie miała charakter jedynie ramowy. Na szczególną uwagę zasługują przede wszystkim różnice pomiędzy dawnym prawem a obecnym.

Dekret z 6 października 1946 r. prawo spadkowe (Dz.U. Nr 60, poz. 328 sprost. Dz.U. z 1947 r. Nr 24, poz. 95), który wszedł w życie w dniu 1 stycznia 1947 r., poświęcił omawianej instytucji jedynie przepisy art. 57–59, należące do rozdziału V: *Stosunki prawne między spadkobiercami, Oddział I: Stosunki prawne przed działaniem spadku*. Regulacja ta nie była zupełna i w części nie objętej nią odsyłała do przepisów o współwłasności w częściach ułamkowych.

Zgodnie z art. 59 pr. spadk., poza kwestią rozporządzenia udziałem w przedmiocie należącym do spadku, do stosunków prawnych pomiędzy spadkobiercami stosuje się odpowiednio przepisy o współwłasności. Przepis odsyłał zatem do art. 78 i n. dekretu z 11 października 1946 r. Prawo rzeczowe (Dz.U. z dnia 15 listopada 1946 r., Nr 57, poz. 319, zm.; Dz.U. z 1950 r. Nr 34, poz. 312).

Z kolei art. 57 pr. spadk. stanowił, że jeżeli spadek przypadł dwóm lub więcej spadkobiercom, każdy z nich może rozporządzać swoim udziałem w spadku. Jak wiemy, normę taką zawiera również kodeks cywilny w art. 1051 zd. 2, z tym, że jest on usytuowany w grupie przepisów traktujących o umowach dotyczących spadku.

W kolejnym przepisie, art. 58, ustawodawca z 1946 r. unormował kwestię rozporządzenia udziałem w przedmiocie należącym do spadku. Przepis ten stanowił, że jeżeli spadkobierca rozporządził udziałem w przedmiocie należącym do spadku, rozporządzenie to jest bezskuteczne o tyle, o ile narusza uprawnienia pozostałych spadkobierców, wynikające z przepisów o dziale spadku. Ramy niniejszego opracowania przekraczałyby szczegółowa analiza tego unormowania. W tym miejscu zauważmy jedynie, że wynikały z niego następujące konsekwencje.

Po pierwsze, spadkobiercom przysługiwały udziały w każdym przedmiocie należącym do spadku. Przybierały one postać części idealnych, odpowiadających wysokości ułamka w całym spadku.

Po drugie, spadkobiercy, co do zasady, mogli swoimi udziałami dysponować. Dla ważności dyspozycji nie była wymagana zgoda pozostałych spadkobierców. Jedynie taka dyspozycja udziałem w przedmiocie należącym do spadku, która naruszała wynikające z przepisów o dziale spadku uprawnienia pozostałych spadkobierców, mogła zostać przez nich zakwestionowana. Zgodnie z brzmieniem analizowanego przepisu, nawet jeśli pozostali spadkobiercy wyrazili zgodę na rozporządzenie udziałem, mogli następnie czynność tę zakwestionować.

Po trzecie wreszcie, sankcją rozporządzenia udziałem, które narusza wynikające z przepisów o dziale spadku uprawnienia pozostałych spadkobierców, była bezskuteczność takiego rozporządzenia. Przepis nie rozstrzygał, w jakich sytuacjach można uznać, że rozporządzenie narusza prawa współspadkobiercy ani też, jakie są skutki uznania czynności za bezskuteczną. Luka ta wypełniona została przez doktrynę i orzecznictwo w sposób, który usunął właściwie w znacznej mierze niedoskonałości ustawy. Przyjęto, że konsekwencją uznania czynności za bezskuteczną w stosunku do kwestionującego ją współspadkobiercy jest możliwość przeprowadzenia działu spadku tak, jak gdyby rozporządzenia nie było. W szczególności będzie więc możliwe przyznanie przedmiotu, w którym udział został zbyty, innemu niż zbywca współspadkobiercy<sup>17</sup>.

## 9

Przystępując do omówienia poglądów panujących w piśmiennictwie, należy stwierdzić przede wszystkim, że pod rządem dekretu przeważało stanowisko J. Wasilkowskiego, w którym widać wpływy prawa francuskiego. Zgodnie z nim, wspólność spadkowa jest jedną z postaci współwłasności w częściach ułamkowych. Jako taka ma charakter tymczasowy i jak najszybciej winna być zniesiona<sup>18</sup>. Pogląd, że wspólność majątku spadkowego jest postacią współwłasności w częściach ułamkowych, został przyjęty również w orzecznictwie Sądu Najwyższego. Świadczą o tym uwagi zawarte w uzasadnieniu uchwały (7) z 4 lipca 1963 r. Czytamy w nim, że według konstrukcji przyjętej przez prawo zunifikowane współspadkobiercy stają się z mocy samego prawa, z chwi-

<sup>17</sup> J. Gwiazdomorski, *Zarys prawa spadkowego*, Warszawa 1963, s. 130.

<sup>18</sup> J. Wasilkowski, *Prawo rzeczowe w zarysie*, Warszawa 1957, s. 166 i n.; F. Zoll przy współudziale A. Szpunara, *Prawo cywilne w zarysie*, t. 4; *Prawo rodzinne i spadkowe*, Kraków 1948, s. 158; Cz. Tańbęcki, *Nabywanie udziału spadkowego w oznaczonej rzeczy (nieruchomości)*, PN 1948, nr 1, s. 35 i n.; S. Breyer, *Sprzedaz udziału w nieruchomości spadkowej*, PN II 1948, nr 2–3, s. 158 i n.; S. Szer, *Prawo spadkowe*, Warszawa 1951, s. 152; W. Chojnowski, *Prawo spadkowe*, Warszawa 1951, s. 89 i n.; Z. Fenichel, *Współwłasność w prawie polskim*, PN 1947 r. 2, s. 483; J.I. Bielski, *Nowe prawo spadkowe*, D.P.P. 1947, 1–2, s. 55.

łą otwarcia spadku, współwłaścicielami każdego przedmiotu wchodzącego w skład spadku<sup>19</sup>.

Nieco inne stanowisko zajmował J. Gwiazdomorski. Już na gruncie Prawa spadkowego podkreślał autonomiczny charakter wspólności spadkowej w stosunku do współwłasności w częściach ułamkowych. Koncentrując wykład na licznych odmiennościach tej instytucji i „zwykłej” współwłasności, jaka powstaje na pojedynczej rzeczy, autor ten konsekwentnie akcentował konieczność ochrony integralności majątku spadkowego<sup>20</sup>.

Niezależnie od przyjętego poglądu na istotę wspólności majątku spadkowego należy stwierdzić, że art. 58 pr. spadk. spotkał się z powszechną krytyką. Regulacji zawartej w tym artykule zarzucano w pierwszym rzędzie, że czyni ona nabycie udziału w przedmiocie należącym do spadku tymczasowym, uzależnionym od wyników działu. Charakterystyczna dla tego nurtu jest wypowiedź F. Zolla, który wręcz zakwestionował możliwość przypisania przymiotu ważności nabyciu udziału w przedmiocie należącym do spadku przed jego podziałem<sup>21</sup>. Również S. Szer zwracał uwagę na niejasność sformułowań zawartych w art. 58 pr. spadk.<sup>22</sup>. Z kolei Cz. Tabęcki zarzucał omawianemu unormowaniu brak korelacji z przepisami dotyczącymi wyrównania przysporzeń (art. 63 i n. pr. spadk. – odpowiednik obecnego art. 1040 i n. k.c. – przyp. aut.). Może bowiem okazać się, że spadkobiercy, który zbył udział w przedmiocie należącym do spadku nic się z niego nie należy, ponieważ otrzymał już od spadkodawcy darowizny, które przeniosły wartość jego udział w spadku. W takiej sytuacji, zgodnie z art. 66 zd. 2 pr. spadk. spadek lub jego część dzieliło się między pozostałych spadkobierców w ten sposób, iż nie uwzględniało się ani wartości przysporzenia podlegającego wyrównaniu, ani części spadkowej tego spadkobiercy. W ocenie cytowanego autora powodowało to niepewność w prawach spadkobierców do spadku oraz nabywców takich udziałów<sup>23</sup>. Z drugiej strony podkreślano, że ograniczenie dysponowania udziałem w przedmiocie należącym do spadku chroni jednak integralność majątku spadkowego i zapobiega naruszaniu praw poszczególnych spadkobierców<sup>24</sup>.

<sup>19</sup> III CO 21 / 63, OSNCP 1964 r., poz. 245.

<sup>20</sup> J. Gwiazdomorski, *Zarys prawa spadkowego*, Warszawa 1959, s. 213 i n. Stanowisko tego autora przeszło swoistą ewolucję. O ile w *Zarysie prawa spadkowego* w wydaniu z 1959 r. J. Gwiazdomorski nie miał wątpliwości, że wspólność spadkową należy zaliczyć do współwłasności w częściach ułamkowych (s. 213), o tyle w dalszych wydaniach podręcznika (już od 1963 r.) zdanie to nie zostało zamieszczone, autor zaś skoncentrował się na podkreślaniu różnic w statusie prawnym spadkobierców w porównaniu ze współwłaścicielami w częściach ułamkowych.

<sup>21</sup> F. Zoll, *op. cit.*, s. 158.

<sup>22</sup> S. Szer, *op. cit.*, s. 153.

<sup>23</sup> Cz. Tabęcki, *op. cit.*, s. 40.

<sup>24</sup> J. Gwiazdomorski, *op. cit.*, s. 213 i n.

## 10

Regulacja wspólności majątku spadkowego w Kodeksie cywilnym nie różni się znacząco od tej, jaka obowiązywała na gruncie poprzedniej ustawy. Jej pełna charakterystyka przekraczałaby ramy niniejszego opracowania. W tym miejscu zatem należy jedynie zauważyć, że zgodnie z art. 1035 k.c., jeżeli spadek przypada kilku spadkobiercom, do wspólności majątku spadkowego oraz do działu spadku stosuje się odpowiednio przepisy o współwłasności w częściach ułamkowych, z zachowaniem przepisów tytułu, między innymi art. 1036 k.c. Jest to zatem powtórzenie unormowania z art. 59 pr. spadk, kwalifikujące wspólność spadkową jako – co do zasady – wspólność ułamkową. Zgodnie z art. 1036 k.c. zdanie pierwsze, spadkobierca może za zgodą pozostałych spadkobierców rozporządzić udziałem w przedmiocie należącym do spadku. Norma ta usuwa wątpliwości, istniejące na gruncie poprzedniego prawa, co do skuteczności rozporządzenia udziałem w przedmiocie należącym do spadku, które zostaje dokonane za zgodą pozostałych spadkobierców. Drugie zdanie omawianego przepisu powieliła dotychczasowe rozwiązanie i sprawia, że wyżej zaprezentowane wątpliwości i krytyka w piśmiennictwie, w dużej mierze zachowują aktualność. Zgodnie bowiem z jego treścią, w przypadku braku zgody któregokolwiek z pozostałych spadkobierców rozporządzenie jest bezskuteczne o tyle, o ile naruszałoby uprawnienia przysługujące temu spadkobiercy na podstawie przepisów o dziale spadku.

## 11

Podsumowując: prawo polskie przyjęło w interesującym nas zakresie już w 1946 r. swoisty model mieszany, zawierający elementy dwóch postaci współwłasności, mających korzenie w początkach rozwoju prawa. Bez wątpienia nie jest to stan szczęśliwy. Zakłada bowiem współistnienie dwóch różnych wzorców normatywnych, zrodzonych w zupełnie odmiennych warunkach ekonomicznych i kulturowych. Regulacja ta była wielokrotnie przedmiotem krytyki w doktrynie<sup>25</sup>. Model ten jednak z nieznacznymi zmianami, obowiązuje do dziś. Orzecznictwo i doktryna wypracowały metody wykładni, oparte w większości właśnie na regułach wykładni historycznej. Metody te okazują się w praktyce skuteczne, co więcej – nie licząc wyjątków – brak w literaturze postulatów zmiany tego modelu. Wydaje się zatem, że nie zawsze recepta na sukces tkwi w natychmiastowej zmianie prawa, nawet jeśli nie jest ono doskonałe.

<sup>25</sup> Na gruncie art. 1036 k.c. J. Gwiazdomorski, *Dwa problemy z zakresu wspólności spadkowej*, PiP 1977, nr 3.



JULIAN SMORAĞ  
(Łódź)

## *Wprowadzenie ochrony trwałości umówionego stosunku pracy w stosunkach prywatnych w Królestwie Polskim po 1815 roku*

1. Wprowadzenie. 2. Pierwsze regulacje stosunków pracy. 3. Zakres obowiązywania nowych regulacji: 3.1. Służący. 3.2. Wyrobnicy. 4. Kontrola i ewidencja pracowników. 5. Charakter prawny zawieranych umów. 6. Rozwiązanie umowy najmu pracy. 7. Uwagi końcowe.

### 1

Powstanie nowej grupy społecznej – robotników – jest efektem zmian, jakie zaszły w stosunkach społecznych i gospodarczych Królestwa Polskiego po 1815 r. Zmiany te powodowane były postępującą migracją ludności z okęgów wiejskich do miast. Jednakże zanim nastąpiło pełne ukształtowanie klasy robotniczej, zarówno w życiu społecznym, jak i kulturalnym, musiały nastąpić ogromne przekształcenia, które stopniowo, raczej w drodze ewolucji niż rewolucji, zapoczątkowały zmiany w dotychczasowym sposobie życia mieszkańców. Kształtujący się w początkach XIX w. nowy rynek pracy w dynamicznie rozwijających się miastach, opierał się przede wszystkim na pracy najemnej, a nie pańszczyźnianej, dominującej we wcześniejszych okresach. Rodzący się na ziemiach polskich przemysł tekstylny, powstawanie manufaktur, a następnie dużych zakładów przemysłowych, dał początek zapotrzebowaniu na tanią i słabo wykwalifikowaną siłę roboczą. Początkowo większość zatrudnionych pracowała w małych zakładach przemysłowych, wśród których dominowały manufaktury, zastąpione w drugiej połowie XIX w. przez zakłady zmechanizowane. Źródłem taniej siły roboczej były przede wszystkim osoby rekrutujące się ze zwiększającej się grupy tzw. ludzi luźnych. Ziemie polskie w XIX w. nadal pozostawały, mimo postępującej industrializacji, krajem rolniczym, gdzie większość mieszkańców utrzymywała się z rolnictwa (w latach 1795–1870 blisko 80%). Dopiero pod koniec stulecia zaszły w tym zakresie pewne zmiany. W Królestwie Polskim w 1897 r. rolnictwo stanowiło podstawę utrzymania tyl-

ko dla 56,7% mieszkańców<sup>1</sup>. Zniesienie barier stanowych i poddaństwa zapoczątkowało proces przechodzenia od feudalizmu do kapitalizmu. Pozbawienie feudalnych właścicieli przysługującego im władztwa oraz zniesienie pańszczyzny umożliwiło stopniową zmianę w dotychczasowym trybie życia<sup>2</sup>.

Przyczyną zwiększania się liczby rąk do pracy był związany z uwłaszczeniem proces usuwania chłopów z gruntów. W tym samym kierunku działało postępujące czynszowanie wsi. Pozbawieni źródeł utrzymania na wsi stawali się potencjalnymi pracownikami najemnymi u przedsiębiorców<sup>3</sup>. Ponadto część chłopów dobrowolnie opuszczała swoje gospodarstwa, zniszczone w wyniku działań wojennych<sup>4</sup>. Następstwem tych przemian było zjawisko rozwarstwienia, pauperyzacji i proletaryzacji ludności włościańskiej. Już w 1810 r. liczba ludności bezrolnej wynosiła od 600 do 700 tys. ludzi. Natomiast w 1827 r. liczba ta dochodziła do 800 tys. osób (co stanowiło około 30% ogółu ludności wiejskiej), by w przeddzień uwłaszczenia osiągnąć ponad 1350 tys., a więc objąć przeszło 46% ogółu chłopskiej ludności Królestwa Polskiego<sup>5</sup>. Proces przebiegał szczególnie szybko w rejonach zurbanizowanych. Już w pierwszych latach istnienia Królestwa Polskiego w okolicach Warszawy zaczęto przechodzić do uprawy ziemi za pomocą siły najemnej<sup>6</sup>. Posiadacze karłowatych działek oraz bezrolni tworzyli wiejski proletariat, z którego rekrutowała się przemysłowa klasa robotnicza. Stopniowo z bezrolnych chłopów wyłoniła się grupa wyrobników wiejskich podróżujących po kraju w poszukiwaniu pracy. Pozostałości feudalnych podziałów stanowych były jednym z mechanizmów formowania nowej klasy społecznej. Z czasem w miastach pojawiła się grupa ludzi niewykwalifikowanych, zatrudnianych jako robotnicy dniówkowi, których określano pojęciem wyrobnika. Duża liczba ludności bezrolnej nie tylko była podstawowym źródłem pracowników dla rodzącego się przemysłu, lecz również zaspokajała zapotrzebowanie na tanią siłę roboczą w miastach, zwiększając liczbę osób zajmujących się do wszelkich robót, także poza produkcją. Zasilała ona grupę wyrobników poszukujących pracy w manufakturach oraz ludzi luźnych pozbawionych stałego zarobku, chałupników, parobków i osób zajmujących się świadczeniem różnego rodzaju usług, w tym służących.

<sup>1</sup> M. Bogucka, *Dzieje kultury polskiej do 1918 roku*, Wrocław 1987, s. 312.

<sup>2</sup> *Spółeczeństwo Królestwa Polskiego*, t. 8, Kazimierz Orzechowski, *Pozostałości przedziałów stanowych w kapitalizmie*, Warszawa 1987, s. 87.

<sup>3</sup> *Polska XIX wieku, państwo, społeczeństwo, kultura*, red. S. Kieniewicz, Warszawa 1982, s. 76–80.

<sup>4</sup> C. Strzeszewski, *Kryzys Rolniczy na ziemiach Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego 1807–1830*, Lublin 1934, s. 81–82.

<sup>5</sup> T. Lępkowski, *Początki klasy robotniczej Warszawy*, Warszawa 1956, s. 116–117.

<sup>6</sup> „Gazeta Wiejska” 1818, nr 31, s. 242–244.

Pojawienie się najemnej siły roboczej umożliwiło rozkwit w początkach XIX w. manufaktur, które aż do lat 40. były dominującą formą produkcji na ziemiach polskich<sup>7</sup>. Rozwijający się przemysł stworzył w miastach możliwość formowania się nowoczesnych środowisk miejskich z grupą burżuazji, która potrzebowała pracy nie tylko wykwalifikowanych robotników przemysłowych, ale również grupy służących domowych i ludzi świadczących różnego rodzaju usługi takich jak dorożkarze czy posłańcy. W większych miastach ta grupa była bardzo liczna, w samej Warszawie w 1827 r. pracowało 5344 lokaj i służących – mężczyzn, natomiast służących kobiet było w tym czasie 14 386, a więc zdecydowanie więcej<sup>8</sup>.

## 2

Narodziny klasy robotniczej wymagały stworzenia przez władze nowych rozwiązań legislacyjnych, które zapewniałyby minimum ochrony pracy dla wszystkich kategorii pracowników. Początkowo warunki zatrudnienia regulował zwyczaj. Jednak wraz z rozwojem przemysłu i pojawieniem się coraz większej liczby żyjących z pracy najemnej, powstała konieczność stworzenia norm, które regulowałyby relacje między pracodawcami, a pracownikami. Po zlikwidowaniu bytu politycznego, jakim było Księstwo Warszawskie, obowiązywał nadany w 1807 r. Kodeks Napoleona, który od 1815 r. pozostał w mocy na ziemiach, które weszły w skład Królestwa Polskiego. Ówczesnie był to podstawowy akt prawny regulujący stosunki pracy w Królestwie Polskim. Nie zawierał jednak odrębnej kwalifikacji prawnej umowy o pracę, ogólnie normując stosunki umowne między stronami. Opierał się on na zasadzie wolności umów, regulując w art. 1710<sup>9</sup> zasady zawierania pomiędzy stronami umów najmu robót, na których podstawie jedna ze stron zobowiązywała się do określonej pracy za umówioną między nimi cenę. Jednakże wobec społecznej i ekonomicznej nierówności stron w ramach dziewiętnastowiecznych stosunków gospodarczych i dominującej pozycji pracodawców, zasada wolności umów stwarzała podstawy do nadmiernej eksploatacji robotników, będąc źródłem daleko idących nierówności. Kodeks Napoleona nie stanowił gotowych rozwiązań w zakresie ochrony pracy. Był co najwyżej zaczątkiem kształtowania się w późniejszym okresie norm prawnych, które w szerszym

<sup>7</sup> *Polska XIX wieku, państwo, społeczeństwo, kultura*, red. S. Kieniewicz, Warszawa 1982, s. 76–80.

<sup>8</sup> F. Rodecki, *Opis jeograficzno-statystyczny Królestwa Polskiego*, Warszawa 1830, tabl. III.

<sup>9</sup> Kodeks Napoleona nadany Księstwu Warszawskiemu Artykułem 69 Ustawy Konstytucyjnej z dnia 22 lipca 1807 r. określał w art. 1710, iż „najem roboty jest kontrakt przez który jedna ze stron podejmuje się uczynić rzecz jaką dla drugiej, za umówioną między nimi cenę”.

zakresie chroniły pracowników przed nadmiernym wykorzystaniem ich położenia ze strony pracodawców.

Towarzyszące rozwojowi wczesnych form przemysłu zmiany w strukturze ludności Królestwa Polskiego skutkowały zwiększaniem się liczebności pracowników najemnych, co wymusiło na władzach prawne uregulowanie kwestii zatrudniania wyrobników i służących. W 1816 r. Prezydent Warszawy Karol Wojda zwrócił się do Komisji Spraw Wewnętrznych w sprawie „urządzenia” służby i wyrobników, stwierdzając, iż w Warszawie jest to ze względu na napływ nowych grup wyrobników szczególnie ważne<sup>10</sup>. Zatem już w pierwszych latach istnienia Królestwa Polskiego dostrzegano konieczność uregulowania kwestii zawierania umów najmu robót, ale stosunki te nie zostały unormowane jednym ogólnym aktem prawnym.

Po raz pierwszy zasady najmu pracy uregulowano w postanowieniu Namiestnika Królestwa Polskiego gen. Józefa Zajączka z 24 grudnia 1823 r.<sup>11</sup> W przepisach tych określono warunki pracy służby domowej, czeladzi wiejskiej, czyli pracowników najemnych w rolnictwie oraz wyrobników, tzn. robotników fabrycznych najmujących się do pracy na dniówkę albo na „ogół roboty”. Mimo że postanowienie to dotyczyło jedynie niektórych grup zawodowych, inaczej określając uprawnienia i obowiązki każdej z nich, to jednak stanowiło pierwszą próbę kompleksowego unormowania stosunków pracy w Królestwie Polskim.

W przemyśle brak było podobnej regulacji. W tym okresie czas pracy sięgał nawet 14–16 godzin. Mimo że w postanowieniu Namiestnika Królestwa Polskiego z dnia 31 grudnia 1816 roku<sup>12</sup> wprowadzono zakaz wykonywania przez czeladników rzemieślniczych pracy w niedzielę i święta, w praktyce tego nie respektowano. Naruszenia przepisów musiały być dotkliwe, skoro w 1853 r. władze kościelne Archidiecezji Warszawskiej zażądały od władz administracyjnych wydania zakazu pracy w niedzielę i święta. W świetle przeprowadzonej wówczas ankiety urzędowej, wyszło na jaw dość powszechne łamanie przepisów tego postanowienia nie tylko w rzemiośle i w dziedzinie wolnego najmu, ale również w cukrowniach i drukarniach. W rezultacie Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych wydała 25 kwietnia 1853 r. zarządzenie o zakazie pracy w dni świąteczne, z wyjątkiem tych zakładów, „które z natury swojej nie mogą być w działaniu wstrzymane bez narażania właściciela na straty lub w których praca w dni świąteczne i niedziele była szczegółowymi przepisami dozwolona”<sup>13</sup>.

<sup>10</sup> T. Łepkowski, *Początki klasy robotniczej Warszawy, op. cit.*, s. 136.

<sup>11</sup> „Dziennik Praw Królestwa Polskiego” nr 33, t. 8, s. 250–319.

<sup>12</sup> „Dziennik Praw Królestwa Polskiego” nr 16, t. 4, s. 114–158.

<sup>13</sup> *Polska klasa robotnicza: zarys dziejów*, t. 1, cz. 1, *Od przelomu XVIII i XIX w. do 1870 r.*, red. Kalabiński, Stanisław, Warszawa 1974, s. 166.

Na następną regulację, która by odpowiadała dynamicznie rozwijającej się gospodarce w Królestwie Polskim, trzeba było czekać aż do dnia 24 maja 1860 r., kiedy ukazem cara Aleksandra II zatwierdzono ustawę o Sądach Gminnych Wiejskich w Królestwie Polskim<sup>14</sup>. W rozdziale IX unormowano najem usług i wzajemnych obowiązków panów i sług, przez których rozumiano służących płci męskiej i żeńskiej. Natomiast czeladź rolną, wyodrębnioną w postanowieniu z 1823 r., zaliczono do jednolitej kategorii sług i poddano ich mocy obowiązującej tych przepisów, bez różnicowania ich sytuacji prawnej. Ustawa dotyczyła zatem głównie służby domowej, regulując szczególnie rodzaj stosunków pracy najemnej. Powtarzano w niej przepisy z 1823 r. o charakterze cywilnoprawnym z niektórymi zmianami i uzupełnieniami opartymi na doświadczeniu<sup>15</sup>. W odniesieniu do pracowników rolnych przepisy te wiązały się z rozwojem stosunków kapitalistycznych w rolnictwie, zachowując jednak sporo pozostałości feudalnych. Pominięto w niej natomiast inne grupy zawodowe, w szczególności wyrobników. W tej mierze zatem obowiązywały dalej przepisy postanowienia namiestnika Królestwa Polskiego z 24 grudnia 1823 r.

### 3

**3.1.** Postanowienie z 24 grudnia 1823 r. objęło przede wszystkim służących. Pojęcie to rozumiano dość szeroko. W art. 1 wskazano, że są to osoby, które „do usług pospolitych domowych i takiego bądź rodzaju na czas pewny za umówioną zapłatą się zobowiązują”. Płeć i wyznanie tych osób nie miało znaczenia dla ich sytuacji prawnej. W artykule 2 uściślono, iż „do tej klasy należą wszyscy ludzie, którzy mieli pracować jako: odźwierni, stróże, stangreci, posługacze, stajenni, kamerdynerzy, lokaje, pokojowcy, frotery, kucharze, kucharki, pomocnicy kuchenni, garderobiane, młodsze, mamki, piastunki, szynkarki, markiery, ogrodnicy, palarze, służący browarni, parobcy, wyrobnicy, oraz wszelka czeladź do robót gospodarskich tak w miastach jak i na wsiach potrzebna”. Mimo że służący stanowili jedną z liczniejszych grup wśród pracujących, to właściwie nie czyniono tu różnicy pomiędzy wyrobnikami a służbą. Kategoria służących była bardzo zróżnicowana, obejmowała bowiem zarówno parobków jak i np. dozorców, którzy wykonywali rozliczne prace: rąbali drewno, sprząkali, wypełniali najrozmaitsze usługi dla pracodawcy, a wszystko to poza zasadniczymi obo-

<sup>14</sup> „Dziennik Praw Królestwa Polskiego” nr 172, t. 57, s. 1–313 – ustawa ta obowiązywała od 1 marca 1861 r.

<sup>15</sup> W. Sobociński, *Zagadnienie Reformy Sądowej i Sądów Gminnych w Królestwie Polskim w latach 1856–1864*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1970, t. 22, z. 2, s. 101–154.

wiązkami pilnowania posesji<sup>16</sup>. Ich położenie materialne nie różniło się zatem zbyt od wyrobników, poza względną stałością pracy. Jednakże wśród służby nastąpiło także wyodrębnienie się grupy wyższej, w skład której wchodziła kamerdynery, lokaje, woźni oraz niektóre służące i piastunki w zamożniejszych domach szlacheckich i mieszczańskich<sup>17</sup>. Znamienne dla omawianego okresu jest również sprowadzanie, w wielkich domach arystokratycznych, służby z różnych zakątków Królestwa, co stanowiło pozostałość z praktyki XVIII w. Werbunek służby dotyczył przede wszystkim wyższych kategorii usługujących. W aktach rodziny Zamoyskich z lat trzydziestych, czterdziestych i pięćdziesiątych można znaleźć wolumen zatytułowany „Akta świadectw przesiedleń i wolnego pobytu osób oraz ksiąg ludności”. Z papierów Kancelarii Pałacu Zamoyskich w Warszawie można się dowiedzieć o werbunku służby dla „Domu” Zamoyskich z przeróżnych stron kraju, a nawet spoza granic Królestwa Polskiego<sup>18</sup>. Służący ci stanowili odrębną kategorię: byli to Lehnlokaje, czyli służący dzienni (art. 85), najmowani do usług dziennych zarówno w stolicy, jak i innych większych miastach Królestwa. Prawnym wymogiem było, aby byli to ludzie znani z dobrych obyczajów. Do wykonywania tego rodzaju służby należało posiadać odpowiednie zezwolenie uzyskane od burmistrza lub prezydenta miasta. Natomiast w ustawie o Sądach Gminnych Wiejskich w Królestwie Polskim z 24 maja 1860 r., tych różnych kategorii służących już nie wyodrębniono. W sposób ogólny wskazano jedynie, że za sługę należy rozumieć osoby, które były zatrudniane do pracy w domu albo w gospodarstwie, „na pewien czas bez przerwy, a nie na dzień”.

Widać zatem wyraźnie, że kategoria służących obejmowała osoby niezwiązane w jakikolwiek sposób z przemysłem, zbliżone położeniem i pozycją społeczną do wyrobników. Wyjątek stanowili jedynie służący wyższej klasy. Nie dziwi zatem, że stopniowo stosunki pomiędzy panem a służącym upodobniały się do stosunków zbliżonych do tych, jakie łączyły fabrykantów i robotników. Przy czym proces ten był dobrze widoczny dla współczesnych, gdzie wedle ówczesnych źródeł, służący z tradycyjnych przyjaciół lub z domowników stawali się tylko najemnikami<sup>19</sup>.

Trzeba zaznaczyć, że oba akty prawne wyłączały spod zakresu swojego obowiązywania oficjalistów prywatnych i służących domowych wyższej klasy: komisarzy, rządców, sekretarzy, marszałków, koniuszych, murgrabiów, panny dworskie, ekonomów, pisarzy prowentowych, a także sługi wojskowe, objęte etatem wojskowym. W skład tej grupy wchodziły między innymi osoby sta-

<sup>16</sup> „Przyjaciel Zdrowia” 1862, nr 13, s. 13–14.

<sup>17</sup> J. Woliński, *Uwagi o służących i wyrobnikach w mieście stołecznem*, Warszawa 1831, s. 24.

<sup>18</sup> T. Łepkowski, *Początki klasy robotniczej Warszawy*, op. cit., s. 140.

<sup>19</sup> „Tygodnik Ilustrowany” 1867, nr 402, s. 271–272.

nowiące obsługę administracyjną dóbr ziemskich, a więc stojące na wysokim szczeblu drabiny społecznej w latyfundiach magnackich. Dominowały w niej osoby pochodzenia szlacheckiego<sup>20</sup>. Ponadto w postanowieniu z 24 grudnia 1823 r. oraz w ustawie z 24 maja 1860 r. wyraźnie wskazano, że z zakresu obowiązywania tych zapisów wyłączono czeladników i uczniów, których natomiast objęły postanowienia z 31 grudnia 1816 r. i 11 stycznia 1817 r., dotyczące robotników zorganizowanych w zgromadzenia rzemieślnicze w przemyśle włókienniczym.

**3.2.** W postanowieniu z 24 grudnia 1823 r. wyodrębniono także czeladź wiejską i wyrobników, którzy podlegali odmiennej regulacji. Wypada wyjaśnić, że przez czeladź wiejską rozumiano ludzi w miastach i na wsiach do robót pospolitych gospodarskich i rolniczych utrzymywanych, jak włodarze, karbowi, parobcy, fornale, dziewczki i pasterze. Przy czym katalog tych osób nie był zamknięty.

Terminem wyrobnik posługiwano się w sposób niejednoznaczny. Według przepisów (art. 127) uznawano za wyrobników „ludzi do robót bądź dziennie w miarę następczącej się pracy, bądź na ogół roboty wynajmujące się”. Natomiast w art. 135 nazywa się ich robotnikami. Jednakże terminu wyrobnik używano także w szerszym znaczeniu, rozumiejąc przez to osoby bez określonego zawodu, dorywczo sprzedające swą siłę roboczą. Byli to robotnicy dniówkowi, często pracujący dorywczo, zatrudniani zarówno w fabryce, manufakturze oraz jako tracze zajmujący się piłowaniem i rąbaniem drzewa po domach prywatnych. Inną pracą było rozwożenie wody czy też – w zimie rąbanie lodu na Wiśle. Kolejną grupę wyrobników stanowiły szwaczki i praczki<sup>21</sup> czy tkacze. Nie stosowano natomiast tego określenia do pomocniczych pracowników w rzemiośle, do służby domowej czyli do tych, których zatrudnienie dokonywało się na podstawie umowy na dłuższy termin, rzadko miesięczny i kwartalny, najczęściej roczny i wieloletni. W przemyśle nazwa wyrobnik oznaczała niewykwalifikowanego robotnika<sup>22</sup>, przy czym pojęcie to podlegało ciągłej zmianie. W 1827 r. wyrobnikami nazywano najczęściej ludzi zatrudnionych poza przemysłem i budownictwem, ale w 1861/62 r. mianem wyrobnika oznaczano już nie tylko tracza, lecz również robotnika niewykwalifikowanego w przemyśle oraz budownictwie<sup>23</sup>. Zatem pojęcie wyrobników obejmowało głównie osoby

<sup>20</sup> *Społeczeństwo Królestwa Polskiego*, t. 4, Barbara Smoleńska, *Oficjaliści dóbr wilanowskich*, Warszawa 1970, s. 122–125.

<sup>21</sup> T. Łepkowski, *Początki klasy robotniczej Warszawy*, *op. cit.*, s. 216–218, s. 153.

<sup>22</sup> *Polska klasa robotnicza: zarys dziejów*, t. 1, cz. 1, *Od przelomu XVIII i XIX w. do 1870 r.*, *op. cit.*, s. 114–116.

<sup>23</sup> T. Łepkowski, *Początki klasy robotniczej Warszawy*, *op. cit.*, s. 205.

wynajmujące się do różnego rodzaju robót, pracowników najemnych nieposiadających przeszkolenia cechowego. Natomiast dopiero rozwój przemysłu, w szczególności upowszechnienie dużych zakładów przemysłowych, spowodował ostateczne przekształcenie tej kategorii wolnonajemnej siły roboczej w robotników.

#### 4

Osobne zagadnienie stanowi nadzór ze strony państwa nad wyrobnikami. W myśl uregulowań postanowienia z 1823 r. wprowadzono świadectwa wyrobnicze. Stała opieka policji nad wyrobnikami wiązała się z powinnością posiadania urzędowego zaświadczenia o wciągnięciu w rejestr miejscowej policji. Oficjalnym celem tej regulacji było wykrycie dezertersów lub ukrywających się przestępców (art. 142), jednakże w rzeczywistości pełniła ona funkcję kontrolną w stosunku do ludzi niemających stałego miejsca zatrudnienia i zamieszkania, zaś ich wprowadzenie było podyktowane potrzebą stworzenia nadzoru nad robotnikami. W stosunku do wyrobników utrzymywano także kontrolę w urzędzie policyjnym, zarówno w miastach, jak i na wsiach. Początkowo postanowienie z 1823 r. objęło dozorem policji także zajmujące się pośrednictwem pracy Domy i Kantory zleceń. Dozorem miejscowej policji objęto także służących pozostających aktualnie bez służby. W 1825 r. w miejsce Domów i Kantorów zleceń ustanowiono w Warszawie Biuro Kontroli Służących<sup>24</sup>. Biuro to prowadziło spis służących, kontrolę wyrobników i miało być organem rozsądającym spory pomiędzy panami i służącymi. Następnie postanowieniem z 24 maja/5 czerwca 1857 r.<sup>25</sup> Rada Administracyjna wprowadziła w miejsce Biura Wydział Kontroli Służących, którego kompetencje obejmowały prowadzenie spisu służących i wyrobników w Warszawie oraz kontrolę ich sprawowania, przekazując sprawy stręczenia służby na powrót w ręce osób prywatnych. Nadzór ze strony państwa nie ominął także czeladzi wiejskiej. Przenosząc się do innej gminy, powinni oni dysponować świadectwem z ostatniej służby, wystawionym przez miejscowy urząd policyjny. Niepoinformowanie urzędu policyjnego i brak stosownego świadectwa groziły karą grzywny lub aresztu.

Zniesienie poddaństwa nie wpłynęło na zwierzchność władz policyjnych nad sprawami zatrudnienia różnych kategorii osób. Rygorystycznie traktowano włóczęgostwo, określając jako włóczęgę każdego, kto bez świadectwa usiłował znaleźć pracę. Mimo dość surowych regulacji, przepisy te w zakresie obowiązków zaprowadzenia wszelkich świadectw legitymacyjnych nie były

<sup>24</sup> „Gazeta Warszawska” 1832, nr 289, s. 2537–2540.

<sup>25</sup> „Dziennik Praw Królestwa Polskiego” 1857, nr 153, t. 50, s. 300–335.

na ogół przestrzegane, zaś czeladź fabryczna, a więc najemni robotnicy manufaktur i fabryk do lat czterdziestych XIX wieku nie posiadali z reguły książeczek rzemieślniczych<sup>26</sup>. Wobec wzrastających zatargów między robotnikami i przedsiębiorcami oraz dla ochrony interesów przedsiębiorców, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych zażądała w 1844 r. informacji od rządów gubernialnych, czy czeladź fabryczna i wyrobnicy zaopatrzeni są w odpowiednie świadectwa<sup>27</sup>. W efekcie władze rozpoczęły egzekwowanie od dawna obowiązujących przepisów prawnych. Wznowiono obowiązek zaopatrzenia najemnych robotników w odpowiednie świadectwa legitymacyjne, zaś policja coraz częściej pociągała do odpowiedzialności przedsiębiorców, którzy ze względu na brak rąk do pracy przyjmowali zbiegłych chłopów niezaopatrzonych w odpowiednie dokumenty, zatrudniając ich nawet latami bez odpowiednich zaświadczeń<sup>28</sup>.

## 5

Podstawą stosunku pan – służący (wyrobnik) w postanowieniu z 24 grudnia 1823 r. była zasada równouprawnienia stron umowy. Znalazło to odzwierciedlenie w przepisie (art. 8), w którym wskazano, iż wszelkie zobowiązania pomiędzy panem i służącym były uzależnione od wzajemnej zgody obu stron, zaś umowa była uważana za zawartą dopiero, gdy służący „podejmuje się obowiązków, do których się godzi”, przystaje na przyrzeczone ze strony pana warunki i przyjmuje zadatek (art. 11). Pomimo braku wyraźnego zapisu zasada ta została utrzymana również w ustawie o Sądach Gminnych Wiejskich w Królestwie Polskim z 24 maja 1860 r. W obu regulacjach dopuszczano umowy zarówno na piśmie, jak i w formie ustnej. W praktyce forma ustna, wobec niepiśmienności przeważającej części społeczeństwa, a co za tym idzie również potencjalnych pracowników, była formą zdecydowanie przeważającą, co niestety skutkuje szczupłością źródeł pisanych z tego okresu.

Do 1860 roku obowiązywał wymóg, aby osoby przyjmowane do służby wykazały, iż ostatnią służbę w sposobie godziwym opuścili. Wydaje się, iż między innymi do celu służyły świadectwa wydawane po zakończeniu służby. Ponadto służący mogli być przyjmowani jedynie do służby niesprzeciwiającej się prawu i obyczajom lub też godziwej i prawem niezakazanej, jak to wskazano w usta-

<sup>26</sup> G. Missała, *Z badań nad formami policyjnego ucisku proletariatu okręgu łódzkiego (1848–1863)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego”, z. 5, Łódź 1957, s. 147.

<sup>27</sup> *Ibidem*.

<sup>28</sup> Np. N. Gąsiorowska, *Źródła do historii klasy robotniczej okręgu łódzkiego*, Warszawa 1957, s. 338–339, 340–341, 351, 354–356.

wie z 1860 roku, zaś postanowienia sprzeczne z tymi uregulowaniami w obu przypadkach były nieważne z mocy samego prawa. Niemal analogicznie unormowano także niezbędne elementy umowy. Poprzez określenie obowiązków sługi umowa powinna określać rodzaj pełnionej służby, czasu, na jaki była zawierana i wysokość wynagrodzenia. W ustawie z 1860 roku nie powtórzono zapisu, który wskazywał, iż umowy powinny także określać zobowiązania pana względem wyżywienia służącego lub płacenia mu strawnego, a także dostarczania niezbędnej odzieży, wskazując jedynie, iż umowy powinny określać inne korzyści, do jakich miał prawo służący. Na gruncie tej ustawy na znak zgody na zawarcie umowy sługa przyjmował od pana zadatek, co miało zapewnić stawienie się do wykonywania służby w ustalonym terminie. Element przyjęcia przez sługę zadatku przy zawarciu umowy był charakterystyczny dla tej epoki. Zazwyczaj zadatek potrącano z wynagrodzenia pracownika, chyba że umówiono się inaczej, zaś jego wysokość była uzależniona od zwyczaju miejscowego lub od umowy. Niewątpliwie stanowi to relikty feudalnych stosunków pomiędzy panem a służącym i wskazuje, że wprowadzone przepisy nie nadążały za dynamicznie zachodzącymi zmianami społecznymi, zaś obok wielu nowoczesnych rozwiązań, służyły utrzymaniu istniejących stosunków feudalnych. Ustawa z 1860 r. nie odbiega w tym zakresie od swojego pierwowzoru, zaś zawierane na jej podstawie umowy można określić jako kontrakt o charakterze pośrednim pomiędzy najmem usług a właściwą umową o pracę.

Obie regulacje wyraźnie przewidywały, iż osoby chcące nająć się do służby, powinny mieć prawo do dysponowania swoją osobą, co wobec zniesienia w 1807 r. osobistego poddaństwa chłopów, nie było trudne do realizacji, choć nadal istniały inne prawne formy zależności. W postanowieniu z 24 grudnia 1823 r. wskazano, że do służby mogły być przyjmowane również osoby, które posiadały zezwolenie tych, od których prawnie zależą, jak małoletni od ojca, matki lub w przypadku braku rodziców od opiekunów, zaś kobiety zamężne od mężów. Natomiast zawarcie umowy z osobą, która nie spełniała tych wymogów, powodowało, że ci, którym służyło prawo „zezwolenia lub zatrzymania w służbie” mogli żądać jej unieważnienia. Ustawa z 24 maja 1860 r. sprecyzowała, iż do służby powinny być przyjmowane osoby pełnoletnie, to jest te, które skończyły dwadzieścia jeden lat, a także te, których rodzice lub rada familijna „w młodym wieku spod opieki wypuścili”. Dzieci pozostające pod władzą rodziców nie mogły być przyjmowane do służby bez pozwolenia ojca albo matki (w razie śmierci ojca). Osoby te nawet po wejściu do służby nie uwalniały się spod władzy rodzicielskiej. Kobieta zamężna nie mogła iść do służby bez pozwolenia męża. Natomiast gdyby mąż, który uprzednio wyraził zgodę na służbę żony, chciał ją powtórnie wziąć do siebie, mógł to zrobić jedynie po upływie terminu służby i „podziękowawszy we właściwym czasie za służbę w imieniu żony”. Tak sformułowane brzmienie przepisu wskazuje, że musiał również zło-

żyć we właściwym czasie wypowiedzenie umowy, aby nie uległa przedłużeniu. Jednakże jeżeliby mąż dowiedział się, że żona służy „w miejscu, które ze względu na moralność jest nieprzyzwoitym”, mógł udać się do sędziego gminnego o pozwolenie, aby żona służbę taką przed upływem terminu opuściła.

Umowa najmu mogła być zawierana na lata, kwartały lub miesiące. W stosunku do czeladzi wiejskiej czas pracy był roczny. Natomiast w odniesieniu do wyrobników wskazano, że jeżeli okres zatrudnienia ani warunki ukończenia pracy nie były określone, wówczas obowiązywało domniemanie, że umowa została zawarta na dni i wyrobnik po każdym skończonym dniu pracy mógł się oddalić. Przepis ten miał duże znaczenie praktyczne, bowiem przeważnie przy pracach, jak roboty budowlane czy rąbanie drzewa, stosowano raczej umowę dniówkową<sup>29</sup>. W tym wypadku wyrobnik mógł przerwać pracę po każdym dniu. Wówczas wypłaty czynione były codziennie, jeśli umowa nie stanowiła inaczej. Natomiast po 1860 r. czas pracy określono już na rok, kwartał lub miesiąc. Odrębne regulacje obowiązywały w zależności od tego, czy stosunek pracy dotyczył służby wykonywanej w mieście czy na wsi. Gdy w umowie nie określono czasu służby, w takim wypadku obowiązywało domniemanie, że w przypadku służby wiejskiej czyli rolnej umowa została zawarta na rok, zaś w przypadku służby miejskiej, czyli domowego na kwartał.

W postanowieniu z 1823 r. określono, że przed terminem i bez wypowiedzenia ani pan służącego nie mógł oddalić, ani służący służby opuścić, chyba że za porozumieniem stron lub w określonych w tym akcie prawnym przypadkach. Ta oczywista wydawałoby się reguła obowiązywała również w późniejszym okresie, jednak nie została wprost sformułowana w przepisach. Natomiast ogólną zasadą, która nie uległa zmianie było to, iż po upływie terminu obowiązywania umowa ulegała przedłużeniu na czas, na jaki pierwotnie została zawarta, o ile nie została wypowiedziana. Charakterystyczny dla całego omawianego okresu jest także fakt, iż prawo wypowiedzenia czy też raczej złożenia oświadczenia o nieprzedłużaniu umowy na dalszy okres służyło jej obu stronom. Terminy do złożenia tego oświadczenia wyznaczono w przypadku służby zawieranej w latach – na trzy miesiące, w przypadku służby zawieranej w kwartałach – na miesiąc, zaś w przypadku służby zawieranej w miesiącach – na 15 dni przed terminem. Natomiast żaden z omawianych aktów prawnych nie zawierał przepisu, który uzależniałby złożenie tego oświadczenia od formy, w jakiej zawierano umowę, zatem nawet gdy zawarto umowę na piśmie, to jej ustne wypowiedzenie było ważne i wywoływało skutki prawne.

Przepisy te nie zapewniały równouprawnienia stron umowy. Nierówność była widoczna choćby w sposobie traktowania służącego w przypadku jego niestawiennictwa na czas do służby. Ustawa z 1860 r. przewidywała, że pra-

<sup>29</sup> T. Łepkowski, *Początki klasy robotniczej Warszawy*, op. cit., s. 218.

codawcy po wręczeniu zadatku przysługiwało uprawnienie przymuszenia pracownika do służby przez miejscową policję, w przypadku gdyby ten nie stawił się w terminie do pracy „jedynie dla bałamuctwa”. Jednakże mimo wszelkich naleciałości feudalnych, zarówno postanowienie z 24 grudnia 1823 r., jak i ustawa z 1860 r. posługiwały się nowoczesnymi rozwiązaniami w zakresie konkretnych obowiązków, jakie obciążały podlegających im pracowników. Nie zanedbano tego również w stosunku do pana, którego podstawowym obowiązkiem było, obok przyjęcia do pracy, wypłata wynagrodzenia.

## 6

Wszystkim pracownikom, którzy podlegali omawianym regulacjom, przysługiwało prawo do żądania uwolnienia się od służby przed terminem, a więc wcześniejszego rozwiązania zawartej umowy. Uprawnienie to przysługiwało zarówno bez wcześniejszego wypowiedzenia, jak i przy wcześniejszym zawiadomieniu pana, przynajmniej na dwa tygodnie przed odejściem. Prawo do rozwiązania umowy bez wcześniejszego wypowiedzenia służyło tylko w ściśle określonych przypadkach. W ustawie z 1860 r. dokonano nieznaczących zmian w stosunku do wcześniejszych rozwiązań.

Tabela 1. Przypadki gdy służący mógł umowę wypowiedzieć przed czasem, na jaki została zawarta, bez wcześniejszego wypowiedzenia

Postanowienie z 24 grudnia 1823 r.	Ustawa z 24 maja 1860 r.
<p>gdy pan ze zbytnią surowością z nim się obchodzi lub przez gwałtowne swe postępowanie, niebezpieczeństwem uszkodzenia onych na zdrowiu zagraża, bądź od podobnych pokrzywdzeń ze strony rodziny lub domowników, opieką swą ich nie zasłania. Wszelkie jednak słowne lub uczynkowe zdrowiu nie szkodzące skarcenia, do których służący złem sprawowaniem się dają powody, nie pociągają odpowiedzialności sądowej i nie mogą być przyczyną do uwolnienia się od służby przed terminem</p>	<p>jeżeli przez złe albo zbyt surowe obchodzenie się pana, życie lub zdrowie służącego jest w niebezpieczeństwie</p>

gdy pan wysłużoną zapłatę im zatrzymuje, niedostateczną żywność daje, lub innych warunków umowy nie uiszcza	jeżeli pan słuźde zatrzymuje strawę, albo nie daje niezbędnej żywności lub umieścił go w miejscu szkodliwym dla zdrowia
gdy pan naraża słuźących na zgorzenie lub namawia do uczynków prawami zakazanych albo dobrym obyczajom przeciwnych	jeżeli pan słuģę nakłonić usiłuje do uczynków przeciwnych prawu albo obyczajom, jak również jeżeli go nie broni od podobnych nalegań innych osób, które w domu mieszkają lub bywają
gdy pan przedsięwberze podróż za granicę, na czas dłuźszy niż słuźącego do usłuģ ugodził	jeżeli pan chce wyjechać za granicę Królestwa i słuģę wziąć ze sobą, a tego sobie przy ugodzie nie wymówił
	jeżeli z powodu choroby słuźący stał się niezdolnym do dalszego pełnienia obowiązków

W powyższych przypadkach słuźący mógł wypowiedzieć umowę przed czasem, zaś na panu ciążył obowiązek jego natychmiastowego uwolnienia i wypłaty wynagrodzenia za faktycznie przepracowany okres. Natomiast w przypadku braku porozumienia pomiędzy stronami właściwym organem do rozpatrzenia powstałego sporu, zgodnie z postanowieniem z 1823 r., była policja. W ustawie z 1860 r. przyznano to uprawnienie Sądom Gminnym, co miało związek z dokonaną reformą sądownictwa. Do chwili wydania rozstrzygnięcia przez właściwy organ słuźący miał obowiązek pozostać w miejscu pracy.

Nie były to jedyne przypadki przewidujące uprawnienia słuźących do rozwiązania umowy przed terminem. Przyznano im również uprawnienie do wcześniejszego rozwiązania umowy – za dwutygodniowym wypowiedzeniem. Przyczyny, na które słuźący mogli się powoływać, zostały wymienione enumeratywnie w obu aktach prawnych, a wystarczało spełnienie jednej z nich.

Tabela 2. Przypadki gdy służący mógł umowę wypowiedzieć przed terminem jej obowiązywania, za dwutygodniowym wypowiedzeniem

<b>Postanowienie z dnia 24 grudnia 1823 r.</b>	<b>Ustawa z dnia 24 maja 1860 r.</b>
gdy rodzice służącego dla nagłej potrzeby w gospodarstwie potrzebują mieć go przy sobie	jeżeli rodzice potrzebują służącego do pomocy w gospodarstwie albo do opieki z powodu choroby lub starości
z powodu spadłej sukcesji oddalenie się służącego jest potrzebne	jeżeli otworzył się dla niego spadek, którego bez opuszczenia służby objąć nie może
gdy służący zawrze związek małżeński	jeżeli służący poprzez małżeństwo albo inne dla niego korzystne zdarzenie, znalazł sposób zaprowadzenia sobie własnego gospodarstwa
	jeżeli służącej mężatce umrze mąż, pozostawiwszy gospodarstwo lub dzieci, liczące mniej niż 14 lat

Postanowienie z 1823 r. przewidywało wyjątki w stosunku do wyrobników, co zdaje się było podyktowane specyfiką wykonywanej przez nich pracy. Byli oni upoważnieni do rozwiązania zawartej umowy, chociażby umówiona praca nie została wykonana w przypadku: choroby oraz nieuiszczenia wynagrodzenia w umówionym terminie. Wyrobnik mógł wówczas żądać wynagrodzenia jedynie proporcjonalnie do ilości przepracowanych dni lub w stosunku do zakresu ukończonej pracy. Jeżeli zaś przeszkoda uniemożliwiająca dokończenie pracy zaszła po stronie pracodawcy – najemcy, wówczas był on zobowiązany wypłacić wynagrodzenie również za czas przerwy w pracy, ale jedynie wówczas gdy wyrobnik był gotów dokończyć pracę po ustaniu przeszkody. Natomiast przyczyny rozwiązania umowy przed upływem jej terminu lub przed jej ukończeniem z powodu uchybień pracownika były takie same jak w przypadku służących.

Poza przepisami przewidującymi uprawnienia dla pracowników do wcześniejszego rozwiązania umowy nie zabrakło analogicznych uprawnień dla pracodawców. Generalnie przyczyny uprawniające do odprawienia sługi przed czasem, w zdecydowanej większości dotyczą zawinionego lub nieodpowiedzialnego

zachowania pracownika. W postanowieniu z 1823 r. przewidziano tych przyczyn 10, zaś ustawa z roku 1860 wymienia ich aż 21. Wskazuje to, iż w stosunku do wcześniejszych rozwiązań nastąpiło z jednej strony rozszerzenie przesłanek, dających uprawnienie do wcześniejszego odprawienia służącego, a z drugiej strony nastąpiło ich sprecyzowanie, co pokazano w poniższej tabeli.

Tabela 3. Przypadki, gdy pan mógł umowę wypowiedzieć przed czasem, na jaki została zawarta z winy pracownika

<b>Postanowienie z dnia 24 grudnia 1823 r.</b>	<b>Ustawa z dnia 24 maja 1860 r.</b>
gdy służący oddane sobie rzeczy przez swą niezdatność, niedbalstwo i nieostrożność wystawia na nieporządek i szkodę,	<ul style="list-style-type: none"> <li>• jeżeli wyrządzi z własnej winy krzywdę powierzonemu mu zwierzęciu;</li> <li>• jeżeli ze złości lub niechęci wyrządził panu znaczną szkodę;</li> </ul>
gdy „w powierzonych wydatkach o nierzetelność przekonany zostanie”;	<ul style="list-style-type: none"> <li>• jeżeli sługa okradł pana, przeniemywał się, albo inne sługi do tego namawiał lub wiedząc o ich kradzieży albo przeniemywaniu się, panu o tym nie doniósł;</li> </ul>
gdy służący przeciwko panu lub temu, któremu pan zwierzęchni dozór powierzył dopuścił się nieposłuszeństwa i nieposzanowania;	<ul style="list-style-type: none"> <li>• jeżeli sługa wyrządził obelgę panu, pani lub komukolwiek z domowników;</li> <li>• jeżeli stawia się hardo panu i nie słucha uparczywie jego rozkazów;</li> <li>• jeżeli wzbrania się pilnować pana w chorobie;</li> <li>• jeżeli stawia się hardo przełożonemu nad sobą zwierzęchnikowi, nie słucha jego rozkazów, albo mu wyrządził obelgę;</li> <li>• jeżeli o panu, pani lub komukolwiek z domowników rozpowiada coś krzywdzącego, albo przez „podszepty złośliwe” do kłótni w domu doprowadza;</li> <li>• jeżeli przez kłótnie albo bitwy, robił w domu zamieszanie i nawet pomimo upomnienia nie poprawia swojego zachowania;</li> </ul>

<p>gdy popełnił przestępstwo, z powodu którego uwięziony został lub skazany na karę aresztu przekraczającą 8 dni i pan z tego powodu pozbawiony służby został;</p>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• jeżeli służący został skazany na więcej niż 7 dni aresztu;</li> </ul>
<p>gdy nieostrożnie obchodzi się z ogniem;</p>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• jeżeli pomimo przynajmniej jednokrotnego upomnienia, nieostrożnie obchodzi się z ogniem albo ze światłem;</li> <li>• jeżeli służący przez swoją nieostrożność wywołał pożar;</li> </ul>
<p>gdy „dla pijaństwa, bałamuctw nie pilnuje służby” lub opuszcza bez pozwolenia dom pana i pomimo upomnień w tym domu nie nocuje;</p>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• jeżeli bez wiedzy i pozwolenia pana spędzał więcej niż raz nocę poza domem;</li> <li>• jeżeli bez pozwolenia wychodzi lub spóźnia się do pracy albo zaniedbuje w inny sposób swoje powinności i pomimo dwukrotnej przestrogi nie poprawia swojego zachowania;</li> <li>• jeżeli służący oddawał się pijaństwu, grze na pieniądze albo rozpuście;</li> </ul>
<p>gdy dzieci pana do złych czynów namawia lub staje się dla nich zgorszeniem;</p>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• jeżeli dzieci pańskie na złe naprowadza albo im daje gorszące przykłady;</li> <li>• jeżeli źle albo niedbale obchodzi się z dziećmi, które zostały mu powierzone, stwarzając dla nich niebezpieczeństwo;</li> </ul>
<p>gdy zostanie zarażony zakaźną chorobą weneryczną;</p>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• gdy zostanie zarażony zakaźną chorobą weneryczną;</li> </ul>
<p>gdy w imieniu pana bezpłatnie bierze towary lub innych służących do tego namawia;</p>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• gdy w imieniu pana i bez jego wiedzy kupuje na kredyt albo zaciąga pożyczki;</li> </ul>
<p>gdy służąca okazała się być w ciąży – w tym jednak przypadku na panu ciążył obowiązek zawiadomienia właściwych organów policji „aby przyzwoite w tej mierze i prawem przepisane środki przedsięwzięte zostały”.</p>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• jeżeli służąca zaszła w ciążę – wówczas pan mógł rozwiązać z nią umowę (oddalić ją), ale powinien o tym donieść miejscowej policji albo przekazać ją jej krewnym;</li> </ul>

	<ul style="list-style-type: none"> <li>• jeżeli okaże się, że nie umie wykonywać tej pracy, której się podjął w umowie;</li> <li>• jeżeli przy zawieraniu umowy służący okazał fałszywe świadectwo.</li> </ul>
--	----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------

W razie odprawienia służącego ze wskazanych powodów pracownikowi nie przysługiwało prawo żądania większego wynagrodzenia, niż za czas rzeczywiście pełnionej służby. Jedynie w przypadku rozwiązania przez pana umowy przed czasem, bez żadnej z powyższych przyczyn miał on obowiązek zapłaty należnego wynagrodzenia za cały okres służby.

Do zakończenia stosunku służby wystarczało więc, aby zachowanie pracownika zostało uznane za nieodpowiednie przez pracodawcę. Obowiązujące przepisy nie przewidywały bowiem ochrony stosunku pracy w razie bezzasadnego zwolnienia.

## 7

Omawiane akty prawne nosiły na sobie wciąż jeszcze piętno feudalizmu, w ich treści widoczna jest tendencja do utrzymania pozostałości feudalnej władzy pana nad pracownikiem. Należy jednak zauważyć, że podkreślano także równość stron, jaką dawała wolność przesiedlania się i najmu. Jednakże te uprawnienia nie były w pełni realizowane. Równość ograniczało wprowadzenie w stosunku do służących i wyrobników szeregu rozwiązań instytucjonalnych mających zapewnić nad nimi kontrolę. Sankcjonowano zwierzchność władz policyjnych nad sprawami zatrudnienia różnych kategorii osób. Rygorystycznie traktowano włóczęgostwo, określając jako włóczęgę każdego, kto bez stosownego świadectwa usiłował się zatrudnić.

Wejście w życie ustawy z 1860 r. nadal nie pozwala mówić o zmianie relacji w stosunkach pracy. Co prawda, istniejące uregulowania przyznawały pracownikom szereg uprawnień, jak: prawo do wcześniejszego wypowiedzenia umowy, roszczenie o wynagrodzenie, prawo do odbywania przez służących obowiązków religijnych zgodnego z ich wyznaniem czy ochrona w razie pokrzywdzenia przez pracodawcę, jednakże były to uprawnienia raczej iluzoryczne. Brak było instytucji, która kontrolowałaby wykonywanie warunków najmu. Do momentu powołania inspekcji fabrycznej nie istniał bowiem żaden organ czuwający nad warunkami zatrudnienia pracowników. Natomiast nad przestrzeganiem obowiązków przez pracowników czuwała policja, której przyznano prawo do stosowania nie tylko grzywien, ale również kar cielesnych. Wprowadzona w postanowieniu z 1823 r. kontrola zatrudnienia wobec

różnych kategorii osób, ze strony organów policyjnych, została utrzymana w mocy także po roku 1860. W rękach panów, w stosunku do podległych im pracowników – służących, wyrobników, pozostawiono także typowo feudalne prawo, posiadające charakter publicznoprawny i władczy, wyrażające się w przyznaniu prawa do chłosty. Kary fizyczne można było stosować rygorystycznie wobec wszelkich, nawet najmniejszych przewinień ze strony pracowniczej, nawet w przypadku zwykłego nieposłuszeństwa. Przy czym kar tych nie zniesiono wraz z wejściem w życie ustawy z 1860 r., wskazując w niej wprost, iż pan nadal mógł karcić uchybienia służących lekkimi domowymi środkami. Uwagę zwraca także wyłączenie spod zakresu obowiązywania omówionych regulacji pewnych grup pracowników, na przykład oficjalistów prywatnych i służących domowych wyższej klasy. W ujęciu ówczesnym osoby pochodzenia szlacheckiego nie mogły bowiem być stawiane na równi z wykonującymi zawody służącego czy wyrobnika.

Omówione akty prawne nie zawierają przepisów dotyczących ochrony pracy kobiet i dzieci. Podejmowane w latach 1846 i 1854 próby szerszego zabezpieczenia interesów pracowniczych nie przyniosły rezultatu, a sytuacja w Królestwie Polskim odbiegała od tej w innych krajach europejskich, np. w Szwajcarii już w 1815 r. wprowadzono przepisy regulujące zatrudnianie dzieci, w 1839 r. – w Prusach, w 1841 r. – we Francji, w 1859 r. – w Austrii<sup>30</sup>. Regulacje takie miały zostać wprowadzone na terenie Królestwa Polskiego dopiero w 1882 r.

W odniesieniu do powyższych rozważań wydaje się, iż niezwykle trudno wskazać, czy uregulowanie najmu jedynie kilku grup pracowników, głównie służących i wyrobników, zmierzało do nadania im rzeczywistych uprawnień, czy raczej do usankcjonowania dominującej pozycji pracodawcy. Mimo że z jednej strony pracownicy zostali poddani kontroli, niemal we wszystkich aspektach życia, to jednak wprowadzone przepisy uregulowały ich sytuację prawną. Chociaż nie podważono dotychczasowych stosunków społecznych, omówione akty prawne były zaczątkiem większych zmian, które miały nastąpić w przyszłości. Umożliwiły również objęcie tych osób pewną ochroną. Należy pamiętać, że w dalszym ciągu, aż do schyłku XIX w. nie nastąpiło jeszcze pełne ukształtowanie stosunków kapitalistycznych w zaborze rosyjskim. Mimo że duża grupa współczesnych zdawała sobie sprawę z konieczności wprowadzenia zmian, dotychczasowe regulacje nie odpowiadały bowiem stosunkom kapitalistycznym, to brak wyraźnie ukształtowanej klasy robotniczej oraz istnienie znaczących pozostałości feudalizmu, hamowało wprowadzenie w życie nowoczesnych rozwiązań. Dopiero rozwój przemysłu i wzrost

<sup>30</sup> *Polska klasa robotnicza: zarys dziejów*, t. 1, cz. 1, *Od przełomu XVIII i XIX w. do 1870 r.*, op. cit., s. 162.

liczebności nowych grup społecznych wymusił przyjęcie nowych regulacji. Nowoczesne ustawodawstwo pracy w Rosji, a co za tym idzie w Królestwie Polskim zapoczątkowała ustawa z 1/13 czerwca 1882 r., w której wprowadzono pierwsze istotne ograniczenia, między innymi wprowadzając w fabrykach i górnictwie limity czasu pracy dzieci poniżej 15 lat i ustanawiając inspekcję pracy.



GRZEGORZ SMYK  
(Lublin)

## *Początki ewolucji podstawowych pojęć i definicji w europejskiej nauce administracji*

1. Pojęcie administracji. 2. Podmioty administrujące. 3. Status prawny urzędników. 4. Sądownictwo administracyjne.

### 1

Rozwój nowożytnych nauk prawnoadministracyjnych w XIX w. pociągnął za sobą konieczność określenia ich przedmiotu badawczego oraz zdefiniowania podstawowych pojęć. Wśród tych ostatnich centralnym zagadnieniem stało się zdefiniowanie pojęcia administracja i prawo administracyjne, wraz z określeniem ich podstawowych cech i funkcji. Największe trudności napotykały próby zdefiniowania pojęcia „administracja” i określenia jego istoty prawnej. W literaturze przedmiotu dominowało dwojake podejście do tego zagadnienia. Administrację próbowano określać od strony podmiotowej – jako osoby lub zespoły osób wykonujące funkcje administracyjne, organy i inne jednostki administrujące, lub od strony przedmiotowej (funkcjonalnej), wiążąc pojęcie administracji z aktywnością tych osób, ich zespołów, organów i jednostek administrujących lub też z działalnością państwa i innych podmiotów władzy publicznej. Definicje podmiotowe łączyły pojęcie administracji z zespołem ludzi powiązanych w pewną całość organizacyjną z uwagi na wspólne cele, wyposażonym w pewien zakres uprawnień władczych. Punktem wyjścia w tym ujęciu był człowiek działający w ramach szczególnego układu organizacyjnego. W ramach definicji przedmiotowych nawiązywano natomiast do różnych sfer aktywności państwa, podkreślając, że administracja to nie tylko wykonywanie ustaw, ale także działalność twórcza, będąca jedną z form realizacji funkcji państwa, polegającą na bezpośrednim, praktycznym wykonywaniu zadań państwa<sup>1</sup>. W konsekwencji, w dziewiętnastowiecznym piśmiennictwie praw-

---

<sup>1</sup> Współcześnie dominują definicje mieszane: podmiotowo-przedmiotowe, uwzględniające to, że administracja to zarówno określona struktura, jak i szczególne działanie: „Przez administrację publiczną rozumie się zespół działań, czynności i przedsięwzięć organizatorskich i wykonawczych, prowadzonych na rzecz realizacji interesu publicznego przez różne podmioty, organy i instytucje na

noadministracyjnym pojęciem „administracja” określano zarówno organizację aparatu wykonawczo-administracyjnego państwa (ujęcie podmiotowe), jak i różnorodne sfery jego aktywności (ujęcie funkcjonalne), często nie rozróżniając jednak działalności publicznej od zarządzania sprawami prywatnymi. Prowadziło to do zasadniczych rozbieżności w zakresowaniu granic pojęcia „administracja”, a w wielu wypadkach także do świadomej rezygnacji z konstruowania jej definicji zastępowanej próbami opisu tego zjawiska<sup>2</sup>.

Wyraźne różnice w podejściu do zagadnienia definicji administracji występowały w literaturze francuskiej i niemieckiej. Charakterystyczne dla piśmiennictwa francuskiego było ujmowanie definicji administracji od strony podmiotowej. Autorzy francuscy pojęciu administracja nadawali wąskie znaczenie, w większości utożsamiając je z korpusem urzędniczym lub szerzej, z pojęciem służb publicznych. Stąd też w literaturze francuskiej obok pojęcia „administracja” częściej występowało pojęcie „administracje”, stosowane do określania poszczególnych działów zarządu sprawami publicznymi państwa<sup>3</sup>. Ponadto, autorzy francuscy zawężali zakres pojęcia administracja jedynie do sfery aktywności państwowego aparatu wykonawczego, realizowanej na szczeblu lokalnym w celu zaspokojenia potrzeb miejscowych społeczności (administracja *sensu stricto*), wyłączając zeń całą sferę działalności rządu centralnego, zaliczaną przez nich do władzy politycznej, a nie wykonawczo-administracyjnej<sup>4</sup>.

---

podstawie ustawy i określonych prawem formach”, H. Izdebski, M. Kulesza, *Administracja publiczna. Zagadnienia ogólne*, Warszawa 1999, s. 79.

<sup>2</sup> Z problemem tym nie potrafił poradzić sobie nawet Lorenz von Stein, który w swoim podręczniku prawa administracyjnego otwarcie stwierdził, że: „to, czego nie umiem nazwać, to jest administracja”, L. von Stein, *Handbuch der Verwaltungslehre*, Stuttgart 1876, s. 3.

<sup>3</sup> Utożsamiając pojęcie administracji z konstrukcją służb publicznych, de Gerando twierdził, że: „administrację publiczną należy uznać za zespół służb podległych władzy politycznej, a wynikających z potrzeb ogólnych społeczeństwa”, i wymienił takie podstawowe służby jak zarząd finansów, sił bezpieczeństwa, administrację cywilną, J.M. de Gerando, *Institutes de droit administratif francais*, t. 1, Paris 1842, s. 161–162. Za jego przykładem administrację określali za pomocą pojęcia służb publicznych niemal wszyscy późniejsi autorzy francuscy. Jedynie Macarel i Vivien pojęcie administracji stosowali konsekwentnie do określenia funkcji państwa. Macarel traktował je jako określenie: „władzy wykonawczej w akcji, jako wykonywanie prawa w interesie powszechnym”, L.A. Macarel, *Cours d'administration et de droit administratif*, t. 1, Paris 1852, s. 13. Vivien natomiast określał administrację jako: „pełnienie służb publicznych, jako część władzy wykonawczej, która polega na materialnym i praktycznym wykonywaniu tych służb”, A.F. Vivien, *Etudes du droit administratif*, t. 1, Paris 1859, s. 3. Niektórzy, jak Batbie, nie troszcząc się o precyzję terminologiczną, stosowali słowo administracja zarówno w znaczeniu podmiotowym, jak i funkcjonalnym, A.P. Batbie, *Introduction generale au droit public et administratif*, Paris 1876, s. 80–81.

<sup>4</sup> Aucoc twierdził, że: „administracja publiczna dotyczy tylko departamentów, gmin i zakładów publicznych”, L. Aucoc, *Conferences sur l'administration et le droit administratif*, t. 1, Paris 1869, s. 17. Vivien przyrównywał władzę polityczną, czyli rządową do głowy, a administrację do ramion, pisząc, że: „prezydent, rząd i ministrowie stanowią źródło, z którego wypływa działalność administracyjna, prowadzona na całym terytorium kraju przy pomocy podwójnego systemu organów administracyj-

W odróżnieniu od autorów francuskich, niemieccy pojęcie administracji ujmowali przede wszystkim od strony funkcjonalnej, ale i oni nie potrafili sprecyzować jednoznacznie na czym polega jej prawna istota. Pojęcie administracji łączyli przede wszystkim z działalnością państwa, różniąc się w zakreślaniu jej granic. Jedni, jak Lorenz von Stein, z administracją utożsamiali wszystkie, poza ustawodawstwem, formy aktywności państwa, łącznie z wymiarem sprawiedliwości i finansami publicznymi. Inni, jak Rudolf Gneist, wyłączali z niej także wymiar sprawiedliwości<sup>5</sup>. Jeszcze inni (Otto Mayer czy Walter Jellinek) trudność sformułowania powszechnie akceptowanej definicji pozytywnej próbowali usunąć definicją negatywną. Nawiązując do idei trójpodziału władz publicznych, stwierdzali, że administracja to ta część działalności państwa, która nie jest stanowieniem prawa i wymiarem sprawiedliwości. W ich pojęciu administracja stawała się więc synonimem władzy wykonawczej (ujęcie szerokie), lub zarządu wewnętrznego państwa (ujęcie węższe)<sup>6</sup>. W konsekwencji, niemieckie piśmiennictwo prawno-administracyjne koncentrowało się przede wszystkim na wskazaniu celów realizowanych przez aparat państwowy, oraz wylczeniu dziedzin i form działalności administracyjnej państwa. To funkcjonalne ujęcie pojęcia administracja obejmowało w wydaniu niemieckim wszystkie działania wykonawcze w sferze zarządu wewnętrznego, czyli całą organizatorską działalność państwa w tej dziedzinie<sup>7</sup>.

Również i w polskim piśmiennictwie prawno-administracyjnym dominowało podejście funkcjonalne do określenia istoty i zakresu pojęcia „administracja”. Wszyscy autorzy ujmowali to zagadnienie jako proces realizowania przez państwo jego funkcji zarządzająco-wykonawczych. Terminem „administracja” posługiwali się więc zarówno dla określenia wszystkich – poza ustawodawstwem – przejawów aktywności państwa (administracja *sensu largo*), jak i zawężając je do pojęcia zarządu wewnętrznego, obejmującego tylko tę jej część, która bezpośrednio zmierzała do stworzenia optymalnych warunków rozwoju jednostki i całego społeczeństwa<sup>8</sup>. Wyróżniali przy tym dwie sfery administracyjnej

---

nych o kompetencjach ogólnych i kompetencjach specjalnych”, A.F. Vivien, *Etudes du droit administratif...*, t. 1, s. 71. Jedynie Macarel, wychodząc z założenia, iż: „administracja stanowi witalną aktywność rządu, czyli władzy stanowiącej prawa, dążącej do rozwoju społeczeństwa oraz zapewnienia mu bezpieczeństwa i szczęścia”, twierdził, że należy odróżnić administrację centralną i lokalną, a tym samym nadawał pojęciu administracja szersze znaczenie, L.A. Macarel, *Cours d'administration et de droit administratif...*, t. 1, s. 13.

<sup>5</sup> L. von Stein, *op. cit.*, s. 60; R. Gneist, *Der Rechtsstaat*, Leipzig 1872, s. 6–9.

<sup>6</sup> O. Mayer, *Deutsches Verwaltungsrecht*, t. 1, Leipzig 1895, s. 15; W. Jellinek, *Verwaltungsrecht*, Kiel 1927, s. 3.

<sup>7</sup> J. Oczapowski, *Recenzja pracy Lorenza von Steina Die Verwaltungslehre*, „Czasopismo Poświęcone Prawu i Umiejętnościom Politycznym”, Kraków 1865, s. 246–251.

<sup>8</sup> Według Okolskiego, administracja *sensu largo* obejmuje zarząd siły zbrojnej, politykę zagraniczną, sprawy wewnętrzne, jak i zarząd finansów i administrację sądową. Kasperek wyłączał z niej administrację wymiaru sprawiedliwości, zaś Oczapowski uznawał ją za część szeroko rozumianej

działalności państwa: reglamentacyjną (nakazowo-zakazową) i organizatorską, zmierzającą do rozwoju państwa i dobrobytu obywateli<sup>9</sup>. Rozróżnienie to, wychodzące poza ścisłe utożsamianie administracji z władzą wykonawczą państwa, było oryginalnym osiągnięciem polskiej myśli administracyjnej, chociaż – jak zauważyła Maria Gromadzka-Grzegorzewska – „stanowiło niewątpliwie nawiązanie do znanych myśli późnych policyistów i niektórych autorów rosyjskich XIX w. Zarazem jednak było to wzbogacenie liberalnego podejścia do problemu zadań administracji, sprowadzającego je do funkcji reglamentacyjnych”<sup>10</sup>.

Podobnie jak autorzy francuscy i niemieccy, także i większość polskich teoretyków prawa administracyjnego unikała próby określenia istoty działalności administracyjnej<sup>11</sup>. Wyjątek stanowił Józef Oczapowski, który – jak wspomnieliśmy – definiował pojęcie „administracja” jako zarząd sprawami publicznymi, wykonywany w interesie ogólnospołecznym przez organy administracji państwowej, instytucje samorządowe i stowarzyszenia pełniące z upoważnienia rządu funkcje zlecone w zakresie administracji, w formie wydawania aktów administracyjnych powszechnie obowiązujących i indywidualnych. W jego ujęciu działalność administracyjna nabierała cech kompleksowego zarządzania wszystkimi sferami życia społecznego i gospodarczego państwa, realizowanego przez państwowe i niepaństwowe jednostki organizacyjne w celu zapewnienia obywatelom korzyści przy poszanowaniu ich podmiotowych praw indywidualnych w zakresie prawa publicznego<sup>12</sup>.

Określając granice działania aparatu administracyjnego, polscy autorzy zgodnie stwierdzali, że prowadzenie działalności administracyjnej we wszyst-

---

działalności administracyjnej państwa, A. Okolski, *Wykład prawa administracyjnego oraz prawa administracyjnego obowiązującego w Królestwie Polskim*, t. 1, Warszawa 1880, s. 18; F. K. Kasperek, *Prawo polityczne ogólne z uwzględnieniem austriackiego, razem ze wstępną nauką ogólną o państwie*, t. 2, Kraków 1877, s. 618–620; J. Oczapowski, *Policyści zeszłego wieku i nowożytna nauka administracji*, Warszawa 1882, s. 6.

<sup>9</sup> Oczapowski wskazywał, że: „Zarząd nowożytnego państwa obejmuje w sobie obydwie strony: policyjną ochronną i właściwą administracyjną, gdzie bądź rząd, bądź administracyjny samorząd wspierają i rozwijają za pomocą przepisów i prawideł (*reglements*) zasoby kraju czysto fizyczne, czy umysłowe, czy obyczajowe”, J. Oczapowski, *Policyści zeszłego wieku...*, s. 9.

<sup>10</sup> M. Gromadzka-Grzegorzewska, *Narodziny polskich nauk administracyjnych*, Warszawa 1985, s. 49.

<sup>11</sup> Np. Okolski definiował administrację jako: „działalność państwa przejawiającą się w rozmaitej formie i dążącą do rozmaitych celów”, A. Okolski, *Wykład prawa administracyjnego...*, t. 1, s. 15.

<sup>12</sup> Według Oczapowskiego: „Zarząd wszelki, znamionujący zbiór czynności dokonywanych za rząd, t.j. zamiast i w wyręczeniu a uzupełnieniu rządu centralnego, obejmuje wszystkie sprawy administracji krajowej, o ile w obrębie i w kierunku ustaw odnośnych i rozporządzeń organizacji władzy wykonawczej, cała krajowa i obywatelska społeczność pracuje łącznie z rządem, głową władzy wykonawczej, nad ustawodawczymi i wykonawczymi warunkami rozwoju kraju wewnątrz jak i na zewnątrz”, J. Oczapowski, *Policyści zeszłego wieku...*, s. 5.

kich jej formach nie wymaga szczegółowego wskazania podstawy prawnej, ale jej realizacja powinna mieścić się w ramach obowiązującego prawa. Takie podejście do zagadnienia legalizmu funkcjonowania administracji publicznej, w którym administracja funkcjonuje przede wszystkim w granicach a nie na podstawie prawa, było charakterystyczne bardziej dla prawnaturalnych konstrukcji państwa prawnego z początku XIX w. niż dla pozytywistycznej dogmatyki końca tego stulecia<sup>13</sup>.

W rosyjskiej literaturze prawnoadministracyjnej pojęcie administracji utożsamiane było z zarządem wewnętrznym państwa<sup>14</sup>. Autorzy rosyjscy różnili się jedynie co do rodzaju instytucji, które obejmowano tym mianem. Jedni, jak Andrejewskij, ograniczali to pojęcie wyłącznie do organów administracji rządowej, inni, jak Wasilczikow, Tarasow czy Nolde, zaliczali doń także instytucje samorządowe<sup>15</sup>. Żaden z pisarzy rosyjskich nie pokusił się o zdefiniowanie pojęcia administracja. Dla większości z nich administracja była po prostu jedną z funkcji aparatu państwowego, obejmującego, poza stanowieniem i egzekwowaniem prawa, także i wymiar sprawiedliwości. Natomiast niemal wszyscy autorzy rosyjscy starali się określić sfery działalności administracyjnej państwa w dziedzinie zarządu wewnętrznego. Cechą wspólną ich twórczości było eksponowanie – wzorem nauki policji – sfery bezpieczeństwa i sfery dobrobytu, ujmowanych jako główne pola aktywności administracyjnej, oraz dominujące – poza nielicznymi wyjątkami – przekonanie o decydującej roli państwa w tej dziedzinie<sup>16</sup>. Jedynie Tarasow – wzorem autorów francuskich – określał

<sup>13</sup> Np. Kasperek ujmował to zagadnienie w następujący sposób: „Działalność administracji przeważnie nie jest pozytywnie ustawami określoną i kierowaną, tylko ujemnie poprzez ustawodawstwo ograniczoną, a jej istota nie polega tylko na przeprowadzeniu zadań państwa bez naruszania ustaw. Jej prawem samoistnym jest wykonać to wszystko, czego interes publiczny i dobro państwa w poszczególnych przypadkach wymagają”, F.K. Kasperek, *Prawo polityczne ogólne...*, t. 2, s. 635.

<sup>14</sup> Tarasow pisał wprost, że: „Administracją nazywana jest działalność podejmowana w sferze wewnętrznej państwa”, I.T. Tarasow, *Uczebnik nauki policyjskiego prawa*, Moskwa 1891, s. 1.

<sup>15</sup> Posługując się terminem „policja”, przez pojęcie zarządu wewnętrznego Andrejewskij rozumiał wszystkie funkcje władzy państwowej, realizowanej wyłącznie przez organy administracji rządowej, której uosobieniem był monarcha absolutny, I.J. Andrejewskij, *Policejskoje prawo*, Sankt Petersburg 1874, s. 2. Natomiast Tarasow, opowiadając się za uwzględnieniem czynnika społecznego w zarządzie sprawami publicznymi państwa, wskazywał, że: „W minionym okresie administrację postrzegano wyłącznie jako sferę działalności organów rządu, odsuwającego społeczeństwo od wszelkiego udziału w tej działalności. W świetle nowych koncepcji, w stosunkach pomiędzy społeczeństwem a państwem, koniecznością stało się ograniczenie zakresu ingerencji administracji rządowej i dopuszczenie do udziału w zarządzie wewnętrznym również organów społecznych”, I.T. Tarasow, *Uczebnik policyjskiego prawa*, Moskwa 1893, s. 35. Opisując funkcję państwa w dziedzinie zarządu wewnętrznego, Nolde konkludował: „Samorządność jest formą realizacji funkcji państwa za pomocą niezależnych – mniej lub bardziej – osób i instytucji”, B.E. Nolde, *Oczerki ruskogo gosudarstwiennogo prawa*, Sankt Petersburg 1911, s. 266.

<sup>16</sup> Jeszcze na początku XX w., w twórczości autorów rosyjskich można odnaleźć takie policyjne ujmowanie zadań administracji państwowej, np. w pracy Iwanowskiego, który w 1908 r. pisał, że:

działalność administracyjną państwa jako współdziałanie organów rządowych i społecznych, zmierzające do zaspokojenia potrzeb publicznych przy pomocy służb publicznych, zaś samą administrację jako bezpośredniego wykonawcę polityki rządu i realizatora interesów społecznych<sup>17</sup>. W konsekwencji, w warunkach rosyjskich nie doszło do wyróżnienia nauki administracji i nauki prawa administracyjnego, które to dziedziny wiedzy zaliczano do szeroko rozumianej nauki prawa państwowego<sup>18</sup>.

## 2

W stojącej na gruncie idei państwa prawnego dziewiętnastowiecznej literaturze administracyjnoprawnej panowało zgodne przekonanie, że wykonywanie funkcji administracji publicznej pozostaje w ścisłym związku z koniecznością wyodrębnienia jednostek organizacyjnych powołanych do realizacji zadań państwa w tej dziedzinie. Stanowisko takie wymagało z kolei wskazania podmiotów realizujących funkcje państwa w zakresie administracji publicznej, a więc określenia administracji w znaczeniu podmiotowym. Jako podmioty administrujące, tworzące system administracyjny państwa wymieniano zarówno podmioty publiczne, jak i niepubliczne, które pełniły funkcje administracji publicznej. Jednakże kwestia określenia istoty organu administracyjnego wywoływała tak liczne kontrowersje, że w rezultacie nie doszło do wypracowania jednolitego stanowiska w tej materii. Wynikało to zarówno z dynamicznego rozwoju struktur administracyjnych w poszczególnych państwach, pozostającego w ścisłym związku z ewolucją ich ustroju politycznego, jak i z braku formalnych definicji ustawowych. W efekcie pojęcie organu administracyjnego i jego istota prawna pozostawały przede wszystkim kategorią teoretyczną, budowaną przez kolejnych autorów w oparciu o rodzime rozwiązania systemowe prawa administracyjnego. Zagadnienia te były żywo dyskutowane w piśmiennictwie francuskim, niemieckim i polskim, natomiast całkowicie pomijano je w literaturze rosyjskiej<sup>19</sup>.

---

„Pod pojęciem administracji wewnętrznej należy rozumieć ogół przedsięwzięć państwowych, podejmowanych w celu stworzenia warunków dobrobytu i bezpieczeństwa obywateli”, W.W. Iwanowski, *Uczebnik administratiwnago prawa*, Kazań 1908, s. 1 oraz s. 173.

<sup>17</sup> I.T. Tarasow, *Kratkij oczerk nauki administratiwnogo prawa* [w:] *Wriemiennik Demidowskogo Juridycznego Liceja*, Jarosław 1888, s. 2.

<sup>18</sup> „Nauka prawa policyjnego bada relacje prawne wynikające z działalności policyjnej państwa, stąd wniosek, że jest to nauka prawna, która ze względu na podmiot i przedmiot badań pozostaje w bezpośredniej relacji z prawem państwowym”, I.T. Tarasow, *Uczebnik policejskago prawa...*, s. 3.

<sup>19</sup> Największe różnice wywoływało pojęcie organu administracyjnego w doktrynie francuskiej i niemieckiej. Francuska koncepcja organu administracyjnego wywodziła się z utożsamiania państwa

We francuskiej doktrynie prawa administracyjnego problematyka organu administracyjnego była świadomie pomijana, jako nienależąca do zakresu zagadnień regulowanych przez prawo administracyjne<sup>20</sup>. Skutkiem takiego podejścia był brak na gruncie francuskim pojęcia organu administracyjnego. Wynikało to zarówno z przyjmowania w nauce francuskiej wąskiego zakresu treści prawa administracyjnego, ograniczanego – jak wspomniano wyżej – jedynie do regulacji dwustronnych stosunków prawnych zachodzących pomiędzy obywatelami a organami państwa, a odnoszących się bezpośrednio do praw i interesów obywateli, jak i z utożsamiania podmiotów administrujących z urzędnikami państwa lub szerzej: z funkcjonariuszami służb publicznych. Konsekwencją takiego stanowiska było wyłączenie problematyki struktury administracji oraz wzajemnych relacji pomiędzy organami administracyjnymi z zakresu nauki prawa administracyjnego i uznanie jej za przedmiot nauki administracji<sup>21</sup>.

Zagadnienie określenia prawnej istoty organu administracyjnego doczekało się bogatej literatury w piśmiennictwie niemieckim. Panowało tam żywe zainteresowanie zagadnieniami strukturalnymi, ich wzajemnymi relacjami ujmowanymi następnie w konstrukcje teoretyczne. Podejmowano więc takie problemy, jak samodzielność organów administracyjnych, ich osobowość prawna czy stosunek organu administracyjnego i osób go reprezentujących w relacjach zewnętrznych. Ale i tu nie wypracowano spójnej konstrukcji organu administracyjnego. Punktem wyjścia dla rozważań nad zagadnieniem podmiotów

---

z narodem i traktowania państwa jako prawnej personifikacji narodu. Koncepcja niemiecka opierała się na przyznaniu państwu osobowości prawnej w prawie publicznym, odrębnej od narodu, A. Redelbach, S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys teorii państwa i prawa*, Warszawa 1993, s. 36. W rosyjskim piśmiennictwie prawno-administracyjnym pojęcie organu administracyjnego utożsamiano z ogólnym pojęciem organu władzy państwowej, realizowanej ze względu na swoje funkcje w zróżnicowanych strukturach, ale zależnych wyłącznie od panującego. Z tego względu charakterystyczne dla piśmiennictwa rosyjskiego było wyodrębnianie organów (władz) administracyjnych o charakterze osobistym, tj. organów uczestniczących w wykonywaniu osobistych uprawnień monarchy, takich jak np. Rada Państwa, Własna J.C.M. Kancelaria czy też urząd namiestnika,

<sup>20</sup> „Rozumienie pojęcia organu administracyjnego i organu państwa pokrywa się w zasadzie z pojęciem przedstawicielstwa narodu. Obejmuje ono nie tylko organy podejmujące akty woli suwerennego narodu, ale także pozostałe ogniwa aparatu państwowego, które, choć władne są występować w imieniu narodu, czy też państwa, podejmując decyzje władcze, działają zawsze pod zwierzchnictwem przedstawicielstwa narodu. Pojęcie organu państwa obejmuje zatem zarówno organy przedstawicielskie narodu, jak i jego funkcjonariuszy”, C. de Malberg, *Contribution a la theorie generale de l'etat*, t. 1, Paris 1920, s. 388.

<sup>21</sup> Najdobitniej pogląd ten wyraził E. Laferrier, pisząc, że: „Organizacja służb publicznych, ich struktura, stosunki pomiędzy tworzącymi hierarchię urzędnikami tworzą stronę czysto techniczną administracji i w związku z tym stanowią przedmiot badań wyłącznie nauki administracji”, E. Laferrier, *Cours de droit public et administratif*, t. 1, Paris 1854, s. 378. Jeszcze bardziej radykalną postawę prezentował A.P. Batbie, dla którego nawet prawo urzędnicze nie wchodziło do zakresu prawa administracyjnego, A.P. Batbie, *Precis du cours de droit public et administratif*, Paris 1876, s. 52.

administrujących stała się, ukształtowana w końcu XIX w., niemiecka teoria osobowości prawnej państwa. Jej założenia sformułował na gruncie prawa państwowego Paul Laband, a następnie twórczo rozwinęli ją Georg Jellinek i Otto von Gierke<sup>22</sup>. Koncepcje autorów niemieckich, tworzone na podstawie charakterystycznej dla pozytywizmu prawniczego metody formalno-dogmatycznej, zasadały się na przyjęciu – wzorem instytucji prawa prywatnego – zasady fikcyjnej (Laband) lub realnej (Gierke) osobowości prawnej państwa w zakresie prawa publicznego, a w konsekwencji uznaniu, że tylko państwo jest samodzielnym podmiotem prawa, wyposażonym w kompetencje władcze w dziedzinie zarządu administracyjnego. W rezultacie takiego podejścia, wszystkie organy państwa, w tym i organy administracyjne, jako organy osoby prawnej z założenia są pozbawione samodzielnej podmiotowości prawnej (ale nie względnie swobodnego działania) i działają jedynie zastępczo w imieniu państwa na podstawie ściśle określonej delegacji ustawowej (kompetencji). W takim ujęciu organami administrującymi były zarówno organy administracji rządowej, jak i samorządowej oraz inne podmioty, tak publiczne, jak i niepubliczne, jeżeli: były wyodrębnione organizacyjne, zostały wyposażone przez prawo we władztwo administracyjne, miały ustawowo określony sposób funkcjonowania, działały w interesie publicznym, w zakresie kompetencji przyznanych im w delegacji ustawowej<sup>23</sup>.

W odróżnieniu od autorów niemieckich stosujących metodę formalno-dogmatyczną, założyciele polskiej szkoły prawa administracyjnego podjęli próbę zdefiniowania pojęcia organu administracyjnego, opierając się na metodzie prawno-porównawczej. Konfrontując poszczególne systemy prawne, w tym i zaborcze, autorzy polscy próbowali ustalić wspólne, powtarzające się cechy właściwe wszystkim organom aparatu państwowego, funkcjonującego w warunkach burżuazyjnego państwa prawnego. Ich myślą przewodnią było podkreślanie publicznoprawnego charakteru organów administracyjnych, których istnienie powinno być uzasadnione potrzebami ogólnospołecznymi państwa, a nie zależec od wyłącznej woli panującego. Wypracowana przez nich definicja organu administracyjnego opierała się na współlistnieniu pięciu elementów, składających się na to pojęcie: 1) wyodrębnienie organizacyjne oparte na określonej prawem strukturze i zasięgu terytorialnym działania, 2) wyodrębnienie kompetencyjne, czyli ustawowo określony zakres praw i obowiązków, 3) swoiste, właściwe tylko organom administracyjnym formy i metody działania, 4) działanie w imieniu państwa i z jego upoważnienia, czyli dysponowanie

<sup>22</sup> M. Stolleis, *Geschichte des Ofentlichen Rechts in Deutschland*, t. 2, Munchen 1992, s. 341–348 oraz 450–455.

<sup>23</sup> P. Laband, *Das Staatsrecht des Deutschen Reiches*, t. 2, Tubingen 1879, s. 58; G. Jellinek, *Allgemeine Staatslehre*, Heidelberg 1905, s. 11.

atrybutami władzy państwowej, w tym i prawem stosowania środków władczych, 5) względna samodzielność (swoboda) działania<sup>24</sup>. W takim ujęciu wypracowana w końcu XIX w. polska definicja organu administracyjnego w swoich zasadniczych elementach pozostaje bliska także współczesnemu pojęciu tej instytucji prawa administracyjnego<sup>25</sup>.

Autorów polskich różniło jednak podejście do zagadnienia granic samodzielności działania organów administracyjnych. Jedni, jak Oczapowski, stali na gruncie zasady pełnej niezależności funkcjonowania organów administracyjnych, tak centralnych, jak i pośrednich. Inni, jak Okolski, przyznawali pełną samodzielność tylko organom centralnym, zastrzegając ograniczoną swobodę działania organom niższym, realizowaną pod kontrolą organów centralnych<sup>26</sup>. To zróżnicowanie poglądów w kwestii koncentracji i zakresu możliwej dekoncentracji w administracji publicznej było, jak się wydaje, efektem ścierania się tradycji napoleońskiej koncepcji funkcjonowania administracji publicznej, utożsamiającej organy administracyjne z osobą monarchy – szefa państwa, z ideą samoograniczania się państwa na rzecz bezpośredniego udziału społeczeństwa w zarządzaniu sprawami publicznymi<sup>27</sup>.

<sup>24</sup> A. Okolski, *Wykład prawa administracyjnego...*, t. 1, s. 56–61, oraz 98 i 346; F.K. Kasparek, *Prawo polityczne ogólne...*, t. 1, s. 733 oraz t. 2, s. 680–688 i 694–696.

<sup>25</sup> Współcześnie za organ administracyjny uważa się wewnętrzną jednostkę organizacyjną danego podmiotu prawa, która wyposażona jest w uprawnienia wyrażania woli tego podmiotu. Uprawnienie to opiera się na prawie i jest ujęte jako wykaz zadań i kompetencji danego organu. Istotne cechy kompetencji organu to określony prawnie zakres i możliwości podejmowania działań władczych. Do powszechnie wskazywanych elementów pojęcia organu administracji zaliczyć można: 1) wyodrębnienie organizacyjne, 2) sposób działania, 3) upoważnienie do stosowania środków władczych, 4) działanie w interesie publicznym, 5) działanie w zakresie przyznanej przez prawo kompetencji. E. Ochendowski, *Prawo administracyjne. Część ogólna*, Toruń 2006, s. 230–231; J. Filipek, *Prawo administracyjne. Część I*, Kraków 1995, s. 201–202; J. Starościk, *Prawo administracyjne*, Warszawa 1978, s. 55–57; Z. Duniewska, B. Jaworska-Dębska, R. Michalska-Badziak, E. Olejniczak-Szałowska. M. Stahl, *Prawo administracyjne. Pojęcia, instytucje, zasady w teorii i orzecznictwie*, Warszawa 2000, s. 187.

<sup>26</sup> Największym zwolennikiem rzeczywistej dekoncentracji w administracji publicznej był Oczapowski, który stał na stanowisku, że w zakresie zadań poruczonych przez władze centralne, organy pośrednie i niższe powinny cieszyć się pełną swobodą działania, a funkcje ministrów powinny ograniczać się jedynie do kształtowania jednolitej polityki administracyjnej, a nie polegać na wydawaniu indywidualnych decyzji administracyjnych (minister „rządzi”, a nie „zarządza”), J. Oczapowski, *Roztrząsania i rozbiory w naukach politycznych z lat kilkunastu zebrane*, Biblioteka Umiejętności Prawnych, Warszawa 1889, s. 213–218.

<sup>27</sup> „Kaźde państwo uosobione jest w swoim naczelniku, bez względu na to czy naczelnikiem tym będzie monarcha nieograniczony, czy monarcha konstytucyjny, czy też na pewien czas wybierany prezydent Rzeczypospolitej. Naczelnik państwa uosabia go tak na zewnątrz, w stosunkach z innymi państwami, jak i na wewnątrz, w stosunku do pojedynczych obywateli. On jest przedstawicielem najwyższym władzy państwowej, wskutek czego w jego osobie koncentruje się cały zarząd, administracja kraju, A. Okolski, *Wykład prawa administracyjnego...*, t. 1, s. 60.

Pisząc o organach administracyjnych jako o podmiotach administrujących, polscy autorzy zgodnie dzielili je na organy państwowe (rządowe) i społeczne (samorządowe), przyznając obu tym kategoriom odrębne, choć równorzędne stanowisko prawne. Pierwsze tworzone były przez państwo dla wykonywania zadań ogólnopaństwowych i ogólnospołecznych, drugie, wyłaniane przez obywateli, miały służyć realizacji potrzeb lokalnych społeczności. Wśród podmiotów społecznych wyodrębniali z kolei instytucje samorządu terytorialnego, wykonujące za pośrednictwem obywateli funkcje i zadania administracji publicznej państwa, oraz stowarzyszenia tworzone przez obywateli na zasadzie dobrowolności do realizacji samodzielnie określanych celów szczególnych, nienależących do zakresu zadań państwa w przedmiocie administracji publicznej – a więc wykonujące swoje funkcje we własnym imieniu i na własny rachunek<sup>28</sup>. Charakterystyczny dla autorów polskich był brak odróżnienia pojęć organ administracyjny i urząd administracyjny oraz utożsamianie organu administracyjnego wprost z władzą administracyjną<sup>29</sup>.

### 3

Przyjęcie zasady biurokratyzmu jako podstawy organizacji i funkcjonowania administracji publicznej państwa nowożytnego pociągnęło konieczność zatrudniania licznej rzeszy zawodowych urzędników, legitymujących się odpowiednim wykształceniem i umiejętnościami fachowymi. Zjawisko to pojawiło się najwcześniej w monarchiach absolutnych w związku z potrzebą specjalizacji i racjonalizacji władzy państwowej, dążącej do usprawnienia działania aparatu administracyjnego i doprowadziło do powstania nowej warstwy zawodowej i społecznej – korpusu urzędniczego. Posiadał on własny status prawny, regulowany odrębnymi przepisami, tzw. pragmatykami służbowymi, na który

<sup>28</sup> „Tak więc mamy dwie formy władz administracyjnych. Jedna państwowa, objawiająca się w urzędach mianowanych przez państwo, druga społeczna, przejawiająca się w organach samorządu lub wolnych stowarzyszeniach. To współczesne istnienie obydwóch form winno służyć za dowód ich równouprawnienia, winno okazywać, że obydwie mają jednakowe prawo do istnienia. (...) Pokrzywdzenie bowiem którejkolwiek z nich na korzyść drugiej zawsze sprowadzi najgubniejsze następstwa dla państwa lub społeczeństwa. Tak np. przewaga stanowcza władz państwowych zniszczy wolność osobistą obywateli, przewaga znów władz społecznych może zagrozić anarchią państwa”, A. Okolski, *Wykład prawa administracyjnego...*, t. 1, s. 58.

<sup>29</sup> „Urząd publiczny jest to zawisły od panującego, organ władzy państwowej, przeznaczony do spełniania zadań państwowych w pewnym zakresie przedmiotów i w pewnym okręgu geograficznym”, F.K. Kasperek, *Podręcznik prawa politycznego*, t. 1, Kraków 1888, s. 428; „Organem, który państwo tworzy do urzeczywistnienia pewnego zadania i któremu powierza w skutek tego pewne prawa, jest urząd w obszernym tego słowa znaczeniu, czyli jak się pospolicie wyrażają władza administracyjna”, A. Okolski, *Wykład prawa administracyjnego...*, t. 1, s. 57.

składały się: zawodowy charakter pełnionej funkcji, hierarchiczna zależność służbowa i osobowa, stabilność zatrudnienia i uposażenia, szczególne prawa i obowiązki oraz specyficzne rodzaje ponoszonej odpowiedzialności. W monarchii absolutnej to szczególne stanowisko prawne urzędników państwowej służby cywilnej powodowało stopniowe alienowanie się tej grupy od reszty społeczeństwa, któremu towarzyszyła skłonność do formalizmu i tendencyjnego załatwiania spraw urzędowych, z wyraźnym eksponowaniem interesu panującego. Stan ten uległ zmianie dopiero w państwach konstytucyjnych, które oparły działalność administracji i jej funkcjonariuszy na normach prawnych dwustronnie obowiązujących i poddały ją kontroli sądowej<sup>30</sup>.

W dziewiętnastowiecznym piśmiennictwie prawnoadministracyjnym problematyka statusu prawnego urzędników była stale obecna. Jednakże autorów podejmujących to zagadnienie różniła perspektywa badawcza, jak dobór poszczególnych problemów. W twórczości pisarzy francuskich, utożsamiających pojęcie administracji z systemem funkcjonariuszy publicznych, problematyka korpusu urzędniczego stanowiła kwestię kluczową. Zgodnie z powszechnie przyjmowaną regułą „*agir, c'est la fait d'un seul*”, opisując zasady organizacji i funkcjonowania administracji francuskiej, eksponowali jej element osobowy, tj. urzędnika wykonującego służbę publiczną pod kierunkiem i nadzorem organów hierarchicznie wyższych<sup>31</sup>. Autorzy niemieccy prezentowali podejście przedmiotowe, traktując zagadnienie korpusu urzędniczego jedynie jako jeden z elementów budowy i funkcjonowania struktur administracyjnych. Wiele miejsca poświęcali wybieralnym przez lokalne społeczności urzędnikom samorządowym, pełniącym swe funkcje bezpłatnie (honorowo), widząc w nich przeciwwagę dla zawodowej administracji biurokratycznej<sup>32</sup>. Niemniej, tak we francuskiej, jak i niemieckiej literaturze przedmiotu dominowały dwie podstawowe kwestie: istota stosunku urzędniczego jako stosunku prawnego oraz odpowiedzialność urzędników za przekroczenie przyznanych im uprawnień. Dla autorów francuskich i niemieckich, tworzących w warunkach konstytucyjnego państwa prawnego, publicznoprawny charakter więzi łączącej urzędnika z państwem był oczywisty. Wynikał on z aktu nominacji, na mocy którego urzędnik stawał się funkcjonariuszem publicznym, działającym w imieniu i na rachunek państwa. Służbę w administracji postrzegali oni jako służbę państwu

<sup>30</sup> H. Izdebski, *Historia administracji a historia biurokracji*, „Państwo i Prawo” 1975, nr 5, s. 60–72; J. Malec, *Historyczne modele rozwoju biurokracji* [w:] *Biurokracja. Fenomen władzy politycznej w strukturach administracyjnych*, red. K. Zuba, Toruń 2007, s. 18–19.

<sup>31</sup> J.M. de Gerando, *op. cit.*, s. 162; A. P. Batbie, *Precis du cours de droit public et administratif...*, s. 53; E. Laferriere, *op. cit.*, s. 378; A.F. Vivien, *op. cit.*, s. 168.

<sup>32</sup> R. von Mohl, *Encyklopedia umiejętności politycznych*, t. 1, Warszawa 2003, s. 219–231; P. Laband, *op. cit.*, t. 2, s. 58; G. Jellinek, *op. cit.*, s. 419; R. Gneist, *Der Rechtsstaat und die Verwaltungsgerichte in Deutschland*, Berlin 1879, s. 310.

i społeczeństwu, wykonywaną na podstawie i w granicach obowiązującego prawa, z uwzględnieniem interesów obywateli. Gwarancji legalizmu działania urzędników państwowych upatrywali w możliwości zaskarżania ich decyzji do sądów administracyjnych oraz w prawie obywateli dochodzenia na drodze sądowej odszkodowania za straty majątkowe wywołane nieprawnym postępowaniem urzędnika<sup>33</sup>.

Nieco inaczej te kwestie były prezentowane w pracach autorów polskich i rosyjskich, tworzących w warunkach ustrojowych, w których elementy publicznoprawne przeplatały się z prywatnoprawnymi. Ich rozważania o istocie stosunku urzędniczego wiązały się nierozzerwalnie z dążeniem do określenia podstaw i granic legalizmu działania państwowego aparatu biurokratycznego. Stad też, poddając analizie obowiązujący stan prawny, jak i przyjęte zwyczaje, starali się eksponować przede wszystkim te cechy prawa urzędniczego, które świadczyły o publicznoprawnym charakterze relacji pomiędzy urzędnikiem a państwem oraz jego służebnej roli nie tylko wobec państwa i panującego, ale także wobec społeczeństwa. Przyjmując założenie, że państwowa służba cywilna jest stosunkiem prawa publicznego, z zasady wykluczali możliwość stosowania w tym względzie odniesień do instytucji prawa prywatnego<sup>34</sup>. Do elementów świadczących o publicznoprawnym charakterze stosunków zachodzących pomiędzy urzędnikami i państwem zaliczali: sposób nawiązania i rozwiązania stosunku urzędniczego, rodzaj praw i obowiązków urzędniczych, oraz rodzaje ponoszonej przez nich odpowiedzialności<sup>35</sup>.

O publicznoprawnym charakterze stosunku urzędniczego decydował fakt, że dochodził on do skutku w drodze jednostkowego aktu administracyjnego –

<sup>33</sup> A. F. Vivien, *op. cit.*, s. 169–172; E. Laferriere, *op. cit.*, s. 379–383; R. Gneist, *Der Rechtsstaat und die Verwaltungsgerichte in Deutschland...*, s. 311–313; P. Laband, *op. cit.*, t. 1, s. 387 oraz 404–408.

<sup>34</sup> Kasperek pisał wprost, że: „służba publiczna jest stosunkiem prawa publicznego i nie da się określić według analogii kontraktów prawa prywatnego, ani według pojęcia zlecenia czy pełnomocnictwa”, F.K. Kasperek, *Prawo polityczne ogólne...*, t. 2, s. 699. W ten sam sposób określali charakter stosunku urzędniczego tacy autorzy rosyjscy, jak: N.M. Korkunow, *Russkoje gosudarstwiennoje prawo*, t. 1, Sankt Petersburg 1908, s. 400–401, N.I. Łazarewski, *Lekcji po ruskomu gosudarstwiennomu prawu*, Sankt Petersburg 1910, s. 52–57 i A. I. Jelistratow, *Osnownyje naczala administratiwnogo prawa*, Moskwa 1914, s. 106–108. Mniej precyzyjny był Okolski, według którego: „jakkolwiek stosunek prawny urzędnika do państwa zawiązuje się na kształt umów prywatnych, przez zezwolenie dwóch stron, to jest państwa, wyrażającego swoją wolę w akcie nominacji, i urzędnika przyjmującego urząd przez przyjęcie tegoż, stosunek ten wszakże nie należy do sfery prawa cywilnego, prywatnego, ale do publicznego”, A. Okolski, *Wykład prawa administracyjnego...*, t. 1, s. 347.

<sup>35</sup> „Prawo określające stanowisko prawne urzędników w państwie winno przede wszystkim oznaczyć warunki zawiązania stosunku prawnego między państwem i urzędnikiem, czyli warunki mianowania. W następstwie winno określić obowiązki urzędnika, jakie przyjmuje względem państwa i społeczeństwa, a także prawa, z jakich urzędnik korzysta w czasie trwania urzędowania. Wreszcie winno ustanowić przepisy co do ustania urzędowania i praw, jakie służą wskutek tego urzędnikowi i pozostałej po nim rodzinie”, A. Okolski, *Wykład prawa administracyjnego...*, t. 1, s. 347.

nominacji, w którym państwo wyrażało swoją wolę, jednostronnie określając warunki mianowania oraz zakres uprawnień i sposób postępowania urzędnika. Nierówność stron stosunku urzędniczego przejawiała się więc w tym, że w odróżnieniu od kontraktu cywilnoprawnego, kandydat do służby cywilnej pozbawiony był możliwości negocjacji warunków nominacji i jeśli decydował się wstąpić do służby cywilnej, musiał je przyjąć bez zastrzeżeń. Akt nominacji miał charakter konstytutywny, gdyż każdorazowo tworzył nowy stosunek prawnoadministracyjny. Te same reguły odnosiły się do rozwiązania stosunku urzędniczego, w przypadku którego, poza śmiercią urzędnika, decydującą rolę odgrywała jednostronna wola państwa, nawet w sytuacji gdy to urzędnik występował z inicjatywą zakończenia stosunku służbowego<sup>36</sup>.

Publicznoprawny charakter stosunku urzędniczego przejawiał się także w zakresie praw i obowiązków urzędniczych. Z jednej strony byli oni obciążeni dodatkowymi obowiązkami, graniczącymi nawet z uszczupleniem ich swobód osobistych, takimi jak: osobiste wykonywanie funkcji urzędowych, zachowanie dyscypliny pracy, hierarchiczne posłuszeństwo wobec władz zwierzchnich, zachowanie tajemnicy państwowej i służbowej, lojalność wobec państwa, nieposzlakowana opinia i przestrzeganie surowych zasad moralnych i obyczajowych, z drugiej zaś posiadali uprawnienia niedostępne dla zwykłych obywateli. Składały się na nie tzw. „prawa urzędowe”, do których zaliczano: prawo wymagania posłuszeństwa od osób prywatnych w stosunku do wydawanych poleceń i rozkazów, prawo do ochrony honoru, prawo noszenia munduru, prawo do awansu, uposażenia, oraz tzw. „prawa prywatne”, takie jak: prawo do uposażenia, zwrotu wydatków ponoszonych w związku z pełnieniem służby, urlopu, nagród i zaopatrzenia emerytalnego po zakończeniu służby. Ponadto autorzy polscy akcentowali, że na urzędnikach ciążyły także obowiązki wobec społeczeństwa polegające na moralnym nakazie szybkiego, kompetentnego, bezstronnego i bezinteresownego załatwiania spraw urzędowych, poszanowania godności osobistej petentów i interesantów oraz respektowaniu ich indywidualnych praw podmiotowych<sup>37</sup>.

Na publicznoprawny charakter stosunku urzędniczego składały się także szczególne rodzaje odpowiedzialności, ponoszonej przez funkcjonariuszy państwowych służb publicznych. Zaliczano do nich: odpowiedzialność porządkową i dyscyplinarną, egzekwowaną wobec urzędnika w postępowaniu wewnątrzadministracyjnym w przypadku naruszenia przez niego podstawowych obowiązków służbowych, odpowiedzialność karną, za przestępstwa urzędnika popeł-

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 349; F.K. Kasperek, *Prawo polityczne ogólne...*, t. 2, s. 700; N.M. Korkunow, *op. cit.*, s. 401; A.I. Jeliśtrатов, *op. cit.*, s. 108.

<sup>37</sup> A. Okolski, *Wykład prawa administracyjnego...*, t. 1, s. 369–380 oraz 389–407; F.K. Kasperek, *Podręcznik prawa politycznego...*, t. 2, s. 184–206; N. I. Łazarewskij, *op. cit.*, s. 58–76; N.M. Korkunow, *op. cit.*, s. 401–415; A.I. Jeliśtrатов, *op. cit.*, s. 109–118.

nione przez niego w związku z pełnieniem funkcji urzędowych, realizowaną w drodze sądowego procesu karnego, oraz odpowiedzialność cywilną, za szkody majątkowe, wyrządzone obywatelom niezgodnym z prawem postępowaniem urzędnika, dochodzoną w postępowaniu cywilnym<sup>38</sup>. Ten ostatni rodzaj odpowiedzialności wzbudzał największe kontrowersje w literaturze przedmiotu, gdyż wiązał się z zagadnieniem odpowiedzialności państwa za szkody wywołane bezprawnym działaniem jego funkcjonariuszy. Podstawową kwestią było, czy państwo ponosi bezpośrednią odpowiedzialność za nieprawne postępowanie swych funkcjonariuszy, czy też jest ona ograniczona do osoby konkretnego urzędnika. Większość autorów podejmujących to zagadnienie opowiadała się za przyjęciem koncepcji pośredniej, zgodnie z którą państwo ponosi co prawda odpowiedzialność solidarnie z urzędnikiem, ale pośrednio, tj. dopiero wówczas, gdy majątek urzędnika nie wystarcza na pokrycie wyrządzonej szkody. W takim ujęciu, zgodnym z zasadą, że za szkodę odpowiada przede wszystkim ten, który ją wyrządził, obywatel poszkodowany nieprawnym działaniem administracji musiał wytoczyć najpierw proces cywilny urzędnikowi, a dopiero po ustaleniu jego niewypłacalności dochodzić swoich roszczeń wobec państwa<sup>39</sup>.

Na tym tle za prekursorskie należy uznać poglądy prezentowane w polskim piśmiennictwie prawnoadministracyjnym przez Władysława Ostrożyńskiego. Nie negując teoretycznego uzasadnienia odpowiedzialności posiłkowej państwa za szkody wyrządzone przez jego funkcjonariuszy, opowiadał się on za przyznaniem poszkodowanym obywatelom możliwości bezpośredniego dochodzenia swych roszczeń majątkowych od państwa, bez oczeki-

<sup>38</sup> W polskiej literaturze prawnoadministracyjnej pierwszą pracą zawierającą analizę poszczególnych rodzajów odpowiedzialności urzędników, wraz z uwzględnieniem ich historycznego rozwoju, było dzieło Augusta Heylmana, *Rys procesu dyscyplinarnego sądowego*, Warszawa 1844. Następnie problematyką tą zajmowali się: A. Okolski, *Wykład prawa administracyjnego...*, t. 1, s. 380–389, F. Kasperek, *Podręcznik prawa politycznego...*, t. 2, s. 206–219 oraz W. Ostrożyński, *O odpowiedzialności państwa za bezprawne działanie urzędników*, „Przegląd Sądowy i Administracyjny” nr 41–43, Lwów 1884, s. 321–369. W piśmiennictwie rosyjskim zagadnienie to poruszali: I.T. Tarasow, *Lekcji po policyjskomu (administratiwnomu) prawu*, Moskwa 1910, s. 244–264, N. I. Łazarewskij, *op. cit.*, s. 127–133, N. M. Korkunow, *op. cit.*, s. 552–596 i A.I. Jelistratow, *op. cit.*, s. 286–294.

<sup>39</sup> L. Pfeiffer, *Praktische Ausfahrungen aus allen Gebiten der Rechtswissenschafts*, Hannover 1828, s. 17–25; K.S. Zachariae, *Über die Haftungsverbindlichkeit des Staates aus rechtswidrigen Handlung und Unterlassungen seiner Beamten*, *Zeitschrift für gesamte Staatswissenschaft*, Berlin 1848, *passim*; E. Lonning, *Die Haftung des Staates aus rechtswidrigen Handlungen seiner Beamten nach deutschen Privat und Staatsrecht*, Frankfurt am Mein 1879, *passim*. Natomiast w rosyjskiej literaturze prawnoadministracyjnej do końca XIX w. dominował pogląd, zgodny z obowiązującym w tej mierze ustawodawstwem, wykluczający jakkolwiek odpowiedzialność państwa, I.T. Tarasow, *op. cit.*, s. 262–264; N.M. Korkunow, *op. cit.*, s. 557–558. Teoria o posiłkowej odpowiedzialności państwa za szkody wyrządzone obywatelom nieprawnym postępowaniem jego urzędników pojawiła się w piśmiennictwie rosyjskim dopiero po wprowadzeniu w Rosji ustaw konstytucyjnych w 1906 r., N.I. Łazarewskij, *op. cit.*, s. 129–133; A.I. Jelistratow, *op. cit.*, s. 287–289.

wania na ustalenie możliwości finansowych urzędnika. Bezpośrednia odpowiedzialność państwa w takich przypadkach wynikała jego zdaniem stąd, że urzędnicy tworzący organ administracji działają w imieniu państwa i na jego rachunek, zatem urzędnik i państwo ponoszą wobec obywateli odpowiedzialność solidarną. Uzasadniając swoje stanowisko, Ostrożyński argumentował, że solidarna odpowiedzialność urzędnika i państwa nie pozbawia przecież tego ostatniego prawa regresu wobec urzędnika, zobowiązanego do pokrycia wyrządzonej szkody<sup>40</sup>.

W sposób równie nowatorski określił Ostrożyński zakres odpowiedzialności państwa za szkody wynikłe z wadliwego działania jego aparatu administracyjnego, obejmując nim wszystkie prawa dobrze nabyte przez obywateli. Tak szeroko ujmowany zakres odpowiedzialności państwa za szkody majątkowe wyrządzone obywatelom, w połączeniu z postulatem ustawowego unormowania tej kwestii, stanowić miał rękojmię należytego wykonywania ustaw przez administrację oraz gwarancję przeciwko arbitralności postępowania organów administracyjnych<sup>41</sup>.

#### 4

Jednym z podstawowych założeń konstytucyjnego państwa prawnego było uznanie istnienia nienaruszalnej sfery praw i wolności jednostki, ograniczającej swobodę działania administracji. Gwarancji ochrony tej sfery upatrywano w ustawowym określeniu granic funkcjonowania aparatu państwowego oraz w możliwości zewnętrznej kontroli legalizmu działania administracji publicznej. Zadania te spełniać miało przede wszystkim sądownictwo administracyjne, które w dziewiętnastowiecznej teorii i praktyce uznawano za jedną z najistotniejszych instytucji prawa administracyjnego. Przez pojęcie sądownictwa administracyjnego powszechnie rozumiano rozstrzyganie skarg na niezgodne z prawem decyzje administracyjne, realizowane w drodze postępowania spornego przed organami państwa niezależnymi od administracji. Takie pojmowanie sądownictwa administracyjnego nie przesądzało jeszcze o konieczności wyodrębnienia szczególnych organów powołanych do rozstrzygania sporów administracyjnych, niezależnych od sądów powszechnych, jak i nie określało zakresu przedmiotowego jego właściwości. Zagadnienia te stały się przedmiotem szczególnego zainteresowania europejskich nauk administracyjnych, zwłaszcza w drugiej połowie XIX w.<sup>42</sup>

<sup>40</sup> W. Ostrożyński, *op. cit.*, s. 366.

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 367.

<sup>42</sup> Analizując dorobek piśmiennictwa prawoadministracyjnego w dziedzinie sądownictwa administracyjnego w XIX w., Jerzy Langrod pisał, że: „wszyscy prawie jego przedstawiciele zgadzali się

Instytucjonalne wyodrębnienie sądownictwa administracyjnego miało zarówno licznych zwolenników, jak i przeciwników. Pierwsi uzasadniali swoje stanowisko koniecznością przestrzegania zasady podziału władz publicznych i wynikającej stąd różnicy funkcji administracyjnego i sądowego aparatu państwa oraz odmiennością charakteru sporów z zakresu prawa publicznego i prywatnego. Drudzy dowodzili zbyteczności powoływania specjalnych sądów administracyjnych, wskazując, że już istniejące sądy powszechne, obok jurysdykcji w sprawach cywilnych, równie dobrze mogą rozstrzygać spory z zakresu prawa publicznego, powstałe na tle działalności administracyjnej państwa, gdyż w obu wypadkach rolą sądu jest przywrócenie naruszonego prawa<sup>43</sup>.

W doktrynie francuskiej dominował pogląd o ścisłym powiązaniu sądownictwa administracyjnego z aparatem wykonawczym państwa i jego niezależności od sądownictwa powszechnego. Stanowisko takie uzasadniano monteskiuszowską zasadą podziału władz publicznych, zgodnie z którą wszystkie sprawy należące do administracji, w tym i spory związane z jej funkcjonowaniem, powinna rozstrzygać wyłącznie sama administracja. Powierzenie wykonywania sądownictwa administracyjnego sądom powszechnym stanowiłoby, zdaniem uczonych francuskich, naruszenie tej zasady i mogłoby prowadzić do pozbawienia administracji samodzielności i niezależności działania<sup>44</sup>. Uzasad-

---

z tezą, że państwo praworządne jest nierozzerwalnie zespolone z instytucją sądownictwa administracyjnego, w związku z czym sądownictwo to uznać trzeba za szczytową gwarancję praworządności”, J. Langrod, *Zarys sądownictwa administracyjnego ze szczególnym uwzględnieniem sądownictwa administracyjnego w Polsce*, Warszawa 1925, s. 6.

<sup>43</sup> Przeciwnicy wyodrębnienia sądownictwa administracyjnego powoływali się na przykład Anglii oraz wzorujące się na niej niektóre państwa Europy kontynentalnej, jak Belgia, Holandia, Włochy czy kraje skandynawskie (tzw. „państwa wymiaru sprawiedliwości”), gdzie rozstrzyganie sporów administracyjnych przez sądy powszechne uważano za naturalną konsekwencję tzw. „rządów prawa”, którego strażnikiem, bez względu na przedmiot, mogły być jedynie sądy powszechne, K.A. Zachariae, *Deutsches Staats und Bundesrecht*, Getttingen 1865, t. 2, s. 94; O. Bahr, *Rechtstaat*, Kassel-Getttingen 1864, s. 69–74; J. Schmitt, *Die Grundlagen der Verwaltungsrechtspflege In constitutionellmonarchischem Staate*, Stuttgart 1878, s. 121.

<sup>44</sup> Według Laferrière’a: „władza wykonawcza powinna zapewniać urzeczywistnienie prawa. Aby mogła spełnić to zadanie, należy przyznać jej prawo rozpoznawania wszelkich sporów powstałych na tym tle, a co za tym idzie, rozstrzygania wszelkich skarg na jej działalność pochodzących od osób prywatnych. Pozbawienie administracji prawa rozstrzygania sporów wynikłych na tle jej działania pozbawiałoby ją autorytetu i niezależności, gdyż spory wynikające z jej działalności rozstrzygałaby władza od niej niezależna, która decydowałaby, czy decyzja administracyjna jest słuszna czy nie – co sprzeciwiłoby się zasadzie podziału władz publicznych”, E. Laferrière, *Cours de droit public et administratif...*, t. 2, s. 512–513. *Identyczne stanowisko prezentowali*: L.A. Macarel, *Des tribunaux administratifs, ou introduction a l’etude de la jurisprudence administrative, contenant un examen critique de l’organisation de la justice administrative et quelques vues d’amélioration*, Paris 1828, s. 3–4; A.F. Vivien, *op. cit.*, s. 16; A.P. Batbie, *Introduction generale au droit public et administrative...*, t. 1, s. 55; M.H. Pascaud, *La separation des pouvoirs et les conflits d’attribution*, Paris 1878, s. 27–30.

niając konieczność wyodrębnienia sądownictwa administracyjnego wskazywali oni, że w zakres działalności administracyjnej wchodzi trzy funkcje: 1) bieżący zarząd administracyjny, 2) podejmowanie decyzji w sprawach ogólnych, 3) rozstrzyganie sporów administracyjnych. We francuskim systemie administracyjnym, działającym w oparciu o zasadę, że „rządzić powinien jeden, a decydować i sędzić wielu”, pierwszą wykonywały organy jednoosobowe (prefekt, podprefekt i mer), drugą organy kolegialne (rady departamentowe, okręgowe i municypalne), a trzecią rady prefekturalne jako sądy administracyjne. W takim ujęciu rozstrzyganie sporów administracyjnych wynikłych na tle działania administracji stanowiło jedną z jej funkcji. Konsekwencją takiego stanowiska było przyjęcie w doktrynie francuskiej podziału administracji na aktywną (*active*), polegającą na bezpośrednim realizowaniu zadań administracyjnych państwa oraz na sporną (*contentieuse*), polegającą na rozstrzyganiu sporów administracyjnych<sup>45</sup>.

We francuskim piśmiennictwie prawnoadministracyjnym przez pojęcie sporu administracyjnego rozumiano każdy spór, którego stroną był organ administracji, bez względu na to, czy dotyczył on prawa prywatnego, czy też publicznego. Założenie to uznawano za podstawowe kryterium rozróżnienia właściwości sądownictwa powszechnego i administracyjnego. Zgodnie z nim, sądy powszechne powołane były do ochrony praw i interesów jednostek wobec innych podmiotów prywatnych, zaś sądy administracyjne służyły ochronie tych samych praw i interesów jednostki, ale wobec administracji. Takie formułowanie zakresu przedmiotowego francuskiego sądownictwa administracyjnego wynikało nie tyle ze wskazań prawa pozytywnego, ile zostało wypracowane w teorii i praktyce. Od samego początku istnienia sądownictwa administracyjnego we Francji poszczególni autorzy podejmowali próby klasyfikacji sporów administracyjnych. Według F. Daresté'a, A.F. Viviena, E. Laferriré'a, A.P. Batbie i A.P. Chauveau, do kompetencji sądów administracyjnych należały wszystkie skargi obywateli na działalność administracji, w wyniku której nastąpiło naruszenie przez nią prawa jednostki wynikającego z ustaw, regulaminów i umów<sup>46</sup>. Podobny podział proponował L. Aucoc, który wyróżnił trzy kategorie sporów administracyjnych: 1) właściwe spory administracyjne, których przedmiotem było naruszenie przez organ administracyjny indywidualnych praw podmiotowych jednostki, wynikających z ustaw, regulaminów i umów, 2) spory powstałe na tle interpretacji aktów administracyjnych oraz 3) spory, których przedmio-

<sup>45</sup> P. Lemarquiere, *Droit, procedure et jurisprudence administratifs*, Paris 1839, s. 3–17; E. Laferrière, *op. cit.*, s. 733.

<sup>46</sup> F. Daresté, *La justice administrative en France*, Paris 1862, s. 676; A.F. Vivien, *op. cit.*, s. 16; E. Laferrier, *Traite de la juridiction administratif et des recours contentieux*, t. 2, Paris 1888, s. 28–43; A.P. Batbie, *Traite theoretique et pratique de droit public et administrative*, t. 2, Paris 1868, s. 419; A. Chauveau, *Principes de competence et de juridiction administratives*, Paris 1859, t. 2, s. 22–34.

tem była skarga obywatela na nadużycie władzy przez organ administracyjny<sup>47</sup>. Charakterystyczne dla autorów francuskich było wyłączenie z zakresu sądownictwa administracyjnego decyzji podejmowanych przez administrację w ramach przyznanej jej władzy dyskrecjonalnej, tzw. swobodnego uznania (*voie gracieuse*), które podlegały kontroli jedynie w postępowaniu międzyinstancyjnym, przez władzę nadrzędną w stosunku do organu, który je wydawał<sup>48</sup>.

Ważnym dopełnieniem teorii sądownictwa administracyjnego we Francji było orzecznictwo Rady Stanu, na którego podstawie nastąpiło ostateczne określenie granic kompetencyjnych tego sądownictwa. Postępowanie przed Radą Stanu jako sądem administracyjnym przyjęło formę tzw. sporu pełnego rozpoznania (*pleine juridiction*), który – analogicznie do procesu cywilnego – zmierzał do ustalenia istnienia lub nieistnienia naruszonego prawa podmiotowego jednostki oraz stwierdzenia, czy zostało ono naruszone w wyniku działania organu administracyjnego. W konsekwencji, sądom administracyjnym przyznano możliwość orzekania o legalności decyzji administracyjnych i uchylenia (kasowania) tych, które zostały wydane z naruszeniem prawa (tzw. spór anulacyjny). Początkowo jurysdykcja sądów administracyjnych ograniczała się jedynie do sporów majątkowych wynikłych z kontraktów zawieranych przez administrację z osobami prywatnymi. Z czasem orzecznictwo Rady Stanu rozszerzyło ją o sprawy dotyczące odpowiedzialności państwa za szkody wyrządzone obywatelom przez jego funkcjonariuszy, a następnie o wszystkie sprawy, których przedmiotem było ustalenie granic legalizmu działania władz administracyjnych oraz ochrona praw i interesów obywateli<sup>49</sup>.

Proces kształtowania się niemieckiej doktryny sądownictwa administracyjnego przebiegał odmiennymi torami, niż miało to miejsce w nauce francuskiej, bazującej na istniejącym już systemie sądów administracyjnych i orzecznictwie Rady Stanu. Wobec braku własnych doświadczeń w tej mierze, w pierwszej połowie XIX w. większość uczonych niemieckich była zwolennikami francuskiej koncepcji sądownictwa administracyjnego jako najbliższej urzeczywistnienia idei liberalnego państwa prawnego. Wpływy francuskie widoczne były w twórczości takich autorów jak Robert von Mohl, Carl von Pfizer, Otto Kuhn czy Lorenz von Stein<sup>50</sup>. Oryginalna niemiecka teoria sądownictwa administracyj-

<sup>47</sup> L. Aucoc, *op. cit.*, s. 301–306.

<sup>48</sup> A. Chauveau, *op. cit.*, s. 24; F. Dareste, *op. cit.*, s. 676; A.F. Vivien, *op. cit.*, s. 16; E. Laferrier, *Traite de la juridiction administratif et des recours contentieux...*, t. 2, s. 28–43; A.P. Batbie, *Traite theorettique et pratique de droit public et administrative...*, s. 419.

<sup>49</sup> A.F. Vivien, *Etudes du droit administrative...*, t. 1, s. 128–137; A.P. Batbie, *Introduction generale au droit public et administrative...*, t. 2, s. 437–442; F. Dareste, *op. cit.*, s. 222–223; E. Laferrier, *Cours de droit public et administrative...*, t. 2, s. 761–766.

<sup>50</sup> R. von Mohl, *op. cit.*, s. 523–530; C. von Pfizer, *Über die Grenzen zwischen Verwaltungs und Ziviljustiz die Form bei Behandlung der Verwaltungsjustiz*, Stuttgart 1828, s. 22–30; O. Kuhn, *Die*

nego powstała jednak dopiero w drugiej połowie tego stulecia. Odmienne niż we Francji, gdzie problematyka sądownictwa administracyjnego była ujmowana niemal wyłącznie od jego strony podmiotowej, punktem wyjścia doktryny niemieckiej stało się ściśle rozróżnienie sfery prawa prywatnego i publicznego, jako kryterium przedmiotowego wyodrębnienia organizacyjnego i kompetencyjnego sądownictwa administracyjnego<sup>51</sup>. W zgodnej opinii uczonych niemieckich, spory z zakresu prawa prywatnego należeć miały do wyłącznej właściwości sądownictwa powszechnego, zaś wynikające z norm prawa publicznego – do sądów administracyjnych. Uczeni ci różnili się jednak w określaniu podstawowego celu sądowej kontroli administracji. W tej kwestii dominowały dwa stanowiska. Pierwsze za główny cel sądownictwa administracyjnego uznawało ochronę obiektywnego porządku prawnego, sprowadzając na plan dalszy lub wręcz negując istnienie publicznych praw podmiotowych jednostki (F. Stahl, E. Lonning, O. Mayer, J.C. Bluntschli). Drugie, reprezentowane w większości przez autorów związanych z monarchią habsburską (O. von Sarvey, E. Bernatzik, J. Ulbrich, I. Prażak), traktowało sądownictwo administracyjne jako podstawowy instrument ochrony indywidualnych praw podmiotowych jednostki w dziedzinie stosunków prawnych wynikających z norm prawa publicznego<sup>52</sup>.

Za twórcę niemieckiej teorii sądownictwa administracyjnego, zawierającej kompleksowe ujęcie tej problematyki wraz z propozycjami konkretnych rozwiązań systemowych, uznać należy Rudolfa Gneista. Punktem wyjścia jego rozważań było przyjęcie założenia, że podstawowym celem prawa administracyjnego jest zapewnienie realizacji zadań państwa w sferze publicznoprawnej, wynikających z norm prawa pozytywnego. Zatem istota sądowej kontroli administracji sprowadzała się według Gneista do ochrony obowiązujących przepisów prawnych, a więc obiektywnego (przedmiotowego) porządku prawnego w państwie, nie zaś wyłącznie do obrony podmiotowych (subiektywnych) praw jednostki, gdyż kontrola legalizmu działalności administracyjnej aparatu państwowego pośrednio służy także ochronie tych ostatnich. Stąd też, zdaniem

---

*Trannung der Justiz und Administration. Ein Beitrag zur Staatsphilosophie und zum positive deutschen Staatsrechte*, Leipzig 1840, *passim*; L. von Stein, *Verwaltungslehre*, t. 1, Stuttgart 1865, s. 47–53.

<sup>51</sup> W. Jaworski, *Nauka prawa administracyjnego. Zagadnienia ogólne*, Warszawa 1924, s. 16–19.

<sup>52</sup> F.J. Stahl, *Die Philosophie des Rechtes*, Heidelberg 1870–1871, t. 2, s. 607; E. Lonning, *Lehrbuch des deutschen Verwaltungsrechts*, Leipzig 1884, s. 268–283; O. Mayer, *op. cit.*, s. 133–146; J.C. Bluntschli, *Allgemeines Statsrecht*, Stuttgart 1885, s. 351–373; O. von Sarvey, *Das öffentliche Recht und die Verwaltungsrechtspflege*, Freiburg 1880, s. 136–147; E. Bernatzik, *Rechtssprechung Und materielle Rechtskraft*, Wien 1896, *passim*; J. Ulbrich, *Grundzuge des ostereichischen Verwaltungsrechtes mit Berücksichtigung der Rechtssprechung des Verwaltungsgerichtshofes*, Prag–Leipzig 1884, *passim*; I. Prażak, *Die Prinzipielle Abgrenzung der Kompetenz der gerichte und Verwaltungsbehorden*, Freiburg 1889, *passim*.

tęgo autora, obywatel skarżący się w procesie administracyjnym na to, że jego subiektywny interes prawny został naruszony nielegalną decyzją administracyjną, był tylko swoistym interwenientem, gdyż spór toczył się w zasadzie jedynie w interesie obrony obiektywnego porządku prawnego, a jego celu nie stanowiła obrona praw podmiotowych jednostki<sup>53</sup>.

Przez pojęcie sporu administracyjnego Gneist rozumiał każdy spór, którego przedmiot odnosił się do sfery prawa publicznego, bez względu na to, czy jego stronami były organy administracji, czy też osoby prywatne. W tym szerokim zakresie przedmiotowym sądownictwa administracyjnego mieściły się zarówno sprawy administracyjne wynikające bezpośrednio z przepisów prawa, jak i umowy zawierane przez administrację oraz wszystkie akty administracyjne oparte na zasadzie swobodnego uznania, które dla większości dziewiętnastowiecznych teoretyków prawa administracyjnego podlegały jedynie kontroli organów hierarchicznie wyższych w postępowaniu wewnątrzadministracyjnym. Według Gneista, to właśnie one miały stanowić podstawowy trzon jurysdykcji sądownictwa administracyjnego<sup>54</sup>. W rezultacie, proponowany przez niego sposób określania właściwości rzeczowej sądownictwa administracyjnego, oparty wyłącznie na kryterium przedmiotowym, pozwolił na przyjęcie w teorii prawa administracyjnego rozróżnienia sądowej kontroli aktów normatywnych administracji od sądowej kontroli aktów administracyjnych i umownej działalności administracji<sup>55</sup>.

Cechą charakterystyczną teorii Gneista było dążenie do ścisłego połączenia sądownictwa administracyjnego z tzw. administracją aktywną, głównie samorządową. Najniższą instancję sądów administracyjnych stanowić miały organy, złożone z wybieralnych funkcjonariuszy organu wykonawczego samorządu powiatowego oraz z zawodowego urzędnika państwowego, drugą – kolegium urzędnicze uzupełnione o czynnik obywatelski, zaś dopiero trzecia instancja – najwyższy sąd administracyjny – miał być niezawisły od administracji i złożony wyłącznie z sędziów zawodowych. Jego teoria znalazła praktyczne zastosowanie w pruskim modelu sądownictwa administracyjnego<sup>56</sup>.

Przedstawione poglądy dziewiętnastowiecznej doktryny sądownictwa administracyjnego znalazły odzwierciedlenie w trzech modelach sądowej kontroli administracji. Pierwszy wyłączał sądownictwo administracyjne spod kompetencji sądów powszechnych i powierzał je specjalnemu systemowi są-

<sup>53</sup> R. Gneist, *Verwaltung, Justiz, Rechtsweg, Staatsverwaltung und Selbstverwaltung nach englischen und deutschen Verhältnissen*, Berlin 1869, s. 23–46.

<sup>54</sup> R. Gneist, *Der Rechtsstaat...*, s. 6–9.

<sup>55</sup> J. Boć, *Kontrola prawna administracji [w:] Prawo administracyjne*, red. J. Boć, Wrocław 1997, s. 345.

<sup>56</sup> R. Gneist, *Verwaltungsjustiz*, Leipzig 1871, s. 634–639; M. Wyrzykowski, *Republika Federalna Niemiec [w:] Sądownictwo administracyjne w Europie Zachodniej*, red. L. Garlicki, Warszawa 1900, s. 121–124; H. Izdebski, *Historia administracji*, Warszawa 1997, s. 108.

dów administracyjnych, mniej lub bardziej zależnych od administracji (Francja i większość państw niemieckich), drugi poddawał rozstrzyganie sporów administracyjnych organom administracji w drodze postępowania instancyjnego, a dopiero po wyczerpaniu tej drogi wyższemu sądowi administracyjnemu (Austria), zaś według trzeciego, wszystkie spory wynikłe na tle działania administracji poddane zostały jurysdykcji sądów powszechnych (Anglia, Belgia, Włochy, Holandia, kraje skandynawskie)<sup>57</sup>.

Inaczej sytuacja przedstawiała się w Cesarstwie Rosyjskim, gdzie na przeszkodzie wyodrębnienia sądownictwa administracyjnego stały zasady ustrojowe państwa rosyjskiego (absolutyzm i wynikający z niego brak rozdziału władz publicznych). Jak wspomniano, formalnie cała administracja rosyjska miała funkcjonować na podstawie ustaw. Ich przekroczenie przez organ administracji uprawniało zainteresowane podmioty prywatne lub prawne do złożenia zażalenia na zarządzenia naruszające ich prawa. Kontrola działalności administracji w takich przypadkach ograniczała się jedynie do badania legalizmu podejmowanych decyzji, a nie do oceny ich skutków. Ponadto, każdy urzędnik ponosił odpowiedzialność materialną wobec osób prywatnych za szkody majątkowe, wyrządzone swoim nieprawnym postępowaniem<sup>58</sup>. Skargi na nielegalne decyzje administracyjne rozpoznawały specjalne organy kolegialne, tworzone oddzielnie dla poszczególnych działów zarządu administracyjnego (tzw. *pristswija*). Były one złożone wyłącznie z elementu biurokratycznego i w pełni zależne od zwierzchnich władz administracyjnych. Najwyższą instancją w systemie kontroli administracji stanowiły I i II Departamenty Senatu Rządzącego w Petersburgu, ale i one składały się z urzędników mianowanych, a do rozpoznawania przez nie spraw administracyjnych konieczna była wstępna zgoda właściwego ministra. W konsekwencji, sądownictwo administracyjne w Rosji nie było wyodrębnione z ogólnego pionu administracji, ale zintegrowane z jej strukturami było traktowane – z formalnego punktu widzenia – jako specjalny tryb postępowania wewnątrzadministracyjnego<sup>59</sup>. Zatem w sprawach spornych sądownictwo i administracja przenikały się wzajemnie, nadając kontroli administracji *quasi*-sądowy charakter. Po 1867 r. zasady te wprowadzono także w Królestwie Polskim<sup>60</sup>.

<sup>57</sup> H. Izdebski, *op. cit.*, s. 106–110; D. Malec, J. Malec, *Historia administracji i myśli administracyjnej*, Kraków 2000, s. 225; W. Witkowski, *Historia administracji w Polsce 1764–1989*, Warszawa 2007, s. 47–53.

<sup>58</sup> W.W. Iwanowskij, *Uczebnik administratiwnogo prawa...*, s. 164–167; I.T. Tarasow, *Kratkij oczerk nauki administratiwnogo prawa...*, s. 47; A.I. Jelistratow, *op. cit.*, s. 258–269; N.M. Korkunow, *op. cit.*, s. 499–508.

<sup>59</sup> S.A. Korf, *Administratiwnaja justicja w Rossiji*, t. 1, Sankt Petersburg 1910, s. 212–283; A.I. Jelistratow, *op. cit.*, s. 269–285.

<sup>60</sup> N.M. Korkunow, *op. cit.*, s. 552–560; A.I. Jelistratow, *op. cit.*, s. 286–294.

W polskiej i rosyjskiej literaturze prawnoadministracyjnej, zainteresowanie problematyką sądownictwa administracyjnego było dość skromne. Wynikało to, jak należy przypuszczać, z przyczyn politycznych, wykluczających w realiach państwa absolutnego swobodną dyskusję nad gwarancjami praw jednostki w dziedzinie prawa publicznego. Ograniczenia te szczególnie dotyczyły autorów polskich, tworzących w warunkach braku własnej państwowości, podejrzliwości władz zaborczych oraz wszechobecnej cenzury. Podejmowanie zagadnienia sądowej kontroli administracji i związanych z nią kwestii legalizmu działania aparatu administracyjnego oraz statusu prawnoadministracyjnego jednostki stanowiło swego rodzaju akt odwagi. Każda rzetelna analiza tych instytucji w Cesarstwie Rosyjskim prowadzić musiała do krytyki istniejącego stanu rzeczy, co narażało autora na ryzyko zarzutu nieprawomyślności politycznej i związane z tym represje. Jak się wydaje, to właśnie z tych powodów, aż do końca XIX w. problematyka sądownictwa administracyjnego w polskim i rosyjskim piśmiennictwie prawnoadministracyjnym pojawiała się sporadycznie i niejako na marginesie głównych wątków rozważań nad prawem administracyjnym, zaś pierwsze prace monograficzne, ujmujące kompleksowo to zagadnienie ukazały się dopiero z nadejściem następnego stulecia.

W Rosji dyskusję nad miejscem wymiaru sprawiedliwości w systemie organów państwowych otworzyły reformy sądowe Aleksandra II z 1864 r. Datę tę przyjmuje się też w literaturze rosyjskiej za początek sądownictwa administracyjnego w tym kraju. Jednak pierwsze prace autorów rosyjskich poświęcone tej problematyce, takich jak N.O. Kuplewskij, I.T. Tarasow, N.M. Korkunow czy D.I. Azarewicz, ograniczały się do analizy poszczególnych modeli sądownictwa administracyjnego w Europie Zachodniej – głównie we Francji i krajach niemieckich – oraz poszukiwania analogii z instytucjonalnymi formami kontroli administracji funkcjonującymi w Cesarstwie Rosyjskim<sup>61</sup>. Prowadziło to do charakterystycznego dla rosyjskiego piśmiennictwa tego okresu przejmowania nowoczesnej terminologii prawnoadministracyjnej i jej bezkrytycznego stosowania do instytucji rosyjskich, które dalekie były od zachodnioeuropejskich wzorców. Sytuacja ta nie uległa znaczącej zmianie po 1906 r., chociaż wprowadzony wówczas w Rosji formalny rozdział władz publicznych umożliwiał już krytyczną ocenę rosyjskiego modelu kontroli administracji oraz stwarzał warunki do poszukiwania nowych, racjonalnych rozwiązań w tym przedmiocie. Powstałe po tej dacie prace autorów rosyjskich,

<sup>61</sup> N. O. Kuplewskij, *Administratiwnaja justicja w zapadnoj Ewropie*, Charków 1979, *passim*; I.T. Tarasow, *Organizacja administratiwnoj justicji*, „Juridiczeskij Wiestnik”, t. 26, Moskwa 1887, s. 50–64; N.M. Korkunow, *Oczerk teorij administratiwnoj justicji*, *Žurnal graždanskago i ugołownogo prawa*, t. 9, Sankt Petersburg 1885, s. 28–41; D.I. Azarewicz, *Sudoustrojstwo i sudoproizwidstwo po grażdanskim dielam*, Warszawa 1891, s. 1–237.

takich jak S.A. Korf, W.T. Djerużinskij czy I.I. Jewtichjew, poza znaczeniem popularyzatorskim, nie wносиły wiele nowego do teorii sądownictwa administracyjnego<sup>62</sup>.

Rosyjskie piśmiennictwo sądownictwa administracyjnego charakteryzowało się dość wiernym naśladownictwem teorii niemieckich. Szczególnym uznaniem autorów rosyjskich cieszyły się prace Rudolfa Gneista, którego poglądy akceptowała zdecydowana większość z nich. Pojęcie sądownictwa administracyjnego uczeni rosyjscy wyprowadzali – wzorem nauki niemieckiej – z przeciwstawienia prawa publicznego prawu prywatnemu, zaliczając doń jedynie sprawy wynikające ze stosunków publicznoprawnych<sup>63</sup>. Jako spór administracyjny rozumieli każdą sprawę należącą do prawa publicznego, której stroną był organ administracji, a przedmiotem przekroczenie obowiązującego prawa. Jako kryterium określenia właściwości sądów administracyjnych uznawali zgodnie, że: „za cechę decydującą należy przyjąć naturę stosunku prawnego, z którego wpływa skarga. Skargami publicznoprawnymi będą takie, których podstawa opiera się na stosunku zależności jednostki od władzy państwowej lub innej władzy uznanej przez prawo publiczne, zaś skargi z dziedziny prawa prywatnego opierają się na bronionym przez prawo interesie indywidualnym, jaki mieć może każda jednostka poza obrębem stosunku swego do społeczeństwa jako całości, przy czym ten lub inny charakter skargi określają normy obowiązującego prawa publicznego”<sup>64</sup>. Większość z nich za podstawowy cel sądownictwa administracyjnego uznawała ochronę obiektywnego (przedmiotowego) porządku prawnego, sprowadzając obronę indywidualnych praw jednostki na plan dalszy. Jedynie Kuplewskij i Tarasow wskazywali na konieczność uwzględnienia przez sądy administracyjne słusznych, to jest wynikających z obowiązujących przepisów prawnych, interesów osób prywatnych<sup>65</sup>. W konsekwencji charakterystyczne dla rosyjskiej doktryny sądownictwa administracyjnego było ograniczanie jego kompetencji jedynie do badania zasadności i właściwej interpretacji stosowanych przez organ przepisów prawnych stanowiących podstawę

<sup>62</sup> S.A. Korf, *op. cit.*, *passim*; W.T. Dierjużinskij, *Administratiwnyje sudy w gosudarstwach Zapadnoj Jewropy*, Moskwa 1906; I.I. Jewtichjew, *Doktrina Oriu ob administratiwnoj justicji*, „Juridyczny Wiestnik”, t. 16, Moskwa 1916, s. 73–83. Poza wymienionymi, problematykę sądownictwa administracyjnego poruszało jeszcze nieliczne grono autorów rosyjskich. Były to przeważnie drobne opracowania o charakterze przyczynkarskim. Bibliografię rosyjskiej literatury sądownictwa administracyjnego zebrał W.N. Durdeniewskij, *Russkaja literatura po administratiwnoj justicji*, *Woprosy administratiwnogo prawa*, t. 1, Sankt Petersburg 1916, s. 130–143.

<sup>63</sup> „Pojęcie sądownictwa administracyjnego może być wyjaśnione tylko w związku z różnicą pomiędzy prawem prywatnym i publicznym, jednakże należy szukać cech skargi administracyjnej nie we własnościach przekraczanego prawa, lecz we własnościach i skutkach samego przekroczenia”, N.M. Korkunow, *Oczerk teorii administratiwnoj justicji...*, s. 28.

<sup>64</sup> D.I. Azarewicz, *op. cit.*, s. 10.

<sup>65</sup> N.O. Kuplewskij, *op. cit.*, s. XVI; I.T. Tarasow, *Organizacja administratiwnoj justicji...*, s. 54.

decyzji administracyjnych, co w zasadzie było zgodne z przyjętą w administracji rosyjskiej praktyką<sup>66</sup>.

Pomimo że sądownictwo administracyjne pojawiło się na ziemiach polskich dość wcześnie, bo już w czasach Księstwa Warszawskiego, to zainteresowanie autorów polskich tą problematyką było stosunkowo niewielkie. Wprowadzenie francuskiego modelu sądownictwa administracyjnego traktowano początkowo dość nieufnie, jako przejaw nadmiernego etatyzmu, a w pierwszych latach istnienia Królestwa Polskiego uznawano go nawet za instytucję przejściową. Podejście to uległo zmianie w okresie popowstaniowym, gdy wraz z likwidacją sądownictwa administracyjnego w Królestwie przestał funkcjonować jeden z ważniejszych instrumentów ochrony społeczeństwa polskiego przed samowolą rosyjskiej biurokracji<sup>67</sup>.

W polskiej literaturze prawnoadministracyjnej zagadnienie sądowej kontroli administracji podjęło nieliczne grono pisarzy, takich jak: Karol B. Hoffman, August Heylman, Aleksander This, Antoni Okolski i Aleksander Mogilnicki, a ich wkład w rozwój teorii sądownictwa administracyjnego był raczej niewielki. Cechą charakterystyczną większości prac (zwłaszcza powstałych w pierwszej połowie XIX w.) było unikanie głębszych rozważań teoretycznych i praktycznych. Ich treść ograniczała się do analizy obowiązujących przepisów oraz przedstawienia struktur organizacyjnych, składu i kompetencji istniejących sądów administracyjnych. Taki charakter miał pierwszy polski artykuł na temat sądownictwa administracyjnego K.B. Hoffmana *O stanie sądownictwa administracyjnego w naszym kraju*, opublikowany w 1830 r. na łamach „Themis Polskiej”, jak i dwie prace A. Heylmana: *O sądownictwie w Królestwie Polskim* z 1834 r. oraz *Historia organizacji sądownictwa w Królestwie Polskim* z 1861 r., a nawet powstałe w 1900 r. dzieło Aleksandra Mogilnickiego *Sądy administracyjne*<sup>68</sup>. Nie były to opracowania oryginalne, ale zawierały ówczesne poglądy liberalne na sądownictwo administracyjne, wyrażające się w krytyce tendencji do rozszerzania kompetencji sądów administracyjnych rozpatrujących wówczas spory majątkowe między państwem a obywatelami kosztem sądów powszechnych<sup>69</sup>. Artykuł Hoffmana był jedynie uporządkowanym zbiorem przepisów odnoszących się do sądownictwa administracyjnego w Królestwie Polskim, Heylman zaproponował rozróżnienie sądownictwa administracyjnego na cy-

<sup>66</sup> I.T. Tarasow, *Kratkij oczerk nauki administratiwnogo prawa...*, s. 47.

<sup>67</sup> W. Witkowski, *Sądownictwo administracyjne w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim 1807–1867*, Warszawa 1984, s. 18–25.

<sup>68</sup> K.B. Hoffman, *O stanie sądownictwa administracyjnego w naszym kraju*, „Themis Polska” 1830, t. 7, s. 277–305; A. Heylman, *O sądownictwie w Królestwie Polskim*, Warszawa 1834, s. 42–60; *idem*, *Historia organizacji sądownictwa w Królestwie Polskim*, t. 1, Warszawa 1861, s. 185–202; A. Mogilnicki, *Sądy administracyjne*, Warszawa 1900, s. 1–192.

<sup>69</sup> M. Gromadzka-Grzegorzewska, *op. cit.*, s. 97.

wilne, tj. właściwe sądownictwo sporu administracyjnego w rozumieniu doktryny francuskiej, i karne – orzekające w sprawach karno-skarbowych<sup>70</sup>. Natomiast Mogilnicki jawił się jako zwolennik poddania sporów administracyjnych sądom powszechnym, „rozstrzygającym podług wszelkich prawideł procedury sądowej, z domieszką żywiołu administracyjnego w składzie osobowym”<sup>71</sup>.

Inne podejście do problematyki sądownictwa administracyjnego prezentowali Aleksander This i Antoni Okolski. Pierwszy z nich, w artykule „O sporach jurysdykcyjnych” z 1830 r., podjął próbę teoretycznego uzasadnienia utrzymania odrębności sądownictwa administracyjnego w Królestwie Polskim<sup>72</sup>. Wzoruując się na doktrynie francuskiej, This wyprowadzał instytucję sądownictwa administracyjnego z monteskiuszowskiej zasady rozdziału władz publicznych, argumentował, że sądownictwo sporu administracyjnego może być sprawowane jedynie przez organy związane z administracją aktywną – a więc wyłącznie przez sądy administracyjne. Poddanie takich sporów właściwości sądów powszechnych, które tym sposobem zyskałyby możliwość uchylania i interpretowania aktów administracyjnych, byłoby – jego zdaniem – naruszeniem podstawowych zasad teorii Monteskiusza, prowadzącym nawet do paraliżu działalności administracyjnej. Akcentując konieczność zachowania odrębności sądów administracyjnych od sądownictwa powszechnego, wskazywał nie tylko na różnice w ich organizacji, kompetencjach i zasadach postępowania, ale przede wszystkim na odmiennosć celów, którymi dla sądów powszechnych jest ochrona praw jednostki w dziedzinie prawa prywatnego, a dla sądów administracyjnych rozstrzyganie sporów obywateli z organami państwa wkraczającymi w sferę ich indywidualnych uprawnień i interesów. Gwarancji niezależności sądownictwa administracyjnego przed ingerencją sądów powszechnych upatrywał This w sądownictwie kompetencyjnym, które – śladem doktryny Beniamina Constanta – proponował powierzyć monarsze jako czwartej władzy w państwie<sup>73</sup>.

Drugim ważnym opracowaniem podejmującym problematykę sądownictwa administracyjnego była praca Antoniego Okolskiego *O sporach administracyjnych*, która ukazała się drukiem w 1867 r.<sup>74</sup> Jej autor zanalizował francuskie, niemieckie i angielskie poglądy na temat sądownictwa administracyjnego i zaproponował swoją definicję sporu administracyjnego. Okolski rozpatrywał

<sup>70</sup> A. Heylman, *O sądownictwie w Królestwie Polskim...*, s. 42–60; *idem*, *Historia organizacji sądownictwa w Królestwie Polskim...*, t. 1, s. 51–59.

<sup>71</sup> A. Mogilnicki, *Sądy administracyjne...*, s. 8.

<sup>72</sup> A. This, *O sporach jurysdykcyjnych*, „Themis Polska” 1830, t. 8, s. 289–324.

<sup>73</sup> W. Witkowski, *Aleksander This i Jan Kanty Wołowski, wybitni prawnicy królestwa Polskiego*, Lublin 2001, s. 103–106.

<sup>74</sup> A. Okolski, *O sporach administracyjnych*, „Economista” 1867, s. 1–72.

sądownictwo administracyjne tak jak autorzy francuscy – w kategorii sporów pomiędzy organami władzy wykonawczej a obywatelami. Pojęcie sporu administracyjnego określał jako: „te wszystkie przypadki, w których władza administracyjna znalazła się w kolizji z prawem lub interesem osób prywatnych” czy też jako: „każdy spór, w którym jedną ze stron jest administracja”<sup>75</sup>. W zakresie przedmiotowym, wyróżniał dwie kategorie sporów administracyjnych, przyjmując jako kryterium różnicę pomiędzy ustawą a rozporządzeniem. Do pierwszej zaliczał spory powstałe na tle interpretacji aktów rangi ustawowej, zaś do drugiej spory wynikłe przy stosowaniu aktów administracyjnych wydawanych przez centralne i terytorialne organy władzy wykonawczej (postanowienia i rozporządzenia administracyjne). Pierwsze proponował poddać orzecznictwu sądów powszechnych, drugie – przekazać do rozstrzygnięcia organom administracyjnym wyższego szczebla jako właściwym sądom administracyjnym<sup>76</sup>. Ta dość nietypowa klasyfikacja sporów administracyjnych miała, jak pisze M. Gromadzka-Grzegorzewska, podłoże polityczne: „w Cesarstwie Rosyjskim, jak również w Królestwie Polskim po 1832 r., jedynym źródłem praw formalnie pozostawał monarcha. Nie istniało tam pojęcie ustawy jako aktu kreowanego przez reprezentację narodu; ustawą był akt normatywny wydany przez cesarza w zasadzie w szczególnym trybie, przy udziale doradczych ciał legislacyjnych. Postulat kontroli ustaw przez sądy oznaczał więc jednocześnie w pewnym stopniu postulat kontroli przez nie samej działalności prawotwórczej władcy”<sup>77</sup>.

<sup>75</sup> *Ibidem*, s. 56.

<sup>76</sup> „Spory wynikające z realizacji ustaw, których przedmiot sporny uregulowany jest ustawą i osoba swoje pretensje opiera na przepisach ustawy, podlegać powinny wyłącznie sądownictwu powszechnemu, gdyż tylko sądy powszechne powołane są do stania na straży ustaw”, *ibidem*, s. 63.

<sup>77</sup> M. Gromadzka-Grzegorzewska, *Narodziny polskich nauk administracyjnych...*, s. 98.

DOROTA WIŚNIEWSKA-JÓŹWIAK  
(Łódź)

## *Geneza łódzkich struktur notarialnych*

1. Wprowadzenie. 2. Prawne uregulowania statusu notariusza w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim do 1875 r. 3. Notariat w Zgierzu. 4. Struktury notarialne w Łodzi. 5. Zakończenie.

### 1

Początki notariatu w Łodzi sięgają 1841 r.<sup>1</sup> i są zapewne związane z uzyskaniem przez Łódź statusu miasta gubernialnego. Awans ten miasto osiągnęło na mocy postanowienia Rady Administracyjnej z 7 maja 1841 r. Zgodnie z treścią art. 1 tego aktu: „Miastu fabrycznemu Łódź w guberni mazowieckiej, obwodzie łęczyckim położonemu nadaje się niniejszym prawa i prerogatywy, jakie z mocy postanowienia księcia namiestnika królewskiego z dn. 30 maja 1818 r. służą miastom gubernialnym”<sup>2</sup>.

W ciągu zaledwie pięćdziesięciu lat Łódź przekształciła się z niewielkiego miasteczka w drugą co do wielkości metropolię Królestwa Polskiego. Liczba mieszkańców wzrastała w ogromnym tempie z zaledwie 800 osób w 1820 r.<sup>3</sup>, przez około 10 000 w 1837 r.<sup>4</sup>, do około 50 000 w 1872 r.<sup>5</sup> To zaś wpływało także na zapotrzebowanie na usługi notarialne.

---

<sup>1</sup> Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej: APŁ), Zespół 135 *Akta notariusza de Brixena Leopolda Fryderyka w Łodzi (1841–1847)* (dalej: *Leopold Fryderyk de Brixen*), sygn. 1, akt nr 16 z 13 (25) XI 1841 r., s. 1–3.

<sup>2</sup> *Łódź 1423–1823–1973. Zarys dziejów i wybór dokumentów*, oprac. R. Rosin i M. Bandurka, Łódź 1974, s. 26, 127–129.

<sup>3</sup> *Łódź w świetle cyfr*, Łódź 1925, s. 3; J. Janczak, *Ludność Łodzi przemysłowej*, Łódź 1982, s. 39, 41.

<sup>4</sup> *Łódź w świetle cyfr*, s. 3. Według Edwarda Rosseta i Juliana Janczaka w 1837 r. Łódź liczyła 10 645 mieszkańców, E. Rosset, *Przemiany w strukturze demograficznej w Łodzi*, Łódź 1973, s. 4; J. Janczak, *Ludność Łodzi przemysłowej*, s. 38, 43.

<sup>5</sup> *Łódź w świetle cyfr*, s. 3; J. Janczak nie wskazuje ogólnej liczby ludności Łodzi w 1872 r., podaje jednak, iż rok później miasto liczyło 48 941 mieszkańców, J. Janczak, *Ludność Łodzi przemysłowej*, s. 39. Trudno precyzyjnie ustalić liczbę ludności zamieszkującej Łódź. Wynika to z niedokładności badań statystycznych prowadzonych przez władze rosyjskie, dlatego wskazywane dane należy traktować jako orientacyjne, E. Rosset, *Łódź w latach 1860–70. Zarys historyczno-statystyczny*, Łódź 1928, s. 3–4.

Jednak aż do 1841 r. mieszkańcy Łodzi musieli korzystać z pomocy prawnej rejentów działających w najbliższym mieście, w Zgierzu. Rozwój instytucji notariatu w tym mieście znajduje uzasadnienie przede wszystkim w dynamice rozbudowy Zgierza, który pod koniec lat dwudziestych XIX w. wysunął się na czoło miast powstającego okręgu włókienniczego<sup>6</sup>. Rozwijał się on szybko od 1821 r., do czego przyczyniła się decyzja władz Królestwa o utworzeniu w tym mieście, a także w Łodzi, Przedeczu, Dąbiu i Gostyninie osad fabrycznych. Już osiem lat później (w 1829 r.) uzyskał status miasta wojewódzkiego<sup>7</sup>. O ile w 1808 r. Zgierz liczył 508 mieszkańców, a w 1820 r. – 994<sup>8</sup>, to w 1829 r. zamieszkiwały w tym mieście już 13 954 osoby. Jednak kryzys lat 1831–1834 bardzo zahamował rozwój miasta. Liczba jego mieszkańców spadła wówczas niemal o połowę, a rozmiary z 1829 r. osiągnęła dopiero na początku lat osiemdziesiątych XIX w.<sup>9</sup>

Istotne było również znaczenie Zgierza z punktu widzenia funkcjonowania administracji oraz przeprowadzonego podziału terytorialnego. Po 1800 r., zatem w okresie panowania pruskiego, Łódź została włączona do obszaru powiatu zgierskiego, utworzonego jeszcze w 1793 r. Siedziba władz powiatowych znajdowała się wówczas w Piątku, najprawdopodobniej ze względu na brak stosownych pomieszczeń w Zgierzu. W czasach Księstwa Warszawskiego ten podział terytorialny nie uległ przeobrażeniom. Powiat zgierski utrzymano również w Królestwie Polskim, jednak zasadniczo pozostał on jednostką wyodrębnioną tylko na potrzeby sądownictwa i notariatu. Natomiast siedziba organów powiatowych została przeniesiona do Zgierza w 1829 r.<sup>10</sup>

## 2

Na ziemiach polskich aż do początku XIX w. nie istniał notariat jako świecki urząd zaufania publicznego. Pojawił się on dopiero w czasach Księstwa Warszawskiego i funkcjonował na podstawie przepisów francuskiej ustawy notarialnej z 25 ventôse – 16 marca 1803 r., zatytułowanej Organizacja notarjatu<sup>11</sup>.

Akt ten został wprowadzony do polskiego porządku prawnego na podstawie instrukcji (nr 3745) wydanej 23 maja 1808 r. przez ministra sprawie-

<sup>6</sup> Zgierz. *Dzieje miasta do 1988 r.*, red. R. Rosin, Łódź 1995, s. 131.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 113, 117.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 77.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 129–131.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 70–71, 112.

<sup>11</sup> D. Malec, *Dzieje notariatu polskiego*, Kraków 2007, s. 53. W artykule wykorzystano tekst ustawy w przekładzie Stanisława Zawadzkiego, S. Zawadzki, *Prawo cywilne obowiązujące w Królestwie Polskiem*, t. 2, Warszawa 1861, s. 859–912.

dliwosci – Feliksa Łubieńskiego. Był to akt zbyt niskiej rangi, co wzbudziło protesty Rady Stanu. W związku z tym wprowadzenie organizacji notariatu (dalej: ON) zostało zatwierdzone dekretem Księcia Warszawskiego z 4 lipca tegoż roku<sup>12</sup>.

Ta ustawa obowiązywała po upadku Księstwa Warszawskiego w Królestwie Polskim, choć system notarialny uległ pewnym zmianom wynikającym z treści ustawy z 3 kwietnia 1818 r. Prawo o ustaleniu własności dóbr nieruchomości, o przywilejach i Hypotekach w miejsce tytułu XVIII. księgi III. kodexu cywilnego<sup>13</sup> oraz ustawy z 1 (13) czerwca 1825 r. Prawo o Przywilejach i Hypotekach<sup>14</sup> i została uchylona dopiero 1 (13) lipca 1876 r., wraz z wprowadzeniem w życie rosyjskiej ustawy notarialnej z 14 kwietnia 1866 r.<sup>15</sup>.

Na podstawie art. 1 ON notariusze uzyskali status urzędników publicznych. Do ich kompetencji należało sporządzanie aktów i kontraktów, którym strony musiały lub chciały nadać cechę właściwą aktom publicznym. Byli również uprawnieni do przyznawania aktom i kontraktom daty pewnej, ich przechowywania oraz wydawania z nich wyciągów głównych i wypisów<sup>16</sup>.

Zgodnie z art. 5 ON zostały wyodrębnione trzy kategorie notariuszy: ustanowieni w miastach będących siedzibą sądu apelacyjnego (tzw. notariusze Księstwa), powołani w miastach, w których działał trybunał cywilny I instancji (notariusze departamentowi) oraz ustanowieni dla obszaru jurysdykcji sądu pokoju (notariusze powiatowi)<sup>17</sup>.

Przeprowadzone w Królestwie Polskim reformy systemu notarialnego doprowadziły do zmian terminologicznych oraz zmian w zakresie kompetencji notariuszy<sup>18</sup>. Notariusze należący do pierwszej kategorii, dotychczas nazywani notariuszami Księstwa, stali się pisarzami aktowymi i mieli jedynie dokonywać

<sup>12</sup> S. Zawadzki, *Prawo cywilne obowiązujące...*, t. 2, s. 859; D. Malec, *Dzieje notariatu...*, s. 54–55.

<sup>13</sup> *Dziennik Praw Królestwa Polskiego* (dalej: DPKP), Nr 21, t. 5, s. 295–387.

<sup>14</sup> DPKP, Nr 40, t. 9, s. 355–373. K. Sójka-Zielińska, *Prawo cywilne [w:] Historia państwa i prawa Polski*, t. 3, *Od rozbiorów do uwłaszczenia*, red. J. Bardach, M. Senkowska-Gluck, Warszawa 1981, s. 509; D. Malec, *Dzieje notariatu...*, s. 67.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 77.

<sup>16</sup> Art. 1 ON: „Notariusze są urzędnikami publicznymi ustanowionymi do przyjmowania aktów i kontraktów, którym strony powinny lub chcą nadać cechę autentyczności taką, jaka przywiązana jest do aktów publicznych, oraz do zapewnienia ich daty, utrzymywania ich w swoim zachowaniu, niemniej do wydawania z nich wyciągów głównych (grosses) i wypisów (expeditions)”.

<sup>17</sup> Art. 5 ON: „Urzędowanie Notariuszów rozciąga się: tych, którzy są ustanowieni w miastach, w których istnieje Sąd Apelacyjny, – w obrębie jurysdykcji tegoż Sądu; ustanowionych w miastach, w których jest tylko Trybunał pierwszej instancji, – w obrębie jurysdykcji tegoż Trybunału; ustanowionych w innych gminach, – w obrębie jurysdykcji Sądu Pokoju” D. Malec, *Dzieje notariatu...*, s. 58–59.

<sup>18</sup> D. Malec, *Notariat Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 2002, s. 36–37; *eadem*, *Dzieje notariatu...*, s. 67.

czynności notarialnych. Druga kategoria notariuszy została przemianowana na rejentów kancelarii ziemiańskich i działała w obrębie właściwości trybunału, przy którym została ustanowiona<sup>19</sup>. Natomiast ostatnia kategoria – rejenci okręgowi<sup>20</sup> – urzędowała w obrębie jurysdykcji sądu pokoju<sup>21</sup>. Notariusze należący do drugiej i trzeciej kategorii zostali obciążeni dodatkowo funkcjami z zakresu prawa hipotecznego<sup>22</sup>.

Zgodnie z ustawą stanowiska notarialne były dożywotnie<sup>23</sup>. W czasach Księstwa Warszawskiego mianowania dokonywał monarcha, który w akcie nominacji określał miejsce urzędowania<sup>24</sup>. W Królestwie Polskim uprawnienie do powoływania notariuszy należących do pierwszej ze wskazanych wyżej grup przyznano Radzie Administracyjnej działającej „na przedstawienie”, czyli na wniosek Komisji Rządowej Sprawiedliwości<sup>25</sup>. Jeżeli zaś chodzi o dwie pozostałe kategorie, początkowo (mocą przepisów ustawy hipotecznej z 1818 r.) przyznano powyższe uprawnienie Radom Wojewódzkim, które mogły mianować na stanowiska rejentów wyłącznie osoby posiadające zaświadczenie o posiadaniu wymaganych przez prawo kwalifikacji wydane przez Komisję Rządową Sprawiedliwości. Następnie dekret namiestnika z 1818 r. ograniczył kompetencje Rad Wojewódzkich tylko do mianowania rejentów kancelarii ziemiańskiej, powierzając prawo do powoływania notariuszy okręgowych (powiatowych) Komisji Rządowej Sprawiedliwości. Ostatecznie, po likwidacji Rad Wojewódzkich, Komisja przejęła ich uprawnienia również w pozostałym zakresie<sup>26</sup>.

Na notariuszach ciążył obowiązek mieszkania w miejscu urzędowania, a naruszenie go było traktowane jako złożenie urzędu. Wówczas *ex lege* uznawano stanowisko za opróżnione, a minister sprawiedliwości (w Królestwie Polskim

<sup>19</sup> Nazwa „rejent kancelarii ziemiańskiej” została wprowadzona w wyniku reformy z lat 1818–1819, podobnie jak pojęcie „pisarza kancelarii ziemiańskiej”, które zastąpiło dotychczasowe konserwator hipoteki. To określenie notariusza działającego przy trybunale zmieniono w 1844 r. na „rejent gubernialny”, S. Zawadzki, *Prawo cywilne...*, t. 2, s. 859–860; D. Malec, *Dzieje notariatu...*, s. 67.

<sup>20</sup> Pojęcie „rejent okręgowy” zmieniło dotychczasowy termin „rejent powiatowy” w 1842 r.; D. Malec, *Dzieje notariatu...*, s. 68; A. Korobowicz, *Organizacja sądownictwa [w:] Historia państwa i prawa Polski*, t. 3, red. J. Bardach, M. Senkowska-Gluck, s. 491.

<sup>21</sup> S. Zawadzki, *Prawo cywilne...*, t. 2, s. 859–861; H. Szymańska, J. Śmiałowski, *Akta notarialne z terytorium Królestwa Polskiego i ich wartość naukowa*, Łódź b. d. w., s. 52.

<sup>22</sup> D. Malec, *Dzieje notariatu...*, s. 67.

<sup>23</sup> Art. 2: „Urzędowanie ich jest dożywotnie.”

<sup>24</sup> Art. 45: „Notariusze będą mianowani przez Panującego i otrzymają od niego nominację z wyrażeniem stałego miejsca urzędowania.”

<sup>25</sup> S. Zawadzki, *Prawo cywilne...*, t. 3, Warszawa 1862, s. 340.

<sup>26</sup> *Ibidem*; A. Niemirowski, *Wykład notaryatu dziejowy i porównawczy. Część szczególna*, Warszawa 1876, s. 3; D. Malec, *Dzieje notariatu...*, s. 72.

– Komisja Rządowa Sprawiedliwości) wskazywał kandydata na jego następcę, po uprzednim zasięgnięciu opinii trybunału cywilnego I instancji<sup>27</sup>.

Akt nominacji był adresowany do właściwego z punktu widzenia miejsca urzędowania trybunału cywilnego I instancji. W ciągu dwóch miesięcy od dnia udzielenia nominacji notariusz musiał dopełnić pewnych czynności przewidzianych w art. 47 ON. Przede wszystkim był zobowiązany do przedłożenia w siedzibie trybunału oryginału aktu nominacji oraz dowodu złożenia kaucji, a następnie musiał złożyć przysięgę „na audyencji Trybunału”, czyli na posiedzeniu<sup>28</sup>. Protokół z wykonania tej ostatniej czynności notariusz miał obowiązek dostarczyć do sekretariatu urzędu gminy, na obszarze której znajdowała się jego kancelaria, a także do kancelarii wszystkich sądów, w których okręgach pełnił czynności urzędowe. Następnie powyższy protokół musiał zostać zarejestrowany<sup>29</sup>.

Ustawodawca nakazał notariuszom złożenie w urzędzie gminy oraz w kancelarii trybunału cywilnego I instancji wzoru swojego podpisu oraz parafki<sup>30</sup>. Miało to chronić przed ewentualnym fałszowaniem aktów notarialnych, czy też wyciągów głównych i wypisów sporządzanych przez notariusza.

Dopiero po dopełnieniu tych formalności notariusz mógł przystąpić do wykonywania czynności urzędowych<sup>31</sup>. Prezes trybunału składał Komisji Rządowej Sprawiedliwości raport z objęcia urzędu przez notariusza<sup>32</sup>.

Zasady dotyczące liczby notariuszy zostały wyrażone w art. 42 ustawy Organizacja sądownictwa cywilnego (dalej: OSC) z 11 maja 1808 r.<sup>33</sup> Zgodnie z nimi

<sup>27</sup> Art. 4 ON: „Każdy Notariusz mieszkać powinien w miejscu, jakie Rząd mu wyznaczy. Gdyby przeciwko temu wykroczył, uważanym będzie za składającego urząd, i w skutku tego Minister (Komisya Rządowa) Sprawiedliwości, zasięgnąwszy zdania Trybunału, może przedstawić na to miejsce Rządowi, iżby w jego miejsce innego mianował”.

<sup>28</sup> A. Niemirowski, *Wykład notaryatu dziejowy i porównawczy...*, s. 16.

<sup>29</sup> Art. 47 ON: „W dwa miesiące od nominacji Notariusza, tenże, pod karą utraty urzędu, powinien wykonać na audyencji Trybunału, do którego nominacja jest adresowaną, przysięgę, jakiej prawo wymaga od każdego urzędnika publicznego, oraz na ścisłe i prawe pełnienie swych obowiązków. Wtenczas dopiero dopuszczonym będzie do przysięgi, gdy przedstawi oryginał nominacji swojej oraz dowód wystawienia kaucji. Notariusz obowiązany będzie protokół wykonania przysięgi podać do zarejestrowania w Sekretaryacie Urzędu Gminnego miejsca, w którym ma urzędować i w Kancellaryi wszystkich Sądów, w których obrębie ma pełnić swe obowiązki”.

<sup>30</sup> Art. 49 ON: „Notariusze, zanim obejmą urzędowanie, złożyć powinni w Kancellaryi każdego Trybunału pierwszej instancji ich departamentu (Gubernii) i w Sekretaryacie Urzędu Gminnego miejsca swego urzędowania, podpis swój i paraf. Notariusze przy Sądzie Appellacyjnym złożą oprócz tego swój podpis i paraf w Kancellaryach innych Trybunałów pierwszej instancji ich obrębu”.

<sup>31</sup> Art. 48 i 49 ON. Art. 48 ON: „Notariusz będzie miał prawo pełnić swój urząd dopiero od dnia wykonanej przysięgi”.

<sup>32</sup> A. Niemirowski, *Wykład notaryatu dziejowy i porównawczy...*, s. 28.

<sup>33</sup> W artykule wykorzystano tekst ustawy w przekładzie S. Zawadzkiego – S. Zawadzki, *Prawo cywilne...*, t. 3, s. 311–340. Art. 42 OSC: „Przy każdym Sądzie Pokoju będzie po dwóch Pisarzy Aktowych. W miastach stołecznych i innych miastach ludniejszych będzie oprócz tego pewna liczba Pisarzy Aktowych, stosownie do ludności”.

przy każdym sądzie pokoju miało być ustanowionych po dwóch notariuszy, natomiast w miastach „stołecznych” i o większej liczbie ludności liczba notariuszy miała być proporcjonalna do liczby mieszkańców<sup>34</sup>. W praktyce liczba rejentów przy sądach pokoju była różna<sup>35</sup>.

## 3

Notariat w powiecie zgierskim rozwinął się już w czasach Księstwa Warszawskiego<sup>36</sup>, a jako pierwszy rozpoczął urzędowanie w 1810 r. Sebastian Starzyński. Prowadził on kancelarię początkowo we wsi Wytrzyyszczki<sup>37</sup>, następnie w Piątku<sup>38</sup>. Działał przez kolejnych 12 lat (do 1821 r.). Jednak przez dwa lata, w 1819 r. i 1821 r., zastępował go w czynnościach urzędowych Jan Grabski, podsędek powiatu zgierskiego<sup>39</sup>.

Jego następcą, mianowanym jeszcze w tym samym roku, został Józef Stokowski<sup>40</sup>. Urodził się on w 1793 r., a pochodził z rodziny szlacheckiej, herbu Jelita, której własnością były dobra ziemskie, obejmujące: Parzęczew, Piaskowi-

<sup>34</sup> A. Niemirowski, *Wykład notaryatu dziejowy i porównawczy...*, s. 32; D. Malec, *Dzieje notariatu...*, s. 57.

<sup>35</sup> S. Zawadzki, *Prawo cywilne...*, t. 3, s. 339.

<sup>36</sup> Początkowo, od 18 IX 1809 r., czynności spisywał Jan Grabski podsędek powiatu zgierskiego: „Jan Grabski Jego Królewskiej Xiążęcy Mości Powiatu Zgierskiego Departamentu Warszawskiego Podsędek w niebytności notariusza”; APŁ, Zespół 436, *Jan Grabski podsędek powiatu zgierskiego*, sygn. 1, akt nr 1 z 18 IX 1809 r., s. 2.

<sup>37</sup> „Działo się we Wsi Wytrzyyszczki zwanej w Powiecie Zgierskim sytuowanej Dnia Dwudziestego Siódmego Miesiąca Sierpnia Roku Tysiąc Ośmset Dziesiątego. Przede mną nieży podpiśanym Jego Królewsko Xiążęcy Mości Publicznym Pisarzem Aktowym Powiatu Zgierskiego w zwyż wspomnianej Wsi Wytrzyyszczkach mieszkającym (...) Sebastian Starzyński Pisarz Aktowy Powiatu Zgierskiego”; APŁ, Zespół 437, *Akta notariusza Sebastiana Starzyńskiego w Zgierzu (1810–1821)* (dalej: *Sebastian Starzyński*), sygn. 1, akt nr 28 z 27 VIII 1810 r., s. 1–2.

<sup>38</sup> Np. „Przede mną Sebastianem Starzyńskim Pisarzem Aktowym Powiatu Zgierskiego w Mieście Piątku w Domu pod Nrem 90. Urzędowanie swoje odbywaiącym...”; *ibidem*, sygn. 15, akt nr 580 z 14 II 1821 r., s. 1.

<sup>39</sup> Np. „Działo się w Piątku dnia Szesnastego Miesiąca Lutego Roku Pańskiego Tysięcznego Osmsetnego Dziewiętnastego. Przed nami Janem Grabskim Powiatu Zgierskiego Podsędkiem tu w Piątku na Ulicy Senatorski pod numerem 90 mieszaającym a podług urządzeń ministerialnych miejsca nieprzytomnego notariusza zastępować upoważnionym...”; *ibidem*, sygn. 13, akt nr 5 z 16 II 1819 r., s. 1. W 1821 r. zastępstwo funkcjonowało od stycznia do 23 września, gdy został sporządzony ostatni w kancelarii notariusza S. Starzyńskiego akt notarialny, *ibidem*, sygn. 16, akt nr 1 z 8 I 1821, s. 1–4; akt nr 51 z 23 IX 1821 r., s. 1–7. Jednak w lutym 1821 r. S. Starzyński sporządził siedem aktów, np. *ibidem*, sygn. 15, akt nr 580 z 14 II 1821 r., s. 1–8.

<sup>40</sup> APŁ, Zespół 438, *Akta notariusza Józefa Stokowskiego w Zgierzu (1821–1847)* (dalej: *Józef Stokowski*).

ce oraz Ignacew Rozlazły. Jego kancelaria znajdowała się początkowo w Piątku przy ulicy Łowickiej, w domu nr 102<sup>41</sup>, potem przy ulicy Senatorskiej, w domu nr 108<sup>42</sup>. W czerwcu 1826 r. została przeniesiona do Zgierza na Rynek Starego Miasta, najpierw w domu pod nr 158<sup>43</sup>, a następnie pod nr 65<sup>44</sup>. Prowadził działalność urzędową do śmierci (ostatni akt sporządził 1 kwietnia 1847 r.)<sup>45</sup>, która nastąpiła nagle 7 kwietnia 1847 r.<sup>46</sup>

Do 1827 r. w Zgierzu urządował jeden notariusz. Zmieniło się to dopiero wraz z powołaniem Franciszka Boguńskiego, prowadzącego drugą kancelarię<sup>47</sup>. Notariusz ten w sporządzonych przez siebie aktach nie wskazywał precyzyjnie miejsca swego urzędowania (np. „Działo się w mieście Zgierzu w Kancellaryi Rejenta powiatu Zgierskiego”)<sup>48</sup>. Rejent ten prowadził działalność do lipca 1846 r.<sup>49</sup>

Dwa lata później (w 1829 r.) powołano kolejnego notariusza, Kajetana Janickiego, który prowadził kancelarię przy ulicy Długiej w domu nr 171<sup>50</sup>. Jedynie w okresie jego urzędowania, w latach 1829–1839, notariat w Zgierzu liczył aż trzech członków<sup>51</sup>.

Kajetan Janicki został z nieznanых nam powodów zawieszony w czynnościach urzędowych mocą orzeczenia trybunału cywilnego I instancji guberni mazowieckiej z 16 (28) sierpnia 1837 r., a zastąpił go rejent Stokowski<sup>52</sup>. K. Ja-

<sup>41</sup> „Przedemną Józefem Stokowskim Notaryuszem Publicznym Powiatu Zgierskiego w województwie mazowieckim w Mieście Powiatowym Piątku przy ulicy Łowickiej w Domu pod numerem sto dwa mieszkającym, i także kancelaryą notaryalną utrzymującym”, *ibidem*, sygn. 2, akt nr 135 z 20 VI 1822 r., s. 1.

<sup>42</sup> *Ibidem*, sygn. 24, akt nr 1101 z 22 IX 1825 r., s. 1.

<sup>43</sup> Pierwszy akt notarialny, *ibidem*, sygn. 27, akt nr 1200 z 26 VI 1826 r., s. 1.

<sup>44</sup> „Działo się w Mieście Zgierzu (...) w Mieście tutejszem w kamienicy pod N°65 w Rynku Starego Miasta położonej mieszkającym i także Kancellaryą swą utrzymującym”, *ibidem*, sygn. 164, akt nr 10421 z 3 (15) III 1847 r., s. 1.

<sup>45</sup> *Ibidem*, sygn. 164, akt nr 10468 z 20 III (1 IV) 1847 r., s. 1–3.

<sup>46</sup> J. Stulczewski, *Bolesław Michał Stokowski (1841–1921) weteran powstania styczniowego*, „Biuletyn Szadkowski” 2013, t. 13, s. 172.

<sup>47</sup> APŁ, Zespół 439, *Akta notariusza Franciszka Boguńskiego w Zgierzu (1827–1846)* (dalej: Franciszek Boguński), sygn. 1, akt nr 1 z 18 VI 1827 r., s. 1–5.

<sup>48</sup> *Ibidem*, akt nr 9 z 28 VI 1827 r., s. 1.

<sup>49</sup> Ostatni akt został spisany 8 (20) VII 1846 r., Franciszek Boguński, sygn. 236, akt nr 104 z 8 (20) VII 1846 r., s. 1–5.

<sup>50</sup> „Przedemną Kajetanem Janickim Regentem Powiatu Zgierskiego Woiewództwa Mazowieckiego, tu w Mieście Zgierzu w Domu przy ulicy Długiej pod liczbą 171. stojącym, mieszkającym i Kancellaryą swoją utrzymującym...”, APŁ, Zespół 440, *Akta notariusza Kajetana Janickiego w Zgierzu (1829–1839)*, (dalej: *Kajetan Janicki*), sygn. 1, akt nr 1 z 16 X 1829 r., s. 1.

<sup>51</sup> *Ibidem*, sygn. 34.

<sup>52</sup> „Trybunał Cywilny I Instancji Gubernii Mazowieckiej. Zawiadamia interessowaną publiczność, iż Kajetan Janicki Rejent powiatu Zgierskiego, wskutek postanowienia Trybunału daty 16/28 Sierpnia

nickiego przywrócono do funkcji urzędowych dopiero rok później, 26 września (8 października) 1838 r.<sup>53</sup>

Kolejnymi notariuszami, działającymi w Zgierzu od 1847 r., byli Kajetan Szczawiński<sup>54</sup> i Roman Jaroński<sup>55</sup>.

Pierwszy z nich początkowo pełnił funkcję obrońcy przy sądzie pokoju w Zgierzu, na które to stanowisko został mianowany przez Komisję Rządową Sprawiedliwości 9 lutego 1827 r.<sup>56</sup> Działalność notarialną rozpoczął w Szadku w 1828 r.<sup>57</sup>, a w 1847 r. przeniósł się do Zgierza<sup>58</sup>. W 1848 r. został zawieszony w czynnościach wyrokiem Trybunału Cywilnego Guberni Warszawskiej<sup>59</sup>. Później podjął czynności urzędowe w Zgierzu w 1849 r.<sup>60</sup> W 1855 r. jego kancelaria została przeniesiona do Łodzi, a na jego miejsce powołano Marcellego Jaworskiego, który prowadził kancelarię w domu nr 74<sup>61</sup>.

---

r.b., ad Nro 7157 wydanego, w urzędowaniu swem zawieszonym; do zastąpienia zaś w czynnościach urzędowych tegoż Rejenta, Stokowski Rejent, powiatu Zgierskiego, wyznaczonym został. W Warszawie 11/23 Października 1837 roku. Prezes Dwernicki. Sekretarz Wejnert” – „Gazeta Warszawska” 1837, nr 302, 10 XI 1837 r., s. 1.

<sup>53</sup> „Trybunał cywilny pierwszej instancji gubernji mazowieckiej, zawiadamia interessowaną publiczność, iż Kajetan Janicki, Rejent powiatu zgierskiego, postanowieniem trybunału daty 16/28 Sierpnia 1837 r.: ad Nrm 7157 wydanem, w urzędowaniu zawieszony, od dzisiejszego dnia na powrót do pełnienia swych obowiązków przywróconym został. – W Warszawie dnia 26 Września (8 Października) 1838 r. – Prezes Dwernicki. Sekretarz J. Weynertt”; „Korrespondent” 1838, nr 278, 14 X 1838, s. 1.

<sup>54</sup> „Przedemną Kajetanem Szczawińskim Rejentem Okręgu Zgierskiego w Gubernii Warszawskiej w Mieście tutejszem w Domu pod N° 121. mieszkającym i tamże Kancellaryą swą utrzymującym...”; APŁ, Zespół 442 *Akta notariusza Kajetana Szczawińskiego w Zgierzu (1847–1861)* (dalej: *Kajetan Szczawiński*), sygn. 1, akt nr 3 z 21 III (2 IV) 1847 r., s. 1.

<sup>55</sup> APŁ, Zespół 441 *Akta notariusza Romana Jarońskiego w Zgierzu (1847–1856)* (dalej: *Roman Jaroński*), sygn. 1, akt nr 1 z 4 (16) VIII 1847 r., s. 1–3; *ibidem*, sygn. 112 (skorowidz).

<sup>56</sup> „Kommissya rządowa sprawiedliwości mianowała pod d. 9. Lut. r. b. Kajetana Szczawińskiego obrońcą przy sądzie pokoju ptu zgierskiego w Zgierzu, który, w temże mieście, urzędowanie swoje w domu obywatela zgierskiego przy ulicy Łódzkiej, rozpoczął”; „Monitor Warszawski” 1827, nr 25, 26 II 1827 r., s. 117.

<sup>57</sup> [http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php?l=pl&mode=show&zespolo\\_id=41977](http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php?l=pl&mode=show&zespolo_id=41977) – stan na 14 I 2014 r.

<sup>58</sup> J. Bieda, *Testament – prawo a praktyka Królestwa Polskiego w świetle akt notariuszy zgierskich w latach 1826–1875*, Łódź 2013, s. 16.

<sup>59</sup> „Prokurator Królewski przy Tryb: Cyw: Gubernji Warsz: w Warszawie. Zawiadamia strony interessowane, iż Kajetan Szczawiński, Rejent Okręgu Zgierskiego, wyrokiem Trybunału tutejszego z dnia 30 Marca (11 Kwietnia) r. b., przez wyrok Sądu Apelacyjnego daty 10/22 Lipca r. t. potwierdzony, w urzędowaniu zawieszonym został”, „Kurjer Warszawski” 1848, nr 293, 3 XI 1848, s. 1413.

<sup>60</sup> „Kajetan Szczawiński, Rejent okręgu Zgierskiego, obwieszcza, iż wyjeżdża do miasta Zgierza dla objęcia na nowo swego urzędowania”, „Gazeta Warszawska” 1840, nr 37, 8 II 1840 r., s. 1.

<sup>61</sup> Kajetan Szczawiński, sygn. 17.

„Działo się w Mieście Okręgowem Zgierzu w Domu N 74. To jest w Kancellaryi Rejenta Okręgu

Przenoszenie notariuszy ze Zgierza do Łodzi nie było praktyką rzadką, ponieważ w badanym okresie powtórzyło się trzykrotnie. Działalność urzędową, poza K. Szczawińskim, podjęli w Łodzi również M. Jaworski i Jan Cichocki (ten ostatni działający w Zgierzu od 1857 r.)<sup>62</sup> – obaj w 1862 r.<sup>63</sup>

Przeniesienie tych dwóch notariuszy nie mogło pozbawiać obsługi notarialnej mieszkańców Zgierza, w związku z tym na ich miejsce został powołany Wojciech Hałaczekiewicz<sup>64</sup>, który prowadził kancelarię aż do 1876 r.<sup>65</sup> Od momentu powołania był jedynym notariuszem działającym w tym mieście, z wyjątkiem przejściowego, dwuletniego okresu (1868–1869), gdy równolegle swoją kancelarię prowadził Paweł Gąsowski<sup>66</sup>.

Imię i nazwisko notariusza	Rok rozpoczęcia urzędowania	Rok zakończenia urzędowania
Sebastian Starzyński	1810	1821
Józef Stokowski	1821	1847
Franciszek Boguński	1827	1846
Kajetan Janicki	1829	1839
Kajetan Szczawiński	1847	1855
Roman Jaroński	1847	1856
Marcelli Jaworski	1855	1862
Jan Cichocki	1857	1862
Wojciech Hałaczekiewicz	1862	1876
Paweł Gąsowski	1868	1869

Źródło: opracowanie własne.

Zgierskiego” – APŁ, Zespół 443 *Akta notariusza Jaworskiego Marcelego w Zgierzu (1855–1872)* (dalej: *Marcelli Jaworski*), sygn. 1, akt nr 3 z 12 (24) VII 1855 r.

<sup>62</sup> APŁ, Zespół 444 *Akta notariusza Jana Cichockiego w Zgierzu (1857–1863)* (dalej: *Jan Cichocki*), sygn. 1, akt nr 1 z 23 XII 1856 r. (4 I 1857 r.), s. 1–4.

<sup>63</sup> APŁ, Zespół 443 *Akta notariusza Jaworskiego Marcelego w Zgierzu (1855–1872)* (dalej: *Marcelli Jaworski*); APŁ, Zespół 444 *Akta notariusza Jana Cichockiego w Zgierzu (1857–1863)* (dalej: *Jan Cichocki*), sygn. 7.

<sup>64</sup> „Przed Wojciechem Hałaczekiewiczem Rejentem Kancellaryi Okręgu Zgierskiego w mieście Zgierzu w domu N 68. zamieszkałym i urzędującym”; APŁ, Zespół 445 *Akta notariusza Wojciecha Hałaczekiewicza w Zgierzu (1862–1876)* (dalej: *Wojciech Hałaczekiewicz*), sygn. 1, akt nr 2 z 6 (18) I 1862 r., s. 1.

<sup>65</sup> Ostatni akt notarialny W. Hałaczekiewicz spisał 30 VI (12 VII) 1876 r.; APŁ, Zespół 445 *Akta notariusza Wojciecha Hałaczekiewicza w Zgierzu (1862–1876)* (dalej: *Wojciech Hałaczekiewicz*), sygn. 65, akt nr 518 z 30 VI (12 VII) 1876 r., s. 1–2.

<sup>66</sup> APŁ, Zespół 446 *Akta notariusza Pawła Gąsowskiego w Zgierzu (1868–1869)* (dalej: *Paweł Gąsowski*), sygn. 1.

## 4

Pierwszym notariuszem, urzędującym w Łodzi od 1841 r., był Leopold Fryderyk de Brixen, kontynuujący działalność do 1847 r.<sup>67</sup> Zakończenie sprawowania przez niego funkcji pozbawiło mieszkańców Łodzi obsługi notarialnej. Przyczyną takiego stanu rzeczy był najprawdopodobniej kryzys ekonomiczny, który dosięgnął Królestwo Polskie w latach 1844–1848<sup>68</sup>.

Z pewnością wpłynęło to niekorzystnie na rozwój miasta i spowodowało zmniejszenie zainteresowania usługami notarialnymi. Jednak nie zahamowało urbanizacji Łodzi. Ostatecznie w 1855 r. do miasta została przeniesiona kolejna kancelaria zgierskiego notariusza Kajetana Szczawińskiego<sup>69</sup>, a w 1862 r. Marcellego Jaworskiego (jego kancelaria znajdowała się w domu nr 317)<sup>70</sup> i Jana Cichockiego<sup>71</sup>. Ten ostatni, urodzony w 1814 r.<sup>72</sup>, prowadził działalność urzędową w Łodzi tylko do 1863 r. Zakończył ją wraz z podjęciem walki w powstaniu styczniowym. Jego udział w powstaniu został wykryty, co zmusiło go do ukrywania się. Według danych urzędowych w 1864 r. był poszukiwany przez władze carskie<sup>73</sup>.

Kolejne lata przynosiły systematyczny wzrost liczby łódzkich notariuszy. W 1864 r. rozpoczął działalność Ferdynand Szlimm<sup>74</sup>, prowadzący kancelarię w domu nr 245<sup>75</sup>.

<sup>67</sup> *Leopold Fryderyk de Brixen*, sygn. 5, akt nr 2123 z 30 I (11 II) 1847 r., s. 1–4.

<sup>68</sup> H.S. Dinter, *Dzieje wielkiej kariery. Łódź 1332–1860*, b. m. i d. w., s. 177–181; *Łódź 1423–1823–1973...*, oprac. R. Rosin i M. Bandurka, s. 28; W. Puś, *Dzieje Łodzi przemysłowej*, Łódź 1987; s. 26, J. Janczak, *Ludność Łodzi przemysłowej*, s. 51–52.

<sup>69</sup> *Kajetan Szczawiński*, sygn. 17, akt nr 1457 z 22 IV (4 V) 1855 r.

<sup>70</sup> *Marcelli Jaworski*, sygn. 7, akt nr 15 z 6 (18) I 1862 r., s. 1.

<sup>71</sup> *Jan Cichocki*, sygn. 6, akt nr 3273/452 z 1 (13) VI 1862 r., s. 1–3.

<sup>72</sup> *Dziennik zarządu miejskiego w Łodzi*, Zeszyt 1, 15 I 1938 r., s. 14, [http://bc.wimbp.lodz.pl/Content/5484/Dz\\_Zarz\\_m\\_L\\_1938\\_nr\\_01a.pdf](http://bc.wimbp.lodz.pl/Content/5484/Dz_Zarz_m_L_1938_nr_01a.pdf) – stan na 14 I 2014 r.

<sup>73</sup> *Powstańcy styczniowi w Łodzi* [w:] *Ilustrowana Encyklopedia Historii Łodzi*, nr 5 *Druga połowa XIX wieku czasy wielkiego kapitału*, s. 127; *Dziennik zarządu miejskiego...*, z. 1, 15 I 1938 r., s. 14, [http://bc.wimbp.lodz.pl/Content/5484/Dz\\_Zarz\\_m\\_L\\_1938\\_nr\\_01a.pdf](http://bc.wimbp.lodz.pl/Content/5484/Dz_Zarz_m_L_1938_nr_01a.pdf) – stan na 14 I 2014 r.

<sup>74</sup> APŁ, Zespół 136 *Akta notariusza Ferdynanda Szlimma Okręgu Zgierskiego w Łodzi (1863–1876)* (dalej: *Ferdynand Szlimm*), sygn. 1, akt nr 91/24 z 2 (14) I 1864 r., s. 1–2.

<sup>75</sup> *Dodatek do Kurjera Warszawskiego* N° 199, 29 VIII (10 IX) 1872 r., s. I.

W 1868 r. objął stanowisko rejenta w Łodzi Władysław Hertzberg<sup>76</sup>, dwa lata później Konstanty Płachecki<sup>77</sup>, a w 1873 r. Roman Danielewicz<sup>78</sup>.

Konstanty Płachecki urodził się w 1836 r.<sup>79</sup> Poza pełnieniem stanowiska notariusza był również prezesem Komitetu Nadzorczego Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi<sup>80</sup>. Mieszkał na ul. Piotrkowskiej 13, gdzie prowadził swoją kancelarię (dom nr 277)<sup>81</sup>. Działalność urzędową zakończyła jego śmierć w 1902 r., a został pochowany na cmentarzu świętego Józefa w Łodzi (ul. Ogrodowa)<sup>82</sup>.

Roman Danielewicz był właścicielem „Jagodnicy w Złotej pod Łodzią”<sup>83</sup>. Prowadził kancelarię w domu nr 6 w Łodzi<sup>84</sup>. Zmarł 15 września 1895 r.<sup>85</sup>

Imię i nazwisko notariusza	Rok rozpoczęcia urzędowania	Rok zakończenia urzędowania
Leopold Fryderyk de Brixen	1841	1847
Kajetana Szczawińskiego	1855	1861
Jan Cichocki	1862	1863
Marcelli Jaworski	1862	1872
Ferdynand Szlimm	1864	1876
Władysław Hertzberg	1868	1874
Konstanty Płachecki	1870	1902
Roman Danielewicz	1873	1889

Źródło: opracowanie własne.

<sup>76</sup> APŁ, Zespół 447 *Akta notariusza Władysława Hertzberga w Zgierzu (1868–1874)* (dalej: *Władysław Hertzberg*), sygn. 1, akt nr 42 z 19 IX (1 X) 1868 r., s. 1–4.

<sup>77</sup> APŁ, Zespół 137 *Akta notariusza Konstantego Płacheckiego w Łodzi (1869–1902)* (dalej: *Konstanty Płachecki*), sygn. 1, akt nr 8/5 z 9 (21) I 1870 r., s. 1–2.

<sup>78</sup> APŁ, Zespół 138 *Akta notariusza Romana Danielewicza w Łodzi (1873–1889)* (dalej: *Roman Danielewicz*), sygn. 1, akt nr 190/38 z 25 I (6 II) 1873 r., s. 1–2.

<sup>79</sup> <http://nieobecni.com.pl/index.php?s=grob&id=152319> – stan na 14 I 2014 r.

<sup>80</sup> „Gazeta Losowań Papierów Publicznych” 1872, nr 42, 5 (18) X 1902 r., s. 333.

<sup>81</sup> [http://uml.lodz.pl/miasto/o\\_miescie/skarby\\_lodzi/kamienice\\_pietryny\\_cz\\_1/ul\\_piotrkowska\\_13](http://uml.lodz.pl/miasto/o_miescie/skarby_lodzi/kamienice_pietryny_cz_1/ul_piotrkowska_13) – stan na 14 I 2014 r.; Np.: *Konstanty Płachecki*, sygn. 3, akt nr 765/257 z 14 (26) VI 1872 r., s. 1.

<sup>82</sup> „Gazeta Losowań Papierów Publicznych” 1872, nr 42, 5 (18) X 1902 r., s. 333; <http://nieobecni.com.pl/index.php?s=grob&id=152319> – stan na 14 I 2014 r.

<sup>83</sup> „Tydzień” 1895, nr 41, 1 (13) X 1895 r., s. 3.

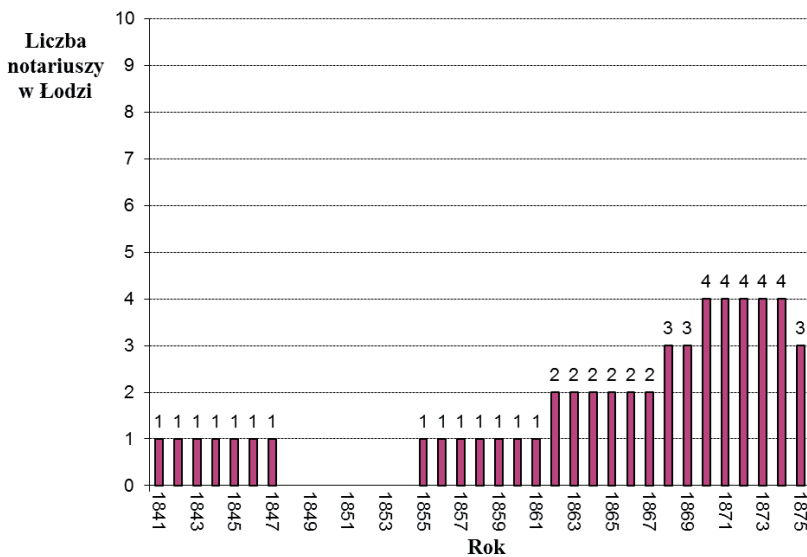
<sup>84</sup> „Przed Romanem Danielewiczem Rejentem Kancellaryi w Łodzi pod No 6 zamieszkałym i urzędującym...”; *Roman Danielewicz*, sygn. 7, akt nr 1924/628 z 19 (31) VIII 1875 r., s. 1.

<sup>85</sup> „Tydzień” 1895, nr 41, 1 (13) X 1895 r., s. 3.

## 5

Notariat w Łodzi powstał dopiero w 1841 r. i rozwijał się równoległe do rozbudowy miasta. Wcześniej zapotrzebowanie na usługi notarialne było niewielkie i w związku z tym ludność korzystała z usług notariuszy działających w sąsiednim Zgierzu, mieście mającym w tym zakresie tradycje sięgające jeszcze czasów Księstwa Warszawskiego.

Wraz z rozwojem przemysłu i zwiększaniem się liczby mieszkańców Łodzi wzrastała też potrzeba powołania notariusza w tym mieście, co z czasem przyczyniło się do mianowania coraz większej liczby reprezentantów tego zawodu prawniczego. Zgierz nie rozwijał się tak dynamicznie jak Łódź i w związku z tym władze Królestwa podejmowały decyzje o przenoszeniu notariuszy z tego miasta do Łodzi. Na początku lat siedemdziesiątych XIX wieku w Łodzi działało już jednocześnie czterech rejentów, podczas gdy w Zgierzu zaledwie jeden. Zmiany w tym zakresie przedstawia poniższy wykres.



Źródło: opracowanie własne.

JOANNA MACHUT-KOWALCZYK<sup>1</sup>  
(Łódź)

## *Początki łódzkiego sądownictwa*

1. Wstęp. 2. Rozwój sądownictwa łódzkiego w Królestwie Polskim: 2.1. Przeniesienie sądu pokoju, 2.2. Kształtowanie się III okręgu zjazdu sędziów pokoju, 2.3. Starania o utworzenie trybunału o kompetencjach cywilnych i handlowych. 3. Sądownictwo lat okupacyjnych 1915–1917. 4. Sądownictwo po odzyskaniu niepodległości. 5. Zakończenie.

### 1

W okresie Księstwa Warszawskiego okolice Łodzi podlegały jurysdykcji Trybunału Cywilnego I Instancji Departamentu Warszawskiego. Drugi taki trybunał funkcjonował w Kaliszu<sup>2</sup>. Sądem niższej instancji były sądy pokoju<sup>3</sup>. Sprawy karne rozstrzygał sąd kryminalny<sup>4</sup> i odpowiednie wydziały sądu

<sup>1</sup> Autorka publikacji jest stypendystką w ramach projektu „Kształcenie kadr dla potrzeb rynku flexicurity i gospodarki opartej na wiedzy – oferta kierunków nauk humanistyczno-społecznych UE”, współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

<sup>2</sup> W każdym departamencie Księstwa Warszawskiego (poznańskim, bydgoskim, kaliskim, warszawskim, płockim, augustowskim, a od 1810 r. dodatkowo krakowskim, radomskim, lubuskim, siedleckim) był jeden trybunał cywilny I instancji. W skład trybunału cywilnego I instancji wchodził: prezes, kilku sędziów i asesorów. Przy każdym trybunale był prokurator królewski i kilku podprokuratorów oraz kancelaria (pisarz i podpisarze). Trybunał cywilny sądził: w II-ej instancji apelacje od wydziałów spornych sądów pokoju, a w I-ej instancji wszystkie sprawy cywilne, w których wartość przedmiotu sporu przekraczała 500 zł. pol. Każdy departament dzielił się na kilka obwodów, a każdy obwód na 2 lub 3 powiaty. W każdym powiecie był sąd pokoju (A. Heylman, *Historia organizacji sądownictwa w Królestwie Polskim*, Warszawa 1861, s. 23–27, 72–74; S. Taylor, *Ustrój sądowy w Księstwie Warszawskim i Królestwie do roku 1876-go*, „Gazeta Sądowa Warszawska”, nr 41, Warszawa 1918, s. 381–384; S. Kutrzeba, *Historia ustroju Polski w zarysie*, t. 3, Lwów 1920, s. 69–71; W. Sobociński, *Historia ustroju i prawa Księstwa Warszawskiego*, Toruń 1964, s. 246–247, 257).

<sup>3</sup> S. Kutrzeba, *Historia ustroju Polski w zarysie*, t. 3, Lwów 1920, s. 69–72; W. Sobociński, *op. cit.*, s. 243–246.

<sup>4</sup> W ramach sądownictwa karnego funkcjonowały w Księstwie Warszawskim sądy kryminalne (na dwa departamenty jeden sąd kryminalny). W skład tego sądu wchodził prezes, kilku sędziów i asesorów. Organ ten osądzał zbrodnie, zagrożone karą główną, apelacje od spraw zagrożonych karami mniejszymi, poprawczymi i w trzeciej instancji sprawy policyjne. Przy sądzie tym urządował prokurator królewski z kilkoma podprokuratorami. Przy sądzie funkcjonowała kancelaria (A. Heylman, *Historia organizacji sądownictwa w Królestwie Polskim*, Warszawa 1861, s. 38–40, 50–51; S. Taylor, *Ustrój sądowy w Księstwie Warszawskim i Królestwie do roku 1876-go*, „Gazeta

pokoju<sup>5</sup>. Najbliższe Łodzi sądy pokoju znajdowały się w Łęczycy<sup>6</sup>, Radomiu, Piotrkowie. W czasach Królestwa Polskiego w dużej części przejęto organizację sądownictwa Księstwa Warszawskiego<sup>7</sup>.

Dużą szansą dla małego jeszcze wówczas miasteczka<sup>8</sup> było postanowienie namiestnika Królestwa Polskiego z 18 IX 1820 r. o wyznaczeniu na miasta fabryczne miast i osad rządowych. Na liście tej znalazła się Łódź. 30 stycznia 1821 r. prezes Komisji Województwa Mazowieckiego Rajmund Rembieleński uzyskał pełnomocnictwo do zorganizowania w Łodzi osady fabrycznej<sup>9</sup>. Atrakcyjne warunki osadnicze powodowały napływ ludności, głównie rzemieślników. W latach 1839–1841 zaludnienie Łodzi wzrosło do 20 000<sup>10</sup>. Pod koniec I połowy XIX w. rozpoczyna się rozkwit łódzkiego włókiennictwa. Rozwijają się zakłady Geyera, Grohmana, Moessa, Petersa, Landego, Scheiblera<sup>11</sup>, nieco później zakłady przemysłu wełnianego Heinzla, Steinlera, Poznańskiego itd.<sup>12</sup> Mimo tych wszystkich zmian do 1864 r. w Łodzi nie funkcjonował żaden sąd.

---

Sądowa Warszawska" [dalej: GSW], nr 41, Warszawa 1918, s. 381–384; S. Kutrzeba, *op. cit.*, s. 72; W. Sobociński, *op. cit.*, s. 252–253).

<sup>5</sup> Od 1812 r. wydziały kryminalne nosiły nazwy sądów policji prostej w drobnych sprawach, policji poprawczej, w sprawach poważniejszych. W.H. Gawarecki, *Wiadomość o Sądzie Pokoju*, Warszawa 1816, s. 21–22; A. Heylman, *op. cit.*, s. 71; *Organizacja i postępowanie sądowe w sprawach karnych, Wydział Sprawiedliwości*, cz. 2, B. *Organizacja sądownictwa karnego*, t. 9: *Ustawa organiczna sądownictwa karnego, Zbiór przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego*, 1867, s. 23–27; S. Taylor, *op. cit.*, s. 381–384; M. Bandurka, *Zmiany administracyjne i terytorialne ziem województwa Łódzkiego w XIX i XX w.*, Łódź 1995, s. 10–11.

<sup>6</sup> W Archiwum Państwowym w Łodzi [dalej: APL] zachowały się akta wydziału pojednawczego Sądu Pokoju Powiatu/Okręgu Łęczyckiego. Są to akta opiekuńcze z lat 1809–1856. Według zachowanych dokumentów, najwięcej spraw w latach 1820–1846 rozstrzygnął podsędek Jakub Turowski. APL, zespół nr: 121 *Sąd Pokoju Powiatu Łęczyckiego*.

<sup>7</sup> W 1836 r. województwa zostały przemianowane na 5 guberni. Liczba sądów pozostała bez zmian. Gubernia kaliska połączona została z warszawską, kielecka z radomską, a siedlecka z lubelską. Funkcjonowały zatem Trybunał Cywilny Guberni Warszawskiej w Kaliszu, Trybunał Cywilny Guberni Radomskiej w Kielcach itd. (S. Taylor, *op. cit.*, s. 381–384; S. Kutrzeba, *op. cit.*, s. 103; K. Grzybowski, *Historia Państwa i Prawa Polski*, red. J. Bardach, t. 4, *Od uwłaszczenia do odrodzenia państwa*, Warszawa 1982, s. 214–218).

<sup>8</sup> W 1820 r. w Łodzi było niespełna tysiąc mieszkańców. A. Rynkowska, *Zarys historyczny rozwoju Łodzi (1332–1945)*, Łódź 1964, s. 13; F. Böhm, *Litzmanstadt Geschichte Und Entwicklung einer deutschen Industriestadt*, Posen 1941, s. 16.

<sup>9</sup> J. Śmiałowski, *Od narodzin do rozkwitu Łodzi przemysłowej 1820–1870*, Łódź 1973, s. 5; A. Rynkowska, *Zarys historyczny rozwoju Łodzi (1332–1945)*, Łódź 1964, s. 13–14.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 16–17. W 1844 r. liczba mieszkańców wynosiła około 14 000 (a jeszcze cztery lata wcześniej 20 150). F. Böhm, *op. cit.*, s. 16.

<sup>11</sup> W 1856 r. Karol Scheibler uruchomił przędzalnię bawełny przy Wodnym Rynku. A. Rynkowska, *op. cit.*, s. 17.

<sup>12</sup> Z. Lorenz, *Narodziny Łodzi Nowoczesnej*, Łódź 1926, s. 26–28; J. Śmiałowski, *op. cit.*, s. 11–18; A. Rynkowska, *op. cit.*, s. 18–30; F. Böhm, *op. cit.*, s. 62–90.

Sądownictwo w Łodzi zaczyna się kształtować dopiero w II połowie XIX w. Przebieg tego procesu jest bogato udokumentowany w źródłach archiwalnych<sup>13</sup>, drukowanych<sup>14</sup> i w literaturze<sup>15</sup>. Dużo informacji znajdujemy m.in. w prasie prawniczej (artykuły, obwieszczenia itd.) i lokalnej (artykuły, obwieszczenia, informacje podawane w kronikach itd.)<sup>16</sup>.

## 2

**2.1.** W II połowie XIX w. sprawy łódzkie rozstrzygał Sąd Pokoju Okręgu Zgierskiego w Zgierzu. Organ ten dzielił się na dwa wydziały: sporny, w którym zasiadał podsędek i podpisarz, oraz pojednawczy, w składzie z sędzią pokoju i pisarzem<sup>17</sup>. Wydział sporny, rozstrzygający drobne sprawy karne przybierał nazwę Sądu Policji Prostej Okręgu Zgierskiego.

Rozwój Łodzi pod względem demograficznym i gospodarczym powodował przyrost spraw wytaczanych przez jej mieszkańców. Starania o formalne przeniesienie sądu pokoju ze Zgierza do Łodzi rozpoczęte zostały jeszcze w 1863 r. W piśmie Wydziału Administracyjnego Magistratu Miasta Łodzi z dnia 19 listopada/1 grudnia 1863 r. skierowanym do Naczelnika Powiatu Łęczyckiego czytamy: „z urzędu donosi o przeniesieniu Sądu z Miasta Zgierza do Ło-

<sup>13</sup> APŁ, zespół: Akta Miasta Łodzi, *Akta Magistratu Miasta Łodzi w przedmiocie przeniesienia Sądu Okręgu Zgierskiego do Miasta Łodzi*, sygn. 353; nr 53 – *Sąd Pokoju w Łodzi*; nr 120 – Sąd Policji Prostej Okręgu Zgierskiego, itd.

<sup>14</sup> Np. Zbiory przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego; *Dziennik Praw*, 1919; *Dziennik Ustaw*: 1921–31 r.; „*Dziennik Zarządu m. Łodzi*”; *Wskazówki dla nadzorców sądowych przy Królewsko-Polskim Sądzie Okręgowym w Łodzi zatwierdzone w dniu 11 lutego 1918 r. przez zebranie ogólne p. p. Sędziów Handlowych w Wydziale Handlowym tegoż Sądu*.

<sup>15</sup> Spośród prac poświęconych Łodzi warto przywołać np.: Z. Lorenz, *Narodziny Łodzi Nowoczesnej*, Łódź 1926; E. Rosset, *Łódź w latach 1860–1870. Zarys historyczny*, Łódź 1928; F. Böhm, *Litzmanstadt Geschichte Und Entwicklung einer deutschen Industriestadt*, Posen 1941; A. Rynkowska, *Zarys historyczny rozwoju Łodzi (1332–1945)*, Łódź 1964; J. Śmiałowski, *Od narodzin do rozkwitu Łodzi przemysłowej 1820–1870*, Łódź 1973; M. Bandurka, *Zmiany administracyjne i terytorialne ziem województwa Łódzkiego w XIX i XX w.*, Łódź 1995, itd. Spośród prac poświęconych sądownictwu: A. Heylman, *Historia organizacji sądownictwa w Królestwie Polskim*, Warszawa 1861; W. H. Gawarecki, *Wiadomość o Sądzie Pokoju*, Warszawa 1816; W. Witkowski, *Komisja Rządowa Sprawiedliwości w królestwie Polskim 1815–1876*, Lublin 1986; A. Korobowicz, *Sądownictwo Królestwa Polskiego 1876–1915*, Lublin 1995.

<sup>16</sup> W pracy wykorzystane zostały m.in.: „*Gazeta Sądowa Warszawska*”; „*Dziennik Łódzki pismo przemysłowe, handlowe i literackie*”; „*Kurier Łódzki Dziennik polityczny, społeczny i literacki*”; „*Kurier Łódzki Dziennik polityczny, społeczny i literacki*”; „*Łódź w ilustracji dodatek niedzielny do Kurjera Łódzkiego*”; itd.

<sup>17</sup> W. Sobociński, *op. cit.*, s. 243–246.

dzi”<sup>18</sup>. Przeniesienie Sądu Pokoju Okręgu Zgierskiego do Łodzi pociągało za sobą inne ważne decyzje mające na celu zabezpieczenie jego odpowiedniego funkcjonowania. 20 listopada/2 grudnia 1863 r. Wydział Policyjny Magistratu Miasta Łodzi wystosował pismo do Magistratu Miasta Zgierza w celu urzędzenia w Łodzi aresztu detencyjnego<sup>19</sup>. Pod koniec 1863 r. w Łodzi utworzono pięć nowych aresztów, przy siedzibach poszczególnych cyrkułów policyjnych<sup>20</sup>. Kolejnym problemem, z jakim próbowało poradzić sobie miasto, było dostosowanie sądu do różnorodności narodowościowej mieszkańców. Wydział Administracyjny Magistratu Miasta Łodzi wystosował pismo 18/30 kwietnia 1864 r. do Sądu Pokoju Okręgu Zgierskiego, w którym wskazał: „Rada Miejska mając na uwadze, że miasto Łódź będąc po większej części zaludnionem przez osoby z zagranicy przybyłe, które nieznając innego języka jak tylko niemiecki – potrzebują przy czynnościach sądowych koniecznie tłumacza tak przy prowadzeniu wszelkich spraw jako też do wyjmowania z sądu miejscowego różnych aktów, które będąc częstokroć wysyłane zagranicę – muszą być na język niemiecki przetłumaczone na posiedzeniu swoim w dniu 13/25 kwietnia r. b. odbytem – ustaliła, aby przy sądzie tutejszym był ustanowiony tłumacz przysięgły, wynagradzany przez strony interesowane. Przy załączeniu zatem wyciągu z protokołu posiedzenia rady miejskiej pod powyższym względem spisane, Magistrat ma honor Szanowny Sąd uprzejmie wezwać, o przedsięwzięcie odpowiednich kroków, iżby ustanowienie przy tutejszym sądzie tłumacza przysięgłego nastąpić mogło”<sup>21</sup>. Podobne pismo Magistrat Miasta Łodzi wystosował 21 maja/2 czerwca 1864 r. do Naczelnika Powiatu Łęczyckiego. Wśród załączników znalazła się poza wyciągiem z protokołu rady miejskiej odezwa oryginalna Sądu Pokoju Okręgu Zgierskiego z 19/31 maja 1864 r.<sup>22</sup> Naczelnik Powiatu Łęczyckiego odpowiedział pismem z dnia 29 lipca/10 sierpnia 1864 r., informując, że Rząd Gubernialny wystąpił w tej sprawie do trybunału cywilnego<sup>23</sup>. 6/18 października 1864 r. Naczelnik Powiatu Łęczyckiego wystosował do

<sup>18</sup> APŁ, zespół: Akta Miasta Łodzi, *Akta Magistratu Miasta Łodzi w przedmiocie przeniesienia Sądu Okręgu Zgierskiego do Miasta Łodzi*, sygn. 353, s. 2.

<sup>19</sup> W uzasadnieniu wniosku czytamy: „Celem urzędzenia w mieście tutejszym przy Sądzie Policyj Prostej Okręgu Zgierskiego więzienia detencyjnego potrzebna jest Magistratowi wiadomość, jakie lokale na takowy Etatem są oznaczone i jakie przeznaczone jest wynagrodzenie za dostarczanie takowego, oraz jaki Etat dla tego więzienia. Żąda przeto Magistrat przez tegoż posłańca kopię Etatu dla więzienia Detencyjnego w Zgierzu nadesłać”. *Ibidem*, s. 4.

<sup>20</sup> E. Rosset, *Łódź w latach 1860–1870. Zarys historyczny*, Łódź 1928, s. 33.

<sup>21</sup> APŁ, zespół: Akta Miasta Łodzi, *Akta Magistratu Miasta Łodzi w przedmiocie przeniesienia Sądu Okręgu Zgierskiego do Miasta Łodzi*, sygn. 353, s. 5–6.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 7–9.

<sup>23</sup> Odezwa Rządu Gubernialnego została wystosowana dnia 26 czerwca/8 lipca 1864 r. *Ibidem*, s. 10–12.

magistratu pismo, w którym poinformował o niewyrażeniu zgody przez Komisję Rządową Sprawiedliwości na ustanowienie tłumacza przy Sądzie Pokoju Okręgu Zgierskiego w Łodzi. W załączonej do tego dokumentu odezwie Prezesa Trybunału Cywilnego Guberni Warszawskiej z dnia 31 lipca/12 sierpnia 1864 r. czytamy: „Komissya Rządowa Sprawiedliwości na przedstawienie moje uczynione o zamianowanie tłumacza przysięgłego przy Sądzie Pokoju Okręgu Zgierskiego do przekładów akt i dokumentów sądowych z języka niemieckiego na polski oraz z polskiego na niemiecki, przez reskrypt z d. 29. lutego/12. marca r. b. № 2.081. wydany oświadczyła: iż gdy ani procedura sądowa ani wydana w jój rozwinięciu organizacja przysięgłych tłumaczy niezna, ale tylko biegłych, przeto zamianowanie tłumacza przysięgłego już jak ścieśniające wolność stron, którym wybór w podobnym przedmiocie znawców prawo pozostawiło, a nadto jako prawem niedozwolone, miejsca mieć nie może”<sup>24</sup>.

Od początku 1864 r. posiedzenia sądu zaczęły odbywać się w Łodzi. Pomieszczenie sądu mieściło się w domu Szmula Saltzmana, nr 337<sup>25</sup> w okolicy Rynku Nowego<sup>26</sup>. Koszt wynajmu do 1867 r. wynosił 300 rs, później 500 rs<sup>27</sup>. Pierwsze udokumentowane posiedzenie wydziału pojednawczego Sądu Pokoju Okręgu Zgierskiego w Łodzi odbyło się 8/20 stycznia 1864 r. – było to posiedzenie rady familijnej, zwołane na podstawie rezolucji wydanej 24 grudnia/5

<sup>24</sup> APŁ, zespół: Akta Miasta Łodzi, *Akta Magistratu Miasta Łodzi w przedmiocie przeniesienia Sądu Okręgu Zgierskiego do Miasta Łodzi*, sygn. 353, s. 12–13.

<sup>25</sup> 23 września/5 października Podśędek Sądu Pokoju Okręgu Zgierskiego (J. Piasecki) uskarżał się na złe warunki budynku, w którym mieszkał i w którym mieściło się również pomieszczenie sądowe. W piśmie skierowanym do Prezydenta Miasta Łodzi pisał: „dostrzegłem, iż w czasie palenia w piecu (...) wydobywa się silny dym na drugim piętrze nad lokalem sądowym, czego przyczyną być mają wady kamienne i złe urządzenie w nim cugów. Z obawy aby wady te nie stały się przyczyną w przyszłości pożaru, mam honor wezwać Wielmożnego Prezydenta o zarządzanie bezzwłocznej rewizji tychże kominów oraz przekonania się czyli gdzie nie ma belki wmurowanej w komin i zarządzanie złemu a tem samem zapobieżenie wypadkowi pożaru”. Po lewej stronie na dole widnieje adnotacja, stwierdzająca że Saltzman dokonał naprawy. Do akt załączony został też raport z przeprowadzonej rewizji domu nr 337”; *ibidem*, s. 14–15.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 25–26.

<sup>27</sup> Prezes Trybunału Cywilnego Guberni Warszawskiej w Warszawie poinformował Magistrat Miasta Łodzi o podniesieniu opłaty za wynajem lokalu sądu, prosząc o zweryfikowanie żądanej ceny i sprawdzenie, czy w pobliżu nie ma innego budynku, którego wynajęcie byłoby tańsze. Wcześniej Podśędek J. Piasecki i sędzia pokoju J. Wężyk zapewniali Prezesa Trybunału Cywilnego, o niemożliwości wynajęcia podobnego lokalu po niższej cenie. W odpowiedzi na pismo prezesa Wydział Administracyjny Magistratu Miasta Łodzi 16/28 maja 1867 r. napisał: „w Mieście Łodzi cena roczna lokali podobnych zajmowanemu przez Sąd Pokoju praktykuje się obecnie Rs. 500. Wyraźnie rubli srebrem pięćset – i że za cenę niższą od żądanej przez Saltzmana, Rs. 550 to jest Rs. pięćset – nie można jest wynająć na pomieszczenie sądu pokoju odpowiedniego lokalu”; *ibidem*, s. 17–26.

stycznia 1864 r. przez podśędka J. Piaseckiego<sup>28</sup>. Natomiast pierwsze zachowane zarządzenie Sądu Policji Prostej Okręgu Zgierskiego w Łodzi pochodzi z 4/16 lutego 1864 r.<sup>29</sup>

Dzięki rozporządzeniu Rady Administracyjnej z 24 stycznia/5 lutego 1867 r. „Zmiana nazwy Sądów odpowiadająca nowemu podziałowi kraju” sąd odbywający posiedzenia w Łodzi, nie musiał już nosić nazwy okręgu swojej jurysdykcji. Przybierał – od miejsca, w którym odbywano posiedzenia – nazwę Sądu Pokoju w Łodzi<sup>30</sup>. W Sądzie Pokoju w Łodzi do 1876 r. najaktywniejszymi byli podśędkowie K. Zieliński i J. Piasecki oraz sędzia pokoju J. Wężyk<sup>31</sup>.

Pod koniec lat sześćdziesiątych w Łodzi działało pięciu obrońców: Jasiński, Magnuski, Mierzejewski, Pstrągowski, Szostkowski i czterech notariuszy: Hertzberg, Jaworski, Płachecki i Schlimm. Większość z nich mieszkała przy ul. Średniej, gdzie swoją siedzibę miał sąd pokoju<sup>32</sup>.

**2.2.** W 1876 r. I okręg sądownictwa powiatowego w guberni piotrkowskiej obejmował pięć powiatów: piotrkowski, łódzki, rawski, brzeziński i łaski. Początkowo Łódź była pojedynczym rewirem sądu pokoju. Były tu dwa oddziały sądu pokoju w Łodzi, w tym jeden hipoteczny i załatwiający sprawy zgierskie (drugi sędzia miał siedzibę w Zgierzu). Ponieważ jeden sędzia nie radził sobie z napływającymi sprawami, w 1878 r. miasto podzielono na dwa rewiry<sup>33</sup>, otwierając kolejny oddział sądu pokoju w Łodzi. Wkrótce, w korespondencji z Łodzi z marca 1879 r. pojawia się wzmianka o konieczności utworzenia kolejnego sądu pokoju<sup>34</sup>.

<sup>28</sup> APŁ, nr zespołu: 53, *Sąd Pokoju w Łodzi, Akta Opieki nieletnich po Ignacym Hortig*, sygn. 18, s. 1.

<sup>29</sup> APŁ, zespół nr: 120, *Sąd Policji Prostej Okręgu Zgierskiego, Akta Sądu Policji Prostej Okręgu Zgierskiego w sprawie pko: Chainsowi Bławat o samowładność*, k. 6.

<sup>30</sup> Rozporządzenia Rady Administracyjnej z 24 stycznia/5 lutego 1867 r. *Zmiana nazwy Sądów odpowiadająca nowemu podziałowi kraju, Zbiór przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego*, część II, B., t. 10, Przepisy dotyczące organizacji sądownictwa karnego, 1867, s. 167–169. W zachowanych aktach sądu pokoju od 1867 r. zaczęto stosować nazwę „Sąd Pokoju w Łodzi”. APŁ, nr zespołu: 53, *Sąd Pokoju w Łodzi*.

<sup>31</sup> Poza nimi, w Sądzie Pokoju Okręgu Zgierskiego/Sądzie Pokoju w Łodzi w latach 1844–1876 urzędowali sędziowie pokoju: Ostrowski, Strzałkowski, Gotarkowski, Zachert, Orzechowski, Skrzyński i podśędkowie: Laskowski, Piasecki, zespół nr 53, *Sąd Pokoju w Łodzi*, zespół nr 120, *Sąd Policji Prostej Okręgu Zgierskiego*.

<sup>32</sup> E. Rosset, *Łódź w latach 1860–1870. Zarys historyczny*, Łódź 1928, s. 33.

<sup>33</sup> A. Korobowicz, *Sądownictwo Królestwa Polskiego 1876–1915*, Lublin 1995, s. 136–141.

<sup>34</sup> „Łódź ma obecnie 3 sądy pokoju, z których dwa wyłącznie dla miasta, przy trzecim zaś jest wydział hipoteczny i do tegoż sądu należą sprawy ze Zgierza. Nie dawno jeszcze Łódź miała tylko 2 sądy pokoju, a właściwie jeden, bo drugi, jak wyżej powiedziano, rozstrzygał tylko sprawy hipoteczne i zgierskie; dopiero w końcu października rz. nastąpiło otwarcie drugiego oddziału

W Łodzi najwięcej było spraw drobnych, weksli w obiegu o wartości do 250 rs., spraw karnych: o obelgi, potwarze i pobicia. Ze względu na przewagę powództw i skarg podlegających jurysdykcji sądów pokoju, korespondent GSW z Łodzi zasugerował zwiększenie ich liczby. Jego zdaniem, skoro w Warszawie na 350 000 mieszkańców od nowego roku miało działać 16 sądów pokoju, to Łódź z ludnością przeszło 100 000, miała prawo przynajmniej do pięciu<sup>35</sup>. Mimo wszystko w tym okresie w Łodzi urzędował tylko jeden sędzia pokoju (do lipca 1881 r. było ich dwóch, ale gdy sędzia pokoju II oddziału m. Łodzi został nominowany na członka Sądu Okręgowego<sup>36</sup> w Piotrkowie, powstały wakat długo nie został obsadzony)<sup>37</sup>.

Nowe etaty pojawiły się dopiero w 1884 r. Od tego momentu Łódź podzielona była już na cztery rewiry sądowe<sup>38</sup>. 23 grudnia 1884 r. zjazd sędziów pokoju I okręgu piotrkowskiego wyznaczył jurysdykcję łódzkim oddziałom sądu pokoju<sup>39</sup>. Do przyjazdu nowo nominowanych sędziów pokoju ich zadania wy-

---

sądu pokoju. Liczba ta jednak sądów nie jest jeszcze wystarczającą i pomimo bezustannego prawie zajęcia obu Sędziów, zaległości, zwłaszcza w 1-ym oddziale, jest dużo. Nie mamy pod ręką danych statystycznych, żeby dokładnie wykazać, jaki jest ruch w sądach, kto jednak zna Łódź, albo przynajmniej słyszał, jak to miasto szybko wzrasta, ten przyzna, że utworzenie jeszcze jednego sądu pokoju byłoby bardzo pożądanym dla szybkiego wymiaru sprawiedliwości". *Korespondencya Gazety Sądowej, Krajowa*, z Łodzi 15 marca 1879 r., nr 12, GSW, Warszawa 1879, s. 93–94.

<sup>35</sup> A.M., *Łódź w Listopadzie 1881 r.*, *Korespondencya Gazety Sądowej, Krajowa*, nr 51, GSW, Warszawa 1881, s. 415–416. Łódź zamieszkiwało 100,000 mieszkańców już w 1878 r. F. Böhm, *op. cit.*, s. 16; J. Smiałowski, *op. cit.*, s. 24–25.

<sup>36</sup> W Królestwie Polskim utworzono 10 sądów okręgowych, po jednym w każdej guberni. Sąd ten sądził w składzie trzech sędziów zawodowych. K. Grzybowski, *Historia Państwa i Prawa Polski*, red. J. Bardach, t. 4, *Od uwłaszczenia do odrodzenia państwa*, Warszawa 1982, s. 218.

<sup>37</sup> A.M., *Łódź w Listopadzie 1881 r.*, *Korespondencya Gazety Sądowej, Krajowa*, nr 51, GSW, Warszawa 1881, s. 415–416.

<sup>38</sup> A. Korobowicz, *op. cit.*, s. 136–141; *Sąd handlowy w Łodzi*, „Dziennik Łódzki pismo przemysłowe, handlowe i literackie”, nr 186, Łódź 1886, s. 1–2.

<sup>39</sup> „Oddział Sądowy I objął lewą stronę miasta w kierunku od Bałut, wzdłuż ulic Zgierskiej i Piotrkowskiej aż do Zawadzkiej, z włączeniem pod jurysdykcję sądu tego wszelkich spraw z Rynku Starego i części ulicy Zawadzkiej. Oddział Sądowy II objął lewą stronę miasta od ulicy Zawadzkiej wzdłuż Piotrkowskiej i Wólki, aż do kończyn miasta. Oddział Sądowy III objął prawą stronę miasta od Bałut, wzdłuż ulic Zgierskiej i Piotrkowskiej, aż do Zawadzkiej z włączeniem pod jurysdykcję sądu tego wszelkich spraw z Rynku Nowego, ulicy Zgierskiej, Piotrkowskiej i przylegającej do wydziału tego drugiej części ulicy Zawadzkiej. Oddział sądowy IV objął prawą stronę miasta od ulicy Zawadzkiej, wzdłuż Piotrkowskiej i Wólki aż do kończyn miasta, z włączeniem pod jurysdykcję sądu tego wszelkich spraw z tej strony ulicy Piotrkowskiej Wólki i Rynku Górnego. Administracja sądowa oddziału II należy do sędziego pokoju p. Wwiedeńskiego, oddział III należy do sędziego pokoju p. Boczkowa; sprawy pozostałych dwóch oddziałów, aż do przyjazdu nowomianowanych sędziów rozpatrywane będą tymczasowo: oddziału I przez sędziego pokoju oddziału III, oddziału zaś IV przez

konywali dwaj dotychczasowi. W 1885 r. w „Nowinach Sądowych” pojawia się informacja: „Na utrzymanie dwóch nowych sędziów pokoju w Łodzi wyznaczoną została, najwyższym rozkazem summa 8130 rs. rocznie; na utrzymanie zaś nowego sędziego pokoju w Piotrkowie 3815 rs.”<sup>40</sup>.

Informację tę potwierdza lokalna prasa. Tam obok wiadomości o powołaniu dwóch sędziów pokoju pojawia się informacja zapowiadająca zorganizowanie zjazdu sędziów pokoju w Łodzi. Na łamach „Dziennika Łódzkiego” czytamy: „Z uwagi na liczbę czterech obecnie sędziów pokoju miejskich i jednego powiatowego, oraz na pobliskich sędziów gminnych pod Łodzią, wnosić należy, że władza dla dogodności tak sędziów, jako też i mieszkańców, ustanowi zjazdy apelacyjne tych sędziów pokoju i gminnych w Łodzi, co uwolniłoby wszystkich od uciążliwych podróży do Piotrkowa, połączonych ze stratą czasu, pieniędzy i zwłoką w załatwieniu spraw”<sup>41</sup>.

W lokalnej prasie znajdujemy też informacje o zmianach na stanowiskach sądowych. I tak np. „Dziennik Łódzki” w 1885 r. donosi o zmianie na stanowisku sędziego śledczego m. Łodzi. Pełniącego do tej pory tę funkcję Wiktora Piątkowskiego<sup>42</sup> tymczasowo zastąpił Bolesław Nowicki<sup>43</sup>. Na łamach tej gazety, natrafiamy również na informacje o zmianach w jurysdykcji poszczególnych organów sądowych. W 1885 r. m.in. pojawiło się zawiadomienie od magistratu miasta Łodzi o podziale miasta na „uczastki sądowe”<sup>44</sup>. Dwa lata później zamieszczone zostało obwieszczenie o podziale na rewiry sądowo-pokojowe I okręgu piotrkowskiego między komisarzy sądowych. Rewirów było sześć<sup>45</sup>. Rewir IV podlegał komisarzowi I. Suszyńskiemu, obejmował powiat łódzki ze

---

sędziego pokoju oddziału II. Sprawy opiekuńcze należeć będą do oddziałów, w których zamieszkują małoletni; wszelkie nierozstrzygnięte sprawy kryminalne i cywilne, w których staje kilku oskarżonych, zamieszkałych w różnych oddziałach, a które wynikły oddziale I, należą do jurysdykcji sądu pokoju oddziału III, podobne zaś sprawy wynikłe w oddziale II pozostają pod jurysdykcją sądową tegoż oddziału”. *Nowiny sądowe*, GSW, nr 9, Warszawa 1885, s. 139–140.

<sup>40</sup> *Ibidem*, nr 7, Warszawa 1885, s. 110.

<sup>41</sup> *Powiększenie składu sędziów pokoju*, *Kronika Łódzka*, „Dziennik Łódzki, pismo przemysłowe, handlowe i literackie” [dalej: „Dziennik Łódzki”], nr 5, Łódź 1885, s. 3.

<sup>42</sup> Magister prawa i administracji, sam zrezygnował z funkcji, po tym jak został nominowany na adwokata przysięgłego przy izbie sądowej warszawskiej, oraz obrońcą przy konsystorzach warszawskich: rzymsko-katolickim, ewangelicko-augsburskim i ewangelicko-reformowanym. Otworzył w Łodzi kancelarię. *Ibidem*.

<sup>43</sup> Bolesław Nowicki był wówczas kandydatem czekającym na posadę sądową. Funkcję sędziego śledczego miał sprawować tymczasowo do wyznaczenia nowego. *Ibidem*.

<sup>44</sup> *Podział miasta na części sądowe*, *ibidem*, nr 17, Łódź 1885, s. 2–3.

<sup>45</sup> Komisarz I rewiru sądowego miał siedzibę w Piotrkowie, komisarz II rewiru w Tomaszowie rawskim, a komisarz III rewiru w Łasku. *Prezes zjazdu sędziów pokoju I-go okręgu piotrkowskiego*, *ibidem*, nr 93, Łódź 1887, s. 2.

wszystkimi przynależnymi do niego wsiami, z siedzibą komisarza w Zgierzu. Rewir V podlegał komisarzowi sądowemu F. Biełosowi, obejmował II i IV rewir sądowo-pokojowy miasta Łodzi i sąd gminny II okręgu powiatu brzezińskiego z siedzibą komisarza w Łodzi. Rewir VI podlegał komisarzowi sądowemu J. Jakóbowskiemu. Obejmował I i III rewir sądowo-pokojowy miasta Łodzi i sąd gminny I okręgu powiatu brzezińskiego z siedzibą komisarza w Łodzi<sup>46</sup>.

Zjazd piotrkowski składał się w 1886 r. z 11 sędziów pokoju i 26 sądów gminnych. Z czego Łódź dysponowała wówczas pięcioma sądami pokoju, a w powiecie łódzkim funkcjonowało sześć sądów gminnych<sup>47</sup> (według postanowienia Komitetu Urządzącego z 1865 r., wprowadzone zostały dla gmin wiejskich tzw. sądy gminne, w skład których wchodził: wójt gminy i dwóch ławników)<sup>48</sup>. Łódź w 1886 r. była w czołówce sześciu najludniejszych miast monarchii. Było to szybko rozwijające się, wielonarodowościowe (mieszkał tu m.in. Polacy, Niemcy, Żydzi i Rosjanie) miasto. Sędziami pokoju w Łodzi byli: dla rewiru I W. Semikow, rewiru II – P. Wwiedieński, rewiru II – W. Buczkow, rewiru IV – A. Tumski i rewiru V obejmujący powiat łódzki (z siedzibą w Zgierzu) E. Andruszenko<sup>49</sup>.

Istniejący od 1876 r. organ wyższej instancji (zjazd sędziów pokoju I okręgu guberni piotrkowskiej z siedzibą w Piotrkowie) rozpatrywał sprawy w dużej części z samej Łodzi. Odległość była dużym utrudnieniem dla stron procesu. Inicjatywa wydzielenia dla Łodzi odrębnego okręgu pokojowego z własnym zjazdem pojawiła się w 1882 r. w liście ministra sprawiedliwości do generał-gubernatora Warszawskiego. Ten jednak w opóźnionej odpowiedzi (listopad 1883 r.) za najlepsze rozwiązanie uznał jedynie zwiększenie składu osobowego sądownictwa pokojowego I Okręgu Guberni Piotrkowskiej<sup>50</sup>.

<sup>46</sup> *Ibidem*.

<sup>47</sup> *Zjazd sądów pokoju, ibidem*, nr 186, Łódź 1886, s. 2–3.

<sup>48</sup> Wójt i ławnicy byli wybierani na zebraniu gminnym. Pisarz gminny sporządzał protokół. Sąd gminny sądził drobne sprawy karne i cywilne. Wprowadzenie sądów gminnych miało wpłynąć na odciążenie reszty sądów, choć ich działalność była krytykowana: „Kompetencja tych sądów w sprawach cywilnych dochodziła do 100 rb., i tym sposobem odpadły od Wydziałów Spornych Sądów Pokoju wszystkie sprawy między mieszkańcami wsi i osad, tak że sądy pokoju zostały przy kompetencji tylko dla miast i miasteczek. Umniejszyła się przez to i kompetencja trybunałów cywilnych, gdyż odpadły od nich wszystkie sprawy między włościanami do wysokości rubli 100, jak również wszystkie sprawy spadkowe włościańskie. Apelacji nie było; tylko wyrok sądu gminnego mógł być zaskarżony w drodze kasacji do komisarza włościańskiego, a stąd do Komisji Włościańskiej. Dziesięcioletnia działalność tych sądów pozostawiła w społeczeństwie naszym smutną pamięć nieudanego eksperymentu Milutina i Czerkawskiego. Ciemnota, demoralizacja i przekupstwo wszechwładnie panowały w tych sądach, pozostających pod bezpośrednim wpływem komisarzy włościańskich i naczelników powiatów” (S. Taylor, *op. cit.*, s. 403–405).

<sup>49</sup> A. Korobowicz, *op. cit.*, s. 136–141.

<sup>50</sup> *Ibidem*.

Dużo spraw z Łodzi powodowało, że sądy przybywały do miasta, aby rozstrzygnąć sprawy na miejscu. W GSW znajdujemy następującą informację: „Na wiosnę ma tu podobno zjechać wydział karny Sądu Okręgowego Piotrkowskiego dla rozsądzenia niektórych spraw z Łodzi i gmin pobliskich; o ile wiemy pod rozpoznanie Sądu przyjdą po większej części drobniejsze sprawy, dochodzone na zaskarżenie prywatne, których, mówiąc nawiasem, zwykle ogromny procent upada z powodu sześciomiesięcznego przedawnienia”<sup>51</sup>.

W 1886 na łamach łódzkiej prasy znajdujemy informację o zaległościach zjazdu sędziów pokoju I okręgu guberni piotrkowskiej w rozstrzygnięciu spraw. „Dziennik Łódzki” donosił: „Ze względu na rozkaz senatu, polecający otwarcie nieprzerwanej kadencji aż do czasu usunięcia nagromadzenia spraw, zjazd piotrkowski d. 15 sierpnia postanowił sędzić sprawy od 13 sierpnia we wszystkie dni zajęć biurowych, dla wygody zaś mieszkańców Łodzi i powiatu Łódzkiego, wszystkie sprawy, powstałe ze skarg na decyzje sędziów pokoju m. Łodzi i sądów gminnych powiatu łódzkiego rozstrzygać co miesiąc w Łodzi, w kancelarii sędziego pokoju drugiego wydziału, w domu Staraka, jeśliby nie przychyłono się do starań zjazdu o wyznaczenie na ten cel oddzielnego lokalu. Sesje oddziału łódzkiego zaczną się d. 27 września i trwać będą do d. 2 października włącznie; wyznaczono do rozstrzygnięcia około 220 spraw. Można się spodziewać, iż przy takiej usilnej działalności wszystkie sprawy zaległe załatwione będą do Nowego Roku”<sup>52</sup>.

Ponieważ każdy z czterech sędziów pokoju rozpatrywał rocznie około 10 000 spraw, w 1887 r. minister sprawiedliwości wniósł do Rady Państwa projekt wydzielenia Łodzi z powiatem oraz powiatu łaskiego i utworzenia dla nich odrębnego okręgu pokojowego guberni piotrkowskiej, z siedzibą zjazdu w Łodzi<sup>53</sup>. Lokalna prasa poinformowała w 1887 r., powołując się na „Gazetę Polską”, o pogłoskach utworzenia dwóch nowych sądów okręgowych: w Łodzi i Włocławku. Pod koniec czytamy: „Projekt ten wszakże nie wszedł dotąd na drogę urzeczywistnienia i należy go poczytywać za prywatną inicjatywę”<sup>54</sup>.

Nowemu okręgowi podlegać miało sześć sądów pokoju (cztery w Łodzi, jeden w Zgierzu i jeden w Łasku) i 11 sądów gminnych. Kosztami obciążono Łódź i pozostałe miasta nowego okręgu. Cesarz zatwierdził decyzję Rady Państwa z 28 XII 1887 r./9 stycznia 1888 r., 18/30 stycznia 1888 r. Zjazdom III okręgu od jego powołania przewodniczył M.K. Moskiwn. Pomieszczenie zjazdu obejmowały 24 duże i wysokie pokoje, Magistrat Łodzi za jego wynajem

<sup>51</sup> *Korespondencya Gazety Sądowej, Krajowa*, z Łodzi 15 marca 1879 r., nr 12, GSW, Warszawa 1879, s. 93–94.

<sup>52</sup> *Zjazd sądów pokoju, Kronika Łódzka*, „Dziennik Łódzki”, nr 186, Łódź 1886, s. 2–3.

<sup>53</sup> *Nowe sądy okręgowe, ibidem*, nr 204, Łódź 1887, s. 2.

<sup>54</sup> *Ibidem*.

płacił rocznie 3000 rubli czynszu (razem z mieszkaniem prezesa zjazdu). Archiwum zjazdu obejmowało pięć pokoi, w których przechowywano już około 30 000 akt spraw<sup>55</sup>. Kancelarię zjazdu stanowili: sekretarz, jego pomocnik, oraz trzech wolnonajemnych pisarzy. Działo przy nim pięciu komorników (jeden zajmował się tylko licytacją nieruchomości) i czterech woźnych. Przy zjeździe praktykę prowadziło 23 adwokatów prywatnych<sup>56</sup>.

W Kronice Łódzkiej „Dziennika Łódzkiego” ukazywały się informacje o procesach sądowych, treść wokandy zjazdu sędziów pokoju itd.<sup>57</sup> Dowiadujemy się z niej, że np. 30 grudnia 1890 r. zjazd sędziów pokoju miał osądzić 30 spraw<sup>58</sup>.

W 1889 r. na każdego z czterech sędziów pokoju przypadało do osądzenia około 3500 spraw. Kolejny etat został przyznany Łodzi w 1890 r.<sup>59</sup> W „Dzienniku Łódzkim” z dnia 19/31 lipca 1890 r. znajdujemy informację o mianowaniu na sędziego pokoju miasta Łodzi VI rewiru (nowo utworzonego) sędziego pokoju miasta Łasku p. Gussona<sup>60</sup>.

Zebranie ogólne sądu okręgowego piotrkowskiego 30 stycznia 1892 r. dokonało zmiany w podziale rewirów sędziów śledczych, funkcjonujących w Łodzi: „Rewirowi 8-mu (sędzia śledczy Maternicki), odjęto gminy: Górki, Gospodarz i Rzgów i przyłączono: pierwszą do rewiru 2-go, znajdującego się w Piotrkowie (sędzia śledczy Gerber), a dwie ostatnie do rewiru 10-ego, w Łasku (sędzia śledczy Ryfiński). Od rewiru 9-go (sędzia śledczy Szulgin), odłączono gminy: Wiskitno, Brójce, Żeromin, Czarnocin, Nowosolną i Łagiewniki razem z m. Zgierzem i przyłączono: pierwsze cztery do 2-go rewiru, w Piotrkowie (sędzia śledczy Geber), ostatnią do 12-go rewiru, znajdującego się w Brzezinach (sędzia śledczy Gutowski)”<sup>61</sup>.

<sup>55</sup> A. Korobowicz, *op. cit.*, s. 136–141.

<sup>56</sup> *Ibidem*, s. 136–141.

<sup>57</sup> *Z sądu, Kronika Łódzka*, „Dziennik Łódzki”, nr 218, Łódź 1888, s. 1; *Zjazd sędziów pokoju, ibidem*; *Z sądu, Z miasta i okolicy, ibidem*, nr 269, Łódź 1890, s. 2; *ibidem*, nr 95, Łódź 1890, s. 2; *Zjazd sędziów pokoju, ibidem*, nr 71, Łódź 1890, s. 1; *Z sądu, Kronika, ibidem*, nr 267, Łódź 1892, s. 2; *Zjazd sędziów pokoju, Wiadomości ogólne, ibidem*, nr 24, Łódź 1892, s. 2; *W sądzie gminnym, Kronika Łódzka, ibidem*, nr 93, Łódź 1887, s. 3.

<sup>58</sup> Pięć spraw o pobicie; po cztery sprawy o zakłócanie spokoju, obelgi; trzy o kradzież; po dwa o wykroczenie przeciwko ustawie budowlanej, samowładność, sprzedaż w czasie zabronionym; po jednej o paserstwo, wykroczenie przeciwko ustawie tabaczej, oszustwo, potwarz, o otwarcie zakładu bez pozwolenia władzy, o zabicie konia, sprzedaż trunków w czasie zabronionym i jedną skargę incydentalną na rezolucję sądu gminnego. *Zjazd sędziów pokoju, Z miasta i okolicy, „Dziennik Łódzki”, nr 289, Łódź 1890, s. 2.*

<sup>59</sup> A. Korobowicz, *op. cit.*, s. 136–141.

<sup>60</sup> *Z miasta i okolicy, „Dziennik Łódzki”, nr 170, Łódź 1890, s. 2.*

<sup>61</sup> *Nowy podział rewirów śledczych, Z Miasta, ibidem*, nr 47, Łódź 1892, s. 2.

W 1892 r. III okręg otrzymał też jeden etat sędziego pokoju dodatkowego, a w całym okręgu było już 8 sędziów<sup>62</sup>. 19/31 grudnia 1892 r. „Dziennik Łódzki” opublikował informację o dużym prawdopodobieństwie utworzenia w niedługim czasie w Łodzi nowego stanowiska sędziego pokoju dodatkowego<sup>63</sup>. Ale następny etat sędziego pokoju utworzony został dopiero w 1895 r.<sup>64</sup>

W połowie lat 90. XIX w. do zjazdu wpływało rocznie około 1800 spraw, a średnie roczne obciążenie jednego sędziego pokoju w Łodzi wciąż wynosiło ponad 3000 spraw<sup>65</sup>. I choć w 1897 r. utworzono trzy nowe stanowiska rewirowych sędziów pokoju, a w 1898 r. trzy dalsze i jednego sędziego dodatkowego, to w latach 1896–1900 na każdego sędziego pokoju w Łodzi przypadało średnio w roku już 4228 spraw (848 karnych i 3380 cywilnych)<sup>66</sup>.

W 1913 r. spraw cywilnych w sądach pokoju osądzono w Łodzi 16 898. Spraw karnych w sądach pokoju w Królestwie Polskim osądzono w Łodzi 69 863. Ze sporządzonych statystyk wynika ogromna przewaga Łodzi w rozstrzyganiu zarówno spraw karnych, jak i cywilnych przez sądy pokoju. Liczba spraw cywilnych osądzona w sądzie pokoju w Łodzi w 1913 r. przez jednego sędziego wyniosła 1408, a karnych 5822<sup>67</sup>.

W 1913 r. najwięcej spraw ogólnie w całym Królestwie Polskim osądził sędzia pokoju 6. okręgu m. Łodzi (9367) i sędzia pokoju 7. okręgu m. Łodzi (9367). Trzeci był sędzia pokoju miasta Będzina (9252)<sup>68</sup>. W 1913 r. najwięcej spraw cywilnych rozstrzygnął sędzia pokoju 6. okręgu m. Łodzi (7646). Drugim był sędzia 7. okręgu m. Łodzi (7238). Trzecim sędzia pokoju miasta Łaska (6844)<sup>69</sup>.

W 1913 r. w Okręgu III gub. piotrkowskiej powiecie łódzkim było sześć sądów gminnych<sup>70</sup>. W 1913 r. pod względem ilości spraw karnych osądzonych przez sądy gminne pierwsze miejsce zajął w całym Królestwie Polskim sąd gminny 3 okręgu pow. łódzkiego (3502 sprawy karne), gdy w tym samym czasie sąd gminny 5 okręgu pow. łódzkiego w tym samym roku osądził jedynie 189 spraw karnych. W liczbie spraw cywilnych za 1913 r. sąd gmin-

<sup>62</sup> A. Korobowicz, *op. cit.*, s. 136–141.

<sup>63</sup> *Z sądu, Kronika*, „Dziennik Łódzki”, nr 292, Łódź 1892, s. 2.

<sup>64</sup> A. Korobowicz, *op. cit.*, s. 136–141.

<sup>65</sup> *Ibidem*.

<sup>66</sup> *Ibidem*.

<sup>67</sup> A. Mogilnicki, *Sądownictwo w Polsce w okresie przedwojennym w świetle cyfr*, GSW, nr 9, Warszawa 1917, s. 97–98.

<sup>68</sup> *Ibidem*.

<sup>69</sup> *Ibidem*.

<sup>70</sup> *Ibidem*, GSW, nr 2, Warszawa 1917, s. 14–15.

ny 3 okręgu pow. łódzkiego zajął 2 miejsce (7158 spraw cywilnych), zaraz po sądzie pierwszego okręgu pow. będzińskiego (7687 spraw cywilnych)<sup>71</sup>.

Do wybuchu I wojny światowej w Królestwie Polskim było 10 sądów okręgowych i 22 zjazdy sędziów pokoju (w tym III okręg Guberni Piotrkowskiej z siedzibą w Łodzi)<sup>72</sup>. Sąd Okręgowy w Piotrkowie w 1908 r. rozstrzygnął 5336 spraw karnych i 4334 sprawy cywilne, a w 1913 r. 7681 spraw cywilnych i 6521 spraw karnych<sup>73</sup>.

**2.4.** W Królestwie Polskim funkcjonował tylko jeden trybunał handlowy w Warszawie, którego jurysdykcja obejmowała cały kraj<sup>74</sup>. Czynności sądów handlowych w zastępstwie wykonywały Trybunały Cywilne<sup>75</sup>. Art. 619 kodeksu handlowego dopuszczał utworzenie trybunału handlowego tam, gdzie ludność wynosiła przynajmniej 15 000 mieszkańców, a Łódź w 1873 r. zamieszkiwało około 60 000 ludzi<sup>76</sup>. Ze względu na dużą liczbę spraw handlowych wnoszonych z Łodzi do sądu handlowego w Warszawie<sup>77</sup> i tych niewnoszonych w ogóle ze względu na zbyt dużą odległość<sup>78</sup>, w 1873 r. kupcy i właściciele zakładów fabrycznych

<sup>71</sup> W ogólnym rozrachunku najwięcej spraw osądził jednak sąd gminny 3. (w statystyce nazwa najprawdopodobniej błędna: zamiast 3 jest 1) okręgu pow. łódzkiego (10 660 spraw). Sąd gminny 5. okręgu pow. łódzkiego w tym samym czasie osądził jedynie 391 spraw karnych i cywilnych. *Ibidem*, GSW, nr 9, Warszawa 1917, s. 98–99.

<sup>72</sup> *Ibidem*, GSW, nr 1, s. 3–4; nr 2, Warszawa 1917, s. 14–15.

<sup>73</sup> *Ibidem*, GSW, nr 7, Warszawa 1817, s. 74.

<sup>74</sup> W skład tego organu wchodził prezes, wiceprezes, kilku sędziów koronnych i kilku sędziów, wybieralnych od kupców i przemysłowców na ich zebraniach. Na prezesa i wiceprezesa wybierano sędziów zawodowych, zaś sędziowie handlowi pełnili swoje funkcje honorowo (A. Heylman, *op. cit.*, s. 75–77; S. Taylor, *op. cit.*, s. 381–384; W. Sobociński, *op. cit.*, s. 246).

<sup>75</sup> A. Heylman, *op. cit.*, s. 33–34. W. Sobociński pisał, że według etatu „wydziału sprawiedliwości” w latach 1810–1811 funkcjonowały trybunały handlowe w sześciu miastach poza Warszawą (podobnie: S. Kutrzeba, *op. cit.*, s. 71). Jednak tam, gdzie nie było osobnych trybunałów handlowych, funkcje te pełniły trybunały cywilne (W. Sobociński, *op. cit.*, s. 246). W 1816 r. Komisja Rządowa Sprawiedliwości wydała trybunałom cywilnym (poza Warszawą) polecenie podjęcia czynności trybunałów handlowych. W. Witkowski, *Komisja Rządowa Sprawiedliwości w królestwie Polskim 1815–1876*, Lublin 1986, s. 225.

<sup>76</sup> U., *O potrzebie ustanowienia Trybunału Handlowego w Łodzi*, nr 9 GSW, 1873 Warszawa, s. 65–66.

<sup>77</sup> W r. 1871 mieszkańcy Łodzi wytoczyli przed trybunał handlowy 458 spraw, a w 1872 r. – 487, *ibidem*.

<sup>78</sup> W GSW czytamy: „z wszelką niemal pewnością sądzić można, że liczba spraw handlowych w Łodzi, zaraz w pierwszym roku wynosiłaby co najmniej 1000, czyli prawie w dwójnasób więcej jak ich miała Warszawa w pierwszym roku otwarcia trybunału, to jest w r. 1810. Nie ma przeto obawy ażeby nowy trybunał w bezczynności pozostawał. Utworzenie jego byłoby pożądanem nawet wtedy, gdyby władza naczelna z powodu zapowiedzianej dla kraju reformy sądowej, lub też z widoków ekonomicznych, nie uznała na teraz za właściwe wziąć pod rozwagę projektu co do utworzenia tamże wydziału trybunału cywilnego”; *ibidem*.

w mieście Łodzi i okolicach złożyli do Komisji Rządowej Sprawiedliwości podanie, w którym prosili o utworzenie dla okręgu łódzkiego, Pabianic i Tomaszowa, Trybunału Cywilnego w Łodzi o kompetencjach cywilnych i handlowych<sup>79</sup>.

W 1877 r. na łamach GSW znajdujemy krótką informację o tym, jakoby w niedługim czasie miał zostać zatwierdzony sąd handlowy w Łodzi<sup>80</sup>.

W korespondencji z Łodzi z marca 1879 r. czytamy: „Jesteśmy zdania, że dodanie jeszcze jednego sądu w Łodzi stanie się nawet konieczną, nagłą potrzebą z powodu poddania spraw handl., wartości niższej niż 250 rs., jurysdykcji sądów pokoju. Dotychczas sędziowie pokoju nie przyjmują takich mniejszych spraw handlowych, tłumacząc się tem, że nie otrzymali jeszcze w drodze urzędowej zawiadomienia co do wyroku kassacyjnego<sup>81</sup>, zapadłego w tej materii<sup>82</sup>. Niestety, dwa lata później czytamy: „Sądu handlowego Łódź doczekać się nie może, chociaż tyle już mówiono, radzono i pisano o konieczności utworzenia takowego<sup>83</sup>”.

Wszystkie sprawy handlowe bez względu na wartość sporu mogły być wnoszone przed sąd w Piotrkowie. Był to organ niezmiernie przeciążony pracą (nawet na wyrok w sprawie wekslowej trzeba było czekać od trzech do czterech miesięcy)<sup>84</sup>.

Formalnie istniała możliwość wnoszenia pozwów w sprawach handlowych, gdzie przedmiot sporu nie przekraczał wartości 250 rs., do sądu pokoju. W praktyce dopiero pod koniec 1882 r. sąd okręgowy w Piotrkowie zaczął przestrzegać zasady, że wszystkie sprawy nawet handlowe, których wartość nie przekracza 250 r. rs. mają być rozstrzygane przez sąd pokoju. Granicę tę zwiększono później do 300 rs. To jednak nie rozwiązywało problemów łodzian. Uciążliwość i długotrwałość dochodzenia swoich roszczeń w sprawach handlowych powodowała, że wielu z nich rezygnowało z drogi sądowej. Trudności

<sup>79</sup> *Ibidem*.

<sup>80</sup> W 1877 r. na łamach GSW znajdujemy krótką informację następującej treści: „Sąd handlowy w Łodzi ma być wkrótce zatwierdzony, przez co Sąd Okręgowy Piotrkowski wkrótce uwolni się od nadmiernie przeciążającej go pracy z powodu rozstrzygania nader znacznej ilości spraw handlowych”. *Sąd handlowy w Łodzi, Wiadomości bieżące krajowe*, GSW, nr 40, Warszawa 1877, s. 321–322.

<sup>81</sup> *Wyrok z dnia 28 Grudnia 1878 r. w sprawie robotników komory celnej w Warszawie p-ko Lande, zamieszczony w N. 6 Gaz. Sądowej z r. b. Korespondencya Gazety Sądowej, Krajowa, z Łodzi 15 marca 1879 r., nr 12, GSW, Warszawa 1879, s. 93–94.*

<sup>82</sup> „Sąd Okręgowy także już się nie uznaje właściwym do sądenia takich spraw, požądanem by więc było bardzo prędkie ustalenie praktyki w tym względzie, bo nie potrzebujemy dodawać, że drobnych spraw handlowych w Łodzi jest bardzo wiele i powolne sądenie takowych może zgubnie wpłynąć na mniejszy kredyt”; *ibidem*.

<sup>83</sup> A. M., *Łódź w Listopadzie 1881 r.*, nr 51, GSW, Warszawa 1881, s. 415–416.

<sup>84</sup> Sytuację Łodzian procesujących się komentowano: „Kosztowniejsza nadto procedura i odległość sądu niejednego odstręczają od wytoczenia powództwa w mniejszej sprawie przed Sąd Okręgowy; pozostaje więc sąd pokoju, gdzie znów nawał roboty lub nieobecność Sędziogo każą spodziewać się wyroku za 6 miesięcy, lub też nie dają wcale możności określenia terminu rozstrzygnięcia sprawy”; *ibidem*.

mieli też świadkowie w dotarciu na miejsce procesu. Dostrzegano też potrzebę ustanowienia organu fachowego. Proponowano powołanie sądu handlowego, w skład którego poza przewodniczącym prawnikiem wchodziłoby kilku sędziów wybieranych spośród osób biegłych w praktyce handlowej<sup>85</sup>.

Informacje o potrzebie utworzenia dla Łodzi sądu handlowego znajdujemy też w 1886 r. w lokalnej prasie<sup>86</sup>. Przed wybuchem I wojny światowej nadal w Królestwie Polskim funkcjonował tylko jeden sąd handlowy w Warszawie<sup>87</sup>. Natomiast w ramach sądownictwa Królewsko-Polskiego w Sądzie Okręgowym w Łodzi zaczął funkcjonować wydział handlowy<sup>88</sup>.

### 3

Po wybuchu I wojny światowej i ewakuacji rosyjskich władz administracyjnych i sądowych organizacja sądownictwa w zasadzie pozostała bez zmian. Początkowo działały w Łodzi Komisje Rozpoznawczo-Pojednawcze i Sekcja Prawna, zlikwidowane 1 kwietnia 1915 r. Natomiast 21 marca 1915 r. zostało wydane rozporządzenie zmieniające organizację sądownictwa na obszarze Królestwa Polskiego<sup>89</sup>. Przewidywało ono funkcjonowanie sądów gminnych (w skład tego organu wchodził jeden sędzia pokoju jako przewodniczący i dwóch ławników-asesorów)<sup>90</sup>, okręgowych (tu zasiadali sędziowie i ławnicy-asesorowie – sąd

<sup>85</sup> *Sąd handlowy w Łodzi*, „Dziennik Łódzki”, nr 186, Łódź 1886, s. 1–2; *ibidem*, nr 53, Łódź 1887, s. 1.

<sup>86</sup> *Ibidem*, nr 186, Łódź 1886, s. 1–2.

<sup>87</sup> A. Mogilnicki, *Sądownictwo w Polsce w okresie przedwojennym w świetle cyfr*, GSW, nr 1, Warszawa 1817, s. 3.

<sup>88</sup> Mieli być powoływani tu specjaliści nadzorcy sądowi, których zadaniem było kontrolowanie przedsiębiorstw, ocena ich wypłacalności i wpływ wojny na taki stan. Mieli składać pisemne sprawozdania i ustne raporty sędziemu handlowemu (§1–8, *Wskazówki dla nadzorców sądowych przy Królewsko-Polskim Sądzie Okręgowym w Łodzi zatwierdzone w dniu 11 lutego 1918 r. przez zebranie ogólne p.p. Sędziów Handlowych w Wydziale Handlowym tegoż Sądu*). W II RP sprawy handlowe rozstrzygały wydziały handlowe, tworzone przy sądach okręgowych, w których było zapotrzebowanie na rozstrzyganie tego rodzaju spraw. Sąd orzekał w składzie sędziego okręgowego i dwóch ławników (sędziów handlowych), *Historia państwa i prawa Polski 1918–1939*, red. J. Bardach, cz. 2, s. 31.

<sup>89</sup> Komunikaty na ten temat znajdujemy w lokalnej prasie. Np. *Obwieszczenie*: „Kurier Łódzki Dziennik polityczny, społeczny i literacki”, nr 90, s. 2. W prasie lokalnej czytamy m.in.: „Centralny Komitet milicji został wczoraj zawiadomiony przez władze niemieckie, że z dniem dzisiejszym sądy milicyjne i Sekcja prawna zawieszono zostają w swoich czynnościach i nadal nie mają prawa przyjmować próśb o rozpatrywanie spraw”; *Zawieszenie sądów milicyjnych*, *Kronika*, *ibidem*.

<sup>90</sup> Sędziów pokoju i ławników przy sądach gminnych ustanawiał naczelnik powiatu. M. Bandurka, *op. cit.*, s. 72–73. Cz. Chryzko-Włodarska, *Sądy Pokoju w Łodzi w l. 1915–1918*, *Inwentarz zespołu (zbioru) akt Cesarsko-Niemiecki Sąd Pokoju w Łodzi Okręg I – Kaiserlich-Deuttsches Firdensgericht zu Lodz ezirk I z lat 1915–1917 [1918]*, APŁ, s. 1.

rozstrzygał sprawy w składzie jednego sędziego i dwóch ławników)<sup>91</sup> i wyższego trybunału. Językiem urzędowym w sądach gminnych był język polski, w pozostałych język niemiecki<sup>92</sup>. Organizację sądownictwa zmieniło rozporządzenie z 8 września 1915 r., a potem kolejne z 28 listopada 1916 r.<sup>93</sup>

W Łodzi został utworzony Cesarsko-Niemiecki Sąd Okręgowy<sup>94</sup>, obejmujący swą jurysdykcją sprawy z miasta Łodzi i powiatów: brzezińskiego, łódzkiego i łaskiego. W mieście funkcjonowało do 27 lutego 1917 r. sześć sądów pokoju (Niemieckie Sądy Pokoju w Łodzi – Okręg I–VI). Później powstał kolejny, a od 10 czerwca 1917 r. działało tu ich dziewięć<sup>95</sup>. Sądy okupacyjne funkcjonowały do powołania sądów królewsko-polskich (1 września 1917 r.)<sup>96</sup>.

#### 4

Sąd Okręgowy w Łodzi został utworzony w ramach polonizacji sądownictwa<sup>97</sup> pod koniec I wojny światowej<sup>98</sup>. 1 września 1917 r. odbyło się otwarcie

<sup>91</sup> Członków sądów okręgowych ustanawiał naczelnik administracji cywilnej w porozumieniu z naczelnikiem powiatu; M. Bandurka, *op. cit.*, s. 72–73.

<sup>92</sup> *Ibidem*.

<sup>93</sup> *Ibidem*, s. 74.

<sup>94</sup> W APŁ zachowały się szczątki akt Cesarsko-Niemieckiego Sądu Okręgowego w Łodzi: zespół nr: 77, *Cesarsko-Niemiecki Sąd Okręgowy w Łodzi (Kaiserlich-Deutsches Bezirksgericht zu Lodz)*.

<sup>95</sup> Cz. Chryzko-Włodarska, *Sądy Pokoju w Łodzi w l. 1915–1918, Inwentarz zespołu (zbioru) akt Cesarsko-Niemiecki Sąd Pokoju w Łodzi Okręg I – Kaiserlich-Deutsches Friedensgericht zu Lodz Bezirk I z lat 1915–1917 [1918]*, APŁ, s. 2. W APŁ zachowały się akta cesarsko-niemieckich sądów pokoju w Łodzi: zespół nr 79, *Cesarsko-Niemiecki Sąd Pokoju w Łodzi Okręg I (Kaiserlich-Deutsches Friedensgericht Bezirk I zu Lodz)*; zespół nr 80, *Cesarsko-Niemiecki Sąd Pokoju w Łodzi Okręg VI (Kaiserlich-Deutsches Friedensgericht Bezirk VI zu Lodz)*; zespół nr 81, *Cesarsko-Niemieckie Sądy Pokoju w Łodzi – zbiór szczątków zespołów*, zespół nr: 81/1, *Cesarsko-Niemiecki Sąd Pokoju w Łodzi Okręg II*, 81/2, *Cesarsko-Niemiecki Sąd Pokoju w Łodzi Okręg III*, 81/3, *Cesarsko-Niemiecki Sąd Pokoju w Łodzi Okręg IV*, 81/4, *Cesarsko-Niemiecki Sąd Pokoju w Łodzi Okręg V*, 81/5, *Cesarsko-Niemiecki Sąd Pokoju w Łodzi Okręg VII*, 81/6, *Cesarsko-Niemiecki Sąd Pokoju w Łodzi Okręg VIII*.

<sup>96</sup> M. Bandurka, *op. cit.*, s. 74–75.

<sup>97</sup> Projekt został uchwalony przez Tymczasową Radę Stanu Królestwa Polskiego na posiedzeniu w dniu 18 lipca 1917 r., *Sądownictwo w Królestwie Polskim*, GSW, nr 34, Warszawa 1917, s. 355. Art. 2. *Rozporządzenia wykonawczego, dotyczącego nowego urzędzenia wymiaru sprawiedliwości w gen.-gub. Warszawskim*, brzmiał: „Sądy i urzędy wymiaru sprawiedliwości noszą nazwę Królewsko-Polskich i sprawują swą działalność w imieniu Korony Polskiej”. Art. 4. zaś stanowił: „Wymiar ogólny sprawiedliwości w Królestwie Polskim sprawują: Sądy Pokoju, Sądy Okręgowe, Sądy Apelacyjne i Sąd Najwyższy”. *Rozporządzenie wykonawcze, dotyczące nowego urzędzenia wymiaru sprawiedliwości w gen.-gub. Warszawskim, Sądownictwo w Królestwie Polskim*, GSW, nr 34, Warszawa 1917, s. 350–352.

<sup>98</sup> W sądzie okręgowym w Łodzi miał być jeden prezes, jeden wiceprezes, dziesięciu sędziów,

sądów królewsko-polskich we wszystkich miastach, w których przewidziano ich utworzenie<sup>99</sup>. W Łodzi Prezesem Sądu Okręgowego został Kazimierz Rosman, a Wiceprezesem Adolf Kon<sup>100</sup>.

Zgodnie z dekretem z 7 lutego 1919 r. sądy pokoju, sądy okręgowe i apelacyjne działające na terenie byłego Królestwa Polskiego zachowały dotychczasowe siedziby i okręgi<sup>101</sup>. Na mocy dekretu z 7 lutego 1919 r. utworzony został w Łodzi sąd pokoju dla nieletnich<sup>102</sup>. Sąd ten funkcjonował do wprowadzenia w 1928 r. nowej organizacji sądownictwa<sup>103</sup>.

---

sześciu sędziów śledczych, jeden prokurator, dziesięciu pomocników prokuratora, piętnastu komorników, siedmiu sekretarzy, dziesięciu pomocników sekretarzy, 53 kancelistów, 17 woźnych i 13 posługaczy. Sędziów pokoju w Łodzi miało być 14 (sędziów pokoju w gminach miało być 15, sekretarzy też, sześciu kancelistów, 14 woźnych). *Projektowany skład osobisty sądów okręgowych i sądów pokoju, Różne wiadomości, GSW, nr 32, Warszawa 1917, s. 340–341.*

<sup>99</sup> *Otwarcie sądów królewsko-polskich, GSW, nr 36, Warszawa 1917, s. 366.*

<sup>100</sup> Sędziami: Stefan Cygański, Rudolf Jackowski, Władysław Jaworowski, Tadeusz Kamieński, Rafał Kempner, Maurycy Kon, Henryk Maternicki, Teodor Tujakowski. Później: Eugenjusz Borowski, Ludwik Nitkowski i Cezary Smogorzewski. Sędziami śledczymi byli: Jerzy Brandt, Edmund Krotowski, Jan Stypułkowski, Władysław Szabłowski (z siedzibą w Łęczycy), Waław Wielecki (z siedzibą w Łasku), Bronisław Witkowski. Sekretarzami: Adam Rossalski, Jan Thum. Aplikantami: Józef Ingersleben, Seweryn Salomon Szarogroder, Alfred Kon. Prokuratorem: Tomasz Stożkowski. Podprokuratorami: Józef Betley, Władysław Dickstein, Waław Opaliński, Jan Pióro. Sekretarzem urzędu prokuratorskiego: Marjan Buchner (*Sądownictwo w Królestwie Polskim, „Ruch Służbowy”, nr 39, Warszawa 1917, s. 394–396*). Od dnia 15 października 1917 r. funkcję sekretarza Sądu Okręgowego w Łodzi pełnił Bolesław Borkowski funkcję komornika: Jan Andrzejewski, Konrad Hykiel, Kazimierz Suzin (*Ruch służbowy, GSW, nr 49, Warszawa 1917, s. 512*).

Adwokaci przysięgli przy Sądzie Okręgowym w Łodzi: Andres Mojżesz, Askanas Maurycy, Dobranicki Stanisław, Filipkowski Edward, Gołkont Jan, Kobyliński Stefan, Kon Maurycy F. Kon Piotr, Lachmanowicz Józef, Lange Józef, Łaski Józef, Missala Wojciech, Neumark Adolf, Pełka Jarosław, Planer Rudolf, Wyganowski Włodzimierz; pomocnicy adwokatów przysięgłych: Frydman Dyonizy, Jasiński Bolesław, Vogel Alfred; obrońcy prywatni. Dziennikowski Leonard, Jabłoński Stanisław, Januszewski Teodor, Rychter Władysław, Zieliński Antoni; Łęczycza: Bonecki Edmund, Zawadzki Julian. *Lista Adwokatów przysięgłych, Pomocników adwokatów przysięgłych i obrońców prywatnych Królestwa Polskiego (stan z listopada 1917 roku według informacji Sądów Okręgowych), GSW, nr 7, Warszawa 1918, s. 67.*

<sup>101</sup> M. Bandurka, *op. cit.*, s. 94–95; *Dekret w przedmiocie dyslokacji sądów z 7 lutego 1919 r., „Dziennik Praw”, nr 14, poz. 170, s. 249.*

<sup>102</sup> Art. 1.: „W miastach Warszawie, Łodzi i Lublinie tworzą się specjalne sądy pokoju dla nieletnich. Sądy te rozpoznawać będą wszelkie sprawy karne, wynikłe na terytorium danego miasta i należące do właściwości sądów pokoju, o ile oskarżonymi lub poszkodowanymi w tych sprawach są nieletni w wieku do 17 lat”. *Dekret w przedmiocie utworzenia sądów dla nieletnich z 7 lutego 1919 r., ibidem, poz. 171, s. 249.*

<sup>103</sup> W APŁ zachowały się szczątki akt sądu pokoju dla nieletnich. Zespół nr 324, *Sąd Pokoju w Łodzi dla Nieletnich, Oddział Karny (1919–1929)*.

Zmiany w sądownictwie pojawiły się po uchwaleniu konstytucji marcowej<sup>104</sup>. Rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 14 kwietnia 1921 r. przesądziło o likwidacji sądów pokoju w Nakielnicy, Bałutach, Aleksandrowie i Tuszyń. Utworzony został Sąd Pokoju X Okręgu m. Łodzi. Jurysdykcja tego organu obejmowała północną część miasta<sup>105</sup>. Ustalona została właściwość terytorialna pozostałych okręgów (I-IX) sądów pokoju<sup>106</sup>. W 1922 r. do właściwości terytorialnej Sądu Okręgowego w Łodzi włączone zostały gminy powiatu łaskiego<sup>107</sup>, wyłączone zaś niektóre gminy powiatu brzezińskiego<sup>108</sup>. W 1925 r. nastąpiła reorganizacja rewirów śledczych Sądu Okręgowego w Łodzi. Wprowadzony wówczas podział na sześć rewirów funkcjonował do 1 stycznia 1926 r.<sup>109</sup>

Rozporządzenie Prezydenta RP z 6 lutego 1928 r. ustanowiło „Prawo o ustroju sądów powszechnych”. W ramach sądownictwa miały funkcjonować: sądy grodzkie, sędziowie pokoju, sądy okręgowe, apelacyjne i Sąd Najwyższy<sup>110</sup>. 6 października 1928 r., a więc już na trzy miesiące przed wejściem w życie przepisów o nowej organizacji sądownictwa odbyła się w Łodzi uroczystość otwarcia pierwszego w Polsce sądu grodzkiego<sup>111</sup>, przewidzianego w miejsce sądów pokoju. Powstanie nowego sądu było dziełem prezesa okręgu sądowego łódzkiego, Stefana

<sup>104</sup> Według ustawy z 18 marca 1921 r. zmianie uległ skład osobowy sądów pokoju i sądów okręgowych, oraz zasady ich funkcjonowania. Prawodawca określał też sposób powoływania ławników sądów pokoju i sądów okręgowych. Tak ukształtowane sądownictwo przetrwało do zmian wprowadzonych w 1928 r. J. Jończyk, T. Malik, M. Pietrzak, Z. Radwański, F. Ryszka, M. Świąćicki, S. Włodyka (pod. red. J. Bardacha), *Historia Państwa i Prawa Polski 1918–1939*, cz. 2, s. 16–17; M. Bandurka, *op. cit.*, s. 94–95.

<sup>105</sup> „Zachodnia część ul. Zgierskiej do ul. Drewnowskiej do końca, północna granica miasta na zachód od ul. Zgierskiej do linii Drogi Żelaznej Warszawsko-Kaliskiej, dalej linią teje kolei od północy do rzeki Łódki, północna strona rzeki Łódki od linii kolejowej do ul. Pryncypalnej, północna strona ul. Drewnowskiej od ul. Pryncypalnej do ul. Zgierskiej oraz gminy: Radogoszcz i Nowosolna”; *ibidem*, s. 98.

<sup>106</sup> Np. I okręg obejmował: „południową stronę ul. Głównej i Rokicińskiej, od ul. Piotrkowskiej do wschodniej granicy miasta wschodnią i południową granicę miasta, od ul. Rokicińskiej do Pabianickiej i wschodnią stronę ul. Pabianickiej i Piotrkowskiej od południowej granicy miasta do ul. Głównej”; *ibidem*, s. 98–100.

<sup>107</sup> Dąbrowa Widawska, Wygieźzów, Chociw, Dzbanki, Dąbrowa Rusiecka (*ibidem*, s. 101).

<sup>108</sup> Łaznów, Będków, Ciosny, Łazisko, miasto Tomaszów Rawski (*ibidem*; *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 21 grudnia 1921 r.*, w przedmiocie zmiany właściwości terytorialnej sądów apelacyjnych i sądów okręgowych na terenie b. Królestwa Polskiego, „Dziennik Ustaw”, nr 1, poz. 2, s. 15).

<sup>109</sup> M. Bandurka, *op. cit.*, s. 94–96.

<sup>110</sup> Poszczególne rewiry obejmowały następujące Komisariaty Policji Państwowej: I rewir: 9, 11–14; II rewir: 7; III rewir: 1–3, 6; IV rewir: 4 i 5; V rewir: 8 i 10; VI rewir zajmował się sprawami rekwizycji. *Ibidem*; J. Jończyk, T. Malik, M. Pietrzak, Z. Radwański, F. Ryszka, M. Świąćicki, S. Włodyka, *Historia Państwa i Prawa Polski 1918–1939*, red. J. Bardach, cz. 2, s. 17–21.

<sup>111</sup> Z. S., *Pierwszy Sąd Grodzki*, GSW, nr 50, Warszawa 1928, s. 801–803.

Bełżyńskiego. W myśl rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 31 sierpnia r. „o dyslokacji sądów pokoju w powiecie łódzkim”, 12 dotychczasowych sądów pokoju m. Łodzi i Konstątnynowa połączo w jednolity sąd pod nazwą „Sąd Pokoju w Łodzi”<sup>112</sup>. W chwili utworzenia w Sądzie Pokoju w Łodzi było 14 sędziów (wliczając w to kierownika i przewodniczących)<sup>113</sup>. Sąd Pokoju w Łodzi obejmował: Konstątnynów, Łódź, Rudę Pabianicką, gminy: Babice, Bełdów, Nowosolna, Puczniew, Radogoszcz i Rąbień<sup>114</sup>. Do 22 października 1928 r. zlikwidowano dotychczasowe sądy i zorganizowano nowy<sup>115</sup>, który podzielony został na dwa oddziały: cywilny i karny. Każdym z oddziałów zarządzał sędzia<sup>116</sup>. Kierownikiem Sądu Pokoju w Łodzi został sędzia Zygmunt Sitnicki, zaś przewodniczącymi oddziałów: cywilnego – sędzia Józef Łuczyński, karnego – sędzia Zdzisław Knappik (później Eugenjusz Zejda)<sup>117</sup>. 1 stycznia 1929 r. powołano Sąd Grodzki w Łodzi. 1 sierpnia 1929 r. pod jurysdykcję tego sądu włączono miasto Aleksandrów<sup>118</sup>.

Równocześnie na placu gen. Dąbrowskiego w Łodzi rozpoczęto, według projektu inż. Józefa Kabana, budowę specjalnie dostosowanego do potrzeb sądownictwa nowego gmachu Sądu Okręgowego<sup>119</sup>. Na ten temat znajdujemy też

<sup>112</sup> Rozporządzenie weszło w życie 1 października 1928 r. *Rozporządzenie ministra Sprawiedliwości z dnia 31 sierpnia 1928 r. o dyslokacji sądów pokoju w powiecie łódzkim w okręgu sądu okręgowego w Łodzi*, *Dziennik Ustaw*, Poz. 735, nr 83, s. 1940.

<sup>113</sup> „Słabą stroną nowego sądu jest niedostateczna ilość etatów sędziowskich. Liczy on dotychczas 14 sędziów (wliczając w to Kierownika i Przewodniczących). Jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, iż Łódź jest drugim co do ilości mieszkańców miastem w Polsce (600 000) i, zdaje się, że pierwszym co do tempa życia handlowo-przemysłowego, to zgodzimy się, że wyżej wymieniona obsada sądu jest więcej niż skromna, co powoduje z kolei przepracowanie sędziów, sądzimy jednak, że w najbliższej przyszłości Ministerstwo brak ten usunie”; *Z.S., Pierwszy Sąd Grodzki*, *GSW*, nr 50, Warszawa 1928, s. 801–803.

<sup>114</sup> M. Bandurka, *op. cit.*, s. 103; *Rozporządzenie ministra Sprawiedliwości z dnia 31 sierpnia 1928 r. o dyslokacji sądów pokoju w powiecie łódzkim w okręgu sądu okręgowego w Łodzi*, „*Dziennik Ustaw*”, poz. 735, nr 83, s. 1940.

<sup>115</sup> *Z.S., Pierwszy Sąd Grodzki*, *GSW*, nr 50, Warszawa 1928, s. 801–803.

<sup>116</sup> *Ibidem*.

<sup>117</sup> *Ibidem*.

<sup>118</sup> 1 maja 1930 r. do właściwości Sądu Powiatowego w Łodzi włączono gminę Chojny. M. Bandurka, *Zmiany administracyjne i terytorialne ziem województwa Łódzkiego w XIX i XX w.*, Łódź 1995, s. 103–104; *Rozporządzenie ministra sprawiedliwości z dnia 12 marca 1930 r. o zmianie granic okręgów sądów powiatowych w Łodzi i Tuszynie w powiecie łódzkim w okręgu sądu okręgowego w Łodzi*, „*Dziennik Ustaw*”, nr 22, poz. 193, s. 258.

<sup>119</sup> „Pierwszy krok w kierunku wzniesienia nowego gmachu sądowego uczyniła Łódź i ona też najpierw dzieło to doprowadziła do końca. Stało się to jedynie dzięki niespożytej energii, zapobiegliwości i sprężystości prezesa łódzkiego okręgu sądowego, p. Stefana Bełżyńskiego. Nie bacząc bowiem na cały szereg przeszkód i trudności natury formalnej p. prezes Bełżyński zdołał zapoczątkować budowę w dniu 6 października 1928 r.”; Z. Sitnicki, *Poświęcenie nowego gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi*, *GSW*, nr 28, Warszawa 1930, s. 402–404.

informacje w lokalnej prasie<sup>120</sup>. Budowa została zakończona uroczystym poświęceniem 14 czerwca 1930 r.<sup>121</sup>

Prasa lokalna na pierwszej stronie zamieściła zdjęcie z uroczystości poświęcenia nowego gmachu sądu okręgowego<sup>122</sup> w Łodzi z nagłówkiem „Święto sądownictwa w Łodzi”. Opisany został krótko przebieg uroczystości i wymienieni niektórzy z zaproszonych gości. Podkreślono obecność ministra Cara, biskupa Tymienieckiego, wojewody i licznych przedstawicieli sądownictwa i palestry<sup>123</sup>. Akt poświęcenia poprzedziło uroczyste nabożeństwo, odprawione przez biskupa łódzkiego, ks. Tymienieckiego. Wieczorem miał miejsce uroczysty obiad, przygotowany dla przybyłych gości i przedstawicieli władz<sup>124</sup>.

<sup>120</sup> *Najpilniejsze postulaty Łodzi przedłożone zostały władzom centralnym*, „Dziennik Zarządu m. Łodzi”, nr 43, z 23 października 1928 r. s. 841; *Uporządkowanie Pl. Dąbrowskiego i ulic przyległych*, „Dziennik Zarządu m. Łodzi”, nr 24, z 17 czerwca 1930 r. s. 466; *Święto Sądownictwa w Łodzi*, „Łódź w ilustracji dodatek niedzielny do Kurjera Łódzkiego”, nr 26 z 22 czerwca 1930 r., Łódź, s. 1.

<sup>121</sup> Z. Sitnicki, *Poświęcenie nowego gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi*, GSW, nr 28, Warszawa 1930, s. 402–404.

<sup>122</sup> Gotowy budynek według relacji pracownika sądu okręgowego, zamieszczonej w GSW prezentował się okazałe („Budynek utrzymany jest w stylu zmodernizowanego empire’u. Składa się on z wysokiego parteru i dwóch pięter. Fronton zdobici będzie wykańczana obecnie płaskorzeźba dłuta prof. Raszki z Krakowa, wyobrażająca scenę sądu; płaskorzeźba ta jest darem notariatu i adwokatury łódzkiej. Całość gmachu robi wrażenie imponujące, Budowla utrzymana jest w tonie spokojnym, bez tanich i banalnych efektów. Wrażenie podnosi jeszcze fakt, że gmach stanął na najpiękniejszym w Łodzi placu gen. Dąbrowskiego, przyozdobionym świeżo zieleńcami i estetycznymi lampami elektrycznymi. Wnętrze zdobi artystycznie wykonana klatka schodowa, wyłożona marmurem, z obu jej stron biegną okalające gmach korytarze”); *ibidem*.

<sup>123</sup> *Święto Sądownictwa w Łodzi*, „Łódź w ilustracji dodatek niedzielny do Kurjera Łódzkiego”, nr 26 z 22 czerwca 1930 r., Łódź, s. 1. Na łamach GSW czytamy: „Przechodząc do opisu uroczystości poświęcenia, o którym wspomnieliśmy na wstępie, należy wymienić, że przybyli na nią: p. minister Stanisław Car, p. Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego Leon Supiński, p. W-prezes S.A. Piotr Orłowski, p. Prezes S.N. Witold de Michaelis, p. prokurator S. A. Kazimierz Rudnicki, p. Dyrektor Depart. M. S. Mieczysław Świątkowski, p. Nacz. Wydz. M. S. Stanisław Batycki, p. Nacz. wydz. Adam Kwiatkowski, p. Nacz. wydz. Antoni Neyman, p. Dyr. Dep. M. Rob. Pubi. Józef Opolski, p. prezes S.O. w Warszawie Tadeusz Kamiński, p. prezes S.O. w Kaliszu Henryk Angiewicz, oraz przedstawiciel Nacz. Rady Adw. p. mec. Ludwik Domański i prezes Zrzeszenia Obrońców sądowych p. Wincenty Laski. Akt poświęcenia poprzedziło uroczyste nabożeństwo, odprawione przez J.E. biskupa łódzkiego ks. Tymienieckiego, który również dokonał samej ceremonii poświęcenia” Z. Sitnicki, *Poświęcenie nowego gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi*, GSW, nr 28, Warszawa 1930, s. 402–404.

<sup>124</sup> Przebieg uroczystości Z. Sitnicki relacjonował na łamach GSW w sposób następujący: „Po przemówieniach odbyło się w apartamentach prezesa skromne śniadanie dla zaproszonych gości. Wieczorem zaś Zarząd miejscowego Koła sędziów i prokuratorów wydał obiad na cześć przybyłych gości i przedstawicieli władz. Podczas obiadu p. prezes Bełżyński wniósł pierwszy toast w ręce p. Ministra i Pierwszego Prezesa S. N. Po obiedzie odbył się w salonach Tow. Kred. Miejs. raut, w którym wzięli udział zaproszeni goście, przedstawiciele władz miejscowych, oraz cała rodzina sądownicza”; *ibidem*.

W latach 1930–1931 zostały wydane trzy rozporządzenia ministra sprawiedliwości w sprawie ustalenia liczby sędziów śledczych na terenie województwa łódzkiego. Ich liczbę zmniejszono najpierw do dziewięciu<sup>125</sup>, później do siedmiu<sup>126</sup>. Okręg łódzki był podzielony na trzy rejony śledcze i dwa rejony dla rozpatrywania spraw antypaństwowych, rekwizycji<sup>127</sup>. 1 stycznia 1934 r. okręg Sądu Grodzkiego w Kutnie został włączony pod jurysdykcję Sądu Okręgowego w Łodzi<sup>128</sup>. 1 października 1937 r. okręg Sądu Pracy w Łodzi został powiększony o okręg Sądu Grodzkiego w Pabianicach<sup>129</sup>.

Po II wojnie światowej Łódź tymczasowo była głównym ośrodkiem sądownictwa. 3 marca 1945 r. przeniesiono tu tymczasowo siedzibę sądu apelacyjnego z Warszawy. Ustanowiony został również Sąd Najwyższy z tymczasową siedzibą w Łodzi<sup>130</sup>.

## 5

Łódź z niewielkiego miasteczka, w ciągu kilkudziesięciu lat zmieniała się w jedno z największych miast w Królestwie Polskim. Rozwój lokalnego sądownictwa nie nadążał za postępem gospodarczym i demograficznym. Taki stan utrudniał mieszkańcom z okolicy dochodzenie swoich praw (znaczną odległość od sądu, wysokie koszty, utrudnienia w terminowym rozstrzygnięciu sprawy, a nawet często związana z tymi utrudnieniami rezygnacja z wymiaru sprawiedliwości). Sąd pokoju ze Zgierza do Łodzi przeniesiony został dopiero w 1864 r. Późniejsze zwiększanie np. liczby sędziów pokoju czy też doraźne organizowanie posiedzeń sądu w Łodzi okazały się rozwiązaniami niewystarczającymi. Pewnym przełomem było utworzenie w 1888 r. zjazdu sędziów pokoju III okręgu piotrkowskiego z siedzibą w Łodzi. Główny jednak postulat utworzenia trybunału handlowego dla Łodzi, w okresie Królestwa Polskiego nie został zrealizowany.

<sup>125</sup> § 1: „Zwija się dwa stanowiska sędziów okręgowych, jako sędziów śledczych, w Łodzi, skutkiem czego liczba tych stanowisk w okręgu sądu okręgowego w Łodzi wynosić będzie 9”. *Rozporządzenie ministra sprawiedliwości z dnia 6 marca 1930, w sprawie ustalenia liczby sędziów śledczych w okręgach sądów okręgowych w Łodzi i Łucku*, „Dziennik Ustaw”, nr 20, poz. 175, s. 210.

<sup>126</sup> *Rozporządzenie ministra sprawiedliwości z dnia 21 lipca 1931, w sprawie ustalenia liczby sędziów śledczych w okręgach sądów okręgowych w Łodzi, Radomiu, Siedlcach, Sosnowcu i Wilnie*, „Dziennik Ustaw”, nr 71, poz. 578, s. 1237.

<sup>127</sup> M. Bandurka, *op. cit.*, s. 95–97.

<sup>128</sup> *Ibidem*, s. 104.

<sup>129</sup> *Ibidem*.

<sup>130</sup> *Ibidem*, s. 178–179.

Utrzymanie tej struktury w okresie I wojny światowej i uwzględnienie Łodzi jako okręgu sądowego przy organizacji sądownictwa królewsko-polskiego i organizacji sądownictwa niepodległego pozwoliło na dalszy rozwój i zwiększenie roli łódzkiego sądownictwa.

GRZEGORZ KĄDZIELAWSKI  
(Kraków)

## *Prawo swojszczyzny („Heimathrecht”) jako wyraz przynależności do gminy*

1. Wprowadzenie. 2. Charakterystyka prawa swojszczyzny. 3. Wydalenie obcych z gminy. 4. Postępowanie z nieswojakami. 5. Prawo swojszczyzny a prawo obywatelstwa w gminie. 6. Świadczenia przynależności do gminy. 7. Prawa wynikające z przynależności do gminy. 8. Rozstrzygnięcie w sprawach przynależności do gminy. 9. Podsumowanie.

### 1

Prawo swojszczyzny, czyli prawo przynależności do gminy, nie spotkało się dotąd z satysfakcjonującym opracowaniem w polskiej literaturze historyczno-prawnej, co uzasadnia podjęcie zagadnienia<sup>1</sup>.

Ustawa z 12 sierpnia 1866 r.<sup>2</sup> dotycząca zasad funkcjonowania gmin, obowiązująca w Królestwie Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim, stanowiła w § 1, że „osada (wieś, miasteczko, miasto), mająca obecnie własny zarząd gminny, stanowi Gminę”. Podobnie jak i dziś, gmina stanowiła podstawę funkcjonowania administracji samorządowej. Wspomniana ustawa wyróżniała dwie kategorie osób tworzących społeczność gminną. Posiadały one zróżnicowane prawa i obowiązki wynikające z ich statusu przynależności do gminy.

---

<sup>1</sup> W. Witkowski, *Historia administracji w Polsce 1764–1989*, Warszawa 2007; A. Pankowicz, *Analiza funkcjonowania miasta powiatowego. Studium Grybowa 1866–1932*, Kraków 1996; *Historia państwa i prawa Polski*, red. J. Bardach, t. 4, Warszawa 1982; A. Dziadzio, *Monarchia konstytucyjna w Austrii (1867–1914)*, Kraków 2001; W. Feldman, *Stronnicтва i programy polityczne w Galicji 1846–1906*, t. 1–2, Kraków 1907.

<sup>2</sup> Ustawa z 12 sierpnia 1860 r. o urządzeniu Gmin i Ordynacyi wyborczej dla Gmin, [w:] *Zbiór Ustaw Administracyjnych w Królestwie Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim obowiązujących, do organów c.k. Władz rządowych i Władz autonomicznych*, zebrał systematycznie ułożył i wydał J.R. Kasperk Naczelnik c.k. Urzędu powiatowego. Nakładem wydawcy w Drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządkiem K. Mańkowskiego, Kraków 1868, t. 1.

Szczegółowe uregulowania w tym zakresie zawierała ustawa z dnia 3 grudnia 1863 r. „dotycząca regulacji stosunków swojszczyzny”<sup>3</sup>. Nawiązywały one do tradycji nadawania obywatelstwa gminnego.

Członkami gminy były osoby posiadające prawo przynależności do niej (tzw. przynależni). Osoby nieposiadające takiego prawa, ale będące właścicielami majątku nieruchomego w gminie lub też płacące w niej podatki bezpośrednie od dochodu i z tytułu „przedsiębiorstwa zarobkowego samoistnie wykonywanego”, uzyskiwały status uczestników gminy (Gemeindegensossen). Zarówno przynależni, jak też uczestnicy, byli członkami gminy. Obowiązujące przepisy (§ 6) do uczestników gminy zaliczały również osoby prawne.

Osoby, których nie można było zaliczyć do jednej z dwóch grup: przynależnych lub uczestników gminy, posiadały w danej gminie status obcych (Auswärtige). Mogły one być usuwane z gminy w drodze tzw. szupasu do własnej gminy przynależności wówczas, gdy sprawiały kłopoty natury policyjnej bądź finansowej (włóczęgostwo, brak stałych dochodów, trudnienie się nierzędem itp.)<sup>4</sup>.

Członkom gminy przysługiwało prawo swobodnego pobytu na jej terenie, mieli udział w korzyściach, jak też obowiązkach i ciężarach gminy. W sytuacji ubóstwa lub niezdolności do pracy przynależni uzyskiwali prawo do wsparcia ze strony gminy.

W myśl ustawy z 1863 r. swojszczyzna miała charakter dziedziczny. Taki przepis powodował zrozumiałą niechęć gmin do nadawania tego prawa. Dopiero nowelizacja z 5 grudnia 1896 r. – o zmianach niektórych postanowień ustawy z 3 grudnia 1863 r., dotyczącej urzędzenia stosunków swojszczyzny<sup>5</sup>, złagodziła nieco pierwotne uregulowania w tym zakresie<sup>6</sup>.

<sup>3</sup> Ustawa z 3 grudnia 1863 r. obowiązująca w Czechach, Dalmacji, Galicyi z Krakowem, Austrii poniżej i powyżej Anizy, Salcburgu, Styryi Karyntyi, Krainie i na Bukowinie, w Morawii, Szląsku, Tyrolu z Forarlbergiem Gorycyi i Gradyse, Istrii i mieście Tryeście z okręgiem jego *dotycząca regulacji stosunków swojszczyzny* [w:] Ustawy Krajowe dla Królestw Galicyi i Lodomerji z W. Ks. Krakowskim N. IV., Lwów, nakładem K. Wilda, 1871/ RGB 1863 nr 105 (dalej: ustawa z 3 grudnia 1863 r.).

<sup>4</sup> W. Witkowski, *Historia administracji w Polsce 1764-1989*, Warszawa 2007, s. 217.

<sup>5</sup> 222/1896 RGB, s. 743.

<sup>6</sup> A. Pankowicz, *Analiza funkcjonowania miasta powiatowego. Studium Grybowa 1866–1932*, Kraków 1996, s. 22.

## 2

Ustawa z 1863 r. w § 1 definiowała pojęcie prawa swojszczyzny (Heimathrecht) jako instytucję, która „w pewnej gminie uprawnia do bezprzeszkodnego w onejże pobytu i do żądania zaopatrzenia w ubóstwie”. Każdy obywatel miał go „używać” tylko w jednej gminie.

Prawo swojszczyzny, ustanawiane przez urodzenie, zawarcie związku małżeńskiego, w wyniku przyjęcia do „węzła swojszczyzny” oraz w drodze objęcia urzędu publicznego, obowiązywało na terenie całego okręgu gminnego. W przypadku podziału okręgu na mniejsze gminy, swojacy (przynależni) wraz ze wszystkimi, na których ich prawo swojszczyzny się rozciągało, byli przydzieleni do obrębu, w którym do czasu zmian zamieszkiwali.

Dzieci, które urodziły się z prawnie zawartego małżeństwa z dniem przyjścia na świat posiadały prawo swojszczyzny w gminie, w której takie prawo przysługiwało ich ojcu. Dzieci nieślubne otrzymywały prawo przynależności do gminy, w której ich matce w czasie rozwiązania przysługiwało prawo swojszczyzny. Przysposobienie (adopcja) dziecka lub przyjęcie na wychowanie nie skutkowało dla niego nabyciem prawa przynależności do gminy<sup>7</sup>.

Panny uzyskiwały prawo swojszczyzny przez „zamełcie” w gminie, w której ich małżonkowi takie prawo przysługiwało w dniu ślubu<sup>8</sup>. Wdowom przysługiwało w gminie, w której posiadał je mąż w momencie swojej śmierci. Rozwódki zatrzymywały prawo swojszczyzny, które w czasie „sądowego rozvodu lub rozłączenia miały”. W przypadku stwierdzenia nieważności małżeństwa kobieta pozostająca w nim uprzednio, wstępowała w stosunek swojszczyzny w gminie, w której pozostawała do momentu ślubu<sup>9</sup>.

Sposobem nabycia prawa swojszczyzny było przyjęcie do gminy nazywane przyjęciem do węzła swojszczyzny (Heimathverband). Rozstrzygała o tym zgodnie z ustawą gmina, czyli w praktyce jej organ uchwałodawczy – rada. Przyjęcie do węzła swojszczyzny nie mogło być ograniczone w czasie ani też zależne od spełnienia określonych warunków<sup>10</sup>.

Za przyjęcie do węzła swojszczyzny pobierana była opłata na rzecz gminy, która przyjmowała do swojego grona. Jej wysokość oraz sposób uiszczania i podwyższania określała ustawa krajowa<sup>11</sup>.

Ustawa gminna z 1866 r. w dziale II zatytułowanym „O członkach gminy” określała (§ 7) jedynie maksymalną stawkę, jaką gmina mogła pobrać za nadanie

<sup>7</sup> § 6 ustawy z dnia 3 grudnia 1863 r.

<sup>8</sup> § 7 ustawy z dnia 3 grudnia 1863 r.

<sup>9</sup> § 11 ustawy z dnia 3 grudnia 1863 r.

<sup>10</sup> § 8 ustawy z 3 grudnia 1863 r.

<sup>11</sup> § 9 ustawy z 3 grudnia 1863 r.

prawa przynależności do niej. Suma ta nie mogła przewyższyć kwoty 10 złr.<sup>12</sup>. Po 1900 r., gdy doszło do zmiany waluty, opłata za nadanie prawa swojszczyzny, była wnoszona w koronach.

Jak pokazuje praktyka, władze gminne stosowały bardzo elastyczną politykę dotyczącą opłat za przyjęcie do gminy. Rady gmin często różnicowały wysokość kwoty według własnego uznania, a niejednokrotnie nie pobierały w ogóle opłaty za przyjęcie do gminy. I tak dla przykładu Rada Miejska w Tarnowie podczas posiedzenia 11 kwietnia 1910 r. przyjęła bez opłaty do związku gminy dwudziestu sześciu mężczyzn, niektórych z żonami i dziećmi. Podczas tej samej sesji do związku gminy przyjęto też czterech mężczyzn za opłatą 50 koron, jednego za opłatą 60 koron, dwie osoby za opłatą 20 koron i jedną, która musiała uiścić opłatę w wysokości 5 koron<sup>13</sup>.

Władze gminy prowadziły swoistą politykę przy ustalaniu kryteriów przyjęcia, odmowy, względnie zróżnicowania opłaty za przyjęcie. Dało się zaobserwować otwarcie na przedstawicieli pożądaných grup zawodowych, a bariery finansowe stawiano osobom wykonującym zawody nadreprezentowane. Dlatego zwykle od rzemieślników żądano niższych kwot niż od handlarzy, a lekarzy, inżynierów i prawników często zwalniano z opłat<sup>14</sup>.

Podania o nadanie prawa przynależności do gminy, jako dotyczące jej interesu, wolne były od opłaty. Za wydanie karty przynależności pobierano 50 centów<sup>15</sup>.

Czwartym sposobem umożliwiającym nabycie prawa swojszczyzny było objęcie funkcji publicznej w gminie będącej siedzibą urzędu. Ustawa wymieniała katalog funkcji, które były równoznaczne z uzyskaniem prawa swojszczyzny. Byli to: „urzędnicy nadworni, rządowi, krajowi i publiczni funduszowi”. Ponadto prawo swojszczyzny przysługiwało duchownym i nauczycielom<sup>16</sup>.

Przy zmianach w prawie swojszczyzny rodziców ich ślubne i uprawnione potomstwo nabywało prawa „za” ojcem, a dzieci nieślubne „za” matką, z wyjątk-

<sup>12</sup> Złr. – złoty reński austriacki (reński, gulden, floren), na terenie północno-zachodniej części Galicji Zachodniej, w cesarstwie Austro-Węgierskim od 1858 do 1892 r. walutą był złoty reński równy 100 grajcarów (centów). Dla porównania w 1880 r. konia chłopskiego można było kupić za – 30 złr., lichego – za 5–10 złr.; krowę – 25 złr. samorę chudą (maciore) do chowania – 15–25 złr., prosię ssące 4-tygodniowe – 1–2 złr., kurę – 20–30 cent., jajo kurze – 1 cent (na podstawie J. Szwagrzyk, *Pieniądz na ziemiach polskich, X–XX w.*, Wrocław 1990).

<sup>13</sup> Archiwum Państwowe w Krakowie, oddział w Tarnowie, MT 8 b), protokół z posiedzenia Rady Miejskiej z 11 kwietnia 1910 r., s. 757–758.

<sup>14</sup> A. Zaroda-Dąbrowska, *Członkowie, przynależni i obcy – regulacja kwestii członkostwa gminy galicyjskiej w latach 1862–1918, na przykładzie gminy miejskiej Nowy Sącz* [w:] *Per aspera ad astra*, t. 7, Kraków 2008, s. 180.

<sup>15</sup> *Ustawy odnoszące się do...*, s. 553.

<sup>16</sup> § 10 ustawy z 3 grudnia 1863 r.

kiem własnowolnych<sup>17</sup>, które pozostawały w prawie swojszczyzny w tej gminie, w której miały to prawo w dniu „dostąpienia własnowolności”<sup>18</sup>. Śmierć jednego z rodziców nie prowadziła do żadnych zmian w prawie swojszczyzny dzieci.

Obowiązujące prawo przewidywało nie tylko nabycie, ale też możliwość zrzeczenia się prawa swojszczyzny. Jednak w tym drugim przypadku deklaracja rodziła skutek prawny nie w chwili zrzeczenia się prawa, a dopiero, gdy zrzekający się nabył je w innej gminie<sup>19</sup>.

O prawo przynależności ubiegały się zarówno osoby z Monarchii, jak też i spoza jej granic. Zgodnie z wymogami ustawowymi warunkiem koniecznym było uprzednie uzyskanie obywatelstwa austriackiego. Przykładem może być przyrzeczenie przyjęcia do gminy wydane przez Radę Miejską w Nowym Sączu Ludwikowi Raciborskiemu, inżynierowi z Siedlec w Królestwie Polskim, pod warunkiem udowodnienia obywatelstwa austriackiego<sup>20</sup>.

### 3

Osoby, których nie można było zaliczyć do jednej z dwóch grup: przynależnych lub uczestników gminy, posiadały w danej gminie status obcych (Auswärtige). Mogły one być usuwane z gminy do gminy własnej przynależności. Przepisy normujące tę kwestię zawierała przede wszystkim ustawa z 27 lipca 1871 r. regulująca policyjne wydalenie i odsyłanie pod strażą (Schubpass)<sup>21</sup>. Przepisami uzupełniającymi były art. 9 i 10 ustawy gminnej z 1866 r. oraz art. 6 i 7 ustawy gminnej dla miast z 1889 r.<sup>22</sup> odnoszące się do praw i obowiązków członków gminy oraz prawa pobytu w gminie. Regulacje te określały również zagadnienia dotyczące możliwości przebywania oraz wydalania osób z terenu gminy.

Zgodnie z prawem nieograniczoną swobodę przebywania na terytorium gminy mieli przynależni. Mieszkańcy gminy należący do pozostałych kategorii, mimo konstytucyjnej zasady wolności przesiedlania się, mogli zostać wydaleny z miejsca swojego pobytu do gminy, w której korzystali z prawa swojszczyzny<sup>23</sup>.

<sup>17</sup> *Własnowolnych* – pełnoletnich.

<sup>18</sup> § 12 ustawy z 3 grudnia 1863 r.

<sup>19</sup> § 17 zdanie drugie ustawy z 3 grudnia 1863 r.

<sup>20</sup> Archiwum Państwowe w Krakowie, oddział w Nowym Sączu, sygn. MNS 233, protokół z posiedzenia Rady Miejskiej z 17 września 1870 r., s. 122.

<sup>21</sup> RGB 1871, nr 88.

<sup>22</sup> Ustawa z 13 marca 1889 r., *Dziennik Ustaw Krajowych* L. 24.

<sup>23</sup> A. Zaroda-Dąbrowska, *Członkowie, przynależni...*, s. 182.

Ustawa regulująca policyjne wydalenie i odsyłanie pod strażą zawierała enumeratywny katalog grup, których mogło dotyczyć wydalenie w formie odesłania. Należeli do nich włóczędzy<sup>24</sup> i „wszyscy podróżnicy, korzystający z dobroczynności publicznej”, osoby pozostające bez celu pobytu i miejsca przeznaczenia, jak również niemogące udokumentować swojego dochodu ani zarobku, kobiety „publiczne”, które nie podporządkowały się nakazowi wyjazdu, osoby „wychodzące z więzienia i domu roboczego”, jeśli zagrażały bezpieczeństwu osób lub ich własności<sup>25</sup>.

Wydalenie z gminy w formie odesłania odbywało się na trzy sposoby. Pierwszym i najczęściej stosowanym było odesłanie przy użyciu paszportu przymusowego, tzw. listu drożnego, określanego również jako „karta przymusowa na rękę” (Zwangspass). Dokument ten szczegółowo określał czas, w którym osoba miała obowiązek dotrzeć do miejsca przeznaczenia, a nawet miejsca, w których miała prawo się zatrzymać. Drugi sposób to wskazany już wyżej tzw. szupas. Był on kosztowniejszy, gdyż przewidywał wydalenie osoby odsyłanej w asyście straży, a poszczególne stacje szupasowe musiały odbierać przybywających do nich szupaśników, gwarantując im wyżywienie, nocleg, nadzór oraz odesłać ich do kolejnej, przypisanej stacji szupasowej (ewentualnie do gminy przynależności). Koszty związane z tymi zadaniami ponosiła gmina<sup>26</sup>. Trzecim sposobem, który dotyczył głównie małoletnich, było oddanie takiej osoby krewnym.

W stosunku do osób mogących udokumentować tylko czasowy zarobek, niedający możliwości samodzielnego utrzymania się, stosowano procedurę wydalenia do gminy przynależności. Podstawą do wydalenia z gminy było też „wzywianie do samopomocy i czynnego działania przeciw przełożonym w pracy”<sup>27</sup>.

Zdaniem Andrzeja Dziadzio, w całej historii Trybunału Państwa nie było ani jednej skargi na wydalenie kobiety trudniącej się nierządem. „Jedyny przypadek, jaki dotyczył problemu prostytucji, stanowiło zażalenie na decyzję o wydaleniu kobiety, która zajmowała się stręczycielstwem i prowadzeniem domu publicznego. Trybunał uznał, że takie postępowanie miało znamiona osiągnięcia niedozwolonego zarobku i przebywania bez celu stałego pobytu, co w pełni uzasadniało decyzje o wydaleniu niezależnie od okoliczności, że kobieta ta pozostawała na utrzymaniu męża”<sup>28</sup>.

<sup>24</sup> Do kategorii włóczędów zaliczani byli: „tułacze, próżniaki, żebraki i inne nierządne i nieobyczajne osoby”.

<sup>25</sup> Art. 1 ustawy z 27 lipca 1871 r. regulującej policyjne wydalenie i odsyłanie pod strażą (tzw. szupasem).

<sup>26</sup> Za: A. Zaroda-Dąbrowska, *Członkowie, przynależni...*, s. 183.

<sup>27</sup> *Historia państwa i prawa Polski*, t. 4, Warszawa 1982, s. 308.

<sup>28</sup> A. Dziadzio, *Monarchia konstytucyjna w Austrii (1867–1914)*, Kraków 2001, s. 96.

## 4

Ustawa dotycząca regulacji stosunków swojszczyzny z dużą szczegółowością opisuje postępowanie z nieswojakami, to jest z osobami, „których prawo swojszczyzny podówczas<sup>29</sup> wykazać się nie daje”<sup>30</sup>. Nieswojacy określani byli mianem przybłąd lub tułaczy i zgodnie z obowiązującym prawem mieli być przydzielani zależnie od sytuacji albo do gminy, w której przebywali nieprzerwanie przez pół roku przed zakwestionowaniem ich prawa swojszczyzny, albo w gminie, w której się urodzili, względnie zostali znaleźieni. W przypadku dzieci podrzuconych miejscem ich przebywania miała być gmina, w której zostali podrzuceni lub jeśli to miejsce nie było znane, gmina, w której znajdował się zakład dla podrzutków<sup>31</sup>.

Żony nieswojaków były przydzielane do gminy, w której przydział otrzymał ich mąż. Warunkiem takiego trybu postępowania była konieczność pozostawania z nim w „społeczeństwie małżeńskim”<sup>32</sup>.

„Niewłasnowolne”<sup>33</sup> dzieci nieswojaków przydzielane były do gminy, do której przydział otrzymał ich ojciec. W przypadku „niewłasnowolnych” nieślubnych dzieci nieswojaków lub też, których ojciec zmarł, przydzielano ich do gminy, w której matka ich była przydzieloną<sup>34</sup>.

## 5

Przyznanie prawa swojszczyzny w danej gminie nie było równoznaczne z przyznaniem obywatelstwa tej gminy. Nie każdy przynależny do gminy z mocy prawa stawał się jej obywatelem. Zgodnie bowiem z § 8 ustawy gminnej z 1866 r. obywatelami miejskimi były osoby, którym gmina miasta nadała takie prawo. Mogło ono przysługiwać jedynie przynależnym do gminy, która dodatkowo za jego nadanie miała prawo pobierać opłatę, „której wysokość prawem ograniczoną nie została”. Płatne były za to podania o nadanie prawa obywatelstwa. Podlegały „stęplowi 2 Złr. od arkusza”. Dokument, który służył za dowód nadanego obywatelstwa, podlegał zaś „stęplowi 1 Złr. od arkusza”<sup>35</sup>.

<sup>29</sup> *Poówczas* – dotychczasowe.

<sup>30</sup> § 18 ustawy z 3 grudnia 1863 r.

<sup>31</sup> § 19 ustawy z 3 grudnia 1863 r.

<sup>32</sup> § 20 ustawy z 3 grudnia 1863 r.

<sup>33</sup> *Niewłasnowolne* – niepełnoletnie.

<sup>34</sup> § 21 ustawy z 3 grudnia 1863 r.

<sup>35</sup> *Ustawy odnoszące się...*, s. 553.

Osoba, która utraciła prawo obywatelstwa, traciła również prawo swojszczyzny<sup>36</sup>. Nabycie obywatelstwa w jednej gminie było równoznaczne z jego utratą w innej<sup>37</sup>.

Gminy miały prawo „przyjmowania do obywatelstwa według własnego uznania, a od decyzji jej organów np. jeśli prośbę o przyjęcie odrzuciła – nie przysługiwały żadne środki odwoławcze”<sup>38</sup>.

Gminy miast mogły ponadto w uznaniu zasług publicznych, nadawać obywatelstwo honorowe, ale tylko osobom będącym obywatelami „Państwa Austriackiego”. Honorowi obywatele nie musieli być przynależnymi do gminy miasta, w której otrzymywali ów tytuł i prawo<sup>39</sup>.

Kiedy były zabór austriacki doczekał się odrębnej regulacji dotyczącej obywatelstwa (rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z 6 lutego 1925 r.) prawo swojszczyzny rozstrzygało o obywatelstwie i gwarantowało osobom, które je posiadały na obszarach należących do Austro-Węgier, a które znalazły się w granicach Rzeczypospolitej, prawo opcji na rzecz obywatelstwa polskiego.

## 6

Każda osoba przynależna do gminy, posiadająca prawo swojszczyzny mogła ubiegać się o wydanie dokumentów potwierdzającego jej status. W ówczesnym ustawodawstwie były one nazywane kartą przynależności, świadectwem przynależności lub certyfikatem przynależności rodzimej (Heimat-Schein). Miały być one wystawiane przez gminę na określonych przez ustawę formularzach opatrzonych pieczęcią. Jednak można dziś spotkać dokumenty zarówno sporządzone według ustawowego wzoru, jak też i pisane odręcznie.

Interesujący jest przepis §38 ustawy dotyczącej regulacji stosunków swojszczyzny, z którego wynika, że za wydawanie świadectw przynależności „nie będzie się gminie żadna należność opłacać”, co stoi w wyraźnej sprzeczności zarówno ze sformułowaniem zawartym w zbiorze ustaw dotyczących związku gminy („karta zaś przynależności jako zaświadczenie marką stęplową na 50 centów opatrzoną być winna”)<sup>40</sup> oraz fotokopiami świadectw przynależności, które opatrzone są opłaconym stemplami.

<sup>36</sup> § 15 ustawy z 3 grudnia 1863 r.

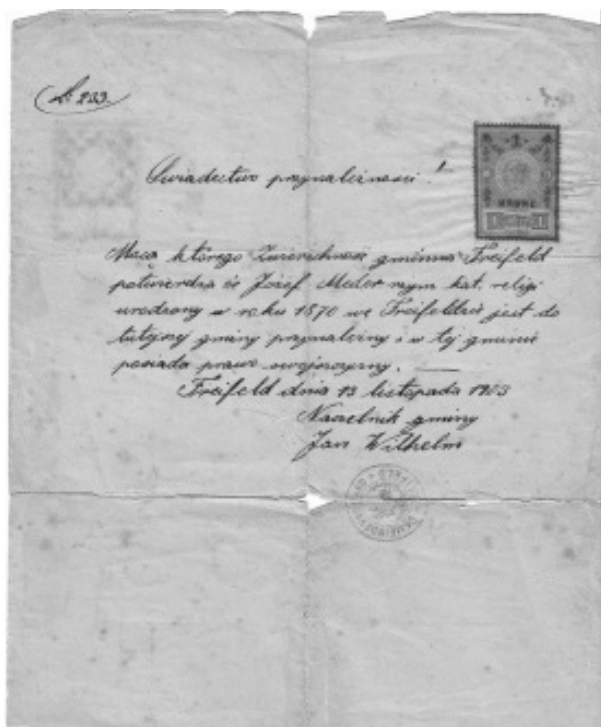
<sup>37</sup> § 17 zdanie pierwsze ustawy z 3 grudnia 1863 r.

<sup>38</sup> J. Majchrowski, *Idee – państwo – prawo*, Kraków 1991, s. 108.

<sup>39</sup> *Ustawy odnoszące się ...*, s. 553.

<sup>40</sup> *Ibidem*.

Przy wydawaniu świadectw przynależności, rady gmin lub też w przypadku mniejszych miasteczek zwierzchności gminne, kierowały się takimi przesłankami jak: długoletni niezakłócony pobyt (nawet do 10 lat), posiadanie stałego zatrudnienia i mieszkania, dobra opinia, otrzymanie świadectwa moralności od władz policyjnych oraz wniesienie opłaty<sup>41</sup>.



Fot. 1. Świadectwo przynależności Józefa Medera do gminy Freifeld z 13 listopada 1903 r.<sup>42</sup>

<sup>41</sup> W. Feldman, *Stronnictwa i programy polityczne w Galicji 1846–1906*, t. 1–2, Kraków 1907.

<sup>42</sup> <http://mbp.cieszanow.archiwa.org/zasoby.php?id=5046> [dostęp 25 lutego 2013], świadectwo przynależności Józefa Medera do gminy Freifeld z 13 listopada 1903 r., z którego wynika, że posiada on prawo swojszczyzny. Dokument wystawiony przez Naczelnika Gminy Freifeld Jana Wilhelma. Poniżej pieczęć z napisem Gemeindevorstand Freifeld (Zarząd Gminy Freifeld) z wizerunkiem jelenia. Z prawej strony u góry widoczny znaczek stemplowy C.K. Austro-Węgier z 1898 r. o nominale 1 korony. Po lewej stronie liczba porządkowa wydania dokumentu: 233. Format dokumentu: 20 cm x 25 cm.

L. 349

Kraj: Śląsk  
Okr. polit.: Bielski  
Gmina: Bronów

**Świadectwo przynależności**

potwierdza się ze strony gminy Bronów ze

Nazwisko: Paweł Brożek

Zatrudnienie: Gospodki

Data urodzenia: 1879

Stan: konaty

posiada w tej gminie prawo swojszczyzny.

Zwierzchność gminna w Bronowie  
dnia 14 września 1919

Własnoręczny podpis partyi: Paweł Brożek

Przełożony gminy: Józef [nieczytelny]

GMAW BRONÓW

www.beskidia.pl

Fot. 2. Świadectwo przynależności Pawła Brożka do gminy Bronów z 14 września 1919 r.<sup>43</sup>

Wydania świadectwa przynależności nie można było odmówić nikomu, kto posiadał prawo swojszczyzny. Dokument taki tracił ważność jedynie w sytuacji, gdy gmina była w stanie udowodnić jego właścicielowi, że w czasie kiedy go wystawiono, posiadał prawo swojszczyzny w innej gminie<sup>44</sup>.

## 7

Jeśli przynależny do gminy zubożał i jego zaopatrzenie przewyższało możliwości zakładów i fundacji gminnych powołanych do pomocy ubogim, wówczas zgodnie z przepisami prawa mógł on liczyć na wsparcie gminy.

<sup>43</sup> [http://www.historia.beskidia.pl/2211\\_inna\\_miejscowosc\\_prawo\\_swojszczyzny\\_w\\_gminie\\_stare\\_zdjecie.html](http://www.historia.beskidia.pl/2211_inna_miejscowosc_prawo_swojszczyzny_w_gminie_stare_zdjecie.html), dostęp 25 lutego 2013.

<sup>44</sup> § 34 i 35 ustawy z dnia 3 grudnia 1863 r.

Warunkiem gminnej pomocy dla ubogiego przynależnego był brak osób trzecich, które wedle prawa cywilnego lub innych regulacji prawnych miały obowiązek „zaopatrzenia ubogiego”. W sytuacji nieudzielenia pomocy przynależnemu przez osoby trzecie do tego zobowiązane, gmina przejmowała ów obowiązek, z tym jednak zastrzeżeniem, że mogła żądać zwrotu poniesionych nakładów od osoby zobowiązanej<sup>45</sup>.

Zaopatrzenie ubogich przynależnych, będące obowiązkiem gminy, ograniczało się do dostarczenia koniecznej „subsystencji”<sup>46</sup> oraz pielęgnowaniu w razie choroby. Ponadto zaopatrzenie obejmowało również staranie o należyte wychowanie.

Gminy miały też prawny obowiązek udzielania doraźnego wsparcia i pomocy ubogim przynależnym do innej gminy. Pomoc była obwarowana prawem do ubiegania się przez gminę udzielającą pomocy o zwrot poniesionych nakładów od gminy, do której ubogi przynależał, tudzież od osób trzecich zobowiązanych przepisami prawa do pomocy ubogiemu<sup>47</sup>.

Ustawa obligowała gminę, w której znajdował się ubogi chory przynależny do innej gminy, do niezwłocznego zawiadomienia gminy przynależności lub jeśli nie jest ona znana do jej odnalezienia<sup>48</sup>.

Przynależny nie podlegał takiej kontroli policyjnej, jaką rozciągano nad obcymi. Mógł wybierać i być wybieranym do władz gminnych. Mógł korzystać z majątku gminnego<sup>49</sup>.

## 8

Co do zasady, kompetencję rozstrzygającą w przedmiocie prawa swojszczyzny posiadały gminy. Sprawy sporne w pierwszej instancji rozstrzygane były jednak przez władze powiatowe. Od ich orzeczeń służyło odwołanie do władz krajowych. W sprawach spornych ostateczną kompetencję rozstrzygającą w latach 1876–1918 na terenie Galicji posiadał austriacki Trybunał Administracyjny (Verwaltungsgerichtshof) z siedzibą w Wiedniu<sup>50</sup>.

<sup>45</sup> § 28 ustawy z dnia 3 grudnia 1863 r.

<sup>46</sup> *Subsystencyi* – utrzymania.

<sup>47</sup> § 28 ustawy z dnia 3 grudnia 1863 r.

<sup>48</sup> § 30 ustawy z dnia 3 grudnia 1863 r.

<sup>49</sup> J. Majchrowski, *Idee – państwo...*, s. 107.

<sup>50</sup> Austriacki Trybunał Administracyjny, działający w latach 1876–1918 (ustawa z 22 X 1875 r. weszła w życie 2 VII 1876) posługiwał się kasacją dość skutecznie. Hans Kelsen, wybitny prawnik austriacki przełomu XIX i XX wieku (twórca republikańskiej konstytucji z 1920), oceniając orzecznictwo Trybunału Administracyjnego wyraził pogląd, że *de facto* orzeczenia Trybunału Administracyjnego miały skutek reformatoryczny, z tym tylko, że Trybunał nie rozstrzygał w sprawie

Zgodnie z § 2 ustawy z 22 października 1875 r. o ustanowieniu austriackiego Trybunału Administracyjnego miał on orzekać we wszystkich wypadkach, w których zainteresowany uważał, że przez niezgodne z ustawą rozstrzygnięcie lub zarządzenie władzy administracyjnej jego prawa zostały naruszone. Trybunał działał tylko na podstawie zażalenia stron, które można było wnosić przeciw organom administracji państwowej, jak też administracji krajowej, powiatowej i gminnej, po uprzednim wyczerpaniu toku instancji administracyjnych. W uzasadnionych przypadkach Trybunał mógł skierować sprawę do ponownego rozpatrzenia władzy administracyjnej. Jeśli Trybunał Administracyjny uznał zażalenie za uzasadnione, wówczas znosił rozstrzygnięcie lub zarządzenie, będące jego przedmiotem, jako przeciwne ustawie, podając jednocześnie powody swojej decyzji. Władze administracyjne były wówczas zobowiązane wydać w tej sprawie dalsze zarządzenia, przy czym wiążąca była dla nich wykładnia prawna przedstawiona przez Trybunał Administracyjny w swoim orzeczeniu<sup>51</sup>.

Dla przykładu, podczas posiedzenia Rady Miejskiej w Tarnowie odbytego dnia 1 lipca 1909 roku, burmistrz postulował podjęcie uchwały, „iż wniesione ma być zażalenie nieważności do Trybunału Administracyjnego<sup>52</sup> od rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w przedmiocie orzeczonej przynależności do tut. Gminy rodziny Iżykowskich”<sup>53</sup>. Należy wnioskować, że rodzina Iżykowskich uprzednio bezskutecznie domagała się od władz gminy i powiatu uchwalenia ich prawa przynależności. Sprawa znalazła swój finał w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, którego decyzję najwidoczniej stwierdzającą nieważność poprzednich rozstrzygnięć, Rada uchwaliła zaskarżyć do Trybunału.

## 9

Stosunek swojszczyzny (Heimathrecht), czyli przynależności do gminy, wprowadziła po raz pierwszy w Królestwie Galicji i Lodomerii w zaborze austriackim ustawa gminna z 5 marca 1862 r.<sup>54</sup> Instytucja ta funkcjonowała teo-

---

wprost i bezpośrednio [za:] T. Olechowski, *Der osterreichische Verwaltungsgerichtshof*, Wien 2001, s. 161. Zob. także analizę kasacyjnych orzeczeń Trybunału Administracyjnego w: A. Dziadzio, *Monarchia konstytucyjna...*, s. 199 i n.

<sup>51</sup> „Dziennik Ustaw Państwa” 1876, nr 36; *Historia prawa. Proces i wymiar sprawiedliwości w świetle źródeł*, oprac. A. Dziadzio, D. Malec, Kraków 2000.

<sup>52</sup> Austriacki model sądownictwa administracyjnego był jednoszczeblowy i opierał się na Trybunale Administracyjnym posiadającym wyłączne uprawnienia kasacyjne.

<sup>53</sup> Archiwum Państwowe w Krakowie, oddział w Tarnowie, MT 8 a), protokół z posiedzenia Rady Miejskiej z 1 lipca 1909 r., s. 917.

<sup>54</sup> Dz.P.P. I. 105.

retycznie do czasu uchwalenia ustawy z 20 stycznia 1920 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego<sup>55</sup>. W praktyce prawo swojszczyzny wywoływało skutki jeszcze w polskim ustawodawstwie aż do II wojny światowej. Kolejne akty prawne uszczegóławiały temat nabywania obywatelstwa (ustawa z 26 września 1922 r.<sup>56</sup> o uregulowaniu prawa wyboru obywatelstwa polskiego przez obywateli byłego cesarstwa austriackiego lub byłego królestwa węgierskiego i prawa wyboru obywatelstwa obcego przez byłych obywateli tych państw posiadających obywatelstwo polskie, rozporządzenie Rady Ministrów 12 grudnia 1922 r.<sup>57</sup> oraz rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z 6 lutego 1925 r.<sup>58</sup>). Zagwarantowały one osobom, które posiadały prawo swojszczyzny na obszarach należących do Austro-Węgier, a które znalazły się w granicach Rzeczypospolitej, prawo opcji obywatelstwa polskiego. W dzisiejszym ustawodawstwie prawo swojszczyzny moglibyśmy porównać do obowiązku meldunkowego z ustawy o ewidencji ludności i dowodach osobistych<sup>59</sup>.

Prawo swojszczyzny uprawniało do „bezprzeszkodnego” pobytu w gminie oraz żądania zaopatrzenia i pomocy w ubóstwie. Każdy obywatel Państwa Austro-Węgierskiego miał obligatoryjny obowiązek przynależeć do jednej z gmin. Prawo swojszczyzny umożliwiało legalne zamieszkiwanie w gminie oraz gwarantowało pomoc władzy lokalnej dla przynależnego w razie zubożenia i nakładało na niego szereg obowiązków, m.in. podatkowych.

<sup>55</sup> Dz.U. z 1920 nr 7 poz. 44.

<sup>56</sup> Dz.U. R.P. nr 88 poz. 791.

<sup>57</sup> Dz.U. R.P. nr 10 poz. 58.

<sup>58</sup> Dz.U. nr 17 poz. 118.

<sup>59</sup> Ustawa z dnia 10 kwietnia 1974 r. o ewidencji ludności i dowodach osobistych, Dz.U. 1974 nr 14, poz. 85.



KRZYSZTOF EICHSTAEDT  
(SA w Łodzi)

## *Instytucja sędziego śledczego w okresie międzywojennym*

1. Wprowadzenie. 2. Przyjęty przez k.p.k. z 1928 r. model postępowania karnego. 3. Zadania sędziego śledczego. 4. Sędzia śledczy a prokurator. 5. Wątpliwości związane ze stosowaniem art. 20 przepisów wprowadzających k.p.k. z 1928 r. 6. Dyskusja na instytucją sędziego śledczego. 7. Wnioski.

### 1

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r. z uwagi na obowiązywanie trzech systemów prawnych zaszła potrzeba unifikacji m.in. prawa karnego procesowego i dokonania w związku z tym wyboru właściwego modelu postępowania karnego. W byłym zaborze pruskim obowiązywała niemiecka ustawa postępowania karnego z 2 lutego 1877 r. Proces karny w Galicji i na Śląsku Cieszyńskim toczył się na podstawie austriackiej ustawy postępowania karnego z 23 maja 1873 r. Natomiast na terenach byłego Królestwa Polskiego i województw wschodnich postępowanie karne prowadzone było według rosyjskiej ustawy postępowania karnego z 20 listopada 1864 r., zmienionej późniejszymi nowelami, zwłaszcza przepisami przechodnimi z 1917 r.<sup>1</sup>

### 2

Komisja Kodyfikacyjna, która przygotowywała w okresie międzywojennym ubiegłego stulecia projekt Kodeksu postępowania karnego, dostrzegła, iż w kolizji ze sobą pozostają dwie zasadnicze kwestie, a mianowicie przyspieszenie wydania wyroku oraz należyte przygotowanie materiału dowodowego<sup>2</sup>. Ostatecznie Kodeks postępowania karnego z 1928 r.<sup>3</sup> przyjął model postępo-

<sup>1</sup> Szerzej na ten temat: W. Daszkiewicz i K. Paluszyńska-Daszkiewicz, *Proces karny i materialne prawo karne w Polsce w latach 1918–1939 r.*, Toruń 1965, s. 5–30; zob. także: K. Eichstaedt, *Rola sądu w postępowaniu przygotowawczym a instytucja sędziego śledczego*, Warszawa 2009, s. 58.

<sup>2</sup> S. Waltoś, *Model postępowania przygotowawczego na tle prawnoporównawczym*, Warszawa 1968, s. 7–8.

<sup>3</sup> Dz.U. z 1928 r., nr 33, poz. 313, ze zm.

wania, który korzeniami sięgał do napoleońskiego *Code d'instruction criminelle* z 1808 r., wprowadzając śledztwo sądowe i dochodzenie prokuratorsko-policyjne, recypując jednocześnie wybrane elementy wcześniejszych regulacji państw zaborczych<sup>4</sup>. Dochodzenie prowadzone było przez prokuratora lub policję i miało ono na celu dostarczenie oskarżycielowi publicznemu niezbędnych informacji w zakresie dotyczącym tego, czy należy żądać postępowania sądowego, czy też postępowanie umorzyć<sup>5</sup>. Innymi słowy, w dochodzeniu chodziło o wyjaśnienie, czy faktycznie zostało popełnione przestępstwo, kogo można o nie podejrzewać oraz czy zachodziła dostateczna podstawa do wszczęcia postępowania sądowego. Dochodzenie polegało przede wszystkim na: 1) rozpytaniu podejrzanych i osób, które mogły coś wiedzieć o przestępstwie lub jego sprawcy (rozpytanie jest zbieraniem informacji i należy je odróżnić od przesłuchania podejrzanego, co jest już utrwaleniem dowodu); 2) zbieraniu niezbędnych informacji co do osoby podejrzanego, a zwłaszcza co do pobudek jej działania, stosunku do pokrzywdzonego, stopnia rozwoju umysłowego, charakteru, dotychczasowego życia i zachowania się po popełnieniu przestępstwa; 3) przeprowadzeniu wywiadów i innych czynności wynikających z istoty dochodzenia (art. 243 k.p.k. z 1928 r.)<sup>6</sup>. Znamienne było to, że z przebiegu czynności podejmowanych w czasie dochodzenia nie sporządzano protokołu, lecz zapiski. Wyjątki dotyczyły czynności dokonanych na podstawie art. 254 k.p.k. z 1928 r. oraz art. 20 przepisów wprowadzających kodeks postępowania karnego. W zapiskach podawano w porządku chronologicznym przebieg oraz wyniki przeprowadzonych czynności, a w razie potrzeby nasuwające się wnioski oraz spostrzeżenia<sup>7</sup>. Można je porównać do notatek urzędowych sporządzanych przez prowadzących obecnie postępowanie przygotowawcze. Sporządzone zapiski z dochodzenia załączane były do wniosku o przeprowadzenie śledztwa (art. 245 § 2 k.p.k. z 1928 r.). Nie podlegały one jednak załączeniu do aktu oskarżenia, gdyż nie było wolno odczytywać ich na rozprawie (art. 337 § 2 k.p.k. z 1928 r.)<sup>8</sup>. Wynika z tego wniosek, iż przedmiotowe zapiski były użyteczne tylko dla oskarżyciela.

Śledztwo było postępowaniem sądowym prowadzonym przez organ sądowy, to jest sędziego śledczego lub sąd grodzki. Prowadzono je w sprawach

<sup>4</sup> M. Kościelniak-Marszał, *Sędzia śledczy w ujęciu prawnohistorycznym*, [w:] *Węzłowe problemy procesu karnego*, red. P. Hofmański, Warszawa 2010, s. 167.

<sup>5</sup> T. Grzegorzczak, J. Tylman, *Polskie postępowanie karne*, Warszawa 2011, s. 639.

<sup>6</sup> Numery artykułów k.p.k. z 1928 r. odpowiadają numeracji nadanej w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 19 marca 1928 r. Kodeks postępowania karnego, Dz.U. z 1928 r., nr 33, poz. 313.

<sup>7</sup> L. Peiper, *Komentarz do kodeksu postępowania karnego i przepisów wprowadzających tenże kodeks*, Kraków 1939, s. 368–370.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 372.

należących do właściwości sądu przysięgłych lub sądu okręgowego, a jego zadaniem obok wykrycia sprawców przestępstwa, wszechstronnego wyjaśnienia sprawy oraz zebrania informacji dotyczących podejrzanego oraz pobudek jego działania i sposobu życia, było przede wszystkim utrwalenie dla sądu orzekającego w sprawie dowodów (art. 259 k.p.k. z 1928 r.). Było ono niedopuszczalne w sprawach należących do właściwości sądu grodzkiego, przed sądem dla nieletnich oraz w postępowaniu doraźnym. W odróżnieniu od dochodzenia, śledztwo polegało na formalnym przesłuchaniu, dokonaniu oględzin i przeprowadzeniu innych czynności dowodowych, a z ich przebiegu sporządzano protokoły, które podlegały odczytaniu na rozprawie, w wypadkach w których k.p.k. przewidywał odstępstwa od zasady bezpośredniości (zobacz: art. 338 k.p.k. i art. 339 k.p.k. z 1928 r.)<sup>9</sup>.

Prowadzenie śledztwa należało do sędziego śledczego, któremu sprawa przypadła w wyniku przyjętego w sądzie okręgowym podziału czynności, bądź też wyznaczonego dla danej sprawy na wniosek prokuratora przez prezesa sądu okręgowego (art. 258 § 1 k.p.k. z 1928 r.). Oprócz sędziego śledczego śledztwo mogło być także prowadzone przez sędziego śledczego do spraw wyjątkowego znaczenia, którego wyznaczał sąd apelacyjny na wniosek prokuratora apelacyjnego (art. 258 § 3 k.p.k. z 1928 r.). Również Sąd Najwyższy na wniosek Naczelnego Prokuratora mógł do przeprowadzenia konkretnej sprawy wyznaczyć sędziego śledczego do spraw wyjątkowego znaczenia, czynnych w sądach apelacyjnych (art. 258 § 4 k.p.k. z 1928 r.). Prowadzenie natomiast śledztwa poza siedzibą sądu okręgowego, prezes tego sądu, na wniosek prokuratora, mógł zlecić sądowi grodzkiemu (art. 261 § 1 k.p.k. z 1928 r.)<sup>10</sup>.

### 3

Warto podkreślić, że do zadań sędziego śledczego należało przede wszystkim:

1. przesłuchanie świadka pod przysięgą, gdy zachodziło uzasadnione przypuszczenie, że świadek bez przysięgi nie powie prawdy lub że nie stawi się na rozprawę główną z powodu przeszkód niedających się usunąć lub zbyt trudnych do usunięcia albo z powodu znacznej odległości do sądu (art. 109 k.p.k. z 1928 r.);

<sup>9</sup> T. Grzegorzczak, J. Tylman, *Polskie postępowanie karne*, op. cit., s. 639–640.

<sup>10</sup> Por. A. Mogilnicki, *Kodeks postępowania karnego a projekt komisji kodyfikacyjnej*, Warszawa 1929, s. 133–138.

2. zbadanie okoliczności sprawy przez przesłuchanie świadków, biegłych, przeprowadzenie oględzin lub rewizji<sup>11</sup>;
3. rozstrzygnięcie o przepadku kaucji lub o ściągnięciu sumy poręczenia (art. 181 § 1 k.p.k. z 1928 r.);
4. zezwolenie stronom i ich obrońcom lub pełnomocnikom na przeglądanie akt i robienie uwierzytelnionych odpisów w toku prowadzonego śledztwa (art. 211 k.p.k. z 1928 r.);
5. rozstrzygnięcie o wszczęciu śledztwa, a jeżeli nie zgadzał się z wnioskiem prokuratora o jego wszczęcie, to przedstawiał sprawę sądowi okręgowemu (art. 262–263 k.p.k. z 1928 r.);
6. umorzenie śledztwa, jeżeli prokurator tego żądał lub na to się zgadzał (art. 272§1 k.p.k. z 1928 r.);
7. rozstrzygnięcie w przedmiocie dowodów rzeczowych w przypadku umorzenia śledztwa (art. 273 §1 k.p.k. z 1928 r.);
8. uzupełnienie śledztwa na wniosek prokuratora (art. 277 § 1 k.p.k. z 1928 r.);
9. orzekanie na wiążący wniosek prokuratora o uchyleniu lub zmianie środka zapobiegawczego (art. 269 § 3 k.p.k. z 1928 r.)<sup>12</sup>.

#### 4

Idea wprowadzenia śledztwa sądowego opiera się na założeniu, że skoro postępowanie przygotowawcze ma być pomocne sądowi do rozstrzygnięcia sprawy, to sędzia (w tym wypadku sędzia śledczy), powinien brać czynny udział w przygotowywaniu materiału dowodowego do wydania przez sąd końcowego rozstrzygnięcia w sprawie. W modelu takim różnie mogą kształtować się wzajemne relacje pomiędzy sędzią śledczym a prokuratorem. Zwiększenie roli prokuratora i przekazanie mu większych uprawnień musi prowadzić do ograniczenia roli sędziego śledczego i odwrotnie<sup>13</sup>.

W sposób bardzo istotny rolę sędziego śledczego oraz śledztwa sądowego ograniczały przede wszystkim dwa przepisy, jest art. 266 § 2 i 3 k.p.k. z 1928 r. oraz art. 20 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 19 marca 1928 r. Przepisy wprowadzające k.p.k.<sup>14</sup>

<sup>11</sup> L. Peiper, *Komentarz do kodeksu postępowania karnego...*, *op. cit.*, s. 409.

<sup>12</sup> K. Eichstaedt, *Rola sądu w postępowaniu przygotowawczym a instytucja sędziego śledczego*, *op. cit.*, s. 59–60.

<sup>13</sup> P. Kalinowski, *Sędzia śledczy. Uregulowania i doświadczenia okresu międzywojennego*, NP 1982, nr 5–6, s. 87–88.

<sup>14</sup> Dz.U. z 1928 r., nr 33, poz. 314.

Odnosząc się do kwestii wynikającej z przepisu art. 266 §2 k.p.k. z 1928 r. należy stwierdzić, że sędzia śledczy nie mógł odmówić wykonania prawnego wniosku prokuratora, np. z tego powodu, że uważał przeprowadzenie czynności wskazanej przez prokuratora za niecelowe. Innymi słowy, zobowiązany był do przeprowadzenia wszystkich prawnych wniosków złożonych przez prokuratora. Rozwiązanie to niewątpliwie uzależniało w dość istotnym zakresie sędziego śledczego od prokuratora. Warto odnotować, że ustawa za prawny wniosek uważała dokonanie czynności przewidzianej przez ustawę, a należącej do sędziego śledczego. Wnioski zaś pochodzące od innych stron (np. oskarżonego, oskarżyciela prywatnego czy powoda cywilnego), choćby były wnioskami prawnymi, to jednak nie miały mocy wiążącej sędziego śledczego, który uprawniony był ocenić, czy dokonanie wnioskowanej czynności jest celowe i uzasadnione<sup>15</sup>.

Mówiąc o prawnym wniosku prokuratora w rozumieniu art. 266 § 2 k.p.k. z 1928 r., na względzie należy mieć przede wszystkim:

1. wniosek o przeprowadzenie czynności dowodowych;
2. wniosek o zezwolenie na przeglądanie akt;
3. wniosek o dopuszczenie do obecności przy czynnościach śledczych;
4. wniosek o zaprzysiężenie świadków;
5. wniosek o wszczęcie śledztwa w sprawach o zbrodnie należące do właściwości sądów przysięgłych;
6. wniosek o uchylenie lub złagodzenie środka zapobiegawczego i inne<sup>16</sup>.

Wiążący był dla sędziego śledczego także wniosek o uchylenie lub złagodzenie środka zapobiegawczego (art. 266 § 2 k.p.k. z 1928 r.), a od 1 września 1932 r. również żądanie prokuratora o umorzenie śledztwa<sup>17</sup>.

## 5

Zgodnie z początkowym brzmieniem art. 20 przepisów wprowadzających k.p.k., który to przepis w okresie międzywojennym był wielokrotnie nowelizowany, oprócz wynikającej z treści art. 254 k.p.k. z 1928 r. sytuacji, a dotyczącej wypadku niecierpiącego zwłoki, prokurator mógł w toku dochodzenia, ilekroć uznał to za potrzebne, dokonywać poszczególnych czynności sądowych. Podobnie policja mogła dokonywać w toku dochodzenia poszczególnych czyn-

<sup>15</sup> J. Nisenson, M. Siewierski, *Kodeks postępowania karnego z komentarzem i orzecnictwem Sądu Najwyższego*, Warszawa 1936, s. 151.

<sup>16</sup> L. Peiper, *Komentarz do kodeksu postępowania karnego...*, *op. cit.*, s. 408–412; zob. także: K. Eichstaedt, *Rola sądu w postępowaniu przygotowawczym a instytucja sędziego śledczego*, *op. cit.*, s. 61.

<sup>17</sup> Dz.U. z 1932 r., nr 73, poz. 662.

ności sądowych, jeżeli prokurator w danej sprawie jej to zlecił, wymieniając te czynności lub określając ich zakres. Z przeprowadzanych czynności sporządzany był protokół. Wprowadzenie powyższego rozwiązania doprowadziło do znacznego zwiększenia uprawnień prokuratora kosztem uprawnień sądowych. Art. 20 przepisów wprowadzających k.p.k. już w początkowej fazie swojego obowiązywania poddany był krytyce i pojawiły się głosy domagające się jego uchylecia<sup>18</sup>. Czynności dokonane na podstawie art. 20 przepisów wprowadzających, mimo że nie dokonał ich organ sądowy, miały moc czynności sądowych, a protokoły moc protokołów sądowych<sup>19</sup>. Na podstawie powołanego powyżej przepisu na bliżej nieokreślony czas zezwolono prokuratorowi na dokonywanie w trakcie dochodzenia poszczególnych czynności sądowych osobiście lub za pośrednictwem policji. Zbyt szerokie korzystanie z tego rozwiązania doprowadziło do zaniku formy dochodzenia policyjnego i rozpowszechnienia dochodzenia prokuratorskiego, prowadzonego wprawdzie przez policję, ale z zachowaniem mocy dowodowej protokołów przesłuchań<sup>20</sup>. W rezultacie doprowadziło to do zwiększenia wpływu protokołów policyjnych na wynik rozprawy głównej kosztem zasady bezpośredniości<sup>21</sup>.

## 6

Wprowadzenie w okresie międzywojennym do polskiego modelu postępowania karnego instytucji sędziego śledczego spowodowało ożywioną dyskusję wobec tego rozwiązania, zarówno w gronie teoretyków, jak i praktyków. Osoby biorące udział w tej dyskusji podzieliły się na dwa obozy, a mianowicie przeciwników oraz zwolenników wprowadzonego rozwiązania.

W okresie międzywojennym ubiegłego stulecia przeciwnikiem instytucji sędziego śledczego był Mieczysław Siewierski, który wskazywał na wady przyjętego w kodeksie postępowania karnego z 1928 r. rozwiązania i postulował konieczność przeprowadzenia reformy postępowania przygotowawczego<sup>22</sup>. Krytykował in-

<sup>18</sup> Zob. szerzej: A. Mogilnicki, *Kodeks postępowania karnego a projekt komisji kodyfikacyjnej*, op. cit., s. 122–129; a także *idem*, *Czynności sądowe w toku dochodzenia według k.p.k. i projektu Komisji Kodyfikacyjnej*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1929, nr 49, s. 735–737.

<sup>19</sup> J. Nisenson, M. Siewierski, *Kodeks postępowania karnego z komentarzem i orzecznictwem Sądu Najwyższego*, op. cit., s. 143–144.

<sup>20</sup> M. Kościelniak-Marszał, *Sędzia śledczy w ujęciu prawnohistorycznym*, op. cit., s. 172 i literatura tam powołana.

<sup>21</sup> C. Kulesza, *Sędzia śledczy na tle zmian europejskich modeli postępowania przygotowawczego*, [w:] *Węzłowe problemy procesu karnego*, red. P. Hofmański, Warszawa 2010, s. 140.

<sup>22</sup> M. Siewierski, *Uwagi krytyczne nad śledztwem i dochodzeniem według k.p.k.*, Archiwum Kryminologiczne, 1933 r., z. 1, s. 95–110; M. Siewierski, *O reformę postępowania przygotowawczego*,

stytucję sędziego śledczego także Ignacy Kondratowicz. Zadawał on pytanie, czy policja posiada niezbędną wiedzę i umiejętności, aby zastąpić sędziów śledczych. W rozważaniach swoich doszedł jednak do wniosku, iż postępowanie przygotowawcze wcale nie musi być przeprowadzone przez osobę z wyższym wykształceniem prawniczym, zwłaszcza że prowadzenie śledztwa nie jest wyrokowaniem, a więc przy jego prowadzeniu nie jest niezbędna niezawisłość. W ocenie I. Kondratowicza prokuratura nie ponosiła odpowiedzialności za zły stan prowadzonych postępowań przygotowawczych, albowiem ustawa nie dawała w jej ręce jednolitego kierownictwa nad jego prowadzeniem, zaś stawiała mu przeszkody w postaci udziału organu sądowego w dochodzeniu i śledztwie. Dopiero w sytuacji, gdy sąd zostałby odsunięty od prowadzenia postępowania przygotowawczego, prokuratura uzyskiwałaby możliwość skutecznego osiągnięcia celu, jakim jest wykrycie prawdy materialnej. Uważał jednak, iż w postępowaniu przygotowawczym w kwestii tymczasowego aresztowania powinien orzekać sąd<sup>23</sup>.

Za całkowitym zniesieniem instytucji sędziego śledczego opowiedział się także Eugeniusz Wiśniewski, który widział konieczność wzmocnienia pozycji prokuratora, co niewątpliwie można było osiągnąć przez wprowadzenie jednolitości władzy ścigającej przestępców i polegać miało na oddaniu w ręce oskarżyciela publicznego (prokuratora) całego postępowania przygotowawczego. E. Wiśniewski zauważył z jednej strony, że według panującego poglądu sędziego śledczy, jako podmiot korzystający z niezawisłości dawał pełną gwarancję bezstronności prowadzonego śledztwa. Z drugiej jednak strony dostrzegł także, że sędziowie śledczy wielokrotnie musieli zadowolić się materiałem dochodzeń prokuratorskich, zaś w skomplikowanych sprawach nadużyć finansowych decydującą rolę odgrywały ekspertyzy sporządzane przez biegłych. W wielu przypadkach sędziowie śledczy uzależnieni byli także od prokuratora. Dotyczyło to chociażby następujących sytuacji:

1. sędziego śledczego nie mógł pozostawić bez uwzględnienia prawnych wniosków prokuratora, co powodowało, że prokurator mógł wpływać na bieg śledztwa w sposób uznany przez siebie za właściwy, wbrew nawet stanowisku sędziego śledczego;
2. wniosek prokuratora o złagodzenie lub uchylenie środka zapobiegawczego był dla sędziego śledczego wiążący;

Archiwum Kryminologiczne, 1933 r., z. 2, s. 247–253; Zagadnienia postępowania przygotowawczego (Dyskusja w Seminarium Prawa Karnego I.J.P.), Archiwum Kryminologiczne, 1937 r., z. 3–4, s. 536–537; K. Łada-Bieńkowski, *Postulaty reformy procesu karnego (referat sprawozdawczy)*, Warszawa 1936, s. 3–4; zob. także: K. Eichstaedt, *Rola sądu w postępowaniu przygotowawczym a instytucja sędziego śledczego*, *op. cit.*, s. 73.

<sup>23</sup> I. Kondratowicz, *Czy potrzebna jest reforma postępowania przygotowawczego karnego*, GSW, 1935, nr 18, s. 273–277.

3. prokurator miał prawo być obecny przy wszystkich czynnościach śledczych;
4. prokurator mógł przesłać sędziemu śledczemu wniosek o uzupełnienie śledztwa, nawet jeżeli sędzia zamknął już śledztwo i nie widział sam potrzeby jego uzupełnienia;
5. sędzia śledczy umarzał śledztwo, jeżeli prokurator tego żądał lub na to się zgadzał.

Chociaż E. Wiśniewski widział potrzebę zlikwidowania w postępowaniu karnym instytucji sędziego śledczego, to jednak deklarował, że niektóre czynności w postępowaniu przygotowawczym powinny być zastrzeżone wyłącznie dla sądu. Dotyczyło to tymczasowego aresztowania oraz zażaleń na pewne ściśle określone czynności prokuratora, których jednak bliżej nie określał<sup>24</sup>.

Podobnie również Alfred Eimer podnosił, że postępowanie przygotowawcze powinno być prowadzone przez prokuratora, a nie przez sędziego śledczego, albowiem brak bezpośredniego kontaktu przez prokuratora ze źródłami dowodowymi, pozbawiało go niejednokrotnie możliwości należytego wywiązania się ze swojego zadania, należało bowiem uznać za pożądane, aby ten, kto ma oskarżać, osobiście ocenił oraz poznał wartość dowodową zebranych dowodów o czynie i osobie domniemanego sprawcy, a zakres uprawnień prokuratorских nie ustępował zakresowi uprawnień sędziego śledczego, zaś jego stopień zaufania społecznego nie był bynajmniej mniejszy niż sędziego śledczego<sup>25</sup>.

Zwolennicy instytucji sędziego śledczego nie widzieli nic złego we współdziałaniu dwóch wykwalifikowanych podmiotów, to jest sędziego śledczego i prokuratora, których działanie ujęte byłoby w ramach przepisów proceduralnych. Widzieli jednak konieczność przeprowadzenia reformy w kierunku, w którym sędzia śledczy byłby naprawdę organem sądowym o określonych zadaniach, a nie wykonującym zlecenia prokuratora. Podnoszony zarzut rzekomej powolności śledztwa odpierany był następującymi argumentami: 1) do śledztwa były kierowane sprawy najobszerniejsze, o skomplikowanym stanie prawnym oraz faktycznym, 2) prokurator prowadziłby śledztwo tak samo wolno, gdyby prowadził je osobiście, 3) sędzia śledczy w zasadzie musiał wszystkie czynności wykonywać sam, nawet najprostszych czynności nie mógł powierzyć aplikantowi czy policji.

Wprawdzie prokurator mógł wykonywać te same czynności, które zastrzeżone zostały dla sędziego śledczego, ale prokurator jest przede wszystkim

<sup>24</sup> E. Wiśniewski, *Uwagi w sprawie reformy postępowania przygotowawczego karnego*, „Głos Sądownictwa” 1936, nr 1, s. 46–50; zob. także: K. Eichstaedt, *Rola sądu w postępowaniu przygotowawczym a instytucja sędziego śledczego*, op. cit., s. 74–75.

<sup>25</sup> A. Elmer, *Prokurator czy sędzia śledczy*, „Głos Sądownictwa” 1936, nr 5, s. 390–391.

oskarżycielem publicznym i to jest jego podstawowa funkcja, dlatego też ocenia każdą sprawę z oskarżycielskiego punktu widzenia, natomiast sędzia śledczy nie oskarża, a zatem posiada bardziej neutralny stosunek do sprawy. Śledztwo stanowi ponadto gwarancję prawidłowego wyrokowania w sprawach o złożonym stanie faktycznym i prawnym. Nadmienić należy także, że stosunkowo łatwo jest poddawać krytyce sędziego śledczego, w sytuacji gdy jego samodzielność była w dość istotny sposób ograniczona. Zwolennicy instytucji sędziego śledczego w polskim modelu postępowania przygotowawczego podnosili, że jego usunięcie w zasadzie sprowadzałoby się do zamiany przez sędziów śledczych swych funkcji na prokuratorów<sup>26</sup>.

A. Mogilnicki stanął na stanowisku, że kontrola sądu nad czynnościami organów prowadzących dochodzenie jest niezbędna i im jest bardziej dokładna, tym więcej pewności, że wyrok będzie sprawiedliwy. Autor ten w zakresie postępowania przygotowawczego zgłaszał również postulat zniesienia tzw. dochodzeń prokuratorskich, przez uchylenie art. 20 przepisów wprowadzających<sup>27</sup>.

Jerzy Kopera także wypowiedział się przeciwko zniesieniu śledztwa i przekazaniu uprawnień sędziego śledczego prokuratorowi. Widział natomiast konieczność podniesienia poziomu śledztwa, przez szkolenie sędziów śledczych oraz ich odciążenie<sup>28</sup>.

W literaturze zwolennicy sędziego śledczego wskazywali na następujące okoliczności, przemawiające za utrzymaniem tego rozwiązania w polskim modelu postępowania karnego:

1. za nieprawidłowe uważano, aby ta sama osoba zajmowała się gromadzeniem materiału dowodowego oraz była autorem aktu oskarżenia, gdyż w takiej sytuacji prowadzący śledztwo nie miałby bezkrytycznego stosunku co do zasadności wniesienia w danej sprawie aktu oskarżenia<sup>29</sup>;
2. mimo że instytucja sędziego śledczego ma wiele wad, to jednak nie jest to wystarczający powód, aby wyeliminować czynnik sądowy z postępowania przygotowawczego, lecz należy dążyć do usunięcia istniejących wad<sup>30</sup>;

<sup>26</sup> J. Grabowski, *W obronie śledztwa*, „Głos Sądownictwa” 1935, nr 12, s. 870–873.

<sup>27</sup> A. Mogilnicki, *O zmianach w ustroju sądów powszechnych i postępowaniu karnym*, GSW, 1937, nr 7–8, s. 98; *idem*, *K.P.K. wymaga zmian*, GSW, 1936, nr 3, s. 113–115.

<sup>28</sup> J. Kopera, *O kierunek nowelizacji k.p.k.*, „Głos Sądownictwa” 1936, nr 10, s. 774.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 561; zob. także: G. Taubenschlag, *W sprawie reformy śledztwa*, „Głos Sądownictwa” 1937, nr 4, s. 309–310.

<sup>30</sup> *Zagadnienia postępowania przygotowawczego (Dyskusja w seminarium prawa karnego U.J.P.)*, „Archiwum Kryminologiczne”, t. 2, z. 3–4, 1937, s. 541–543, 545–546.

3. w postępowaniu przygotowawczym oprócz ustalenia przeciwko komu i o co może być wniesione oskarżenie, niezbędne jest także zdobycie materiału dowodowego będącego podstawą wyroku, co jak podnoszono, uzasadnia uczestnictwo w nim sędziego śledczego, który jest niejako delegowany przez sąd, celem zdobycia dla sądu niezbędnych materiałów<sup>31</sup>;
4. podnoszenie argumentów, że sędzia śledczy jest ograniczony w swojej inicjatywie uznawano za niezasadne, albowiem prokurator nie mógł zmusić sędziego śledczego do zaniechania jakiejkolwiek czynności, a jedynie do wykonania czynności zbędnej, ponadto prokurator nie mógł zmusić sędziego śledczego do prowadzenia śledztwa w określonym przez niego kierunku<sup>32</sup>.

Nadmienić należy również, że dochodzenia były prowadzone w trybie art. 20 przepisów wprowadzających k.p.k., a do śledztwa były kierowane sprawy skomplikowane i wymagające dużego nakładu pracy. Niejednokrotnie do śledztwa przekazywano sprawy, gdy prawie pewne było, iż nie zostanie osiągnięty pozytywny skutek, co powodowało, iż sędzia śledczy musiał pisać długie i skomplikowane uzasadnienie postanowienia o umorzeniu<sup>33</sup>. Okoliczność ta oraz szereg innych nie tworzyły sprzyjającego klimatu dla funkcjonowania instytucji sędziego śledczego. W literaturze do wspomnianych powyżej okoliczności zalicza się następujące czynniki:

1. stała nominacja na stanowisko sędziego śledczego odstraszała wielu kandydatów, którzy byli bardziej zainteresowani stanowiskiem sędziego w sądzie grodzkim lub okręgowym, co w efekcie powodowało liczne nominacje asesorów na stanowiska sędziów śledczych, a więc osób najmniej doświadczonych;
2. wielokrotnie kierowano do śledztwa sprawy z uwagi na upływ dopuszczalnego terminu do tymczasowego aresztowania w dochodzeniu prokuratorskim;
3. prokuratorzy niejednokrotnie zwracali się do sędziego śledczego z wnioskiem, którego wykonanie należało do jego kompetencji, co powodowało zbyteczną „wędrówkę akt” pomiędzy sądem a prokuraturą i w efekcie przyczyniało się do wydłużania postępowania przygotowawczego (do-

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 538–539, 558; zob. także: G. Taubenschlag, *W sprawie reformy śledztwa*, op. cit., s. 309–310.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 561.

<sup>33</sup> H. Chutkiewicz, *Kto ma utrzymywać materiały dla procesu karnego?*, „Głos Sądownictwa” 1936, nr 5, s. 393.

tyczyło to np. przeprowadzenia sekcji, czy też zasięgnięcia opinii grafologicznej);

4. wykonywanie przez sędziego śledczego całego szeregu czynności o charakterze sekretarskim (np. osobiste sporządzanie protokołów);
5. brak odpowiedniej liczby wykwalifikowanych biegłych przyczyniał się do znacznego spowolnienia śledztwa<sup>34</sup>.

## 7

Instytucja sędziego śledczego, chociaż obdarzona była szeregiem wad, to jednak posiadała bardzo istotną zaletę, to jest realizowała funkcję gwarancyjną w postępowaniu przygotowawczym, przez chociażby udział czynnika sądowego w zabezpieczaniu dowodów dla sądu wyrokującego. Niewątpliwie możliwość, jaka wynikała z art. 20 przepisów wprowadzających k.p.k. oraz art. 266 §2 k.p.k. z 1928 r. (była o tym mowa wcześniej), doprowadziły w rezultacie do wypaczenia idei dotyczącej śledztwa sądowego i sędziego śledczego.

Choć instytucja sędziego śledczego w okresie II Rzeczypospolitej tworzona była przy zasługujących na aprobatę założeniach, to wpływy, jakie kodeks postępowania karnego z 1928 r. w rezultacie przyznał prokuratorowi na przebieg śledztwa, sprawiły, iż sędzia śledczy został w dużym zakresie uzależniony od oskarżyciela, a w konsekwencji także pozbawiony samodzielności<sup>35</sup>.

Warto zaznaczyć na zakończenie, iż dla lepszego funkcjonowania instytucji sędziego śledczego w okresie międzywojennym ubiegłego stulecia celowe było co najmniej doprowadzenie do uchylecia art. 20 przepisów wprowadzających kodeks postępowania karnego oraz art. 266 §2 k.p.k. z 1928 r., a także spowodowanie, by na stanowiska sędziów śledczych powoływani byli doświadczeni sędziowie, a nie jak miało to faktycznie miejsce – niedoświadczeni asesory<sup>36</sup>. W realiach okresu międzywojennego zasadny byłby powrót do propozycji Komisji Kodyfikacyjnej postulującej nadanie sędziom śledczym odpowiednio wysokiej rangi, to jest, aby obowiązków sędziego śledczego nie pełnili sędziowie, którzy otrzymywaliby nominacje sędziowskie na stanowi-

<sup>34</sup> G. Taubenschlag, *W sprawie reformy śledztwa*, *op. cit.*, s. 309–313; zob. także: K. Eichstaedt, *Rola sądu w postępowaniu przygotowawczym a instytucja sędziego śledczego*, *op. cit.*, s. 75–78; K. Eichstaedt, *Ponownie na temat sędziego śledczego*, „Prokuratura i Prawo” 2005, nr 1, s. 100–105; *idem*, *Postępowanie karne można udoskonalić bez sędziego śledczego*, „Rzeczpospolita” 2007, nr 188.

<sup>35</sup> M. Kościelniak-Marszał, *Sędzia śledczy w ujęciu prawnohistorycznym*, *op. cit.*, s. 174.

<sup>36</sup> K. Eichstaedt, *Rola sądu w postępowaniu przygotowawczym a instytucja sędziego śledczego*, *op. cit.*, s. 80.

ska sędziego śledczego, lecz zwykli sędziowie okręgowi, których zgromadzenia ogólne miały wybierać spośród swego grona i delegować na określony czas do pracy śledczej. Jednocześnie celowe byłoby wprowadzenie wyraźnego zakazu powoływania na funkcje sędziego śledczego asesorów sądowych<sup>37</sup>.

---

<sup>37</sup> M. Kościelniak-Marszał, *Sędzia śledczy w ujęciu prawnohistorycznym*, op. cit., s. 168.

SYLWIA PRZEWOŹNIK  
(Kraków)

## *Postępowanie o ubezwłasnowolnienie na tle akt Sądu Okręgowego w Krakowie z 1949 roku*

1. Wprowadzenie. 2. Podstawy prawne ubezwłasnowolnienia; 2.1 Właściwość sądu i jurysdykcja krajowa w sprawach o ubezwłasnowolnienie; 2.2. Podstawy materialnoprawne ubezwłasnowolnienia; 2.3. Skutki ubezwłasnowolnienia; 2.4. Wniosek wszczynający postępowanie; 2.5. Podmioty uprawnione do złożenia wniosku o wszczęcie postępowania o ubezwłasnowolnienie; 2.6. Postępowanie dowodowe; 2.7. Wysłuchanie osoby, której dotyczy wniosek o ubezwłasnowolnienie; 2.8. Doradca tymczasowy i kurator; 2.9. Postanowienia w przedmiocie ubezwłasnowolnienia; 2.10. Postanowienie o uchyleniu lub zmianę ubezwłasnowolnienia; 2.11. Koszty postępowania. 3. Ogólna charakterystyka osób ubezwłasnowolnionych oraz przyczyn ubezwłasnowolnienia w świetle akt Sądu Okręgowego w Krakowie z roku 1949. 4. Podsumowanie.

### **1**

U progu Polski Ludowej ubezwłasnowolnienie zostało przewidziane przez ustawodawcę, jako „forma ochrony prawnej osób zaburzonych psychicznie”, a podstawą jego ustanowienia, zgodnie z orzecznictwem Sądu Najwyższego, mogło być jedynie dobro tych osób oraz interes osoby, wobec której toczyło się postępowanie o ubezwłasnowolnienie<sup>1</sup>. Zatem ubezwłasnowolnienie miało służyć pomocy i opiece osobom, które nie potrafiły w wystarczający sposób zatroszczyć się o siebie. Jako przykład troski o osobę, która nie potrafiła w wystarczający sposób zatroszczyć się o swoją egzystencję, można podać sprawę małżeństwa z Krakowa, w której to wnioskodawczyni M.K. przedłożyła sądowi wniosek o ubezwłasnowolnienie swojego męża, uzasadniając, że „wniosku nie składa z przyczyn egoistycznych, ale w interesie samego męża”. Wnioskodawczyni stwierdziła, że „wniosek został złożony dopiero wówczas, gdy stan psychiczny męża tak się pogorszył, że nie jest on w stanie rozumnie pokierować swoim zachowaniem”. Wnioskodawczyni zeznała, że „W.K. nie jest przez rodzinę ograniczony w niczym, posiada wszystko, co mu jest potrzebne i na co wystarczają fundusze, którymi zresztą dotąd sam rozporządzał. Rodzina traktuje go z szacunkiem należnym mężowi i ojcu. Jednak W.K. zachowuje się tak, że dla jego dobra obiektywnie należy stwierdzić nienormalność jego władz

---

<sup>1</sup> Orz. SN z 18 stycznia 1978 r., IV CR 515/77.

umysłowych<sup>2</sup>. Należy jednakże dodać, że ubezwłasnowolnienie to instytucja o szczególnym znaczeniu dla konstytucyjnego statusu jednostki, dotycząca podstawowych praw człowieka w zakresie swobodnego decydowania o swoim życiu. Najpoważniejsze skutki, jakie ubezwłasnowolnienie ze sobą niesie, polegają na utracie lub ograniczeniu zdolności do czynności prawnych ubezwłasnowolnionego<sup>3</sup>.

## 2

Mając na uwadze zagadnienia prawne związane z postępowaniem o ubezwłasnowolnienie, stwierdzić należy, iż w okresie powojennym sprawy związane z ubezwłasnowolnieniem zostały przekazane na drogę postępowania niespornego<sup>4</sup>. Głównym źródłem prawa w omawianym postępowaniu był kodeks postępowania niespornego, który został uchwalony przez Krajową Radę Narodową 18 listopada 1945 r. – przepisy wspomnianego dekretu zaczęły obowiązywać od 1 stycznia 1946 r. Przynależność postępowania o ubezwłasnowolnienie do trybu postępowania niespornego utrzymano również w dekreście z 29 sierpnia 1945 r. – w sprawie postępowania o ubezwłasnowolnienie<sup>5</sup>. Ponadto w zakresie prawa materialnego instytucja ubezwłasnowolnienia została uregulowana w dekreście z 29 sierpnia 1945 r. – prawo osobowe<sup>6</sup>.

**2.1.** Zgodnie z art. 2 dekretu w sprawie postępowania o ubezwłasnowolnienie sprawy o ubezwłasnowolnienie w okresie międzywojennym należały do sądów wojewódzkich. Sąd wojewódzki właściwy był do orzekania w I instancji, orzekał on zawsze w składzie trzech sędziów zawodowych<sup>7</sup>. O właściwości miejscowej sądu decydowało miejsce zamieszkania osoby, która miała być ubezwłasnowolniona, a gdyby osoba ta nie miała miejsca zamieszkania w Polsce – sąd miejsca jej pobytu w Polsce<sup>8</sup>. W sprawach o ubezwłasnowolnienie jurysdykcji krajowej podlegali obywatele polscy oraz bezpaństwowcy mający

<sup>2</sup> Sygn. INs 497/49.

<sup>3</sup> Wiele uwagi temu zagadnieniu poświęcają: P. Dragon, R. Marcol, *Ubezwłasnowolnienie całkowite i częściowe. Jego przestanki i skutki*, „Psychiatria Polska” 1970, nr 4, s. 315–319; K. Korzan, *Postępowanie nieprocesowe*, wyd. 2, Warszawa 2004, s. 352.

<sup>4</sup> Dz.U. nr 27, poz. 169 ze zm.

<sup>5</sup> Dz.U. nr 40, poz. 225.

<sup>6</sup> Dz.U. nr 40, poz. 223.

<sup>7</sup> J. Policzkiewicz, W. Siedlecki, W. Wengerek, *Postępowanie nieprocesowe*, Warszawa 1980, s. 109.

<sup>8</sup> *Ibidem*.

miejsce zamieszkania w Polsce<sup>9</sup>. Jurysdykcja ta była jurysdykcją fakultatywną, co m.in. oznaczało, że orzeczenie obcego sądu o ubezwłasnowolnieniu obywatela polskiego bądź o zmianie lub uchyleniu ubezwłasnowolnienia wobec polskiego obywatela mogło być w Polsce uznane. Dotyczyło to jednak wyłącznie obywateli polskich zamieszkałych lub przebywających za granicą. W odniesieniu do obywateli polskich, deklarujących miejsce zamieszkania i miejsce zwykłego pobytu w Polsce, jurysdykcja sądów polskich miała zawsze charakter wyłączny<sup>10</sup>. Zauważmy, że Polska jest stroną Konwencji dotyczącej ubezwłasnowolnienia i analogicznych zarządzeń opiekuńczych, podpisanej w Hadze 17 lipca 1905 r.<sup>11</sup> Stosowało się ją do ochrony dorosłych w sytuacjach międzynarodowych, jeżeli nie byli oni w stanie zadbać o swoje interesy z powodu zaburzenia lub ograniczenia swych zdolności osobistych (art. 1, ust. 1)<sup>12</sup>.

**2.2.** Instytucja ubezwłasnowolnienia miała na celu orzeczenie o ubezwłasnowolnieniu osoby fizycznej, gdy zachodziły ku temu przewidziane prawem materialnym przesłanki<sup>13</sup>.

Ustawodawca w art. 5 dekretu Prawo osobowe przewidział dwa rodzaje ubezwłasnowolnienia: całkowite i częściowe. Te typy ubezwłasnowolnienia nie różniły się w zasadzie co do przesłanek, lecz co do intensywności ich występowania, a nadto co do skutków, jakie ustawodawca wiązał z każdym z nich. Według art. 5 § 1 omawianego dekretu ubezwłasnowolniona całkowicie mogła być osoba, która ukończyła siedem lat „jeżeli wskutek choroby psychicznej, niedorozwoju umysłowego, albo innego rodzaju zaburzeń psychicznych nie była zdolna do załatwienia swoich spraw”<sup>14</sup>.

Z wyjątkowo poruszającym przypadkiem całkowitego ubezwłasnowolnienia z powodu niedorozwoju umysłowego spotykamy się w sprawie I Ns 462/49. Sprawa ta dotyczyła osieroconego rodzeństwa A.P. i W.P., którzy od dzieciństwa byli niezaradni, a także fizycznie i umysłowo niedorozwinięci. W.P. „był tak nieodłączny, że zanieczyszczał się”, zaś A.P. „potrafiła co najwyżej paść krowę”. Osobiste przesłuchanie W.P. wykazało, że „na pytania dawał on bełkotliwe i niezrozumiałe odpowiedzi”. A.P. natomiast „nie potrafiła nawet zapodać swojego

<sup>9</sup> E. Wengerek, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci prof. Kamila Stefki*, Warszawa–Wrocław 1967, s. 411.

<sup>10</sup> H. Dolecki, T. Wiśniewski, *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, t. 5, *Artykuły 1096–1219* (Legalis).

<sup>11</sup> Dz.U. z 1929 r., nr 80, poz. 598.

<sup>12</sup> K. Piasecki, *Kodeks cywilny. Księga pierwsza. Część ogólna. Komentarz* (LEX).

<sup>13</sup> W. Siedlecki, Z. Świeboda, *Postępowanie nieprocesowe...*, s. 115.

<sup>14</sup> Tak stanowił dekret z dnia 29 sierpnia 1945 r. *Prawo osobowe*, natomiast w 1950 r. ustawą *Przepisy ogólne prawa cywilnego* podwyższono ten wiek do lat 13. Obecnie wiek ten wynosi również 13 lat (art. 13 KC).

wieku. Niezorientowana była zupełnie w wartości inwentarza żywego, którym się zajmowała”. Biegły lekarz stwierdził, że „nie orientuje się w najprostszych działaniach matematycznych, wymowa u niej niewyraźna, bieg myśli wyraźnie zwolniony, a wyraz twarzy cechuje bezmyślność”. U W.P. tenże biegły stwierdził „brak orientacji co do czasu, miejsca i przestrzeni, stwierdza również, że na postawione pytania daje niewyraźne i niedorzeczne odpowiedzi, stan jego zdrowia nie rokuje poprawy”.

„Sytuacja prawna osób całkowicie ubezwłasnowolnionych była o tyle znamienna, że system prawny co do zasady pozbawił tę kategorię osób fizycznych uprawnień do samodzielnego działania w obrocie cywilnoprawnym”<sup>15</sup>. Inaczej przedstawiała się sytuacja, jeśli chodzi o ubezwłasnowolnienie częściowe, gdzie według art. 6 § 1 dekretu *Prawo osobowe* ubezwłasnowolnić częściowo sąd mógł jedynie osobę pełnoletnią, która wymagała ochrony z powodu choroby psychicznej lub niedorozwoju psychicznego, jednak nie w takim stanie, aby zachodziła potrzeba ubezwłasnowolnienia całkowitego. Przepis ten oznaczał, że osoba, która miała zostać ubezwłasnowolniona częściowo, musiała być zdolna do załatwiania swoich spraw (co nie mogło występować przy ubezwłasnowolnieniu całkowitym), ale z pewnością w ograniczonym stopniu. Poza najczęściej występującymi w praktyce nieprawidłowościami w postępowaniu konkretnej osoby na skutek choroby psychicznej lub niedorozwoju umysłowego, ustawodawca w art. 6 § 2 powołał trzecią zbiorczą kategorię innego rodzaju zaburzeń psychicznych, wskazując jednocześnie na szczególne ich rodzaje, czyli narkomanię, pijaństwo oraz marnotrawstwo. W powyższych sytuacjach sąd mógł również ubezwłasnowolnić częściowo osobę pełnoletnią, która „z powodu marnotrawstwa narażała siebie lub rodzinę na niebezpieczeństwo niedostatku, oraz z powodu nałogowego pijaństwa lub narkomanii w sytuacji, gdy narażała siebie lub rodzinę na niebezpieczeństwo”<sup>16</sup>.

Z analizy badanych spraw akt sądowych wynika również, że w dużej mierze zjawisko pijaństwa połączone było z marnotrawstwem. Zwykle nadużywaniu alkoholu towarzyszył hulaszczy tryb życia, lekkomyślne trwonienie majątku rodzinnego, agresywne zachowanie i niekontrolowane ataki szału. W sprawie I Ns 207/49 z wnioskiem o ubezwłasnowolnienie męża J.P. rolnika i robotnika z Chrzanowa, wystąpiła żona H.P. Wnioskodawczyni zeznała, że przeciwnik „przepija w zupełności swój zarobek, nie dając na utrzymanie rodziny, ponad to na pijaństwo sprzedał krowę, płody z gruntu, a nawet siano na pniu. Ponieważ i tego na picie mu nie wystarczało, pozaciągał długi w Komunalnej Kasie Oszczędności i w Banku Spółdzielczym w Chrzanowie. W końcu na pijaństwo

<sup>15</sup> P. Dragon, R. Marcol, *Ubezwłasnowolnienie całkowite i częściowe. Jego przesłanki i skutki*, „Psychiatria Polska” 1970, nr 4, s. 315–319.

<sup>16</sup> Art. 6 § 2 dekretu z dnia 29 sierpnia 1945. *Prawo osobowe* (Dz.U. nr 40, poz. 223).

sprzedał nawet niektóre meble z domu. Na dobitkę przeciwnik w niedzielę dnia 24 kwietnia 1949 roku pił już od samego rana i przyszedł zupełnie pijany do domu w stanie jakiegoś szału, pozrzucił garnki z obiadem z pieca, potrzaskał je, porozrzucił węgle, wiaderka siekierą potrzaskał, komodę, stół, łóżka i inne meble porąbał, także w końcu wnioskodawczyni H.P. uciekła wraz z dziećmi do swojej matki, zaś przeciwnik z siekierą wypadł na wieś, gdzie w końcu został aresztowany przez milicję i osadzony w więzieniu”.

Wprowadzając materialne przesłanki ubezwłasnowolnienia, ustawodawca położył nacisk na ich rezultat w postaci „niemożności załatwiania swoich spraw”. Przepis art. 5 dekretu Prawo osobowe ujęty został elastycznie, jeżeli chodzi o przyczyny ubezwłasnowolnienia całkowitego, ustawodawca bowiem zrezygnował z ustanowienia stopni (zróźnicowań) w zakresie przyczyn („wskutek”) ubezwłasnowolnienia, kładąc akcent na rezultat przyczyn w postaci „prowadzenia swoich spraw”. Wskazana „niemożność odnosiła się zarówno do sfery cywilnoprawnej, jak i sfery pozaprawnej” i nie mogła mieć przemijającego charakteru<sup>17</sup>.

**2.3.** Różnica między ubezwłasnowolnieniem całkowitym a częściowym określona była przepisami prawa materialnego i polegała na odmiennych skutkach<sup>18</sup>.

Skutkiem całkowitego ubezwłasnowolnienia była utrata zdolności do czynności prawnych osoby ubezwłasnowolnionej oraz ustanowienie opiekuna prawnego (art. 5 § 2), chyba że osoba ta pozostawała pod władzą rodzicielską. Natomiast bezpośredni skutek konstytutywny postanowienia o ubezwłasnowolnieniu częściowym uzewnętrzniał się w ograniczeniu zdolności do czynności prawnych danej osoby art. (6 § 1<sup>3</sup>). Dla osoby częściowo ubezwłasnowolnionej ustanawiany był kurator. W badanych aktach można zauważyć, że najczęściej kuratorem osoby częściowo ubezwłasnowolnionej była osoba z jego najbliższej rodziny. Z takim przypadkiem mamy do czynienia w sprawie o sygn. I Ns 225/49, gdzie skutek choroby umysłowej i niezdolności do pracy Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Krakowie przyznał T.S. rentę, której jednak nie mógł wypłacać do jego rąk, z powodu złego stanu zdrowia. Domagał się zatem ustanowienia dla niego kuratora, grożąc, że w przeciwnym razie cofnie swoją decyzję. Z akt sprawy wynika, że tej sytuacji w myśl art. 4 pkt 2 Prawa opiekuńczego ustanowiono opiekę nad ubezwłasnowolnionym częściowo T.S. i powołano na jego opiekuna wnioskodawczynię – matkę.

<sup>17</sup> K. Piasecki, *Kodeks cywilny, ks. I. Część ogólna*, Kraków 2003, s. 30.

<sup>18</sup> K. Korzan, *Postępowanie nieprocesowe*, wyd. 2, Warszawa 2004, s. 352.

**2.4.** Ze względu na dotkliwe skutki wniosek o ubezwłasnowolnienie „podyktowany był surowymi wymogami tego postępowania”<sup>19</sup>. Zatem wniosek o ubezwłasnowolnienie powinien zawierać: wskazanie sądu, do którego jest kierowany, dane wnioskodawcy ze wskazaniem, że wnioskodawca należał do kategorii osób art. 10 § 1 dekretu w sprawie postępowania o ubezwłasnowolnienie, dane osoby, której wniosek dotyczył, ze wskazaniem miejsca zamieszkania i innych danych, umożliwiających jej indywidualizację oraz wskazanie zainteresowanych<sup>20</sup>. W części obligatoryjnej wniosku należało wskazać, czy w sprawie chodziło o ubezwłasnowolnienie częściowe czy też całkowite oraz przytoczyć okoliczności faktyczne uzasadniające żądanie<sup>21</sup>. Dokładne określenie żądania i podstawy faktycznej – w stopniu uprawdopodobniającym fakt, że osoba podlegająca ubezwłasnowolnieniu istotnie cierpiała na zaburzenia psychiczne, było niezbędne do zakresu orzeczenia i oceny podstaw do wszczęcia przez sąd postępowania<sup>22</sup>.

**2.5.** Art. 10 § 1 wyraźnie określił krąg podmiotów uprawnionych do złożenia takiego wniosku. Ze wspomnianego przepisu wynikało, że z wnioskiem o wszczęcie postępowania o ubezwłasnowolnienie mieli prawo wystąpić wyłącznie:

1. małżonek osoby, która ma być ubezwłasnowolniona,
2. jej krewni w linii prostej oraz rodzeństwo,
3. jej przedstawiciel ustawowy,
4. oraz na podstawie przepisów ogólnych prokurator, z wyjątkiem przypadku, gdy ubezwłasnowolnienie miało być orzeczone z powodu marnotrawstwa.

W sprawie I Ns 250/49 wnioskodawczynią była matka, która złożyła wniosek o częściowe ubezwłasnowolnienie z powodu marnotrawstwa swojego syna K.H., urodzonego 27 kwietnia 1920 r. Wnioskodawczyni zeznała, że „K.H. nie ma wartości poszanowania pieniądza. Jakikolwiek pieniądze znajdujące się w jego rękę bezmyślnie wydaje. Wynosi z domu najrozmaitsze przedmioty i sprzedaje je za pół darmo, a uzyskaną w ten sposób gotówkę lekkomyślnie przepija. Wielokrotnie dopuszczał się bezprawnego zaboru przedmiotów majątkowych i rozmaitych rzeczy stanowiących własność jego rodzeństwa, jak np. ubrań, zegarków, itp., a uzyskaną gotówkę ze sprzedaży tych rzeczy marno-

<sup>19</sup> J. Gudowski (w): T. Ereciński, *Kodeks postępowania cywilnego. Postępowanie rozpoznawcze. Postępowanie zabezpieczające*, red. T. Ereciński, wyd. 4, Warszawa 2012, s. 145.

<sup>20</sup> E. Marszałkowska-Krześ, *Postępowanie nieprocesowe w sprawach osobowych oraz rodzinnych*, Wrocław 2012, s. 118.

<sup>21</sup> K. Korzan, *Postępowanie nieprocesowe...*, s. 354.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 354.

trawnie i bezmyślnie trwoni z kolegami, którzy namawiają go do огоłacania rodziny z najrozmaitszych przedmiotów. K.H. popadłszy już w nałóg, nie jest w stanie przewyciężyć swych skłonności. K.H. przy każdej okazji dopuszcza się bezprawnego zaboru mienia swej rodzinie – a marnotrawczym rozporządzeniem wspólnego majątku rodzinnego naraża siebie i swoją rodzinę na niebezpieczeństwo niedostatku”.

Osoby wymienione w art. 10 § 1 dekretu w sprawie postępowania o ubezwłasnowolnienie zostały przez ustawodawcę uznane za zainteresowane w sprawie o ubezwłasnowolnienie ich krewnego (małżonka), każda z tych osób mogła więc przystąpić do postępowania wszczętego na wniosek innej osoby (art. 13 § 1 k.p.n.) i stać się przez to uczestnikiem postępowania<sup>23</sup>.

**2.6.** W sprawach o ubezwłasnowolnienie bardzo istotne znaczenie miało postępowanie dowodowe, którego celem było zebranie materiału umożliwiającego sądowi przeprowadzenie wszechstronnej oceny, czy w świetle przepisów prawa materialnego zaistniała potrzeba częściowego lub całkowitego ubezwłasnowolnienia na żądanie zgłoszone przez uprawniony podmiot<sup>24</sup>. Istota postępowania dowodowego w sprawach o ubezwłasnowolnienie polegała na tym, że trzeba było w nim wykazać istnienie wszystkich przesłanek pozwalających na wydanie orzeczenia uwzględniającego wniosek<sup>25</sup>.

Dla zobrazowania istoty postępowania dowodowego warto w tym miejscu przytoczyć przykład z akt sądowych. W sprawie I Ns 360/49 na podstawie przeprowadzonych dowodów, jakimi były zeznania świadków, ustalono, że 30 maja 1938 r. H.Z., lat 34, zamieszkały w Jaworznie uległ wypadkowi w kopalni „Piłsudski” w Jaworznie, gdzie pracował jako ślusarz, a mianowicie uderzył się w głowę, wskutek czego zaczął chorować na głowę, odczuwając silne bóle i zawroty głowy, a nadto mówił niedorzeczności. Po przeprowadzonym badaniu lekarskim stwierdzone zostało, że „H.Z. jest w znacznym stopniu upośledzony na umyśle, wskutek czego jest w zupełności niezdolnym do zarządzania swoimi sprawami”. Z tych więc powodów Sąd postanowił pozbawić H.Z. całkowicie własnowolności, ustanawiając kuratora w osobie jego żony. Z analizy akt wynika, że jednym z najczęściej przeprowadzanych w analizowanym postępowaniu dowodów był dowód z przesłuchania zeznań wnioskodawcy i świadków.

W innej sprawie (I Ns 236/49) z zeznań wnioskodawcy wynikało, iż jego żona J.R. od dłuższego czasu wykazywała objawy nienormalnego stanu umysłowego, które zwiększały się w miarę upływu czasu. Cierpiała ona na rozstrój nerwowy i manię prześladowczą. Zamykała się w osobnym pokoju, zabierając

<sup>23</sup> Orz. SN z dn. 11 stycznia 1956 r., 3 CR. 100/56 ( OSN 2/58/32).

<sup>24</sup> K. Korzan, *Postępowanie nieprocesowe...*, s. 361.

<sup>25</sup> A. Górski, P. Górski, *Zmiany w postępowaniu o ubezwłasnowolnienie*, PS 2007, nr 11, s. 15.

ze sobą dzieci i nie chciała nikogo do tego pokoju wpuszczać. Wnioskodawca zeznał, że chociaż „kupuje prowianty i kozy na utrzymanie dzieci J.R. zamyka je i morzy głodem”. Wnioskodawca domagał się ubezwłasnowolnienia J.R., twierdząc, „że cierpi ona na rozstrój nerwowy i manię prześladowczą, głodzi dzieci i utrzymuje je w ciągłym lęku, że jest agresywna, bo pobiła go bez żadnego powodu”.

Również w sprawie I Ns 479/49 w czasie przesłuchania wnioskodawczyni podała kilka z licznych przykładów anormalnego zachowania jej męża W.K.: „otrzymawszy plik blankietów do wypełnienia trzymał je odwrotnie i narzekał, że nic nie widzi, że nie może odczytać, insynuował, że ktoś dał mu coś do podpisania. Innym razem zauważono, że pewnego razu w trakcie obiadu zapakował naleśniki w papier i stwierdził, że nie będzie ich jadł, gdyż wnioskodawczyni chce go otruć. W.K. nie zdaje sobie sprawy z tego, co robi i gdzie jest, np. w nocy z 4 na 5 grudnia 1949 r. wyszedł z łóżka i nie był w stanie sam bez pomocy żony do niego wrócić, gdzie jednocześnie próbował wejść do łóżka przez poręcz, zupełnie nie zdając sobie z tego sprawy”.

Ze względu na doniosłe znaczenie omawianych spraw ustawodawca wprowadził obligatoryjne zbadanie osoby, która miała zostać ubezwłasnowolniona<sup>26</sup>. Stosownie do art. 12 dekretu w sprawie postępowania o ubezwłasnowolnienie, w przypadku „jeżeli ubezwłasnowolnienie miało nastąpić z powodu choroby psychicznej, niedorozwoju psychicznego lub narkomanii osoba, która miała zostać ubezwłasnowolniona, musiała być zbadana przez jednego lub więcej biegłych lekarzy, w miarę możliwości psychiatrów”. Podstawą wniosku o ubezwłasnowolnienie było w zależności od przyczyny ubezwłasnowolnienia świadectwo wydane przez biegłego lekarza, które miało uprawdopodobnić podstawę ubezwłasnowolnienia. Natomiast w przypadku osób uzależnionych od alkoholu Sąd Najwyższy wyraził pogląd, że dla stwierdzenia stanu nałogowego pijaństwa nie był przez art. 12 postępowania o ubezwłasnowolnienie wymagany dowód z opinii biegłego; stan taki mógł być stwierdzony wszelkimi dowodami, np. dowodem z przesłuchania świadków, jeżeli przejawia się na zewnątrz w postaci widocznego dla otoczenia i trwającego dłuższy czas stałego upijania się w krótkich odstępach czasu. Opinia biegłego była z reguły potrzebna w wypadku, gdy mimo, iż dana osoba nie upijała się stale, istniało jednak podejrzenie, że miała ona chorobliwy pociąg do nadmiernego spożywania alkoholu. W takim wypadku rzeczą biegłego było wyjaśnienie, czy pociąg do alkoholu jest u osoby badanej rozwinięty chorobliwie do tego stopnia, że odbiera jej możliwość przeciwstawienia się mu<sup>27</sup>.

<sup>26</sup> W. Siedlecki, Z. Świeboda, *Postępowanie nieprocesowe...*, 120.

<sup>27</sup> Orz. SN z dn. 29 października 1953 r., 2 C. 201/53 (OSN 1/55/5).

Tak właśnie w aktach sprawy I Ns 225/49, gdzie M.R. zamieszkałemu w Raciborowicach zarzucono, iż cierpi od dłuższego czasu na nałogowy alkoholizm połączony z objawami padaczkowymi i stanami podniecenia. M.R. „upijał się do nieprzytomności, do tego stopnia, że nie wiedział, co się z nim dzieje”. Dowodem w sprawie było zaświadczenie dr S.K. z 30 kwietnia 1949 r. oraz próby leczenia chorego przeprowadzone w sanatorium, które nie dały pożądaných rezultatów.

Jednakże w orzecznictwie mocno podkreślano, że sąd nie mógł żądać od biegłych opinii, czy ubezwłasnowolnienie powinno być orzeczone, gdyż o tym orzekał sąd. Opinia biegłych powinna podawać wyniki badania i stan zdrowia pacjenta, rzeczą zaś sądu było odpowiednio ocenić dowód z opinii biegłych i ustalić, czy zachodziły ustawowe przesłanki ubezwłasnowolnienia<sup>28</sup>.

Niekiedy biegli biorący udział w rozprawie mogli wydać opinię o stanie psychicznym osoby, która miała być ubezwłasnowolniona dopiero po dłuższej jej obserwacji w zakładzie leczniczym<sup>29</sup>. Ustawodawca, mając na uwadze powstanie tego rodzaju ewentualności, upoważnił sąd do oddania wymienionej osoby na obserwację w zakładzie leczniczym. Jednak za utrwalony w doktrynie i orzecznictwie należało przyjąć pogląd, iż jeżeli osoba, której dotyczył wniosek o ubezwłasnowolnienie, nie chciała dobrowolnie stawić się na badanie przez lekarza psychiatrę, wówczas sąd mógł zarządzić jej przymusowe doprowadzenie<sup>30</sup>. W przepisie art. 13 dekretu w sprawie postępowania o ubezwłasnowolnienie zawarto podstawowe, nieprzekraczalne granice tej obserwacji.

W sprawie I Ns 225/49, z akt dowiadujemy się, że T.S. w roku 1938 podpadł po raz pierwszy na zdrowiu z powodu choroby umysłowej – schizofrenii. Jednak, gdy stan zdrowia T.S. pogorszył się, wnioskodawczyni, jego matka, skierowała go na przymusowe leczenie do szpitala Św. Łazarza w Krakowie, gdzie wymieniony leczony był do 12 sierpnia 1938 r. Po leczeniu szpitalnym stan zdrowia T.W. nieco się poprawił i T.S. mógł nawet przez jakiś czas pracować. Jednak objawy chorobowe powróciły i od roku 1940 stan T.S. pogorszył się do tego stopnia, że T.S. stał się niezdolny do pracy, z powodu choroby psychicznej, jak również był niezdolny do prowadzenia swoich spraw<sup>31</sup>.

Podkreślić trzeba, że postępowanie dowodowe w sprawach o ubezwłasnowolnienie powinno zmierzać nie tylko do ustalenia faktu choroby psychicznej osoby, której postępowanie dotyczyło, ale także do ustalenia, czy osoba ta

<sup>28</sup> Orz. SN z dn. 13 października 1953 r., I C. 1303/53 ( OSN 4/54/77); 2 C. 784/53 z dn. 12 marca 1954 r. (OSN 1/55/11, PiP 7-8/54/207).

<sup>29</sup> K. Lubiński, *Oddanie przez sąd osoby, która ma być ubezwłasnowolniona na obserwację w zakładzie leczniczym*, „Państwo i Prawo” 1976, nr 8–9, s. 170 i n.

<sup>30</sup> J. Gudowski, *Kodeks postępowania cywilnego*, Warszawa 1998, s. 184.

<sup>31</sup> W związku z chorobą umysłową SO w Krakowie postanowił całkowicie ubezwłasnowolnić T.S.

nie była w stanie kierować swoim postępowaniem. Ustalenie to powinno być oparte na dokładnym wyjaśnieniu, w jaki sposób osoba ta kierowała swoim postępowaniem, jakie były objawy nienormalności tego postępowania i czy zagrażały one dobru tej osoby lub otoczenia<sup>32</sup>.

2.7. Art. 15 dekretu w sprawie postępowania o ubezwłasnowolnienie nakładał na sąd obowiązek wysłuchania ustnych wyjaśnień osoby, która miała być ubezwłasnowolniona i zaprotokołowania tych wyjaśnień<sup>33</sup>. Zgodnie z tym osobę, która miała być ubezwłasnowolniona, należało wysłuchać na rozprawie, w miarę możliwości w obecności biegłych. „*Ratio legis* tego przepisu polegało na tym, że ustne wysłuchanie dostarczało bezpośredniego materiału niezbędnego do oceny, czy zachodziła potrzeba pozbawienia, ewentualnie ograniczenia zdolności do czynności prawnych”<sup>34</sup>.

Dla przykładu: w sprawie I Ns 236/49 przesłuchanie J.R. wykazało, że „daje ona rzeczowe i logiczne odpowiedzi, że w cenach artykułów codziennego zaopatrywania jest zorientowana, a nadto żaliła się, że mąż nie łoży na jej utrzymanie, zabiera jej rzeczy, pieniądze, dziećmi zupełnie się nie zajmuje i przyznaje, że raz uderzył ją w twarz, gdy on ją atakował. Dr Z.Ch. zapodaje, że u J.R. występują objawy reakcji schizofrenicznej”. W opinii sądu „zaburzenia powyższe charakteryzują się przede wszystkim w prześladowczych urojeniach w stosunku do męża”.

Natomiast w kolejnej sprawie (I Ns 208/49) przesłuchanie A.Sz. wskazuje, że „proste rachunki rozwiązuje błędnie, pamięć u niego jest upośledzona, będąc buchalterem, twierdzi, iż jest dyplomowanym pułkownikiem na podstawie ukończenia szkoły handlowej. Twierdzi, że ma tyle odznaczeń wojskowych, że nie udźwignąłby ich, między tymi odznaczeniami, gwardję Lenina uzyskaną w 1938 roku z tytułu wzajemnych odwiedzin oraz orderu nadane przez marszałka Polski i Stalina, twierdzi również, że otrzymał order Polonia Restituta”. Na podstawie powyższych dowodów zgodnie z orzeczeniem biegłego dr Z.S. przyjęto, że „A.Sz. cierpi na organiczne schorzenie ośrodkowego układu nerwowego w postaci następującego porażenia i jest zupełnie niezdolny do załatwiania swoich spraw”<sup>35</sup>.

Warto w tym miejscu nadmienić, że w celu wysłuchania osoby, która miała być ubezwłasnowolniona, sąd mógł zarządzić przymusowe doprowadzenie

<sup>32</sup> Orz. SN z dn. 15 czerwca 1954 r., 2 C. 1164/53 ( OSN 2/55/29); 3 CR z dn. 440/56 z dn. 12 listopada 1956 r. (OSN 4/57/115, PiP 9/57/474, NP. 7-8/57/184).

<sup>33</sup> Orz. SN z dnia 10 maja 2 CR. 26/56 (PiP 2/58/345).

<sup>34</sup> K. Flaga-Gieruszyńska [w:] *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, red. A. Zieliński, Warszawa 2008, s. 945.

<sup>35</sup> A.Sz. został ubezwłasnowolniony całkowicie z powodu choroby psychicznej.

tej osoby. Sytuacja taka miała miejsce w sprawie o sygn. I Ns 425/46, w której wniosek został złożony przez matkę oraz siostrę, które prosiły Sąd o ubezwłasnowolnienie J.F., ur. 6 stycznia 1914 r. w Krakowie. J.F. z zawodu był urzędnikiem prywatnym, „nie ukończony prawnik” od 1944 r. pozostawał bez pracy, a od jedenastu lat był nałogowym alkoholikiem. „Pił prawie codziennie z przerwami 2–3-dniowymi, po kilkunastu dniach picia. Pił samotnie, bez towarzysztwa, wprost z flaszki po 1/2 do 1 l. dziennie. W stanie pijanym był agresywny i awanturniczy w stosunku do rodziny. Terroryzował matkę i wymuszał awanturami pieniądze, kilka razy ją uderzył. Nie pracując dochodów żadnych nie posiadał, gotówki od rodziny nie otrzymywał, chcąc zdobyć pieniądze na wódkę pożyczal gotówkę od znajomych pod różnymi fałszywymi pretekstami. Wynosił i zastawiał lub sprzedawał za bezcen najwartościowsze przedmioty i odzienie swoje lub rodziny. Początkowo matka spłacała jego długi, obecnie już nie płaci, wobec czego szeregi wierzycieli przychodzą upominać się o zwrot wyłudzonych różnych kwot. Był kilkakrotnie z polecenia lekarzy przymusowo oddawany na oddział tutejszego szpitala, jednak wobec tego, co Niemcy robili z psychicznie chorymi został ze szpitala zabrany. W roku 1947 został umieszczony w szpitalu dla odwykowych w Branicach, skąd zbiegł i wrócił do mieszkania matki. Od tego czasu milicja kilkakrotnie interweniowała, zabierając go na posterunek, a Starosta grodzki zamykał go dwa razy w »obyczajówce«. Od szeregu lat leczyła go rodzina, lecz on picia wódki nie chce zaprzestać”.

**2.8.** Zgodnie z art. 6 dekretu w sprawie postępowania o ubezwłasnowolnienie, jeżeli ubezwłasnowolniona miała być osoba pełnoletnia, sąd, mógł na wniosek lub z urzędu przy wszczęciu lub nawet w toku postępowania ustanowić dla niej doradcę tymczasowego. Należy pamiętać, że chwilą uprawomocnienia się postanowienia o ustanowieniu doradcy tymczasowego – osobie, dla której go ustanowiono, ograniczano zdolność do działań prawnych, na równi z osobą ubezwłasnowolnioną częściowo (art. 7 § 1). Mimo „tymczasowości” ustanowienia doradcy dla osoby pełnoletniej, której dotyczył wniosek o ubezwłasnowolnienie, przepisy nie precyzowały granic czasowych jego ustanowienia<sup>36</sup>.

Postanowienie o powołaniu doradcy tymczasowego, zgodnie z art. 8 § 1, traciło moc, jeżeli osoba, która miała być ubezwłasnowolniona, nie potrzebowała nadal ochrony; jeżeli wniosek o ubezwłasnowolnienie został prawomocnie oddalony lub postępowanie umorzone, a także wówczas, gdy na skutek orzeczenia o ubezwłasnowolnieniu ustanowiony został opiekun lub kurator.

Od doradcy tymczasowego należało odróżnić kuratora, ustawionego na podstawie art. 5 § 1 dekretu w sprawie postępowania o ubezwłasnowolnienie.

<sup>36</sup> E. Marszałkowska-Krześ, *Postępowanie nieprocesowe...*, s. 132.

Kurator powołany na mocy tego przepisu miał na celu ochronę praw osoby, której dotyczył wniosek o ubezwłasnowolnienie, w toku postępowania, jeżeli nie miała ona przedstawiciela ustawowego, albo przedstawiciel ten był wnioskodawcą, a stan zdrowia tej osoby powodował, że nie mogła ona czynnie uczestniczyć w postępowaniu. Ustanowienie kuratora nie powodowało ograniczenia zdolności do czynności prawnych osoby, dla której go ustanowiono<sup>37</sup>.

I tak np. w sprawie I Ns 93/49 zamieszkały w Krakowie A.S. prosił Sąd o ustanowienie go kuratorem, względnie opiekunem dla swojego szwagra E.M., zamieszkałego razem z nim, będącego na jego utrzymaniu, który był w zupełności bez środków materialnych i niezdolnym do pracy, jak i działań prawnych. E.M. został przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Krakowie uznany za niezdolnego do działań prawnych z powodu paraliżu postępowego i przyznano mu inwalidztwo wraz z rentą. Równocześnie ZUS zażądał sądowo zatwierdzonego kuratorstwa nad nim.

Należy mieć na uwadze stanowisko Sądu Najwyższego, który wyraził pogląd, że osoba, o ubezwłasnowolnienie której toczyło się postępowanie i dla strzeżenia praw której sąd ustanowił kuratora (art. 5 § 2), mogła samodzielnie zaskarżyć zapadłe postanowienie – nie tylko bez udziału i zgody, ale nawet wbrew jej woli<sup>38</sup>.

**2.9.** Postanowienie orzekające ubezwłasnowolnienie „miało charakter konstytutywny, gdyż stwarzało skutki prawne przewidziane prawem materialnym w zakresie zdolności do czynności prawnych osoby ubezwłasnowolnionej”<sup>39</sup>.

Wydając postanowienie o ubezwłasnowolnieniu, sąd orzekał, czy ubezwłasnowolnienie było całkowite, czy też częściowe i z jakiego powodu zostało orzeczone<sup>40</sup>. Sąd oceniał stan sprawy według chwili orzekania i nie mógł orzec ubezwłasnowolnienia z innych przyczyn, niż podane we wniosku o wszczęcie postępowania o ubezwłasnowolnienie, np. nie mógł orzec go z powodu choroby psychicznej, gdy wniosek opiewał na ubezwłasnowolnienie z powodu pijaństwa. Można było jednak dopuścić ubezwłasnowolnienie danej osoby z powodu choroby psychicznej, chociaż wniosek wymieniał jako przyczynę ubezwłasnowolnienia niedorozwój umysłowy, albowiem chorobę psychiczną i niedorozwój umysłowy można było traktować jednakowo i łącznie, jako że chodził tu raczej o różny stopień tego samego stanu umysłowego osoby, która ma być ubezwłasnowolniona<sup>41</sup>.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 135.

<sup>38</sup> Orz. SN z 10 października 1957 r., CR, 478/57 (PiŻ 8/58).

<sup>39</sup> W. Siedlecki, Z. Świeboda, *Postępowanie nieprocesowe...*, s. 116.

<sup>40</sup> B. Bładowski, *Czynności sądowe w sprawach cywilnych. Wzory. Komentarz*, Kraków 1999, s. 383.

<sup>41</sup> Zob. Rozprawa W. Siedleckiego, *Zasady orzekania oraz zasady zaskarżenia orzeczeń w postępowaniu cywilnym w świetle orzecznictwa SN*, Biblioteka „Palestry” 1982, s. 16.

Sąd, wydając postanowienie, „korzystał z rozszerzonej prawomocności materialnej – było skuteczne *ex nunc* – czyli od chwili uprawomocnienia się. Nie dopuszczalne było wydanie takiego postanowienia *post mortem*, ze skutkiem wstecznym, ani na czas z góry określony”<sup>42</sup>.

**2.10.** Ustawodawca przewidział możliwość uchylenia prawomocnego postanowienia o ubezwłasnowolnieniu przez sąd, który je wydał. Podstawą uchylenia ubezwłasnowolnienia było ustanie przyczyn, dla których je orzeczono. Miało to miejsce wówczas, gdy osoba ubezwłasnowolniona została wyleczona z choroby psychicznej lub zaburzeń umysłowych przynajmniej w takim stopniu, który umożliwił jej pokierowanie swoim postępowaniem<sup>43</sup>.

Tak właśnie w sprawie I Ns 451/49 emerytowany nauczyciel J.H., orzeczeniem Sądu Okręgowego w Krakowie 24 marca 1940 r. został częściowo ubezwłasnowolniony na skutek choroby umysłowej. Jednak siostra, która była jego kuratorką, złożyła wniosek o przywrócenie własnowolności dla brata, twierdząc, że „jej brat jest w pełni władz umysłowych i sam jest w stanie zatroszczyć się o swoje sprawy”<sup>44</sup>.

W art. 19 dekretu w sprawie postępowania o ubezwłasnowolnienie ustawodawca dopuszczał także zmianę ubezwłasnowolnienia całkowitego na częściowe w razie poprawy w stanie psychicznym ubezwłasnowolnionego<sup>45</sup>. Istotną kwestię stanowiło to, że do postępowania o uchylenie lub zmianę postępowania poza osobami wymienionymi w art. 10 dekretu uprawniony był również sam ubezwłasnowolniony<sup>46</sup>. Przywołajmy tu stanowisko Sądu Najwyższego, który wyraził pogląd, iż art. 19 § 1 dekretu w sprawie postępowania o ubezwłasnowolnienie, uprawniający również samą osobę ubezwłasnowolnioną do zgłoszenia wniosku o uchylenie ubezwłasnowolnienia, nie wyłączał ogólnej zasady wyrażonej w art. 57 k.p.c. w związku z art. 4 k.p.n., że w postępowaniu tym ubezwłasnowolniony powinien być reprezentowany przez swego opiekuna<sup>47</sup>. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że postępowanie o uchylenie lub zmianę orzeczenia o ubezwłasnowolnieniu mogło być wszczęte nie wcześniej niż po uprawomocnieniu się tego orzeczenia<sup>48</sup>.

<sup>42</sup> Por. orz. SN z dn. 13 października 1953 r., I C 1303/53, OSN, 1954, nr 4, poz. 77.

<sup>43</sup> S. Kalus, *Opieka nad osobą całkowicie ubezwłasnowolnioną*, Katowice 1989, s. 196.

<sup>44</sup> SO w Krakowie przychylił się do wniosku i przywrócił wyżej wspomnianemu własnowolność.

<sup>45</sup> Z analizy spraw akt sądowych z 1949 wynika, że nie było prowadzonych spraw o zmianę ubezwłasnowolnienia całkowitego na częściowe.

<sup>46</sup> Z analizy spraw akt sądowych z 1949 wynika, że nie było prowadzonych spraw, w których sam ubezwłasnowolniony domagał się uchylenia prawomocnego postanowienia o uchylenie ubezwłasnowolnienia.

<sup>47</sup> Orz. SN z dn. 24 stycznia 1964 r. I CR 56/63 OSNC 1964/10/215.

<sup>48</sup> *Kodeks rodzinny i opiekuńczy*, red. K. Piasecki, Warszawa 2011, s. 1100.

**2.11.** Regulacja prawna zawarta w art. 20 k. p. n. stanowiła, że koszty postępowania, które zakończone zostało postanowieniem uwzględniającym wnioski o ubezwłasnowolnienie, albo o uchylenie lub zmianę ubezwłasnowolnienia obciążały ubezwłasnowolnionego. Natomiast w przypadku, gdy wniosek został oddalony lub postępowanie umorzono, koszty obciążały wnioskodawcę; jeżeli wnioskodawcą był prokurator, koszty obciążają Skarb Państwa.

### 3

W zasobie archiwalnym Sądu Okręgowego w Krakowie z 1949 r. przechowywanym w Archiwum Narodowym w Krakowie znajduje się 132 akt sądowych spraw o ubezwłasnowolnienie. Do jakich wniosków prowadzi ich analiza?

Po zakończeniu II wojny światowej Sądy Okręgowe, rozpatrując sprawy o ubezwłasnowolnienie, oznaczały je sygnaturą „Ns”. Teczki spraw sądowych zawierają jednostkowe informacje o poszczególnych osobach. Na ich podstawie możemy ustalić, że znacznie częściej dochodziło do ubezwłasnowolnienia mężczyzn, bo aż w 84 (63,6%) przypadkach, natomiast w 43 (32,5%) sprawach sąd wydał postanowienie o ubezwłasnowolnieniu wobec kobiet.

Wniosek o ubezwłasnowolnienie najczęściej składany był przez prokuratora – 88 razy (66%). W 18 przypadkach (13,6%) wnioskodawczynią była żona, (dwa razy o przywrócenie własnowolności, a w jednym przypadku wniosek został przez sąd oddalony). Natomiast 13 razy wniosek złożony był przez rodziców (9,8%), a w ośmiu przypadkach (8,6%) stroną wnoszącą sprawę było rodzeństwo (dwa razy o uchylenie ubezwłasnowolnienia). Ponadto wyjątkowo – po jednym przypadku (czyli zaledwie 0,75% ogólnej liczby), sprawy były rozpatrywane na wniosek:

- a) męża, który domagał się całkowitego ubezwłasnowolnienia swojej żony z powodu choroby psychicznej,
- b) córki, wnioskującej o całkowite ubezwłasnowolnienie ojca z powodu namiętnego pijaństwa, oraz
- c) wnuka, który żądał ubezwłasnowolnienia babki z powodu choroby starszej, gdyż kobieta nie była zdolna do samodzielnej egzystencji,
- d) dziadka, który złożył wniosek o całkowite ubezwłasnowolnienie dwójki swoich wnuków, uzasadniając to tym, że byli oni od urodzenia niedorozwinięci psychicznie i fizycznie.

Z analizy akt wynika, że aż w 89 (67%) przypadkach zostało wydane postanowienie o całkowitym ubezwłasnowolnieniu, natomiast 38 (28%) osób zostało ubezwłasnowolnionych częściowo. Rezultaty badań wskazują, że najczęstszą przyczyną ubezwłasnowolnienia, bo aż w 99 (75%) przypadkach, była choroba psychiczna. W przypadku 14 osób (10,5%) wydano postanowienia ubezwłasnowolnienia z po-

wodu niedorozwoju umysłowego, zaś z powodu marnotrawstwa połączonego z pijaństwem zostało ubezwłasnowolnionych tylko pięć osób (3,7%). Analizując kolejne przyczyny ubezwłasnowolnienia na równorzędnym miejscu znalazły się takie przyczyny jak pijaństwo i marnotrawstwo. W obu tych przypadkach sąd czterokrotnie wydał postanowienie o ubezwłasnowolnieniu, co stanowi 4% ogółu analizowanych akt. Z zebranego materiału badawczego wynika, że tylko w jednym przypadku za przyczynę ubezwłasnowolnienia sąd uznał chorobę starczą<sup>49</sup> (0,8% przeanalizowanych akt). Należy również zaznaczyć, że w trzech wypadkach (2,2%) zostało uchylone postanowienie o ubezwłasnowolnieniu, gdyż ustały przyczyny, na podstawie których sąd wydał postanowienie o ubezwłasnowolnieniu. Z uzasadnienia sądu wynika, że osoby te były już w stanie kierować swoim postępowaniem i zarządzać majątkiem oraz były zdolne do załatwiania swoich spraw. Natomiast w dwóch przypadkach (1,5%) sąd oddalił wniosek o ubezwłasnowolnienie. W pierwszym z nich uzasadniając to tym, że przeprowadzone dowody nie przyniosły istotnych dla rozstrzygnięcia wniosku o ubezwłasnowolnienie wyników, a zatem brak jest spełnienia niezbędnych do decyzji ustawowych wymogów. Natomiast drugi dotyczył uchylecia ubezwłasnowolnienia, jednak wnioskodawca nie zdołał udowodnić, że ustały przyczyny, dla których orzeczono ubezwłasnowolnienie, w związku z tym sąd postanowił wniosek oddalić<sup>50</sup>.

#### 4

Celem niniejszego opracowania było skonstruowanie wniosków płynących z analizy akt sądowych oraz ukazanie instytucji ubezwłasnowolnienia w okre-

<sup>49</sup> Choć przepisy postępowania niespornego nie regulowały ubezwłasnowolnienia z powodu choroby starczej, jednak w sprawie I Ns 187/49, gdzie wnioskodawcą był mgr J.M., wnuk E.M, zam. w Krakowie, podjęte zostały starania o uzyskanie odpowiedniego wyroku z tego powodu. Jak świadczyło urzędowe świadectwo lekarskie Zarządu Miejskiego Krakowa Wydział zdrowia z 13 grudnia 1948 r., babka ojczysta wnioskodawcy cierpiała na miażdżycę tętnic, zwyrodnienie mięśnia sercowego, zaburzenie dementywne w następstwie miażdżycy oraz złamanie prawej kości udowej. Stan ten uległ dalszemu pogorszeniu, tak że zachodziła potrzeba ubezwłasnowolnienia babki, gdyż nie była ona w stanie zajmować się swoimi sprawami.

<sup>50</sup> W sprawie I Ns 27/49 z wniosku H.Ł. zamieszkałej w Biskupicach o uchylenie ubezwłasnowolnienia męża F.Ł. Po rozpoznaniu sprawy w dniu 1/1 1950 r., przy współudziale Prokuratora SO postanowił oddalić wniosek H.Ł. o uchylenie ubezwłasnowolnienia F.Ł., uzasadniając to tym, że H.Ł. jako żona F.Ł. domaga się uchylenia ubezwłasnowolnienia orzeczonego odnośnie do F. H. nie zapodając Sądu, który orzekł ubezwłasnowolnienie, ani znaku akt, pomimo wezwania z dnia 2/7 1949 r. do uzupełnienia wniosku przez zapodanie powyższych danych. Na rozprawie dnia 14/11 1949 r. wezwano wnioskodawczynię w celu podania dowodów na okoliczność, że przyczyny, dla których orzeczono ubezwłasnowolnienie, ustąpiły, a także ponownie wezwano ją do zapodania Sądu i sygnatury akt, na podstawie których orzeczono ubezwłasnowolnienie, zaś F.Ł. nie zjawił się, mimo należytego doręczenia wezwania. Na rozprawie dnia 4/1 1950 nie stanęli ani wnioskodawczyni H.Ł., ani też F.Ł. mimo należytego doręczenia im wezwania.

sie powojennym, funkcjonującej zgodnie z obowiązującym w ówczesnym okresie kodeksem postępowania niespornego oraz w powołanych dekretach, które w okresie Polski Ludowej regulowały instytucję ubezwłasnowolnienia.

Otrzymane w rezultacie przeprowadzonych badań wyniki oraz oparte na ich podstawie analizy dały możliwość pogłębienia wiedzy na temat liczby osób ubezwłasnowolnionych oraz przyczyn, dla których ubezwłasnowolnienie zostało orzeczone. Analiza akt spraw sądowych pokazała, że ubezwłasnowolnieni to najczęściej osoby chore psychicznie lub niedorozwinięte umysłowo, osoby nadużywające alkoholu lub też bezmyślnie roztrwaniające majątek. Należy dodać, że rodzaj ubezwłasnowolnienia zależał przede wszystkim od stopnia zaburzeń, którymi dotknięta była dana osoba. Jeżeli zaburzenia były tak duże, że człowiek nie był w stanie kierować swoim postępowaniem, wówczas wchodziło w grę ubezwłasnowolnienie całkowite, natomiast w razie stwierdzenia, że wprawdzie dana osoba cierpi na zaburzenia psychiczne, ale mogła kierować swoim postępowaniem, w wielu przypadkach zachodziła konieczność częściowego ubezwłasnowolnienia. Należy także zwrócić uwagę na bardzo ważną kwestię: w wielu przypadkach wystarczyła jedynie pomoc w codziennym funkcjonowaniu osobie, wobec której toczyło się postępowanie, a więc pozbawienie jej samowolności nie było konieczne. Dopuszczalność ubezwłasnowolnienia determinowana była bowiem potrzebą udzielenia pomocy w prowadzeniu spraw osobistych lub majątkowych, osobie dotkniętej zaburzeniami psychicznymi. Należy również pamiętać, że w każdym przypadku ubezwłasnowolnienie miało być dokonywane w interesie osoby dotkniętej zaburzeniami psychicznymi.

MARCIN ŁYSKO  
(Białystok)

## *Polityczne uwarunkowania orzecznictwa karno- -administracyjnego Polski Ludowej<sup>1</sup>*

1. Charakterystyka socjalistycznego modelu orzecznictwa karno-administracyjnego Polski Ludowej. 2. Kolegia karno-administracyjne w akcji dostaw obowiązkowych płodów rolnych. 3. Orzecznictwo karno-administracyjne w walce z Kościołem katolickim. 4. Karanie przez kolegia uczestników wydarzeń marcowych. 5. Wnioski.

### 1

Artykuł przedstawia wpływ czynników politycznych na praktykę funkcjonowania orzecznictwa karno-administracyjnego Polski Ludowej okresu stalinowskiego i epoki gomułkowskiej. Ograniczenie czasowe rozważań do lat 1951–1971 wynika z faktu, iż wprowadzony w 1951 r. socjalistyczny model orzecznictwa karno-administracyjnego ulegał stopniowej ewolucji wraz z kolejnymi etapami prac kodyfikacyjnych, których zwieńczeniem było uchwalenie w maju 1971 r. ustaw regulujących kompleksowo prawo wykroczeń Polski Ludowej. Również praktyka traktowania orzecznictwa karno-administracyjnego jako instrumentu represjonowania przeciwników politycznych władzy komunistycznej ukształtowała się pod rządami Gomułki, który wykorzystał kolegia orzekające do walki z Kościołem katolickim oraz karania uczestników wydarzeń marcowych. Stworzona w okresie gomułkowskim koncepcja nadania orzecznictwu karno-administracyjnemu charakteru politycznego nie uległa istotnej zmianie do końca istnienia Polski Ludowej, stąd za zasadne uważam przyjęcie jako cezury czasowej niniejszego artykułu roku zakończenia prac kodyfikacyjnych prawa wykroczeń.

Powołując się na względy natury ideologicznej i potrzeby praktyczne związane z realizacją planu sześcioletniego ustawą z 15 grudnia 1951 r. o orzecznictwie karno-administracyjnym<sup>2</sup> (u.ok.a.) wprowadzono w powojennej Polsce socjalistyczny model orzecznictwa w sprawach o wykroczenia. Celem roz-

---

<sup>1</sup> Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki jako projekt badawczy własny nr NN11018954.

<sup>2</sup> Dz.U. Nr 66, poz. 454.

strzygania spraw o wykroczenia powołano do życia kolegia<sup>3</sup> przy prezydiach gminnych, miejskich, dzielnicowych, powiatowych i wojewódzkich rad narodowych. Kolegia szczebla wojewódzkiego były organem II instancji o charakterze wyłącznie odwoławczym i zostały utworzone w związku z wprowadzeniem odwołania do kolegium wyższej instancji w miejsce żądania skierowania sprawy na drogę postępowania sądowego. Kluczową rolę w systemie kolegiów odgrywały kolegia przy prezydiach powiatowych, dzielnicowych oraz rad narodowych większych miast. Stanowiły one organy I instancji i dysponowały pełnią uprawnień w zakresie orzekania kar przewidzianych u.o.k.a., czyli grzywny w wymiarze do 3000 złotych oraz wprowadzonej w miejsce aresztu socjalistycznej kary pracy poprawczej<sup>4</sup>.

## 2

Reforma orzecznictwa karno-administracyjnego z grudnia 1951 r. stanowiła praktyczny wyraz tendencji „usamodzielnienia się” orzecznictwa karno-administracyjnego względem wymiaru sprawiedliwości i powiązania go z bieżącą polityką administracyjną państwa. Orzecznictwo karno-administracyjne wykorzystywano jako instrument do wspierania polityki gospodarczej władz komunistycznych. Tendencja ta znalazła wyraz w działaniu kolegiów w związku z dostawami obowiązkowymi płodów rolnych, wprowadzonymi w 1951 r.<sup>5</sup> Kolegia mogły wymierzyć karę grzywny w wysokości do 3000 złotych za jednostkowy czyn polegający na niewykonaniu dostawy w wyznaczonym terminie, podczas gdy przeciętne wynagrodzenie w 1952 r. kształtowało się na poziomie 652 zł. Zagrożenie najsurowszą z kar daje świadectwo represyjności orzecznictwa w sprawach o niewykonanie dostaw obowiązkowych<sup>6</sup>, gdyż oprócz grzywny nie przewidziano stosowania innych środków karnych, w tym socjalistycznej kary pracy poprawczej. Stosowanie surowych kar grzywny wobec zalegających z dostawami chłopów uzasadniano potrzebą „dławienia oporu wroga klaso-

<sup>3</sup> Kolegia nie miały początkowo specjalnej nazwy, dopiero w 1958 r. ustawodawca wprowadził określenie kolegia karno-administracyjne. Do tego czasu w języku potocznym określane były mianem kolegiów orzekających, nazwa ta została użyta w Ustawie z 25 września 1954 r. o reformie podziału administracyjnego wsi i powołaniu gromadzkich rad narodowych (Dz.U. nr 43, poz. 191).

<sup>4</sup> K. Siarkiewicz, *Kształtowanie się ustroju kolegiów*, „Zagadnienia Wykroczeń” (dalej: ZW) 1977, nr 4–5, s. 36.

<sup>5</sup> W drugiej połowie 1951 r. wprowadzono dostawy obowiązkowe zboża i ziemniaków, zaś w 1952 r. system dostaw obowiązkowych objął także mleko i zwierzęta rzeźne.

<sup>6</sup> W 1952 r. przeciętne wynagrodzenie w gospodarce narodowej wynosiło 652 złote, podczas gdy kolegia mogły orzec karę grzywny w wymiarze do 3000 złotych.

wego<sup>7</sup>, czyli posiadających własne gospodarstwa rolników indywidualnych<sup>8</sup>. Każdy przypadek niewykonania dostaw obowiązkowych w terminie traktowano jako przejaw działalności wroga klasowego, „który świadomie uchyła się od wykonania obowiązków wobec Państwa”<sup>9</sup>.

W praktyce skuteczność represji karno-administracyjnej względem zalegających z dostawami chłopów osłabiały problemy powstałe na gruncie wykonawstwa orzeczonych kar grzywny, których główną przyczynę upatrywano w braku możliwości orzekania zastępczej kary aresztu. Ponieważ stosowane przez kolegia środki karne nie były w stanie zapewnić pełnej realizacji planu dostaw obowiązkowych, stąd postanowiono wzmocnić represyjność orzecznictwa karno-administracyjnego<sup>10</sup>. Wzmocnienie represji polegało na wprowadzeniu w marcu 1953 r.<sup>11</sup> zastępczej kary aresztu w sprawach o niewykonanie dostaw obowiązkowych. Wymierzając karę grzywny za niewykonanie obowiązku dostawy zbóż, zwierząt rzeźnych, mleka lub ziemniaków, kolegia orzekały jednocześnie zastępczą karę aresztu na wypadek nieuiszczenia grzywny<sup>12</sup>. Odstępstwo od wyrażonej w u.ok.a. zasady niestosowania środków o charakterze izolacyjnym uzasadniano tym, że wskutek wprowadzenia aresztu zastępczego „kolegia otrzymały broń, której stosowanie odgrywa poważną rolę w toczącej się walce klasowej z elementami kułackimi i ich poplecznikami”<sup>13</sup>.

Wprowadzeniu zastępczej kary aresztu towarzyszyła zwiększona aktywność kolegiów, które w 1953 r. ukarały ponad 90 tysięcy chłopów zalegających z dostawami zboża i wymierzyły prawie 160 tysięcy kar grzywny w sprawach dostaw obowiązkowych żywa, mleka i ziemniaków. Oddziaływanie prewencyjne kary aresztu zastępczego przyniosło oczekiwany przez władze efekt, gdyż perspektywa osadzenia w areszcie działała mobilizująco na ukaranych grzywną chłopów w kierunku wyrównania zaległości w dostawach. Podsumowując

<sup>7</sup> R. Rajkowski, *Prawo karno-administracyjne Polski Ludowej*, Warszawa 1955, s. 81–82.

<sup>8</sup> Wskazuje na to przebieg rozprawy pokazowej zorganizowanej przez Kolegium Powiatowe w Radomiu w drugiej połowie 1952 r. w gminie Stromiec, podczas której zalegającym z dostawami żywa bogatym chłopom wymierzono kary grzywny w granicach 1500–3000 złotych. A. Ciszek, *Rozprawa pokazowa w gminie Stromiec*, „Biuletyn dla Członków Kolegiów Karno-Administracyjnych” 1954, nr 1, s. 21.

<sup>9</sup> Po wyborach do kolegiów, „Biuletyn dla członków Kolegiów Karno-Administracyjnych” 1954, nr 1, s. 5.

<sup>10</sup> A. Gubiński, *Ewolucja stosowanych przez kolegia środków karnych i zasad wymiaru kary*, ZW 1977, nr 6, s. 28–29.

<sup>11</sup> Dekretem z dnia 4 marca 1953 r. o uzupełnieniu przepisów karnych w sprawach dostaw obowiązkowych (Dz.U. nr 14, poz. 55).

<sup>12</sup> B. Adamiak, *Ewolucja systemu kar w orzecznictwie w sprawie wykroczeń w PRL*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, Przegląd Prawa i Administracji VIII, Wrocław 1976, s. 107.

<sup>13</sup> R. Rajkowski, *Prawo karno-administracyjne...*, s. 94.

pierwszy rok obowiązywania dekretu z 4 marca 1953 r., stwierdzono, że „wpływ orzecznictwa karno-administracyjnego na wykonanie obowiązkowych dostaw był widoczny”<sup>14</sup>, o czym miało świadczyć wykonanie zaległych dostaw przez 44 procent ukaranych chłopów. Z kolei w 1954 r. w wyniku ukarania grzywną ulegającą zamianie na areszt zastępczy „zaległości w dostawach mleka wykonało 75% chłopów, którymi zajmowało się orzecznictwo, a zaległości w dostawach zboża 85% chłopów”. Zagrożenie aresztem zastępczym spowodowało wykonanie zaległych dostaw żywca przez 63% ukaranych chłopów<sup>15</sup>, poza tym znaczna część chłopów wyrównywała zaległości w dostawach już w momencie otrzymania wezwania na rozprawę<sup>16</sup>. Wysoka skuteczność orzecznictwa kolegiów oznaczała relatywnie małą liczbę chłopów osadzonych w areszcie, na co wskazują dane statystyczne obejmujące rekordowy pod względem liczby wniosków o ukaranie (174 tysiące) rok 1954. Spośród ponad 103 tysięcy osób ukaranych grzywną za niewykonanie dostaw obowiązkowych w areszcie osadzono 5647 osób, zaś ponad 70 tysięcy rolników uniknęło ukarania, stawiając się na rozprawę z dokumentami potwierdzającymi fakt wyrównania zaległości w dostawach<sup>17</sup>.

Polityczne założenia orzecznictwa kolegiów w sprawach o dostawy obowiązkowe oznaczały traktowanie represji karano-administracyjnej jako instrumentu walki klasowej, której ostrze miało być wymierzone przeciwko warstwie tzw. „kułaków”. Stąd kolegia otrzymały zalecenie karania „bogacza wiejskiego” z całą surowością prawa, jeżeli „nie wywiązuje się on ze swoich obowiązków na rzecz państwa, jeżeli narusza ustawy, jeżeli z jego czynu przebija wrogie ustosunkowanie się do obecnej rzeczywistości”<sup>18</sup>. Odmiennie kolegia miały traktować tolerowanych przez władze chłopów małorolnych, gdyż niewykonanie przez nich dostaw powinno być przedmiotem wszechstronnej oceny kolegium pod kątem przyczyn powodujących niemożność wywiązania się z obowiązku dostaw. W takiej sytuacji kolegium zalecano orzekanie niewysokich grzywn lub nawet upomnienia, czyli łagodzenie represyjności kary administracyjnej

<sup>14</sup> Przed wyborami do kolegiów orzekających, „Rada Narodowa” 1954, nr 5, s. 30.

<sup>15</sup> Analiza orzecznictwa karno-administracyjnego w latach 1952–1954, Instytut Pamięci Narodowej w Warszawie, Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów, zespół akt, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych I, sygn. teczki 524, s. 10–12 (IPN BU MSW I 524, s. 10–12).

<sup>16</sup> Przykładowo na terenie woj. koszalińskiego w 1954 r. na ogólną liczbę 3658 wniosków o ukaranie skierowanych do kolegiów wykonało dostawy przed ukaraniem 1490 chłopów, wskutek czego wymierzono 1741 kar grzywny. Sprawozdanie opisowe z działalności orzecznictwa karno-administracyjnego w woj. koszalińskim w III kwartale 1955 r., IPN BU MSW I 526, s. 9.

<sup>17</sup> *Analiza udziału orzecznictwa karno-administracyjnego w 1955 roku w realizacji planów dostaw obowiązkowych*, IPN BU MSW I 11 + 2, s. 327.

<sup>18</sup> O stosowaniu kar w postępowaniu karno-administracyjnym, Warszawa 1952, s. 4.

poprzez wprowadzanie elementów oddziaływania wychowawczego<sup>19</sup>. Praktyczna realizacja tego założenia zesłała na dalszy plan wobec presji wywieranej na kolegia przez władze zwierzchnie, które nakazywały stosowanie surowych sankcji w myśl zasady „jak najszybciej karać”<sup>20</sup>. Sporządzający wnioski o ukaranie powiatowi pełnomocnicy Centralnego Urzędu Skupu i Kontraktacji oraz kierujące pracą kolegiów prezydja rad narodowych zgodnie z zasadą „akcyjności” przystępowały do działania dopiero wtedy, gdy występowało realne zagrożenie załamania planu dostaw na danym terenie<sup>21</sup>. Ponieważ wnioski o ukaranie miały być sporządzane w ilości adekwatnej do stanu wykonania dostaw, stąd aparat skupu starał się „jedynie wywiązać z ilości wystawionych wniosków, nie troszcząc się o ich jakość”<sup>22</sup>. Masowemu sporządzaniu wniosków o ukaranie towarzyszyło powoływanie przez prezydja rad narodowych zwiększonej liczby składów orzekających, których zadaniem było szybkie i sprawne przeprowadzenie rozprawy zakończonej ukaraniem zalegającego z dostawami chłopa. Pośpiech i presja w kierunku stosowania surowej represji karno-administracyjnej powodowały wydanie orzeczeń o ukaraniu grzywną na podstawie nieudokumentowanych i niestarannie przygotowanych przez pełnomocników aparatu skupu wniosków, z reguły bez uprzedniego zbadania okoliczności sprawy i wysłuchania obwinionego<sup>23</sup>.

Szablonowe podejście składów orzekających do wymierzania kar prowadziło do sytuacji, w których skazywano chłopów wbrew okolicznościom sprawy lub wydawano orzeczenia niewspółmierne do szkodliwości społecznej czynu i stopnia zawinienia sprawcy<sup>24</sup>.

Ofiarami takiej postawy kolegiów padali często chłopci mało- i średniorolni, którzy z przyczyn obiektywnych nie mogli wykonać dostaw, chociaż względem tej grupy ludności wiejskiej zakładano stosowanie łagodnej polityki kar-

<sup>19</sup> *Po wyborach do kolegiów...*, s. 6.

<sup>20</sup> Z. Orłowski, *O pracy kolegiów orzekających w kampanii obowiązkowych dostaw*, „Poradnik dla Kolegiów Orzekających” (dalej: PdKO)1956, nr 1, s. 5–6.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 4–5.

<sup>22</sup> *Analiza orzecznictwa karno-administracyjnego za okres IV kwartału 1954 r. z terenu województwa łódzkiego*, IPN MSW I 526, s. 291.

<sup>23</sup> Z. Orłowski, *O pracy kolegiów...*, s. 5–6, 11.

<sup>24</sup> Jako przykład mechanicznego karania chłopów może posłużyć sytuacja opisana w sprawozdaniu z przebiegu dostaw obowiązkowych zboża w woj. bydgoskim w 1955 r. Tamtejsze kolegia, wymierzając surowe grzywny według z góry przyjętego szablonu, nie brały pod uwagę wyjaśnień obwinionych, którzy tłumaczyli fakt niewykonania w terminie dostaw opóźnieniem w pracach omlotowych spowodowanym częstymi awariami maszyn omlotowych i przerwami w dostawach prądu. Notatka informacyjna Nr 13 o orzecznictwie karno-administracyjnym w sprawach obowiązkowych dostaw zboża i żywca w województwach gdańskim i warszawskim na podstawie wyjazdów w teren w dniach od 19 do 24 września 1955 r., IPN BU MSW I 524, s. 8.

nej, połączonej z pracą polityczno-wychowawczą<sup>25</sup>. Kolegia z góry przyjmowały ustalenia zawarte w sporządzonych przez pełnomocników aparatu skupu wnioskach o ukaranie, co wobec niechlujstwa tych wniosków prowadziło do daleko idących wypaczeń, jak zaoczne karanie osób zmarłych czy pociąganie do odpowiedzialności karno-administracyjnej umysłowo chorych. Mechaniczne orzekanie było przyczyną wielu krzywd wyrządzonych ludności wiejskiej, zaś wyrazem szczególnej bezduszności było karanie ludzi w podeszłym wieku, którzy ze względu na zły stan zdrowia nie byli w stanie prowadzić gospodarstwa rolnego i znajdowali się w ciężkiej sytuacji materialnej. Brak troski składów orzekających kolegiów o rzetelne zbadanie okoliczności sprawy prowadził do osadzenia w areszcie synów zalegającego z dostawami chłopa, chociaż nie zajmowali się oni prowadzeniem gospodarstwa. Przykładowo w powiecie siedleckim wskutek mylnie sporządzonego wniosku o ukaranie uwięziono syna rolnika niewykonującego dostaw zboża, który „przesiedział w areszcie 8 dni (...) pomimo, że mieszka od ojca oddalony o 6 km i nie ma nic wspólnego z gospodarstwem ojca, ponieważ pracuje jako robotnik na P.K.P.”<sup>26</sup>.

Na fali nadchodzącej odwilży sprawujące od końca 1954 r. zwierzchni nadzór nad orzecznictwem karno-administracyjnym Ministerstwo Spraw Wewnętrznych<sup>27</sup> postawiło przed kolegiami orzekającymi zadanie „zwiększenia trafności i skuteczności orzecznictwa, znacznego zmniejszenia ilości ukaranych”<sup>28</sup>. Stwierdzone w 1954 r. liczne przypadki nieprawidłowej postawy politycznej członków kolegiów polegały na wydawaniu orzeczeń bezzasadnie uniewinniających kułaków lub też przejawiały się w wymierzaniu im symbolicznych kar, pomimo że mieli oni możliwość wywiązania się z obowiązku dostaw<sup>29</sup>. Jako przykład nieklasowego orzekania podawano „znany z dużej ilości kułactwa i spekulantwa” powiat Nowe Miasto w województwie olsztyńskim, gdzie kolegia karały często małych rolników, natomiast „pobłażały innym opornym w wykonaniu dostaw”. Szczególnie krytycznie oceniono fakt surowe-

<sup>25</sup> M. Majster, E. Liberman, *O niektórych zadaniach prokuratora w zakresie nadzoru nad orzecznictwem karno-administracyjnym*, [w:] *Biuletyn Generalnej Prokuratury. Artykuły wybrane*, Warszawa 1955, s. 114–115.

<sup>26</sup> Analiza orzecznictwa karno-administracyjnego za okres IV kwartału 1954 r. z terenu województwa łódzkiego, IPN MSW I 526, s. 291–292.

<sup>27</sup> Do chwili reaktywowania z końcem 1954 r. Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zwierzchni nadzór nad orzecznictwem karno-administracyjnym wykonywał Prezes Rady Ministrów przy pomocy Biura Społeczno-Administracyjnego II Zespołu Prezydium Rady Ministrów. W ramach MSW kompetencje w tym zakresie przysługiwały początkowo Biuru Nadzoru nad Orzecznictwem karno-administracyjnym, a od 1958 r. przeszły na Departament Społeczno-Administracyjny.

<sup>28</sup> Notatka informacyjna dla Kolegium Ministerstwa o przebiegu orzecznictwa karno-administracyjnego w 1955 r., IPN BU MSW II 6443, s. 28.

<sup>29</sup> M. Majster, E. Liberman, *O niektórych zadaniach prokuratora...*, s. 114–115.

go ukarania za niewykonanie dostawy mleka właściciela małego gospodarstwa rolnego, który „będąc obarczony liczną rodziną za względu na trudne warunki materialne zmuszony był w dzień zarobkować u kułaków, a swoją ziemię uprawiał nocami”. Tymczasem kolegium „zamiast udzielić mu pomocy i uwolnić od wyzysku kułaków”, wymierzyło wysoką karę grzywny<sup>30</sup>. W sprawozdaniach z przebiegu orzecznictwa karno-administracyjnego można znaleźć wiele podobnych przykładów „nieklasowego orzekania”, a także łamania przez kolegia przepisów prawa, w tym prawa osoby obwinionej do obrony. Dlatego począwszy od 1955 r. zaczęto krytycznie oceniać „akcyjność” działania kolegiów, które „zamiast pracować systematycznie, dały się niekiedy ponieść akcyjności i poddawały się atmosferze nerwowości”<sup>31</sup>.

Oceniając działalność kolegiów w 1955 r., podkreślano ich wkład w zwiększenie dyscypliny realizacji dostaw obowiązkowych przez rolników indywidualnych, zwłaszcza kluczowych dla aprowizacji miast dostaw obowiązkowych zboża<sup>32</sup>. To właśnie „w toku kampanii skupu zboża kolegia k-a przyswoiły sobie właściwy styl pracy wyrażający się w odpowiedniej propagandzie, w rozmowach przed ukaraniem”, które w ramach tzw. postępowania wyjaśniającego przeprowadzali z obwinionymi chłopami członkowie kolegiów powiatowych<sup>33</sup>. Najważniejszym punktem rozmów z obwinionymi było uprzedzanie zalegających z dostawami „opornych” chłopów o konsekwencjach, jakie będą musieli ponieść w razie niewykonania w terminie swoich obowiązków. Użycie przymiotnika „oporny” wskazuje na próbę ograniczenia zakresu represji karno-administracyjnej do grupy chłopów posiadających faktyczne możliwości wykonania dostaw<sup>34</sup>.

Przeprowadzenie rozmów z chłopami przyniosło oczekiwane rezultaty w postaci zahamowania masowego karania i dobrowolnego wyrównania zaległości w dostawach przez większość obwinionych chłopów. Skuteczność nowego stylu pracy kolegiów obrazują dane z terenu województwa kieleckiego, gdzie w 1955 r. „kolegia orzekające przeprowadziły z zalegającymi chłopami ogółem 7479 rozmów, w wyniku których 5013 rolników” wywiązało się z dostaw bez potrzeby stosowania represji karno-administracyjnej. Podkreślano przy tym fakt, iż prawidłowo prowadzona praca „polityczno-wychowawcza”

<sup>30</sup> *Analiza udziału orzecznictwa karno-administracyjnego w 1955 roku w realizacji planów dostaw obowiązkowych*, IPN BU MSW I 11 +2, s. 333.

<sup>31</sup> Z. Orłowski, *O pracy kolegiów...*, s. 4–5.

<sup>32</sup> Notatka informacyjna dla Kolegium Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o przebiegu orzecznictwa karno-administracyjnego w 1955 roku, IPN BU MSW II 6443, s. 31–32.

<sup>33</sup> *Analiza udziału orzecznictwa karno-administracyjnego w 1955 roku w realizacji planów dostaw obowiązkowych*, IPN BU MSW I 11 + 2, s. 330.

<sup>34</sup> J. Kucharski, *W przededniu kampanii skupu zboża*, PdKO 1956, nr 4, s. 3.

przyczyniła się do znacznego zmniejszenia liczby ukaranych chłopów, gdyż o ile w 1954 r. orzeczono karę grzywny wobec 103 228 osób, to w kolejnym roku ukarano jedynie 61 864 chłopów. W 1955 r. złagodzeniu uległ także rygorystyczny tryb wykonywania zastępczej kary aresztu, gdyż wprowadzono możliwość zaniechania wykonania tej kary w przypadku wyrównania zaległości w dostawach przed osadzeniem ukaranego w areszcie. Stąd w aresztach przebywało jedynie 345 chłopów, podczas gdy w poprzednim roku liczba ta wynosiła 5647<sup>35</sup>.

Przełomowy dla powojennych dziejów Polski rok 1956 przynosi odejście władz komunistycznych od traktowania dostaw obowiązkowych w kategoriach polityczno-ideologicznych. Znacznemu zmniejszeniu uległ udział spraw o niewykonanie dostaw obowiązkowych w ogólnej strukturze wykroczeń rozpatrywanych przez kolegia<sup>36</sup>, co stwierdziło MSW, dokonując przeglądowej analizy orzecznictwa karno-administracyjnego w 1956 r. na tle lat poprzednich<sup>37</sup>. W porównaniu z 1955 r. zanotowano drastyczny wręcz spadek liczby ukaranych chłopów, gdyż w okresie od początku roku do 15 września 1956 r. ukarano zaledwie 435 chłopów zalegających z dostawami zboża, „podczas gdy do 15 września 1955 r. kolegia ukarały 9520 osób”<sup>38</sup>. Praktycznie zaprzestano stosowania zastępczej kary aresztu, co miało związek z postulatami złagodzenia represji karno-administracyjnej w drodze całkowitej rezygnacji ze środków penalnych o charakterze izolacyjnym. Podczas prowadzonych pod kierownictwem MSW prac kodyfikacyjnych prawa karno-administracyjnego praktykę stosowania kary aresztu zastępczego oceniono bardzo krytycznie, stwierdzając, że „pochopne, a wielokroć wręcz niesprawiedliwe orzeczenia w tych sprawach [o niewykonanie dostaw obowiązkowych – przyp. M.Ł.], kończące się często pozbawieniem ukaranego wolności na okres do 6 miesięcy, były źródłem nieraz ciężkich krzywd moralnych i materialnych”<sup>39</sup>.

<sup>35</sup> *Analiza udziału orzecznictwa karno-administracyjnego w 1955 roku w realizacji planów dostaw obowiązkowych*, IPN BU MSW I 11 + 2, s. 327.

<sup>36</sup> W I kwartale 1957 r. kolegia rozpatrzyły 2389 spraw o niewykonywanie dostaw obowiązkowych, co stanowiło zaledwie 2,1% ogółu spraw karno-administracyjnych, podczas gdy w I kwartale 1956 r. 6429 spraw (4,2 % ogółu spraw karno-administracyjnych). Dla porównania w rekordowym I kwartale 1953 r. liczba ta wynosiła 62 572, zaś w kolejnych latach bilans I kwartału zamykał się 16 847 sprawami (1954) oraz 14 441 w 1955 r. Nasilenie karania w poszczególnych dziedzinach wykroczeń w I kwartale lat 1953–1957, IPN BU MSW II 16155, s. 25.

<sup>37</sup> Podsumowując działalność orzecznictwa karno-administracyjnego w 1956 r., stwierdzono, że „poważnie zmniejszyła się (więcej niż 50%) ilość kar wymierzanych za niewywiązywanie się z obowiązkowych dostaw”. H. Chmielewski, *Orzecznictwo karno-administracyjne w 1956 r.*, PdkO 1957, nr 1–2, s. 4.

<sup>38</sup> Notatka Informacyjna dla Kolegium Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o przebiegu orzecznictwa karno-administracyjnego w roku 1956, IPN BU i AD MSW II 4, s. 283–284.

<sup>39</sup> *Uzasadnienie projektu Prawa karno-administracyjnego*, IPN BU MSW II 4, s. 230, 232.

W początkowym okresie rządów Gomułki nastąpił proces stopniowego zaost్రzania represyjności orzecznictwa karno-administracyjnego w reakcji na odnotowane w okresie wydarzeń 1956 r. przypadki „rozprężenia”, czyli zbyt daleko idącego przejścia kolegiów „na metody pracy szeroko uwzględniające elementy profilaktyczne i wychowawcze”<sup>40</sup>. Prowadzenie liberalnej polityki karno-administracyjnej uznano za przejaw słabości władzy komunistycznej, stąd kierowane do kolegiów dyrektywy MSW podkreślały, że „ze zjawiskiem niczym nieuzasadnionej łagodności trzeba zdecydowanie skończyć”, gdyż „łagodne kary nie są skuteczne”<sup>41</sup>. Podstawowym czynnikiem wpływającym na skuteczność represji karno-administracyjnej miała być surowość orzekanych kar, gdyż „aby kara była wychowawcza, musi być ona odpowiednio dolegliwa”<sup>42</sup>. Realizacji nowych założeń polityki karno-administracyjnej służyło przywrócenie w 1958 r. możliwości stosowania przez kolegia środków penalnych o charakterze izolacyjnym oraz znaczące podniesienie wysokości kar grzywny. Wobec braku większych sukcesów w zwalczaniu plagi społecznej chuligaństwa w marcu 1958 r. uchwalono ustawę wzmacniającą represję za tego rodzaju czyny. Ustawa z 22 maja 1958 r. o zaostrzeniu odpowiedzialności karnej za chuligaństwo<sup>43</sup> upoważniła kolegia do stosowania aresztu zasadniczego i zastępczego w sprawach o ściśle określone wykroczenia przeciwko porządkowi publicznemu. Kolejnym krokiem w kierunku zaostrzenia represji karno-administracyjnej była przeprowadzona w grudniu 1958 r. nowelizacja u.ok.a.<sup>44</sup> Nowelizacja rozszerzyła stosowanie kary aresztu zasadniczego na dalsze rodzaje wykroczeń, którym przypisywano charakter chuligański oraz te, do których znamion należała nietrzeźwość sprawcy. Nastąpiło całkowite zniesienie kary pracy poprawczej, skutkiem czego było wyposażenie kolegium w możliwość stosowania zastępczej kary aresztu w razie nieuiszczenia grzywny w wyznaczonym terminie<sup>45</sup>.

### 3

Wyraźnemu zaostrzeniu represyjności polityki karno-administracyjnej w początkowym okresie rządów Gomułki towarzyszyło wyznaczenie kolegiom nowych zadań, zgodnych z priorytetami polityki wewnętrznej władz. W drugiej

<sup>40</sup> H. Chmielewski, *Orzecznictwo karno-administracyjne w 1956 r...*, s. 3–4.

<sup>41</sup> *Idem*, *Jeszcze o brakach w pracy kolegiów*, PdKO 1957, nr 6, s. 2.

<sup>42</sup> J. Staniszewski, *Wpływ zasad postępowania karno-administracyjnego na orzeczenie*, PdKO 1957, nr 3, s. 23.

<sup>43</sup> Dz.U. nr 34, poz. 152.

<sup>44</sup> Ustawa z dnia 2 grudnia 1958 r. o zmianie ustawy z dnia 15 grudnia 1951 r. o orzecznictwie karno-administracyjnym (Dz.U. nr 77, poz. 396).

<sup>45</sup> *Ustawa – to jeszcze nie wszystko*, PdKO 1958, nr 6, s. 3–4.

połowie lat pięćdziesiątych uwaga komunistów koncentrowała się na zwalczaniu chuligaństwa<sup>46</sup> i powiązanego z nim alkoholizmu, wskutek czego te negatywne zjawiska społeczne ulegały stopniowemu zmniejszaniu wraz z upływem kolejnych lat epoki gomułkowskiej. O ile działalność kolegów w zakresie zwalczania wykroczeń chuligańsko-alkoholowych miała na celu represjonowanie sprawców groźnych z punktu widzenia społecznego czynów polegających na naruszeniu porządku publicznego, to wyłącznie przesłanki o charakterze politycznym legły u podstaw wykorzystywania orzecznictwa karno-administracyjnego do konfrontacji z szybko odzyskującym swoje wpływy w społeczeństwie Kościołem katolickim<sup>47</sup>. Już w sprawozdaniu z przebiegu orzecznictwa karno-administracyjnego w 1959 r. podkreślono dojrzałość polityczną i właściwą postawę kolegów „w sprawach związanych z położeniem tamy masowemu łamaniu przepisów prawa przez kler i aktyw przykościelny”<sup>48</sup>. Represjonowanie naruszających prawo duchownych i katolików świeckich miało na celu wspieranie działań organów administracji państwowej ukierunkowanych na utrudnianie realizacji programu Wielkiej Nowenny, którego celem było przygotowanie wiernych do uroczystości Millenium Chrztu Polski poprzez prowadzenie działalności duszpasterskiej w szerokich kręgach społeczeństwa<sup>49</sup>.

Znaczenie orzecznictwa karno-administracyjnego jako instrumentu ograniczania wpływów Kościoła znalazło wyraz w utworzeniu w 1961 r. specjalnych składów orzekających „do rozpatrywania spraw związanych z działalnością kleru i tzw. aktywu przykościelnego”<sup>50</sup>. Specjalne składy orzekające miały wymierzać kary, „kierując się przede wszystkim postawą poszczególnych księży i ich stosunkiem do władz oraz obowiązujących przepisów”<sup>51</sup>. Zgodnie z zaleceniami ministra spraw wewnętrznych składy te tworzyli wypróbowani działacze kolegów szczebla powiatowego, przy czym każda kandydatura wymagała uzgodnienia z właściwymi urzędami partyjnymi. Powołanie specjalnych składów orzekających we wszystkich kolegiach szczebla powiatowego przebiegło sprawnie, skoro w połowie 1963 r. stwierdzono ściśle przestrzeganie zasady

<sup>46</sup> Zob. M. Łysko, *Problem chuligaństwa w orzecznictwie karno-administracyjnym Polski Ludowej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2008, t. LX, z. 2.

<sup>47</sup> Zob. M. Łysko, *Kolegia karno-administracyjne w walce z Kościołem katolickim w Polsce (1956–1970)*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2007, t. LIX, z. 1.

<sup>48</sup> *O sytuacji w orzecznictwie karno-administracyjnym w 1959 r.*, PdKO 1960, nr 2, s. 8–9.

<sup>49</sup> *Program dziesięciolecia Chrztu Polski*, „Notificaciones” 1957, nr 8–9, s. 124–125.

<sup>50</sup> Informacja z przebiegu orzecznictwa karno-administracyjnego w sprawach o wykroczenia związane z działalnością kleru i aktywu przykościelnego. Sporządzona 9 października 1961 r. przez Departament Społeczno-Administracyjny MSW (DSA MSW), Archiwum Akt Nowych, zespół akt Urząd do Spraw Wyznań, sygnatura teczki 61/978, s. 5 (AAN UdSW 61/978, s. 5).

<sup>51</sup> Sprawozdanie z działalności Departamentu Społeczno-Administracyjnego MSW w 1964 r., IPN BU MSW II 6417, 6.

„rozpatrywania spraw związanych z działalnością kleru i aktywu przykościelnego przez specjalnie w tym celu powołane specjalistyczne składy orzekające”. Składami tymi kierowali z reguły kierownicy wydziałów spraw wewnętrznych, cechujący się dobrą orientacją w problematyce zwalczania wykroczeń duchowieństwa<sup>52</sup>.

Wśród spraw karno-administracyjnych związanych z działalnością kleru i aktywu przykościelnego na pierwszym miejscu znajdowały się zbiórki publiczne na cele religijne<sup>53</sup>. Organizatorzy oraz osoby przeprowadzające zbiórkę bez wymaganego zezwolenia<sup>54</sup> podlegały karze grzywny do 1500 złotych<sup>55</sup>, połączonej z obligatoryjnym przypadkiem zebranych ofiar. Represja karno-administracyjna w tych sprawach opierała się na zasadzie indywidualizacji winy i kary, co w praktyce oznaczało surowe traktowanie przedstawicieli duchowieństwa i łagodniejsze podejście do osób świeckich<sup>56</sup>. W pochodzącym z 1961 r. sprawozdaniu podkreślono prawidłowe stosowanie przez kolegia tej zasady, gdyż wobec księdza organizującego zbiórkę publiczną bez zezwolenia orzeczono grzywnę w maksymalnym wymiarze<sup>57</sup>. Równie surowa kara została wymierzona w 1962 r. przez kolegium powiatowe w Mońkach organście kościoła w Goniądzu za przeprowadzenie nielegalnej zbiórki płodów rolnych, z kolei pracownicę fizyczną zbierającą w powiecie augustowskim ofiary pieniężne na mszę świętą w intencji pomysłnych zbiorów ukarano grzywną w wysokości 1000 złotych<sup>58</sup>.

<sup>52</sup> Realizacja kierunków spraw Wydziału karno-administracyjnego MSW. Notatka z 16 stycznia 1964 r., IPN BU MSW II 7615, s. 119.

<sup>53</sup> W 1959 r. z ogólnej liczby 3366 wniosków o ukaranie 2200 dotyczyło nielegalnych zbiórek, w 1961 r. proporcje te wynosiły 2592 i 1252, natomiast w 1962 r. sporządzono łącznie 460 wniosków, z czego w sprawach zbiórek 824. Informacja o przebiegu orzecznictwa karno-administracyjnego w sprawach związanych z działalnością kleru w 1962 r. oraz w sprawie działalności punktów katechetycznych w IV kw. 1962 r., IPN BU MSW II 7615, s. 56.

<sup>54</sup> Pochodząca z 1933 r. ustawa o zbiórkach publicznych (Dz.U. nr 22, poz. 162) przewidywała wymóg uzyskania zezwolenia organów spraw wewnętrznych na wszelkie publiczne zbieranie ofiar na pewien z góry określony cel, w tym także na cele religijne.

<sup>55</sup> Dla porównania przeciętne wynagrodzenie w gospodarce narodowej w 1960 r. wynosiło 1560 złotych.

<sup>56</sup> Wskazuje na to analiza orzecznictwa karno-administracyjnego w sprawach o wykroczenia związane z działalnością kleru rzymsko-katolickiego w okresie od 1 stycznia 1960 r. do 20 maja 1961 r. w woj. poznańskim, w której podkreślono fakt stosowania względem osób duchownych kar grzywny powyżej 1000 złotych znacznie częściej niż przeciwko osobom świeckim. IPN BU MSW II 6408, s. 89.

<sup>57</sup> „Kolegium powiatowe w Koninie za zorganizowanie zbiórki publicznej bez zezwolenia ukarało ks. Franciszka Bartczaka grzywną 1500 złotych”. Informacja z przebiegu orzecznictwa karno-administracyjnego w sprawach o wykroczenia związane z działalnością kleru i aktywu przykościelnego, AAN UdSW 61/978, s. 6.

<sup>58</sup> Sprawozdanie z przebiegu orzecznictwa karno-administracyjnego za nielegalne zbiórki i zgromadzenia z terenu województwa białostockiego w III kwartale 1962 r., IPN BU MSW II 6408, s. 212.

Założenie kierowania ostrza represji karno-administracyjnej przeciwko duchownym realizowano w kolejnych latach, na co wskazuje orzecznictwo kolegiów województwa warszawskiego w 1964 r. Zbiórka jaj kurzych na potrzeby kleryków seminariów duchownego przeprowadzona przez księdza podczas lekcji religii spotkała się z represją w postaci 1000 złotowej grzywny, połączonej z konfiskatą zebranych 128 jaj. Natomiast gospodynie wiejskie zbierające jaja na potrzeby miejscowego kościoła ukarano grzywną po 400 złotych, chociaż zebrały większą ofiarę w naturze niż wspomniany wcześniej ksiądz<sup>59</sup>. Obligatoryjne orzeczenie przepadku ofiar pochodzących z nielegalnych zbiórek publicznych na cele religijne odgrywało istotną rolę w arsenale środków represji karno-administracyjnej. Służyło bowiem odcięciu księży od źródeł dochodów nie poddanych kontroli państwa, co w połączeniu z restrykcyjną polityką podatkową miało spowodować osłabienie pozycji majątkowej Kościoła. Największe sukcesy na tym polu osiągnięto w latach 1959 i 1960, gdyż udało się wówczas „ugodzić kler w najczulsze miejsce poprzez zajęcie w skali krajowej milionowych kwot pochodzących z nielegalnych zbiórek, w stosunku do których kolegia orzekały przepadek”<sup>60</sup>. W kolejnych latach Kościół wypracował skuteczne metody przeciwdziałania zajmowaniu przez organa ścigania dochodów pochodzących ze zbiórek, gdyż „w ujawnionych w 1961 r. nielegalnych zbiórkach publicznych zdołano z reguły zabezpieczyć małe kwoty”<sup>61</sup>. Zdaniem nadzorującego kolegia Departamentu Społeczno-Administracyjnego MSW (DSA MSW) prowadziło to do sytuacji, w której „kler płaci orzekane grzywny z zebranych kwot, pozostawiając sobie niejednokrotnie poważne środki na działalność kościoła pochodzące z nielegalnych zbiórek”<sup>62</sup>.

W ramach „represjonowania kleru i aktywu przykościelnego” kolegia szczególnie zwracały uwagę na nielegalne zgromadzenia: sprawy w tym zakresie stanowiły drugą pod względem liczby grupę spraw karno-administracyjnych. Organizowanie uroczystości religijnych w miejscach publicznych oraz prowadzenie działalności duszpasterskiej w środowiskach katolików świeckich władze uważały za akcję polityczną Kościoła, służącą klerikalizacji życia społecznego<sup>63</sup>. Uchwalona celem ograniczenia działalności duszpasterskiej Kościoła

<sup>59</sup> Sprawozdanie opisowe ze zbiórek i zgromadzeń za II kwartał 1964 r., Notatka Wydziału Spraw Wewnętrznych Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie, IPN BU MSW II 7638, s. 238–239.

<sup>60</sup> Informacja z przebiegu orzecznictwa karno-administracyjnego w sprawach o wykroczenia związane z działalnością kleru i aktywu przykościelnego, AAN UdSW 61/978, s. 8.

<sup>61</sup> *Ibidem*, s. 3.

<sup>62</sup> Notatka dot. działalności kleru rzymskokatolickiego w 1967 r., IPN BU MSW II 7615, s. 17.

<sup>63</sup> A. Dudek, *Państwo i Kościół w Polsce 1945–1970*, Kraków 1995, s. 131.

w 1962 r. ustawa o zgromadzeniach<sup>64</sup> uzależniała prawo do organizowania wszelkich uroczystości kościelnych poza obrębem kościołów i kaplic od zgody organów spraw wewnętrznych prezydium rad narodowych. Ustawa przewidywała grzywnę w wysokości do 4500 zł<sup>65</sup> za zwołanie zgromadzenia wbrew wymogom przewidzianym w ustawie, a także za kierowanie zgromadzeniem zakazanym przez władzę<sup>66</sup>. Ponadto karane były przypadki nadużywania miejsc przeznaczonych dla celów kultu religijnego wbrew przepisom ustawy<sup>67</sup>.

Polityka organów spraw wewnętrznych w zakresie udzielania zezwoleń na organizowanie procesji ulicznych z okazji Święta Zmarłych czy też Bożego Ciała była w miarę liberalna, co miało wynikać ze „specyfiki tych imprez”<sup>68</sup>. Prawidłowo wypełnione wnioski o zorganizowanie tego rodzaju zgromadzeń były z reguły załatwiane pozytywnie, lecz wydając zezwolenia na zorganizowanie zgromadzeń powszechnie uznanych i praktykowanych wśród lokalnej społeczności, ingerowano w ich przebieg przez zmianę tradycyjnej trasy pochodu<sup>69</sup>. Organizowanie procesji bez zezwolenia lub zmiana trasy procesji określonej w zezwoleniu spotykały się ze zdecydowaną reakcją kolegów w postaci orzekania surowych kar grzywny wobec księży organizujących procesję. Potwierdza to fakt orzeczenia przez kolegium powiatowe w Mońkach grzywny w wysokości 4500 złotych wobec księdza z parafii Goniądz „za organizowanie i przeprowadzenie procesji w dniu Bożego Ciała niezgodnie z podaną trasą”<sup>70</sup>. Nawet krótkotrwała zmiana trasy procesji stanowiła wystarczające uzasadnienie dla przykładowego ukarania organizatorów, na co wskazuje sytuacja mająca miejsce w 1963 r. na terenie powiatu tarnowskiego. Procesja Bożego Ciała celem szybszego dotarcia do miejsca głównych uroczystości przemieściła się drogą lokalną na odcinku 600 metrów, zmieniając trasę przechodu określoną w zezwoleniu. Przemarsz około 100 osób niosących emblematy religijne „ruchliwą

<sup>64</sup> Ustawa z dnia 29 marca 1962 r. o zgromadzeniach (Dz.U. nr 20, poz. 89).

<sup>65</sup> Na represyjność kary grzywny w sprawach o nielegalne zgromadzenia wskazuje fakt, iż w 1962 r. przeciętne wynagrodzenie wynosiło 1680 złotych.

<sup>66</sup> *O czym należy pamiętać rozpatrując sprawy zgromadzeń*, PdKO 1958, nr 3, s. 32, 35.

<sup>67</sup> J. Godlewski, *Kościół rzymskokatolicki w Polsce wobec sekularyzacji życia publicznego*, Warszawa 1978, s. 207.

<sup>68</sup> Przykładem może być sytuacja opisana w sprawozdaniu obejmującym I półrocze 1963 r., kiedy to „do organów spraw wewnętrznych wpłynęły 22 podania na odbycie zgromadzeń związanych z działalnością kleru rzymsko-katolickiego”, z których negatywnie załatwiono 8. Notatka w sprawie zgromadzeń i zbiórek publicznych za I kwartał 63 r., IPN BU i AD MSW II 7615, s. 75.

<sup>69</sup> Sprawozdanie opisowe ze zbiórek i zgromadzeń za II kwartał 1964 r., Notatka Wydziału Spraw Wewnętrznych Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie, IPN BU MSW II 7638, s. 237.

<sup>70</sup> Sprawozdanie z przebiegu orzecznictwa karno-administracyjnego za nielegalne zbiórki i zgromadzenia z terenu województwa białostockiego w III kwartale 1962 r., IPN BU MSW II 6408, s. 214.

drogą państwową” uznano za nielegalne zgromadzenie, wobec czego zwołujący procesję ksiądz został ukarany grzywną 3500 złotych. Natomiast „świecki aktywista przykościelny” idący na czele procesji został ukarany jako osoba przewodnicząca zgromadzeniu, ale zgodnie z zasadą indywidualizacji winy i kary kolegium wymierzyło mu grzywnę siedmiokrotnie niższą niż księdzu<sup>71</sup>.

O ile władze starały się tolerować tradycyjne uroczystości religijne, to zdecydowanie niechętnie stanowisko zajmowały wobec zgromadzeń wiernych związanych z realizacją programu Wielkiej Nowenny. W okresie gomułkowskim na cenzurowanym znalazły się organizowane w ramach duszpasterstwa stanowego wyjazdy wiernych do miejsc pielgrzymkowych, na odbycie których z reguły nie wydawano zezwolenia<sup>72</sup>. Spośród ujawnionych przez organy MO nielegalnych zgromadzeń pierwsze miejsce zajmowały wyjazdy wiernych do Częstochowy, następnie pielgrzymki do Kalwarii Zebrzydowskiej oraz na Górę Świętej Anny<sup>73</sup>. Ostrze represji karno-administracyjnej było skierowane przeciwko duchownym jako inspiratorom ruchu pielgrzymkowego, ale zdarzały się przypadki surowego karania świeckich uczestników pielgrzymek za współudział w organizowaniu nielegalnego zgromadzenia<sup>74</sup>. Wskazuje na to sporządzone w 1963 r. zestawienie kar grzywny wymierzonych przez kolegia w Piasecznie i Grójcu świeckim uczestnikom pielgrzymki na Jasną Górę. Wysokość grzywny za udział w nielegalnym zgromadzeniu była warunkowana sytuacją majątkową karanego, najsurowiej potraktowano właściciela piekarni oraz uczestnika posiadającego własny dom<sup>75</sup>. Wśród ukaranych wysokimi grzywnami znalazła się także gospodyni księdza organizującego pielgrzymkę, chociaż nie zdołano nawet w przybliżeniu oszacować jej dochodów<sup>76</sup>. Wysokie

<sup>71</sup> Sprawozdanie cyfrowe w sprawie zgromadzeń i zbiórek publicznych z terenu województwa krakowskiego za okres IV kwartału 1963 r., IPN BU MSW II 7623, s. 34.

<sup>72</sup> Zajmując stanowisko w sprawie pielgrzymek stanowych, UdSW stwierdził, iż „na takie imprezy zezwolenie władzy nie powinno być udzielane”. Notatka Urzędu do Spraw Wyznań z 1960 roku: sprawa lojalnego stosunku do państwa i władzy, [w:] P. Raina, *Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów*, t. 2: *Lata 1960–1974*, Poznań 1995, s. 40.

<sup>73</sup> Informacja o przebiegu orzecznictwa karno-administracyjnego w sprawach związanych z działalnością kleru rzymsko-kat. w II kwartale 1963 r., IPN BU MSW II 7615, s. 113.

<sup>74</sup> Notatka dot. postępowania karno-administracyjnego przeciwko uczestnikom nielegalnej pielgrzymki do Częstochowy, AAN UdSW 71/42, s. 188–189.

<sup>75</sup> Władysław Turkiewicz, właściciel piekarni w Wołominie został ukarany grzywną 3500 złotych. Taką samą karę wymierzono Janowi Cybulskiemu, pracownikowi fizycznemu z miesięcznym dochodem 1300 złotych, posiadającemu własny dom. Notatka dot. postępowania karno-administracyjnego przeciwko uczestnikom nielegalnej pielgrzymki do Częstochowy, AAN UdSW 71/42, s. 188–189.

<sup>76</sup> Leokadia Kraśkiewicz, gospodyni u księdza, została ukarana grzywną 3000 złotych. Notatka dot. postępowania karno-administracyjnego przeciwko uczestnikom nielegalnej pielgrzymki do Częstochowy, AAN UdSW 71/42, s. 188.

w stosunku do zarobków były grzywny pracowników umysłowych i robotników wykwalifikowanych<sup>77</sup>.

Kolegia karno-administracyjne odegrały istotną rolę w realizacji antykościelnej polityki wyznaniowej ekipy gomulłowskiej, gdyż do końca 1970 r. ukarały kilkadziesiąt tysięcy osób w sprawach związanych z nielegalną działalnością kleru oraz aktywu przykościelnego<sup>78</sup>. Według opinii DSA MSW orzecznictwo karno-administracyjne oddziaływało „hamująco na różne kierunki pracy kościoła i jego działalność w poszczególnych środowiskach”<sup>79</sup>, lecz w praktyce wymierzane przez kolegia kary bardziej drażniły, niż zastraszały duchowieństwo i wiernych, którzy w sporze państwo–Kościół zdecydowanie opowiedzieli się po stronie prymasa Wyszyńskiego<sup>80</sup>. O ile represyjna polityka aparatu administracji spraw wewnętrznych, wsparta orzecznictwem kolegiów w pewnym stopniu uszczupliła stan majątkowy Kościoła, to władzom nie udało się skutecznie przeszkodzić rozwojowi nowych form pracy duszpasterskiej służących realizacji programu Wielkiej Nowenny<sup>81</sup>. Pierwszą oznaką przyznania się komunistów do porażki w starciu ze stroną kościelną było pewne złagodzenie „twardego kursu” po wydarzeniach marcowych 1968 r.<sup>82</sup>

#### 4

Podczas wydarzeń marcowych wykorzystano kolegia do represjonowania uczestników protestów studenckich, co wynikało z traktowania przez ekipę gomulłowską orzecznictwa karno-administracyjnego w kategoriach instrumentu zwalczania opozycji politycznej oraz osób otwarcie manifestujących sprzeciw wobec władzy komunistycznej. Wnioski o ukaranie w trybie karno-admini-

<sup>77</sup> Busz Józef, ślusarz-operator, którego miesięczny dochód wynosił 2500 złotych, został ukarany grzywną 3000 złotych. Z kolei Marianna Borys, pracownik umysłowy z dochodem 1300 złotych miesięcznie, została ukarana grzywną w wysokości 2000 złotych. Notatka dot. postępowania karno-administracyjnego przeciwko uczestnikom nielegalnej pielgrzymki do Częstochowy, AAN UdSW 71/42, s. 188–189.

<sup>78</sup> A. Dudek, *Państwo...*, s. 233.

<sup>79</sup> Wyniki pracy służby bezpieczeństwa w 1959 r., IPN BU MSW II 3455, s. 258.

<sup>80</sup> A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2006, s. 275–276.

<sup>81</sup> Wskazuje na to chociażby wzrost liczby księży w okresie gomulłowskim, pomimo usilnych działań władz na rzecz propagowania światopoglądu materialistycznego. W 1958 r. w Polsce było 12 713 księży diecezjalnych, a w 1971 r. – 14 122. *Kościół katolicki w Polsce 1918–1990. Rocznik statystyczny*, red. L. Adamczuk, W. Zdaniewicz, Warszawa 1991, s. 133.

<sup>82</sup> A. Dudek, *Rola Kościoła katolickiego w wydarzeniach marcowych 1968 r. w ocenie władz PRL*, [w:] *Ze studiów nad dziejami Kościoła i katolicyzmu w PRL*, red. B. Bankowicz, A. Dudek, Kraków 1968, s. 27–28.

stracyjnym organy MO sporządziły przeciwko osobom uznanym za „uczestników zajęć”, natomiast zatrzymanych „organizatorów zajęć” pociągnięto do odpowiedzialności karnej, przygotowując „akty oskarżenia do sądu”<sup>83</sup>. Uczestników wydarzeń obwiniano o zakłócanie spokoju publicznego, czyli wykroczenie zagrożone karą aresztu do dwóch miesięcy lub grzywną do 3000 złotych<sup>84</sup>. Kwalifikowanie zachowań uczestników wydarzeń marcowych jako zakłócenia spokoju publicznego umożliwiało represjonowanie zarówno osób biorących czynny udział w protestach studenckich, jak też biernych ich uczestników za sam fakt „udziału w zbiegowisku”. Ogólnikowo sformułowana dyspozycja tego wykroczenia oprócz typowych zachowań polegających na wznoszeniu okrzyków, powodowaniu hałasu i podniesieniu alarmu przewidywała zakłócenie porządku publicznego „innym wybrykiem”. Brak ustawowej definicji tego pojęcia stwarzał organom ścigania możliwość kwalifikowania jako wybryków prowadzących do zakłócenia spokoju publicznego zachowań uczestników protestów studenckich, gdyż odbywały się one w miejscach publicznych. Wzmocnieniu represji wobec osób biorących udział w wydarzeniach marcowych służyło traktowanie ich w kategorii chuliganów w oparciu o postanowienia pochodzącej z 1958 r. ustawy o zwalczaniu chuligaństwa. Ustawa antychuligańska zaliczała zakłócanie spokoju publicznego do grupy czynów, które „przeważnie i najczęściej mają charakter chuligański”. W przypadku stwierdzenia w działaniu sprawcy wykroczenia znamion chuligaństwa ustawa antychuligańska przewidywała zaostrenie wymiaru kary, co interpretowano jako orzekanie surowych kar oscylujących wokół „górnego wymiaru kary przewidzianej w ustawie za dany czyn” oraz zachętę ze strony ustawodawcy do stosowania kary aresztu zasadniczego<sup>85</sup>. Podyktowane względami prewencji generalnej surowe traktowanie uczestników wydarzeń marcowych przejawiało się także w zastosowaniu przyśpieszonego trybu postępowania w sprawach o wykroczenia popełnione przez osoby biorące udział w protestach na terenie Uniwersytetu Warszawskiego i ulicach Warszawy. Przesłanką wprowadzenia przez prezydium rady narodowej przyśpieszonego trybu postępowania było znaczne nasilenie występowania określonej grupy wykroczeń, którymi w przypadku wydarzeń marcowych były czyny polegające na zakłóceniu porządku publicznego. Tryb przyśpieszony był szczególnie dotkliwy dla osób dopuszczających się czynów o charakterze chuligańskim, gdyż schwytyany na gorącym uczynku sprawca takiego wykroczenia

<sup>83</sup> Informacja nr 1/68 z przebiegu rozpraw karno-administracyjnych przeciwko uczestnikom zajęć na terenie Uniwersytetu Warszawskiego i niektórych ulic w dniu 8 marca 1968 r., IPN BU MSW II 5297, s. 10.

<sup>84</sup> Art. 28 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 11 lipca 1932 r. prawo o wykroczeniach (Dz.U. nr 60, poz. 572).

<sup>85</sup> H. Chmielewski, *Nowe poważne zadania*, PdKO 1958, nr 3, s. 9.

był doprowadzany przez MO przed kolegium, którego orzeczenia o ukaraniu aresztem zasadniczym podlegały natychmiastowemu wykonaniu<sup>86</sup>. Kolegium mogło także zarządzić natychmiastową wykonalność zastępczej kary aresztu w razie uznania, że ukarany grzywną nie będzie w stanie uiścić kary finansowej w terminie wskazanym w orzeczeniu<sup>87</sup>.

Pierwsze rozprawy przeciwko uczestnikom wydarzeń marcowych zatrzymanych 8 marca 1968 r. odbyły się dwa dni później z udziałem funkcjonariuszy MO jako oskarżycieli publicznych i zarazem świadków składających zeznania obciążające obwinionych. Sprawy rozpatrywały odpowiednio przygotowane trzy składy orzekające kolegium przy prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Warszawa Śródmieście, przy czym zasiadający w nich czynnik społeczny zdaniem MSW „prowadził rozprawę bardzo sprawnie”. W zależności od stopnia zaangażowania obwinionych podzielono na cztery grupy, najsurowiej traktując aktywnych uczestników protestów studenckich, „w zachowaniu których dopatrzone się elementów organizatorskich”. Karę aresztu zasadniczego orzeczono wobec studentki V roku filozofii Uniwersytetu Warszawskiego, która brała udział w opracowaniu rezolucji w obronie usuniętych studentów i odczytała ją na wiecu studenckim. Zarzucany obwinionej czyn polegał na tym, że „przemawiając do zbiegowiska nawoływała krzykiem zebranych do pozostania, przez co zakłóciła spokój i porządek publiczny”. Podczas rozprawy studentka „powoływała się na swobody konstytucyjne, usiłowała pytaniami wciągnąć skład orzekający w polemikę i obniżyć powagę rozprawy”, ponadto podkreśliła fakt bicia i kopania studentów przez tzw. aktyw robotniczy. Zachowanie obwinionej na rozprawie przesądziło o wymierzeniu jej kary aresztu zasadniczego w maksymalnym wymiarze, gdyż zdaniem kolegium „represja ekonomiczna byłaby niewystarczająca z uwagi na charakter czynu i jego dużą szkodliwość społeczną a także nasilenie złej woli”<sup>88</sup>.

Drugą grupę ukaranych stanowiły osoby uznane za aktywnych uczestników zajęć, wobec których orzeczono karę grzywny w najwyższym wymiarze z zamianą na areszt zastępczy. Jedną z nich była studentka I roku biologii UW, wznosząca na Krakowskim Przedmieściu okrzyki szkalujące interweniujących funkcjonariuszy MO i wzywająca przechodniów do udzielenia pomocy. Wprawdzie na rozprawie obwiniona wyjaśniła, że wzywała pomocy z obawy przed pobiciem, lecz nie przekonało to kolegium, które jako okoliczność obciążającą przyjęło fakt samowolnego przebywania obwinionej na Krakowskim

<sup>86</sup> Stanowił o tym art. 40 ust. 3 znowelizowanej w duchu represyjnym 2 grudnia 1958 r. u.ok.a.

<sup>87</sup> Karanie wykroczeń chuligańskich, „ZKA” nr 1, 1964, s. 3.

<sup>88</sup> Informacja nr 1/68 z przebiegu rozpraw karno-administracyjnych przeciwko uczestnikom zajęć na terenie Uniwersytetu Warszawskiego i niektórych ulic w dniu 8 marca 1968 r., IPN BU MSW II 6657, s. 10–12.

Przedmieściu oraz stawianie biernego oporu podczas interwencji MO. Przy wymiarze kary kolegium wzięło także pod uwagę fakt, iż rodzina obwinionej „utrzymuje ożywione kontakty z rodziną zamieszkałą w Izraelu i reprezentuje poglądy syjonistyczne”. Orzekając grzywnę w maksymalnej wysokości, podlegającą zamianie na areszt zastępczy, zarządzono natychmiastową wykonalność kary, wskutek czego obwiniona została osadzona w areszcie.

Łagodniej potraktowano grupę obwinionych, którym wprawdzie „udowodniono udział w zajściach i niedostatecznie szybkie reagowanie na wezwanie do rozejścia się”, lecz okoliczności wskazywały na ich przypadkową obecność w miejscu protestów studenckich. Osobom tym wymierzono kary grzywny w wymiarze nieprzekraczającym 1000 złotych bez zmiany na areszt zastępczy, na co wpływ miała okazana na rozprawie skrucha oraz trudne warunki materialne. Najniższą karę orzeczono względem studenta historii UW, który cierpiał na silne zaburzenia układu słuchowego i zmuszony był do posługiwania się aparatem słuchowym. Wprawdzie występujący jako świadek oskarżenia funkcjonariusz MO wskazywał na fakt czynnego udziału obwinionego w zbiegowisku polegający na wznoszeniu okrzyków oraz nieusłuchaniu wezwania do rozejścia się, lecz obwiniony nie przyznał się do winy. Swoim kalectwem i defektem aparatu słuchowego wskutek wyczerpania baterii obwiniony wzbudził litość kolegium, dlatego „biorąc pod uwagę trudne warunki materialne i kalectwo”, skład orzekający wymierzył łagodną karę w postaci 300-złotowej grzywny<sup>89</sup>.

Ostatnią grupę obwinionych stanowiły osoby uznane za biernych uczestników wydarzeń marcowych, w których zachowaniu kolegium stwierdziło „brak natężenia złej woli” i uznało w związku z tym, że „nie przyłącza się do ewentualnych dalszych ekscesów”. Okoliczności te miały przemawiać za odroczeniem rozprawy i uzależnieniem rozstrzygnięcia sprawy od dalszego zachowania się obwinionych po opuszczeniu sali rozpraw.

Wraz z eskalacją protestów studenckich rosła liczba uczestników wydarzeń marcowych doprowadzanych przez organy MO na rozprawy karno-administracyjne przed kolegium. 15 osobom zatrzymanym 9 marca 1968 r. postawiono zarzut zakłócania spokoju i porządku publicznego, stosując przy tym „ostrzejsze niż poprzednio kryteria”. Powołując się na fakt „rozwoju sytuacji na terenie miasta”, kolegium odstępowało od stosowania środków karnych o charakterze izolacyjnym tylko wtedy, gdy „z okoliczności sprawy, a zwłaszcza zachowania obwinionego na rozprawie wynikało, że nie dojdzie do jego dalszego udziału w zajściach”. Ponieważ obwinieni nie przyznawali się do zarzucanych im czynów, to kolegium ustalało ich winę w oparciu o dowody zawarte w aktach sprawy. Za podstawę orzeczeń skazujących służyły protokoły przesłuchania funkcjonariuszy MO oraz sporządzone przez nich notatki służbowe, gdyż

<sup>89</sup> *Ibidem*, s. 15–16.

powołani na świadków „funkcjonariusze MO musieli brać udział w akcji i nie wszyscy stawili się na rozprawę”. Z reguły wymierzano kary aresztu zasadniczego lub grzywny podlegające zamianie na areszt zastępczy z natychmiastową wykonalnością, przyjmując jako okoliczność przemawiającą za osadzeniem obwinionych w areszcie „lekceważący stosunek do Kolegium i mającego zapaść orzeczenia skazującego”. Stosunek taki cechował m.in. 18-letniego młodzieńca „z włosami spadającymi na ramiona”, który „na rozprawie zachowywał się nonszalancko, odmówił podpisania zeznań”. Kolegium „wymierzyło mu karę 3000 zł grzywny z zamianą na 60 dni aresztu zastępczego z natychmiastową wykonalnością”. Rygoru natychmiastowego wykonania zastępczej kary aresztu nie zastosowano wobec zatrzymanego radioofficera statku Bydgoszcz, który w związku z czekającym go wkrótce rejs poprosił kolegium o pilne zwolnienie. Ponieważ obwiniony w stanie nietrzeźwym wykrzykiwał pod adresem interweniujących funkcjonariuszy MO „gestapo”, został ukarany grzywną w maksymalnym wymiarze z zamianą na 75 dni aresztu zastępczego. O wiele bardziej dolegliwy niż orzeczona grzywna był wniosek DSA MSW, „aby spowodować odebranie ukaranemu, który w funkcjonariuszach MO widzi gestapo, prawo wyjazdu za granicę”<sup>90</sup>.

Kulminacja rozpraw karno-administracyjnych przeciwko uczestnikom wydarzeń marcowych miała miejsce 13 marca, kiedy przed kolegium postawiono 53 osoby spośród około 300 zatrzymanych przez MO w związku z zajściami 11 marca. Sprawy osób obwinionych o zakłócanie porządku publicznego w trybie przyśpieszonym rozpatrywało 10 składów orzekających kolegium. Łącznie w pracach kolegium tego dnia brało udział 40 osób, które zdaniem MSW „wykazały właściwą postawę i zrozumienie oraz dużą ofiarność”, wykonując swoje obowiązki od 10 rano do 2 w nocy. Na podstawie akt stwierdzono, iż w grupie osób doprowadzonych przed kolegium nie było „bezpośrednich inspiratorów zajść”, przeważali za to „drobni awanturnicy, którzy korzystając z chwilowego zamieszania, włączali się do skupisk zakłócających spokój”. Spośród obwinionych o zakłócanie spokoju publicznego było tylko 13 studentów, co świadczy o stopniowym przekształcaniu się protestów studenckich w zamieszki o charakterze chuligańskim. Dużą część zatrzymanych stanowili młodzi ludzie, którzy „z ciekawości i przekory brali udział w zbiegowiskach i mimo nawoływania MO nie rozchodzili się”. Najsurowiej traktowano studentów, którzy brali aktywny udział w manifestacjach, wnosząc pod adresem MO wrogie okrzyki w stylu „precz z komunizmem, precz z gestapowcami”<sup>91</sup>. Uważanych za przeciwników

<sup>90</sup> Informacja nr 2/68 z przebiegu rozpraw karno-administracyjnych przeciwko uczestnikom zajść na terenie Uniwersytetu Warszawskiego i niektórych ulic w dniu 9 marca 1968 r., IPN BU MSW II 6657, s. 18–20.

<sup>91</sup> Studenta Wydziału Ekonomii Politycznej, który biorąc udział w zbiegowisku na Krakowskim Przedmieściu, wyróżniał się szczególną aktywnością we wznoszeniu okrzyków „precz z komuni-

władzy komunistycznej studentów karano przeważnie aresztem zasadniczym, podczas gdy pozostali uczestnicy zamieszek byli skazywani na grzywnę podlegającą zamianie na areszt zastępczy. Ponad połowę ukaranych odprowadzono po rozprawie do aresztu, co świadczy o silnie represyjnym charakterze orzecznictwa karno-administracyjnego jako instrumentu tłumienia protestów społecznych. Karanie uczestników wydarzeń marcowych odbywało się mimo braku dostatecznych dowodów winy osób postawionych przed kolegium, gdyż „na rozprawach nie było naocznych świadków, dokumentacja wniosków była niewłaściwa, a w tych sprawach, gdzie byli świadkowie, to byli nimi przeważnie kierowcy radiowozów, do których doprowadzano osoby zatrzymane, a nie funkcjonariusze, którzy bezpośrednio przeprowadzali interwencję”. W sytuacji, gdy obwinieni nie przyznawali się do zarzucanych im czynów, kolegium mając do czynienia z rozbieżnościami w aktach sprawy i brakiem świadków wydawało orzeczenie w oparciu o stwierdzenie, iż „obwiniony uczestniczył w zbiegowisku i pomimo wezwania nie opuścił go”<sup>92</sup>. Represyjność orzecznictwa karno-administracyjnego w sprawach uczestników wydarzeń marcowych miała wpływ na odczuwalne w statystykach obejmujących rok 1968 zwiększenie kar aresztu zasadniczego i zastępczego w porównaniu z rokiem poprzednim<sup>93</sup>.

## 5

Przeprowadzona w grudniu 1951 r. w oparciu o wzorce radzieckie reforma systemu orzecznictwa karno-administracyjnego Polski Ludowej wprowadziła kolegialny model rozstrzygania spraw o wykroczenia przez czynnik społeczny. Powołane do życia kolegia orzekające zostały podporządkowane pod względem organizacyjnym i personalnym terenowym organom administracji państwowej, zaś ogólne wytyczne dotyczące sposobu wykonywania orzecznictwa wydawał w ramach tzw. zwierzchniego nadzoru Prezes Rady Ministrów, a następnie Minister Spraw Wewnętrznych. Usytuowanie kolegiów w strukturach administracji państwowej skutkowało traktowaniem orzecznictwa w sprawach

---

zmem, precz z gestapowcami” i swoją aktywną postawą pobudzał do aktywności innych uczestników zajścia ukarano aresztem zasadniczym w wymiarze 2 miesięcy. Informacja nr 4/68 z przebiegu rozpraw karno-administracyjnych przeciwko uczestnikom zajść w dniu 11 marca 1968 r. IPN BU MSW II 6657, s. 25.

<sup>92</sup> *Ibidem*, s. 23–25.

<sup>93</sup> O ile w 1967 r. karę aresztu zasadniczego i zastępczego odbyło 14 449 osób, to w roku wydarzeń marcowych w areszcie przebywało 16 615 sprawców wykroczeń. W sprawozdaniu z przebiegu orzecznictwa karno-administracyjnego w 1968 r. stwierdzono, iż „zwiększenie ilości kar aresztu zastępczego i zasadniczego (...) nastąpiło na skutek zakłóceń spokoju publicznego w marcu b.r.” Orzecznictwo karno-administracyjne w 1968 r. Informacja DSA MSW z dnia 18 lutego 1969 r., IPN BU MSW I 6504, s. 143.

o wykroczenia jako instrumentu służącego realizacji zadań państwowych, chociaż ustawodawca oficjalnie deklarował niezawisłość składów orzekających przy rozstrzyganiu spraw o wykroczenia. Oparcie składu osobowego kolegów na osobach w pełni dyspozycyjnych wobec władzy komunistycznej, lecz nieposiadających z reguły odpowiednich kwalifikacji fachowych, prowadziło do wydawania stronniczych orzeczeń na podstawie zeznań oskarżycieli publicznych. Z reguły funkcję tę sprawowali funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej, czyli formacji podporządkowanej Ministrowi Spraw Wewnętrznych, który jednocześnie sprawował zwierzchni nadzór nad orzecznictwem kolegów. Resort spraw wewnętrznych kontrolował pracę organów wnoszących wnioski o ukaranie, a także rozstrzygających sprawy o wykroczenia, co z góry stawiało osobę obwinioną o popełnienie czynów o charakterze politycznym na straconej pozycji. Należy przy tym podkreślić, że system prawa wykroczeń Polski Ludowej obejmował nie tylko sprawy mające postać drobnych naruszeń przepisów porządkowych, lecz dotyczył także wykroczeń przeciwko porządkowi i spokojowi publicznemu, stanowiących podstawę represjonowania przeciwników politycznych władzy komunistycznej<sup>94</sup>. Wzmocnieniu represji karno-administracyjnych wobec opozycji antykomunistycznej służyło traktowanie wykroczeń o charakterze politycznym jako czynów chuligańskich, podlegających rozpatrzeniu w trybie przyspieszonym i karanych z reguły aresztem lub wysokimi grzywnami podlegającymi zamianie na areszt zastępczy. Jako chuligani odpowiadali przed kolegiami uczestnicy wydarzeń marcowych, chociaż w ich zachowaniu trudno doszukać się znamion typowego chuligaństwa, cechującego pochodzących z marginesu społecznego pijaków i awanturników. Zapoczątkowana w marcu 1968 r. praktyka karania wykroczeń o charakterze politycznym będzie kontynuowana w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, kiedy to w pełni dyspozycyjne kolegia będą stanowić instrument represjonowania przeciwników władzy komunistycznej.

Podkreślając fakt wykorzystywania kolegów do zwalczania opozycji antykomunistycznej, nie należy zapominać o politycznym charakterze orzecznictwa karno-administracyjnego w sprawach o niewykonywanie dostaw obowiązkowych oraz o wykroczenia popełnione przez księży i katolików świeckich. Orzecznictwo w sprawach o niewykonywanie dostaw obowiązkowych służyło represjonowaniu traktowanych w kategoriach wroga klasowego bogatych chłopów, gdyż fakt posiadania przez nich dużych gospodarstw indywidualnych stał w sprzeczności z lansowaną w okresie realizacji planu 6-letniego ideą kolektywizacji rolnictwa. Praktyka poszła w kierunku mechanicznego wymie-

<sup>94</sup> Kolegia ds. wykroczeń w PRL (rozwiązania ustawowe i praktyka), opracowano i wydano staraniem Komisji Interwencji i praworządności NSZZ „Solidarność” oraz Małopolskiego Komitetu Walki o Praworządność, Kraków–Warszawa 1987, s. 1–2.

rzania surowych kar nie tylko wobec kułaków, lecz wszystkich chłopów zalegających z dostawami, a skutkiem „akcyjności” działania kolegiów był szereg nadużyć i krzywd wyrządzonych ludności wiejskiej. Wraz z objęciem rządów przez ekipę Gomułki zaprzestano traktowania dostaw obowiązkowych w kategoriach politycznych, kierując kolegia do walki z Kościołem. Represja karno-administracyjna miała uderzyć w podstawy majątkowe Kościoła i ograniczyć zakres jego pracy duszpasterskiej. Mimo orzekania surowych kar kolegia nie były w stanie zagrozić realizacji programu Wielkiej Nowenny, który doprowadził do znacznego wzmocnienia wpływów Kościoła w społeczeństwie. Konsekwencją porażki władz gomułkowskich w starciu z Kościołem była zmiana politycznych założeń orzecznictwa karno-administracyjnego, gdyż począwszy od wydarzeń marcowych kolegia będą wykorzystywane do zwalczania protestów społecznych oraz opozycji politycznej. Również na tym polu władze poniosły klęskę, gdyż stosowanie represji nie było w stanie osłabić dynamiki rozwoju różnych form opozycji antykomunistycznej, a tym samym zapobiec upadkowi systemu komunistycznego w Polsce.

JAN MELER  
(Toruń)

## *Działalność drużyn egzekucyjnych w Polsce Ludowej*

1. Wstęp. 2. Pierwszy wykonawca kar śmierci w Polsce Ludowej. 3. Drużyny egzekucyjne jako twór NKWD. 4. Pierwsza powojenna instrukcja wykonywania wyroków śmierci w Polsce Ludowej. 5. Zakończenie.

### 1

W połowie 1944 roku, gdy front wschodni przesunął się coraz bardziej w kierunku przedwojennych granic III Rzeszy, na skutek rosyjskich decyzji politycznych powołano Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego składający się z trzynastu resortów. Jednym z nich był Resort Bezpieczeństwa Publicznego, przekształcony 31 grudnia 1945 roku w Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego. Całokształt organizacji i pracy tego organu kontrolowało i budowało na swój wzór NKWD. Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych, posiadający niemal trzydziestoletnie doświadczenie w zastraszaniu i terroryzowaniu społeczeństwa rosyjskiego, wspierał budowanie represyjnego systemu MBP, niezbędnego do podporządkowania Polaków narzuconej i niechcianej komunistycznej władzy. W okresie Polski Ludowej, którą wielu historyków odróżnia od Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej<sup>1</sup> na terenie całego kraju funkcjonowały związane z aparatem bezpieczeństwa publicznego drużyny egzekucyjne, będące przedmiotem analizy niniejszego artykułu.

---

<sup>1</sup> W nauce historii państwa i prawa polskiego dostrzega się kształtującą tendencję do nowej periodyzacji powojennej historii naszego kraju. Na potrzeby niniejszego artykułu, podążając za szkołą mego promotora Profesora Zbigniewa Naworskiego, wyróżniłem okres Polski Ludowej, kształtujący się od 22 lipca 1944 roku do 22 lipca 1952 roku oraz Polską Rzeczpospolitą Ludową, która jako kontynuacja Polski Ludowej utrzymała się do 29 grudnia 1989 roku. Wskazana granica 1952 roku z perspektywy prowadzonych badań nie musi być granicą sztywną, ponieważ posługując się kryterium ustrojowym badanego zagadnienia i funkcjonowania Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, można ją przesunąć do 7 grudnia 1954 roku, kiedy zlikwidowano MBP i rozpoczął się proces destalinizacji.

## 2

14 kwietnia 1945 roku, a więc jeszcze przed oficjalnym zakończeniem wojny Dyrektor Departamentu Więziennictwa i Obozów major Teofil Duda nadał ściśle tajną korespondencję do Ministra Sprawiedliwości Edmunda Zalewskiego, w której pisał:

*W związku z zaszłą zmianą na stanowisku wykonawcy wyroków, Departament Więziennictwa i Obozów donosi, że stała siedziba nowo zaangażowanego wykonawcy wyroków i jego pomocników mieści się obecnie w Warszawie. W związku z powyższym Departament Więziennictwa i Obozów prosi o: powiadomienie właściwych Prokuratorów Specjalnych Sądów Karnych oraz Prokuratorów Sądów Okręgowych, że zgłoszenia o wydelegowanie wykonawcy wyroków należy kierować bezpośrednio do Departamentu Więziennictwa i Obozów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, Warszawa-Praga, ul Sierakowskiego Nr 7<sup>2</sup>. Aby umożliwić wykonawcy wyroków przybycie na miejsce w terminie wyznaczonym, zgłoszenia muszą być nadesłane „pocztą specjalną” jako ściśle tajne ze wskazaniem miejsca i czasu zgłoszenia się, przynajmniej na 7 dni naprzód<sup>3</sup>.*

Cytowany dokument stanowi niezwykle cenne źródło informacji. Dowiadujemy się z niego, że przy Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego w Departamencie Więzień i Obozów był zatrudniony wykonawca wyroków śmierci wraz z pomocnikami. Niestety nie sposób ustalić chwili, z którą ci pracownicy zaczęli pełnić obowiązki kata i jego pomocników w organach MBP. Wiemy tylko, że stanowisko to doświadczyło zmian personalnych na początku kwietnia 1945 roku, a siedziba nowo wybranego wykonawcy kar śmierci mieściła się w Warszawie przy ulicy Sierakowskiego 7. Najprawdopodobniej egzekutor przed 14 kwietnia 1945 roku przebywał w Lublinie, by w lutym 1945 roku wraz z Rządem Tymczasowym przenieść się do Warszawy. W tym miejscu można zadać pytanie, skąd w ogóle wzięła się jego podległość wobec jednego z departamentów MBP<sup>4</sup>. Moim zdaniem wszystko wyjaśnia okólnik nr 1 z 4 września 1944 roku wydany przez Kierownika Resortu Bezpieczeństwa Publicznego – Stanisława Radkiewicza, adresowany do naczelników więzień i dyrektorów zakładów wychowawczo-poprawczych<sup>5</sup>. Dokument ten informował adresatów, że bezpośredni nadzór nad więźniami w zakresie organizacyjnym i administra-

<sup>2</sup> Gmach przy ulicy Józefa Sierakowskiego 7 w okresie przedwojennym był żydowskim domem akademickim, w okresie okupacji hitlerowskiej pełnił rolę szpitala, a po wkroczeniu Armii Czerwonej do Warszawy rolę więzienia i katowni NKWD, później UB. I. Jesionowska, *Żydowski Dom Akademicki*, Warszawa 2009, Stolica, Nr 6 (2207), s. 34–35.

<sup>3</sup> AAN, nazwa zespołu: MBP – Departament Więziennictwa, sygnatura akt 1/36, s. 2.

<sup>4</sup> Przed II wojną światową Ministerstwo Sprawiedliwości było kontraktowym pracodawcą jedynego w Polsce kata – Alfreda Kaltbauma i jego pomocników.

<sup>5</sup> AAN, nazwa zespołu: MBP, sygnatura akt 10/2, s. 5.

cyjnym będzie sprawował Wydział Więziennictwa Resortu Bezpieczeństwa Publicznego przy PKWN. Sama zaś organizacja życia więziennego, przepisy służbowe i wszystkie inne kwestie z tym związane miały regulować akty prawne wydane przed 1939 rokiem<sup>6</sup>. Prawdopodobnie fakt pozostawiania jednego kata na usługach władz wykonawczych dowodzi kontynuacji ustawodawstwa II RP w tym zakresie. Sytuacja, w której Departament Więziennictwa znalazł się w rękach MBP, a siedziba wykonawcy wyroków sprawiedliwości w jednej z warszawskich siedzib NKWD dowodziła rosnącego wpływu Ludowego Komisarjatu Spraw Wewnętrznych ZSRR na władze Rządu Tymczasowego i kształtującej się polityki Polski Ludowej.

### 3

Brak szczegółowych rozporządzeń PKWN regulujących działalność departamentu Więziennictwa i Obozów zmusił nowo kształtujące się komunistyczne władze do respektowania i posiłkowania się przedwojennymi aktami prawnymi<sup>7</sup>. Uregulowane tajnymi zarządzeniami kwestie wykonywania kary śmierci w II RP również recypowano, czego dowodem było powołanie jednego egzekutora z pomocnikami. Od stycznia 1945 roku Rząd Tymczasowy z pomocą Armii Czerwonej utrwał swoją pozycję w odbitej Polsce, wydając nowe regulacje z zakresu więziennictwa<sup>8</sup>. Następnie dokonano nowego podziału Departamentu Więzień i Obozów<sup>9</sup> oraz utworzono Wydział Specjalny, zastępując dawny Wydział Operacyjny<sup>10</sup>. Proces wypierania przedwojennych ustaw przez nowe regulacje Rządu Tymczasowego dotknął także kwestii wykonawców kar śmierci. 1 września 1945 roku w gabinecie Ministra Bezpieczeństwa Publicznego Stanisława Radkiewicza powstał ściśle tajny rozkaz nr I 1393/45/tj, skierowany do wszystkich Kierowników Wojewódzkich Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego<sup>11</sup>. Minister nakazywał podwładnym sformować trzyosobowe

<sup>6</sup> Co ciekawe, w pierwszych miesiącach formowania się PKWN, nowo powołanemu Resortowi Sprawiedliwości podporządkowany był departament więziennictwa.

<sup>7</sup> Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 20 kwietnia 1931 roku w sprawie regulaminu więziennego, Dz.U. 1931 r. nr 71, poz. 577 i Ustawa z dnia 26 lipca 1939 roku o organizacji więziennictwa, Dz.U. 1939 r., nr 68, poz. 457.

<sup>8</sup> 11 kwietnia 1945 roku uaktualniono regulamin więzienny z 1931 roku, wprowadzając szereg zmian, AAN, nazwa zespołu: MBP, sygnatura akt 10/4, s. 103.

<sup>9</sup> Podziału na komórki administracyjne dokonała instrukcja nr 1 z 1 maja 1945 roku, AAN, nazwa zespołu: MBP, sygnatura akt 10/3, s. 119.

<sup>10</sup> Instrukcja nr 7 z 21 września 1945 roku, AAN, nazwa zespołu: MBP, sygnatura akt 10/4, s. 121.

<sup>11</sup> Wskazano w nim WUBP w Białymstoku, Gdańsku, Kielcach, Krakowie, Koszalinie, Legnicy, Lublinie, Łodzi, Olsztynie, Bydgoszczy, Katowicach, Rzeszowie, Warszawie, Poznaniu, AAN, nazwa zespołu: MBP, sygnatura akt 95, s. 15.

drużyny egzekucyjne, które wykonywałyby wyroki śmierci. Akta zakontraktowanych do tego celu pracowników miały znajdować się u kierownika WUBP. Kierownikowi drużyny egzekucyjnej wypłacano miesięczne wynagrodzenie na poziomie VII grupy płac, pomocnikom według VIII grupy. Dodatkowo, za każdy wykonany wyrok śmierci przysługiwała drużynie premia w wysokości 3000 zł do podziału na wszystkich członków biorących udział w straceniu więźnia. Każdemu pracownikowi wydzielano raz na rok odzież ochronną w postaci płaszcza z kapturem, gumowych rękawic i gumowanych butów. Ostatni zapis rozkazu S. Radkiewicza nakazywał właściwym prokuratorom zwracać się w sprawach wykonania egzekucji do lokalnych Kierowników WUBP. Dokument ten jest potwierdzeniem tezy likwidacji dawnego stanowiska kata i jego pomocników, wcześniej bowiem „Prokuratorzy Specjalnych Sądów Karnych oraz Prokuratorzy Sądów Okręgowych” w sprawach wydelegowania egzekutora zwracali się bezpośrednio do Departamentu Więziennictwa i Obozów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Przeniesienie tych szczególnych kompetencji z VI departamentu na lokalne władze dowodzi konieczności, powyższych posunięć w celu realizacji zapadających masowo wyroków śmierci i rezygnacji z jednego egzekutora sprawiedliwości. Terenowe struktury MBP w postaci WUBP współpracowały z regionalnymi prokuratorami, którzy uczestniczyli w realizacji wyroków. Z lokalnymi „problemami” dużo łatwiej radzili sobie oddelegowani pracownicy, znający realia danego województwa. Miało to szczególne znaczenie, w czasie gdy nie istniała żadna instrukcja wykonywania wyroków śmierci<sup>12</sup>.

W dalszej analizie rozkazu nr I 1393/45/tj należy zastanowić się nad problemem zatrudnienia członków drużyn egzekucyjnych. Minister S. Radkiewicz, adresując badany dokument do 14 WUBP, zmusił kierowników tych jednostek do werbunku katów w łącznej liczbie 42. Fakt, że rozkaz był kierowany do Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego, sugeruje zatrudnienie członków drużyn egzekucyjnych spośród pracowników tych jednostek. Takim przypuszczeniem przeczą jednak inne dokumenty, które stanowią formalną odpowiedź na zapytania Szefów WUBP „w sprawie płac członków drużyn”<sup>13</sup>. Wyróżniono w nich bowiem pracowników organów bezpieczeństwa publicznego i osoby niepozostające w stosunku podporządkowania służbowego wobec WUBP. Mimo wskazanego rozróżnienia pracowników jestem przekonany, że zdecydowana większość wykonawców kar śmierci należała do struktur UBP. Aleksander D.<sup>14</sup>,

<sup>12</sup> Pierwszą taką instrukcję MBP stworzyło w 1946 roku, zob. poniżej.

<sup>13</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, (dalej IPN) nazwa zespołu: zarządzenia i okólniki MBP, sygnatura akt 1572/671, s. 7.

<sup>14</sup> IPN Warszawa, (dalej BU) nazwa zespołu: WUBP Warszawa,teczka funkcjonariusza Aleksandra D., sygnatura akt 01587/7.

Henryk G.<sup>15</sup>, Piotr Ś.<sup>16</sup>, Sylwester B.<sup>17</sup> i Jan M.<sup>18</sup> to tylko przykładowe osoby, które jako pracownicy Urzędu Bezpieczeństwa wykonywały egzekucje w ramach drużyn egzekucyjnych. Teczki personalne wymienionych osób wytworzone przez administrację WUBP są niemal całkowicie pozbawione treści wskazujących na zaangażowanie funkcjonariuszy w proceder trawienia więźniów<sup>19</sup>. Podstawowym źródłem informacji w tym przypadku będą liczne protokoły z wykonania wyroków śmierci opatrzone stosownymi podpisami dowódcy plutonu egzekucyjnego<sup>20</sup>. W tym miejscu należy zadać pytanie, co z dokumentacją aktową zakontraktowanych osób, którą powinien posiadać Kierownik WUBP? Niestety poszukiwania w Instytucie Pamięci Narodowej nie przyniosły rezultatów. Najprawdopodobniej po „odwilży”, jaka miała miejsce w PRL po 1954 roku, zlikwidowano stanowisko wykonawcy zleceń specjalnych<sup>21</sup>, zgromadzone akta zniszczono, nowo utworzone Ministerstwo Spraw Wewnętrznych pozbawiono bowiem uprawnień nadzoru nad zabijaniem skazanych na śmierć więźniów.

Badając kwestię wynagrodzenia drużyn egzekucyjnych, należy przeanalizować kilka dokumentów. Jednym z nich jest rozkaz nr I 1393/45/tj, który zaszeregował kierownika drużyny egzekucyjnej do VII grupy uposażenia, a jego podkomendnych do VIII. Kolejnym dokumentem jest plan finansowy MBP stworzony dla Departamentu Więzień i Obozów, z którego wynika, że w 1946 roku VII grupą obdarzano między innymi kierownika kancelarii ogólnej, referenta archiwum, referentów wydziału specjalnego czy intendenta wydziału gospodarczo-finansowego. Osoby te otrzymywały 3300 zł wynagrodzenia zasadniczego, 1700 zł dodatku służbowego, co dawało sumę 5000 zł. Ponadto za pracę operacyjną lub śledczą mogły liczyć na 20-procentową premię<sup>22</sup>. Pozostałym członkom drużyny

<sup>15</sup> IPN BU, nazwa zespołu: WUBP Warszawa,teczka funkcjonariusza Henryka G., sygnatura akt 01133/1186.

<sup>16</sup> IPN BU, nazwa zespołu: WUBP Warszawa,teczka funkcjonariusza Piotra Ś., sygnatura akt 0864/215.

<sup>17</sup> IPN Rzeszów, (dalej RZ) nazwa zespołu: WUBP Rzeszów,teczka funkcjonariusza Sylwestra B., sygnatura akt 0045/956.

<sup>18</sup> IPN Poznań, (dalej PO) nazwa zespołu: WUBP Poznań,teczka funkcjonariusza Jana M., sygnatura akt 084/1699.

<sup>19</sup> Przykładowo w aktach Aleksandra D. znajduje się jednozdaniowy wpis: „Faktycznie pełnił funkcję oficera zleceń specjalnych, które to stanowisko zostało zlikwidowane”, IPN BU, nazwa zespołu: WUBP Warszawa,teczka funkcjonariusza Aleksandra D., sygnatura akt 01587/7, s. 13.

<sup>20</sup> Pierwotne określenie drużyna egzekucyjna zostało około 1946 roku zastąpione synonimem pluton egzekucyjny – zob. poniżej.

<sup>21</sup> Członków drużyn egzekucyjnych oficjalnie nazywano wykonawcami zleceń specjalnych. Takiej analogii nie można jednak stosować bezkrytycznie, oficerami do zleceń bywały także osoby działające w wywiadzie UB w pionie do walki z bandytyzmem.

<sup>22</sup> IPN BU, nazwa zespołu: plan finansowy MBP w latach 1946–1952, sygnatura akt 1572/3044, s. 33–37 (PDF).

egzekucyjnej przypisano VIII grupę uposażenia na kwotę 4650 zł (3000 zł wynagrodzenia podstawowego, 1650 zł dodatku służbowego z prawem do 20 procent premii za działania operacyjne), co było równe stanowisku sekretarza lub adiutanta dyrektora departamentu, a także dowódcy warty<sup>23</sup>. Powyższe rozważania uzupełnia trzeci dokument, pismo okólne Dyrektora Gabinetu Ministra BP z 6 lipca 1946 roku skierowane do Szefów WUBP w sprawie opłacania drużyn egzekucyjnych za wykonane wyroki<sup>24</sup>. „W związku z zapytaniami kierowanymi do Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, z jakich funduszków należy opłacać drużyny egzekucyjne za wykonane wyroki, z polecenia wiceministra zawiadamiam, że: członkom drużyn egzekucyjnych, jeśli są pracownikami organów bezpieczeństwa, należy płacić normalną pensję z § 1. W wypadku jeśli ww. nie są funkcjonariuszami organów bezpieczeństwa, należy wypłacać im pobory według stawek wskazanych w zarządzeniu z dnia 1 września 1945 roku nr Dyr. 1395/45 z funduszków dyspozycyjnych WUBP. Wynagrodzenie po 3000 zł za każdą dokonaną egzekucję należy również wypłacać z funduszków dyspozycyjnych”. Konfrontując ze sobą przedstawione archiwalia, należy wskazać, że w latach 1945–1947 w tabelach finansowych MBP nie dostrzega się wyszczególnionego stanowiska wykonawców wyroków śmierci. Co ciekawe, pojawia się ono dopiero od 1948 roku pod nazwą „oficer do zleceń specjalnych” i zajmuje miejsce zaszerogowania (VIII gr.) w kierownictwie departamentu z prawem do 4667 zł wynagrodzenia powiększonego o 933 zł dodatku operacyjnego<sup>25</sup>. Kwoty te uległy zmniejszeniu na skutek działań denominacyjnych, które wprowadzono w Polsce Ludowej w 1950 roku. Z tabeli zaszerogowania na dzień 21 marca 1953 roku oficerowi do zleceń specjalnych wypłacano 800 zł podstawy z dodatkiem służbowym 190 zł. Pozbawiono go zarazem na mocy decyzji Ministra BP z 12 marca 1953 roku uprawnień do dodatku za wysługę lat<sup>26</sup>. W obliczu przytoczonych informacji należałoby zadać pytanie, jak finansowano i zaszerogowywano członków drużyn egzekucyjnych do 1948 roku i dlaczego umieszczono ich później w otwartym rejestrze rachunkowym. Na tak postawione pytanie niełatwo uzyskać odpowiedź, jednak w oparciu o teczki wybranych funkcjonariuszy można postawić hipotezę ukrywania funkcji i kosztu związanego z utrzymaniem wykonawcy wyroków śmierci, poprzez kreowanie dodatkowego fikcyjnego stanowiska np. referenta<sup>27</sup>.

<sup>23</sup> *Ibidem*.

<sup>24</sup> IPN BU, nazwa zespołu: zarządzenia i okólniki MBP, sygnatura akt 1572/671, s. 7.

<sup>25</sup> IPN BU, nazwa zespołu: plan finansowy MBP w latach 1946–1952, sygnatura akt 1572/3044, s. 54 (PDF).

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 84 (PDF). Wynosił on 5% dla wszystkich etatowych funkcjonariuszy z wyłączeniem: oficera do zleceń specjalnych, kancelisty, biuralisty, gońca, mechanika motopompy, pomocy magazyniera i pracownika kartoteki.

<sup>27</sup> Z całą pewnością przytoczone działania kamuflujące pracę egzekutorów organy WUBP zastosowały wobec Aleksandra D. Jego karta przebiegu służby bogata jest w liczne awanse, mimo że charak-

Trzeci z konfrontowanych dokumentów wspomina o zarządzeniu Ministra BP z 1 września 1945 roku, nr Dyr. 1395/45. Miało ono regulować kwestię wynagrodzenia wypłacanego tzw. osobom kontraktowym: nietatowym pracownikom WUBP. Wynika zatem, że zarówno rozkaz nr I 1393/45/tj powołujący drużyny egzekucyjne, jak i zarządzenie finansowe wyszły z gabinetu S. Radkiewicza w tym samym dniu. Niestety, w obliczu braku tego aktu nie sposób określić z całą pewnością wysokości pensji przysługującej pracownikom kontraktowym, wchodzącym w skład drużyn egzekucyjnych. Moim zdaniem, były one porównywalne z wypłacanymi etatowym funkcjonariuszom WUBP. Rozkaz Ministra BP z 1 września 1945 roku określił wysokość premii finansowej dzielonej na wszystkich członków drużyny biorących udział w traceniu więźniów z wyrokami śmierci. Porównując kwotę 3000 zł nagrody z planami finansowymi MBP na rok 1946, można zauważyć, że była to suma mniej więcej odpowiadająca jednemu (podstawowemu) miesięcznemu wynagrodzeniu funkcjonariusza UB z VIII grupy uposażenia<sup>28</sup>. Kończąc rozważania na temat finansowania grup egzekucyjnych, należy wskazać, że wynagrodzenie osób kontraktowych, premie i inne wydatki finansowały wojewódzkie fundusze dyspozycyjne urzędów bezpieczeństwa, które stanowiły pewną pulę środków pieniężnych całego budżetu, wydatkowanych na cele nieujęte bezpośrednio w planach finansowych MBP, którymi dysponowali indywidualnie i autonomicznie Szefowie WUBP.

Jedną z najbardziej jaskrawych informacji zawartych w rozkazie nr I 1393/45/tj. S. Radkiewicza jest dla badacza kwestia stroju drużyn egzekucyjnych. Członkom tych grup przysługiwał skórzany płaszcz z kapturem, gumowe rękawice i gumowe buty. Trzeba przyznać, że jest to dość niezwykły zapis, taki ubiór nie charakteryzował bowiem zwykłych funkcjonariuszy UB. Przedwojenny kat Alfred Kaltbaum, jak opisywała prasa, nosił się elegancko, a na dłoniach miał czarne rękawiczki, które rzucał pod szubienicę po wykonaniu wyroku<sup>29</sup>. Prawdopodobnie pierwszy wykonawca kar śmierci powołany

---

terystyki służbowe określiły tego funkcjonariusza jako „osobę nieoperatywną”, nienadającą się do pracy operacyjnej, ale skuteczną w terenie. Korespondencja biura kadr WUBP w sprawie Aleksandra D. potwierdza tę tezę, bowiem znajdujący się w niej zapis, informujący Szefa WUBP o konieczności zatrudnienia funkcjonariusza na jakimś oficjalnym stanowisku, gdyż w innym przypadku wydział finansowy nie będzie wypłacał mu wynagrodzenia (Aleksander D. pozostawał w tym czasie „do dyspozycji szefa”). Co ciekawe, w jego karcie zawodowej nie ma najmniejszej wzmianki o jego pracy na stanowisku oficera do zleceń specjalnych, jednak w 1954 roku wydział kadr napisał we wniosku o przeniesienie, że Aleksander D. faktycznie pełnił funkcję oficera do zleceń specjalnych Szefa, które to stanowisko zostało zlikwidowane. IPN BU, nazwa zespołu; WUBP Warszawa,teczka funkcjonariusza Aleksandra D., sygnatura akt 01581/7.

<sup>28</sup> Moim zdaniem, kwota ta była dostosowywana do zmian ekonomicznych kraju. Prawdopodobnie po denominacji utrzymano ją na poziomie siły nabywczej pieniądza odpowiadającej wartości na 1945 rok.

<sup>29</sup> Pryjam, *Imć Pan kat – wywiad z wykonawcą wyroków sprawiedliwości*, „Tajny Detektyw”, 8 maja 1932.

przez PKWN ubierał się podobnie do A. Kaltbauma lub na wzór wojskowy – z racji trwającej drugiej wojny światowej. Co zatem wpłynęło na zrewolucjonizowanie ubioru drużyn egzekucyjnych? Gumowe rękawice i buty oraz płaszcz z kapturem nasuwają straszne skojarzenia. Niemal identyczny strój obowiązuje uczniów szkół rzeźniczych, pracujących na halach uboju zwierząt<sup>30</sup>. W tym miejscu należy postawić bardzo poważną tezę, współpracy NKWD z Ministerstwem Bezpieczeństwa Publicznego w procesie kształtowania rozkazu nr I 1393/45/tj, bowiem tylko Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych ZSRR miał wiedzę i praktyczne doświadczenie w przeprowadzaniu egzekucji z powodów politycznych na taką skalę. Sztandarową postacią pracującą na rzecz NKWD był Wasilij Błochin, który jako egzekutor zabijał Polaków w Katyniu. Podczas przesłuchania Dymitra Stiepanowicza Tokariewa<sup>31</sup> przez prokuratora wojskowego Anatolija Jabłokowa na okoliczności mordu katyńskiego, przesłuchiwany zeznał „Błochin włożył swoją odzież specjalną: brązową skórzaną czapkę, długi skórzany fartuch, skórzane brązowe rękawice z mankietami powyżej łokci. Na mnie wywarło to ogromne wrażenie – zobaczyłem kata!”<sup>32</sup> W. Błochin razem z Nikołajem Siniegubowem oraz Michaiłem Kriwienką stworzyli tzw. trzysobową grupę operacyjną<sup>33</sup> i wykonali większość zabójstw Polaków. Odnosząc się do stroju W. Błochina, nie sposób nie dostrzec podobieństw do odzieży ochronnej polskich drużyn egzekucyjnych. Czyżby praktyczne rady i doświadczenie enkawudowskich zabójców zostały uwzględnione przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego? Moim zdaniem, jest to wysoce prawdopodobne. Ponadto z akt Aleksandra D., pełniącego rolę jednego z egzekutorów Polski Ludowej wynika, że w połowie lat czterdziestych zamieszkiwał w Warszawie na ulicy Strzeleckiej 8<sup>34</sup> w budynku będącym centralną siedzibą NKWD na cały kraj<sup>35</sup>. Ten fakt

<sup>30</sup> [http://www.koweziu.edu.pl/standardy/741\\_03.pdf](http://www.koweziu.edu.pl/standardy/741_03.pdf), dostęp: 15 sierpnia 2012 r.

<sup>31</sup> Generał D. Tokariew został przesłuchany w 1991 roku przez rosyjskich prokuratorów w sprawie zbrodni katyńskiej. W czasie dokonania mordu na Polakach pełnił funkcję Naczelnika Obwodowego Zarządu NKWD w Kalininie, sprawując ogólny nadzór nad całą akcją Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych ZSRR.

<sup>32</sup> *Zeznanie Tokariewa*, red. M. Tarczyński, Warszawa 1994, s. 36.

<sup>33</sup> Grupa operacyjna była także nazywana specgrupą.

<sup>34</sup> IPN BU, nazwa zespołu: WUBP Warszawa,teczka funkcjonariusza Aleksandra D., sygnatura akt 01581/7, kontrola specjalna s. 6.

<sup>35</sup> „W Warszawie na Strzeleckiej codziennie od 3 tygodni dokonywane są egzekucje na członkach AK. O godzinie 3 rano wieszka się 7–8 skazańców. Niezależnie od tego, tyluż więźniów rozstrzeliwuje się w piwnicach. Przed śmiercią stosowane są najpotworniejsze tortury. Wyrok wykonuje osobiście Żyd Falkensztajn – cywilny funkcjonariusz NKWD”. Jak wynikało z raportów polskiego podziemia, do połowy sierpnia 1945 roku, liczba osób zabijanych na Strzeleckiej spadła, a areszty umieszczone w tym gmachu zapełniły się różnymi kategoriami przestępców. *Z Czarnej Księgi Komunistów, NKWD, Śmierć i Informacja wojskowa WP w Warszawie i okolicach w 1944–1945 r.*, BEP IPN

przemawia również za tezą pozostawiania w bezpośrednich stosunkach służbowych z NKWD.

Komparatystyczne spojrzenie na proces rekrutacji radzieckich i polskich egzekutorów pozwala odnaleźć cechy wspólne, występujące po stronie NKWD i UB. Wraz z przemianami społecznymi i politycznymi Rosji w latach 1917–1918 władzę w państwie carów przejęli bolszewicy. Powołana w 1918 roku Wszechrosyjska Komisja Nadzwyczajna do Walki z Kontrrewolucją, Spekulacją i Nadużyciami Władzy (CZEKA), stanowiąca w istocie policję polityczną, zapewniała bezpieczeństwo nowo kształtującemu się komunistycznemu państwu. Zgodnie z panującą doktryną, każdy czekista zobowiązany był do wykonywania zasądzonych wyroków śmierci w imię idei rewolucyjnych. W ten sposób funkcja kata, który w sposób objazdowy na terenie kraju pełniłby funkcję egzekutora, nie znajdowała uzasadnienia. Z czasem zlecenia wykonania wyroków śmierci coraz częściej trafiały do tych samych czekistów, tworząc z nich nieformalnych, nieetatowych katów. Wybrani na podstawie kryterium wytrzymałości psychicznej funkcjonariusze Czeka, pracownicy komendantury, skupieni w tak zwane specgrupy, na rozkaz władz zabijali pospolitych i politycznych więźniów<sup>36</sup>. Jak dowodzą dokumenty z Archiwum Federalnej Służby Bezpieczeństwa w skład specgrup weszli także najbliżsi ochroniarze Józefa Stalina<sup>37</sup>. Część z tych osób służyła w OGPU<sup>38</sup>, gdzie nadano im określenie „komisarzy do specjalnych poruczeń”. W.M. Błochin, szef komendantury NKWD, wykonywał regularnie wyroki śmierci od 1926 do 1953 roku. Zabił nawet kilku innych egzekutorów (G. Gołowa i F.I. Sotnikowa), przy czym udało mu się uniknąć podobnego losu w 1939 roku, bowiem w czasie Wielkiej Czystki wewnątrz Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych ZSRR Ławrientij Beria, nowy Szef NKWD, po wewnętrznym dochodzeniu, które ukazało bliskie kontakty W.M. Błochina z P.P. Bułanowem<sup>39</sup>, przedstawił Józefowi Stalinowi dokumentację kompromitującą zabójcę. Sekretarz Generalny KPZR nie wydał rozkazu aresztowania W.M. Błochina, mówiąc „takich ludzi nie należy wsadzać, oni są od brudnej roboty”<sup>40</sup>. Egzekutorzy NKWD zabijali swoje ofiary strzałem w tył

---

Oddział w Warszawie, red. S. Stępień, s. 10.

<sup>36</sup> S.P. Mielgunow, *Krasnyj terror w Rossii 1918–1923*, Moskwa 1990, s. 144–147.

<sup>37</sup> Centralne Archiwum FSB Rosji w Moskwie, fond 7, opis' 1, dzieło 163. Dokumentacja z wykonanych egzekucji w moskiewskiej siedzibie NKWD zawiera nazwiska G. Chrystalowa, G.W. Gołowa, P. I. Maggo, A.K. Czernowa, A.P. Rogowa, F.I. Sotnikowa, W.I. Szygalowa, W.M. Błochina, P.P. Pakalna, R.M. Gabalina, I.F. Jusisa.

<sup>38</sup> Zjednoczony Państwowy Zarząd Polityczny – był to organ policyjny, nastawiony na walkę z opozycją polityczną, pełniący dodatkowo funkcje wywiadowcze i kontrwywiadowcze.

<sup>39</sup> P.P. Bułanow był sekretarzem Nikołaja Jeżowa, tym samym dotknęła go czystka wewnątrz NKWD.

<sup>40</sup> Archiw Priezidenta Rossijskoj Fiedieracji w Moskwie, fond 7, opis' 24, dzieło 469.

głowy<sup>41</sup>. Porównując proces rekrutacji wykonawców wyroków śmierci w Polsce i Rosji, dostrzega się pewne wspólne cechy. Po pierwsze, w obu państwach wykształciła się zaufana grupa osób odpowiedzialnych za wykonywanie egzekucji na zlecenia polityczne<sup>42</sup>. Po drugie, członków tych grup nazywano komisarzami do specjalnych poruczeń lub oficerami do zleceń specjalnych. Po trzecie, zarówno w Polsce, jak i w ZSRR egzekutorów zatrudniano jako funkcjonariuszy komendantury, referentów<sup>43</sup>, oficerów do zleceń specjalnych itp. Po czwarte, sprawdzony przez W.M. Błochina strój w nieco zmienionej formie został również przeniesiony na grunt katów polskiego Urzędu Bezpieczeństwa. Po piąte, komisarze do specjalnych poruczeń, a ich śladem członkowie drużyn egzekucyjnych wykonywali wyroki śmierci strzałem w tył głowy, o czym mówi raport pułkownika Henryka Holdera z Naczelnej Prokuratury Wojska Polskiego: „Ze sprawozdań Prokuratorów Wojskowych wynika, że wykonywanie wyroków śmierci odbywa się niejednokrotnie w warunkach wysoce nieodpowiednich i uwłaczających powadze aktu, który jest wyrazem woli Państwa, objawionej w prawomocnym wyroku. W szczególności wykonywanie wyroków odbywa się częstokroć w więzieniach nieomal na oczach innych więźniów, samo pozbawienie życia skazańca odbywa się przez oddanie zniechęcającego strzału, często w kark delikwenta, ciało zagrzebywane jest w pobliżu (...)”<sup>44</sup>. Przytoczone argumenty w sposób niezbity dowodzą wpływu NKWD na kształtowanie się powojennych drużyn egzekucyjnych w Polsce Ludowej.

W zebranej dokumentacji aktowej, stanowiącej podstawę powyższych rozważań znajduje się pismo z 30 listopada 1946 roku, majora Stanisława Piżło, wiceszefa Departamentu Więziennictwa MBP do Szefa WUBP (zapewne warszawskiego), w którym informuje go o planowanej egzekucji w więzieniu mokotowskim i prosi o wydelegowanie wykonawcy egzekucji<sup>45</sup>. W tym miejscu należy zadać pytanie, co się stało z drużynami egzekucyjnymi? Rozkaz ministra S. Radkiewicza powołujący je do służby zaznaczał, że powinny się składać z trzech osób. Z drugiej strony w jego części poświęconej przysługującemu im wynagrodzeniu za wykonanie wyroku wskazano, że specjalny dodatek należy podzielić na wszystkie osoby biorące udział w traceniu więźnia (czyli teoretycznie egzekucję mogła przeprowadzić jedna osoba, inkasując całość premii). Moim zdaniem na cały problem należy spojrzeć pragmatycznie, bowiem po-

<sup>41</sup> „Komsomolskaja Prawda”, 10 października 1991 roku; „Nowoje Wriema” 1991, nr 42, s. 35.

<sup>42</sup> Pod tym stwierdzeniem należy także rozumieć wszystkie wyroki śmierci wydane przez sądy wojskowe i karne, które pracowały pod dyktando komunistycznych władz.

<sup>43</sup> Takie stanowisko służbowe w celu konspiracji ich w środowisku więziennym wskazali sami wykonawcy kar śmierci PRL.

<sup>44</sup> AAN, nazwa zespołu: MBP, sygnatura akt 95, s. 26.

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 39.

wołanie kilkusobowych drużyn egzekucyjnych zapewniało każdemu WUBP stały dostęp do egzekutorów, co w przypadku np. choroby jednego z funkcjonariuszy lub pracownika kontraktowego nie wpływało negatywnie na realizację egzekucyjnych obowiązków nałożonych na WUBP. Liczba trzech osób stanowiła personalne zaplecze dla płynnego wykonywania wyroków śmierci, co nie znaczy, że w przypadku masowych straceń członkowie drużyny nie pracowali wspólnie. Korespondencja S. Pizły jest tego doskonałym dowodem, prosi się w niej bowiem o jednego wykonawcę wyroku, a nie trzech. Tę tezę potwierdza również dokumentacja personalna Aleksandra D., w której znajduje się zapis informujący o zmianach na stanowisku oficera do zleceń ogólnych z Piotrem Ś., innym warszawskim egzekutorem<sup>46</sup>.

#### 4

Kończąc szeroką analizę działalności drużyn egzekucyjnych w PL, należy odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób ich członkowie wykonywali zasądzone wyroki śmierci. Zebrane dokumenty z AAN jednoznacznie wskazują, że mimo obowiązującego po 1945 roku przedwojennego kodeksu postępowania karnego, którego artykuł 545<sup>47</sup> nakazywał wykonywać karę śmierci niepublicznie w zamkniętym pomieszczeniu, w obecności prokuratora, naczelnika więzienia, protokolanta, lekarza i duchownego oraz obrońcy, nie był on w ogóle respektowany<sup>48</sup>. Dopiero na skutek interwencji Naczelnej Prokuratury Wojska Polskiego, 11 października 1946 roku Dyrektor Gabinetu Ministra Bezpieczeństwa Publicznego wydał rozkaz Dyrektorowi Departamentu Więziennictwa MBP płk. Dagobertowi Jerzemu Łańcutowi opracowania stosownego okólnika wykonywania wyroków śmierci „z uwzględnieniem wyroków przez powieszenie”<sup>49</sup>. Skoro taki projekt miał powstać pod koniec 1946 roku, należy zadać pytanie, w jaki sposób tracono więźniów od 1 września 1945, z chwilą powołania drużyn egzekucyjnych? Odpowiedź wydaje się prosta i potwierdzona spostrzeżeniami prokuratorów wojskowych, egzekucje wykonywano strzałem w kark lub głowę ofiary – na wzór komisarzy NKWD do specjalnych poruczeń<sup>50</sup>. Dodatkowo adnotacja nakazująca opracowanie

<sup>46</sup> IPN BU, nazwa zespołu: WUBP Warszawa,teczka funkcjonariusza Aleksandra D., sygnatura akt 01587/7, przebieg służby, s. 12.

<sup>47</sup> W kodeksie postępowania karnego Dz.U. R.P. 1928, nr 33, poz. 313, art. 528 regulował kwestię wykonania kary śmierci, numeracja ta zmieniła się po wydaniu dekretu z dnia 6 czerwca 1945 roku o zmianie przepisów kodeksu postępowania karnego, Dz.U. R.P. nr 25, poz. 148.

<sup>48</sup> AAN, nazwa zespołu: MBP, sygnatura akt 95, s. 27.

<sup>49</sup> AAN, nazwa zespołu: MBP, sygnatura akt 95, s. 25.

<sup>50</sup> AAN, nazwa zespołu: MBP, sygnatura akt 95, s. 26.

metody tracenia więźniów przez powieszenie dowodzi, że nie była to w tym czasie powszechna forma egzekucji<sup>51</sup>.

Projekt tajnego okólnika określającego metody wykonywania kary śmierci został doręczony S. Radkiewiczowi 15 listopada 1946 roku<sup>52</sup>. Dokument ten składał się z trzech zasadniczych części. Część pierwszą stanowił wstęp prawny opisujący przyczynę powstania projektu<sup>53</sup> oraz treść art. 545 kpk<sup>54</sup>, uzupełnionego o postulaty twórców instrukcji. Wspomniano w tym miejscu o konieczności wykonywania wyroków śmierci na terenach więzień, w czasie między północą a piątą rano. Ponadto zastrzeżono szczególne uprawnienia dla prokuratora w zakresie wyznaczenia terminu i czasu stracenia więźnia, o czym oskarżyciel informował osoby wskazane w art. 545 kpk i wykonawców wyroków. Dalej zaznaczono, że wykonawcami egzekucji pozostaną osoby wskazane przez Ministra Bezpieczeństwa Publicznego w rozkazy z 1 września 1945 roku nr I 1393/45/tj., natomiast ochronę miejsca straceń zabezpieczali funkcjonariusze służby więziennej. Dwie pozostałe części dokumentu opisywały metody zabijania więźniów. Twórca okólnika, wymieniając w pierwszej kolejności rozstrzelanie przed powieszeniem, zasygnalizował w sposób jednoznaczny powszechność i przewagę pierwszej metody w roku 1946<sup>55</sup>. Rozstrzelanie należało przeprowadzić na dostatecznie dużym podwórzu gospodarczym, w miejscu najmniej uczęszczanym przez więźniów. Przed egzekucją wkopywano w ziemię słup z drzewcem wystającym 1,5 metra nad poziomem gruntu, w odległości 1,2 metra od ślepej ściany. Mur dodatkowo należało zabezpieczyć piaskiem, tworząc w ten sposób prosty kulochwył. W chwili stawienia się w więzieniu prokuratora i osób wymienionych w art. 545 kpk funkcjonariusze więzienni sprowadzali skrępowanego sznurem skazańca i przywiązywali do słupa. Równocześnie pluton egzekucyjny przepisowo umundurowany i uzbrojony w ręczne karabiny w składzie co najmniej czterech ludzi i dowódcy zajmował frontowe stanowisko w odległości około 10 metrów od skazańca. Następnie prokurator wojskowy dawał komendę „baczość”, po której odczytywano wyrok,

<sup>51</sup> Egzekucje przez rozstrzelanie w porównaniu z powieszeniem przebiegały dużo szybciej, co w przypadku wykonywania znacznej liczby wyroków śmierci miało znaczenie zasadnicze. Taki obraz przedstawił naczelnik rzeszowskiego więzienia, pisząc raport 13 grudnia 1946 roku do Dyrektora Departamentu Więziennictwa: „Donoszę, że w więzieniu – Rzeszów odbywa się stale wykonywanie wyroków więźniów skazanych na karę śmierci (...)”, AAN, nazwa zespołu: MBP, sygnatura akt 95, s. 41. Mnogość zapadających wyroków śmierci wpłynęła w sposób praktyczny na metodę ich wykonania.

<sup>52</sup> AAN, nazwa zespołu: MBP, sygnatura akt 95, s. 21.

<sup>53</sup> W tym miejscu wskazano na alarmujący raport Naczelnej Prokuratury Wojska Polskiego.

<sup>54</sup> AAN, nazwa zespołu: MBP, sygnatura akt 95, s. 22.

<sup>55</sup> W instrukcjach wykonywania kary śmierci z lat PRL w pierwszej kolejności wymieniano powieszenie przed rozstrzelaniem.

a jeden z funkcjonariuszy więziennych zasłaniał białą przepaską oczy nieszczęśnika, czego skazaniec mógł odmówić. W tym momencie prokurator oddawał komendę dowódcy plutonu egzekucyjnego, który wypowiadając słowa: „gotuj broń”, „cel”, „pal”, rozkazywał podwładnym. Pluton egzekucyjny po strzale w serce opuszczał broń, a lekarz więzienny potwierdzał śmierć więźnia. Gdyby zgon nie nastąpił, instrukcja zobowiązywała oficera dowodzącego do zabicia ofiary pojedynczym strzałem w głowę z podręcznej broni krótkiej. Po chwili funkcjonariusze więzienni składali ciało do uprzednio przygotowanej trumny i odnosili ją do więziennej kostnicy, by w najbliższym czasie pochować ciało na pobliskim cmentarzu.

Wykonanie wyroku śmierci przez powieszenie należało przeprowadzić w pomieszczeniu zamkniętym w obrębie więzienia na specjalnie przygotowanych do tego celu szubienicach. Co ciekawe instrukcja zaznaczyła, że wyroki te rzadko wykonywane w mniejszych więzieniach należy przeprowadzić w dostosowanym do egzekucji miejscu lub innym pomieszczeniu. W tym celu należało zamocować na suficie stalowe kółko, a w ścianę wbić hak, do którego przywiązywano sznur z pętlą. Do przeprowadzenia egzekucji przez powieszenie Szefowie WUBP wyznaczali dwóch funkcjonariuszy. Po przybyciu osób wskazanych w art. 545 kpk sprowadzano skazańca na miejsce straceń i odczytywano mu wyrok, a funkcjonariusze bezpieczeństwa publicznego przesłaniaли przepaską oczy ofiary, krępowali jej z tyłu ręce i wprowadzali na taboret stojący pod stalowym kółkiem ze zwisającą na wysokości głowy pętlą szubieniczną. Następnie pierwszy egzekutor odsłaniał nieszczęśnikowi szyję i nakładał pętlę, a drugi kat podciągał luźną linę i przywiązywał mocno do haka, by po chwili szybkim ruchem wybić więźniowi taboret spod nóg i w momencie zwisu dodatkowo rękami skręcić kark ofiary, powodując śmierć. Skazaniec miał wisieć na linie przez dwadzieścia minut, po czym lekarz stwierdzał zgon. Zwłoki składano do trumny i zanoszono do miejscowej kostnicy w celu późniejszego pochówku. Po wykonaniu wyroku śmierci należało spisać protokół, który podpisywali prokurator, naczelnik więzienia i lekarz<sup>56</sup>.

## 5

Proces kształtowania i formowania się drużyn egzekucyjnych w Polsce Ludowej był logicznym następstwem silnej i zdecydowanej działalności politycznej PKWN, który od połowy 1944 roku umacniał swoją władzę, wydając w drodze dekretów szereg restryktywnych aktów prawnych, takich jak Kodeks Karny

<sup>56</sup> Co ciekawe, nie wymienia się w tym miejscu dowódcy plutonu egzekucyjnego, którego podpis często gościł na protokołach z wykonanych wyroków śmierci.

Wojska Polskiego<sup>57</sup>, na mocy którego karano zarówno wojskowych, jak i osoby cywilne, podejmujące walkę z rodzącym się komunistycznym ustrojem. Znajdujący się w kodeksie wojskowym rozdział o zbrodniach stanu rozbudowano, przyjmując dla 10 z 19 przestępstw w nim określonych sankcję bezwzględnie oznaczoną kary śmierci. Ponadto kodeks ten w 30 innych przypadkach wykraczających poza zbrodnie stanu także przewidywał zagrożenie karą główną. Dekret PKWN z 23 września 1944 roku Prawo o Ustroju Sądów Wojskowych i Prokuratury Wojskowej<sup>58</sup>, zgodnie z dyspozycją zawartą w art. 8§ 1 dopuszczał w czasie wojny, mobilizacji lub gdy wymagał tego interes obrony państwa, ustanowienie przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego na wniosek Kierownika Resortu Obrony Narodowej, rozporządzenia poddającego właściwości sądów wojskowych, osób podlegających właściwości sądów powszechnych, za przestępstwa, które uzna za zagrożenie bezpieczeństwa państwa. Taki zapis umożliwił *de facto* skazywanie opozycji politycznej, aktywnych, jak i byłych członków Armii Krajowej na podstawie bezlitosnego wojskowego kodeksu karnego, który stał się prawniczym symbolem okresu stalinizmu w Polsce.

Kolejne dekrety z lat 1944–1946<sup>59</sup> potwierdziły dotychczasową politykę władz Polski Ludowej, zapewniając przestrzeń dla funkcjonowania podległych Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego drużyn egzekucyjnych, na mocy rozkazu z 1 września 1945 roku ustanowionych w każdym z czternastu województw do wykonywania wyroków śmierci.

---

<sup>57</sup> Dekret PKWN z dnia 23 września 1944 roku, Kodeks Karny Wojska Polskiego, Dz.U. R.P., 1944 r., Nr 6, poz. 27.

<sup>58</sup> Dekret PKWN z dnia 23 września 1944 roku Prawo o Ustroju Sądów Wojskowych i Prokuratury Wojskowej, Dz.U. R.P., 1944 r., Nr 6, poz. 29.

<sup>59</sup> Dekret PKWN z dnia 31 sierpnia 1944 roku o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego, Dz.U. R.P., 1944 r. Nr 6, poz. 16, Dekret PKWN z dnia 30 października 1944 roku o ochronie państwa, Dz.U. R.P., 1944 r. Nr 10, poz. 50, Dekrety z dnia 16 listopada 1945 roku: o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa, o postępowaniu doraźnym, o utworzeniu i zakresie działania Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym Dz.U. R.P., 1945 r., Nr 53, poz. 300, 301, 302, Dekret z dnia 13 czerwca 1946 roku o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa (nowelizacja dekretu z 16 listopada 1945 roku) Dz.U. R.P. 1946 r., Nr 30, poz. 192.

ANDRZEJ SZYMAŃSKI  
(Opole)

## *Działania Wydziału do Spraw Wyznań w Płocku wobec Kościoła katolickiego w latach 1950–1989 w świetle dokumentów Archiwum Państwowego w Płocku*

1. Wstęp. 2. Ingerencje w funkcjonowanie Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku. 3. Presja na biskupa ordynariusza i kler diecezjalny. 4. Ingerencje w funkcjonowanie wspólnot zakonnych. 5. Podsumowanie.

### 1

Stosunek komunistów do Kościoła katolickiego był jednoznaczny od pierwszego do ostatniego dnia ich rządów w Polsce. Realizując stalinowskie i marksistowsko-leninowskie wytyczne ideologiczne, dążyli do likwidacji religii w wymiarze zbiorowym i indywidualnym, jako fenomenu nieodpowiadającego założeniom programowym reprezentowanej przez siebie ateistycznej utopii. Nie mogąc sobie pozwolić na frontalny atak na Kościół na wzór sowiecki, postępowali w sposób dwuznaczny: z jednej strony głosili wolność sumienia i wyznania, z drugiej zaś czynili w sposób mniej lub bardziej zawalowany wszystko, aby jak najszybciej go osaczyć, podzielić i zlikwidować<sup>1</sup>. W konsekwencji polityka wyznaniowa Polski po zakończeniu II wojny światowej charakteryzowała się m.in. zarzuceniem zasady światopoglądowej neutralności państwa na rzecz brutalnej interwencji w sferę wolności sumienia i wyznania obywateli<sup>2</sup>. Efektem tych działań stało się utworzenie w ramach Ministerstwa Administracji Publicznej specjalnego Departamentu Wyznaniowego, całkowicie uzależnionego od dyrektyw partyjnych<sup>3</sup>. Po podpisaniu porozumienia między przedstawicielami Rządu i Episkopatu 14 kwietnia 1950 r., na mocy przepisów ustawy z 19 kwietnia tegoż roku o zmianie or-

<sup>1</sup> H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem katolickim 1944–1990 w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 2000, s. 7–8.

<sup>2</sup> D. Mazurkiewicz, *Działania Wydziału do Spraw Wyznań w Zielonej Górze wobec Kościoła gorzowskiego w latach 1950–1972*, Lublin 2007, mps, s. 38.

<sup>3</sup> *Ibidem*. Zob. także M. Pietrzak, *Prawo wyznaniowe*, Warszawa 1988, s. 232; K. Jabłoński, *Organizacja i kompetencje państwowej administracji wyznaniowej w PRL*, „Zeszyty Naukowe UJ. Studia Religiologiczne” 1984, t. 8, z. 12, s. 35–37.

ganizacji naczelných władz państwowych w zakresie gospodarki komunalnej i administracji publicznej<sup>4</sup> utworzono Urząd do Spraw Wyznań (UdSW), który rozpoczął regularną działalność w połowie maja<sup>5</sup>. Na czele UdSW stał dyrektor powoływany przez premiera, w randze ministra bez teki. Instytucja składała się z trzech wydziałów: ogólnego, wyznania rzymskokatolickiego (RK) i wyznań nierzymskokatolickich (NRK) oraz z dwóch samodzielnych referatów: nadzoru stowarzyszeń wyznaniowych i nadzoru Funduszu Kościelnego<sup>6</sup>. Do kompetencji Wydziału Wyznania Rzymskokatolickiego należały sprawy dotyczące się „nadzoru nad prawidłowym wykonaniem przepisów odnoszących się do związków religijnych, nadzoru nad realizacją wolności wyznaniowej, nadzoru nad szkolnictwem wyznaniowym oraz sprawy subsydiów i dotacji na zaspokojenie potrzeb wyznaniowych”. Przede wszystkim miano zwracać uwagę na kwestie „zabezpieczenia praw i obowiązków duchowieństwa i personelu pomocniczego, sprawy związane z ustrojem i działalnością wyznania, jego instytucji i zakładów, sprawy osobowe, sprawy opiniowania podań i zgłoszeń ogniw organizacyjnych, wyznaniowych i wystąpień indywidualnych do innych władz i urzędów państwowych, sprawy opiniowania zgromadzeń i zbiorów związanych z wykonywaniem kultu religijnego, sprawy związane z nadzorem wyższego szkolnictwa wyznaniowego, seminariów duchownych i zakonnych szkół pomocniczych, pracowników kultu religijnego, sprawy związane z ustrojem i działalnością szkolnictwa wyznaniowego, sprawy programów i planów nauczania w szkołach wyznaniowych, sprawy wniosków o rozdział subsydiów i dotacji urzędowych na zaspokojenie istotnych potrzeb wyznania”<sup>7</sup>. Kolejny statut UdSW z 18 stycznia 1988 r. wskazywał, że nadzorowi Urzędu podlega działalność Kościoła katolickiego i innych wyznań, sprawy zakonów, kongregacji zakonnych, fundacji wyznaniowych, sprawy nadzoru nad Funduszem Kościelnym.

Faktyczny zakres działań UdSW daleko wykraczał poza ramy zapisane w statucie, co skutkowało jaskrawymi naruszeniami obowiązującego prawa. Jak pisze ks. prof. Misztal „zakres podejmowanych interwencji sprawiał, że (...) wyznania i poszczególne osoby z racji na wyznanie nie mogły podejmować żadnej działalności bez zgody lub braku sprzeciwu tegoż Urzędu”<sup>8</sup>.

<sup>4</sup> Dz.U. z 1950 r., nr 19 poz. 156.

<sup>5</sup> H. Misztal, A. Mezglewski, *Zakres kompetencji, styl działania i cele Urzędu do Spraw Wyznań*, [w:] *Prawo i polityka wyznaniowa w Polsce Ludowej. Materiały II Ogólnopolskiego Sympozjum Prawa Wyznaniowego (Kazimierz Dolny, 26–28 października 2004)*, red. A. Mezglewski, P. Stanisławski, M. Ordon, Lublin 2005, s. 35.

<sup>6</sup> H. Misztal, *Polskie prawo wyznaniowe*, t. 1: *Zagadnienia wstępne. Rys historyczny*, Lublin 1997, s. 203.

<sup>7</sup> Tymczasowy statut organizacyjny Urzędu do Spraw Wyznań wprowadzony uchwałą Rady Ministrów z 27 maja 1950 r. – MP z 1950 r., nr 78, poz. 905.

<sup>8</sup> H. Misztal, *op. cit.*, s. 204.

Przedstawienie kompletnego katalogu działań realizowanych przez UdSW i jego oddziały terenowe nie jest obecnie możliwe. Do najważniejszych zadań należały: inwigilowanie środowisk kościelnych, ograniczanie działalności wydawniczej związków wyznaniowych, niszczenie kościelnej akcji charytatywnej, likwidacja szkolnictwa wyznaniowego i wyznaniowych instytucji opiekuńczych *etc.*<sup>9</sup>

Po reformie administracji terytorialnej przeprowadzonej 1 czerwca 1975 r. funkcje lokalnych organów administracji wyznaniowej pełnili wojewodowie lub prezydenci miast stopnia wojewódzkiego. Wypełniając swe zadania, wojewodowie posługiwali się wydziałami do spraw wyznań jako aparatem pomocniczym. Wydziały te, wchodzące w skład urzędów wojewódzkich, były obligatoryjne w każdym, nawet najmniejszym województwie, a wszystkie stanowiska pracownicze w nich mieściły się w tzw. Nomenklaturze. Oznaczało to, że były zastrzeżone dla zaufanych działaczy partii komunistycznej<sup>10</sup>. Na najniższym szczeblu zarządzania, w miastach i gminach, nie powoływano specjalnych komórek do spraw wyznaniowych, jednak statuty organizacyjne miast i gmin przyjmowały zasadę, że tego typu sprawy prowadzi i nadzorują osobiście naczelnicy miast (gmin). Zwykle ich rola ograniczała się do prowadzenia obserwacji i gromadzenia materiałów o działalności religijnej na swoim terenie<sup>11</sup>.

Urząd do Spraw Wyznań został zlikwidowany na podstawie art. 1 pkt 2 Ustawy z dnia 23 listopada 1989 r. zmieniającej ustawę o zmianach w organizacji oraz zakresie działania niektórych naczelnych i centralnych organów administracji państwowej<sup>12</sup>, jednak już w 1988 r. rozwiązano część agend UdSW szczebla wojewódzkiego<sup>13</sup>.

W sferze zainteresowań autora tekstu znalazła się działalność państwowej administracji wyznaniowej na Mazowszu Płockim w odniesieniu do Kościoła katolickiego. Pewnym wyjątkiem od tej zasady będzie ukazanie problemów zakonu paulinów w Oporowie, położonym na ziemi kutnowskiej, leżącej u styku Wielkopolski, Kujaw, Mazowsza i ziemi łęczyckiej oraz sióstr szarytek w Łęczycy. Obie te miejscowości w latach 1975–1988 były częścią województwa płockiego.

<sup>9</sup> *Idem*, A. Mezglewski, *Zakres kompetencji, styl działania i cele Urzędu do Spraw Wyznań*, s. 41.

<sup>10</sup> A. Nowakowski, *Administracja spraw wyznaniowych w powojennej Polsce*, „Kościół i Prawo” 1998, nr 13, s. 32.

<sup>11</sup> A. Szymański, *Działalność Wydziału do Spraw Wyznań w Opolu w latach 1958–1989 w świetle dokumentów Archiwum Państwowego w Opolu*, „Przegląd Prawa Wyznaniowego” 2012, nr 4, s. 52.

<sup>12</sup> Dz.U. z 1989 r., nr 64, poz. 387.

<sup>13</sup> *Prawo i polityka wyznaniowa w Polsce Ludowej...*, red. A. Mezglewski, P. Stanisławski, M. Ordon, s. 37.

kiego<sup>14</sup>. W okresie przed wejściem w życie reformy administracyjnej z 1975 r.<sup>15</sup> i utworzeniem województwa płockiego kwestie wyznaniowe na tym terenie były przedmiotem zainteresowania Wydziałów do Spraw Wyznań Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (PWRN) w Warszawie i Łodzi oraz ich agend terenowych niższego szczebla.

W dostępnym materiale archiwalnym najwięcej dokumentów dotyczy szeroko pojętej kontroli działalności Kościoła rzymskokatolickiego. Kontrola ta, nie wykluczając oczywiście częstych interwencji w rzeczywistość kościelną, obejmowała m.in. badanie organizacji sieci parafialnej, sytuacji duchowieństwa, jego mobilności i aktywności, przeprowadzanie rozmów z biskupami i duchowieństwem oraz sporządzanie ich charakterystyk, inwigilację seminarium duchownego, utrudnianie działalności zakonów, funkcjonowanie „zespołu ds. kontaktów z Kościołem rzymskokatolickim”, a nawet racjonowanie materiałów budowlanych na budowy oraz remonty obiektów sakralnych i kościelnych.

Bazę źródłową niniejszego opracowania stanowią dokumenty wytworzone przez WdSW UW w Płocku, WdSW PWRN w Warszawie i Łodzi oraz inne lokalne agendy aparatu wyznaniowego, stanowiące zasób Archiwum Państwowego w Płocku. Należy traktować je z dużą dozą krytycyzmu, gdyż informacje w nich zawarte nie zostały skonfrontowane z opracowaniami historyków czy też komisji diecezjalnych tyczącymi się omawianej materii. Pewna rezerwa wskazana jest tym bardziej, że czasami relacje niektórych agend aparatu wyznaniowego były celowo zniekształcane, chociażby w celu wykazania się „znaczącymi osiągnięciami” przed przełożonymi.

## 2

Starając się ograniczać wpływy Kościoła w społeczeństwie, władze wyznaniowe szczególnie aktywność wykazywały w ograniczaniu duchowieństwu katolickiemu i osobom konsekrowanym możliwości realizowania misji duszpasterskiej. W ramach tych działań duży nacisk kładziono na inwigilację środowiska Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku. Urząd Wojewódzki odnotował skrupulatnie, iż „w roku szkolnym 1952–1953 na kurs przygotowawczy (niższe seminarium duchowne) wpłynęło podań około 400, wszystkie z diecezji płockiej”. Przyjęto wtedy 165 uczniów. Na kurs filozoficzny i teologiczny w seminarium wyższym uczęszczało 142 alumnów. Władze obliczyły, że „porównując z rokiem szkolnym 1951/52 w niższym seminarium zwiększyło

<sup>14</sup> Z tego tytułu dokumentacja dotycząca klasztoru oporowskiego znalazła się w spuściźnie WdSW w Płocku.

<sup>15</sup> S. Wójcik, *Samorząd terytorialny w Polsce w XX wieku*, Lublin 1999, s. 227.

się o 25 alumnów<sup>16</sup>, a w wyższym o 32 alumnów. W roku 1952 do 12 października wyświęcono 16 księży (...). Skonstatowano także, że „bp Zakrzewski wyświęca (...) pojedynczych alumnów, gdy zajdzie potrzeba”<sup>17</sup>.

Władze wyznaniowe badały także „pochodzenie społeczne” alumnów WSD. Na jednym z zachowanych spisów widnieje 110 nazwisk ojców seminarzystów wraz z podaniem ich zawodów. Są tam wyszczególnieni m.in. krawcy, masarz, blacharz, rzeźnik, pracownik umysłowy i rolnik. Przy nazwiskach niektórych ojców, np. adwokata, urzędnika czy właściciela kiosku papierniczego znajdują się „ptaszki” naniesione przez pracowników Referatu do Spraw Wyznań. Wnosić z tego można, że oznaczeni tak ludzie stali się przedmiotem szczególnego zainteresowania służb<sup>18</sup>. Według stanu z września 1955 r. na ogólną liczbę 157 alumnów pochodzenie robotnicze stwierdzono w 14 przypadkach, a chłopskie aż w 127. Z rodzin inteligenckich pochodziło 16 alumnów. Z niższego seminarium przeszło 92, a ze szkół ogólnokształcących – także 92 seminarzystów<sup>19</sup>.

Bardzo pożyteczni dla władzy ludowej byli ci alumni, którzy rezygnując z kariery seminaryjnej, zgłaszali się do służb wyznaniowych z prośbą o zapewnienie „miękkiego lądowania” w życiu świeckim. 25 maja 1955 r. do RdSW PMRN w Płocku zgłosił się niejaki Aleksy Cieślak „z zapytaniem, czy otrzyma pracę, gdyż chce jak najszybciej wystąpić”. Zaproponowano mu pracę w Płocku, jednak występujący zażyczył sobie miejsca w Pruszkowie, Otwocku lub Wołominie<sup>20</sup>. Jako, że sprawa nie była prosta, Cieślak starał się dodać swojej decyzji powagi poprzez wskazanie, jak ważną osobą jest w seminarium i jakie szkody spowoduje jego wystąpienie<sup>21</sup>. Kilka miesięcy później Referat do Spraw Wy-

<sup>16</sup> Zachowano oryginalną pisownię.

<sup>17</sup> Sprawozdanie z naboru do małego i dużego seminarium duchownego w Płocku na rok 1952/53, bez daty i numeru, Archiwum Państwowe w Płocku (dalej APP), Urząd Wojewódzki w Płocku (dalej UW), sygn. 1847, k. 15.

<sup>18</sup> Wykaz alumnów WSD w Płocku według stanu majątkowego rodziców, bez daty i numeru, *ibidem*, k. 26.

<sup>19</sup> Pismo Referatu ds. Wyznań (RdSW) Prezydium Miejskiej Rady Narodowej (PMRN) w Płocku do WdSW PWRN w Warszawie z 15 września 1955 r. (Wz. V-3/3/55), *ibidem*, s. 96.

<sup>20</sup> Pismo RdSW PMRN w Płocku do WdSW PWRN w Warszawie z 25 maja 1955 r. (Wz. II-3/7/55), *ibidem*, k. 105.

<sup>21</sup> Notatka RdSW PMRN w Płocku z 29 maja 1955 r., bez numeru, *ibidem*, k. 131: „Jak ja wystąpię, to dopiero więcej chętnie powiedzą, kto chce jeszcze wystąpić, a tak to jeden drugiego się boi. (...) Występuję szczerze, jedni chcą prowadzić do życia i szczęścia górnego, a ja chcę pracować tu na ziemi, a nie na górze (...). Powiem wszystko, jak będę miał zapewnioną pracę i wystąpię. Na nas już z IV kursu bardzo zależy im – będą mocno żałować, uczyć się dobrze i każdego roku przechodzę, to mocno by żalowali, jestem zdolny i na takich jak ja to im zależy. Nie mogę tak często przychodzić, bo byłoby podejrzeniem, lecz umówimy się, że ja będę czekał na furcie, a pan do mnie o umówionej godzinie podzwoni, jakoby brat dzwonił. Proszę tylko, by pozytywnie załatwić moją sprawę”.

znań PMRN w Płocku odwiedził alumn III kursu WSD Jan Kwas, który 14 marca 1956 r. wystąpił z seminarium, gdyż „nie mógł się pogodzić z ideologią i wychowaniem, jakie kler w WSD prowadzi”<sup>22</sup>.

Administracja wyznaniowa uniemożliwiała alumnom naukowe wyjazdy zagraniczne, kierując negatywne opinie do Biura Paszportów Zagranicznych MSW<sup>23</sup>. Z jej polecenia dokonywano kontroli i rekwizycji książek w bibliotece seminaryjnej<sup>24</sup>. UdSW zajmował się także tak prozaicznymi sprawami jak reglamentacja materiałów do montażu instalacji centralnego ogrzewania w budynku WSD<sup>25</sup>.

### 3

Częścią walki z klerem katolickim było zbieranie informacji o księżach realizowane przy każdej nadarzającej się okazji. Na ich podstawie m.in. sporządzano szczegółowe charakterystyki wszystkich duchownych diecezjalnych i osób konsekrowanych, które pozwalały władzom wyznaniowym w razie potrzeby na „sprofilowanie” działań wobec konkretnego duchownego, zakonnika bądź siostry zakonnej. Szukano wszelkich możliwości skłócenia księży ze sobą. Ze zrozumiałych względów, szczególnie istotne dla WdSW były informacje na temat kapłanów pełniących ważne funkcje w strukturach kościoła lokalnego. Swoje charakterystyki mieli więc m.in. rektorzy i ojciec duchowny płockiego

<sup>22</sup> Pismo RdSW PMRN w Płocku do RdSW PPRN w Sierpcu z 17 marca 1956 r. (Wz. III-1/32/56), *ibidem*, k. 130. Kwas miał opowiadać urzędnikom RdSW: „Do WSD wstąpiłem za namową rodziców, lecz teraz się przekonałem, że to nic mi nie da w przyszłości, tylko zmarnowałem sobie ten okres. Będąc w seminarium niższym w 1952 r. zdawałem jako eksternista maturę państwową w Warszawie, gdzie otrzymałem świadectwo dojrzałości (...) Obecnie chciałbym pracować i uczyć się dalej. Ja o swych zamiarach powiedziałem w domu i to przyjęli z zadowoleniem. (...) Mam krewnych w Sierpcu, mógłbym tam mieszkać i pracować, prosiłbym tylko o pomoc w otrzymaniu pracy (...)”. Pismo zawiera adnotację skierowaną do PPRN w Sierpcu: „Uważa się za słusznym aby pomoc [zachowano pisownię oryginalną – przyp. A.S.] jemu w otrzymaniu pracy na Waszym terenie, gdyż może on odpowiednią robotę poprowadzić i za jego przykładem wystąpi więcej alumnów z Waszego terenu, gdyż on opowie dokładnie o alumnach z Waszego terenu, którzy uczą się w seminarium duchownym i jest ich bardzo dużo”.

<sup>23</sup> Pismo UdSW do Biura Paszportów Zagranicznych MSW z 29 września 1961 r. (I. 21/371/61), *ibidem*, k. 174.

<sup>24</sup> Sprawozdanie z przebiegu kontroli księgozbioru WSD w Płocku z 24 sierpnia 1960 r., bez numeru, *ibidem*, k. 172.

<sup>25</sup> Pismo UdSW do WSD w Płocku z 19 kwietnia 1952 r. (Wz. 3a/61/52), *ibidem*, k. 16.

WSD – księża Wacław Jezusek<sup>26</sup>, Edmund Szewczak<sup>27</sup> i Jan Wosiński<sup>28</sup>, a także kurialiści, proboszczowie oraz przełożone (przełożeni) placówek zakonnych<sup>29</sup>. Informacje niezbędne do stworzenia owych charakterystyk pochodziły m.in. z rozmów przeprowadzanych z duchownymi wzywaniymi do siedziby płockiego WdSW. W takich spotkaniach uczestniczyli u progu lat 80. XX wieku np. ks. Władysław Lis, wikariusz generalny kurii płockiej<sup>30</sup>, ks. Stanisław Koronkiewicz<sup>31</sup>, ks. Wojciech Szulczyński, inspektor prowincjonalny Towarzystwa Salezjańskiego<sup>32</sup>. Notatki z rozmów wydają się świadczyć o dużym stopniu dyspozycyjności prominentnych przedstawicieli Kościoła płockiego wobec lokalnego Wydziału do Spraw Wyznań.

Formą bezpośredniego nacisku na pasterza diecezji, a jednocześnie rutynową formą działalności aparatu wyznaniowego były okresowe spotkania wojewody płockiego lub dyrektora Wydziału do Spraw Wyznań UW z biskupem-ordynariuszem diecezji płockiej. Wydaje się, że w zamysłach UdSW miały to być „spotkania na szczycie”, zapewniające platformę wymiany poglądów pomiędzy najwyższymi przedstawicielami władzy duchownej i państwowej w regionie. Podczas takich spotkań dokonywano różnego rodzaju uzgodnień, wpływających na bieżącą politykę wyznaniową na danym terenie. Notatki z tych spotkań niezwłocznie przekazywano do centrali UdSW w Warszawie wraz z wyjaśnieniami, konkluzjami,

<sup>26</sup> Pismo Referatu ds. Wyznań (RdSW) Prezydium Miejskiej Rady Narodowej (PMRN) w Płocku do WdSW PWRN w Warszawie z 15 września 1955 r. (Wz. V-3/3/55), „Jezusek Wacław – rektor WSD. Jest negatywnie ustosunkowany do obecnej rzeczywistości. Nie bierze żadnego udziału w pracy społecznej. Odmawia brania udziału, przyjaźni się z księżmi, co są negatywnie ustosunkowani (...). Alumni, którzy występują [z seminarium] oświadczają, że ks. Jezusek zabrania im czytania prasy świeckiej, książek, brania udziału w zebraniach Frontu Narodowego. Alumni są odcięci od życia społecznego i kulturalnego”, *ibidem*, s. 96.

<sup>27</sup> „Ks. Szewczak Edmund jest pozytywnie ustosunkowany (...). Bierze udział w zjazdach, po kryjomu nie zabrania czytania książek i prasy. Ks. Szewczak w rozmowach w Referacie Wyznaniowym często mówi, że ks. Jezusek jest negatywnie do niego ustosunkowany i utrudnia mu pracę społeczną”, *ibidem*.

<sup>28</sup> „Ks. Wosiński Jan nastąpił dopiero od 10 bieżącego miesiąca. Ukończył KUL i Referat nie posiada jeszcze rozeznania, jak jest jego działalność w WSD”, *ibidem*.

<sup>29</sup> Charakterystyki na niektórych kurialistach, proboszczach i przełożonych placówek zakonnych, tajne, bez numeru, APP, UW, sygn. 1639, k. 29.

<sup>30</sup> Notatka służbowa z rozmowy z ks. Władysławem Lisem, wikariuszem generalnym kurii płockiej z 2 czerwca 1982 r., sporządzona przez dyrektora WdSW UW w Płocku mgr Kazimierza Wielca, bez numeru, APP, UW, sygn. 1642, k. 24, poufne.

<sup>31</sup> Notatka służbowa z rozmowy z ks. Stanisławem Koronkiewiczem z 25 czerwca 1982 r., bez numeru, APP, UW, sygn. 1642, k. 27–32, poufne.

<sup>32</sup> Notatka służbowa z maja 1982 r. (brak daty dziennej) dot. spotkania z ks. Wojciechem Szulczyńskim, inspektorem prowincjalnym Zgromadzenia Salezjanów z siedzibą w Łodzi, *ibidem*, k. 33–34.

ocenami *etc.*<sup>33</sup> W zasobach APP zachowały się archiwalia obrazujące tego typu spotkania z bpem Bogdanem Sikorskim na przełomie lat 70. i 80. XX w. Schemat spotkań był zawsze podobny. Najpierw omawiano „całokształt stosunków między władzą a miejscową diecezją” i dokonywano „oceny dotychczasowej pracy ks. biskupa w procesie kształtowania postaw obywatelskich duchowieństwa parafialnego”<sup>34</sup>. Następnie serwowano biskupowi pogadankę propagandową<sup>35</sup> oraz raczono go pochwałami<sup>36</sup>. Dopiero potem przechodzono do meritum sprawy i zgłaszano realne problemy, niepokojące władze wyznaniowe, jak np. „próby dyskryminowania księży z racji ich społecznego zaangażowania” w działalność Zrzeszenia Katolików „Caritas”. Udzielano także biskupowi napomnień i wyrażano ubolewanie w związku z jego niezależną polityką wobec podległych mu księży<sup>37</sup>. Na koniec wojewoda lub przedstawiciel WdSW starał się przekupić biskupa koncesjami, jakie władze są gotowe poczynić na rzecz diecezji, jednak tylko w przypadku, kiedy zachowanie hierarchy wobec nich będzie właściwe. Ową „marchewką” bywały często zezwolenia na budowę nowych świątyń w diecezji<sup>38</sup>.

Pracownicy aparatu wyznaniowego doskonale zdawali sobie sprawę z tego, że biskupowi płockiemu znana była rola, jaką rzeczywistość miało spełniać w die-

<sup>33</sup> Pismo WdSW UW w Płocku do UdSW z 7 czerwca 1978 r. (Wz. Pf/72/78), APP, UW, sygn. 1649, k. 7.

<sup>34</sup> Problemy do rozmowy z biskupem Sikorskim w dniu 5 czerwca 1978 r., bez daty i numeru, *ibidem*, k. 1.

<sup>35</sup> „Pomyślnie realizujemy zadania w przemyśle, rozbudowuje się potencjał gospodarczy województwa. Osiągamy coraz wyższy stopień organizacji pracy. Rosną płace zatrudnionych w gospodarce narodowej. W rolnictwie mamy mniej korzystny układ w ostatnich 3 latach, głównie z przyczyny splotu nieprzychylnych warunków atmosferycznych (...)”, *ibidem*.

<sup>36</sup> „W naszym województwie problemy te są rozumiane przez duchowieństwo i wykazuje ono wiele życzliwości i szacunku dla rzetelnego wysiłku ludzi pracy oraz zrozumienia dla inicjatyw władz terenowych, które organizują ten wysiłek”, *ibidem*.

<sup>37</sup> „Nie ukrywam, że doszło do mnie, że również ksiądz biskup przyłączył się do tej akcji i przymusza księży pod groźbą sankcji kościelnych do wystąpienia ze Zrzeszenia (...). Nie mogę uznać legalności takiego postępowania (...). Stawia się księżom również wymóg rezygnacji z Funduszu Ubezpieczenia Emerytalnego Duchownych pod zarzutem wyłamania się z posłuszeństwa biskupowi”, *ibidem*.

<sup>38</sup> „Przygotowałem dla księdza biskupa decyzje budowlane. Uwzględniają one potrzeby diecezji nawet ponad miarę naszych możliwości, zarówno w odniesieniu do budownictwa sakralnego, jak i innego budownictwa kościelnego (...) O ile dobrze liczę, dotychczasowa polityka udzielania zezwoleń budowlanych przyniesie księdzu biskupowi 6 nowych świątyń (...) Nie chciałbym naruszenia tego układu jednostronnymi posunięciami... Liczę, że zostałem dobrze zrozumiany i w przyszłości nie będę zmuszony do rewizji swego stanowiska i w tym względzie (...)”. Zob. Konkluzje z notatki z 21 lutego 1980 r. dotyczącej spotkania tow. Karola Gawłowskiego, wojewody płockiego z biskupem Sikorskim odbytego 19 lutego 1980 r., poufne, bez numeru: „(...) Dano mu do zrozumienia, że postawa władz wojewódzkich jest niezmienna i może liczyć na korzyści proporcjonalne do jego i kleru lojalności”, *ibidem*, k. 22.

cezji Zrzeszenie Katolików „Caritas”, a ściślej – księży katolicki doń należący. Mgr Kazimierz Wielc, dyrektor WdSW UW w jednej z notatek ze spotkania z bpem Sikorskim tak opisywał poglądy hierarchy na ten temat: „Caritas” wyręcza hierarchię kościelną w reprezentowaniu Kościoła (...) Caritasowcy biorą od państwa pieniądze w tajemnicy przed biskupem, co nie licuje z godnością kapłańską WdSW namawia księży, by wstępowali do „Caritas”, oferuje im wynagrodzenie za nauczanie religii z zapewnieniem, że biskup się nie dowie (...)”<sup>39</sup>. Jednocześnie Wielc uspokajał swoich przełożonych: „Spodziewać się należy, że biskup Sikorski nie wyjdzie w sprawie stosunku do księży »Caritas« poza ostrzegawcze rozmowy, które w zasadzie ma już za sobą. Nie zaryzykuje w ten sposób zmiany istniejących układów”<sup>40</sup>.

W roku 1979, gdy do Polski miał przybyć z pierwszą wizytą papieską Jan Paweł II, rozmówcy biskupa Sikorskiego odnotowali, że „liczy się on z chęcią udziału w uroczystościach warszawskich ok. 15% wiernych diecezji, tj. ok. 150 000 osób”. Przy okazji przytoczono ciekawe stwierdzenie biskupa, dotyczące rozpoczynającej się posługi polskiego papieża: „Nie przewiduje długiego pontyfikatu. Liczy się z możliwością zamachu na Jana Pawła II”<sup>41</sup>.

Dwa dni po wprowadzeniu stanu wojennego, 15 grudnia 1981 r., podczas spotkania z dyrektorem WdSW UW w Płocku, biskup Sikorski stwierdził: „Wczoraj i dzisiaj sam od ołtarza wzywałem ludzi do spokoju. Czynią to również moi księży (...). Mimo obaw wierzymy w pomyślny rozwój wydarzeń (...). Ja osobiście boję się stanu wojennego (...). Ale przyjmuję ten stan ze zrozumieniem”. O „Solidarności” powiedział m.in.: „Większość z nas wiązała z tym ruchem spore nadzieje. Liczyliśmy jednak, że utrzyma się on w określonych ramach (...). Szkoda, że tak się nie stało”<sup>42</sup>. Dziewięć miesięcy później uzupełnił: „Mamy świadomość, że podziemie »Solidarności« nie reprezentuje tego ruchu, który zrodził sierpień 1980 r. To zupełnie inni ludzie (...)”<sup>43</sup>.

<sup>39</sup> Notatka ze spotkania [z bpem Sikorskim], podpisana przez dyrektora WdSW mgr Kazimierza Wielca, bez daty i numeru, *ibidem*, k. 8–12.

<sup>40</sup> *Ibidem*.

<sup>41</sup> Notatka mgr Kazimierza Wielca, dyrektora WdSW z 16 maja 1979 r., dotycząca spotkania wiceprzewodniczącego WRN w Płocku, tow. Tadeusza Kruka i wojewody płockiego tow. Karola Gawłowskiego z biskupem płockim Bogdanem Sikorskim, bez numeru, poufne, *ibidem*, k. 14–17. Wnioski z rozmowy z biskupem Sikorskim były następujące: „1. Utrzymuje się nadal otwarty stosunek bpa Sikorskiego do władz wojewódzkich. 2. W sprawach uroczystości związanych z przyjazdem papieża do Polski nie podjął on dotychczas przedsięwzięć aktywizujących zainteresowanie wiernych. 3. Nie liczy też na specjalne ułatwienie w przewozie osób na te uroczystości”.

<sup>42</sup> Notatka służbowa z 15 grudnia 1981 r. dotycząca spotkania dyrektora WdSW UW w Płocku Kazimierza Wielca z biskupem Bogdanem Sikorskim i innymi księżmi na kierowniczych stanowiskach w kurii [płockiej], bez numeru, *ibidem*, k. 40–45.

<sup>43</sup> Notatka służbowa z 27 sierpnia 1982 r. ze spotkania wojewody płockiego z biskupem płockim, bez numeru, *ibidem*, k. 50–53.

W końcu lutego 1984 r. biskup Sikorski, pozbawiony już realnego wpływu na zarząd diecezją<sup>44</sup> i nieco zgorzkniały, wyprawił uroczysty obiad dla swych dawnych współpracowników, wśród których znaleźli się wojewoda płocki, prezydent Płocka, prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego i dyrektor WdSW UW, Kazimierz Wielec, który tak relacjonował to wydarzenie w notatce służbowej: „Biskup mówił o sobie, wspominał młode lata (...), przyjaciół, których najwięcej ma w Poznaniu. O Mazowszu mówił z pobłażliwym krytycyzmem. W czasie wizytacji zauważył, że wsie [są tu] biedne, ale schludne, zadbane i gospodarne, to chłopskie wsie. Ich wspólną cechą bez względu na stopień zamożności jest widoczna troska o własną zagrodę. Wsie tzw. szlacheckie (drobnej szlachty) cechuje widoczny nieład, traktowany przez właścicieli jako wyraz swobodnego demonstrowania ich osobistej niezależności. Jest to niezależność od wszelkiego porządku. Nie widzę tego w Poznańskim. To jest znamienne też dla niektórych odłamów współczesnej opozycji. Ta skłonność do anarchii... W krótkiej wymianie poglądów księża zauważyli, że przywódcy opozycji, choć tak skwapliwie powołują się na Kościół, nie mają z nim nic wspólnego. »Oni nie mają wiary. Kościół jest im obcy. Jest im tylko chwilowo potrzebny« – ze spokojem mówił biskup<sup>45</sup>. Lojalna postawa biskupa Sikorskiego wobec państwa ludowego wynikała – jak zaświadczył płocki kapłan, ks. Władysław Celmerowski podczas rozmowy z funkcjonariuszem Służby Bezpieczeństwa – z „chęci przystosowania działalności Kościoła do współczesnych warunków<sup>46</sup>. Inni duchowni wskazywali, że „bp Sikorski jest wielkim realistą, a nade wszystko gorącym zwolennikiem poprawy stosunków państwo – Kościół<sup>47</sup>”.

Norbert Wójtowicz pisze<sup>48</sup>:

*Oceniając relacje bp. Sikorskiego z władzami wskazywano, że „dochowuje na ogół swych deklaracji o lojalności wobec państwa, składanych w rozmowach z przewodniczącym P[rezydium] P[owiatowej] R[ady] N[arodowej]. Pozostawia też swobodę podległemu sobie duchowieństwu w rozwiązywaniu spraw do-*

<sup>44</sup> Od lipca 1984 r. bp Bogdan Sikorski pozostawał tylko formalnie biskupem płockim, bo obowiązki administrowania diecezją zgodnie z wolą papieża Jana Pawła II przekazał biskupowi koadiutorowi Zygmuntovi Kamińskiemu (nosił on tytuł administratora apostołskiego *sede plena*), [http://pl.wikipedia.org/wiki/Bogdan\\_Marian\\_Sikorski](http://pl.wikipedia.org/wiki/Bogdan_Marian_Sikorski), dostęp 28 września 2011 r.

<sup>45</sup> Notatka służbowa z 27 II 1984 r. dotycząca spotkania wojewody płockiego Antoniego Bielaka z biskupem płockim Bogdanem Sikorskim, bez numeru, APP, UW, sygn. 1649, k. 80–82.

<sup>46</sup> Notatka służbowa z rozmowy z ks. Władysławem C[elmerowskim], Warszawa, 2 VIII 1965 r., b. p., Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: AIPN), 0201/78, t. 52; N. Wójtowicz, *Biskupi płocki w dokumentach sprawy obiektywnej „Credo”*, [w:] *Aparat bezpieczeństwa wobec kurii biskupich w Polsce*, red. A. Dziurok, Warszawa 2009, s. 209.

<sup>47</sup> *Ibidem*, s. 209–210, Notatka służbowa sporządzona na podstawie informacji kandydata na TW ps. „Marek”, uzyskanych dn. 26 VIII 1965 r., Warszawa, 17 IX 1965 r., b. p.

<sup>48</sup> N. Wójtowicz, *op. cit.*, s. 215.

rażnych z władzami lokalnymi podkreślając jednak przy różnych okazjach, że zadaniem księży jest praca duszpasterska, a sprawy «wielkiej polityki», w tym kształtowanie stosunków z władzami państwowymi, zastrzega dla siebie<sup>49</sup>. Wskazywano przy tym, że bp Sikorski „jest znany w całej diecezji płockiej z zabiegów o dobrą atmosferę między kurią płocką a władzami państwowymi”<sup>50</sup>. Byli nawet tacy, którzy uważali, że „ordynariusz jest «uchem rządu»”<sup>51</sup>, a jego dobre relacje z władzami państwowymi sprawiają, iż „nie boi się zaszkodzić Kościołowi”<sup>52</sup>. O spolegliwym podejściu bpa Sikorskiego do władzy ludowej może świadczyć jego deklaracja, złożona podczas rozmowy z przewodniczącym PWRN, a dotycząca obchodów milenijnych w diecezji płockiej: „Osobiście w trakcie uroczystości mam wygłosić trzy kazania. Powiem w nich, że Płock na przestrzeni swoich dziejów miał dwie historyczne szanse rozwoju, za Krzywoustego i w obecnych czasach. Powiem ludziom, ile zyskują dzięki Petrochemii i państwu i dam w ten sposób wyraz swojemu uznaniu dla obecnych stosunków ustrojowych”.

W ramach Urzędu Wojewódzkiego w Płocku funkcjonował przez dłuższy czas tzw. „Zespół Wojewódzki do Spraw Regulowania Stosunków z Kościołem na Terenie Województwa Płockiego” – ciało złożone z najwyższych lokalnych funkcjonariuszy partyjnych, przedstawicieli władz wojewódzkich i wyznaniowych oraz komendantów Milicji Obywatelskiej<sup>53</sup> o znacznych

<sup>49</sup> *Ibidem*, Informacja nr 87/69 dotycząca sytuacji kurii i diecezji płockiej, Warszawa, 24 VII 1969 r., AIPN, 0201/78, t. 33, k. 224.

<sup>50</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa ze spotkania z TW „Piotr” w dn. 22 VIII 1967 r., Warszawa, 28 VIII 1967 r., t. 72, k. 263.

<sup>51</sup> *Ibidem*, Agenturalne doniesienie TW „Sprawiedliwy”, Ciechanów, 27 IV 1972 r., t. 61, k. 97.

<sup>52</sup> *Ibidem*.

<sup>53</sup> W spotkaniu Zespołu w dniu 10 września 1975 r. brali udział: Franciszek Tekliński – I sekretarz KW PZPR, Franciszek Janiak – wojewoda płocki, Tadeusz Dutkiewicz – komendant wojewódzki Milicji Obywatelskiej (dalej MO), Kazimierz Wielec – dyrektor WdSW UW; Notatka służbowa z posiedzenia Zespołu Wojewódzkiego do Spraw Regulowania Stosunków z Kościołem na Terenie Województwa Płockiego z 10 września 1975 r. tajne, bez numeru, APP, UW, sygn. 1647, k. 1–2. W spotkaniu Zespołu, które odbyło się 20 marca 1976 r. wzięli udział: Tadeusz Kruk – II sekretarz KW PZPR, Kazimierz Janiak – wojewoda płocki, Tadeusz Dutkiewicz – komendant wojewódzki MO, Czesław Rotor – zastępca komendanta wojewódzkiego MO, Zenon Sikorski – naczelnik Wydziału IV Komendy Wojewódzkiej MO i Kazimierz Wielec – dyrektor WdSW UW; Notatka służbowa z posiedzenia Zespołu Wojewódzkiego do Spraw Regulowania Stosunków z Kościołem na Terenie Województwa Płockiego z 20 marca 1976 r., tajne, bez numeru, *ibidem*, k. 3–4. W spotkaniu, które odbyło się 13 stycznia 1986 r., uczestniczyli: Adam Bartosiak – I sekretarz KW PZPR, Antoni Bielak – wojewoda płocki, Tadeusz Dutkiewicz – szef Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych (dalej WUSW), Leszek Majewski – wicewojewoda płocki, Stanisław Dobrogoszcz – zastępca szefa WUSW, Adam Różański – kierownik Wydziału Społeczno-Prawnego i Polityki Kadrowej KW PZPR, Jerzy Pisarski – naczelnik Wydziału Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych i Tadeusz Wiland – dyrektor WdSW UW; Notatka

faktycznych kompetencjach decyzyjnych. Podczas posiedzenia odbytego 10 września 1975 r. (przewodniczył mu I sekretarz KW PZPR) postanowiono m.in.: pozytywnie ustosunkować się do wniosku kurii płockiej w sprawie erygowania parafii pw. Św. Dominika w Płocku, zlecono WdSW rozoznać problem alumnów WSD podlegających powszechnemu obowiązkowi wojskowemu (chodziło o ustalenie liczby alumnów skierowanych do odbycia służby), zalecono rozoznanie problemu zaległości finansowych kościelnych osób prawnych i przygotowanie wniosków zmierzających do rozliczenia tych zaległości (zadecydowano o umorzeniu zaległości zakonu salezjanów w Woźniakowie po rozmowie z proboszczem parafii), ustosunkowano się negatywnie do wniosku kurii łódzkiej w sprawie budowy domu dla księży emerytów w Pęcławicach, w sprawie uroczystości kościelnych w Głogowcu postanowiono zebrać ściśle informacje i upoważnić naczelnika miasta w Kutnie do przeprowadzenia rozmowy z proboszczem parafii pw. św. Wawrzyńca w Kutnie („celem rozmowy ma być osiągnięcie zachowania księdza mieszczącego się w ramach porządku prawnego”. Starano się o spowodowanie zaniechania organizacji pielgrzymki do Głogowca). Ponadto zebrani uznali potrzebę zorganizowania koła księży „Caritas” w Płocku, postanowili nie popierać starań Stowarzyszenia PAX o powołanie oddziału wojewódzkiego („działalność PAX powinna być ukierunkowana na kler katolicki”), wysłuchali informacji dyrektora WdSW o nowych wytycznych w kwestii nauczania religii. Na koniec przyjęto informację o zmianach na stanowiskach proboszczów<sup>54</sup>. Podczas podobnego spotkania niecały rok później, w marcu 1976 r. negatywnie zaopiniowano wnioski kurii płockiej w sprawie budowy nowego kościoła w Brwilnie i kaplicy katechetycznej w Małej Wsi, zezwolono natomiast na rozbudowę świątyni w Zycku („lojalna w ostatnich latach postawa biskupa Sikorskiego wobec władz przemawia również za tym, aby uwzględnić jeden z jego postulatów w sprawie kościołów i kaplic”) oraz na remont dachu na kościele w Białej. Pozytywnie zaopiniowano wniosek kurii łódzkiej w sprawie budowy domu dla dwóch księży emerytów w Piątku. Negatywnie natomiast ustosunkowano się do prośby ks. Antoniego Szyrwińskiego o pożyczkę z Funduszu Kościelnego na budowę plebanii. Uzasadniono to w sposób następujący: „Zainteresowany już korzystał z tej formy pomocy na ten cel. Powinien na dokończenie budowy w większym stopniu angażować środki wcale niemałej parafii. Stać go na samodzielne finansowanie budowy”. Zespół zwrócił także uwagę, że „w czasie peregrynacji obrazu w parafiach daje się zauważyć rywa-

---

służbowa z posiedzenia Zespołu Wojewódzkiego do Spraw Regulowania Stosunków z Kościołem na Terenie Województwa Płockiego z 13 stycznia 1986 r., tajne, bez numeru; *ibidem*, k. 5–15.

<sup>54</sup> Notatka służbowa z posiedzenia Zespołu Wojewódzkiego do Spraw Regulowania Stosunków z Kościołem na Terenie Województwa Płockiego z 10 września 1975 r. tajne, bez numeru, APP, UW, sygn. 1647, k. 1–2.

lizację w dekoracji z użyciem szeregu deficytowych materiałów oraz zieleni pozyskiwanej z lasów kosztem stanu zadrzewień. Nadto organizatorzy tych uroczystości nie dbają o uporządkowanie terenu po imprezie, co przyczynia się do zaśmiecenia środowiska”. Kontynuując wątek ekologiczny, członkowie Zespołu upoważnili dyrektora WdSW do „przeprowadzenia rozmowy z przedstawicielem kurii w tych sprawach i zwrócenia mu uwagi na występujące nieprawidłowości. W czasie rozmowy z przedstawicielem kurii należy go poinformować również o organizacji dożynek centralnych w Płocku, co rodzi potrzebę przyspieszenia prac porządkowych w środowisku w tym i w obejściach parafialnych”<sup>55</sup>. Niespełna dziesięć lat później posiedzenia Zespołu odbywały się nadal. W styczniu 1986 r. przedmiotem narady było m.in. „rozpatrzenie i ustosunkowanie się do wykazów zapotrzebowań na inwestycje sakralne i kościelne w województwie płockim na lata 1986–1990 przedłożonych wojewodzie płockiemu przez kurie; diecezjalną płocką i metropolitalną warszawską”. Ponadto negatywnie ustosunkowano się do wniosków kurii płockiej w sprawach: budowy kościołów z plebaniami na osiedlach: Dobrzyńska, Podolszyce Północ i Międzytorze w Płocku, rozbudowy Wyższego Seminarium Duchownego (chodziło o wybudowanie kaplicy w ogrodzie seminaryjnym, trzech pawilonów mieszkalnych oraz kuchni z dwoma salami jadalnymi), zwrotu diecezji tzw. Antoniówki w Brwilnie, a także wyburzenia oficyny przy ul. Mostowej 1 i wybudowania nowego domu dla potrzeb administracji kurii. Z negatywnym odzewem władz spotkała się inicjatywa kurii metropolitalnej warszawskiej w sprawie budowy domu administracyjno-katechetycznego w Krośniewicach. Pozytywnie natomiast zaopiniowano wniosek tejże kurii co do budowy „kościółka średniej wielkości na 1,5 tys. wiernych” wraz z plebanią, budynkiem gospodarczym i punktem katechetycznym na osiedlu Piaski – Dybów w Kutnie<sup>56</sup>.

W sprawach drobnych władze czasami „szły na rękę” kurii płockiej. Gdy w końcu 1970 r. zmarła Helena Horodyniec, lokatorka małego, jednopokojowego mieszkania komunalnego umiejscowionego w budynku kurialnym przy ul. Tumskiej 3 w Płocku, PMRN oznajmiło, iż „odstępuje od prawa zasiedlenia tego pokoju i pozostawia pokój ten do dyspozycji kurii”<sup>57</sup>. Wiosną 1972 r. Wydział Kultury PWRN w Warszawie przyczynił się do remontu zabytkowej

<sup>55</sup> Notatka służbowa z posiedzenia Zespołu Wojewódzkiego do Spraw Regulowania Stosunków z Kościołem na Terenie Województwa Płockiego z 20 marca 1976 r., tajne, bez numeru, *ibidem*, k. 3–4.

<sup>56</sup> Notatka służbowa z posiedzenia Zespołu Wojewódzkiego do Spraw Regulowania Stosunków z Kościołem na Terenie Województwa Płockiego z 13 stycznia 1986 r., tajne, bez numeru; *ibidem*, k. 5–15.

<sup>57</sup> Pismo Przewodniczącego PMRN w Płocku do kurii diecezjalnej z 2 grudnia 1970 r. (L. dz. Or. I- P-10/85/70), APP, UW, sygn. 1640, k. 1.

dzwonnicy katedralnej<sup>58</sup>. Z pewnością nawet tak niewielkie koncesje na rzecz Kościoła były jednak konsultowane z lokalnym WdSW.

Wydział do Spraw Wyznań UW w Płocku zajmował się także opiniowaniem przydziałów materiałów budowlanych dla remontowanych świątyń. W 1979 r. zezwolił na realizację zamówienia parafii w Bądkowie Kościelnym na materiały do remontu dachu, złożonego w PP Centrali Zbytu Stali „Centrostal” w Katowicach<sup>59</sup>. Cztery lata później WdSW UW potwierdził celowość zakupu 3000 kg lepiku na ponowną naprawę dachu w tejże parafii<sup>60</sup>.

W zbiorach Archiwum Państwowego w Płocku zachowała się tajna informacja Wydziału Administracyjnego miejscowego KW PZPR z końca 1980 r. na temat „sytuacji kleru w województwie płockim”. Czytamy w nim m.in.: „Generalnie (...) kler reprezentuje lojalne stanowisko wobec władz państwowych. Lojalne, to znaczy aktywne w kierunku ogólnospołecznym lub co najmniej podporządkowujące się socjalistycznej rzeczywistości i obowiązkowi przestrzegania prawa. Tu i ówdzie występują indywidualne odstępstwa od tej postawy, jak np. w czasie peregrynacji obrazu M. Boskiej, corocznych rekolekcji, uroczystości kampanijnych i ruchu oazowego (w Gostyninie). Są to głównie incydenty polegające na wrogich akcentach politycznych w kazaniach (...). Kuria przyjęła narzuconą funkcję wyciszania takich inicjatyw (...). Kuria prowadzi także staranniejszy dobór rekolekcjonistów. Biskup Sikorski daleki jest od politykowania kleru”<sup>61</sup>. Dokument zawiera także „listę postulatów kleru poza budownictwem sakralnym”. Zawiera ona informację, że księża płockcy „nie chcą transmisji w TV Mszy św., co ich zdaniem zmniejsza uczestnictwo wiernych w praktykach religijnych (...). Nie spieszą się do nauczania religii w szkole. Obawiają się obniżenia dochodów, nadzoru państwowego, a także zwiększonych obowiązków. Nie mają problemu z naborem alumnów do wojska”<sup>62</sup>.

W roku 1984 w poufnym „sprawozdaniu o sytuacji wyznaniowej i działalności WdSW w Płocku”<sup>63</sup> znajdujemy taką oto opinię o miejscowym duchowień-

<sup>58</sup> Pismo Kurii Diecezjalnej Płockiej do Wydziału Kultury – Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków PWRN w Warszawie z 30 marca 1972 r. (Nr 1627/72): „Dziękujemy uprzejmie za przeznaczenie funduszów i podjęcie prac przy dzwonnicy katedralnej zwanej też »wieżą zegarową«, przylegającej do tzw. »dawnego opactwa«. Dotację na remont wieży katedralnej – budowli sakralnej przyjęliśmy z wdzięcznością”.

<sup>59</sup> Zaświadczenie wydane przez WdSW UW w Płocku z 8 stycznia 1979 r. (Wz. 4/79), AAP, UW, sygn. 1662, k. 21.

<sup>60</sup> Pismo WdSW UW w Płocku do Bydgoskiej Centrali Materiałów Budowlanych z 13 maja 1983 r. (Wz. pf/83/32), *ibidem*, k. 23.

<sup>61</sup> Informacja Wydziału Administracyjnego KW PZPR w Płocku o sytuacji wśród kleru w województwie płockim z 20 listopada 1980 r., tajne, bez numeru, APP, UW, sygn. 1641, k. 5–11.

<sup>62</sup> *Ibidem*.

<sup>63</sup> Sprawozdanie o sytuacji wyznaniowej i działalności WdSW w Płocku w 1983 r. z 27 stycznia 1984 r. (Wz. Pf. 3/84), poufne, APP, UW, sygn. 1649, k. 72–79.

stwie: „Generalnie kler rzymskokatolicki na terenie województwa nie przejawiał dotychczas skłonności do politycznych wystąpień. Dzieją się jednak wśród księży rzeczy dziwne. Nie mają oni powodu np. uskarżać się na lokalną władzę kościelną, a utyskują na nią. Ba! Rośnie nawet liczba księży gotowych wojować z aktualną władzą [kościelną]. Niektórzy niemal jawnie donoszą na biskupa. Donosi kołtuniera kościelna, to nawet nie bigoci, wykorzystując fakt, iż nie osłania on [biskup] z należytą zrzeczością kulisów swego prywatnego życia”.

#### 4

W kręgu zainteresowania Wydziału do Spraw Wyznań UW w Płocku znajdowały się sprawy związane z funkcjonowaniem zakonów rzymskokatolickich na terenie północnego Mazowsza oraz okolicznych ziem. Jedną z takich spraw była nieudana próba przeszkodzenia zakonowi paulinów w powrocie do klasztoru i parafii w Oporowie, z których zostali usunięci carskim dekretem w 1864 r., po przeszło czterystuletniej obecności<sup>64</sup>. W kwietniu 1958 r. Kuria Metropolitalna Warszawska zwróciła się do PWRN w Łodzi z prośbą o zaakceptowanie przekazania parafii oporowskiej paulinom<sup>65</sup>. Rada Narodowa, powołując się na art. 1. dekretu z dnia 31 grudnia 1956 r. o organizowaniu i obsadzaniu stanowisk kościelnych (Dz.U. z 1957 r., nr 1, poz. 6)<sup>66</sup>, „postanowiła przedmiotową sprawę załatwić odmownie”, ponieważ „z dotychczasowego świeckiego administrowania parafią miejscowa ludność jest zadowolona, a stąd też i Prezydium WRN nie znajduje powodów przemawiających za oddaniem jej w administrację zgromadzeniu zakonnemu”<sup>67</sup>. Warszawska Kuria Metropolitalna uznała, że „odmowa ze strony Prezydium nie ma podstaw prawnych w dekreście z 31 grudnia 1956 r., jak również nie ma podstaw w dekreście decyzja PWRN w Łodzi odwołania się do UdSW w terminie 14 dniowym”<sup>68</sup>. Jednak do czasu „załatwienia ostatecznego sprawy powierzenia parafii Oporów pod zarząd Zakonu oo. Paulinów” admini-

<sup>64</sup> Zob. <http://www.oporow.paulini.pl/start.htm>, dostęp 31 grudnia 2011 r. Akta tej sprawy znalazły się w dokumentach płockiego Wydziału do Spraw Wyznań, ponieważ w latach 1975–1998 Oporów przynależał administracyjnie do województwa płockiego.

<sup>65</sup> Pismo PWRN w Łodzi do Kurii Metropolitalnej Warszawskiej z 24 kwietnia 1958 r. (WzKs–II-14/58), APP, UW, sygn. 1977, k. 5; Pismo PWRN w Łodzi do Kurii Metropolitalnej Warszawskiej z 3 czerwca 1958 r. (WzKs–II-14/58), *ibidem*, k. 4.

<sup>66</sup> Art. 1: „Tworzenie, przekształcanie, znoszenie oraz ustalanie granic terytorialnych i siedzib diecezji i parafii Kościoła katolickiego na obszarze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wymaga uprzedniego porozumienia się z właściwym organem państwowym”.

<sup>67</sup> APP, UW, sygn. 1977, k. 5.

<sup>68</sup> Pismo Kurii Metropolitalnej Warszawskiej do PWRN w Łodzi z 16 maja 1958 r. (3266/AP/58), APP, UW, sygn. 1977, k. 3.

stracę tejże parafii zlecono duchownemu świeckiemu<sup>69</sup>. PWRN twierdziło dalej, że „do parafii Oporów zostali skierowani oo. paulini bez uprzedniego dopełnienia wymogów wynikających z dekretu z 31 grudnia 1956 r.” Stwierdzono, że „podsunięcie to PWRN (...) uważa za wyraźny akt pogwałcenia przepisów normujących sprawy obsadzania stanowisk kościelnych i żąda spowodowania, by oo. paulini w terminie 14-dniowym opuścili parafię Oporów”<sup>70</sup>.

Łódzkie PWRN wszystkie swoje antyzakonne poczynania konsultowało z UdSW, który udzielał porad i zatwierdzał poszczególne decyzje. W kwestii „bezprawnego przekształcenia przez Kurię Metropolitalną parafii świeckiej na parafię zakonną (...) w Oporowie”, Urząd nie zgodził się z argumentacją strony, że „powierzenie pracy duszpasterskiej oraz kościołów w Puszczy Mariańskiej marianom, a w Oporowie paulinom nie jest przekształceniem tych parafii i kościołów ze świeckich na zakonne, ale przywróceniem ich pierwotnego charakteru”. Według UdSW nie miało znaczenia, że były one parafiami zakonnymi do roku 1864<sup>71</sup>: „Powołane przez Kurię Metropolitalną przesłanki historyczne stanowią zbyt odległe i nieaktualne tradycje, aby mogły mieć wpływ na stanowisko władz państwowych wobec próby przekształcenia parafii – które są od dziesiątków lat świeckie – na parafie zakonne. W kwestii tej wiążące dla władz państwowych jest stanowisko Rządu, który w piśmie ob. Prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza do ks. prymasa Wyszyńskiego dał wyraz swemu pogładowi na tę sprawę, oświadczając: »dalszy wzrost parafii zakonnych nie ma żadnego uzasadnienia« oraz że »stanowisko władz terenowych, które nie wyraziły zgody na przekształcenie parafii świeckich na zakonne odpowiada stanowisku Rządu«. Z tych powodów UdSW uważał, że »terenowe władze państwowe (...) są w pełni uprawnione do zastosowania wszelkich legalnych środków działania, zmierzających do wyegzekwowania swych słusznych postulatów”<sup>72</sup>.

Szóstego lipca 1959 r. PWRN w Łodzi nakazało paulinom natychmiastowe opuszczenie parafii w Oporowie<sup>73</sup>. W odpowiedzi na to żądanie o. Ludwik Nowak, generał zakonu paulinów wystosował odwołanie od decyzji Prezydium, które zostało natychmiast przesłane do UdSW. Generał zaprotestował

<sup>69</sup> Pismo Kurii Metropolitalnej Warszawskiej do PWRN w Łodzi z 17 czerwca 1958 r. (4152/AP/58), tamże, k. 2.

<sup>70</sup> Pismo PWRN w Łodzi do ks. bpa Wacława Majewskiego, wikariusza generalnego archidiecezji warszawskiej z 30 czerwca 1958 r. (WzKs-II-14/58), *ibidem*, k. 6.

<sup>71</sup> Zob. Pismo Kurii Generalnej Zakonu oo. Paulinów do WdSW PWRN w Łodzi z 12 maja 1959 r. (143/59), *ibidem*, k. 22–23.

<sup>72</sup> Pismo UdSW do Kurii Metropolitalnej Warszawskiej z 4 grudnia 1958 r. (II-1c-/87/58), *ibidem*, k. 9–10.

<sup>73</sup> Pismo WdSW PWRN w Łodzi do UdSW z 7 sierpnia 1959 r. (WzZ-II-5/50), poufne, *ibidem*, k. 11; Pismo PWRN w Łodzi do o. Ludwika Nowaka, generała zakonu paulinów w Częstochowie z 6 lipca 1959 r. (WzW-II-5/59), *ibidem*, k. 20.

przeciwko posądzeniu zakonu o prowadzenie „działalności niepraworządnej”, argumentując, że ten zgodnie z postanowieniem § 5 rozporządzenia Ministra Administracji Publicznej z dnia 6 sierpnia 1949 r. w sprawie wykonania dekretu z dnia 5 sierpnia 1949 r. o zmianie niektórych przepisów prawa o stowarzyszeniach<sup>74</sup>, złożył podanie o uregulowanie bytu prawnego<sup>75</sup>. Podanie to przez 10 lat pozostawało bez odpowiedzi, a zatem „stan prawny zakonu w niczym nie ulegał zmianie i został taki sam, jak przed złożeniem podania. Zgodnie z ogólnymi przepisami administracyjnymi brak odpowiedzi i wyraźnej odmowy należy potraktować jako pozytywne załatwienie (...) podania. Wobec tego zakon istnieje i działa prawnie”<sup>76</sup>. O. Nowak podkreślał, że „objęcie przez (...) zakon placówki w Oporowie było wykonane zgodnie z przepisami prawa kanonicznego w sposób jawny, zgodnie z zasadami wykonywania władzy kościelnej. Traktowaliśmy to po prostu jako wynagrodzenie krzywdy wyrządzonej naszemu zakonowi przez rządy zaborcze, prowadzące wrogą Polsce politykę”.

W odpowiedzi na pismo o. Nowaka UdSW stwierdził, że „żądanie PWRN opuszczenia przez oo. paulinów parafii w Oporowie jest w pełni uzasadnione”. Działalność zakonników na tej placówce oceniono jako „wyraźnie szkodliwą i łamiącą obowiązujący porządek”<sup>77</sup>. Urząd oddalił „bezzasadne odwołanie oo. paulinów” i zatwierdził decyzję PWRN w Łodzi, a także, przywołując art. 79 rozporządzenia Prezydenta RP z 22 maja 1928 r. o postępowaniu administracyjnym<sup>78</sup>, nałożył na zakon obowiązek wykonania decyzji PWRN w terminie

<sup>74</sup> Dz.U. z 1949 r., nr 47, poz. 358.

<sup>75</sup> Zob. M. Ordon, *Prawo o stowarzyszeniach jako instrument antykościelnej polityki władz komunistycznych w okresie Polski Ludowej – zarys problemu*, „Studia z Prawa Wyznaniowego” 2002, nr 4, s. 91–108.

<sup>76</sup> Pismo o. Ludwika Nowaka, generała zakonu Paulinów do PWRN w Łodzi z 19 lipca 1959 r. (154/g), APP, UW, sygn. 1977, k. nieoznaczona. Jak wywodził o. Nowak, „podstawę prawną działania zakonu stanowi porozumienie między Episkopatem Polski i Rządem PRL, przepisy Konstytucji oraz dekret o ochronie wolności sumienia i wyznania, a nie przepisy prawa o stowarzyszeniach. Sąd Najwyższy orzekł bowiem w 1934 r. w oparciu o prawo o stowarzyszeniach, że byt prawny stowarzyszenia rozpoczyna się z chwilą wpisania statutu do rejestru stowarzyszeń – skoro tego nie dokonano, nie można stosować rygorów prawa o stowarzyszeniach do zakonów, których struktura wewnętrzna i organizacyjna nie da się wcisnąć w ramy prawa, które miało na uwadze tylko stowarzyszenia świeckie. Zresztą sprawę tę merytorycznie i zasadniczo przedstawił sekretarz Episkopatu (...). Stąd nie jest rzeczą uzasadnioną powoływać się na przepisy prawa o stowarzyszeniach odnośnie zakonów, skoro ani wykładnia jurydyczna, ani też 10-letnia praktyka tego stanu prawnego nie potwierdza”.

<sup>77</sup> Pismo UdSW do o. Ludwika Nowaka, generała zakonu paulinów w Częstochowie z 21 października 1959 r. (IV. 9/M/2/59), *ibidem*, k. 13.

<sup>78</sup> Dz.U. z 1928 r., nr 36 poz. 341. Art. 79: „Jeśli decyzja ustanawia obowiązek pewnego świadczenia albo stworzenia pewnego określonego stanu, wówczas należy oznaczyć w decyzji odpowiedni termin dla wypełnienia nałożonego obowiązku”.

14-dniowym. Jak zaznaczono, „decyzja jest ostateczna w administracyjnym toku postępowania”<sup>79</sup>.

Wszystkie te zabiegi władzy ludowej okazały się jednak niewystarczające. Paulini w Oporowie pozostali<sup>80</sup>.

W pierwszej połowie lat 60. XX w. w Łęczycy<sup>81</sup> w szpitalu powiatowym pracowała niewielka grupa sióstr miłosierdzia<sup>82</sup>. Były one pielęgniarkami, oddziałowymi, wykonywały różne prace pomocnicze. Jako że zgromadzenie nie posiadało w tym czasie żadnych nieruchomości w tym mieście, siostry zamieszkiwały w budynku należącym do szpitala<sup>83</sup>. Z pewnością nie cieszyły się sympatią tamtejszych władz. Referat do Spraw Wyznań PPRN w Łęczycy pisał o nich: „Zgromadzenie to nie bierze udziału w życiu politycznym ani społecznym, do żadnych akcji państwowych nie włącza się (...). Specjalną opinią wśród społeczeństwa [siostry] nie cieszą się, ponieważ są stale w szpitalu, gdzie robią swoją robotę klerykałną, namawiają chorych do przystępowania do spowiedzi i wierzenia w Boga (...). Zgromadzenie to nie powinno być w szpitalu zakwaterowane, powinno mieszkać na mieście i nie pracować w szpitalu, gdzie winien być personel świecki”<sup>84</sup>.

Dwudziestego szóstego kwietnia 1962 r. pracownicy Referatu do Spraw Wyznań PPRN w Łęczycy przeprowadzili „wizytację domu zakonnego Zgromadzenia SS św. Wincentego à Paulo”<sup>85</sup>. Podczas niej stwierdzono, że pozbawione już pracy zakonnice poszukują nowego zatrudnienia w jakimś domu starców lub zakładzie specjalnym. Losy sióstr potoczyły się jednak inaczej. Dwanaście

<sup>79</sup> Pismo UdSW do o. Ludwika Nowaka, generała zakonu Paulinów w Częstochowie z 21 października 1959 r. (IV. 9/M/2/59), APP, UW, sygn. 1977, k. 13.

<sup>80</sup> Zob. *Historia konwentu w Oporowie*, <http://www.oporow.paulini.pl/start.htm>, dostęp 2 grudnia 2011 r.

<sup>81</sup> W latach 1975–1988 miasto administracyjnie przynależało do województwa płockiego.

<sup>82</sup> Były to siostry: Lucyna Pniewska, Janina Moniuszko, Władysława Klimek, Bronisława Wilczyńska.

<sup>83</sup> Karta ewidencyjna zgromadzenia zakonnego, bez daty i numeru, APP, UW, sygn. 1964, k. 1.

<sup>84</sup> Sprawozdanie Referatu do Spraw Wyznań PPRN w Łęczycy, bez daty i numeru, *ibidem*, k. 3; Pismo Referatu do Spraw Wyznań PPRN w Łęczycy – wykaz imienny SS zamieszkałych w szpitalu powiatowym w Łęczycy (S.W IV/389/54), bez daty, *ibidem*, k. 4.

<sup>85</sup> Sprawozdanie z wizytacji domu zakonnego Zgromadzenia SS św. Wincentego à Paulo w Łęczycy – Szpital Powiatowy, przeprowadzonej w dniu 26 kwietnia 1962 r. przez ob. ob. Annę Grabiszewską i Włodzimierza Łukaszuka, bez numeru, tamże, k. 5: „Obecnie przebywa w Łęczycy 5 sióstr (...). Przy szpitalu siostry przebywają od 50 lat (...). Obecnie 2 zakonnice zostały już zwolnione z pracy, a trzecia jest na wymówieniu i pracuje do 1 lipca 1962 r. (dwie są rencistkami). Z wyjaśnień przełożonej wynikało, że z obecnego mieszkania muszą się wyprowadzić, ponieważ jest to teren zakładu zamkniętego. Są przekonane, że otrzymają nowy lokal na terenie miasta Łęczycy. Uważają też, że otrzymają pracę jako dyplomowane pielęgniarki w jakimś domu starców, względnie w domu specjalnym”.

lat później spotykamy je w łączycyckim klasztorze bernardynów, gdzie zajmują dwa niewielkie pokoje i kuchnię – wszystkie pobierają już emerytury z tytułu długoletniej pracy w służbie zdrowia<sup>86</sup>.

Wydział do Spraw Wyznań w Płocku był także kompetentny w dziedzinie kwalifikowania studentów (uczniów) wyznaniowych szkół wyższych jako osób korzystających ze zwolnienia od służby wojskowej. W tej sprawie zwracał się do WdSW m.in. Inspektorat Towarzystwa Salezjańskiego z Łodzi, przedstawiając listę 31 alumnów Studentatu Filozoficznego w Kutnie – Woźniakowie z prośbą o „poświadczenie przez dyrektora WdSW dołączonych zaświadczeń o przynależności (...) do Zgromadzenia Salezjańskiego”<sup>87</sup>. W podobnej sprawie pismo wystosował biskup naczelny Starokatolickiego Kościoła Mariawitów w PRL (chodziło jednak tylko o jednego alumna – Dariusza Miklusa)<sup>88</sup>, zaś Wojskowa Komenda Uzupełnień w Kutnie zwracała się z prośbą o dokonanie weryfikacji list kleryków przedstawionych przez Inspektorat Towarzystwa Salezjańskiego<sup>89</sup>.

## 5

Tymczasowy statut organizacyjny Urzędu do Spraw Wyznań<sup>90</sup> w zakresie jego kompetencji lokował – jak już wspomniano wyżej – m.in. prowadzenie statystyki wyznaniowej, koordynowanie spraw wyznaniowych z działaniami innych resortów, przygotowanie projektów aktów legislacyjnych regulujących stosunek państwa do poszczególnych wyznań, ewidencja obiektów wyznaniowych, nadzór nad prawidłowym wykonywaniem przepisów prawnych odnoszących się do wyznań, nadzór nad realizacją wolności wyznaniowej, nadzór

<sup>86</sup> Sprawozdanie z wizytacji przeprowadzonej w dniu 22 marca 1974 r. domu zakonnego SS. Szarytek w Łęczycy, ul. Waryńskiego 18a, bez numeru, *ibidem*, k. 6: „Wszystkie zakonnice są z zawodu pielęgniarkami. Obecnie otrzymują emeryturę z tytułu lat przepracowanych w służbie zdrowia. (...) W tej chwili mieszkają w budynku klasztornym bernardynów w Łęczycy. Zajmują dwa niewielkie pokoiki i kuchnię z łazienką. Przełożona to osoba inteligentna. Wizyta pracowników WdSW zaskoczyła ją, mimo to rozmowę prowadziła spokojnie i taktownie. (...) Stosunki ich z władzami układają się dobrze. Do bieżących zagadnień są pozytywnie ustosunkowane. Cieszy je bardzo, że w Polsce buduje się dużo. Dobrobyt powszechny wzrasta”.

<sup>87</sup> Pismo Inspektoratu Towarzystwa Salezjańskiego w Łodzi do WdSW UW Płock z 12 września 1980 r. (L.Dz. 305/80), APP, UW, sygn. 1653, k. 1–3.

<sup>88</sup> Zaświadczenie biskupa naczelnego Starokatolickiego Kościoła Mariawitów w PRL w sprawie Dariusza Miklusa z 17 stycznia 1986 r. (11/N/86), *ibidem*, k. 69.

<sup>89</sup> Pismo Wojskowej Komendy Uzupełnień w Kutnie do WdSW UW w Płocku (1181), bez daty, *ibidem*, k. 73–74.

<sup>90</sup> Cytowany dokument stanowił załącznik do uchwały Rady Ministrów z dnia 27 maja 1950 r. w sprawie tymczasowego statutu Urzędu do Spraw Wyznań (MP nr A-78, poz. 905). Zob. H. Misztal, A. Mezglewski, *Zakres kompetencji, styl działania i cele UdSW...*, s. 38.

nad szkolnictwem wyznaniowym zabezpieczenie praw i obowiązków duchowieństwa oraz personelu pomocniczego, sprawy związane z ustrojem i działalnością poszczególnych wyznań, nadzór nad działalnością stowarzyszeń i fundacji wyznaniowych, opiniowanie wniosków o zapomogi i dotacje z funduszy państwowych, administrowanie Funduszem Kościelnym<sup>91</sup>. Faktyczny zakres działań UdSW i podległych mu agend terenowych wyznaczała antyreligijna i antykościelna polityka rządzącej partii komunistycznej, dążącej do jak najszybszej ateizacji kraju. Stosowane przez Urząd procedury były najczęściej niejasne, niedookreślone i rozmyte. W owym czasie w standardach państwowej administracji wyznaniowej raczej nie znajdowały się działania praworządne, oparte na ścisłym przestrzeganiu obowiązującego prawa. Przeciwnie, zarówno UdSW, jak i podległe mu wydziały ds. wyznań przy prezydiach wojewódzkich rad narodowych, a później przy urzędach wojewódzkich prezentowały lekceważący stosunek do norm prawnych charakteryzujący się głównie bardzo rzadkim powoływaniem się na jakiegokolwiek przepisy prawne<sup>92</sup>.

W opisywanym przypadku Mazowska Płockiego wydaje się, że lokalna administracja wyznaniowa stała się z biegiem lat stałym elementem życia okołokościelnego, bez którego funkcjonowanie wspólnot wyznaniowych było dla ich przedstawicieli trudne do wyobrażenia. „Aparat” przyznawał materiały budowlane, „aparat” wzywał (prosił) na rozmowy, „aparat” gościł i w gości zapraszał, niektórych ganił, innych chwalił – robił wszystko, aby stać się właśnie „niezbędnym” partnerem dla wspólnot wyznaniowych. Większość duchownych i wiernych traktowała „aparat” jako zło konieczne, które już zawsze będzie obecne w życiu kościelnym i z którym trzeba się nauczyć żyć. Według mnie w ogromnej większości przypadków nie oznacza to sprzeniewierzenia się wyznawanym ideałom, a tym bardziej nie może zostać zakwalifikowane jako „zdrada”. Przełożeni Kościoła rzymskokatolickiego na Mazowszu Płockim pozostali wierni swojej misji – dobrze zadbali o rozwój instytucji kościelnych i o dobro wiernych. Kościół płocki u progu nowych czasów – w 1989 r. – okazał się silną i skonsolidowaną wspólnotą. Zdarzały się przypadki świadomej współpracy niektórych kapłanów i wiernych świeckich z władzami komunistycznymi. O donosicielstwie duchownych świadczą bezpośrednio niektóre akta archiwalne. Z ich oceny wynika, że aparat wyznaniowy miał pełne i aktualne informacje o życiu i działalności poszczególnych instytucji kościelnych i wspólnot. Osoby kolaborujące swymi działaniami osłabiały Kościół, jednak nie były w stanie wyrządzić mu zbyt wielkich szkód. W sposób nieskrępowany i właściwie oficjalnie władze wyznaniowe kierowały natomiast działalnością stowarzyszeń katolickich.

<sup>91</sup> *Ibidem*.

<sup>92</sup> *Ibidem*, s. 69.

Na podstawie analizy dostępnych materiałów archiwalnych można stwierdzić, że biskup Bogdan Sikorski postrzegany był przez władzę ludową jako hierarcha spokojny, przewidywalny, stroniący od politycznego, antysocjalistycznego zaangażowania, który rozwój kościoła płockiego starał się realizować w ramach ustroju socjalistycznego, wszakże pod warunkiem zagwarantowania Kościołowi i wiernym podstawowych wolności. Wydaje się, iż biskup Sikorski do końca życia (zmarł w 1988 r.) nie liczył się z możliwością zmiany ustrojowej w Polsce. Zasadą, której trzymał się konsekwentnie, było nieangażowanie kościoła lokalnego w bieżące spory polityczne po żadnej ze stron – ani po stronie „władzy”, ani po stronie „Solidarności”<sup>93</sup>. Potrafił iść na kompromis z władzami – nie był to jednak nigdy kompromis za wszelką cenę. Wydaje się, że rozmawiając z władzą komunistyczną, biskup płocki pozostał wierny Kościołowi. Dodać także trzeba, że biskup Sikorski mimo swej koncyliacyjnej postawy był dość często upokarzany przez władze komunistyczne. W marcu 1972 r. Komenda Miejska i Powiatowa MO w Płocku tak opieszale

<sup>93</sup> Notatka z 1 grudnia 1980 r. w sprawie spotkania tow. Kazimierza Janiaka, byłego przewodniczącego WRN [w Płocku] z biskupem Bogdanem Sikorskim, bez numeru, APP, UW, sygn. 1649, k. 30–31: „Proszę Pana! Ja i dziś dbam i będę zabiegał o utrzymanie dobrych stosunków z władzami. Czasy są trudne, wciąż wisi nad nami (...) poważne niebezpieczeństwo. Ja nie przysporzę kłopotów. Zapewniam Pana!”; Notatka z 6 listopada 1981 r. ze spotkania wojewody płockiego Adama Bielaka z biskupem płockim Bogdanem Sikorskim, poufne, bez numeru, *ibidem*, k. 36–39, zawiera następującą ocenę: „Biskup nie zamierza uczestniczyć w przedsięwzięciach o charakterze politycznym. Dlatego (...) odmówił zgody na odprawienie mszy z okazji marszu gwiazdzistego w obronie więźniów politycznych. Nie udzieli także poparcia inicjatorom stawiania pomnika – krzyża na upamiętnianie ofiar Katynia. Bo to też ma charakter politycznej demonstracji. Modlić się będzie za wszystkich poległych, za tych z Katynia też, bo to jest misją Kościoła”; Notatka służbowa z 15 grudnia 1981 r. dotycząca spotkania dyrektora WdSW UW w Płocku Kazimierza Wielca z biskupem Bogdanem Sikorskim i innymi księżmi na kierowniczych stanowiskach w kurii [płockiej], bez numeru, *ibidem*, k. 40–45: „Biskup prosił o przekazanie zapewnienia, że jego i księży postawa pozostaje niezmienna. Proszę powtórzyć Panu Wojewodzie i Panu Sekretarzowi, że ani ja ani księża nie pragniemy widzieć znów Polski takiej, jaką widzieliśmy w 1945 r. Zawsze byliśmy i jesteśmy za rozważą i spokojem”; Notatka służbowa z 27 sierpnia 1982 r. ze spotkania wojewody płockiego z biskupem płockim, bez numeru, *ibidem*, k. 50–53: „Podkreślał, że jestem przeciw uprawianiu polityki w kościele”; Sprawozdanie o sytuacji wyznaniowej i działalności WdSW UW w Płocku w 1983 r. z 27 stycznia 1984 r. (Wz. Pł. 3/84), poufne, *ibidem*, k. 72–79: „Ordynariusz wzywał duchowieństwo i wiernych do poszanowania ładu, spokoju, cierpliwości i wytrwania. »U nas w Episkopacie Polski panował kiedyś pogląd, że nie da się rozmawiać z komunistami. Glemp dowiódł, że można i że trzeba rozmawiać«”; Notatka służbowa z 17 grudnia 1985 r. dotycząca spotkania wojewody płockiego Antoniego Bielaka z biskupem Bogdanem Sikorskim. Notatkę sporządził dyrektor WdSW dr Tadeusz Wiland, bez numeru, *ibidem*, k. 84–87: „Ksiądz biskup wspominał trudny okres działalności byłej „Solidarności”. Scharakteryzował zachowanie przedstawicieli kierownictwa regionu płockiego byłej „Solidarności” w stosunku do swojej osoby (...). Myśl swą ks. biskup znacznie rozszerzył, twierdząc, że cele kierownictwa byłej „Solidarności” były pozbawione realizmu, były pełne arogancji i złej woli. Nie mogło to, co się wtedy zaczęło, przynieść zwycięstwa tym siłom”.

załatwiały złożony przezeń wniosek paszportowy, że zmuszony był on do rezygnacji z zaplanowanego wyjazdu do Wielkiej Brytanii. Dwa lata wcześniej analogiczne potraktowanie sprawy przez milicję uniemożliwiło biskupowi wylot do USA. Na złożone zapytania w tej kwestii kuria płocka nie uzyskała żadnej odpowiedzi<sup>94</sup>.

Od początku lat 80. XX w. można zaobserwować postępujący regres w działalności aparatu wyznaniowego w całym kraju. Jak się wydaje, władze partyjno-państwowe zrezygnowały z silnie konfrontacyjnego kursu wobec Kościoła w Polsce, widząc, że taktyka taka nie przynosi spodziewanych owoców, a pozycja Kościoła sukcesywnie się umacnia. Tym samym zmniejszyła się rola lokalnych wydziałów do spraw wyznań, które zaczęły pograżać się w urzędniczym marazmie. Świadczyć o tym może wypowiedź pracownika WdSW UW w Płocku tak oceniającego funkcjonowanie swej instytucji w 1983 r.:

*Nie był to rok wysokiej aktywności polityki wyznaniowej w województwie. Władze polityczne w I półroczu położyły duży nacisk na ekspansję tej tematyki w procesie kursowego szkolenia aparatu partyjnego i aktywu. Było to efektem spodziewanej aktywności politycznej kleru na tle spodziewanej wizyty papieża. W miarę jak ustępowały powody do obaw, malało też zainteresowanie władz problemem. Kampania wyborcza w organizacjach partyjnych dopełniła reszty. Zespół Wojewódzki do tych spraw zebrał się dwa razy w pierwszym półroczu. Później metodą obiegowych konsultacji załatwiano sprawy bieżące. W minionym roku można było co najwyżej utrzymać dotychczasowy kształt stosunków wyznaniowych na terenie województwa. Wydział nie mógł rozwinąć nowych inicjatyw w oparciu o posiadane środki. Trzeba było zachować otwartą postawę wobec pozostałych ogniw aparatu państwowego, ale z konieczności była to postawa defensywna w sensie organizacyjnym, ograniczająca się do pomocy na wezwanie, coś w rodzaju pogotowia wyznaniowego. Przez cały 1983 rok był vacat na etacie inspektora wojewódzkiego. Owszem, zgłaszali się kandydaci, pytali o warunki i odchodzili do pracy bardziej atrakcyjnej, niepodlegającej tylu uwarunkowaniom. Aktualnie jest nas w Wydziale dwoje, jeśli zaś uwzględnić urlopy i chorobę pracownika, to przez ok. 4 miesiące w roku w pracy jest jedna osoba. Jak się to ma do zadań i oczekiwań? Nie ma się! Nie widzę perspektywy na zmianę tej sytuacji. (...) Na tych problemach będę koncentrował uwagę i na bieżącym załatwianiu spraw [w 1984 r.]. Nie*

<sup>94</sup> Odpis pisma biskupa płockiego Bogdana Sikorskiego do Komendy Miejskiej i Powiatowej w Płocku z 15 marca 1972 r. (Nr 1274/72), APP, UW, sygn. 1640, k. 13: „Jest rzeczą charakterystyczną i dziwną zarazem, że po złożeniu niektórych wniosków o paszport szukali ze mną kontaktów pracownicy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, ofiarując swą pomoc. Uważam sprawę uzyskania paszportu za rzecz bardzo zwykłą, wynikającą z uprawnień obywatela i dlatego w sposób prosty, w oparciu o obowiązujące przepisy, bez przywilejów i dyskryminacji pragnąłbym mieć załatwiane sprawy paszportowe”.

---

*zakładam rychłej zmiany warunków funkcjonowania Wydziału. Poczyniłem starania o zmianę pracy. Uprzedziłem o zamiarze swego bezpośredniego przełożonego. Sprawę uznaję za uzgodnioną<sup>95</sup>.*

Warto zaznaczyć, że w niniejszym tekście funkcjonowanie aparatu wyznaniowego na ziemi płockiej zostało ukazane niejako jednostronnie, przez pryzmat dokumentów lokalnego aparatu wyznaniowego, zgromadzonych w płockim Archiwum Państwowym. W celu uzyskania całościowego obrazu omawianej problematyki konieczne jest przeprowadzenie kwerend także w innych archiwach, w tym kościelnych, w których jednak dostęp badacza świeckiego do dokumentów personalnych duchowieństwa bywa bardzo utrudniony. Z nadzieją należy także oczekiwać na nowe opracowania, które w sposób w pełni obiektywny zilustrują realia życia ludzi wierzących na Mazowszu Płockim w okresie PRL.

---

<sup>95</sup> *Ibidem.*



JACEK MATUSZEWSKI  
(Łódź)

## *Jana Adamusa droga ku naukowemu niebytowi*

1. Potrzeba uznania dorobku wielkich poprzedników. 2. Droga życiowa Profesora Adamusa. 3. Burzyciel naukowych mitów. 4. Traktowanie Jana Adamusa w historiografii. 5. Szkodliwa niekompetencja historyków. 6. Walory Adamusowego dorobku. 7. Wina łódzkiego mediewisty. 8. „Zmartwychwstanie” Adamusa. 9. Podsumowanie.

### 1

Konferencje, sympozja, zjazdy i kongresy to – pod presją zrodzoną przez prymitywną, biurokratyczną parametryzację nauk społecznych i humanistycznych – często konwentykle, których podstawowym celem jest gromadzenie punktów (właśnie tych parametryzacyjnych) dla organizatorów i uczestników spotkania. Widzimy, że dla władz politycznych nauki polskiej nie liczy się zupełnie praca naukowa, prowadzone przez wysoko specjalizowaną kadrę badania czy uzyskana dzięki znakomitym osiągnięciom pozycja badacza w świecie naukowym. Dla władz znaczenie mają tylko te działania, które niekompetentnemu naukowo biurokracie – urzędnikowi ministerialnemu, pozwolą na parametryczną ocenę walorów naukowca. Niekiedy jednak – i tak się rzecz miała przy okazji już IV Kongresu mediewistów polskich – przygotowujący spotkanie opracowują racjonalne potrzeby tematyczne i składają zamówienia pozwalające na kompleksowe i uporządkowane przedstawienie wybranej problematyki<sup>1</sup>.

Wśród bogactwa tematyki kongresowej poznańscy organizatorzy Kongresu polskich średniowieczników dostrzegli potrzebę i wyznaczyli miejsce – i słuszność tej decyzji nie budzi wątpliwości – dla przypomnienia odchodzących coraz częściej w niepamięć gigantów polskiej mediewistyki<sup>2</sup>. W tym celu wyróżniono sekcję noszącą tytuł: *Na barkach olbrzymów... wybrane postacie i ośrodki mediewistyczne*, przewidując prezentacje osiągnięć poszczególnych środowisk

---

<sup>1</sup> Tekst stanowi rozwinięcie referatu przygotowanego na IV Kongres Mediewistów Polskich w Poznaniu (19–21 września 2011 r.).

<sup>2</sup> Podejmowane próby ich przypomnienia nie zawsze kończą się sukcesem, zob. np. monografie poświęcone Przemysławowi Dąbkowskiemu czy Oswaldowi Blazerowi.

i ich najwybitniejszych przedstawicieli<sup>3</sup>. Ale to zadanie niełatwe, gdyż wiele z takich postaci zasługuje na pomnikową monografię, a ramy zarówno wystąpienia kongresowego, jak i pokonferencyjnego artykułu nie pozwalają na pełne przedstawienie osobowości i dorobku wybranych czy nawet wybranej osobistości. Dorobek łódzkiej mediewistyki kompetentnie przedstawiła Alicja Szymczak (*Półwiecze badań nad średniowieczem w Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego*). Jednak niezmiernie trafnym i uzasadnionym życzeniem organizatorów było przypomnienie innego łódzkiego mediewisty, funkcjonującego poza ramami łódzkiego Instytutu Historii. Bowiem po II wojnie światowej w Łodzi także na uniwersyteckim Wydziale Prawa powstawało silne centrum badawcze średniowiecza<sup>4</sup>.

## 2

Za jego założyciela należy uznać Jana Adamusa – urodzonego w 1896 r. nie tylko znakomitego historyka prawa, ale właśnie mediewisty, a także doskonałego, krytycznego znawcy nowożytnej historiografii, zwłaszcza tej powstałej w trudnym dla narodu wieku XIX i w latach drugiej odrodzonej Rzeczypospolitej<sup>5</sup>. Profesor Jan Adamus to postać o skomplikowanej biografii – nie tylko tej naukowej<sup>6</sup>. Pochodzenia plebejskiego, choć syn nauczyciela, czuł niezmiernie na wszelkie wobec niego okazywane objawy wyższości, był postacią nieprzeciętną, a jego osobowość – także naukowa – kształtowana była na skomplikowanej, trudnej, bolesnej drodze życiowej. Nie był człowiekiem kompromisów, a tu życie ciągle odeń takowych wymagało.

Przygotowanie do działalności naukowej, po pierwszych krokach w Wiedniu, zdobywał na studiach prawniczych na Uniwersytecie Lwowskim, zakończonych egzaminami: 4 maja 1918 r. z wynikiem dobrym egzaminem prawnohistorycznym, złożonym przed znakomitą komisją, której przewodniczył Oswald Balzer, a członkami byli Władysław Abraham, Marcei Chlamtacz

<sup>3</sup> W programie przewidziano m.in. prezentację dorobku ośrodków krakowskiego, warszawskiego, lubelskiego, toruńskiego, poznańskiego, wrocławskiego.

<sup>4</sup> Nazwiska i dorobek Henryka Grajewskiego, Józefa Matuszewskiego, Zygryda Rymaszewskiego są znane powszechnie.

<sup>5</sup> Jan Adamus wskazywał, że jego dorobek tworzą publikacje i recenzje w materiałach: historii polskiego prawa prywatnego i procesowego, historii ustroju Polski, historii polskiego dziejopisarstwa, historii i obowiązującego dawniej prawa wojskowego karnego.

<sup>6</sup> Zestawienie pośmiertnych biogramów Jana Adamusa sporządził w 1964 r. Henryk Grajewski: J. Adamus, *O kierunkach polskiej myśli historycznej. Wydanie pośmiertne. Z papierów po zmarłym do druku przygotował i przedmową opatrzył Henryk Grajewski*, Łódź 1964, s. 11, przyp. 8.

i Przemysław Dąbkowski – tuzy lwowskiej historii prawa<sup>7</sup>. Kolejny składał 26 stycznia 1920 r. – to egzamin sądowy i 16 września 1920 r. ostatni, zamykający studia prawnicze – z nauk politycznych, na temat którego, w swoim datowanym na 8 marca 1955 r. życiorysie Profesor Adamus zastrzega, że egzamin polityczny „tak się nazywał, lecz z właściwą polityką nic nie miał do czynienia”<sup>8</sup>.

Jan Adamus należał do pokolenia, któremu przyszło przeżyć dwie wojny światowe, a każdy z tych kataklizmów w istotny sposób wpłynął na jego drogę życiową. W czasie pierwszej łączyć musiał studia uniwersyteckie ze służbą wojskową. W konsekwencji jednocześnie kończył studia prawnicze na uniwersytecie lwowskim i kurs wykształcenia prawników przy Szkole Podchorążych (1920 r.<sup>9</sup>). Nie mógł poświęcić się nauce. Pozostał w służbie wojskowej, gdy zorientował się, że – jak pisze – „wcześniej zwolnieni po wojsku koledzy zajęli wszystkie jako takie płatne stanowiska. Dla chleba zmuszony jestem w ostatniej chwili zadeklarować się na pozostanie w służbie czynnej”<sup>10</sup>. To wyjaśnienie wojskowego fragmentu życiorysu z okresu międzywojennego należy traktować jako usprawiedliwienie niezbyt pożądanego w pierwszych latach Polski Ludowej fragmentu biografii. Pełniąc służbę wojskową w wojskowym wymiarze sprawiedliwości podjął pracę naukową na Uniwersytecie we Lwowie, gdzie od 1924 r. pracował jako starszy asystent przy Katedrze Historii Prawa Polskiego. W 1925 r. ogłasza pracę doktorską poświęconą dziejom prawa zastawu na Litwie, na podstawie której uzyskuje w 1927 r. doktorat. We Lwowie próbuje się habilitować, ale w trakcie kolokwium dochodzi do scysji. Dotknięty uszczypliwością uczestniczącego czynnie w kolokwium, a niezadowolonego z nieznamomości przez habilitanta książki o trybunale koronnym Oswalda Balzera, opuszcza salę, nie odpowiadając na wręcz szydercze pytanie swojego mistrza o rok utworzenia Trybunału Koronnego. Opuszcza też Lwów i podejmuje pracę na uniwersytecie w Wilnie (1933 r.), gdzie tegoż roku habilituje się z historii prawa polskiego i litewskiego. We wrześniu 1939 r. niezmobilizowany, do lipca 1940 r. kontynuuje pracę badawczą, prze-

<sup>7</sup> Bliskie relacje Jana Adamusa z profesorami ilustruje przyjęcie przez Przemysława Dąbkowskiego roli ojca chrzestnego urodzonej w 1927 r. córki Przemysławy.

<sup>8</sup> Teczka osobowa Jana Adamusa, archiwum Uniwersytetu Łódzkiego.

<sup>9</sup> 15 listopada 1920 r. został mianowany podporucznikiem Korpusu Sądowego.

<sup>10</sup> Życiorys własny, Archiwum UŁ. Służbę w organach wojskowego wymiaru sprawiedliwości pełnił we Lwowie i w Krakowie, aż do końca lutego 1930, kiedy to na własną prośbę przechodzi jako kapitan w stan spoczynku. Problemy materialne związane z koniecznością utrzymania rodziny wpływać będą przez całe życie na aktywność zawodową – wciąż musiał szukać dodatkowego zatrudnienia (m.in. zatrudniony na Uniwersytecie Stefana Batorego, jest też kierownikiem Archiwum Miejskiego w Wilnie, jednocześnie będąc nauczycielem w Wileńskim Liceum Handlowym i Administracyjnym; po wojnie, w Łodzi, pracuje na Wydziale Prawa UŁ, oraz w Centralnej Bibliotece Pedagogicznej przy Państwowej Wyższej Szkole Pedagogicznej w Łodzi).

rwana aresztowaniem. Więziony, bez zarzutów, jako oficer polski, ostatecznie wywieziony zostaje do Kazachstanu, cudem uniknął śmierci, by zwolniony we wrześniu 1941 r. na mocy amnestii, wstąpić do Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR. Początkowo w sędzie polowym 6 Dywizji, po ewakuacji do Iraku przeniesiony w stan nieczynny zostaje kierownikiem Archiwum Armii Polskiej w organizacji, z siedzibą w Jerozolimie i odtąd funkcjonować będzie na rozmaitych szczeblach wojskowej administracji. Ostatecznie dostaje się do Szkocji, gdzie nadal pełniąc rozmaite funkcje administracyjne, podejmuje pracę naukową, a w grudniu 1944 r. zostaje zatrudniony na Polskim Wydziale Prawa w Uniwersytecie w Oksfordzie jako wykładowca historii prawa polskiego. Po zakończeniu działań wojennych czyni starania, które miały doprowadzić do sprowadzenia do Anglii rodziny z Polski. Związane z poważnym niebezpieczeństwem próby nielegalnego przekroczenia granicy przez najbliższych kończą się decyzją o rezygnacji z emigracji. Transport, którym miały opuścić Polskę żona i dwie córki Adamusa, został bowiem w całości zajęty na potrzeby wywozu majątku Potockich. Oczekujące w Krakowie na kolejną możliwość przerzutu panie, na wieść o zatrzymaniu na granicy transportu, w którym dla nich (na szczęście) zabrakło miejsca, niezwłocznie powróciły do Łodzi. Wobec tych niepowodzeń Adamus w 1948 r. decyduje się, po ośmioletniej rozłące z rodziną, na powrót do kraju, gdzie początkowo jako docent, od 1954 r. zweryfikowany na profesora nadzwyczajnego<sup>11</sup>, kontynuuje pracę naukową na Wydziale Prawa Uniwersytetu Łódzkiego. Następnie, podejmując starania o uzyskanie tytułu profesora zwyczajnego, zastosował się „bez wahania – jak sam pisze w liście do Ministra Szkolnictwa Wyższego z 16 września 1958 r. – do zasady wyrażonej przez ustawę, iż do uzyskania tytułu naukowego profesora zwyczajnego powinien się profesor nadzwyczajny poddać odpowiedniemu postępowaniu w celu uzyskania stopnia naukowego doktora nauk”<sup>12</sup>, i doktoryzował się 11 listopada 1956 r. na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego rozprawą *O monarchii Gallowej*. Po perturbacjach biurokratycznych, zapewne dzięki stanowczym wystąpieniom zainteresowanego<sup>13</sup> oraz poparciu władz Wydziału i Uczelni uzyskał decyzją CKK z 29 stycznia 1959 r. zasłużony tytuł.

<sup>11</sup> Na potrzeby tej procedury ówczesny rektor UŁ, Jan Szczepański wystawił opinię, w której m.in. napisał: „Jestem także przekonany, że i w opanowaniu marksistowskiej metodologii doc. Adamus wyrównał swoje braki” (1 kwietnia 1954 r. – Archiwum UŁ).

<sup>12</sup> Archiwum UŁ.

<sup>13</sup> J. Adamus w korespondencji z Ministrem, do którego zaskarżył urzędniczą odmowę kontynuowania procedury nadania tytułu, pozwolił sobie w liście z 17 października 1958 r. nawet na wykład na temat „grzeczności”.

## 4

Profesor Adamus był – zacytujmy: „burzycielem mitów naukowych, ale też twórcą – opartych o krytyczną analizę źródeł – nowych poglądów na węzłowe zagadnienia ustroju monarchii wczesnopiastowskiej oraz wnikliwym historykiem historiografii”<sup>14</sup>. Sam jeden przeciwstawiał się utartym poglądom, szkołom i kierunkom. Wymagało to niesłychanej odwagi, ale też i pracowitości i kompetencji. Nie gwarantowało jednak sukcesu. Proroczko pisał łódzki badacz: „Gdy ogłoszę pracę zawierającą nowe zgoła punkty patrzenia, „szkolnicy” [chodzi o wyznawców szkoły historycznej] wymijają istotę rzeczy (...) bo nie wiedzą, jak się ustosunkować do tych innowacji. A przecież te zagadnienia zostaną jedynie odsunięte w przyszłość”<sup>15</sup>. To niewątpliwie trafna obserwacja. Czy mediewistyka polska zdołała się przed tą wizją uchronić? Jak przyjęły się zatem Adamsowe poglądy?

Zanim sięgniemy do przykładów, przywołajmy wypowiedź tego badacza zapisaną w czerwcu 1962 r., kilka dni przed nieoczekiwaną śmiercią, wypowiedź, w której sformułował niepokój: „Umieją niektórzy zakrzyczeć każdy głos”<sup>16</sup>. Obawiał się więc tego, by nie został zakrzyczany, by jego dzieło, jego historiograficzny dorobek, nie został zagłuszony, wypowiedziami tendencyjnymi, a krzykliwymi, intuicyjnymi, pełnymi metodologicznych sloganów, a w rzeczywistości metodologicznie niepoprawnymi, bo – jak sugerował – dorobek polskich historyków sięga czasami „świadomego lub też chociażby na pół świadomego zakłamania”<sup>17</sup>. Jakże się gruntownie omylił. Jego dorobek wcale nie został bowiem zakrzyczany. Przeciwnie! Przypadł mu los zdecydowanie gorszy. Jest zlekceważony i pozostaje w zasadzie przemilczany. Racjonalny sprzeciw przeciwko nadużyciom metodologicznym nie wywołuje żadnej reakcji historyków. To chyba coś znacznie gorszego niż nawet najbezwzględniejsza krzykliwa nagonka.

Czy w takiej sytuacji można pokusić się o wskazanie historiograficznego znaczenia Jana Adamusa? Czy zamiar okaże się nierealny, skoro podejmując taką próbę, można dojść do zaskakującego wniosku, że dla historiografii przełomu XX i XXI wieku Jan Adamus mógłby nie istnieć. Z jakiegoś względu jego dorobek jest w nauce – delikatnie rzecz ujmując – marginalizowany: nie jest uwzględniany, albo wcale, albo bagatelizowany, albo traktowany w najlepszym wypadku na zasadzie: „Było, wypada zatem wspomnieć o autorze”, ale bez ja-

<sup>14</sup> J. Bardach, CPH 49 (1998 [za 1997]), s. 171.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 172.

<sup>16</sup> O *kierunkach polskiej myśli historycznej*, Łódź 1964, s. 17.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 16.

kiegokolwiek obowiązku ustosunkowania się. Czyli jakby go w rzeczywistości wcale nie było.

Widzimy zatem, że z Janem Adamusem mamy kłopot. I to niejeden. Dodatkowo bowiem trzeba wskazać, że jego wypowiedzi wymagają wysiłku, by je zrozumieć, dłuższej teoretycznej i metodologicznej refleksji, by się ewentualnie do nich ustosunkować. A już polemika z jego twierdzeniami z pewnością nie jest prosta<sup>18</sup>. Być może dlatego powszechnie stosuje się zasadę uników.

Podajmy kilka przykładów, by uniknąć zarzutu gołosłowności.

Oczywiście zadaniem niewykonalnym byłaby próba wyliczenia publikacji, w których o Adamusie w ogóle się nie wspomina. Choć wydaje się, że należało. Takich mnóstwo. Jednym z kruczków stosowanych dla odciążenia się od „kłopotliwego” dorobku jest – tak np. czyni Janusz Bieniak – ograniczenie zainteresowań do najnowszych publikacji: „Literatura ostatniego dwudziestolecia nie zajmuje w całej tej sprawie jednoznacznej pozycji” – stwierdzono w publikacji z 2003 r. I dorobek nieżyjącego już od 40 lat, a kłopotliwego badacza wypada z pola zainteresowań<sup>19</sup>.

Zręcznie natomiast wskazać takie teksty, których autorzy wiedzą, że Jan Adamus coś pisał, ale uważają, że dorobek ten jest bez wartości. Oto przykład *expressis verbis* sformułowanego całkowitego zakwestionowania wartości dorobku Jana Adamusa: „Przeglądu wcześniejszej literatury teoretycznej dokonał J. Adamus [tu tytuł *Polskiej teorii rodowej*], wysuwając jednak wiele kontrowersyjnych wniosków, obecnie powszechnie już kwestionowanych” – to wypowiedź pochodząca z 1993 r.<sup>20</sup> Ani jednego przykładu owego powszechnego rzekomo kwestionowania. Ot, po prostu mocna, a pusta deklaracja, mająca zastąpić naukową refleksję.

A oto inna koncepcja pozbycia się Adamusa. Podajemy jako przykład bardzo wartościową skądinąd monografię Jana Wroniszewskiego, *Szlachta ziemi sandomierskiej w średniowieczu*, gdzie nazwiska Jana Adamusa w ogóle nie uświadczysz<sup>21</sup>.

Możemy jednak domyślać się pewnego odniesienia do tego niewskazanego z imienia i nazwiska badacza. Czytamy bowiem o dorobku Semkowicza w badaniach nad najważniejszymi rodami rycerskimi. „Wokół tego problemu – pisze dalej Jan Wroniszewski – narosło w okresie powojennym niemało

<sup>18</sup> Przypomnijmy tu nasze głębokie przekonanie o rzetelnej i gruntownej kompetencji, o rozległej, wszechstronnej wiedzy Jana Adamusa, odczytaniu w literaturze, także obcej i dawnej.

<sup>19</sup> J. Bieniak, *Powstanie księstwa opolsko-raciborskiego, jako wyraz przekształcania się Polski w dzielnicową poliarchię*, [w:] *Sacra silentii provincia. 800 lat powstania dziedzicznego księstwa opolskiego (1202–2002)*, Opole 2003, s. 39.

<sup>20</sup> A. Tarnas-Tomczyk, *Ród Wierzbnow do końca XIV wieku. Genealogia i rozsiadlenie*, Wrocław 1993, s. 7, przyp. l.

<sup>21</sup> Zob. indeks.

kontrowersji. Głównie z przyczyn metodologicznych, bez żadnego wsparcia ze strony badań podstawowych, zakwestionowano realne istnienie rodów rycerskich zarówno jako środowisk genealogicznych, jako też jako najważniejszego czynnika strukturalnego polskiego rycerstwa”. I dalej: „W ślad za tym w historiografii polskiej pojawiła się tendencja do coraz silniejszego akcentowania poziomego rozwarstwienia rycerstwa. Grzechem pierworodnym tego nurtu badawczego był brak, przy frontальной krytyce poprzedników, jakichkolwiek dowodów na poparcie apriorycznie przyjmowanych tez”<sup>22</sup>. Przy tak totalnym odrzuceniu owej czy owych koncepcji nie wskazano ani jednego nazwiska, ani jednej pozycji, w których ten grzech pierworodny się znalazł. Tu Adamus najwyraźniej przewija się w dość mglisty sposób w tle. Choć nie ma jego nazwiska, to choćby przywołanie metodologicznego charakteru zastrzeżeń zdaje się dość jednoznacznie wskazywać, że chodzi właśnie o niego<sup>23</sup>.

Trzecia kategoria mediewistów, których najwięcej, to tacy, którzy przechodzą obok postaci i dorobku Jana Adamusa. Ich zdaniem, wystarczające jest przywołanie autora *Polskiej teorii rodowej*, zapewniając formalne wykonanie obowiązku. Odwołanie skierowane jest do dowolnej pracy, ale dokonywane jest w taki sposób, że z tego powołania nic nie wynika. Znać wypowiedzi literatury trzeba, ale już nie trzeba do tych wypowiedzi się ustosunkować. Nie trzeba zatem – w naszym przypadku – potraktować rzeczowo ustaleń łódzkiego historyka prawa.

Zacznijmy od Gerarda Labudy. W artykule poświęconym testamentowi Bolesława Krzywoustego znajdujemy odwołanie do pracy Adamusa o testamencie Bolesława Krzywoustego (a właściwie streszczenia wystąpienia na posiedzeniu ŁTN) i wskazanie, że dostrzegł on dwie, zmienione w czasie wersje tego aktu. I ta relacja to wszystko. Ani słowa o tym, czy i dlaczego Adamus miał rację, lub czy i dlaczego nie można się z nim zgodzić. Jednak najbardziej znaczące jest to, że Labuda pominął całkowicie milczeniem artykuł Adamusa z 1952 r., publikowany w „Czasopiśmie Prawno-Historycznym”, a więc już wówczas powszechnie dostępny: „O teorii rodowej państwa Piastów” (CPH 1952, t. 4), w którym łódzki historyk zastanawia się nad tym, czy i jakie prawa przysługiwały dynastii do tronu. A bez ustosunkowania się do tego kardynalnego w tej kwestii zagadnienia, wszelkie dywagacje na temat dysponowania takim prawem stają się wątpliwe. Co staje się szczególnie rażące dziś, gdy – jak to ostatnio stwierdził Wacław Uruszczak – wiemy, że patrymonialny charakter państwa pierwszych Piastów budzi zasadne wątpliwości, a dziedziczne

<sup>22</sup> J. Wroniszewski, *Szlachta ziemi sandomierskiej w średniowieczu*, Poznań–Wrocław 2001, s. 11–12.

<sup>23</sup> Anonimowy charakter polemiki prezentowanej przez Jana Wroniszewskiego nie wyklucza jednak możliwości, iż to nie Jan Adamus był przedmiotem krytyki. Wówczas jednak wypowiedź autora monografii szlachty sandomierskiej skierowana zostaje w próżnię.

prawa do tronu dynastia piastowska zaczęła dowodnie zdobywać dopiero za ostatnich Piastów<sup>24</sup>.

Bagatelizowanie wypowiedzi Jana Adamusa może przybierać inną jeszcze postać. Henryk Łowmiański, autor monumentalnych *Początków Polski* – to postać, której nikomu przedstawiać nie trzeba. W swoich pracach uwzględnił fakt, że w materii początków Polski pisał także Jan Adamus:

*Uformowana dzięki skrzyżowaniu dwóch źródeł władza książęca miała charakter patrymonialny, to znaczy w rozumieniu literatury naukowej stanowiła dziedziczną własność panującej dynastii. „Teorię rodową państwa”, jakiej głównym twórcą był O. Balzer, rozpatrzył na szerokim tle porównawczym J. Adamus, nie kwestionując jej zasadniczej słuszności, miał zastrzeżenia tylko co do czysto patrymonialnego charakteru państwowości. To zastrzeżenie autora nie było nawet konieczne, gdyż z natury rzeczy wynika, iż przedmiotem uprawnień prywatnych księcia była władza publiczna – a ta podlegała własnym prawidłowościom prawnym<sup>25</sup>.*

Czy słusznie uznajemy za coś niebywałego stwierdzenie, że autor, który wielokrotnie podkreślał (może nawet nieco arogancko), że obalił teorie Balzera: „nie kwestionuje jej zasadniczej słuszności”? Przeciwnie – jak zresztą do dziś przyjmuje literatura – kwestionuje, i to zdecydowanie! Zacytujmy dla pełnego obrazu następującą ocenę: „przeciwstawienie się młodemu uczonemu Balzerowi znalazło wyraz w pryncypalnej krytyce teorii, która legła u podstaw koncepcji ustrojowej Balzera, jak i całej dawniejszej (...) historiografii. (...). Przeciwno tym poglądom z całą siłą przekonania i naukowej argumentacji wystąpił J. Adamus. W szeregu prac podważał zarówno społeczną teorię rodową, jak i teorię absolutyzmu piastowskiego. Ich ukoronowaniem była książka *Polska teoria rodowa* (1958), która stanowi najbardziej pełny i udokumentowany w naszej literaturze wywód obalający hipotezy, które tak długo dominowały w nauce<sup>26</sup>. Dodajmy od razu – i nadal dominują. **Balzer** bowiem wciąż **góraż**.

Mimo że – jak zresztą do dziś przyjmuje literatura – Jan Adamus kwestionuje, i to zdecydowanie tezy balzerowskie, to jednak dzięki przyjętej przez Henryka Łowmiańskiego nader tendencyjnej interpretacji tez Adamusa, udało się poznańskiemu historykowi uniknąć konieczności merytorycznego ustosunkowania się do dwóch sprzecznych koncepcji – Balzera i Adamusa.

<sup>24</sup> W. Uruszczak, *Następstwo tronu w księstwie krakowsko-sandomierskim i królestwie polskim (1180–1370)*, CPH, t. 2010.

<sup>25</sup> H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. 6/1 (1985), s. 102–103.

<sup>26</sup> J. Bardach, *Jan Adamus (1896–1962) Próba charakterystyki naukowej*, CPH, t. 15/1 (1963), s. 328.

Oto kolejne asekuracyjne rozwiązanie: znowu Janusz Bieniak – przywołany już autor cyklu publikacji o polskiej elicie politycznej XII wieku – w odcinku z 2004 r.: *Dwa możnowładztwa wobec jedności państwa* znowu poświęca łódzkiemu historykowi jeden marginalizujący przypis. Gdy omawia poglądy Łowmiańskiego, wskazuje, że polemizuje on „z teorią prawa oporu, przyjętą przez część badaczy polskich głównie pod wpływem Jana Adamusa”<sup>27</sup>. I koniec na tym. Jest przywołanie Jana Adamusa? Jest! Ale nic z tego nie wynika.

Na zakończenie: Marek Derwich zna dokonania Adamusa *via* Labuda – przypisuje zresztą bezzasadnie temu ostatniemu, że popiera koncepcję łódzkiego historyka. Czy to nie za mało w studium poświęconym testamentowi Bolesława Krzywoustego w polskiej historiografii średniowiecznej? (*Testament Bolesława Krzywoustego w polskiej historiografii średniowiecznej*<sup>28</sup>). Przykładów można by mnożyć, jednak skoro – jak można stwierdzić – nie ma sporu wokół też Adamusa, ich dalsze przywoływanie nie ma uzasadnienia<sup>29</sup>.

## 5

Jako szczególny przypadek dywagacji na temat odmienności poglądów na ustrój Polski piastowskiej potraktujemy monograficzne studium Magdaleny Pyter, *Oswald Balzer i lwowska szkoła historycznoprawna*<sup>30</sup>. Monografia ukazała się w 2010 r., a więc jej autorka miała możliwość zastanowienia się zarówno nad stanowiskiem Balzera, jak i nad krytycznymi wypowiedziami w tej mierze Jana Adamusa. I dostrzega krytycyzm łódzkiego historyka wobec twórcy lwowskiej szkoły historyczno-prawnej: z grupy uczniów Balzera – stwierdza Magdalena Pyter – „jedynie Jan Adamus pokusił się o wyrażenie niezwykle krytycznych uwag. Jego twierdzenia nie dotyczyły tylko oceny dorobku badawczego – co w świecie akademickim jest dopuszczalne, a nawet zalecane. Osąd Adamusa dotyczył personalnie Oswalda Balzera. Późniejszy łódzki uczoney zarzucał swojemu ówczesnemu mistrzowi, że stwarzał on atmosferę, która nie pozwalała

<sup>27</sup> J. Bieniak, *Polska elita polityczna XII wieku. (Część IV A. Dwa możnowładztwa wobec jedności państwa, [w:] Społeczeństwo Polski średniowiecznej*, t. 10, Warszawa 2004, s. 20, przyp. 6.

<sup>28</sup> M. Derwich, *Testament Bolesława Krzywoustego w polskiej historiografii średniowiecznej*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, 499, Historia, XXXIII, Wrocław 1980, s. 113–153,

<sup>29</sup> Do wyjątkowych należy racjonalne stanowisko, jakie na przykład przyjmuje Jarosław Wenta. Rzetelnie i ze zrozumieniem, bez żadnych podstępów, referuje on w miarę potrzeby pogląd Jana Adamusa, umieszcza je w szeregu wypowiedzi historiografii, dostrzegając, że mamy tu do czynienia „z problemem dziejów polskiej historiografii, w sposób oczywisty zależnej od sytuacji politycznej narodu i państwa polskiego”, J. Wenta, *O stróżach „testamentu” Bolesława Krzywoustego*, [w:] *Społeczeństwo Polski średniowiecznej*, t. 8, Warszawa 1999, s. 72 i n.

<sup>30</sup> Lublin 2010.

na realizację swobody naukowej. Ponadto miał mu za złe, że Balzer godził się na otaczanie własnej postaci swoistym kultem<sup>31</sup>. Ekspozowany też jest przez autorkę „fakt osobistej antypatii Adamusa do Balzera”, co staje się podstawą do sprowadzania Adamusowej krytyki teorii balzerowskich na grunt osobistej niechęci: „wydaje się jednak – pisze – że zarówno krytyka twórczości Balzera, jak również jego osoby była wyłącznie następstwem konfliktu, do jakiego doszło podczas kolokwium habilitacyjnego Adamusa<sup>32</sup>. Nie zamierzamy w tym miejscu podejmować dyskusji z autorką monografii o lwowskiej szkole historyczno-prawnej<sup>33</sup>, ale musimy wskazać, że tak zdecydowanie stronniczo sformułowana ocena, jest, jak na razie, całkowicie pozbawiona merytorycznego uzasadnienia. Nie znajdujemy najmniejszej próby choćby zastanowienia się nad wywodami Jana Adamusa. Możemy zatem jedynie się domyślać, czy przyjęte stanowisko nie ma u swych korzeni chęci uniknięcia jakiegokolwiek wdawania się w merytoryczne rozważania. Niezależnie od motywów nauce wyrządzono szkodę! Tym bardziej oczywistą, gdy wspomnimy wypowiedzi od dawna ekspozujące polemiczne zacięcie tak intensywne w osobowości łódzkiego historyka prawa. Wspominając swojego mistrza, Zygfryd Rymaszewski pisze: „Na jedną cechę, znamioną dla tego uczonego, pragnę jeszcze zwrócić uwagę: nie uznawał autorytetów i to już w początkach swojej kariery naukowej (...). Był urodzonym

<sup>31</sup> M. Pyter, *Oswald Balzer i lwowska szkoła historycznoprawna*, Lublin 2010, s. 350.

<sup>32</sup> Sam Adamus unika jednostronności, wyraźnie wskazując, że teorie Balzera przyczyniały się do postępu w nauce. Przytoczmy w tym miejscu *credo* dotyczące podstawowego konfliktu, które Jan Adamus wyłożył jednoznacznie w 1956 r.: „Zasługą teorii rodowej państwa jest postawienie nas wobec wielkiego i niełatwego zagadnienia patrymonialnego państwa w Polsce. Lecz wadą jej jest, iż od razu na podstawach albo niedostatecznych albo co najmniej niesprawdzonych starała się wyjaśnić wszystko, przesądzając o wszystkim od razu, przez co wyprzedza i właściwie uniemożliwia poważne badanie szczegółów”; J. Adamus, *Rodowa czy patrymonialna teoria państwa*, „Spraw. z Czynności i Posiedzeń ŁTN” 1956, R. XI, t. 4, s. 4 (32).

<sup>33</sup> M. Pyter, *Oswald Balzer i lwowska szkoła historycznoprawna*, s. 174. Autorka posługuje się manierą pisarską, w której zwrot „wydaje się” uzyskał specyficzne, a odmienne od powszechnie przyjmowanego znaczenie, wykorzystywane zamiast argumentacji („wydało się uzasadnione”, „uzasadnione wydaje się twierdzenie”, zob. np. s. 17, 25, 29, 162). Rozprawa ta rodzi szereg wątpliwości, a przez to zasługuje na sumienną recenzję. Przed recenzentem stanie jednak niełatwe zadanie. Jeśli nawet pominiemy niestaranność opracowania (np. autorka przekreśla nazwiska znakomitych badaczy – zam. Gerarda Łabudy odwołuje się do G. Łabudy, W. Rudnik – to wskazanie na autorkę posługującą się nazwiskiem Sudnik), to trudność poważną stanowi brak wskazania, czy wypowiedzi na temat mediewistyki, są jedynie relacją (nie zawsze akceptowalną) z dorobku szkoły lwowskiej, czy też mamy do czynienia z przedstawieniem stanowiska literatury (w takim przypadku uznanie skrótovej syntezy J. Bardacha, B. Leśnodorskiego i M. Pietrzaka, za podstawę do sformułowania wypowiedzi w tym zakresie, może budzić poważny niepokój). Ocena dorobku szkoły lwowskiej wymaga znajomości historiografii w tym zakresie. Nieprzywołanie np. jakiegokolwiek studium Józefa Matuszewskiego skłania do zastanowienia się, czy i w jakim stopniu zajmowanie się dorobkiem lwowskiej szkoły historycznoprawnej wymaga kompetencji mediewistycznych.

polemistą<sup>34</sup>. Oto szkopu! Polemika Jana Adamusa z Władysławem Abrahamem, ze Stanisławem Ehrenkreutzem, jest dyskusją naukową. Spór z Balzerem natomiast miałby być jedynie krytykanctwem obrażonego na swojego mistrza ucznia? A jednak nie ulega wątpliwości, że Adamus posługuje się naukowymi argumentami także w sporze z twórcą lwowskiej szkoły. Autorka monografii zdecydowanie obniżyła wartość swojego studium, unikając rzetelnej refleksji w tak ważkim obszarze<sup>35</sup>. Okazało się, że prościej próbować Adamusa zdyskredytować.

Co gorsza, wyrządziła też szkodę uprawianej przez Oswalda Balzera dyscyplinie – mediewistyce polskiej. Jej stanowisko bezzasadnie skłania do kontynuowania praktyki wyłączenia z naukowego obiegu niesłuchanie wartościowych ustaleń. Autorka nie podjęła trudu wykazania braku znaczenia dorobku Jana Adamusa. Jej się tak tylko „wydaje”. Promowanie przez nią przekonania, że na Oswaldzie Balzerze kończą się już naukowe poszukiwania badań nad polskim średniowieczem, zamyka dyskusję. To samobójczy krok dyscypliny błędnie sugerujący, że badacze polskiego średniowiecza zakończyli swą pracę. My jesteśmy głęboko przekonani, że dyskusja dopiero przed nami, że właśnie kolejne pokolenie mediewistów, dysponujące technologiami, o których ani Balzerowi, ani Adamusowi nawet się nie śniło<sup>36</sup>, winno zająć się badaniami związanymi z różnicą poglądów tych uczonych. Uważamy, że ani Balzera, ani Adamusa nie należy lekceważyć. Jednak racji obu przyznać się nie da.

## 6

Walory dorobku tego ostatniego doceniano za życia badacza. Wskażmy li tylko *exempli causa* artykuł Juliusza Bardacha z 1960 r., w którym dokonuje on (dwa lata przed nieoczekiwaną śmiercią Adamusa) oceny dorobku i formułuje postulaty dla przyszłych badań nad polskim państwem wczesnopiastowskim<sup>37</sup>. Niemal na każdej stronie przywołuje się publikacje łódzkiego badacza. I nie jest to – broń Boże – ich krytyka. Wskażmy te powoływane prace: *Metoda prawni-*

<sup>34</sup> Z. Rymaszewski, *Jan Adamus jako historyk prawa*, CPH, 1997, t. 49, z. 1–2, s. 203–204.

<sup>35</sup> Dodajmy, że wypowiedzi Jana Adamusa winny skłaniać do choćby zastanowienia się nad możliwością funkcjonowania mniej cukierkowej, mniej idealnej wersji relacji osobistych kształtujących się między mistrzem i uczniami oraz między uczniami. Niestety takiej próby w ogóle nie podjęto.

<sup>36</sup> Por. np. (może nieco kontrowersyjne) studia Tomasza Jasińskiego zmierzające do ustalenia autorstwa *Kroniki* dotąd Galla Anonima, „*Kronika Polska*” Galla Anonima w świetle unikatowej analizy komputerowej nowej generacji, [w:] *Wykłady inauguracyjne Instytutu Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Semestr letni 2010/2011*, t. VI, red. K. Ilski, Poznań 2011.

<sup>37</sup> J. Bardach, *Polskie państwo wczesnopiastowskie (Dorobek i perspektywa badań)*, KH, R. 67, z. 4 (1960), s. 971 i n.

cza w historii<sup>38</sup>, Kazimierz Tymieniecki i jego dzieło<sup>39</sup>, *Historia prawa, a cztery nauki pokrewne (etnografia, archeologia, antropologia i lingwistyka)*<sup>40</sup>, *Polska teoria rodowa*<sup>41</sup>, *Problemy absolutyzmu piastowskiego*<sup>42</sup>, *Rodowa czy patrymonialna teoria państwa?*<sup>43</sup>, *O pryncypacie polskim wieku XII*<sup>44</sup>, *O monarchii Gallowej*<sup>45</sup>). W przedstawionej przez Bardacha charakterystyce dorobku nauki polskiej przyznane zostało Adamusowi poczesne miejsce.

Także po śmierci podkreślano wagę dorobku łódzkiego historyka prawa. Profesor Adamus „spośród współczesnych historyków państwa i prawa położył największe zasługi dla wyjaśnienia istoty i charakteru władzy monarszej w państwie wczesnopiastowskim, przeprowadzając z pasją rewizję nieuzasadnionych sądów obiegowych oraz wysuwając własne, śmiałe i oryginalne koncepcje” – wspomina niedawno zmarłego Juliusz Bardach<sup>46</sup>. I uwagi tego rodzaju, jak ta, sformułowana przez najwyższej klasy specjalistę, skłaniać winny każdego, kto chce zajmować się problematyką podejmowaną wcześniej przez Jana Adamusa, do niezwykłej sumienności i ostrożności w formułowaniu ocen, hipotez czy wniosków.

Przypomnijmy też, że gdy w roku 1996 z okazji 100-lecia urodzin i w związku z wydaniem niepublikowanej dotąd książki Jana Adamusa *O herbie miasta Wilna* odbyło się na Uniwersytecie Łódzkim sympozjum poświęcone temu uczonemu, to wysłuchać można było wystąpień: Juliusza Bardacha, *Jana Adamusa wspominam...*, Andrzeja Feliksa Grabskiego, *Teoretyczno-metodologiczna refleksja Jana Adamusa i jego koncepcje historiograficzne*, Zygryda Rymaszewskiego, *Jan Adamus jako historyk prawa* oraz Wojciecha Kaute, *Problem syntezy dziejów Polski w poglądach historiograficzno-metodologicznych Jana Adamusa*. Lektura tych formułowanych przez niewątpliwie wysoce kompetentne osoby, ponad 30 lat po śmierci badacza, wypowiedzi<sup>47</sup>, także nie pozostawia wątpliwości. Ich bohater zasługuje na szacunek, a jego dorobek przynosi nieprzemijający, i to wysokiej wartości wkład w badania nad dziejami państwa i społeczeństwa polskiego. To nie są deklaracje grzecznościowe.

<sup>38</sup> Łódź 1956.

<sup>39</sup> CPH, t. 10/1, 1958.

<sup>40</sup> CPH, t. 11/2, 1959.

<sup>41</sup> Łódź, 1958.

<sup>42</sup> CPH 1958.

<sup>43</sup> „Sprawozdanie z Posiedzeń i Czynności Naukowych ŁTN”, R. XI, t. 4, 1956.

<sup>44</sup> „Sprawozdanie z Posiedzeń i Czynności Naukowych ŁTN”, R. V, 1950.

<sup>45</sup> Warszawa 1952.

<sup>46</sup> J. Bardach, *Jan Adamus (1896–1962). Próba charakterystyki naukowej*, CPH 1963, t. 15/1, s. 332.

<sup>47</sup> Teksty wystąpień opublikowano w CPH, t. 49, z. 1–2 (1998 [za rok 1997]).

Wspominając owo Adamusowe sympozjum, warto też zwrócić uwagę na szczególną wartość, jaką należy przypisać popularyzatorskiemu charakterowi wystąpień. Jeśli ktokolwiek chciałby zainteresować się rozważaniami profesora Adamusa nad syntezą dziejów Polski, by osiągnąć sukces w tym zamiarze, powinien zacząć od lektury właśnie wystąpień na sympozjum. Na przykład Andrzej Feliks Grabski, przedstawiający, analizujący i oceniający niesłychanie skomplikowane i do tego pisane nieprostym językiem rozważania metodologiczne Jana Adamusa, czyni to w sposób jasny, zrozumiały dla niespecjalisty, a pozwalający równocześnie dostrzec ogromną wagę zawartych w tych rozprawach przemyśleń. Ale ten znakomity historiograf nie pozostawia też cienia wątpliwości, że nowatorskie studia Jana Adamusa, tak w odniesieniu do teorii, jak i metodologii czy rozpraw historiograficznych wciąż zachowują aktualność.

Nie tu miejsce na szczegółowe przedstawianie oceny pozycji Jana Adamusa. Przywołane uwagi służą jedynie do wskazania, że prace tego historyka prawa zostały zaliczone w historiografii do znaczącego dorobku polskiej nauki historycznej. A to jednoznacznie nakłada obowiązek korzystania z nich wszędzie tam, gdzie podejmujemy tematykę, którą zajmował się Adamus. Takie są bezwzględne reguły uprawiania rzetelnej nauki. A nasz badacz zajmował się wszystkim, prawie wszystkim. Obowiązek uwzględniania wypowiedzi poprzedników wcale nie oznacza konieczności bezkrytycznego ich akceptowania i przyjmowania. Gdybyśmy na przykład chcieli podejmować problem sporu między monarchizmem a republikanizmem (za którym to zdecydowanie opowiadał się Jan Adamus), to być może dziś skłonni byłibyśmy do odrzucenia i jednej, i drugiej wizji. Monarchizm to w świetle doświadczeń Polski przedrozbiorowej idea tyle pożądana, ile odległa od szlacheckich realiów ustrojowych, a republikanizm to w gruncie rzeczy pochwała państwa pasożytów, czyli szlachty. Podkreślmy w tym miejscu dobitnie: z jednej strony nie jesteśmy przekonani, że każda teza sformułowana przez Jana Adamusa zasługuje na akceptację. Z drugiej strony, nie mamy wątpliwości, że każda warta jest rozważenia. Co może być dla każdego mediewisty kłopotliwe.

## 7

Sformułowana wyżej dość nieprzychylna ocena postawy badaczy pomijających tezy Jana Adamusa wymaga pewnej korekty. Za niechęć literatury wobec własnego dorobku odpowiedzialność – przynajmniej częściową – winien ponosić sam Adamus, który nie poczuwał się zupełnie do obowiązku takiego przygotowania swoich prac, by każdy czytelnik mógł je skutecznie wykorzystywać.

Ponieważ zwracano już na to uwagę, ograniczmy się do skrótego wskazania tych okoliczności, przywołując wypowiedź A.F. Grabskiego, który w następujący sposób wskazuje i wyjaśnia powody trudności w percepcji Adamusowego dorobku:

*dla precyzyjnego wyrażenia swych idei J. Adamus wypracował własny naukowy metajęzyk, w którym obieguje kategorie nauki historycznej otrzymały daleko odbiegające od powszechnie przyjmowanych konotacje znaczeniowe<sup>48</sup> [nowomowa];*

*szczególnie upodobał sobie dyskursywny – uwikłany w dyskusje z poglądami innych, niejednokrotnie znanych tylko jemu samemu autorów – styl wykładu, w którym polemika tak dalece splatała się z prezentacją jego oryginalnej myśli, że mniej uważny czytelnik nie zawsze je potrafił od siebie oddzielić [chaotyczny tok wykładu];*

*miał zwyczaj wykładania (...) w kolejnych pracach w coraz to inny sposób tych samych wątków myślowych<sup>49</sup> [inaczej mówiąc: niekonsekwencja].*

Dodajmy jeszcze jedną, podsumowującą Jana Adamusa charakterystykę A.F. Grabskiego:

*Na gruncie tradycji hermeneutycznej subtelne teoretyczno-metodologiczne i historiograficzne rozważania J. Adamusa okazują się być nie tylko znakomicie zrozumiałe, lecz także – co ważniejsze – najzupełniej koherentne. Były one jednak nieprzekładalne ani na kategorie metodologii pozytywistycznej, ani na język ówczesnego urzędowego marksizmu. Można sądzić, że właśnie na tej nieprzekładalności polegało wiele z kierowanych pod jego adresem zarzutów o niezrozumiałość jego wywodów, które on krewko odpierał, powiadając o swoich adwersarzach, że są to „tępe głowy”.*

Tu możemy przejść chyba do najpoważniejszej przyczyny – nazwijmy to delikatnie – niedbałość o „tępą głowę” czytelnika. Oto znamienny przykład.

*W 1961 r. Adamus przesłał do redakcji jednego z czasopism obszerny artykuł pt. „Lelewela republikańska koncepcja dziejów Polski”. Redakcja zasugerowała wprowadzenie szeregu zmian. Autor odrzucił niemal wszystkie sugestie. Redakcja stwierdziła, że różnice zdań nie dotyczą – jej zdaniem – treści artykułu, do którego odniosła się z szacunkiem, ale „są wyrazem odmiennych poglądów*

<sup>48</sup> A.F. Grabski, CPH, t. 49, s. 176.

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 175.

w zakresie słownictwa, stylu oraz gramatyki, a więc w sferze, za którą redakcja czuje się odpowiedzialna<sup>50</sup>.

Dodajmy od siebie: czytanie Jana Adamusa wymaga od czytelnika ogromnego wysiłku. Niekiedy można odnieść wrażenie, że czyta się tekst nie do końca przygotowany, którego autor po napisaniu już nie czytał. Przychylny się zatem do opinii A.F. Grabskiego, który uznał, że Adamus „należy do autorów trudnych, którzy nie mają skłonności do dzielenia się z czytelnikami wszystkimi swoimi myślami”<sup>51</sup>, a przypomnijmy, że mówił „tępe głowy” o tych, którzy zarzucali mu niezrozumiałość wywodów.

Pozostawiamy natomiast na uboczu kwestie, czy niechęć do dorobku Jana Adamusa nie wynika, przynajmniej częściowo z jego politycznej postawy: żołnierz Andersa, a powrócił do kraju, poddał się bojkotowanej w PRL-u radzieckiej procedurze weryfikacji naukowej, a nawet pisał: „Marksizm rozbił formalistyczną i idealistyczną wieżę z kości słoniowej, w której nasza myśl prawnicza dawniej się zamykała”<sup>52</sup>.

## 8

Wskazaliśmy wyżej, jak unikano gruntownej analizy tez wysuniętych przez Jana Adamusa czy też dyskusji z tymi tezami. Spotykamy jednak sytuacje, w których Adamus jeszcze dziś może okazać się użyteczny. Nazwisko wielkiego uczonego wykorzystywane jest dla nadania walorów własnej publikacji, służy jako autorytet. W 2011 r. ukazała się w Krakowie *Myśl polityczna I Rzeczypospolitej* Włodzimierza Biernackiego. Jej autor legitymuje właśnie Adamusem swoje wywody. Czyni to trzykrotnie: po raz pierwszy, gdy przedstawia uzasadnienie dla swojej syntezy, po raz drugi i trzeci, gdy sięga po terminy: monarchizm i republikanizm. Nieco inaczej eksploatuje autorytet Jana Adamusa historyk młodego pokolenia, Jacek Osiński. W swym *Statucie Bolesława Krzywoustego* sięga kilkakrotnie do dorobku łódzkiego mediewisty. Z tego oczywiście zarzutu czynić nie można. Niestety powołania w tej książce mają niemal wyłącznie charakter formalny: „Dorobek starszej historiografii w tym względzie podsumował

<sup>50</sup> *Przedmowa Wydawcy*, [w:] J. Adamus, *O kierunkach polskiej myśli historycznej*. Wydanie pośmiertne. Z papierów po zmarłym do druku przygotował i przedmową opatrzył Henryk Grajewski, Łódź 1964, s. 10.

<sup>51</sup> A.F. Grabski, *Teoretyczno-metodologiczna refleksja Jana Adamusa i jego koncepcje historiograficzne*, CPH, 49, s. 176.

<sup>52</sup> *Metoda prawnicza w historii*, ZNUŁ, Nauki humanistyczno-społeczne, Łódź 1956, s. 30.

J. Adamus<sup>53</sup>; „Zob. na ten temat ciekawe uwagi, J. Adamus *O pryncypacie polskim wieku XII*”<sup>54</sup>; „Ciekawe uwagi na temat relacji między prawem prywatnym a publicznym za panowania Piastów sformułował J. Adamus, *Testament...*”<sup>55</sup>, czy w końcu „Zob. cenne uwagi, J. Adamus, *O pryncypacie*”<sup>56</sup>. Nie wiemy, czy i jak J. Osiński zrozumiał wypowiedzi Jana Adamusa. Mamy jednak poważne wątpliwości, czy wywarły one jakkolwiek wpływ na opracowanie, w którym je powołano jako „cenne” czy „ciekawe”.

## 9

Na zakończenie garść naiwnego optymizmu, zawartego w przekonaniu, że przypomnienie Jana Adamusa prowadzić będzie do renesansu jego dorobku, choć równocześnie zdajemy sobie sprawę z tego, że w dzisiejszej rzeczywistości, pod wpływem „kudryczyzacji” nauki polskiej, w pogoni za punktami, trudno liczyć na to, że podejmujący pracę badawczą przeznaczy ogrom czasu na poznanie osiągnięć Jana Adamusa. To dziś wysiłek nieracjonalny. Zdecydowanie łatwiej uprawiać np. historię spekulatywną czy intuicyjną. Możemy jedynie mieć nadzieję, że mimo to uda się od czasu do czasu odkryć coś, co już dawno profesor Jan Adamus ustalił.

<sup>53</sup> J. Osiński, *Statut Bolesława Krzywoustego*, Kraków 2014, s. 21, przyp. 22.

<sup>54</sup> *Ibidem*, s. 31, przyp. 7.

<sup>55</sup> *Ibidem*, s. 146, przyp. 57.

<sup>56</sup> *Ibidem*, s. 154, przyp. 70.

MACIEJ RAKOWSKI  
(Łódź)

## *Międzywojenne piśmiennictwo i orzecznictwo we współczesnych podręcznikach prawa karnego oraz komentarzach do kodeksu karnego*

1. Uwagi wprowadzające. 2. Przedstawiciele nauki prawa karnego w II RP. 3. Przedmiot badań. 4. Dorobek karnistów II RP we współczesnych podręcznikach prawa karnego. 5. Dorobek karnistów II RP we współczesnych komentarzach do kodeksu karnego. 6. Przedwojenne orzecznictwo we współczesnych komentarzach do kodeksu karnego. 7. Przedwojenne orzecznictwo we współczesnych podręcznikach prawa karnego. 8. Współczesne komentarze i podręczniki bez odesłań do dorobku z okresu II RP. 9. Odesłania do aktów prawnych sprzed 1939 r. we współczesnych komentarzach i podręcznikach. 10. Uwagi końcowe – wnioski.

### 1

W wiekach średnich na prawo składały się normy funkcjonujące w danej społeczności od pokoleń. Siła ówczesnego prawa zwyczajowego wynikała z jego dawności, a zasady postępowania rodziły się powoli w praktyce stosunków społecznych. Działalność prawodawcza władzy torowała sobie drogę stopniowo, zaś norma ustanowiona przez panującego i stanowiąca narzędzie regulowania zachowań poddanych (zapewne zwłaszcza w dziedzinie prawa sądowego) wydawała się ówczesnym ludziom nieco podejrzana i niekoniecznie silniejsza od zasad przekazywanych „z dziada pradziada” (dla przykładu warto sięgnąć do art. 1 oraz art. 2 Obszernej Prawdy<sup>1</sup>).

Współcześnie zmagamy się z katastrofalną inflacją prawa, a swoisty obyczaj nakazuje, by każdy większy akt prawny znowelizować w czasie dekady kilkadziesiąt razy, a po kilkuset takich zmianach zastąpić nowym, oczywiście dwukrotnie obszerniejszym. Niestety – medialnie nagłaśniane i przygotowywane z dnia na dzień projekty nowelizacji dotyczą w szczególności kodyfikacji karnych, stały się bowiem ulubionym przez współczesnych „mężów stanu” (cudzy-słów nieprzypadkowy) panaceum na kłopoty z rzeczywistością.

W większości dziedzin prawa częste zmiany są uciążliwe, ale nie uniemożliwiają jego funkcjonowania, adresaci muszą bowiem śledzić przekształcenia ważnych dla nich ustaw (np. w prawie podatkowym). Inaczej rzecz się przedsta-

---

<sup>1</sup> M.J. Ptak, M. Kinstler, *Powszechna historia państwa i prawa. Wybór tekstów źródłowych*, Wrocław 1999, s. 364.

wia w przypadku prawa karnego. Stosować się muszą do niego wszyscy członkowie społeczeństwa, choć kodeksu karnego nie czytał niemal żaden z nich. Wystarcza bowiem w tej dziedzinie swego rodzaju intuicyjna znajomość prawa, będąca w większym stopniu wiedzą o obowiązujących w danym społeczeństwie normach moralnych, niż o brzmieniu artykułów kodeksu. Dlatego prawo karne powinna cechować możliwie największa stabilność, a zmiany polegające na penalizacji zachowań wcześniej prawnie obojętnych mogą mieć charakter wyjątkowy; towarzysząca im kampania medialna służy rozpowszechnieniu i utrwaleniu informacji o rozszerzeniu katalogu zakazów sankcjonowanych przez prawo karne (jak w przypadku wprowadzenia odpowiedzialności karnej za aborcję lub za prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwości).

Kluczowe normy współczesnego prawa karnego mają niezwykle długą historię i były przed laty przedmiotem zainteresowania badaczy. Wydaje się, że uzasadnienie dawności obecnych rozwiązań normatywnych może wzmocnić przekonanie o ich słuszności i zgodności z podstawowymi wartościami społecznymi. Warto zatem przyrzeć się, w jakim zakresie współczesna doktryna sięga do dorobku minionych pokoleń. Za przedmiot badań wybraliśmy opublikowane ostatnio prace dotyczące prawa karnego. Sięgamy do dwojakiego rodzaju dzieł: podręczników i komentarzy do obowiązującego kodeksu. Kierowane są one do różnych grup odbiorców: te pierwsze do studentów, a drugie – przede wszystkim do praktyków. W poddanych analizie pracach poszukujemy przypadków sięgania do dorobku prawników II Rzeczypospolitej – tak przedstawicieli doktryny, jak i praktyki, czyli sądownictwa. Przedmiotem zainteresowania będą więc odwołania do przedwojennych publikacji oraz wyroków sądowych, przy czym co do zasady pomijamy te odesłania, w których dawniejsze prace zostały jedynie wymienione w spisie literatury<sup>2</sup>.

## 2

Najbardziej znanym przedstawicielem przedwojennej nauki prawa karnego był Juliusz Makarewicz (1872–1955) – przez blisko pół wieku związany z Uniwersytetem Jana Kazimierza we Lwowie, przewodniczący sekcji prawa karnego materialnego w Komisji Kodyfikacyjnej i główny twórca kodeksu z 1932 r.<sup>3</sup> Ośrodek warszawski reprezentował Waław Makowski, który działalność naukową łączył z uprawianiem polityki. Dwukrotnie kierował resortem sprawie-

<sup>2</sup> W przypisach do tekstu w większości przypadków wskazujemy współczesną publikację wraz z podanym w niej odesłaniem do pracy dawniejszej.

<sup>3</sup> J. Warylewski, *Juliusz Makarewicz – uczonej, kodyfikator, polityk (1872–1955)*, „Palestra” 1999, nr 5–6, s. 76–86.

dliwości i pełnił funkcję marszałka Sejmu bezpośrednio przed wybuchem wojny<sup>4</sup>. Innymi – nadal cytowanymi – przedstawicielami doktryny byli Edmund Krzymuski (1852–1928) i Stefan Glaser (1895–1984). Pierwszy z wymienionych już od 1884 r. kierował Katedrą Prawa i Procesu Karnego Uniwersytetu Jagiellońskiego, był też dziekanem Wydziału Prawa i Administracji oraz rektorem UJ (1903–1904)<sup>5</sup>. Drugi karierę naukową rozpoczynał na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, a od 1924 r. kierował Katedrą Prawa i Postępowania Karnego Uniwersytetu Stefana Batorego; za sprzeciw wobec procesu brzeskiego został usunięty z uczelni i wykonywał zawód adwokata<sup>6</sup>. Wśród najbardziej znanych przedwojennych autorów wyróżniał się Leon (Leib) Peiper (1865–ok. 1942). Nie był pracownikiem nauki, a przemyskim adwokatem i działaczem społecznym, publikował również prace poświęcone prawu cywilnemu, handlowemu i procedurze cywilnej<sup>7</sup>.

W II Rzeczypospolitej stworzono kodeks karny uznawany za dzieło wysokiej próby. Podstawowa jego niedoskonałość polegała na tym, że został wprowadzony nie jako akt ustawodawczy przyjęty przez przedstawicielstwo narodu, ale w formie dekretu władzy wykonawczej – rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 11 lipca 1932 r. (Dz.U. R.P. Nr 60, poz. 571)<sup>8</sup>. Do wybuchu wojny ukazało się kilka komentarzy do tej kodyfikacji. Już w 1932 r. wydano komentarz pióra J. Makarewicza<sup>9</sup>, rok później prace autorstwa W. Makowskiego<sup>10</sup> oraz L. Peipera<sup>11</sup>, zaś w kolejnym roku – dzieło S. Glasera i Aleksandra Mogilnickiego<sup>12</sup>.

<sup>4</sup> Makowski Wacław [w:] *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 4, Warszawa 1997, s. 43.

<sup>5</sup> K. Stopka, A. K. Banach, J. Dybiec, *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 2000, s. 154–155, [www.slawniprawnicy.pl/przelom-xix-xx-wieku/64-Edmund-Krzymski](http://www.slawniprawnicy.pl/przelom-xix-xx-wieku/64-Edmund-Krzymski), stan na 28 lutego 2014 r.

<sup>6</sup> M. Cieślak, *Stefan Glaser (1895–1984)*, „Państwo i Prawo” 1985, z. 4, s. 104–106.

<sup>7</sup> Z. Andrzejewski, A. Redzik, *Leon Peiper – zapomniany wybitny uczonej i adwokat*, „Palestra” 2008, nr 1–2, s. 177–190.

<sup>8</sup> Szerzej o kodyfikacji z 1932 r. m.in. A. Marek, *Prawo karne*, Warszawa 2004, s. 130–131.

<sup>9</sup> J. Makarewicz, *Kodeks karny z komentarzem*, Lwów 1932, s. 366.

<sup>10</sup> W. Makowski, *Kodeks karny 1932. Komentarz*, Warszawa 1933, s. 704.

<sup>11</sup> L. Peiper, *Komentarz do kodeksu karnego, prawa o wykroczeniach i przepisów wprowadzających wraz z niektórymi ustawami dodatkowymi i wzorami orzeczeń do prawa o wykroczeniach*, Kraków 1933, s. 983.

<sup>12</sup> S. Glaser, A. Mogilnicki, *Kodeks karny – komentarz. Prawo o wykroczeniach, przepisy wprowadzające, tezy z orzeczeń Sądu Najwyższego, wyciągi z motywów ustawodawczych*, Kraków 1934, s. 1180.

## 3

Współcześnie mamy do czynienia z prawdziwym bogactwem prac poświęconych obowiązującemu prawu karnemu. Po uchwaleniu kodeksu karnego z 1997 r. opublikowano liczne komentarze i podręczniki. Te z nich, które stały się przedmiotem analizy, wskazujemy w treści artykułu.

## 4

Podręczniki prawa karnego kierowane są przede wszystkim do studentów, mają więc przedstawiać zagadnienia najważniejsze, siłą rzeczy w sposób dość ogólny. Ich autorzy najczęściej rezygnują z przywoływania orzeczeń sądów, nadmierna szczegółowość obniżałaby bowiem dydaktyczną wartość opracowania. Z drugiej strony należałoby oczekiwać, by studenci poznali genezę obowiązujących dzisiaj rozwiązań, w tym – choćby w zarysie – dorobek polskiej przedwojennej nauki prawa.

W podręcznikach, z których dziś uczą się polscy studenci prawa, na przywołanie przedwojennej literatury przedmiotu natrafiamy m.in. przy okazji omawiania zjawiskowych postaci przestępstwa. Autorzy opracowań przypominają, że twórcą koncepcji przyjmowanej w obecnie obowiązującym kodeksie był J. Makarewicz, na którego poglądach zostały oparte rozwiązania przyjęte w kodeksie z 1932 r. Agnieszka Liszewska i Krzysztof Indeckie przedstawiają Makarewicza jako twórcę rozwiązań przyjętych w przedwojennej kodyfikacji i wskazują, że nawiązywał on do koncepcji norweskiego uczonego Bernharda Getza oraz rozwiązań przyjętych w norweskim kodeksie karnym z 1902 r. (który jednak przewidywał odpowiedzialność za podżeganie i pomocnictwo jedynie wówczas, gdy przepis szczególny tak stanowił)<sup>13</sup>. Także w *Polskim prawie karnym* z 1997 r., pióra Kazimierza Buchały i Andrzeja Zolla, odnajdujemy przywołanie dorobku J. Makarewicza przy okazji omawiania genezy koncepcji postaci zjawiskowych przestępstwa. Prezentowane są nie tylko poglądy Makarewicza, ale też ich wpływ na treść przepisów kodeksu z 1932 r. oraz nawiązania do wcześniejszych koncepcji Getza<sup>14</sup>. Przywołano też poglądy E. Krzymuskiego, który opowiadał się za tzw. koncepcją ograniczonej akcesoryjności<sup>15</sup>.

<sup>13</sup> K. Indeckie, A. Liszewska, *Prawo karne materialne. Nauka o przestępstwie, karze i środkach penalnych*, Warszawa 2002, s. 230–231.

<sup>14</sup> K. Buchała, A. Zoll, *Polskie prawo karne*, Warszawa 1997, s. 293–296; por.: J. Makarewicz, *Prawo karne. Wykład porównawczy z uwzględnieniem prawa obowiązującego w Rzeczypospolitej Polskiej*, Lwów 1924, s. 158, 166 i nast.

<sup>15</sup> K. Buchała, A. Zoll, *op. cit.*, s. 293–296; por.: E. Krzymuski, *System prawa karnego ze stanowiska nauki i trzech kodeksów*, Kraków 1921, s. 159 i nast.

W podręczniku pod redakcją Alicji Grześkowiak przy okazji omawiania stadialnych form przestępstwa przywoływane są poglądy przedwojennych karnistów: E. Krzymuskiego (*System prawa karnego*, Kraków 1921), J. Makarewicza (*Prawo karne* z 1924 r. oraz *Kodeks karny z komentarzem* – wydanie z 1938 r.), W. Makowskiego (komentarz z 1933 r.)<sup>16</sup>. Odwołanie do komentarza autorstwa Makarewicza pojawia się też przy objaśnianiu zamiaru ewentualnego – jako woli warunkowej sprawcy<sup>17</sup>. Z kolei w pracy pod redakcją Teresy Dukiet-Nagórskiej odnajdujemy odesłanie do komentarza S. Glasera i A. Mogilnickiego w zakresie kwalifikacji zachowania polegającego na pożyczaniu pieniędzy na bardzo wysoki procent osobie, która zaciąga zobowiązanie, zamierzając na tym zarobić (taki przypadek stanowi – zdaniem autorów – spekulację, a nie przestępcze wykorzystanie przymusowego położenia)<sup>18</sup>.

W podręczniku autorstwa Łukasza Pohla natrafiamy na przypomnienie poglądów E. Krzymuskiego i S. Glasera przy okazji omawiania naturalistyczno-kauzalnego ujęcia czynu<sup>19</sup>. W tej samej pracy książki wydane przed II wojną światową (a nawet jeszcze w okresie rozbiorów) przywoływane są w zestawieniach literatury do poszczególnych części. W takich wykazach odnajdujemy odesłania do dzieł E. Krzymuskiego (*System prawa karnego*, Kraków 1921 oraz *Wykład prawa karnego*, Kraków 1901), J. Makarewicza (*Einführung in die Philosophie des Strafrechts*, Stuttgart 1906; *Prawo karne ogólne*, Kraków 1914; *Realizm w prawie karnem*, RPEiS 1933, nr 4; *Zasady polskiego prawa karnego*, RPEiS 1932, nr 2; a także innych jego prac – komentarza z 1938 r. i *Polskiego prawa karnego* z 1919 r.), W. Makowskiego (komentarz z 1932 r.), Józefa Reinholda (*Zarys prawa karnego obowiązującego na ziemiach polskich*, Warszawa 1920), S. Glasera (*Polskie prawo karne w zarysie*, Kraków 1933), L. Peipera (komentarz z 1933 r.) oraz Antoniego Peretiatkowicza (*Teoria państwa i prawa H. Kelsena*, RPEiS 1937, s. 4)<sup>20</sup>.

Przy okazji rozważania kodeksowego pojęcia czynu, Jarosław Warylewski wskazuje, że już w doktrynie przedwojennej przyjmowano, że zachowanie podjęte pod wpływem przymusu należy traktować jako czyn, choć może on nie stanowić przestępstwa, a zwolennikami tego poglądu mieli być J. Makarewicz, S. Glaser, S. Peiper (zapewne chodziło o L. Peipera), A. Mogilnicki i Janusz Jamontt (niestety – ich publikacji nie przywołano)<sup>21</sup>. W podręczniku autor-

<sup>16</sup> A. Grześkowiak (red.), *Prawo karne*, Warszawa 2009, s. 140.

<sup>17</sup> *Ibidem*; por. J. Makarewicz, *Kodeks...*, s. 64.

<sup>18</sup> T. Dukiet-Nagórska, *Prawo karne. Część ogólna, szczególna i wojskowa*, Warszawa 2008, s. 1102; por.: S. Glaser, A. Mogilnicki, *op. cit.*, s. 1102.

<sup>19</sup> Ł. Pohl, *Prawo karne. Wykład części ogólnej*, Warszawa 2013, s. 97.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 34–36, 88–90, 328–339.

<sup>21</sup> J. Warylewski, *Prawo karne. Część ogólna*, Warszawa 2004, s. 176.

stwa Tadeusza Bojarskiego odnajdujemy odesłanie do rozważań na temat kary S. Glasera<sup>22</sup>, E. Krzymuskiego<sup>23</sup> i J. Makarewicza<sup>24</sup>. Natomiast w podręczniku pod redakcją Jacka Giezka przywoływany jest J. Makarewicz – przy analizie konstrukcji zamiaru ewentualnego<sup>25</sup> oraz przy krytyce możliwości ścigania usiłowania przestępstw popełnionych przez zaniechanie<sup>26</sup>.

Do dorobku przedwojennej doktryny kilkakrotnie odwołali się autorzy pracy pt. *Prawo karne gospodarcze* wydanej pod redakcją Oktawii Górniok. Przy rozważaniu kwestii, czy adwokat może być sprawcą przestępstwa nadużycia zaufania, przypomniano poglądy Makarewicza i Peipera, których zdaniem czyn taki mógł być adwokatowi przypisany jedynie wówczas, gdy występował on w roli pełnomocnika do spraw majątkowych<sup>27</sup>. W rozważaniach nad zachowaniem w postaci niezgodnego z prawdą prowadzenia dokumentacji działalności gospodarczej (występującym w art. 282 k.k.) autorzy rozprawy odwołują się do stanowiska L. Peipera, który w komentarzu do kodeksu tłumaczył, że chodzi w takim przypadku o zamieszczanie w dokumentacji wpisów w całości lub w części nieprawdziwych, zmyślonych lub przekreślonych, gdy jest to „pewien system praktykowany na szerszą czy węższą skalę”, zaś pojedynczy zapis niezgodny z prawdą powinien być oceniany z punktu widzenia odpowiedzialności za fałszowanie dokumentów<sup>28</sup>. Ten sam uczyony cytowany jest także przy okazji rozważań na temat pojęcia podrabiania narzędzia pomiarowego lub probierczego oraz narzędzia mierniczego<sup>29</sup>. Autorzy tej samej pracy sięgają również

<sup>22</sup> T. Bojarski, *Polskie prawo karne. Zarys części ogólnej*, Warszawa 2002, s. 207 i 209; por.: S. Glaser, *Kara odwetowa a kara celowa. Zalety i braki teorii pragmatycznej*, Lublin 1924, s. 54; S. Glaser, *Polskie prawo karne w zarysie*, Kraków 1933, s. 248. Przez samo wskazanie tytułów w wykazie literatury uzupełniającej do nauki o teorii kary przywołano również inne prace: E. Krzymuski, *Historia filozofii prawa*, b.m.w. 1923; W. Makowski, *Podstawy filozofii prawa karnego*, t. 1, Warszawa 1917; A. Mogilnicki, *Pierwiastek zemsty w pojęciu kary*, Warszawa 1916.

<sup>23</sup> T. Bojarski, *op. cit.*, s. 209, 211. Zawarte tam oznaczenia przywoływanej pracy („E. Krzymuski, *Wykład ...*, s. 16” oraz „E. Krzymuski, *Wykład...*, t. 1, 1911, s. 24 i n.”) nie są jednoznaczne, bowiem w wykazie literatury podstawowej (T. Bojarski, *op. cit.*, s. 11) przywołano pracę wydaną w innym roku („E. Krzymuski, *Wykład prawa karnego*, t. 1 i 2, Kraków 1921”), w spisie literatury do rozdziału XIX (*ibidem*, s. 207) prac Krzymuskiego nie wskazano wcale, zaś w grę może wchodzić również inna z prac tego autora, której tytuł rozpoczyna się w ten sam sposób: *Wykład prawa karnego ze szczególnem uwzględnieniem ustaw austriackich*, Kraków 1887 albo *Wykład prawa karnego ze stanowiska nauki i prawa austriackiego*, Kraków 1901, ss. 431.

<sup>24</sup> T. Bojarski, *op. cit.*, s. 210–211; por.: J. Makarewicz, *Prawo karne...*, s. 19 i 24.

<sup>25</sup> J. Giezek, *Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz*, Warszawa 2007, s. 99; por.: J. Makarewicz, *Kodeks...*, s. 77.

<sup>26</sup> J. Giezek, *op. cit.*, s. 129; por.: J. Makarewicz, *Kodeks...*, s. 121.

<sup>27</sup> *Prawo karne gospodarcze*, red. O. Górniok, Warszawa 2003, s. 79.

<sup>28</sup> *Ibidem*; por.: L. Peiper, *op. cit.*, s. 606.

<sup>29</sup> *Prawo...*, red. O. Górniok, s. 448–449; por.: L. Peiper, *op. cit.*, s. 387.

do poglądów A. Krausa i F. Zolla prezentowanych w pracy pt. *Polska ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji*, a dotyczących ochrony tajemnicy przedsiębiorstwa oraz pojęcia reklamy<sup>30</sup>.

W wielokrotnie wznawianym podręczniku Andrzeja Marka trafiamy na odesłanie do pracy J. Makarewicza przy okazji omawiania różnych koncepcji winy: teorii woli oraz teorii wyobrażenia<sup>31</sup>. Twórca przedwojennej kodyfikacji został też przypomniany przy okazji rozważań nad pojęciem pornografii – o pornograficznym charakterze dzieła ma decydować cel działania sprawcy zmierzającego do wywołania pobudzenia płciowego, podczas gdy dzieło sztuki o tematyce erotycznej ma osiągać efekt artystyczny<sup>32</sup>. W tej samej pracy, przy omawianiu znamion przestępstwa nierzetelnej dokumentacji działalności gospodarczej, przywoływany jest również komentarz L. Peipera<sup>33</sup>.

## 5

Komentarze do kodeksu karnego kierowane są do praktyków – sędziów, adwokatów i prokuratorów, czyli odbiorców, którzy prawo znają, a w literaturze poszukują odpowiedzi na trudniejsze pytania. Komentarze są zatem z założenia znacznie bardziej szczegółowe niż podręczniki i w wyraźnie szerszym zakresie odwołują się do orzecznictwa sądów, zwłaszcza Sądu Najwyższego.

Do przedwojennego piśmiennictwa dość często sięga Roman Góral w kilkakrotnie wznawianym komentarzu do kodeksu karnego. Sporej liczby cytowań doczekał się komentarz pióra J. Makarewicza. Jego poglądy zostały przypomniane przy okazji omawiania znamion przestępstwa dzieciobójstwa (art. 149 k.k.), a dokładniej – czasu, w jakim mógł być popełniony ten występek (to jest „od pierwszych bólów do wydalenia łożyska”, zwykle przez okres około doby, choć „długość tego okresu zależy od indywidualnych właściwości matki i szeregu innych okoliczności konkretnego przypadku”<sup>34</sup>). Praca Makarewicza, wraz z komentarzem L. Peipera, została przywołana także przy omawianiu strony podmiotowej przestępstwa korupcji wyborczej (art. 250 k.k.)<sup>35</sup>. Komentarz pió-

<sup>30</sup> *Prawo...*, red. O. Górniok, s. 153, 161, 230; por.: A. Kraus, F. Zoll, *Polska ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji*, Poznań 1929, s. 258–259, 300, 304.

<sup>31</sup> A. Marek, *op. cit.*, s. 132; por.: J. Makarewicz, *Kodeks...*, s. 140–144 (przywołane jako: „J. Makarewicz, *Wykład...*”).

<sup>32</sup> A. Marek, *op. cit.*, s. 497.

<sup>33</sup> *Ibidem*; por.: L. Peiper, *op. cit.*, s. 601.

<sup>34</sup> R. Góral, *Kodeks karny. Praktyczny komentarz*, Warszawa 2007, s. 272; por.: J. Makarewicz, *Kodeks...*, s. 518 i nast.

<sup>35</sup> R. Góral, *op. cit.*, s. 434; por.: J. Makarewicz, *Kodeks...*, s. 225; L. Peiper, *op. cit.*, s. 263.

ra twórcy przedwojennej kodyfikacji cytowany jest także przy okazji sformułowania podstawowej zasady odpowiedzialności karnej – nie ma przestępstwa, ani kary bez ustawy<sup>36</sup>, przy omawianiu znamion przestępstwa niszczenia lub ukrywania dokumentu z art. 276 k.k., a dokładniej ustawowego pojęcia „czyni bezużytecznym”<sup>37</sup>, a także przy analizie przestępstwa z art. 289 k.k., gdzie znajdujemy odesłanie do stanowiska, że zamiar zwrócenia pojazdu właścicielowi po jego znacznym lub zupełnym zużyciu nie mieści się w pojęciu krótkotrwałości<sup>38</sup>.

Komentując art. 150 k.k., R. Góral odwołuje się także do sformułowanej przez S. Glasera definicji eutanazji (zabójstwa eutanatycznego), zgodnie z którą jest to „świadome pozbawienie życia lub przyspieszenie śmierci osoby ciężko chorej w celu wyzwolenia jej z cierpień fizycznych”<sup>39</sup>. Z kolei omawiając możliwość nadzwyczajnego złagodzenia kary w przypadku sprawców fałszywego oskarżenia, tworzenia fałszywych dowodów oraz zatajenia dowodów niewinności, wskazuje na rozbieżność poglądów co do tego, czy warunkiem zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary jest skutecznie unicestwienie skutków przestępnego działania już przed nieprawomocnym rozstrzygnięciem sprawy, czy także po wydaniu wyroku w pierwszej instancji. Jako reprezentanci tego drugiego poglądu zostali przywołani S. Glaser i A. Mogilnicki<sup>40</sup>. Tych samych autorów (a także L. Peipera) przypomniano przy wskazaniu, że początkową datą popełnienia przestępstwa poplecznictwa jest moment popełnienia przestępstwa uprzedniego<sup>41</sup>. Komentarz Peipera został też zacytowany przy okazji omawiania przestępstwa z art. 270 § 2 k.k., polegającego na wypełnieniu blankietu opatrzonego cudzym podpisem niezgodnie z wolą podpisującego. Za przedwojennym przemyskim adwokatem R. Góral podaje, że dokumentem tym może być „blankiet wekslowy, pełnomocnictwo, upoważnienie do odbioru gotówki, towaru, a nawet czysty papier opatrzone podpisem”, przy czym na dokumencie tym ma znajdować się podpis autentyczny, a nie jego odpis<sup>42</sup>.

W komentarzu do kodeksu karnego, który w 2004 r. ukazał się pod redakcją O. Górniok<sup>43</sup>, przywołania przedwojennego piśmiennictwa są dość częste. Od-

<sup>36</sup> R. Góral, *op. cit.*, s. 12; por.: J. Makarewicz, *Kodeks...*, s. 46.

<sup>37</sup> R. Góral, *op. cit.*, s. 475; por.: J. Makarewicz, *Kodeks...*, s. 236.

<sup>38</sup> R. Góral, *op. cit.*, s. 500; por.: J. Makarewicz, *Kodeks...*, s. 586–587.

<sup>39</sup> R. Góral, *op. cit.*, s. 273; por.: S. Glaser, *Zabójstwo na żądanie (art. 227 k.k.)*, Kraków 1936, s. 58.

<sup>40</sup> R. Góral, *op. cit.*, s. 406; por.: S. Glaser, A. Mogilnicki, *op. cit.*, s. 471–473.

<sup>41</sup> R. Góral, *op. cit.*, s. 411; por.: S. Glaser, A. Mogilnicki, *op. cit.*, s. 489; L. Peiper, *op. cit.*, s. 313.

<sup>42</sup> R. Góral, *op. cit.*, s. 468; por.: L. Peiper, *op. cit.*, s. 406.

<sup>43</sup> Przy współpracy Marka Bojarskiego, Mariana Filara, Wojciecha Filipkowskiego, Piotra Hofmańskiego, Michała Kalitowskiego, Andrzeja Kamińskiego, Lecha K. Paprzyckiego, Emila Pływaczew-

najdujemy odesłanie do komentarza W. Makowskiego z 1937 r. (gdym rozważana jest kwestia, czy „przyjemności erotyczne” mieszczą się w ustawowym pojęciu korzyści osobistych)<sup>44</sup> oraz L. Peipera (przy okazji komentowania słowniczka z art. 115 k.k. w zakresie pojęcia „dysponować” oraz co do odpowiedzialności funkcjonariusza publicznego za czyn z art. 296 k.k.)<sup>45</sup>. Przywoływany jest także komentarz J. Makarewicza – przy analizie przestępstw przeciwko Rzeczypospolitej Polskiej i pojęcia niewypłacalności oraz upadłości, a także przy rozważaniu znamion przestępstwa utrudniania przetargu publicznego – art. 305 k.k.<sup>46</sup>. Przy omawianiu przepisów ogólnych dotyczących żołnierzy przywołano prace S. Glasera oraz W. Makowskiego (w przypadku drugiej z książek mało starannie, z pominięciem słowa „wojskowy” w nazwie kodeksu)<sup>47</sup>. W tekście komentarza najczęściej odnajdujemy odesłania do komentarza Glasera i Mogilnickiego, których poglądy wskazano przy okazji rozważań na temat przestępstw przeciw obrotowi gospodarczemu; w szczególności co do pojęcia osoby uprawnionej do prowadzenia cudzych interesów (art. 296 k.k.), sposobów popełnienia przestępstwa dowolnego zaspokajania wierzycieli oraz podstaw odpowiedzialności wierzyciela (art. 302 k.k.), przestępstwa polegającego na prowadzeniu nierzetelnej dokumentacji (art. 303 k.k.), odróżnienia spekulacji od przestępstwa wyzysku (art. 304 k.k.), oraz udaremniania lub utrudniania przetargu publicznego (art. 305 k.k.)<sup>48</sup>. Warto zauważyć, że autorzy badanego komentarza odsyłają również do dorobku Tadeusza Kotarbińskiego i jego definicji pojęcia „zagrozić”<sup>49</sup>.

W innym komentarzu wydanym pod redakcją przywołanej już O. Górniok<sup>50</sup> przy analizie przestępstwa z art. 224 k.k. wskazane zostało opracowanie L. Peipera, który wyjaśniał znaczenie znamienia „wywierać wpływ” występującego

---

skiego, Wojciecha Radeckiego, Zofii Sienkiewicz, Zygryda Siwika, Ryszarda A. Stefańskiego, Leona Tyszkiewicza, Andrzeja Wąska i Leszka Wilka.

<sup>44</sup> *Kodeks karny. Komentarz*, red. O. Górniok, Warszawa 2004, s. 381; por.: W. Makowski, *Kodeks...*, s. 875.

<sup>45</sup> *Kodeks karny. Komentarz*, red. O. Górniok, *op. cit.*, s. 397 i 803; por.: L. Peiper, *op. cit.*, s. 393.

<sup>46</sup> *Kodeks karny. Komentarz*, red. O. Górniok, *op. cit.*, s. 827, 828, 831; por.: J. Makarewicz, *Kodeks...*, s. 382–384.

<sup>47</sup> *Kodeks karny. Komentarz*, red. O. Górniok, *op. cit.*, s. 910; por.: W. Makowski, *Kodeks Karny Wojskowy z dodatkiem ustawy i przepisów wprowadzających i uzupełniających z komentarzem*, Warszawa 1920; S. Glaser, *Wiążący rozkaz bezprawny*, Kraków 1933.

<sup>48</sup> *Kodeks karny. Komentarz*, red. O. Górniok, *op. cit.*, s. 799, 800, 833, 836, 838, 839, 841, 843; por.: S. Glaser, A. Mogilnicki, *op. cit.*, s. 960, 964, 965, 984, 988, 991.

<sup>49</sup> *Kodeks karny. Komentarz*, red. O. Górniok, *op. cit.*, s. 386; por.: T. Kotarbiński, *Z zagadnień ogólnej torii walki*, Warszawa 1938, s. 45.

<sup>50</sup> Wraz ze Stanisławem Hocem, Michałem Kalitowskim, Stanisławem M. Przyjemskim, Zofią Sienkiewicz, Jerzym Szumskim, Leonem Tyszkiewiczem oraz Andrzejem Wąskiem.

w art. 114 k.k. z 1932 r. Autor ten wskazywał w szczególności, że w przypadku tego przestępstwa „samo usiłowanie jest tu przestępstwem dokonanym”<sup>51</sup>. Natomiast w komentarzu pod redakcją Mariana Filara udało nam się natrafić na odesłanie do poglądów J. Makarewicza na temat zмовы licytantów przy przestępstwie utrudniania przetargu publicznego<sup>52</sup>.

W trzyltomowym komentarzu pod redakcją Andrzeja Wąska znajduje się odwołanie do J. Makarewicza, gdy na gruncie art. 9 k.k. rozważany jest problem przypisania sprawcy zamiaru popełnienia przestępstwa, gdy nie ma on świadomości bezprawności popełnianego czynu<sup>53</sup>. Natomiast poglądy S. Glasera przypomniane są przy okazji analizowania treści art. 12, wprowadzającego konstrukcję czynu ciągłego. Przywołana została jego opinia, że teoria podmiotowa przestępstwa ciągłego „dochodzi do tej nielogicznej konkluzji, że sprawca, który powziął z góry zamiar popełnienia więcej bezprawnych czynów, staje się winnym jednego tylko przestępstwa, natomiast temu, który takiego zamiaru nie miał i może dopiero po ciężkich wewnętrznych walkach zdecydował się popełnić znów tego rodzaju przestępstwo, należy przypisać kilka czynów karzgodnych”<sup>54</sup>. Odwołanie do tej samej wypowiedzi Glasera odnajdujemy w komentarzu pod redakcją Jacka Giezka<sup>55</sup>.

Do przedwojennego piśmiennictwa odwołują się również Michał Królikowski i Robert Zawłocki w komentarzu wydanym w 2013 r. Warto podkreślić, że przy prezentacji kolejnych typów przestępstw autorzy tej pracy w wyróżnionych podpunktach przedstawiają historię danej normy, w tym zwłaszcza regulację z kodeksu z 1932 r.<sup>56</sup> Do poglądów J. Makarewicza sięgają, przywołując jego definicję „czynu nierządnego” jako wszelkich zachowań skierowanych na zaspokojenie popędu płciowego w sposób inny niż mieszczący się w obyczajowości wyznaczanej przez społeczeństwo<sup>57</sup>, przedstawiając uzasadnienie wprowadzenia w kodeksie z 1932 r. karalności kazirodztwa (zdaniem Makarewicza przedmiotem ochrony jest w tym przypadku „ochrona gatunku przed endogamią prowadzącą do zwyrodnienia rasy”)<sup>58</sup> oraz omawiając stypizowa-

<sup>51</sup> *Kodeks karny. Komentarz*, red. O. Górniok, t. 2, Gdańsk 2005, s. 261–262; por.: L. Peiper, *op. cit.*, s. 253–254.

<sup>52</sup> *Kodeks karny. Komentarz*, red. M. Filar, Warszawa 2008, s. 1106; por.: J. Makarewicz, *Kodeks...*, s. 390.

<sup>53</sup> A. Wąsek, *Kodeks karny. Komentarz*, t. 1, Gdańsk 1999, s. 97; por.: J. Makarewicz, *Kodeks...*, s. 75.

<sup>54</sup> A. Wąsek, *op. cit.*, t. 1, s. 177; S. Glaser, *Polskie...*, s. 292.

<sup>55</sup> J. Giezek, *op. cit.*, s. 99.

<sup>56</sup> *Kodeks karny. Część szczególna*, red. M. Królikowski, R. Zawłocki, t. 1, *Komentarz art. 117–221*, Warszawa 2013, ss. 980 oraz t. 2, *Komentarz art. 222–316*, Warszawa 2013, s. 1015.

<sup>57</sup> *Kodeks karny. Część szczególna*, red. M. Królikowski, R. Zawłocki, *op. cit.*, t. 1, s. 645; por.: J. Makarewicz, *Kodeks...*, s. 483–484.

<sup>58</sup> *Kodeks karny. Część szczególna*, red. M. Królikowski, R. Zawłocki, *op. cit.*, t. 1, s. 674; por.: J. Makarewicz, *Kodeks...*, s. 674.

ne w przedwojennym kodeksie przestępstwo wywiezienia innej osoby z kraju w celu przeznaczenia jej do uprawiania nierządu, w którym pokrzywdzonymi mogły być osoby obojga płci<sup>59</sup>. Komentarz Makarewicza jest też przywołany przy okazji analizy pojęcia czci jako indywidualnego przedmiotu ochrony<sup>60</sup>, a także dla przypomnienia tezy twórcy kodeksu, że „karygodna jest sama propaganda nierządu jako zawodu”<sup>61</sup>. Przypomniano też jego stanowisko co do systematyki kodeksu w zakresie przestępstw związanych z życiem rodzinnym<sup>62</sup> oraz „penalizacji zmiany stanu cywilnego”, w szczególności zamiany dziecka<sup>63</sup>. Przy omawianiu zagadnień związanych z tą grupą przestępstw autorzy komentarza odwołują się także do postulatów W. Makowskiego<sup>64</sup>. W tym samym opracowaniu przypomniano również, i to dwukrotnie, poglądy L. Peipera co do przedmiotu ochrony w przypadku naruszenia nietykalności cielesnej (ciało człowieka, a nie jego cześć)<sup>65</sup>.

## 6

Autorom współczesnych komentarzy do kodeksu karnego zdarza się sięgać do orzeczeń wydawanych przed 1939 r. W omawianym już komentarzu pióra A. Wąska w rozważaniach na temat statuującego stan wyższej konieczności art. 26 odnajdujemy przywołanie licznych wyroków przedwojennego Sądu Najwyższego, wśród których znalazły się: wyrok SN z 21 stycznia 1937 r. (2 K 1444/36), w którym wyrażono pogląd, że w przypadku gróźb bezprawnych stan wyższej konieczności może trwać przez dłuższy czas, niedający

<sup>59</sup> *Kodeks karny. Część szczególna*, red. M. Królikowski, R. Zawłocki, *op. cit.*, t. 1, s. 709; por.: J. Makarewicz, *Kodeks...*, s. 494–495.

<sup>60</sup> *Kodeks karny. Część szczególna*, red. M. Królikowski, R. Zawłocki, *op. cit.*, t. 1, s. 800; por.: J. Makarewicz, *Kodeks...*, s. 436.

<sup>61</sup> *Kodeks karny. Część szczególna*, red. M. Królikowski, R. Zawłocki, *op. cit.*, t. 1, s. 709; por.: J. Makarewicz, *Kodeks...*, s. 494.

<sup>62</sup> *Kodeks karny. Część szczególna*, red. M. Królikowski, R. Zawłocki, *op. cit.*, t. 1, s. 724; por.: J. Makarewicz, *Oświadczenie w sprawie techniki kodyfikacyjnej i układu części szczególnej*, MKKSPK, t. 3, Warszawa 1926, Nr II, s. 137–139.

<sup>63</sup> *Kodeks karny. Część szczególna*, red. M. Królikowski, R. Zawłocki, *op. cit.*, t. 1, s. 724; por.: J. Makarewicz, *Kodeks...*, s. 241; J. Makarewicz, *Projekt wstępny części szczególnej kodeksu karnego*, MKKSPK, t. 4, Lwów 1926, s. 19–20.

<sup>64</sup> *Kodeks karny. Część szczególna*, red. M. Królikowski, R. Zawłocki, *op. cit.*, t. 1, s. 709; por.: W. Makowski, *Projekt wstępny części szczególnej kodeksu karnego*, MKKSPK, t. 4, Warszawa 1926, Nr 1, s. 35–36; W. Makowski, *W sprawie systematyki części szczególnej kodeksu karnego*, MKKSPK, t. 3, Warszawa 1926, Nr 2, s. 109–118.

<sup>65</sup> *Kodeks karny. Część szczególna*, red. M. Królikowski, R. Zawłocki, *op. cit.*, t. 1, s. 840–841; por.: L. Peiper, *op. cit.*, s. 482.

się bliżej teoretycznie określić; wyrok SN z 3 marca 1936 r. (1 K 2023/35) oraz wyrok SN z 18 grudnia 1936 r. (1 K 967/36), w których sformułowano zasadę, że żadna prawna działalność, nawet grożąca sprawcy poważną dolegliwością, nie może być utożsamiana ze stanem wyższej konieczności. Pogląd ten znalazł potwierdzenie również w wyroku SN z 3 marca 1938 r. (2 K 1762/37 i 1764/37), którego obszerny fragment został przytoczony w komentarzu, przy czym w treści tego orzeczenia przywołany był wyrok SN z 18 grudnia 1936 r. (1 K 967/36)<sup>66</sup>. Do orzecznictwa tego okresu A. Wąsek sięga też, omawiając problem urojenia stanu wyższej konieczności – zob. wyrok SN z 20 kwietnia 1936 r. (2 K 3/36)<sup>67</sup>. W tym samym komentarzu, przy okazji analizy konstrukcji współsprawstwa (art. 18 k.k.), natrafiamy na przywołanie wyroku SN z 15 czerwca 1938 r. 2k [zapewne: 2 K] 367/38 z tezą następującą: „Jeżeli kilka osób, umówiwszy się na kradzież, dokonuje jej wspólnie, każda z nich odpowiada za całą kradzież, dokonaną wspólnymi działaniami uczestników, a nie tylko za kradzież tych przedmiotów, które sama bezpośrednio zabrała”<sup>68</sup>. Z kolei przy rozważaniu pojęcia groźby bezprawnej autorzy drugiego tomu tego komentarza sięgają do wyrażonego przez Sąd Najwyższy poglądu, że taką groźbą może być w szczególności zapowiedź powiadomienia władz skarbowych o rzekomych nadużyciach podatkowych (wyrok SN z 5 lutego 1935 r. – 1 K. 1177/34)<sup>69</sup>.

Na liczne odwołania do dorobku orzeczniczego Sądu Najwyższego trafiamy w komentarzu M. Królikowskiego i R. Zawłockiego. Przy analizie przestępstwa zgwałcenia autorzy wskazują na wyrok SN z 14 lipca 1934 r. (1 K 254/34), z którego wynika, że oceny dolegliwości wyrządzonej przez sprawcę dokonuje się na podstawie kryterium indywidualno-objektywnego, czyli ma być ona znaczna, a jednocześnie zdadna do pokonania oporu konkretnej ofiary<sup>70</sup>. Odnajdujemy też pogląd Sądu Najwyższego wyrażony w wyroku z 29 listopada 1937 r. (3 K 737/34), że dla bytu przestępstwa zniesławienia konieczne jest, by twierdzenia sprawcy były nie tylko niepochlebne, ale także, by naruszały cześć pomówionego, godząc w jego dobre imię, a także rozstrzygnięcie, że pomawianie może nastąpić w „jakikolwiek sposób, zdolny do uzewnętrznienia myśli sprawcy i przelania ich w świadomość innych osób”, nawet przez gest, ironiczny śmiech czy grymas słuchacza, gdy mowa o drugiej osobie (wyrok SN z 20 listopada 1933 r., 3 K

<sup>66</sup> A. Wąsek, *op. cit.*, t. 1, s. 334–336.

<sup>67</sup> *Ibidem*, s. 337.

<sup>68</sup> *Ibidem*, s. 240–241.

<sup>69</sup> M. Kalitowski, Z. Sienkiewicz, J. Szumski, L. Tyszkiewicz, A. Wąsek, *Kodeks karny. Komentarz*, t. 2, Gdańsk 1999, s. 398.

<sup>70</sup> *Kodeks karny. Część szczególna*, red. M. Królikowski, R. Zawłocki, *op. cit.*, t. 1, s. 608.

1037/33), także w formie anegdoty (wyrok SN z 19 stycznia 1934 r., 1 K 800/33). Pomówienie nie musi być skierowane do skonkretyzowanego adresata, wystarczy, by zostało dokonane w sposób pozwalający na dotarcie zniesławiającego zarzutu do odbiorców (wyrok SN z 7 lutego 1935 r., 1 K 1061/34). Liczne wyroki przywołano na poparcie tezy, że zniesławiający zarzut może mieć formę sprecyzowaną, ale także być ogólną opinią, hipotezą czy pogłoską, a także informacją, z której poniżającą opinię można wysnuć jako wniosek (wyrok SN z 7 listopada 1933 r., 3 K 852/33; wyrok SN z 20 marca 1934 r., 2 K 179/34; wyrok SN z 27 listopada 1936 r., 2 K 1304/36; wyrok SN z 29 stycznia 1937 r., 3 K 2075/36). Natomiast odniesienie do zdarzeń przyszłych nie mieści się w stanie faktycznym zniesławienia (wyrok SN z 30 kwietnia 1928 r., 2 K 92/28), zaś znieważenie kilku osób należących do organizacji nie przesądza jeszcze o znieważeniu tej organizacji (wyrok SN z 30 listopada 1934 r., 2 K 104/34). Sąd Najwyższy wyraził też pogląd, że osoba zniesławiana nie musi być określona z imienia i nazwiska, w sposób konkretny, ale w zarzucie muszą znaleźć się takie cechy ją wyróżniające, które obiektywnie pozwolą powiązać działanie zniesławiające z określoną osobą (wyrok SN z 23 grudnia 1924 r., 2 K 2249/24). Przywołano też pogląd Sądu Najwyższego wyrażony w wyroku z 15 marca 1934 r. (1 K 91/34), że w sprawie o zniesławienie karalne jest tylko takie pomówienie, które może prowadzić do upokorzenia danej osoby w opinii innych osób z jej kręgu i spowodować, że pokrzywdzony będzie w ich oczach poniżony. Autorzy sięgają też do stanowiska SN, że w przypadku zniesławienia jednym czynem kilku osób mamy do czynienia z jednym przestępstwem kwalifikowanym kumulatywnie na podstawie obecnego art. 11 par. 2 k.k. (wyrok SN z 6 listopada 1934 r., 3 K 1181/34; wyrok SN z 15 grudnia 1936 r., III K 1796/36; wyrok SN z 22 stycznia 1935 r., 3 K 390/34), a także do uzasadnienia przez Sąd Najwyższy przyjęcia co do tego czynu prywatnoskargowego trybu ścigania (wyrok SN z 25 sierpnia 1922 r., 2 K 1190/22)<sup>71</sup>. Nietrudno zatem dostrzec, że Joanna Długosz, będąca autorem tej części analizowanego komentarza, przy omawianiu przestępstwa zniesławienia do orzecznictwa przedwojennego sięga niezwykle chętnie.

Odwołanie do orzecznictwa przedwojennego odnajdujemy w komentarzu K. Buchały i A. Zolla, którego autorzy przypominają, że Sąd Najwyższy – wbrew poglądom J. Makarewicza – uznał, że podżeganie i pomocnictwo do przestępstw indywidualnych podlega karze, niezależnie od tego, czy sprawca posiada odpowiednie kwalifikacje (cechy); przy czym orzecznictwo przywołało bez wskazania sygnatur i dat konkretnych orzeczeń<sup>72</sup>.

<sup>71</sup> *Ibidem*, s. 802–813, 834.

<sup>72</sup> K. Buchała, A. Zoll, *op. cit.*, s. 293–296.

W komentarzu pod redakcją J. Giezka powołano się na wyrok SN z 4 października 1935 r. (I K 675/35) odnoszący się do kwestii powagi rzeczy osądzonej w przypadku uniewinnienia oskarżonego od popełnienia czynów wskazanych w skardze jako zachowania stanowiące elementy przestępstwa ciągłego, gdy nie ma przeszkód, by w przyszłości przedmiotem postępowania stały się czyny nieznanne przy pierwszym orzekaniu<sup>73</sup>.

## 7

Poza komentarzami do obecnie obowiązującego kodeksu, czyli w opracowaniach mających charakter podręczników, orzecznictwo przedwojennego Sądu Najwyższego przywoływane jest jedynie sporadycznie. Na odwoływanie takie natrafiamy w *Polskim prawie gospodarczym* O. Górniok, która wskazuje wyrok SN z 12 listopada 1936 r. (II K 1805/36). W orzeczeniu tym Sąd stanął na stanowisku, że co do zasady adwokat może być sprawcą przestępstwa nadużycia zaufania, także wówczas gdy występuje jako pełnomocnik procesowy<sup>74</sup>. W tej samej pracy przywołany jest też wyrok SN z 22 kwietnia 1938 r. (3 K 2496/37), w którym Sąd rozważał i definiował pojęcie tajemnicy przedsiębiorstwa, wskazano w szczególności, że nie traci ona swojego charakteru przez to, że wie o niej pewien ograniczony krąg osób<sup>75</sup>. Interesujące odesłanie odnajdujemy w podręczniku pióra Lecha Gardockiego. Przywołuje on postępowanie dotyczące nazwania „kabotynem” nieżyjącego już Józefa Piłsudskiego, w którym sądy wszystkich instancji, łącznie z Sądem Najwyższym, zakwalifikowały ten czyn jako „znieważenie Narodu Polskiego” podlegające karze na podstawie art. 152 k.k. z 1932 r.<sup>76</sup>

## 8

Wśród prac opublikowanych w ostatnich latach można wskazać i takie, w których brak odwołania do przedwojennego piśmiennictwa i orzecznictwa, a spotykamy jedynie – rzadsze lub częstsze – nawiązania do treści przepisów kodeksu z 1932 r. Należą do nich podręczniki pod redakcją Eweliny

<sup>73</sup> J. Giezek, *op. cit.*, s. 105.

<sup>74</sup> *Prawo...*, red. O. Górniok, s. 79.

<sup>75</sup> *Ibidem*, s. 152.

<sup>76</sup> L. Gardocki, *Prawo karne*, Warszawa 2002, s. 17.

Blaski<sup>77</sup> oraz Marka Bojarskiego<sup>78</sup>, a także komentarz pióra Janusza Wojciechowskiego<sup>79</sup>.

## 9

Na marginesie warto zauważyć, że w poddanych analizie pracach natrafiamy na przywołania pochodzących sprzed II wojny światowej źródeł prawa. Wskazać można odesłania do dawnych umów międzynarodowych: konwencji genueńskiej z 12 września 1923 r. o zwalczaniu obiegu i handlu wydawnictwami pornograficznymi<sup>80</sup>, konwencji z 20 kwietnia 1929 r. o zwalczaniu fałszerstwa pieniędzy i obrotu fałszywymi środkami płatniczymi<sup>81</sup>. Wspomniana również została polska ustawa z 12 kwietnia 1937 r. o szkodnictwie leśnym i polnym<sup>82</sup>, a także: francuski kodeks karny z 1810 r., rosyjski kodeks kar głównych i poprawczych z 1847 r. oraz rosyjski kodeks karny z 1903 r.<sup>83</sup>

## 10

Zgromadzony materiał pozwala stwierdzić, że przedwojenne piśmiennictwo jest przywoływane we współcześnie wydawanych podręcznikach i komentarzach do kodeksu karnego. Zdecydowanie najczęściej wskazywane są prace J. Makarewicza, L. Peipera, W. Makowskiego oraz Glasera i Mogilnickiego, zwłaszcza komentarze, które wyszły spod ich pióra. Trudno za to wskazać, który ze współczesnych polskich karnistów najchętniej sięga do ich dorobku.

Orzeczenia sądów II Rzeczypospolitej są – co do zasady – przywoływane w komentarzach, nie w podręcznikach dla studentów (wyjątkiem był podręcznik L. Gardockiego). Natrafiliśmy jedynie na tezy z orzeczeń Sądu Najwyższego, orzeczenia sądów niższych instancji nie są cytowane. Najczęściej czytelnik odsyłany jest do wyroków wydanych w latach 1933–1934, ale wskazano też rozstrzygnięcia sprzed wydania kodeksu, to jest z lat 1922, 1924 i 1928. Najchętniej do przedwojennego orzecznictwa sięgają autorzy komentarza pod redakcją M. Królikowskiego i R. Zawłockiego (zwłaszcza omawiająca zniesławienie J. Długosz) oraz A. Wąsek.

<sup>77</sup> E. Blaski, *Prawo karne. Repetytorium*, Kraków 2005, s. 270.

<sup>78</sup> M. Bojarski, *Prawo karne materialne. Część ogólna i szczególna*, Warszawa 2004, s. 538.

<sup>79</sup> J. Wojciechowski, *Kodeks karny: komentarz – orzecznictwo*, Warszawa 1997, s. 626.

<sup>80</sup> A. Marek, *op. cit.*, s. 497.

<sup>81</sup> *Ibidem*, s. 585; M. Filar (red.), *op. cit.*, s. 1120.

<sup>82</sup> *Kodeks karny. Część szczególna*, red. M. Królikowski, R. Zawłocki, *op. cit.*, t. 2, s. 671.

<sup>83</sup> *Ibidem*, s. 523, 677.

Warto zauważyć, że współcześni autorzy sięgają do różnych przedwojennych wyroków i różnych tez z międzywojennego piśmiennictwa. W szczególności trudno znaleźć orzeczenie, które byłoby przywoływane w kilku pracach. Przeciwnie – w zasadzie w każdej z książek odnajdujemy wskazanie innych elementów dorobku międzywojennej doktryny i praktyki.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że sięganie do dorobku przedwojennych karnistów jest nieco przypadkowe. Zazwyczaj w jednej pracy możemy wskazać części, w których odesłania są częste, a także inne fragmenty, w których takie przywołania nie pojawiają się wcale. Zjawisko to występuje zwłaszcza w opracowaniach zbiorowych, gdy jeden ze współautorów (jak choćby przywoływana już J. Długosz) bardzo chętnie sięga do dokonań karnistów międzywojennych, a inni czynią to jedynie sporadycznie.

Nie ma wątpliwości, że dorobek prawników (tak teoretyków, jak i praktyków) II Rzeczypospolitej jest obecny we współczesnym piśmiennictwie, w szczególności w pracach czytanych najczęściej – podręcznikach i komentarzach do kodeksu. Sformułowane przed 1939 r. poglądy wciąż mają wartość praktyczną, są bowiem przywoływane dla poparcia określonego sposobu wykładni obowiązujących dzisiaj przepisów. Taki stan rzeczy nie powinien dziwić: choć utracił już moc kodeks z 1932 r., to wiele przyjmowanych w nim konstrukcji (choćby opisy znamion czynów zabronionych) odnajdujemy w kodyfikacji z 1997 r. Zatem w dyskusji nad przepisami mniej jasnymi, gdy toczy się spór o wybór sposobu ich interpretacji, warto sięgnąć po argument, że propozycja wykładni znajduje oparcie w tradycji prawniczej. Tym samym dorobek Makarewicza, Makowskiego, Peipera, Glasera, Mogilnickiego, sędziów Sądu Najwyższego II RP, wciąż ma istotną wartość użytkową, wpływa na rozstrzygnięcia we współcześnie prowadzonych postępowaniach karnych, nie może być więc postrzegany jedynie jako historyczno-prawna dekoracja współczesnych publikacji.

WACŁAW URUSZCZAK  
(Kraków)

## *Z doświadczeń historyka prawa jako biegłego sądowego<sup>1</sup>*

1. Historia prawa a wymiar sprawiedliwości. 2. Reguła *Iura novit curia*. 3. Procesy sądowe z udziałem historyków prawa w roli biegłych. 4. Proces o prawo poboru drewna z lasu ustanowione w 1358 r. 5. Wnioski końcowe – potrzeba i konieczność opinii biegłego historyka prawa.

### 1

Wymiar sprawiedliwości, w szczególności działalność sądów, ma wiele wspólnego z historią prawa. W obu przypadkach przedmiotem zainteresowania obu tych dziedzin aktywności ludzkiej jest przeszłość. Sądy zajmują się przeszłością, ściślej zdarzeniami, które miały miejsce przed procesem, aby następnie ocenić je z punktu widzenia prawa, z reguły obowiązującego, i wyciągnąć zgodne z nim konsekwencje. Historia prawa zajmuje się prawem w przeszłości w jak najszerszym wymiarze, uwzględniając jako pola badawcze regulacje normatywne i praktykę ich stosowania, często w powiązaniu z doktryną prawa danego miejsca i czasu. Przeszłość może być bliższa i dalsza. Zazwyczaj pole zainteresowania sądów dotyczy przeszłości bliższej. Co to znaczy, trudno jest jednoznacznie powiedzieć. Natomiast zakres badawczy historii prawa jest o wiele rozleglejszy i sięgać może bardzo głęboko w przeszłość, nawet do prehistorii.

### 2

Wymiar sprawiedliwości rozumiany jako działalność sądów opiera się na zasadzie znanej w łacińskiej formule *iura novit curia*, czyli „sąd zna prawo”, pochodzącej od średniowiecznych glosatorów<sup>2</sup>. Reguła ta oznacza, że sądy winny

---

<sup>1</sup> Problematyka udziału historyków prawa w postępowaniach sądowych i administracyjnych w roli biegłych została szerzej omówiona w pracy Jakuba Maziarza, *Biegły sądowy z zakresu historii prawa*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2014, s. 162.

<sup>2</sup> S. Geeroms, *Foreign law in civil litigation: a comparative and functional analysis*, Oxford University Press 2004, s. 30.

posiadać jak najpełniejszą, jeśli nawet nie całkowitą znajomość prawa, które zobowiązane są stosować w odniesieniu do ustalonych w procesie sądowym faktów (zdarzeń), rozumianych jako zaszłości w świecie zewnętrznym. Proces sądowy zmierza bowiem do ustalenia stanu faktycznego, który następnie podlega ocenie sądu z punktu widzenia prawa. Strony procesowe są zobowiązane powołać i dowodzić fakty, zaś do sądu należy ich ocena prawna i ustalenia prawnych skutków. Tutaj na myśl przychodzi pradawna maksyma z rzymskiego procesu formułkowego: *dabis mihi factum, dabo tibi ius*<sup>3</sup>. Reguła *iura novit curia* z pewnością dotyczy prawa obowiązującego. Czy jednak dotyczy także prawa w przeszłości? Jeśli tak, to jakiej, jak odległej? Jeśli przyjąć, że reguła ta dotyczy także prawa w przeszłości, to wynika stąd wniosek, że sędziowie powinni być kształceni jak najszerzej w dziedzinie historii prawa.

### 3

Historia prawa jest dziedziną nauki prawa. Historyk prawa posiada pewną specjalistyczną wiedzę. Jako historyk prawa byłem trzykrotnie powoływany w roli biegłego, a więc osoby posiadającej specjalistyczną wiedzę, który miał dopomóc stronom procesu i sądowi w ustaleniu prawdy.

Po raz pierwszy miało to miejsce w 1994 r., gdy Sąd Wojewódzki w Krakowie, Wydział Rodzinny powołał mnie na wniosek strony w charakterze biegłego<sup>4</sup>. Moim zadaniem było udzielić opinii w kwestii skuteczności rozwodu udzielonego w latach dwudziestych XX w. przez Warszawsko-Chełmski Konsystorz Prawosławny osobom, z których jedna była dziadkiem jednej ze stron procesowych. Osoba ta chciała być zaliczona do kręgu jego spadkobierców.

Po raz drugi zostałem powołany jako biegły przez Sąd Rejonowy w Wieliczce w 2005 r. w procesie z powództwa parafii rzymskokatolickiej w Niepołomicach przeciwko Okręgowej Dyrekcji Lasów Państwowych<sup>5</sup>. Tym razem miałem ustalić charakter prawnego świadczenia wynikającego z aktu erekcyjnego króla Kazimierza Wielkiego z 4 października 1358 r. potwierdzonego patentem cesarskim z 5 lipca 1853 r. na rzecz parafii rzymskokatolickiej w Niepołomicach, a w szczególności, czy świadczenia wynikające z powołanego aktu erekcyjnego mają charakter publicznoprawny i wynikają z imperium czy też prywatnoprawny i są związane z uprawnieniami właścicielskimi (*dominium*) władcy oraz czy świadczenia wynikające z aktu erekcyjnego utraciły/nie utraciły mocy w okresie rozbiorów, tj. po 1853 r.

<sup>3</sup> W. Osuchowski, *Zarys rzymskiego prawa prywatnego*, wyd. 2, Warszawa 1966, s. 186.

<sup>4</sup> Sygnatura akt: I C 1088/92.

<sup>5</sup> Sygnatura kat: I C 147/03.

Natomiast po raz trzeci powołał mnie jako biegłego także Sąd Rejonowy w Wieliczce, tym razem z urzędu postanowieniem z 19 czerwca 2009 r.<sup>6</sup> Jako historyk prawa polskiego miałem wypowiedzieć się w przedmiocie treści świadczenia przysługującego powodowi na podstawie aktu erekcyjnego króla Kazimierza Wielkiego dnia 4 października 1358 r., potwierdzonego patentem cesarskim z 5 lipca 1853 r. oraz wskazać, czy uprawnienie to przysługiwało powodowi na dzień 11 X 1946 r. tj. dzień wejścia w życie prawa rzeczowego. Ponadto pytano mnie, czy świadczenie wynikające z aktu erekcyjnego parafii ma charakter publicznoprawny czy też prywatnoprawny<sup>7</sup>.

Jako biegli sądowi byli także powoływani moi koledzy z Katedry Historii Prawa Polskiego UJ.

W 1997 r. Sąd Wojewódzki w Krośnie wystąpił w sprawie udzielenia opinii w kwestii następującej: „Czy bezpośrednio po wkroczeniu armii radzieckiej na teren Polski, a w szczególności do dnia 1 listopada 1944 r. pełnienie funkcji sekretarza Powiatowej Rady Narodowej wiązało się z pobieraniem wynagrodzenia, czy też była to funkcja pełniona bezpłatnie?”<sup>8</sup>.

Ten sam Sąd Wojewódzki w Krośnie zażądał w toku postępowania uzupełnienia opinii. Postawione w odezwie pytanie brzmiało: „Czy pełnienie funkcji sekretarza Powiatowej Rady Narodowej w okresie od 26 października 1944 r. do 16 listopada 1947 r. wiązało się z pobieraniem wynagrodzenia, czy też była to funkcja pełniona bezpłatnie? Jeżeli obowiązujące wówczas przepisy wprowadzały odpłatne pełnienie tej funkcji (w czasie trwania powyższego okresu), to prosi się o podanie, od kiedy została wprowadzona ta odpłatność i w jakiej wysokości. Czy możliwe było pobieranie wynagrodzenia za pełnienie tej funkcji w terenowych organach władzy w przypadku otrzymania wynagrodzenia z innego źródła?”<sup>9</sup>

Niezwykle ciekawy i merytorycznie doniosły był udział moich kolegów z Katedry Historii Prawa Polskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego w roli biegłych w sprawie toczącej się w Sądzie Okręgowym w Krakowie w 2006 r.<sup>10</sup> Ich zadaniem była odpowiedź na pytanie o charakter prawny istnienia i legalność działania tzw. *Judenratu* oraz organizacja i zasady działania Gminy Miejskiej Kraków w okresie okupacji hitlerowskiej<sup>11</sup>.

Z tego krótkiego przeglądu spraw widać, że sądy angażowały biegłych historyków prawa w odniesieniu do zagadnień z różnej przeszłości. Sprawy dotyczy-

<sup>6</sup> Sygnatura akt: I C 26/09.

<sup>7</sup> Zob. J. Maziarz, *Biegły sądowy...*, *op. cit.*, s. 18.

<sup>8</sup> Cyt. za: J. Maziarz, *Biegły sądowy...*, *op. cit.*, s. 18.

<sup>9</sup> *Ibidem*.

<sup>10</sup> Sygnatura akt: I C 1845/05.

<sup>11</sup> Zob. J. Maziarz, *Biegły sądowy...*, *op. cit.*, s. 19.

ły średniowiecza, a konkretnie czasów panowania króla Kazimierza Wielkiego, czyli XIV wieku, z kolei wieku XIX w., a następnie czasów okupacji hitlerowskiej i okresu powojennego, sięgając Polski Ludowej.

#### 4

We wspomnianej wyżej sprawie o prawo poboru drewna z lasu z powództwa parafii w Niepołomicach, rozpoznawanej w pierwszej instancji w Sądzie Rejonowym w Wieliczce, toczyły się dwa osobne postępowania. Pierwsze toczyło się w trybie powództwa o ustalenie z art. 189 kpc. Chodziło więc o ustalenie stosunku prawnego lub prawa. W tej sprawie po wydaniu mojej opinii, sąd ustalił istnienie prawa.

Opinia ta była właściwie pracą naukową. Udałem się do Niepołomic, uzyskałem dostęp do aktu erekcyjnego króla Kazimierza Wielkiego, akt ten odpisałem, przetłumaczyłem z języka łacińskiego na język polski. Nie było to zadanie łatwe. Był to oryginalny dokument z XIV w. pisany ręcznie, po łacinie, ze skrótami paleograficznymi. Miejscami, głównie na liniach złożenia, dokument był uszkodzony. W świetle tego dokumentu parafia w Niepołomicach otrzymała od króla prawo poboru drzewa z okolicznych lasów królewskich. Pod względem natury prawnej było to prawo podobne służebności. Nie była to jednak typowa służebność gruntowa, gdyż prawo to było związane z kościelną osobą prawną, to jest parafią, a nie z określonym gruntem władającym. Z innych dokumentów wynikało, że w 1853 r. namiestnictwo we Lwowie, wykonując postanowienia patentu cesarskiego dotyczącego regulacji służebności, dokonało przekształcenia tego prawa. Ustalono wówczas, że z okolicznych lasów przysługuje parafii prawo poboru drewna na opał w liczbie około 16 kubików. Drewno to w pewnej ilości miało być przez zarząd lasu przygotowane raz w roku i wydane parafii. Prawo więc z pierwotnego służebnictwa zmieniło się w ciężar realny, czyli stałe świadczenie rzeczowe związane z gruntem.

Ciężary realne mogły zostać wykupione przez właściciela gruntu obciążonego. W tym przypadku do wykupu nigdy nie doszło. Prawo to przetrwało, albowiem nie podlegało ono ustawie z 21 czerwca 1939 r. o zniesieniu służebności w województwach krakowskim, lwowskim, stanisławowskim, tarnopolskim i ziemi cieszyńskiej<sup>12</sup>. Dekret o prawie rzeczowym z 1946 r. utrzymał instytucje ciężarów realnych<sup>13</sup>. Zostały one zniesione w 1964 r. To znaczy nie można było

<sup>12</sup> Dziennik Ustaw z 1939 r., nr 59, poz. 389.

<sup>13</sup> Dekret z 11 października 1946 r. Prawo rzeczowe (Dz.U. nr 57, poz. 319), tyt. IX: Ciężary realne, art. 279–289. Por. art. 279 § 1: „Ciężar realny polega na obowiązku powtarzających się świadczeń na rzecz oznaczonej osoby ze strony każdorazowego właściciela nieruchomości”.

ich ustanawiać. Natomiast przepisy wprowadzające kodeks cywilny utrzymały w mocy ciężary realne istniejące<sup>14</sup>.

Biegli powoływani są zasadniczo na ustalenie faktów. Opinia biegłego to jeden z dowodów w postępowaniach sądowych. Opinie biegłych dotyczą stanu faktycznego. Pojęcie faktu jest złożone. Faktem jest nie tylko ścisła zaszłość w świecie zewnętrznym, ale często zaszłość w połączeniu z normą prawną, która nadaje określonym zdarzeniom prawne znaczenie. Biegły historyk prawa ustala fakty na tle prawnym i w związku z prawem.

Prawo określa z reguły istotę danego faktu w świetle prawa. W przypadku biegłego historyka prawa kwestia ta przedstawia się jednak inaczej. Przedmiotem opinii jest w tym przypadku nie tyle sfera czysto faktyczna, ile ocena prawna tych faktów w świetle obowiązującego w dacie zdarzenia prawa postrzeganego nie tylko przez literę tego prawa, ale także z uwzględnieniem judykatury tego czasu, a także doktryny prawnej. W przedmiotowej sprawie posługiwałem się orzecznictwem Sądu Najwyższego i literaturą prawniczą, odnoszącą się do ciężarów realnych.

We wspomnianej sprawie o prawo poboru drzewa z lasu na rzecz Parafii w Niepołomicach moja opinia nie była jednoznacznie oceniana przez sądy, które orzekały w tej sprawie.

Sąd Rejonowy w Wieliczce w swym pierwszym wyroku w procesie o ustalenie prawa ustalił, posłużony się moją opinią, istnienie po stronie powodu prawa poboru drzewa z lasów. W uzasadnieniu wyroku stwierdził, że pierwotne wynikające z aktu erekcyjnego Kazimierza Wielkiego służebnictwo doznało przekształcenia w ciężar realny w 1853 r. na mocy reskryptu namiestnika. Prawo to nie wygasło także w okresie PRL.

Okręgowa Dyrekcja Lasów Państwowych wniosła w tej sprawie apelację, która okazała się skuteczna. Wyrok został uchylony, a sprawa przekazana do ponownego rozpoznania. W uzasadnieniu wyroku Sąd Okręgowy w Krakowie wyraził stanowisko negatywne wobec opinii – nie tyle jej treści co samego faktu powołania biegłego historyka prawa. Powołał się na zasadę, że obowiązkiem sądu jest znać prawo. Zdaniem Sądu ustalenia biegłego wykraczały poza ramy ścisłych faktów i dotyczyły skutków prawnych. To wszystko – zdaniem Sądu Okręgowego – stanowiło obowiązek sądu I instancji, nie wyłączając ustalenia prawa na podstawie dokumentu króla Kazimierza Wielkiego<sup>15</sup>.

Komentując to stanowisko, pragnę podnieść, że nie wyobrażam sobie, aby sąd orzekający w sprawie był w stanie odczytać oryginalny dokument z czasów Kazimierza Wielkiego, pisany po łacinie skrótami paleograficznymi. Z mojego

<sup>14</sup> Ustawa z 23 kwietnia 1964 r. Przepisy wprowadzające kodeks cywilny (Dz.U. z 1964 r., nr 16, poz. 94), art. XXXVII.

<sup>15</sup> Zob. J. Maziarz, *Biegły sądowy...*, s. 36.

punktu widzenia stanowisko Sądu Okręgowego było żądaniem wykonania rzeczy niemożliwej. *Nota bene*, sam Sąd Okręgowy w dalszej części uzasadnienia posłużył się moją opinią, przedstawiając stan faktyczny sprawy. Używał przy tym moich wyrażen i argumentacji<sup>16</sup>. Sprawa wróciła więc ponownie do I instancji. Sąd Rejonowy ponownie rozpoznając sprawę, zrezygnował z powołania biegłego historyka prawa. Ustalając stan faktyczny, posłużył się moją opinią milcząco. W sprawie zapadł ponownie wyrok ustalający istnienie po stronie parafii prawa poboru drewna z lasu jako ciężaru realnego, które przetrwało do czasów współczesnych.

Strona pozwana, czyli Dyrekcja Okręgowa Lasów Państwowych wniosła apelację opartą na zarzucie błędnej oceny prawnej. Zdaniem Dyrekcji, prawo to było służebnością i zostało zniesione ustawą z 1939 r. Apelacja i tym razem okazała się skuteczna. Sąd Okręgowy w Krakowie, który rozpoznawał tę sprawę w postępowaniu odwoławczym nie uznał zarzutu apelującego w odniesieniu do kwalifikacji istoty prawa. Też był zdania, że chodziło tutaj o ciężar realny. Powództwo parafii zostało oddalone na podstawie braku legitymacji do wniesienia powództwa o ustalenie w przypadku istnienia możliwości wniesienia powództwa o świadczenie. Zdaniem Sądu Okręgowego, strona powodowa, która ma roszczenie o zapłatę z tytułu przysługującego jej prawa, powinna wnieść tego rodzaju powództwo, a nie powództwo o ustalenie prawa lub stosunku prawnego. Był to w jakiejś mierze zarzut pod adresem pełnomocnika strony powodowej, który przygotowywał pozew. Tym razem Sąd Okręgowy w innym składzie był bardziej przychylny do idei zasięgnięcia opinii biegłego historyka prawa. Wytknął Sądowi Rejonowemu, że poczynił ustalenia bez żadnej wyraźnej podstawy, a tymczasem ustalenia te wymagały wiadomości specjalnych.

Po przegranej sprawie parafia zdecydowała się wnieść nowy pozew. Tym razem był to pozew o świadczenie, a ściślej: o zapłatę równowartości drewna za okres nieprzedawniony (wynosił on 10 lat). Sąd I instancji w nowym postępowaniu powołał mnie ponownie na biegłego w tej sprawie. Odezwa, jaką do mnie skierował, zlecająca sprawę, zawierała identyczne pytania jak poprzednio.

Opinię tę wykonałem, tym razem bez większego nakładu pracy, gdyż mogłem się posłużyć poprzednią opinią. Wyrok I instancji zasądzał to powództwo. Ustalenie prawa poboru drewna stanowiło tylko przesłankę dla roszczenia o świadczenie, czyli o zapłatę.

Oczywiście, jak poprzednio, strona pozwana, czyli Okręgowa Dyrekcja Lasów wniosła apelację.

Sąd Okręgowy w Krakowie oddalił tę apelację. Tym samym powództwo o zapłatę zostało zasądzone. Uzasadnienie tego wyroku było jednak dla mnie zaskakujące. Sąd ten bowiem jak najbardziej zgodził się z ustaleniami odnośnie

<sup>16</sup> Por. *ibidem*, s. 39.

do początków prawa w czasach Kazimierza Wielkiego, jak też z tym, że prawo to zostało przekształcone w ciężar realny reskrytem Namiestnictwa lwowskiego w 1853 r. Podzielił też pogląd, że prawo to nie zostało zniesione ustawą z 1939 r. ani później i pozostało jako ciężar realny. Zdaniem Sądu prawo to jednak wygasło w okresie PRL przez jego długoletnie niewykonywanie. Istotnie w okresie 1950–1989 Lasy Państwowe nie wydawały drewna parafii. Natomiast na powrót zaczęły to robić w 1990 r. Zdaniem sądu, czyniły to na mocy umowy niepisanej o nieodpłatne świadczenie. Ta umowa zawarta *per facta concludentia* stanowiła w opinii sądu podstawę do zasądzenia powództwa. W wyroku – jako biegły w tej sprawie – Sąd Okręgowy pochwalił mnie jako autora wnikliwej i jasnej opinii historycznoprawnej.

Sprawa zakończyła się pomyślnie dla parafii w tym konkretnym postępowaniu. Wiadomo jednak, że oznaczało to w istocie otwarcie dla Lasów Państwowych możliwości wypowiedzenia umowy i tym samym zniesienia obowiązku świadczenia na rzecz parafii, którego początki tkwiły w czasach Kazimierza Wielkiego.

## 5

Na kanwie tej i innych spraw, w których brałem udział ja oraz moi koledzy w charakterze biegłych z historii prawa, nasuwają się pewne wnioski.

Po pierwsze, może zachodzić potrzeba udziału biegłego historyka prawa w postępowaniach sądowych, zwłaszcza z prawa cywilnego. Przedmiotem opinii biegłego historyka prawa jest nie tylko treść obowiązującego w przeszłości prawa, ile praktyka jego stosowania w danym miejscu i czasie. Prawo w przeszłości, zwłaszcza odległej, mieści się w zakresie pojęciowym prawa obcego, o którym mowa jest w art. 1143 § 3 kodeksu postępowania cywilnego.

Po drugie, nie należy z góry oznaczać granic czasów, w których można, a w których nie wolno zasięgać opinii historyka prawa, utrzymując na przykład, że można w odniesieniu do czasów staropolskich czy zaborów, natomiast innych już nie. Potrzeba zasięgnięcia opinii może dotyczyć różnych okresów, a więc także międzywojnia, lat okupacji niemieckiej czy sowieckiej, a także okresu powojennego. Sędziom i innym praktykom prawa potrzebna jest wiedza historyczna. Wszędzie tam, gdzie toczą się spory o własność, o zwrot nieruchomości, o odszkodowanie, sprawy rehabilitacyjne, spadkowe – nierzadko zachodzi potrzeba oceny prawnej z dalekiej nawet przeszłości. Wymaga to znajomości przynajmniej dawnych źródeł prawa cywilnego czy administracyjnego. W grę może wchodzić także dawna praktyka notarialna. Wiedza z tego zakresu pozwoliłaby oceniać ważność i skuteczność dokumentów. Elementy

tej wiedzy historycy prawa powinni zaproponować w ofercie programowej dla studentów.

Po trzecie, w konkretnych sprawach biegły historyk prawa może być szczególnie konieczny dla prawidłowego orzekania w danej sprawie, aby wyrok sądowy oparty był na prawidłowo ustalonych przesłankach faktycznych i prawnych. W wielu przypadkach, uwzględniając okoliczności miejsca i czasu, wiedza historyka prawa należy do kategorii wiadomości specjalnych, których nie można wymagać od sądu.

ANNA MOSZYŃSKA, ZBIGNIEW NAWORSKI  
(Toruń)

## *Użyteczność historii prawa dla współczesnego wymiaru sprawiedliwości*

1. Uwagi ogólne na temat profilu kształcenia przyszłych prawników. 2. Przydatność przedmiotów historycznoprawnych dla budowy formatu kulturowego prawnika. 3. Sprawa S.A. Giesche w Katowicach. 4. Sprawa związana z nabywaniem przez Skarb Państwa własności opuszczonych nieruchomości na podstawie przepisów Kodeksu Napoleona. 5. Rozstrzygnięcie, który przepis kodeksu cywilnego reguluje kwestię zalania lokalu sąsiadowi z niższego piętra. 6. Sprawa o uzgodnienie treści księgi wieczystej z rzeczywistym stanem prawnym na obszarze b. dzielnicy pruskiej z 1938 r. 7. Zasiedzenie nieruchomości na kresach wschodnich nabytej w 1930 r. 8. Wnioski.

### 1

Niemal od pierwszych lat powojennych aż po dzień dzisiejszy na uniwersyteckich wydziałach prawa trwa nieustający spór o miejsce i wymiar przedmiotów historycznoprawnych w programach nauczania przyszłych prawników. Co charakterystyczne, spór ten toczy się w zasadzie wyłącznie w ramach wewnętrznych dyskusji w gronie środowiska akademickiego; nie wypowiadają się na ten temat w ogóle, a przynajmniej nie wypowiadają się publicznie reprezentanci praktyki.

Spór ten zaostrzył się znacznie w ostatnich latach, w związku z koncepcjami lansowanymi przez byłą minister Barbarę Kudrycką, która w trakcie przeprowadzanych rewolucyjnych niemal reform, za jeden z głównych wątków tychże reform uznała tzw. „uzawodowienie” studiów wyższych. Dla studentów prawa oznaczać miałyby to co najmniej marginalizację, jeżeli nie likwidację przedmiotów historycznoprawnych oraz – w następnej kolejności – teoretycznoprawnych.

Ministerialne postulaty były zgodne z poglądami części naszego środowiska, zwłaszcza – co budzi nasze zdziwienie – cywilistów, kwestionujących przydatność wspomnianych przedmiotów, jakoby mało lub zgoła w ogóle niepotrzebnych przyszłym praktykom.

Tego typu poglądy (i programy) są w dużej mierze zbieżne z kontynentalną koncepcją kształcenia studentów (zwłaszcza niemiecką), w której główny nacisk kładzie się na praktyczne przygotowanie absolwenta szkoły wyższej,

a który z szeroko pojętą rzeczywistością życia zawodowego spotyka się już na studiach w ramach rozbudowanych studenckich praktyk.

Przeciwstawne stanowisko prezentuje koncepcja anglosaska, gdzie przywiązuje się zasadniczą wagę do wykształcenia ogólnego z rozbudowanymi przedmiotami bezpośrednio w praktyce mało (lub nawet wcale) przydatnymi (wystarczy popatrzeć na programy studiów prawniczych amerykańskich uniwersytetów z tzw. Ligi Bluszczonej). Przyjmuje się tam założenie, że tak wszechstronnie przygotowany absolwent z łatwością zdobędzie pełne kwalifikacje w trakcie stażu weryfikującego jego wiedzę i umiejętności.

## 2

W owym sporze zdecydowanie opowiadamy się za tym drugim rozwiązaniem i to nie tylko dlatego, że reprezentujemy nauki historycznoprawne. Wykształcenie ogólne w zawodach prawniczych ma bowiem zasadnicze znaczenie, a wchodząca w jego skład znajomość historii państwa i prawa jest nadal przydatna, także w praktyce.

Po pierwsze, wykształcenie ogólne jest niewątpliwie związane z formatem kulturowym każdego człowieka. Prawnicy zawsze uchodzili za elitę intelektualną kraju. Podstawowy wpływ na to miało ich wszechstronne humanistyczne wykształcenie, którego podstawy tkwiły w szkolnictwie średnim. W II Rzeczypospolitej wykształcenie tego typu oferowały licea ogólnokształcące o profilu klasycznym, gdzie nauczano choćby greki i łaciny. W Polsce Ludowej, co prawda, je zlikwidowano, ale kadra nauczycielska aż do końca lat 60. wywodziła się jeszcze z tamtej epoki i opierała się na ludziach o wysoko rozwiniętym etosie pracy, dzięki czemu nauki humanistyczne w szkolnictwie średnim stały na wysokim poziomie.

Niestety od czasów Edwarda Gierka rozpoczęł się okres bezustannych reform oświatowych, które jeszcze zintensyfikowano po zmianie ustrojowej. Niezależnie od intencji reformatorów, zmian strukturalnych i programowych, proces ten w konsekwencji spowodował ciągłe obniżanie poziomu wymagań, a w konsekwencji poziomu wiedzy. Jeżeli dodamy do tego pauperyzację zawodu nauczyciela (i nie mamy tu na myśli wyłącznie pauperyzacji materialnej), to otrzymany obraz rysuje się raczej ciemnymi niż jasnymi barwami.

Podobne zjawiska po zmianach ustrojowych obserwujemy na wyższych uczelniach. Przyjęcie absurdalnego założenia, że studia wyższe może skończyć każdy i akceptacja działalności ponad 400 szkół wyższych, drastycznie obniżyło poziom nauczania, co widać niemal każdego dnia w naszym życiu publicznym. Co więcej, na uczelnie trafiają coraz gorzej przygotowani absolwenci szkół średnich z marną znajomością historii ojczyzny, a także polskiej literatu-

ry. Jeżeli dorzucimy do tego praktycznie otwarcie zawodów prawniczych i pozabawienie wpływu na dopływ do tych zawodów korporacji prawniczych – to i tu otrzymamy obraz znowu malowany raczej czarnymi niż jasnymi barwami.

Uważamy, że w tej sprawie wszystkie środowiska prawnicze powinny zacząć walkę o przywrócenie dawnej wysokiej rangi zawodom prawniczym i to już od poziomu studiów wyższych.

Przedmioty historycznoprawne starają się dostosować do wymagań praktyki. Dziś już dość rzadko w ramach wykładów kursowych uczy się w miarę szczegółowo państwa Piastów czy Rzeczypospolitej szlacheckiej – zostawia się to wykładom monograficznym. Dzisiejszy student nie wie więc co to jest „duży Bardach” czy czterotomowy „Koranyi”. Historię prawa wykłada się szczegółowo, zaczynając od wielkich kodyfikacji XIX-wiecznych, a kończy na prawie cywilnym i karnym epoki PRL, o której także dzisiejsi maturzyści wiedzą niewiele.

Prawnik praktyk bez znajomości historii państwa i prawa byłby więc zdecydowanie intelektualnie uboższy.

Ale jest też i drugi powód uzasadniający konieczność znajomości historii prawa przez prawników praktyków. Nadal przecież w orzecznictwie konieczna jest głęboka znajomość źródeł prawa sięgająca końca XVIII stulecia i całego wieku XIX z kodeksem Napoleona na czele<sup>1</sup>. Nie ma miesiąca, żebyśmy nie zetknęli się z prośbami sędziów lub adwokatów o informację w tego typu sprawach. Wystarczy też prześledzić orzecznictwo Sądu Najwyższego, żeby zauważyć, że sytuacje takie zdarzają się wcale nierzadko.

Dotyczy to przede wszystkim cywilistów (w szerokim tego słowa znaczeniu), ale znajomość historii prawa potrzebna jest także coraz częściej prawnikom z Prokuraturii Generalnej Skarbu Państwa, komórkom prawnym organów samorządu terytorialnego (zwłaszcza w dużych miastach), terytorialnej administracji rządowej i, co zaskakujące, także prokuratorom zajmującym się szeroko pojętą przestępczością gospodarczą.

Co więcej, trzeba podkreślić, że część środowiska prawniczego swoją dobrą znajomością historii wykorzystuje nie tylko w interesie klienta czy społecznym, ale także w interesie własnym (wystarczy przytoczyć tu przykłady wielu nadużyć dotyczących nabywania prawa własności kamienic pożydowskich czy polniemieckich).

Z kolei brak tej wiedzy u prawników zatrudnionych w rozmaitych agendach rządowych, czy szerzej – organach władzy – powodować może i powoduje często znaczne straty Skarbu Państwa i jednostek samorządu terytorialnego.

Ten powód – *stricte* praktyczny, uzasadniający konieczność znajomości historii prawa chcielibyśmy zilustrować kilkoma przykładami, głównie z orzecznictwa sądów.

<sup>1</sup> Por. ostatnio J. Maziarz, *Biegły sądowy z zakresu historii prawa*, Kraków 2014, s. 165.

## 3

Przykład pierwszy ilustrujący zjawisko znacznie szersze i budzące stosunkowo duże zainteresowanie nie tylko kręgów prawniczych, ale i opinii społecznej, dotyczy niemal masowego zjawiska reaktywowania przedwojennych spółek, nie w celu ponownego podjęcia działalności, lecz w celu uzyskania odszkodowania za ich znacjonalizowany w czasach Polski Ludowej majątek. Najsłynniejsza jest tu oczywiście sprawa przedwojennej S.A. Giesche w Katowicach. Przed wojną spółka była właścicielem sporej części Katowic – należało do niej ponad 3,5 tys. nieruchomości (kopalnie, fabryki, budynki mieszkalne) – w sumie 9 tys. ha gruntów<sup>2</sup>.

Reaktywowana w 2005 r. spółka wystąpiła o zwrot majątku znacjonalizowanego przez komunistów oraz przejętego rzekomo bezprawnie przez aktualne władze miasta. Roszczenia prawnicy spółki określili na 341 mln zł<sup>3</sup>.

Giesche S.A. była w II RP największą firmą przemysłową. Należała do amerykańskiego koncernu Silesian American Corporation z siedzibą w stanie Delaware; jej kapitał przekraczał ówczesne 170 mln złp. (35 mln dol.)<sup>4</sup>. Po wojnie majątek spółki został znacjonalizowany, a w księgach wieczystych dokonano wpisu „nacjonalizacja – majątek poniemiecki”. Jednocześnie jednak w październiku 1946 r. członkowie zarządu spółki złożyli w Sądzie Rejestrowym w Katowicach wnioski o wykreślenie wpisów dokonanych w czasie wojny przez okupanta, co zostało uczynione. Z kolei w kwietniu 1948 r. w konsulacie RP w Nowym Jorku zostały zarejestrowane 172 akcje na okaziciela spółki Giesche w Katowicach. Rejestracji dokonano w trybie dekretu z 3 lutego 1947 r. o rejestracji i umarzaniu niektórych dokumentów na okaziciela emitowanych przed 1 września 1939 r. Z kolei na mocy postanowień układu z lipca 1960 r. zawartego między rządami USA i PRL, firmie Silesian Corporation przyznano odszkodowanie za znacjonalizowane mienie w wysokości 40 mln. dol., które wypłacano ratami do 1981 r. Według Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego 80% tej kwoty dotyczyło akcji Giesche. Papiery spółki zostały przekazane władzom PRL i przewiezione do kraju, gdzie rzekomo trafiły do Ministerstwa Finansów. Miały zostać zniszczone, ale w połowie lat 80. zamiast do papierni w Konstancinie trafiły do tamtejszego skupu makulatury. Stamtąd wyniósł je jeden z pracowników, który sprzedał je znanemu kolekcjonerowi przedwojennych akcji spółek działających w Polsce. W 2005 r. do owego kolekcjonera zgło-

<sup>2</sup> W. Surmacz, *Giesche wraca po majątek*, wydanie cyfrowe magazynu Forbes, <http://www.forbes.pl/artykuly/sekcje/Strategie/giesche-wraca-po-majatek,20017,1> (dostęp: 17.01.2014 r.).

<sup>3</sup> *Sąd: reaktywacja spółki Giesche była bezprawna*, „Puls Biznesu”, <http://www.pb.pl/3535190,38221,sad-reaktywacja-spolki-giesche-byla-bezprawna> (dostęp: 30.01.2014 r.).

<sup>4</sup> W. Surmacz, *Giesche wraca...*, s. 1.

sili się prawnicy z Gdyni, którzy odkupili wszystkie akcje za kwotę 200 tys. zł. Na tej podstawie reaktywowali spółkę i weszli w skład jej zarządu<sup>5</sup>.

Od tego czasu wygrali kilkanaście rozpraw sądowych (m.in. w 2007 r. odzyskali 140 ha w różnych dzielnicach Katowic). Złożyli też kilkanaście wniosków o wykreślenie Skarbu Państwa z ksiąg wieczystych majątku należącego do Giesche. Większość spraw w tym zakresie także zakończyła się ich sukcesem przed sądami administracyjnymi. Ponadto prawnicy spółki odnaleźli w Katowicach, Piekarach Śląskich i Chrzanowie księgi wieczyste nieruchomości, gdzie Giesche wciąż jest wpisana jako właściciel.

Działania zarządu zaktywizowały prezydenta Katowic, który poinformował o sytuacji ABW i Ministra Sprawiedliwości. Efektem tego zawiadomienia było uruchomienie śledztwa, a następnie sporządzenie aktu oskarżenia przez Prokuraturę Okręgową w Tarnobrzegu, która zarzuciła czterem akcjonariuszom – członkom zarządu stworzenie oszukańczego mechanizmu polegającego na podaniu się za prawnych sukcesorów praw majątkowych akcji na okaziciela przedwojennej spółki Giesche i usiłowanie wyłudzenia majątku na kwotę 341 mln zł.<sup>6</sup>

Dodajmy, że w lutym 2010 r. agenci ABW widowiskowo zatrzymali owych akcjonariuszy, skuli ich kajdankami i przewieźli do aresztu śledczego w Tarnobrzegu w celu przesłuchania i postawienia zarzutów. Cała nagłośniona w mediach akcja miała na celu zniechęcenie potencjalnych naśladowców. Zatrzymanych natomiast po 48 godzinach zwolniono z aresztu<sup>7</sup>.

Do końca 2013 r. gdyńscy prawnicy byli górą. Do dziś twierdzą, że, po pierwsze, spółka była polska, a nie niemiecka, a akcjonariuszami byli Amerykanie, a nie Niemcy. Po drugie, spółka nie została zlikwidowana, bo do 2005 r. figurowała w rejestrze handlowym, a jej reaktywacja oznaczała jedynie wpisanie do KRS-u. Utrzymują też, że zanim kupili akcje, sprawdzili ich historię i status spółki, a ponadto brak dowodów, że akcje Giesche były kiedykolwiek w posiadaniu Skarbu Państwa<sup>8</sup>.

Od 2012 r. przed Sądem Okręgowym w Warszawie toczy się proces karny przeciwko akcjonariuszom, Sprawa liczy 61 tomów akt, a oskarżonym grozi do 10 lat pozbawienia wolności. Oczywiście odpowiadają z wolnej stopy<sup>9</sup>.

<sup>5</sup> *Ibidem*.

<sup>6</sup> *Akcje Gieschedokupienia w skupie makulatury*, wydanie cyfrowe magazynu „Forbes”, <http://www.forbes.pl/proces-ws-reaktywacji-giesche-akcje-do-kupienia-w-skupie-makulatury,artykuly,161815,1,2.html> (dostęp: 30.01.2014 r.).

<sup>7</sup> W. Surmacz, *Giesche wraca...*, s. 3.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 2–3.

<sup>9</sup> T. Prusek, *Problem z przedwojennymi akcjami. Powtórka z historii spółki Giesche*, wydanie cyfrowe „Gazety Wyborczej”, [http://wyborcza.biz/biznes/1,100896,15134776,Problem\\_z\\_przedwojennymi\\_akcjami\\_\\_Powtorka\\_z\\_historii.html](http://wyborcza.biz/biznes/1,100896,15134776,Problem_z_przedwojennymi_akcjami__Powtorka_z_historii.html) (dostęp: 30.01.2014 r.).

Do tego też czasu jedynym organem łamiącym prawo był prezydent Katowic, który konsekwentnie nie wydawał spółce ani jednego wypisu z rejestru gruntów, mimo dwukrotnych wyroków w tej mierze Naczelnego Sądu Administracyjnego<sup>10</sup>.

Na początku 2014 r. nastąpił jednak „niespodziewany zwrot akcji”. Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał apelację spółki od wyroku Sądu Rejonowego, który uchylił swoje wcześniejsze postanowienie, zezwalające na odbycie walnego zgromadzenia akcjonariuszy spółki Giesche, które dało początek jej reaktywacji<sup>11</sup>. Postanowienie to zaskarżyła katowicka prokuratura, wskazując, że w sprawie pojawiły się nowe okoliczności, a sama reaktywacja spółki była bezprawna. Sąd Okręgowy oddalił apelację (akcjonariusze wnosili, że złożona przez prokuraturę skarga była spóźniona). Wyrok jest prawomocny i oznacza bezzasadność wszystkich roszczeń akcjonariuszy.

Naszym zdaniem, mimo ostatecznego wyroku, sprawa spółki Giesche na tym się nie zakończy, a wynik ostateczny wcale nie jest pewny.

Na tym tle poza faktem oczywistym, że *ignorantia iuris nocet* (w tym przypadku historii prawa) nasuwa się kilka innych uwag związanych z sytuacją prawną reaktywowanych przedwojennych spółek, z działaniami naszych polityków, którzy swą niewiedzą i zaniedbaniami w istocie rzeczy tego typu nadużycia w majestacie prawa prowokują i – co najważniejsze – coraz bardziej niepokojące zjawisko przerzucania na wymiar sprawiedliwości odpowiedzialności za obronę interesu publicznego, które wymusza balansowanie przez organy sądowe na granicach prawa, a prokuraturze zdarza się nawet to prawo przekraczać.

#### 4

Przykład drugi dotyczy głośnej sprawy związanej z nabywaniem przez Skarb Państwa własności opuszczonych nieruchomości na podstawie Kodeksu Napoleona. Stan faktyczny przedstawiał się następująco: Prezydent miasta Łodzi (reprezentujący Skarb Państwa jako Starosta Powiatowy) wniósł o założenie księgi wieczystej dla dwóch działek gruntu położonych w Łodzi i wpisanie w nowej księdze Skarbu Państwa jako właściciela tych nieruchomości. Wskazał, że Skarb Państwa nie posiada dokumentu stwierdzającego nabycie własności nieruchomości, a z dołączonego do wniosku wypisu i wyciągu z rejestru gruntów wynikało, że właściciel tej nieruchomości nie jest ustalony. Swój tytuł do nieruchomości Skarb Państwa wywodził z reguły określonej w art. 713

<sup>10</sup> W. Surmacz, *Giesche wraca...*, s. 2.

<sup>11</sup> *Sąd: reaktywacja spółki Giesche...*, s. 1.

Kodeksu Napoleona: „Dobra nie mające właściciela należą do państwa”. Sąd Okręgowy w Łodzi, który rozpoznawał sprawę w II instancji, powziął istotne wątpliwości dotyczące interpretacji tego przepisu *Code Civil* i skierował zagadnienie prawne do rozstrzygnięcia Sądu Najwyższego.

Sąd Najwyższy już trzeci raz w ciągu zaledwie roku zabrał głos w sprawie zastosowania art. 713 Kodeksu Napoleona<sup>12</sup>. W uchwale z 2013 r. Sąd Najwyższy, potwierdzając dotychczasowe orzecznictwo, stwierdził, że przepis ten może stanowić samodzielną podstawę dokonania wpisu w księdze wieczystej prawa własności nieruchomości na rzecz Skarbu Państwa<sup>13</sup>. Oczywiście tylko w wypadkach, gdy przesłanki nabycia prawa własności określone w *Code Civil* spełnione zostały w czasie jego obowiązywania i tylko w odniesieniu do nieruchomości położonych na tej części ziem polskich, na których wprowadzono francuski kodeks cywilny.

Analizując art. 713 Kodeksu Napoleona, Sąd Najwyższy wskazał na istotne wątpliwości związane z jego interpretacją. Zwrot „dobra nie mające właściciela” oznacza przede wszystkim dobra niczyje, jednak zarówno dawne prawo polskie, jak i współczesne, nie znają pojęcia nieruchomości niczyjej. Biorąc pod uwagę argumenty systemowe i funkcjonalne Sąd przyjął szeroką wykładnię art. 713, jako odnoszącego się nie tylko do nieruchomości niczyich, których „w znaczeniu prawnym nie było i nie ma”, ale jako dotyczącego również sytuacji, w których właściciel nieruchomości pozostaje nieznany<sup>14</sup>. Tylko taka wykładnia bowiem pozwala na uregulowanie stosunków własnościowych. Na tych ziemiach polskich, na których obowiązywał *Code Civil*, toczyły się liczne działania wojenne (wojny napoleońskie, powstania narodowe, dwie wojny światowe). Jak więc słusznie argumentował Sąd: „Z działaniami wojennymi wiąże się zniszczenia wojenne oraz zmiany polityczne, które mogą powodować faktyczne porzucanie nieruchomości przez dotychczasowych właścicieli i utrwalanie się takich stanów. Do tego dochodzą trudności związane z zebraniem odpowiedniej dokumentacji, która mogła ulec zniszczeniu”<sup>15</sup>. Z tych względów Sąd przyjął, że zasada domniemania własności państwowej odnosi się także do tych nieruchomości, których właściciela nie da się ustalić.

<sup>12</sup> Por. postanowienie z dnia 20 czerwca 2012 r., I CSK 220/12 (Orzecznictwo Sądu Najwyższego. Izba Cywilna. Zbiór Dodatkowy 2013 B, poz. 41) oraz wyrok z dnia 20 września 2012 r., IV CSK 46/12 (niepubl.).

<sup>13</sup> Uchwała Sądu Najwyższego z 27 czerwca 2013 r., III CZP 29/13, <http://www.sn.pl/Sites/orzecznictwo/Orzeczenia2/III%20CZP%2029-13.pdf> (dostęp: 10.03.2014 r.).

<sup>14</sup> Uzasadnienie uchwały SN z dnia 27 czerwca 2013 r.

<sup>15</sup> *Ibidem*.

## 5

Kolejny przykład związany jest z niedawnym orzeczeniem składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 19 lutego 2013 r. W uchwale „siódemki” Sąd Najwyższy rozstrzygnął ostatecznie długi spór o to, który przepis kodeksu cywilnego reguluje kwestię zalania lokalu sąsiadowi z niższego piętra. Dotychczas w doktrynie i orzecznictwie ścierały się dwa przeciwstawne poglądy. Zgodnie z pierwszym stanowiskiem, właściwym przepisem była ogólna reguła odpowiedzialności na zasadzie winy – art. 415 k.c. „Kto z winy swej wyrządził drugiemu szkodę, obowiązany jest do jej naprawienia”. Część przedstawicieli doktryny i judykatury opowiadała się natomiast za zastosowaniem w tym zakresie art. 433 k.c. przewidującego odpowiedzialność zajmującego lokal na zasadzie ryzyka za szkodę spowodowaną wylaniem lub wyrzuceniem jakiegokolwiek przedmiotu z pomieszczenia. Omawiana uchwała dotyczy więc nie odległej przeszłości, lecz aktualnie obowiązujących przepisów i współcześnie mogących się wydarzyć stanów faktycznych. Ostatecznie Sąd Najwyższy przychylił się do pierwszego stanowiska, podtrzymując ugruntowaną linię swojego orzecznictwa<sup>16</sup>. Wskazując argumenty na poparcie swojej decyzji, przytoczył zaś szerokie uzasadnienie historyczne. Jak wskazał Sąd, artykuł 433 k.c. powtarza rozwiązanie zawarte w art. 150 kodeksu zobowiązań, który z kolei przejął ją z austriackiego kodeksu cywilnego z 1811 r. Przepis austriacki nawiązywał natomiast do rzymskiej *actione de effusis vel deiectis* za szkodę spowodowaną wylaniem cieczy lub wyrzuceniem przedmiotu z budynku. Sąd Najwyższy podkreślił historyczną funkcję art. 433 k.c. Zarówno w czasach rzymskich, jak i w późniejszych okresach, aż do czasu upowszechnienia się kanalizacji w miastach, *actio de effusis vel deiectis* służyła do dochodzenia naprawienia szkód wyrządzonych wylaniem nieczystości na ulicę. Skoro więc ustawodawca, pomimo istotnej zmiany realiów społecznych, pozostawił w kodeksie cywilnym tę instytucję w niemal niezmiennym brzmieniu – w porównaniu z kodeksem zobowiązań i ABGB – to chciał zachować tradycyjne pojmowanie tej regulacji.

Właściwe rozumienie tego przepisu, prawidłowo dokonany proces interpretacji art. 433 k.c. – podobnie jak wielu przepisów współczesnego prawa – nie może obyć się bez odwołania do ich genezy, bez pogłębionej wykładni historycznej, odszukania źródeł instytucji. W jaki sposób przyszli prawnicy dokonają takiej rzetelnej wykładni, jeśli z programu studiów wyrzucimy historię? Paradoksalnie sędzia czy adwokat będzie musiał doksztalcić się z zakresu hi-

<sup>16</sup> Stanowisko pierwsze prezentowane było niemal konsekwentnie w orzecznictwie Sądu Najwyższego. Przychylała się do niego część przedstawicieli doktryny i judykatury sądów powszechnych. Pozostała część teoretyków i praktyków prawa opowiadała się za stanowiskiem drugim (znany toruński sędzia zwykł mawiać: „takie jest zdanie Sądu Najwyższego, ale ono nie jest trafne”).

storii prawa w czasie swojej praktyki zawodowej. Po zorientowanych praktycznie studiach, niezbędne będzie teoretyczne doksztalcenie w okresie praktyki.

## 6

Czwarty przykład dotyczy sprawy toczącej się przed Sądem Okręgowym w Toruniu, a następnie przed Sądem Apelacyjnym w Gdańsku<sup>17</sup>. W przedmiotowej sprawie powodowie wnieśli o uzgodnienie treści księgi wieczystej z rzeczywistym stanem prawnym, wskazując, że na podstawie umowy sprzedaży działki zawartej w 1938 r. jej własność przeszła na nabywcę. Jak wiadomo, powództwo o uzgodnienie treści księgi wieczystej z rzeczywistym stanem prawnym nie ulega przedawnieniu<sup>18</sup>. Także współcześnie toczą się więc sprawy o sprostowanie w księgach wieczystych wpisów na podstawie zdarzeń prawnych, które miały miejsce wiele lat temu, nierzadko jeszcze pod rządem regulacji zaborczych. Sądy obu instancji przyjęły, że przedstawioną umowę sprzedaży należy ocenić na podstawie przepisów niemieckiego kodeksu cywilnego z 1896 r. (BGB). Kodeks ten, w brzmieniu obowiązującym w 1938 r., do skutecznego przeniesienia własności nieruchomości wymagał dokonania trzech czynności: 1) zawarcia umowy zobowiązującej do przeniesienia własności nieruchomości, 2) powzdania, czyli zgody obu stron, aby nastąpiła zmiana w prawie<sup>19</sup>, 3) wpisania zmiany do księgi wieczystej. Przejście własności nieruchomości na nabywcę następowało dopiero z momentem dokonania wszystkich tych czynności. Jak ustaliły sądy, umowa z 1938 r., pomimo zawartego w niej zwrotu „sprzedaje”, nie przenosiła na kupującego własności spornego gruntu. W niemieckim kodeksie cywilnym bowiem umowa kupna nieruchomości (*Kaufvertrag*) rozbita była na dwie czynności: zobowiązującą i rozporządzającą. Sąd Okręgowy, a następnie Sąd Apelacyjny, doszedł do wniosku, że powzdanie uregulowanie w BGB odpowiada dzisiejszej umowie rozporządzającej – przenoszącej własność na nabywcę. Kodeks cywilny niemiecki, w przeciwieństwie do aktualnie obowiązującego polskiego kodeksu cywilnego, w przypadku sprzedaży nieruchomości gruntowej nie przewidywał takiego rozwiązania, jakie zostało zawarte w art. 155 § 1 k.c. – modelu umowy o podwójnym skutku:

<sup>17</sup> Wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 31 października 2001 r., sygn. akt I ACa 978/01, Orzecznictwo Sądów Apelacyjnych 2003, z. 2, s. 5.

<sup>18</sup> Por. uzasadnienie uchwały składu siedmiu sędziów SN z dnia 15 marca 2006 r., sygn. akt III CZP 106/05.

<sup>19</sup> Sprzedawca i nabywca składali oświadczenie o wyrażeniu zgody na przeniesienie własności gruntu (powzdanie) wobec wydziału hipotecznego, przy czym obie strony musiały być równocześnie obecne (§ 925 BGB).

zobowiązująco-rozporządzającym, przenoszącej równocześnie własność na nabywcę<sup>20</sup>.

Umowa przedstawiona przez powodów wywierała jedynie skutek zobowiązujący, nie obejmowała natomiast powzdania, zwłaszcza że w umowie wyraźnie wskazano, że powzdanie uzależnione było od zgody władz miasta. Zgodnie zaś z § 925 BGB powzdanie dokonane warunkowo było bezskuteczne. Dlatego też sądy obu instancji przyjęły, że nie doszło do przeniesienia własności spornej nieruchomości.

## 7

Ostatni przykład dotyczy sprawy o zasiedzenie nieruchomości toczącej się przed Sądem Rejonowym w Białymstoku. Matka wnioskodawczynie w 1930 r. na mocy aktu notarialnego nabyła działkę gruntu. Aktu tego jednak nie udało się odnaleźć, a nieruchomość nie miała założonej księgi wieczystej ani zbioru dokumentów. W Archiwum Państwowym w Białymstoku udało się jedynie odszukać wpis do repertorium notariusza dotyczący aktu, na który powoływała się wnioskodawczynie. Sąd nie uznał jednak tego dokumentu za wystarczający do wykazania przejścia prawa własności nieruchomości, nie znając bowiem jego treści, nie można było zakładać, że mocą tego aktu została przekazana własność, a nie jedynie posiadanie. Biorąc jednak pod uwagę całokształt okoliczności faktycznych sprawy, wątpliwości Sądu nie budził fakt, że z dniem podpisania aktu notarialnego lub krótko po tym matka wnioskodawczynie objęła przedmiotową działkę w posiadanie samoistne, rozpoczynając tym samym bieg terminu zasiedzenia prawa własności. Nieruchomość położona jest na obszarze, gdzie w 1930 r. obowiązywał tom X część I Zводу Praw Cesarstwa Rosyjskiego. Prawo rzeczowe z 1946 r. weszło w życie z dniem 1 stycznia 1947 r., a zgodnie z przepisami wprowadzającymi ten dekret<sup>21</sup>, do zasiedzenia, którego bieg rozpoczął się przed datą wejścia w życie prawa rzeczowego, stosuje się do tej chwili przepisy tego prawa. Jeżeli jednak zasiedzenie rozpoczęte przed 1 stycznia 1947 r. nastąpiłoby przy uwzględnieniu terminu określonego w przepisach dotychczasowych wcześniej, zasiedzenie następowało z tym wcześniejszym terminem. Zgodnie z regulacją *Swoda Zakonow* nabycie własności następowało z upływem 10 lat samoistnego posiadania bez względu na to, czy posiadacz, wchodząc w posiadanie, był w dobrej czy złej wierze. Co istotne, w przedmiotowej sprawie bieg terminu zasiedzenia przypadł częściowo na czas II wojny światowej i związanej z nią okupacji nie-

<sup>20</sup> Por. *Kodeks cywilny. Komentarz*, red. E. Gniewek, Warszawa 2011, s. 312.

<sup>21</sup> Artykuł XXXIII dekretu z dnia 11 października 1946 r. przepisy wprowadzające prawo rzeczowe i prawo o księgach wieczystych (Dz.U. nr 57, poz. 321).

mieckiej, a więc na okres zawieszenia wymiaru sprawiedliwości<sup>22</sup>. Powszechnie za początek okresu tego zawieszenia przyjmuje się datę 1 września 1939 r., zaś data końcowa jest różna w stosunku do poszczególnych terenów, w zależności od przesuwania się frontu wschodniego. W odniesieniu do Białegostoku Sąd wskazał na dzień 27 lipca 1944 r. jako oficjalnie uznaną datę zakończenia okupacji niemieckiej. Sąd przyjął, że odwieszenie biegu zasiedzenia należy w przedmiotowej sprawie liczyć od dnia 1 września 1944 r., gdyż po zakończeniu działań wojennych potrzebny był czas na zorganizowanie lokalnych władz, administracji czy wymiaru sprawiedliwości. Na tej podstawie Sąd przyjął, że matka wnioskodawczyni nabyła w drodze zasiedzenia przedmiotową nieruchomość z dniem 1 marca 1945 roku<sup>23</sup>.

## 8

Jak wskazują powyższe przykłady, rozstrzyganie spraw sądowych wymaga znajomości nie tylko przepisów historycznoprawnych, lecz dokładnego kalendarium wydarzeń historycznych, znajomości dziejów naszych ziem, która rzutowała na wykładnię i stosowanie przepisów.

Powyżej przedstawione kazusy to jedynie nieliczne z wielu kategorii spraw, w których współcześnie sądy zmuszone są stosować przepisy prawa już dawno nieobowiązującego. Historyczne kodeksy znajdują zastosowanie przede wszystkim w sprawach spadkowych oraz w różnego rodzaju postępowaniach związanych z regulowaniem stanu prawnego nieruchomości: sprawach o zasiedzenie, o uzgodnienie treści księgi wieczystej z rzeczywistym stanem prawnym, sprawach reprivatyzacyjnych. Z uwagi na to, że sprawy te dotyczą albo całych mas spadkowych albo nieruchomości, wartość przedmiotu sporu w tych sprawach jest wysoka. Są to więc nie tylko sprawy skomplikowane, ale też o znacznym ciężarze gatunkowym.

Aby należycie rozpatrywać takie sprawy, konieczna jest gruntowna znajomość obowiązujących uprzednio porządków prawnych i właściwa interpretacja ich przepisów, zwłaszcza specyficznej siatki pojęciowej. Zawsze punkt wyjścia stanowi oczywiście znalezienie właściwej podstawy prawnej rozpoznawanych żądań. Wydawałoby się, że w XXI wieku, w dobie powszechnej cyfryzacji, gdy wszystko można „wyszukać” w internecie, dostęp do źródeł nie stanowi już żadnego problemu. Wiele archiwalnych aktów prawnych dostępnych jest w elektro-

<sup>22</sup> Artykuł 16 dekretu z dnia 6 czerwca 1945 r. o mocy obowiązującej orzeczeń sądowych, wydanych w czasie okupacji niemieckiej na terenie Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.U. nr 25, poz. 151 z późn. zm).

<sup>23</sup> Postanowienie Sądu Rejonowego w Białymstoku z dnia 20 lutego 2009 r., sygn. akt II Ns 1406/07, [http://www.bialystok.sr.gov.pl/pliki/orzecznictwo/II\\_Ns1406\\_07.pdf](http://www.bialystok.sr.gov.pl/pliki/orzecznictwo/II_Ns1406_07.pdf) (dostęp: 06.03.2014 r.).

nicznych serwisach – zarówno ogólnodostępnych, jak i odpłatnych serwisach dedykowanych dla prawników czy też w bibliotekach cyfrowych. Dostęp do starszych źródeł, XIX-wiecznych i odleglejszych, nadal jednak stanowi praktyczny problem. Sędziowie narzekają na brak w powszechnym użytku tekstów starych aktów prawnych, a samo odtworzenie właściwej wersji tekstu już stanowi dużą trudność<sup>24</sup>. Pomimo gigantycznego skoku technologicznego, jaki dokonał się w ciągu ostatniego półwiecza, w zakresie powszechnego dostępu do historycznych źródeł prawa nie dokonaliśmy znaczącego przełomu. Problemy, z jakimi boryka się dzisiejsza palestra, nie odbiegają znacząco od tych sygnalizowanych już pół wieku temu. Na początku lat 60. w „Gazecie Białostockiej” autor w następujący sposób odnotował słabą znajomość, a nawet dostępność przedunifikacyjnych źródeł prawa: „Sąd Powiatowy dla m. Białegostoku, który rozpatruje rocznie ponad 200 spraw dotyczących określenia działu spadkowego, dysponuje tylko jednym egzemplarzem X Tomu Prawa carskiego. W dodatku jest on pożyczony od pewnego adwokata. (...) Jeszcze gorzej jest z Kodeksem Napoleona. Sędziowie i przedstawiciele białostockiej palestry znają jedynie ten jego fragment, który dotyczy gospodarstw rolnych. Odbito go kiedyś na powielaczu. Ten jedyny egzemplarz obsługuje całą białostocką Temidę”<sup>25</sup>. Podobnie dziś „powielaczowe” kopie krążą po wielu polskich sądach i kancelariach.

Dlatego tak cenne są podejmowane obecnie, niestety nieliczne, inicjatywy wskrzeszania starych aktów prawnych. Największą popularnością wśród „ekshumowanych” kodeksów cieszy się francuski kodeks cywilny. Tytułem przykładu należy wspomnieć o reprimie przygotowanym przez Wacława Uruszczaka<sup>26</sup> czy też uzupełnionym o tekst kodeksu drugim wydaniu książki Katarzyny Sójki-Zielińskiej *Kodeks Napoleona. Historia i współczesność*<sup>27</sup>.

<sup>24</sup> Świadczą o tym dyskusje na forach internetowych, jak również częste zapytania – praktycznie niemal w każdym miesiącu – wysyłane do pracowników naszej Katedry, z prośbą o wskazanie odpowiednich, historycznych przepisów prawa. Por. dyskusję na forum Sędziów RP na stronie ebos.pl (dziennik wyroków i ogłoszeń sądowych) [http://www.ebos.pl/opinie\\_prawne/310\\_spadek\\_wg\\_prawa\\_zaborczego\\_zwod\\_praw\\_czy\\_kn.html](http://www.ebos.pl/opinie_prawne/310_spadek_wg_prawa_zaborczego_zwod_praw_czy_kn.html) (dostęp: 6.03.2014 r.).

<sup>25</sup> E. Skarżyński, *Napoleon, car i chłop*, „Gazeta Białostocka” nr 64 z 17 marca 1963 r., s. 1 i 3 (Archiwum Akt Nowych, zespół akt nr 285, sygn. teczki 434, k. 4).

<sup>26</sup> *Kodeks Napoleona. Reprodukacja pierwszej pełnej edycji polskiego przekładu (1808) oraz Stendhal (Henri Beyle) Pamiętnik o Napoleonie*, przekład i opracowanie W. Uruszczak, Biblioteka Tradycji nr 60, Kraków 2008.

<sup>27</sup> K. Sójka-Zielińska, *Kodeks Napoleona. Historia i współczesność. Wydanie 2 uzupełnione edycją Kodeksu Napoleona z 1808 roku w opracowaniu i ze wstępem dr Anny Rosner*, Warszawa 2008.

# Streszczenia



KRZYSZTOF GOŹDŹ-ROSKOWSKI  
(Łódź)

### ***Rola urzędników w dokonywaniu zaborów dóbr ziemskich przez panującego w średniowiecznej Polsce do połowy XV wieku***

Problem postawiony w tytule pracy został wprawdzie dostrzeżony w nauce (Władysław Semkowicz, Karol Potkański, Michał Szczaniecki, Franciszek Bujak, Jerzy Luciński) wszakże wciąż wymaga dalszych badań. Niniejszy szkic stanowi tylko mały krok w tym kierunku. Dotyczy roli urzędników w dokonywaniu zaborów majątków ziemskich na rzecz skarbu. Pomija zatem te sytuacje, w których osoby piastujące urzędy wykorzystywały swoją pozycję dla powiększenia własnych dóbr. Pomija też zabory powiększające wprawdzie majątki panującego ale dokonywane przez tenariuszy, działających w danym wypadku jako osoby prywatne. Podstawę źródłową artykułu stanowią dokumenty z terenu Wielkopolski i Małopolski sięgające po połowę XV w.

Analiza przekazów źródłowych skłania autora do sformułowania kilku wniosków. Za czasów Kazimierza Wielkiego urzędnikami, którzy uczestniczyli w zaborach, byli wielkorządcy krakowscy, zarządcy grodów, a także osoby określane przez źródła terminami „*officialis*”, „*procurator*” a więc przypuszczalnie zarządcy majątków należących do monarszej domeny. W okresie późniejszym z reguły działali starostowie. Źródła ukazują urzędników przede wszystkim jako wykonawców poleceń panującego. Na jego rozkaz dokonywali wwiązania (intromisji) władcy w cudze dobra. Urzędnicy działali również z własnej inicjatywy. Wszczynali spory graniczne, zmierzając do zawładnięcia przyległymi nieruchomościami. Uprzykrzali życie sąsiadom, stosując względem nich przemoc.

Słowa kluczowe: zabory dóbr ziemskich, urzędnicy królewscy, restytucja, królewszczyzny

MICHAŁ ZBIGNIEW DANKOWSKI  
(Gdańsk)

### ***Czy Łukasz Opaliński młodszy był regalistą? Filozofia ustroju państwa i postawa wobec liberum veto marszałka nadwornego koronnego***

Łukasz Opaliński zwany młodszym reprezentował jeden z najmoźniejszych rodów magnackich w Wielkopolsce i całej Rzeczypospolitej w XVII w. Piastując wysoki urząd senatorski – marszałka nadwornego koronnego, dał się przede wszystkim poznać jako publicysta i filozof ustroju, a także nieprzeciętny polityk. Starsza historiografia widziała w nim regalistę i popiecznika kolejnych dworów. Dopiero studia Władysława Czaplińskiego ukazują go jako polityka będącego apologetą ustroju państwa polsko-litewskiego. W rzeczywistości Opaliński był politycznym lawirantem, zaś jego poglądy wyrażane zarówno w publicystyce, jak i w działaniach politycznych były korelacją postawy oświeconego magnata połowy XVII w. dbającego głównie o interes swojego rodu, w dalszej kolejności państwa, na pewno dumnego z ustroju Rzeczypospolitej, ale dostrzegającego jego wynaturzenia.

Dzieła Opalińskiego z zakresu filozofii państwa, takie jak *Rozmowa plebana z ziemianinem*, *Obrona Polski, czy Coś nowego?*, wykazują szerokie horyzonty w myśli marszałka nadwornego i jego nieprzeciętne zdolności publicystyczne. Pomysły, jakie wykazuje Opaliński w swoich

pracach, są nowatorskie, a co najważniejsze realne, nie oderwane od istniejącej rzeczywistości. Ustrój Rzeczypospolitej był dla magnata wielkopolskiego wzorem. „Złotą wolność” szlachecką uważał za najdoskonalszy ustrój społeczny, w czym wtórowali mu inni publicyści epoki. Opaliński był jednak świadomy niedomagań wynikających z nawastrawiających się „egzorbitancji”, a w szczególności z anarchizacji polskiego parlamentaryzmu. Instytucję *liberum veto* odbierał jako słuszną konieczność, natomiast obawiał się jego korzystania przez nieodpowiednie osoby, stąd postulował stosowania jej wyłącznie do spraw wagi państwowej.

Słowa kluczowe: Opaliński, Rzeczpospolita Obojga Narodów, XVII w., „złota wolność”, filozofia państwa, marszałek nadworny koronny, Wielkopolska, monarchiści, *liberum veto*

TADEUSZ MACIEJEWSKI  
(Gdańsk)

### *Wpływ polityki monarchów polskich na ustrój Gdańska w latach 1454–1793*

Podległość polsko-pomorska Gdańska trwała 338 lat (970–1308), a całkowicie polska 339 lat (1454–1793), łącznie więc 677 lat, gdy tymczasem krzyżacko-pruska (1308–1454; 1793–1807; 1813–1918), zaledwie 265 lat.

W latach 1454–1466 toczyła się wojna trzynastoletnia, której efektem było z jednej strony utworzenie zależnych od Polski Prus Królewskich, zaś z drugiej obdarzenie Gdańska przez króla Kazimierza Jagiellończyka czterema wielkimi przywilejami z lat 1454–1457, dających miastu szeroką autonomię: terytorialną, prawno-sądową, handlowo-celną, morską oraz menniczną, przy niewielkich tylko powinnościach zwierzchnich królów polskich.

W XVI w., począwszy od 1517 r., zaczęły się w Gdańsku spory między rządzącym patrycjatem a pospółstwem. Zakończył je w 1526 r. Zygmunt Stary wydając *Constitutiones Sigismundi*, przywracające generalnie stary ustrój Gdańska, jakkolwiek zmieniony przez utworzenie Trzeciego Ordynku, będącego reprezentacją pospółstwa.

W XVII w. w sprawy ustroju Gdańska zaangażował Jan III Sobieski, wydając w 1678 r. dwa dekryty wzmacniające prawa monarsze w mieście oraz pozycję Trzeciego Ordynku.

Natomiast w połowie XVIII w. ustrój Gdańska zreformował August III, wydając w 1750 r. deklarację i ordynację rozszerzające prawa króla w mieście, a nadto wzmacniające pozycję Trzeciego Ordynku oraz zmieniające zasady jego osobowej obsady. Wreszcie też dokonano rewizji wielu kwestii administracyjno-organizacyjnych, gospodarczych czy też finansowych.

Słowa kluczowe:

Gdańsk, Prusy Królewskie, Polska, Bałtyk, monarchowie polscy (Kazimierz Jagiellończyk, Zygmunt Stary, Stefan Batory, Jan III Sobieski, August III), burgrabia, rada, ława, Trzeci Ordynek, polityka morska

PIOTR KITOWSKI  
(Gdańsk)

### *Notarius civitatis w kancelarii miejskiej Nowego n. Wisłą w XVIII wieku*

Pisarz/notariusz miejski (*notarius civitatis*) pełnił naczelną funkcję w strukturze kancelarii średniowiecznego i nowożytnego miasta, sprawując ogólną kontrolę oraz odpowiadając za jej działalność, z odpowiedzialnością karną włącznie.

Przedmiotem artykułu jest urząd pisarza w mniejszych miastach Prus Królewskich w okresie nowożytnym, na przykładzie jednego z nich: Nowego nad Wisłą. Omówione zostały podstawowe zagadnienia dotyczące warunków zatrudnienia notariusza, wymaganych do zatrudnienia kompetencji, wynagrodzenia i jego relacji do płacy innych zawodów miejskich oraz rodzajów świadczeń dodatkowych, jakimi zwykle uzupełniano pensję stałą. Daje to obraz ogólnej pozycji pisarza w strukturze kancelarii i organach samorządu mniejszego miasta pomorskiego.

Słowa kluczowe: kancelaria miejska, pisarz sądowy, Prusy Królewskie, Nowe n. Wisłą, mniejsze miasta

MICHAŁ KŁOS  
(SA Łódź)

### *Wspólność majątku spadkowego od Kodeksu Napoleona do Kodeksu cywilnego*

Instytucja wspólności majątku spadkowego, obecnie uregulowana w art. 1035 i 1036 k.c. korzeniami sięga prawa rzymskiego, w którym traktowana była jako jedna z postaci współwłasności w częściach ułamkowych. Tradycja tak unormowanej wspólności, określana również jako romańska, znalazła wyraz w prawie francuskim, a także w innych ustawodawstwach romańskich (np. austriackim). Charakteryzuje się posiadaniem przez współspadkobierców udziałów w poszczególnych prawach majątkowych, należących do spadku, którymi mogą oni swobodnie rozporządzać. Dla ustawodawstw germańskich charakterystyczne jest z kolei ukształtowanie stosunków pomiędzy współspadkobiercami na zasadach wspólności do niepodzielnej ręki. Konstytutywną cechą tej instytucji jest brak udziałów w poszczególnych składnikach należących do spadku. Jest on majątkiem odrębnym od majątków spadkobierców do momentu działu spadku. Wspólność majątku spadkowego pod rządem dekretu Prawo spadkowe, a także pod rządem Kodeksu cywilnego w dużej mierze ma charakter mieszany. Z jednej strony stanowi bez wątpienia postać współwłasności w częściach ułamkowych (art. 1035 k.c.). Z drugiej jednak strony, o ile współspadkobiercy mogą swobodnie rozporządzać udziałem w całym spadku (art. 1050 k.c.), o tyle rozporządzić udziałami w poszczególnych prawach do spadku mogą swobodnie jedynie za zgodą pozostałych współspadkobierców. Rozporządzenie udziałem w przedmiocie należącym do spadku dokonane bez zgody chociażby jednego ze spadkobierców jest ważne, może natomiast w pewnych sytuacjach zostać uznane za bezskuteczne w stosunku do niego (art. 1036 k.c.). Przepisy art. 1035 i 1036 k.c., pomimo swojej niejasności doczekały się bogatego orzecznictwa i wypowiedzi doktryny, które w dużej mierze ułatwiają ich stosowanie. Stanowią zatem dobry przykład tezy, że receptą braku doskonałości prawa nie musi być natychmiastowa jego zmiana.

Słowa kluczowe: współwłasność, wspólność do niepodzielnej ręki, spadek, współspadkobiercy

JULIAN SMORĄG  
(Łódź)

### *Wprowadzenie ochrony trwałości umówionego stosunku pracy w stosunkach prywatnych w Królestwie Polskim po 1815 roku*

Rozwój gospodarczy, który nastąpił na ziemiach polskich w zaborze rosyjskim w XIX w., był przyczyną głębokich zmian w strukturze społecznej Królestwa Polskiego. Powstawanie nowych zakładów przemysłowych skutkowało wzrostem ludności miast. Spowodowało to zwiększenie liczby pracowników najemnych i ukształtowanie się nowej grupy społecznej – robotników. Obowiązujący ówczesnie w Królestwie Polskim Kodeks Napoleona jedynie ogólnie normował stosunki umowne między stronami, nie zawierał zaś norm, które regulowałyby warunki wykonywania pracy przez pracowników.

Niniejsza praca została poświęcona prześledzeniu początkowego okresu rozwoju norm prawnych, stanowiących zaczątek prawa pracy w Królestwie Polskim po 1815 roku. Bodźcem do jej napisania była potrzeba poddania analizie i usystematyzowania dostępnej wiedzy na ten temat oraz porównania poszczególnych instytucji regulujących stosunki pracy. Zasady najmu pracy zostały zawarte w postanowieniu namiestnika Królestwa Polskiego gen. Józefa Zajączka z 24 grudnia 1823 r., a następnie w ustawie o Sądach Gminnych Wiejskich w Królestwie Polskim z dnia 24 maja 1860 r. Powyższe regulacje jako pierwsze wprowadzały przepisy powszechnie obowiązujące w zakresie konkretnych uprawnień i obowiązków pracowniczych, a także normy służące ochronie stosunku pracy. Mimo że ostatecznie objęły swoim zakresem jedynie część kategorii pracowników, to jednak ze względu na wprowadzone regulacje oraz długi okres obowiązywania, miały one fundamentalne znaczenie dla zatrudnionych na ich podstawie osób.

Pomimo wielu nowoczesnych rozwiązań, powyższe akty prawne zapewniły jedynie podstawowe unormowania dla ograniczonych grup społecznych. Ponadto ich podstawa głęboko tkwiła w stosunkach feudalnych epoki XIX w. Wprowadzone przepisy utrzymywały bowiem pozostałości feudalnej władzy pana nad pracownikiem. W stosunku do służących i wyrobników wprowadzono szereg rozwiązań mających zapewnić nad nimi kontrolę. W rękach panów pozostawiono także typowo feudalne prawo do stosowania kar cielesnych. Mimo tego, podkreślano także równość stron umowy, jaką dawała wolność przesiedlania się i najmu, przyznano pracownikom również szereg uprawnień i uregulowano ich sytuację prawną. Przepisy te nie stanowiły więc gotowych rozwiązań w zakresie ochrony pracy. Były jedynie podstawą, zaczątkiem kształtowania się w późniejszym okresie norm prawnych, które w szerszym zakresie chroniły pracowników przez nadmiernym wykorzystaniem ich położenia ze strony pracodawców. Stanowiły zatem jedynie początek większych zmian, które miały nastąpić w przyszłości.

GRZEGORZ SMYK  
(Lublin)

### *Początki ewolucji podstawowych pojęć i definicji w europejskiej nauce administracji*

Rozwój nowożytnych nauk prawno-administracyjnych w XIX w. pociągnął za sobą konieczność określenia ich przedmiotu badawczego oraz zdefiniowania podstawowych pojęć. Wśród tych ostatnich centralnymi zagadnieniami formującej się nauki administracji stało się zdefiniowanie pojęcia „administracja” i „organ administracyjny”, wraz z wyeksponowaniem ich podstawowych cech i funkcji, a w konsekwencji także określenie statusu prawnego urzędników administracji i sądowej kontroli jej działalności. Pionierskie koncepcje w tej dziedzinie pojawiły się w drugiej połowie XIX stulecia w nauce francuskiej i niemieckiej, różniąc się między sobą zarówno metodą, jak i celem podejmowanych na tym polu wysiłków badawczych. Naukę francuską charakteryzowało – tradycyjnie w tym kraju – dążenie do praktycznego usystematyzowania wiedzy, a następnie tworzenia na jej podstawie konstrukcji teoretycznych, zaś nauka niemiecka za punkt wyjścia stawiała sobie sformułowanie odpowiednich definicji i pojęć w powiązaniu z ideą państwa prawnego. Prowadziło to do odmiennego podejścia w definiowaniu tych samych pojęć z zakresu nauki administracji, ujmowanych przez doktrynę francuską przede wszystkim od strony podmiotowej, gdy doktryna niemiecka akcentowała w tym względzie podejście przedmiotowe i funkcjonalne. Na tym tle przedstawiciele polskich nauk administracyjnych tej doby prezentowali własne oryginalne koncepcje, pozostające w głównym nurcie rozwoju europejskiej nauki administracji.

Słowa kluczowe: administracja, nauka administracji, organy administracyjne, pragmatyki urzędnicze – sądownictwo administracyjne

DOROTA WIŚNIEWSKA-JÓŹWIAK  
(Łódź)

### *Geneza łódzkich struktur notarialnych*

Notariat na ziemiach polskich powstał dopiero w czasach Księstwa Warszawskiego i funkcjonował w oparciu o przepisy francuskiej ustawy notarialnej z 16 marca 1803 r. zatytułowanej *Organizacja notariatu*. Ustawa obowiązywała nadal po upadku Księstwa Warszawskiego w Królestwie Polskim, choć system notarialny ulegał pewnym zmianom. Została ona uchylona dopiero 1 (13) lipca 1876 r., wraz z wprowadzeniem w życie rosyjskiej ustawy notarialnej z 14 kwietnia 1866 r.

Początki notariatu w Łodzi sięgają 1841 r., do tego momentu mieszkańcy Łodzi korzystali z pomocy prawnej rejentów działających w najbliższym położonym mieście, czyli w Zgierzu. Wraz z rozwojem przemysłu i zwiększaniem się liczby mieszkańców Łodzi wzrastała też potrzeba mianowania coraz większej liczby reprezentantów tego zawodu prawniczego. Natomiast Zgierz nie rozwijał się tak dynamicznie jak Łódź i w związku z tym władze Królestwa podejmowały decyzje o przenoszeniu notariuszy z tego miasta do Łodzi.

Słowa klucze: historia notariatu, Królestwo Polskie, łódzcy notariusze, notariusze zgierscy

JOANNA MACHUT-KOWALCZYK  
(Łódź)

### *Początki łódzkiego sądownictwa*

Za postępującym w II połowie XIX w. intensywnym rozwojem gospodarczym i demograficznym nie nadążał rozwój regionalnych struktur politycznych i organów sądowych. W ramach kształtowania tych ostatnich przełomowym zdarzeniem było przeniesienie w 1864 r. siedziby Sądu Pokoju Okręgu Zgierskiego do Łodzi. Następnymi etapami było: stopniowe zwiększanie liczby etatów sędziów pokoju i utworzenie w 1888 r. w Łodzi odrębnego okręgu zjazdu sędziów pokoju. Mimo usilnych starań nie udało się w okresie Królestwa Polskiego wyjednać dla Łodzi utworzenia sądu handlowego. Wydział handlowy sądu okręgowego został utworzony w ramach sądownictwa niepodległego, dopiero kiedy Łódź stała się samodzielnym okręgiem sądowym.

Słowa klucze: organizacja sądownictwa w Łodzi, sądy w Łodzi, Sąd Pokoju w Łodzi, Sąd Okręgowy w Łodzi

GRZEGORZ KĄDZIELAWSKI  
(Kraków)

### *Prawo swojszczyzny („Heimathrecht”) jako wyraz przynależności do gminy*

Cechą charakterystyczną prawodawstwa austriackiego było określenie przynależności obywatela do gminy. Przynależność ta była nazywana stosunkiem swojszczyzny (*Heimathrecht*). Kwestie te normowała szczegółowo ustawa z dnia 3 grudnia 1863 r. – *dotycząca regulacji stosunków swojszczyzny*. Wskazane prawo miało niezwykle istotny charakter, gdyż uprawniało do pobytu w gminie oraz żądania zaopatrzenia i pomocy w ubóstwie.

W chwili wejścia w życie ustawy z dnia 20 stycznia 1920 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego posiadanie prawa swojszczyzny „w jednej z gmin na obszarze Państwa Polskiego, stanowiącym poprzednio część składową Państwa Austriackiego lub Węgierskiego” było jedną z przesłanek rozstrzygającą o prawie do obywatelstwa. Kolejnym aktem prawnym, który uszczegółowił temat nabywania obywatelstwa, była ustawa z dnia 26 września 1922 r. o uregulowaniu prawa wyboru obywatelstwa polskiego przez obywateli byłego cesarstwa austriackiego lub byłego królestwa węgierskiego i prawa wyboru obywatelstwa obcego przez byłych obywateli tych państw posiadających obywatelstwo polskie. Do wskazanej ustawy wydano dwa rozporządzenia wykonawcze. Pierwsze wydane przez Radę Ministrów dnia 12 grudnia 1922 r. oraz rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 6 lutego 1925 r. Zagwarantowało ono osobom, które posiadały prawo swojszczyzny na obszarach należących do Austro-Węgier, a które znalazły się w granicach Rzeczypospolitej, prawo opcji obywatelstwa polskiego. W dzisiejszym ustawodawstwie prawo swojszczyzny moglibyśmy porównać do obowiązku meldunkowego z ustawy o ewidencji ludności i dowodach osobistych.

Celem artykułu jest analiza prawnych podstaw funkcjonowania prawa swojszczyzny na tle ustawowego obowiązku przynależności do gminy oraz prawa obywatelstwa. Artykuł zawiera również opis praktyki stosowania prawa swojszczyzny.

Słowa kluczowe: prawo swojszczyzny, prawo przynależności, prawo obywatelstwa, Galicja, gmina, obywatelstwo, swojszczyzna, Austro-Węgry

KRZYSZTOF EICHSTAEDT  
(SA Łódź)

### *Instytucja sędziego śledczego w okresie międzywojennym*

W artykule przedstawiono zwięźczone prace Komisji Kodyfikacyjnej, która w okresie międzywojennym ubiegłego stulecia przygotowała projekt Kodeksu postępowania karnego, który wszedł w życie 1 lipca 1929 r., wprowadzając do polskiego modelu postępowania karnego śledztwo sądowe i dochodzenie prokuratorsko-policyjne. Omówiono najistotniejsze cechy dochodzenia i śledztwa sądowego oraz to, przez jakie organy i w jakich sytuacjach były prowadzone, wskazując jednocześnie na rolę, jaką do odegrania w postępowaniu karnym miał sędzia śledczy i jego uzależnienie od prokuratora. Znaczna część opracowania została poświęcona omówieniu wad i zalet instytucji sędziego śledczego funkcjonującej w polskim modelu postępowania karnego w okresie międzywojennym.

Słowa kluczowe: sędzia śledczy, okres międzywojenny, model postępowania karnego, śledztwo sądowe, dochodzenie prokuratorsko-policyjne.

SYLWIA PRZEWOŹNIK  
(Kraków)

### *Postępowanie o ubezwłasnowolnienie na tle akt Sądu Okręgowego w Krakowie z 1949 roku*

Na gruncie powojennych przepisów ubezwłasnowolnienie dotyczyło osób, które nie potrafiły samodzielnie zatroszczyć się o swoje sprawy i dbać o własne dobro. Przede wszystkim dotyczyło osób z chorobą psychiczną, niedorozwojem umysłowym oraz tych, u których zaburzenia psychiczne związane były z nadużywaniem alkoholu lub marnotrawstwem. Instytucja ubezwłasnowolnienia miała na celu pomoc osobom, które nie były w stanie samodzielnie kierować swoim postępowaniem bądź samodzielnie prowadzić swoich spraw. Ochrona interesów osobistych i majątkowych tych właśnie osób wymagała niekiedy, by ich zdolność do czynności prawnych została ograniczona bądź też, by zostali oni jej całkowicie pozbawieni. Ubezwłasnowolnienie stosowało się wówczas, gdy osoba ze względu na stan zdrowia nie była w stanie podejmować decyzji w sposób świadomy.

Ustawodawca przewidział dwa rodzaje ubezwłasnowolnienia: częściowe, które polegało na tym, że osoba ubezwłasnowolniona sama dokonywała czynności prawnych, natomiast do ich ważności potrzebowała zgody opiekuna. Natomiast decyzje dotyczące drobnych spraw życia codziennego mogła ona podejmować samodzielnie. Natomiast całkowite ubezwłasnowolnienie osoby pozbawiało ją możliwości dokonywania czynności prawnych, a we wszystkich sprawach reprezentował ją prawny opiekun, wyznaczony przez sąd.

Słowa kluczowe: zdolność do czynności prawnych, ubezwłasnowolnienie, postępowanie niesporne, Sąd Okręgowy

MARCIN ŁYSKO  
(Białystok)

### ***Polityczne uwarunkowania orzecznictwa karno-administracyjnego Polski Ludowej***

Reforma systemu orzecznictwa karno-administracyjnego z grudnia 1951 r. wprowadziła kolegialny model rozstrzygania spraw o wykroczenia z udziałem czynnika społecznego. Kolegia karały wykroczenia porządkowe, lecz były wykorzystywane do represjonowania przeciwników politycznych władzy komunistycznej. Praktyka orzekania kar aresztu i wysokich grzywien zamienianych na areszt zastępczy będzie cechować pracę kolegiów jako instrumentu zwalczania opozycji politycznej do końca istnienia Polski Ludowej.

Słowa kluczowe: kolegia karno-administracyjne, Polska Ludowa, dostawy obowiązkowe, wydarzenia marcowe

JAN MELER  
(Toruń)

### ***Działalność drużyn egzekucyjnych w Polsce Ludowej***

Artykuł poświęcony jest analizie organizacji i funkcjonowania systemu egzekucji kary śmierci w Polsce po II wojnie światowej i ich zależności od rozwiązań stosowanych przez NKWD. Przedmiotem analizy są kolejno kwestie podstawy prawnej, organizacji drużyn egzekucyjnych, ich uposażeniu i ubiorowi, oraz zagadnienia techniczne wykonywania kary śmierci.

Słowa kluczowe: drużyny egzekucyjne, wykonywanie kary śmierci, kaci, instrukcja wykonywania kary śmierci

ANDRZEJ SZYMAŃSKI  
(Opole)

### ***Działania Wydziału do Spraw Wyznań w Płocku wobec Kościoła katolickiego w latach 1950–1989 w świetle dokumentów Archiwum Państwowego w Płocku***

Faktyczny zakres działań Urzędu do Spraw Wyznań obok określonych statutem m.in.: prowadzenia statystyki wyznaniowej, koordynowania spraw wyznaniowych z działaniami innych resortów, przygotowania projektów aktów legislacyjnych regulujących stosunek państwa do poszczególnych wyznań, wyznaczała antyreligijna i antykościelna polityka rządzącej partii komunistycznej, dążącej do jak najszybszej ateizacji kraju. W przypadku Mazowsza Płockiego lokalna administracja wyznaniowa stała się z biegiem lat stałym elementem życia okołokościelnego. Od początku lat 80. obserwujemy regres w działalności aparatu wyznaniowego w kraju. Władze partyjno-państwowe zrezygnowały z silnie konfrontacyjnego kursu wobec Kościoła w Polsce.

Tym samym zmniejszyła się rola lokalnych wydziałów do spraw wyznań, które zaczęły pogrążyć się w urzędniczym marazmie. Warto zaznaczyć, że funkcjonowanie aparatu wyznaniowego na ziemi płockiej ukazane zostało jednostronnie, przez pryzmat dokumentów lokalnego aparatu wyznaniowego, zgromadzonych w Płockim Archiwum Państwowym.

Słowa kluczowe: Płock, komunizm, wyznanie, dyskryminacja, WdSW

JACEK MATUSZEWSKI

(Łódź)

### *Jana Adamusa droga ku naukowemu niebytowi*

W artykule przedstawione zostały skomplikowane dzieje dorobku założyciela ośrodka badań mediewistycznych na Wydziale Prawa Uniwersytetu Łódzkiego – Jana Adamusa. Znakomity badacz dawnego prawa sądowego celnie krytykował także teorie ustrojowe państwa piastowskiego, które dzięki autorytetowi Oswalda Balzera przyjęte zostały w polskiej historiografii. W tekście wskazane zostały sposoby unikania przez historyków ustosunkowania się do tez Jana Adamusa bądź ich pomijania, przywołane też zostały wypowiedzi literatury zawierające rzetelną ocenę tego dorobku, by w końcu wskazać niektóre z przyczyn powodujących niemal powszechne uchylanie się od merytorycznego uwzględniania krytyki poprzedników przeprowadzanej przez łódzkiego mediewistę.

Słowa kluczowe: Jan Adamus, metodologia historii, monarchia Gallowa, monarchia patrymonialna, monarchia piastowska, monarchizm i republikanizm, mediewistyka polska, teoria rodowa, Oswald Balzer

MACIEJ RAKOWSKI

(Łódź)

### *Międzywojenne piśmiennictwo i orzecznictwo we współczesnych podręcznikach prawa karnego oraz komentarzach do kodeksu karnego*

Autor artykułu poszukuje odpowiedzi na pytanie, czy w pracach wydawanych w ostatnich latach przywoływany jest dorobek polskiej nauki prawa karnego okresu międzywojennego. Przedmiotem badań są publikacje najbardziej powszechne, czyli podręczniki akademickie (przeznaczone dla studentów) oraz komentarze do kodeksu (kierowane do praktyków). Można w nich odnaleźć dość liczne odesłania do dzieł karnistów aktywnych w okresie II Rzeczypospolitej (najczęściej Juliusza Makarewicza, Wacława Makowskiego, Leona Peipera, Stefana Glasera oraz Aleksandra Mogilnickiego). W podręcznikach do nauki prawa karnego prezentowane są zagadnienia podstawowe i dlatego w publikacjach tego rodzaju nie jest przywoływane orzecznictwo sądów (również współczesne). Odesłania do wyroków Sądu Najwyższego II RP, także z okresu przedkodeksowego, występują za to we współczesnych komentarzach do kodeksu karnego.

Zgromadzony materiał pozwala na stwierdzenie, że różni współcześni autorzy, także współtwórcy prac zbiorowych, niejednakowo chętnie korzystają z dorobku karnistów II Rze-

czypospolitej. Warto też zauważyć, że jeśli w wydanej ostatnio pracy odnajdujemy odesłania do przedwojennej literatury przedmiotu i orzeczeń sądowych, to zazwyczaj wskazywane są tam tezy inne niż przywoływane przez pozostałych autorów. Taki stan rzeczy wskazuje, że dawne piśmiennictwo i orzecznictwo wciąż jest przydatne przy interpretacji obowiązujących przepisów prawa karnego.

Słowa kluczowe: prawo karne, II Rzeczypospolita, piśmiennictwo prawnicze, orzecznictwo SN II RP, nauka prawa karnego w II RP

WACŁAW URUSZCZAK  
(Kraków)

### *Z doświadczeń historyka prawa jako biegłego sądowego*

Wymiar sprawiedliwości rozumiany jako działalność sądów opiera się na zasadzie znanej w swej łacińskiej formule *iura novit curia*, czyli „sąd zna prawo”, pochodzącej od średniowiecznych glosatorów. Reguła ta oznacza, że sądy winny posiadać jak najpełniejszą, jeśli nawet nie całkowitą znajomość prawa, które zobowiązane są stosować w odniesieniu do ustalonych w procesie sądowym faktów (zdarzeń), rozumianych jako zaszłości w świecie zewnętrznym. Historia prawa jest dziedziną nauki prawa. Historyk prawa posiada pewną specjalistyczną wiedzę. W artykule autor omawia sprawy sądowe, w których był powoływany jako biegły historyk prawa. W szczególności z jego udziałem toczył się proces wszczęty przed Sądem Rejonowym w Wieliczce przez Parafię Rzymsko-Katolicką w Niepołomicach przeciwko Okręgowej Dyrekcji Lasów Państwowych. Zadaniem miało być ustalenie charakteru prawnego świadczenia wynikającego z aktu erekcyjnego króla Kazimierza Wielkiego z dnia 4 października 1358 r.

Biegli powoływani są do ustalenia faktów. W przypadku biegłego historyka prawa kwestia ta przedstawia się jednak inaczej. Przedmiotem opinii jest w tym przypadku nie tyle sfera czysto faktyczna, ile ocena prawna tych faktów w świetle obowiązującego w dacie zdarzenia prawa postrzeganego nie tylko przez literę tego prawa, ale także z uwzględnieniem judykatury tego czasu, a także doktryny prawnej. Biegły historyk prawa ustala fakty na tle i w związku z prawem. Prawo określa z reguły istotę danego faktu w świetle prawa. Przedmiotem opinii biegłego historyka prawa jest nie tylko treść obowiązującego w przeszłości prawa, co praktyka jego stosowania w danym miejscu i czasie. Prawo w przeszłości, zwłaszcza odległej mieści się w zakresie pojęciowym prawa obcego, o którym mowa jest w art. 1143 § 3 kodeksu postępowania cywilnego.

Słowa kluczowe: postępowanie sądowe, postępowanie cywilne, dowody w procesie, biegły sądowy, biegły sądowy z historii prawa, historia prawa, parafia rzymskokatolicka w Niepołomicach

ANNA MOSZYŃSKA, ZBIGNIEW NAWORSKI  
(Toruń)

### *Użyteczność historii prawa dla współczesnego wymiaru sprawiedliwości*

Artykuł omawia dwa aspekty użyteczności przedmiotów historycznoprawnych dla studentów prawa. Jest on jednocześnie swoistą odpowiedzią na koncepcje lansowane przez resort szkolnictwa wyższego, które za główny cel rewolucyjnych reform dokonywanych w szkolnictwie wyższym uznało „uzawodowienie” wyższych studiów magisterskich, co wiązać by się miało ze zmarginalizowaniem wszystkich przedmiotów nieodpowiadających tej koncepcji, a więc także przedmiotów historycznoprawnych.

Pierwszy z omawianych aspektów ma charakter ogólny i dotyczy przydatności omawianych przedmiotów dla wykształcenia ogólnego absolwenta każdego kierunku, a zwłaszcza kierunków dotyczących nauk społecznych i humanistycznych. Prawnicy zawsze stanowili i stanowią (jeszcze) elitę intelektualną kraju. Przy mizerii szkolnictwa średniego i słabego jego poziomu brak wiedzy historycznoprawnej u przyszłych prawników będzie niewątpliwym symptomem obniżenia poziomu kultury w tej grupie zawodowej. Autorzy przeciwstawiają tu model kształcenia anglosaski modelowi kontynentalnemu, zdecydowanie opowiadając się za tym pierwszym.

Aspekt drugi dotyczy prezentacji konkretnych przykładów orzecznictwa współczesnych sądów, gdzie wiedza z dziedziny historii prawa jest niezbędna do prawidłowego orzekania. Pierwszy z przykładów dotyczy masowego zjawiska reaktywowania przedwojennych spółek nie w celu ponownego podjęcia ich działalności, lecz w celu uzyskania odszkodowania za ich znacjonalizowany w czasach Polski Ludowej majątek. Sztandarowym przykładem jest tu spółka S.A. Giesche w Katowicach. Rozstrzygnięcie tego typu sporów bez znajomości przedwojennych aktów prawnych oraz dekretów z pierwszych lat powojennych jest niemożliwe. Drugi przykład dotyczy głośnej sprawy związanej z nabywaniem przez Skarb Państwa własności opuszczonych nieruchomości na podstawie Kodeksu Napoleona (w sprawie tej aż trzykrotnie zabrał głos Sąd Najwyższy). Trzeci przykład związany jest z niedawnym orzeczeniem SN, który ostatecznie rozstrzygnął długi spór o to, który przepis kodeksu cywilnego reguluje kwestię zalania lokalu sąsiadowi z niższego piętra; wskazując argumenty na poparcie swojej decyzji przytoczył szerokie uzasadnienie historyczne. W czwartym przykładzie sąd w wyroku powołał się na niemiecki BGB z 1896 r.; w piątym – na tom X części I Zводу Praw Cesarstwa Rosyjskiego.

Słowa kluczowe: nauki historycznoprawne, prawnicy, reforma studiów wyższych, wyroki sądowe, praktyka sądowa, historyczne źródła prawa



# Abstracts



KRZYSZTOF GOŹDŹ-ROSKOWSKI  
(Łódź)

### ***The role of officials in the arrogation of estates by monarchs in medieval Poland before mid-15th century***

Although science has long been aware of the problem set in the title of the work (Władysław Semkowicz, Karol Potkański, Michał Szchaniecki, Franciszek Bujak, Jerzy Luciński), yet it still calls for further research. This essay is only a little step towards elucidation. It concerns the role of officials in taking over estates for the Treasury. Therefore, it disregards the cases where officials used their position to increase their own estates. Nor does it encompass the appropriations that, although increased the assets of the monarch, were performed by right holders acting in such a case as private people. The source base for the article are documents from Wielkopolska and Małopolska reaching as far as mid-15th century.

The analysis of source materials makes the author draw a number of conclusions. In the reign of Casimir the Great (Kazimierz Wielkie), the officials participating in arrogations were Kraków palatines, castellans, and also individuals defined in the sources as *officialis* and *procurator*, therefore presumably administrators of estates that belonged to the royal domain. In later days, these were usually the starosts. The sources show officials primarily as the executors of the monarch's orders. On a royal decree, they would perform sovereign intromission into private estates. Yet they would also act on their own initiative and start border disputes, aiming at taking over neighbouring estates. There also harassed the neighbours, and used violence towards them.

Keywords: arrogation of estates, royal officials, restitution, king's estates

MICHAŁ ZBIGNIEW DANKOWSKI  
(Gdańsk)

### ***Was Łukasz Opaliński jr a monarchist? The Court Marshal of the Crown's philosophy of the system of the state and attitude towards liberum veto***

Łukasz Opaliński, known as younger, represented one of the most powerful magnate clans in Wielkopolska and Poland in the 17th century. Holding a high senatorial office, that of the Court Marshal of the Crown – he made himself known as a writer and philosopher of the political system, and also as a superb politician. Older historiographic works perceived him as a monarchist and adherent of the successive courts. These were only the studies by Władysław Czapliński that portrayed him as a politician who was an apologist of the political system of the Commonwealth of Poland–Lithuania. In fact, Opaliński was a political maverick, and his views – expressed both in his writings and political actions – resulted from the correlation of an attitude of an enlightened magnate of mid-17th century, caring mostly about the interest of his clan, and further – that of the state, certainly proud of the political system of his country, yet perceiving also its erosion.

Opaliński's works in philosophy of state, notably *Rozmowa plebana z ziemianinem*, *Obrona Polski*, and *Coś nowego?*, prove the broad horizon of his thoughts. The dignitary's concepts are innovative, and more importantly in no way unrealistic. The magnate found the system of the

Commonwealth the standard, and considered the “golden liberty” of nobility the most perfect social system, in which he was seconded by other writers of the time. Yet, Opaliński was aware of the shortcomings resulting from the accruing “exorbitancy”, and especially from the anarchisation of the Polish parliamentary movement. He perceived the existence of *liberum veto* as a necessity, however proper, yet was afraid that inappropriate people could exploit it, hence he postulated its use only in matters of state importance.

Keywords: Opaliński, Commonwealth of Poland–Lithuania, 17th century, “golden liberty”, state philosophy, Court Marshal of the Crown, Wielkopolska, monarchists, *liberum veto*

TADEUSZ MACIEJEWSKI  
(Gdańsk)

### *Impact of the policy of Polish monarchs on the political system of Gdańsk in 1454–1793*

The Polish–Pomeranian sovereignty over Gdańsk continued for 338 years (970–1308) and purely Polish for 339 years (1454–1793), which corresponds to the total of 677 years, while that of the Teutonic Order and Prussia (1308–1454; 1793–1807; 1813–1918) – only to 265 years.

The thirteen-years’ war continued from 1454 to 1466. Its result on the one hand was the establishment of Royal Prussia, dependent on Poland, and on the other – the granting of four great privileges (in 1454–1457) by King Casimir the Jagiellon (Kazimierz Jagiellończyk) to Gdańsk. They awarded the city with broad territorial, court and legal, trade and customs, maritime, and minting autonomy, with only limited duties towards the sovereign kings of Poland. In the 16th century, controversies between the governing patriciate and the commons started in Gdańsk around 1517. An end was put to them in 1526 by King Sigismund the Old (Zygmunt Stary), who issued *Constitutiones Sigismundi* that generally brought back the old political system of Gdańsk, albeit altered by the setting up of the Third Order being a representation of the commons. In the 17th century, King John (Jan) III Sobieski interfered with the political system of Gdańsk, issuing two decrees in 1678. They reinforced the rights of the monarch in the city and the position of the Third Order. The political system of Gdańsk was reformed again in mid-18th century, by King August III who in 1750 issued a declaration and a statute expanding the rights of the king in the city, and reinforcing the position of the Third Order and changing the principles of its nomination. Finally, plenty of administrative, organisational, economic, and financial questions were revised.

Keywords: Gdańsk, Royal Prussia, Poland, Baltic sea, Polish Kings (Casimir the Jagiellonian/ Kazimierz Jagiellończyk, Sigismund the old/Zygmunt Stary, Steven Bathory/Stefan Batory, Jan/ John III Sobieski, August III), burgrave, council, town council (bench), Third Order, maritime policy

PIOTR KITOWSKI  
(Gdańsk)

*Notarius civitatis in the municipal chancellery of Nowe nad Wisłą  
in the 18th century*

The town scribe/notary (*notarius civitatis*) played the leading role in the structure of the chancellery of the mediaeval and modern city, exercising general control and being responsible for its operation, with criminal liability included.

The article focuses on the office of the scribe in the lesser cities of the Royal Prussia in modern age, using the case study of one of them: Nowe nad Wisłą. It discusses the basic principles concerning the conditions of employing an notary, required competencies, remuneration and its relationship to that of other municipal professions, and types of additional benefits that were used as a ruler to complement the regular salary. This provides a picture of the general position of the writer in the structure of the chancellery and organs of local authorities of a minor city in Pomerania.

Keywords: city chancellery, court scribe, Royal Prussia, Nowe nad Wisłą, minor cities

MICHAŁ KŁOS  
(SA Łódź)

*Indivisum from the Napoleonic Code to the Civil Code*

The roots of *indivisum*, currently regulated in Art. 1035 and Art. 1036 of the Civil Code reach Roman law, where it was treated as one of the forms of fractional joint ownership. The tradition of so defined commonality found its expression in the French law, and also in other similar legislations (e.g. Austrian). Its characteristic feature is the shares that the successors hold (jointly) in individual property rights that belong to the body of succession, which they can freely dispose of. In turn, a characteristic feature of Germanic legislations is the shaping of relations between the successors based on the principles of commonality of the *indivisum*. A constitutive feature of this version is lack of shares in individual constituents of the body of succession. It is a property that is separate from those of the successors until the moment of division of the succession. Governed by the Law on Inheritance and also Civil Code, the commonality of succession property is largely of mixed character. On the one hand, it certainly has the form of fractional joint ownership (Art. 1035 of the code), yet on the other, as far as the successors can freely dispose of their share in the entire body of succession (Art. 1050 of the code), the shares in individual rights to succession they can freely dispose of only with the consent of the remaining successors. Disposing a share of a part of succession performed without the consent of even one of the inheritors is valid, yet in certain circumstances it can be considered ineffective (Art. 1036 of the code). Despite lack of clarity, the regulations of the articles 1035 and 1036 of the Civil Code have earned a plethora of judgements and doctrinal statements, which greatly help their application. Thus, they provide a good argument in support of the claim that a remedy for an imperfect law does not need to be its immediate change.

Keywords: joint ownership, commonality of the *indivisum*, succession, successors

JULIAN SMORAŃ  
(Łódź)

*Introduction of protection of the lasting nature of the contractual labour relations in private relations in the Kingdom of Poland, after 1815*

The economic growth that occurred in the Polish lands under the Russian reign in the 19th century resulted from the profound changes in the social structure of the Kingdom of Poland. Establishment of new industrial plants resulted in the an increase in the population of cities. This in turn resulted in the increase in the number of hired hands, and the development of a new social group – workers. The Napoleonic Code, binding at the time in the Kingdom of Poland would only generally regulate the contractual relations between the parties, and did not include any norms or standards that would regulate the conditions of performing labour by the labourers.

The work is primarily devoted to the tracing of the initial period in development of legal norms, providing the nucleus of labour law in the Kingdom of Poland after 1815. The original stimulus was the need to analyse and order available knowledge on the subject, and comparison of individual institutions that regulated labour relations. The principles of hiring workers were contained in the decision of the Governor of the Kingdom of Poland, general Józef Zajaczek of 24th December 1823, and later in the Act on Rural Community Courts in the Kingdom of Poland of 24th May 1860. These were the first bodies of law to have introduced generally binding regulations concerning specific employee rights and duties, and also norms that served the protection of labour relations. Even though their scope covered only some categories of hired staff, owing to the introduced regulations and the long periods of their validity, they were of fundamental importance for the people employed on their power.

Acts of law ensured only the basic norms for limited social groups. Moreover, they were deeply founded in the feudal relations of the period. It was so, as the regulations introduced retained the remnants of the feudal power of the overlord over an employee. A range of solutions to ensure better control were introduced towards servants and labourers. Moreover, the typically feudal law to apply bodily punishment remained with the overlords. Despite the above, the law emphasised the equality of the parties to the contract that stemmed from the freedom of changing their place of residence and lease. Moreover, the labourers were granted a range of rights, and their legal situation was regulated. These regulations did not, however, provide any ready-made solutions in labour protection. There were only the grounds, the nucleus for shaping later legal norms that more extensively protected employees against overexploitation of their position by the employers. Thus, they were just the beginning of more material changes that were only to come.

GRZEGORZ SMYK  
(Lublin)

*The early stages and evolution of basic notions and definitions  
in European administrative science*

The development of modern legal and administrative sciences in the 19th century incurred the need to define their research scope and basic notions. Among the latter, the central questions of the developing administrative science was the definition of the notion of “administration” itself and of “an administering body”, with emphasis on the fundamental features and functions, and consequently also the definition of the legal status of civil servants (providers of administration) and judicial control over its activity. Pioneering concepts in the area emerged in the latter half of the 19th century in French and German theory, yet they differed both as to the method and the goal of the research effort made in the field. Characteristic of the French theory were, traditional for the country, pursuits of the practical ordering of knowledge, and its later application as a foundation for theoretical constructs, while the German science took formulation of appropriate definitions and notions connected to the idea of the state of law for the starting point. This led to different approaches in defining the same notions in the realm of administrative science, approached by the French doctrine primarily from the side of the subject, while the German doctrine emphasised the objective and functional approach. Against this background, representatives of the contemporary Polish administrative sciences presented their own original concepts, which remained within the mainstream of development of the European administrative science.

Keywords: administration, administrative science, administrative bodies, administrative pragmatics – administration courts

DOROTA WIŚNIEWSKA-JÓZWIAK  
(Łódź)

*The origin of notary structures in Łódź*

Notary services in Poland had not originated until the days of the Duchy of Warsaw, where they were based on the regulations of the French notary act of 16th March 1803, entitled “Organisation of notary services”. The act remained in force in the Kingdom of Poland after the fall of the Duchy of Warsaw, although the system underwent certain changes. It was repealed only on the 1st (13th) July 1876, together with the Russian notary act of 14 April 1866 coming into force.

The beginnings of notary services in Łódź date back to 1841. Until that time, the residents of Łódź had used legal assistance of notaries operating in the nearest city, that is Zgierz. Together with the development of industry and an increasing number of its population, Łódź required also the need to nominate an increasing number of representatives of this legal profession. In turn, Zgierz did not develop as dynamically as Łódź, for which reason the authorities of the Kingdom of Poland decided to move notaries from there to Łódź.

Keywords: history of notaries, Kingdom of Poland, notaries in Łódź, notaries in Zgierz

JOANNA MACHUT-KOWALCZYK  
(Łódź)

### *The beginnings of judicature in Łódź*

The development of regional political structures and organs of the judiciary did not manage to keep up with the intensive economic and demographic development intensifying in the second half of the 19th century. A breakthrough in the development of judicature came in 1863, with the transfer of the seat of the Justice of Peace of the District of Zgierz to Łódź. The following stages included a gradual increase in the number of justices of peace and setting up an independent region of the Congress of Justices of Peace in Łódź in 1888. Despite their intensity, the efforts to have a commercial court opened for Łódź in the days of Kingdom of Poland failed. The said court was set up as part of the independent judiciary only when Łódź became an independent court district.

Keywords: organisation of the judiciary in Łódź, courts in Łódź, justices of peace in Łódź, District Court in Łódź

GRZEGORZ KĄDZIELAWSKI  
(Kraków)

### *The right of domicile (Heimathrecht) as an expression of belonging to a commune*

A characteristic feature of Austrian law was the definition of a citizen's belonging to a commune. It was described as the relationship of domicile (German: *Heimathrecht*, Polish: *swojszczyzna*). The details were regulated by the Act of 3rd December 1863 on the regulation of domicile relations. This law was of exceeding significance as it gave the right to stay in the commune, and claim provisions and aid in poverty.

With the Act on Citizenship of the Polish State coming into force on 20th January 1920, holding the right of domicile (in one of the communes within the Polish State, that was previously a constituent of the Austro-Hungarian State) was one of the premises deciding about the right to citizenship. Another legal act that defined further the question of citizenship was the act on the regulation of the right of choosing Polish citizenship by the citizens of the former Austrian Empire and the former Kingdom of Hungary and the right of choosing foreign citizenship by the former citizens of these states holding Polish citizenship, of 26th September 1922. Two bylaws were published for the said act. The first, issued by the Council of Ministers on 12th December 1922, and the other – the ordinance of the Minister of Internal Affairs of 6th February 1925. It guaranteed the persons who enjoyed the right of domicile in the territories that had belonged to Austro-Hungary and which found themselves within the borders of the Republic of Poland, the optional right to the Polish citizenship. The right of domicile could be compared to the duty of registering residence, and from the act on registration of people and identity cards in contemporary Polish legislation.

The article aims at analysing the legal grounds of the operation of the domicile right against the acts-ensconced obligation of belonging to a commune and the citizenship right. It also contains a description of the practical application of the domicile right.

Keywords: the right of domicile, the right of belonging, the right of citizenship, Galicia, commune, citizenship, domicile, Austro-Hungary

KRZYSZTOF EICHSTAEDT  
(SA Łódź)

*The institution of the investigating magistrate in interwar Poland.*

The article presents the crowning of the works of the Codification Commission working on a draft of the Criminal Procedure Code between the two world wars. The Code came into force on 1st July 1929, introducing judicial inquiry, and police and prosecution investigation to the Polish model of criminal procedure. The article discusses crucial features of investigation and judicial inquiry, the instances that manage them, and the circumstances in which they were resorted to, at the same time pointing to the role that a investigating magistrate had in a criminal procedure, and the dependence of such a magistrate on the prosecutor. A large part of the work is devoted to the discussion of advantages and disadvantages of the position of investigating magistrate, as functioning in the Polish model of criminal procedure between the world wars.

Keywords: investigating magistrate, the interwar period, model of criminal procedure, judicial inquiry, police and prosecution investigation

SYLWIA PRZEWOŹNIK  
(Kraków)

*Procedures for guardianship as set down in the files of the District Court in Kraków of 1949*

On the grounds of post-war legislation, guardianship affected people who were not capable of independent management of their own affairs, and care for their own well-being. This first of all concerned persons with psychological conditions, mental deficiency, and ones whose psychological disorders were related to alcohol abuse, and wasteful mismanagement. The practice of guardianship was aimed at helping the people unable to manage their conduct and/or their affairs independently. Protection of personal and property interest of these people sometimes required that their capacity to legal transactions had to be limited, or else that they were entirely bereft of it. Guardianship was applied when, due to the state of their health, a person was not capable of making conscious decisions.

The legislator envisaged two types of guardianship: partial, which meant that a person subjected to it concluded legal actions on his or her own, while to have them valid, a consent of the guardian was necessary. On the other hand, such a person could make decisions concerning minor life affairs on his or her own. In turn, the plenary guardianship bereft one of the possibility of performing legal transactions, and had them represented in all legal matters by the legal guardian appointed by the court.

Keywords: capacity to legal transactions, guardianship, non-contentious proceedings, District Court

MARCIN ŁYSKO  
(Białystok)

*Political circumstances of criminal and administrative judicature  
in the People's Republic of Poland*

In December 1951, the reform of the system of criminal and administrative judicature introduced the magistrate model of resolving cases of misconduct involving the social factor. Magistrate courts penalised transgressions of order, yet were also used for the repression of political opponents of Communist authorities. The practice of adjudicating prison sentences and high pecuniary penalties exchanged for detention was characteristic of the operation of the magistrate courts in the capacity of an instrument for combating political opposition until the end of the People's Republic of Poland.

Keywords: administrative/criminal colleges of court, People's Republic of Poland, obligatory supplies, events of March 1968

JAN MELER  
(Toruń)

*Operation of execution squads in the People's Republic of Poland*

The article is devoted to an analysis of the organisation and operation of the system of death penalty execution in post-second-world-war Poland, and the dependence of the solutions applied by the NKVD. The investigation moves from the questions of legal grounds, via the organisation of execution squads, their equipment and uniforms, to the technical questions of the actual administration of death penalty.

Keywords: execution teams, administration of death penalty, executioners, death penalty instruction

ANDRZEJ SZYMAŃSKI  
(Opole)

*Activity of the Department for Religious Congregations in Płock viz.  
the Catholic Church in 1950–1989, in the light of documents  
in the State Archives in Płocku*

The actual scope of operation of the Office for Religious Matters – besides its statutory tasks that included the managing of statistics related to denominations, coordination of religious questions with those of other sectors, and preparation of draft legislative acts regulating the attitude of the state to individual religious communities – was defined by the anti-religious and anti-church policy of the governing Communist party, which aimed at the quickest possible atheisation of the country. In the case of the Mazowsze Płockie subregion, with passage of time

the local religious administration became a permanent element of the para-religious life. Beginning with the early 1980s, a regression in the operation of the religious authorities in the country was observed. The state-and-party authorities resigned from a strongly confrontative attitude to the Catholic Church in Poland. This reduced the role of the local departments for religious congregations, which began to drown in the red-tape lethargy. Worth mentioning is the fact that the operation of the apparatus for controlling religious activity in Płock subregion received a one-sided treatment, namely from the perspective of the documents of local religious administration gathered in the State Archive in Płock.

Keywords: Płock, communism, religion, discrimination, Department for Religious Affairs (WdSW)

JACEK MATUSZEWSKI  
(Łódź)

### *Jan Adamus's path to scientific oblivion*

The article presents the complicated history of the works and achievements of the founder of Medieval Studies Centre at the Faculty of Law of the University of Łódź, Jan Adamus. The eminent researcher of bygone judicial law criticised the political system of the state of the kings of the House of Piast approved by the Polish historiography by the authority of Oswald Balzer. The text quotes ways of avoiding references to the claims of Jan Adamus or glossing them over resorted to by historians, and literature containing material assessment of his achievements, to point finally at some of the reasons that resulted in near absolute avoidance of including the criticism of his predecessors flung by the Łódź-based medievalist.

Keywords: Jan Adamus, methodology of history, monarchy of the Anonymous Gaul, patrimonial monarchy, Piast monarchy, monarchism and republicanism, Polish medieval studies, clan theory, Oswald Balzer

MACIEJ RAKOWSKI  
(Łódź)

### *Literature and court judgements from between the two world wars in contemporary course books of criminal law and commentaries to the criminal code*

The author of the article seeks an answer to the question whether the works published in the recent years make reference to the achievements of the Polish criminal law science from the time between the two world wars. The study focuses on the most common publications, that is academic course books (designed for students) and commentaries on the code (addressed to practitioners). They contain fairly numerous references to the works of criminal lawyers active in the Second Republic of Poland (usually Juliusz Makarewicz, Wacław Makowski, Leon Peiper, Stefan Glaser, and Aleksander Mogilnicki). The course books in criminal law present basic questions and therefore the rulings of the courts (also contemporary) are hardly ever quoted in such

publications. References to the judgements of the Supreme Court of the Second Republic of Poland, also from the pre-code period, are in turn present in the contemporary commentaries to the criminal code.

The materials gathered allow the statement that various contemporary authors, also co-authors of collective works, make use of the achievements of the criminal lawyers of the Second Republic to a different degree. It is worth noting that if a recently published work contains references to pre-war literature on the subject and court judgements, it usually draws conclusions different from those of other authors. Such a status quo proves that bygone literature and judgements are still useful for the interpretation of the binding regulations of criminal law.

Keywords: criminal law, Second Republic of Poland, legal literature, judgements of the Supreme Court of the Second Republic of Poland, teaching criminal law in the Second Republic of Poland

WACŁAW URUSZCZAK  
(Kraków)

*From the experience of a historian of law in the capacity  
of an expert witness before the court*

The judiciary construed as the operation of courts is based on the principle known from its Latin expression as *iura novit curia*, which means that “the court knows the law”, which originated with the authors of mediaeval glosses. The rule means that courts should have the fullest possible, even if not complete, knowledge of the law that they are bound to apply in reference to the facts (events) determined in the basic court procedure, understood as events taking place in the external world. History of law is a field of legal sciences. A historian of law has certain specialist knowledge. In the article, the author discusses the court cases in which he was appointed as an expert witness historian of law. For example, he participated in trial before the Regional Court in Wieliczka by the Roman Catholic Parish in Niepołomice vs the District State Forest Authority. The task was to define the legal character of a benefit resulting from the charter of King Casimir the Great (Kazimierz Wielki) of 4th October 1358.

Expert witnesses are summoned to ascertain facts. In the case of an expert witness historian of law, the question, however, looks differently. In this case, the opinion refers not to the realm of pure facts but rather to the legal assessment of these facts in the light of the law binding on the date of the event, construed not only through the letter of the law, but also with the acknowledgement of the contemporary adjudication and the legal doctrine of the time. An expert witness historian of law ascertains the facts against the background and in relation to law. Law, as a rule, defines the essence of a given fact in the light of law. The object of opinion of an expert witness historian of law is thus not only the contents of law that was binding in the past, but rather the practice of its application in a given time and space. Law of the past, especially distant, lies within the notional scope of foreign law, as mentioned in Art. 1143 § 3 of the Civil Procedure Code.

Keywords: judicial proceeding, civil proceeding, evidence in trial, expert witness, expert witness in history of law, history of law, Roman Catholic Parish in Niepołomice

ANNA MOSZYŃSKA, ZBIGNIEW NAWORSKI  
(Toruń)

### *Utility of history of law for contemporary justice*

The article discusses two aspects of utility of subjects that investigate history of law for students of law. At the same time, it is a particular answer to the concepts supported by the Ministry of Higher Education, which found the “occupationalisation” of master degree studies the main goal of the revolutionary reforms introduced in higher education, which is to be accompanied by marginalisation of all the subjects that do not lie within the scope of the concept, and therefore also subjects related to the history of law.

The first of the discussed aspects is of a general nature and concerns the use of the subjects in question for the general education of a graduate of any course, and especially courses concerning social studies and humanities. Lawyers have always been, and (still) are the intellectual elite of the country. With the inadequacy of secondary education and its poor level, lack of knowledge of history of law in future lawyers will certainly be a symptom of a falling level of culture in this occupational group. The authors juxtapose here the Anglo-Saxon model of education to the Continental one, strongly favouring the first.

The other aspect concerns the presentation of specific examples of judgements by contemporary courts, where the knowledge from the realm of history of law is necessary for appropriate judgement. The first of examples concerns a mass phenomenon of reactivation of pre-war companies, not to have them resume their activity, but to acquire damages for their assets, nationalised in the days of the People’s Republic of Poland. A flagship example is the company operating under the name S.A. Giesche in Katowice. Adjudication of such disputes without the knowledge of pre-war acts of law and decrees from the early post-war years, is impossible. The second case concerns a broadly publicised question of the State Treasury purchasing the right to abandoned estates on the grounds of the Napoleonic Code (a case in which the Supreme Court has already ruled no fewer than three times). The third case is related to a recent judgement of the Supreme Court, which finally adjudicated a long dispute concerning which regulation from the Civil Code actually regulates the question of flooding the flats of a neighbour on the floor below; where the court provided extensive historical justification, while pointing to the argument supporting its decision. In the fourth case, in its ruling, the court quoted the German BGB of 1896, and in the fifth – the 10th volume of the First Collection of Laws for the Russian Empire.

Keywords: historical legal sciences, lawyers, reform of higher education, court rulings, court practice, historical sources of law



# Zusammenfassung



KRZYSZTOF GOŹDŹ-ROSKOWSKI  
(Łódź)

### ***Die Rolle von Beamten bei der Wegnahme von Landgütern durch den Herrscher in dem mittelalterlichen Polen bis Mitte des 15. Jahrhunderts***

Das in dem Titel der Abhandlung aufgeworfene Problem wurde zwar in den Wissenschaften wahrgenommen (Władysław Semkowicz, Karol Potkański, Michał Sczaniecki, Franciszek Bujak, Jerzy Luciński), aber es bedarf immer noch weiterer Forschungen. Diese Skizze ist nur ein kleiner Schritt in diese Richtung. Sie betrifft die Rolle von Beamten bei der Wegnahme von Landgütern zugunsten des Staatsschatzes. Sie lässt demnach die Fälle außer Acht, in denen die Ämter bekleidenden Personen ihre Position zur Vergrößerung ihres eigenen Vermögens nutzten. Sie berücksichtigt auch diejenigen Wegnahmen nicht, die zwar das Vermögen des Herrschers vergrößerten aber von Tenutarien durchgeführt wurden, die in den einzelnen Fällen als Privatpersonen handelten. Als Quelle für den Artikel dienen die Dokumente aus dem Gebiet Großpolens und Kleinpolens, die bis in die Hälfte des 15. Jahrhunderts zurückreichen.

Die Analyse der Quellenüberlieferungen veranlasst den Autor dazu, einige Schlussfolgerungen zu ziehen. Zu den Zeiten des Kasimir des Großen waren die Beamten, die sich an den Wegnahmen beteiligten, die Krakauer Statthalter, Stadtverwalter und Personen, die in den Quelldokumenten als „*officialis*“, „*procurator*“ bezeichnet werden, d.h. wahrscheinlich Verwalter von Vermögen, die zu den monarchischen Landgütern gehörten. Später waren in der Regel Starosten tätig. Die Quellen zeigen die Beamten vor allem als Befehlsausführer des Herrschers. Auf seinen Befehl setzten sie den Herrscher in den Besitz fremder Güter (Intromission). Die Beamten handelten auch aus eigener Initiative. Sie begannen Grenzstreitigkeiten und versuchten dadurch, Besitz von den anliegenden Liegenschaften zu ergreifen. Sie machten das Leben der Nachbarn schwer, indem sie ihnen gegenüber Gewalt anwendeten.

Schlüsselwörter: Wegnahme von Landgütern, königliche Beamte, Restitution, Königsgüter

MICHAŁ ZBIGNIEW DANKOWSKI  
(Gdańsk)

### ***War Łukasz de Bnin Opaliński Royalist? Staatsphilosophie und Einstellung zum Liberum Veto des Hofmarschalls der polnischen Krone***

Łukasz de Bnin Opaliński war Mitglied eines der reichsten und mächtigsten Magnatengeschlechter in Großpolen und in der ganzen polnischen Republik im 17. Jahrhundert. Während der Ausübung seines hohen Senatorenamtes - d.h. des Hofmarschalls der polnischen Krone - erwies er sich vor allem als Publizist und Staatsphilosoph sowie als überdurchschnittlicher Politiker. Die ältere Historiografie sah in ihm einen Royalisten und Anhänger der nacheinander folgenden Herrscher. Erst die Studien von Władysław Czapliński zeigen ihn als Politiker, der Apologet der Staatsform des polnisch-litauischen Staates ist. In Wirklichkeit war Opaliński ein politischer Opportunist und seine Ansichten, die sowohl in der Publizistik als auch in seinen politischen Handlungen zum Ausdruck kamen, waren eine Korrelation der Haltung eines

aufgeklärten Magnaten der Hälfte des 17. Jahrhunderts, der vorrangig für die Interessen seines Adelsgeschlechts und dann für die des Staates sorgte, der mit Sicherheit auf die Staatsform der polnischen Republik stolz war, der andererseits aber auch ihre Entartungen sah.

Die Werke von Opaliński zum Thema Staatsphilosophie wie z.B. *Unterhaltung zwischen einem Pfarrer und einem Landjunker*, *Verteidigung Polens* oder *Etwas neues?* zeigen den weiten Horizont des Hofmarschalls und seine überdurchschnittlichen publizistischen Fähigkeiten. Die Ideen von Opaliński sind modern und, was am wichtigsten ist, real und nicht wirklichkeitsfremd. Die Staatsform der polnischen Republik war für den großpolnischen Magnaten musterhaft. Die adlige "Goldene Freiheit" hielt er für die perfekteste Gesellschaftsform, wobei ihm andere Publizisten beipflichteten. Opaliński war sich allerdings der Schwächen bewusst, die sich aus den sich ansammelnden "Exorbitanzen" und insbesondere aus der Anarchisierung des polnischen Parlamentarismus ergaben. Die Institution des *Liberum Veto* hielt er für eine berechtigte Notwendigkeit, er hatte allerdings Angst vor deren Anwendung durch nicht richtige Personen, weswegen er ihre Anwendung ausschließlich in Bezug auf Angelegenheiten von größter Bedeutung für den Staat forderte.

Schlüsselwörter: Opaliński, Polen-Litauen, 17. Jahrhundert, „Goldene Freiheit“, Staatsphilosophie, Hofmarschall der polnischen Krone, Großpolen, Monarchisten, *Liberum Veto*

TADEUSZ MACIEJEWSKI  
(Gdańsk)

### ***Einfluss der Politik der polnischen Monarchen auf die Ordnung von Gdańsk in den Jahren 1454–1793***

Die Abhängigkeit der Stadt Gdańsk von dem Königreich Polen und dem Herzogtum Pommern dauerte 338 Jahre (970–1308), nur von dem Königreich Polen 339 Jahre (1454–1793), insgesamt also 677 Jahre, während seine Abhängigkeit von dem Deutschen Orden und Preußen (1308–1454; 1793–1807; 1813–1918) lediglich 265 dauerte.

In den Jahren 1454–1466 wurde der Dreizehnjährige Krieg ausgetragen, dessen Ergebnis einerseits die Gründung des von Polen abhängigen Königlichen Preußens und andererseits die Verleihung von vier großen Privilegien aus den Jahren 1454–1457 durch den König Kasimir IV. Andreas an Gdańsk waren, die der Stadt eine weitgehende Autonomie gegeben haben: territoriale, rechtlich-gerichtliche, Handels- und Zollautonomie, See- und Münzhoheit, wobei die Pflichten gegenüber den polnischen Königen lediglich geringfügig waren. Im 16. Jahrhundert begannen in Gdańsk ab 1517 Streitigkeiten zwischen dem regierenden Patriziat und dem gemeinen Volk. Diese wurden 1526 von Sigismund dem Alten beigelegt, indem er *Constitutiones Sigismundi* erließ, welche die alte Ordnung von Gdańsk grundsätzlich wiederherstellten, obwohl sie durch die Gründung der Dritten Ordnung abgeändert wurde, die als Vertretung des gemeinen Volkes galt. Im 17. Jahrhundert griff Johann III. Sobieski in die Ordnung von Gdańsk ein, indem er 1678 zwei Dekrete erließ, die die königlichen Rechte in der Stadt und die Position der Dritten Ordnung stärkten. Mitte des 18. Jahrhunderts wurde die Ordnung von Gdańsk wiederum von August III. reformiert, indem er 1750 eine Deklaration und ein Gesetz erließ und dadurch die königlichen Rechte in der Stadt erweiterte, die Position der Dritten Ordnung stärkte und die Grundsätze für deren Personenbesetzung änderte. Schließlich wurden viele administrative und organisatorische, wirtschaftliche und finanzielle Fragen überprüft.

Schlüsselwörter: Danzig, Königliches Preußen, Polen, Ostsee, polnische Monarchen (Kasimir IV. Andreas, Sigismund der Alte, Stephan Báthory, Johann III. Sobieski, August III.), Burggraf, Rat, Schöffenkollodium, Dritte Ordnung, Seepolitik

PIOTR KITOWSKI  
(Gdańsk)

### *Notarius civitatis in der Stadtkanzlei von Neuenburg an der Weichsel im 18. Jahrhundert*

Der Stadtschreiber/Stadtnotar (*notarius civitatis*) hatte eine Hauptfunktion in der Struktur der Kanzlei der mittelalterlichen und neuzeitlichen Stadt, übte eine allgemeine Kontrollfunktion aus und war für deren Tätigkeit verantwortlich – einschließlich der strafrechtlichen Verantwortlichkeit.

Gegenstand des Artikels ist die Beschreibung des Schreiberamtes in kleineren Städten des Königlichen Preußens in der Neuzeit am Beispiel einer jener Städte: Neuenburg an der Weichsel. Besprochen wurden die grundlegenden Fragen rund um die Bedingungen für die Beschäftigung eines Notars, die für die Einstellung erforderlichen Kompetenzen, Vergütung und ihre Relation zu der Vergütung anderer städtischer Berufe und die Arten der zusätzlichen Leistungen, wodurch die fixe Entlohnung üblicherweise ergänzt wurde. Er vermittelt ein Bild der allgemeinen Position des Schreibers in der Struktur der Kanzlei und in den Selbstverwaltungsorganen der kleineren pommerschen Stadt.

Schlüsselwörter: Stadtkanzlei, Gerichtsschreiber, Königliches Preußen, Neuenburg an der Weichsel, kleinere Städte

MICHAŁ KŁOS  
(SA Łódź)

### *Nachlassgütergemeinschaft von dem Code civil bis zum Zivilgesetzbuch*

Die Institution der Nachlassgütergemeinschaft, die derzeit in Art. 1035 und 1036 des Zivilgesetzbuches geregelt ist, hat ihre Wurzeln in dem Römischen Recht, in dem sie als eine der Formen des Miteigentums in Bruchteilen galt. Die Tradition der so geregelten Gütergemeinschaft, auch romanische Gemeinschaft genannt, floss in das französische Recht wie auch in andere romanische Gesetzgebungen (z.B. in die österreichische Gesetzgebung) ein. Charakteristisch dafür ist es, dass die Miterben Anteile an den einzelnen Vermögensrechten besitzen, die zu dem Nachlass gehören und über die sie frei verfügen dürfen. Für die germanischen Gesetzgebungen ist wiederum die Gestaltung der Beziehungen zwischen den Miterben nach den Grundsätzen der Gesamthandsgemeinschaft charakteristisch. Konstitutive Eigenschaft dieser Institution ist das Fehlen von Anteilen an den einzelnen Bestandteilen des Nachlasses. Es handelt sich dabei um ein Vermögen, das bis zur Aufteilung des Nachlasses von den Vermögen der Erben getrennt bleibt. Die Nachlassgütergemeinschaft hat aufgrund des Erbrechts und des Zivilgesetzbuches nicht zuletzt einen Mischcharakter. Einerseits ist sie ohne Zweifel eine Form des Miteigentums

in Bruchteilen (Art. 1035 des Zivilgesetzbuches). Andererseits aber dürfen die Miterben, obwohl sie über den Anteil an dem gesamten Nachlass (Art. 1050 des Zivilgesetzbuches) frei verfügen dürfen, über die Anteile an den einzelnen Rechten am Nachlass lediglich mit Zustimmung der übrigen Miterben frei verfügen. Die Verfügung über einen Anteil an einem zum Nachlass gehörenden Gegenstand ohne Zustimmung von sogar einem der Miterben ist gültig, kann aber in bestimmten Situationen in Bezug auf ihn für unwirksam erklärt werden (Art. 1036 des Zivilgesetzbuches). Die Vorschriften des Art. 1035 und 1036 des Zivilgesetzbuches sind trotz ihrer Unklarheit in der Rechtsprechung stark vertreten und werden in der Lehre behandelt, was ihre Anwendung erheblich erleichtert. Sie sind also ein gutes Beispiel für die These, dass das Rezept gegen die Unzulänglichkeiten des Rechts nicht unbedingt dessen sofortige Änderung sein muss.

Schlüsselwörter: Miteigentum, Gesamthandsgemeinschaft, Nachlass, Miterben

JULIAN SMORAŃ  
(Łódź)

### *Einführung des Bestandsschutzes des vereinbarten Arbeitsverhältnisses in privaten Verhältnissen in dem Königreich Polen nach 1815*

Die Wirtschaftsentwicklung, die im russischen Teilungsgebiet im 19. Jahrhundert stattfand, war die Ursache von tiefen Änderungen der gesellschaftlichen Struktur des Königreichs Polen. Die Entstehung neuer Industriebetriebe hatte ein Wachstum der Bevölkerungszahl in den Städten zur Folge. Das führte zur einem Anstieg der Zahl der Lohnarbeiter und zur Entstehung einer neuen Gesellschaftsgruppe – der Arbeiter. Der damals in dem Königreich Polen geltende Code civil normalisierte lediglich allgemein die vertraglichen Verhältnisse zwischen den Parteien, beinhaltete aber keine Normen, welche die Arbeitsbedingungen für die Arbeitnehmer regelten.

Diese Abhandlung behandelt den anfänglichen Zeitraum der Entwicklung jener Rechtsnormen, welche die Anfänge des Arbeitsrechts in dem Königreich Polen nach 1815 sind. Die Triebfeder zu ihrer Verfassung war das Bedürfnis, das zur Verfügung stehende Wissen zu diesem Thema zu analysieren und zu systematisieren und die einzelnen Institutionen, welche die Arbeitsverhältnisse regelten, miteinander zu vergleichen. Die Grundsätze für die Lohnarbeit wurden in den Beschluss des Statthalters des Königreichs Polen, d.h. des Generals Józef Zajaczek, vom 24. Dezember 1823 und anschließend in das Gesetz über die Ländlichen Gemeindeggerichte in dem Königreich Polen vom 24. Mai 1860 aufgenommen. Die vorgenannten Regelungen führten zum ersten Mal allgemein geltende Vorschriften über konkrete Arbeitnehmerrechte und -pflichten und Normen zum Schutz des Arbeitsverhältnisses ein. Obwohl sie letztendlich lediglich einen Teil der Arbeitnehmerkategorien umfassten, hatten sie wegen der eingeführten Regelungen und ihrer langen Geltungsdauer eine fundamentale Bedeutung für die aufgrund dieser Vorschriften beschäftigten Personen.

Trotz vieler moderner Lösungen sorgten die vorgenannten Rechtsakte lediglich für grundlegende Regeln und nur für manche Gesellschaftsgruppen. Darüber hinaus basierte ihre Grundlage stark auf den feudalen Verhältnissen aus dem 19. Jahrhundert. In den eingeführten Vorschriften wurden nämlich die alten Verhältnisse der feudalen Macht des Herrn über dem Arbeitnehmer aufrecht erhalten. In Bezug auf die Diener und Tagelöhner wurde eine Reihe von Lösungen eingeführt, deren Ziel es war, sie zu kontrollieren. Die Herren hatten außerdem des Weiteren das typisch feudale Recht, Körperstrafen anzuwenden. Trotz alledem wurde auch die Gleichheit der Vertragsparteien betont, die wegen der Freiheit in der Wahl des Wohnortes und der Miete

bestand, den Arbeitnehmern wurde eine Reihe von Rechten gewährt und ihre Rechtslage wurde geregelt. Diese Vorschriften waren demnach keine fertigen Lösungen in puncto Arbeitsplatzsicherheit. Sie waren lediglich eine Grundlage, die Anfänge der späteren Gestaltung von Rechtsnormen, die die Arbeitnehmer vor übermäßiger Ausnutzung ihrer Lage durch die Arbeitgeber in einem breiteren Umfang schützten. Sie waren also lediglich der Anfang der größeren Änderungen, die sich in Zukunft ereignen sollten.

GRZEGORZ SMYK

(Lublin)

### ***Die Anfänge der Evolution der grundlegenden Begriffe und Definitionen in der europäischen Verwaltungswissenschaft***

Die Entwicklung der neuzeitlichen Rechts- und Verwaltungswissenschaften in dem 19. Jahrhundert zog die Notwendigkeit nach sich, ihren Forschungsgegenstand zu bestimmen und die grundlegenden Begriffe zu definieren. Unter den letzteren wurden die Definierung des Begriffs "Verwaltung" und "Verwaltungsorgan" einschließlich der Hervorhebung ihrer grundlegenden Eigenschaften und Funktionen und folglich auch die Bestimmung des rechtlichen Status der Verwaltungsbeamten und der gerichtlichen Kontrolle ihrer Tätigkeit zu den zentralen Fragen der sich bildenden Verwaltungswissenschaft. Pionierkonzepte auf diesem Gebiet entstanden in der zweiten Hälfte des 19. Jahrhunderts in der französischen und deutschen Wissenschaft, wobei sie sich sowohl im Hinblick auf die Methode als auch das Ziel der in diesem Bereich unternommenen Forschungsanstrengungen unterschieden. Die französische Wissenschaft charakterisierte sich - traditionsgemäß in diesem Land - durch das Streben nach einer praktischen Systematisierung des Wissens und dann durch das Bilden theoretischer Konstruktionen auf dieser Grundlage, wohingegen für die deutsche Wissenschaft die Formulierung entsprechender Definitionen und Begriffe in Verbindung mit der Idee eines Rechtsstaates als Ausgangspunkt galt. Dies führte zu einer unterschiedlichen Betrachtungsweise bei der Definierung gleicher Begriffe im Bereich der Verwaltungswissenschaft, die von der französischen Lehre vor allem von der subjektiven Seite erfasst wurden, während die deutsche Lehre in dieser Hinsicht die objektive und funktionale Betrachtungsweise betonte. Angesichts dessen präsentierten die Vertreter polnischer Verwaltungswissenschaften aus jener Zeit ihre eigenen originalen Konzepte, die sich an die Hauptströmung der Entwicklung der europäischen Verwaltungswissenschaft lehnten.

Schlüsselwörter: Verwaltung, Verwaltungswissenschaft, Verwaltungsorgane, Dienstordnungen für Beamte – Verwaltungsgerichtsbarkeit

DOROTA WIŚNIEWSKA-JÓŹWIAK  
(Łódź)

### *Genese der notariellen Strukturen in Łódź*

Das Notariat entstand auf polnischem Boden erst zu der Zeit des Herzogtums Warschau und funktionierte in Anlehnung an die Vorschriften des französischen Notariatsgesetzes vom 16. März 1803, das den Namen *Notariatsordnung* trug. Das Gesetz galt nach dem Niedergang des Herzogtums Warschau in dem Königreich Polen weiter, selbst wenn das Notariatssystem gewissen Veränderungen unterlag. Es wurde erst am 1. (13) Juli 1876 zusammen mit dem Inkrafttreten des russischen Notariatsgesetzes vom 14. April 1866 aufgehoben.

Die Anfänge des Notariats in Łódź reichen bis in das Jahr 1841 zurück, bis zu diesem Zeitpunkt nahmen die Einwohner von Łódź die Rechtshilfe der Notare in Anspruch, die in der nächstgelegenen Stadt, d.h. in Zgierz, tätig waren. Mit der Entwicklung der Industrie und dem Anstieg der Zahl der Einwohner in Łódź stieg auch der Bedarf an der Ernennung einer immer größeren Zahl von Vertretern dieses juristischen Berufs. Zgierz entwickelte sich währenddessen nicht so dynamisch wie Łódź und aus diesem Grund beschlossen die Behörden des Königreichs die Versetzung der Notare aus dieser Stadt nach Łódź.

Schlüsselwörter: Notariatsgeschichte, Königreich Polen, Notare aus Łódź, Notare aus Zgierz

JOANNA MACHUT-KOWALCZYK  
(Łódź)

### *Anfänge der Gerichtsbarkeit in Łódź*

Mit der in der 2. Hälfte des 19. Jahrhunderts voranschreitenden intensiven wirtschaftlichen und demographischen Entwicklung konnte die Entwicklung der regionalen politischen Strukturen und Gerichtsorgane nicht Schritt halten. Im Rahmen der Gestaltung der letzteren war die Verlegung des Sitzes des Friedensgerichts für den Bezirk Zgierz im Jahre 1864 nach Łódź ein entscheidendes Ereignis. Die nächsten Phasen waren: stufenweiser Anstieg der Stellen für Friedensrichter und Gründung eines separaten Bezirks für die Friedensrichterversammlungen im Jahre 1888 in Łódź. Trotz der intensiven Bemühungen gelang es zu der Zeit des Königreichs Polen nicht, die Gründung eines Handelsgericht für Łódź zu erwirken. Eine Handelsabteilung des Bezirksgerichts wurde im Rahmen einer unabhängigen Gerichtsbarkeit gegründet, erst nachdem Łódź zu einem eigenständigen Gerichtsbezirk geworden war.

Schlüsselwörter: Organisation der Gerichtsbarkeit in Łódź, Gerichte in Łódź, Friedensgericht in Łódź, Bezirksgericht in Łódź

GRZEGORZ KĄDZIELAWSKI  
(Kraków)

### *Heimathrecht als Ausdruck der Zugehörigkeit zu einer Gemeinde*

Die charakteristische Eigenschaft der österreichischen Gesetzgebung war die Bestimmung der Zugehörigkeit eines Bürgers zu einer Gemeinde. Diese Zugehörigkeit wurde als Heimathrecht bezeichnet. Diese Fragen wurden im Einzelnen im Gesetz vom 3. Dezember 1863 *zur Regelung des Heimathrechts* normiert. Das vorgenannte Recht hatte einen äußerst relevanten Charakter, denn es berechtigte dazu, sich in einer Gemeinde aufzuhalten und Versorgung und Hilfe in der Armut zu verlangen.

Mit dem Inkrafttreten des Gesetzes vom 20. Januar 1920 über die Staatsbürgerschaft des Polnischen Staates war der Besitz des Heimathrechts "in einer der Gemeinden auf dem Gebiet des Polnischen Staates, das vorher ein Bestandteil des Österreichischen oder Ungarischen Staates war", eine der Voraussetzungen, die über das Recht auf Staatsbürgerschaft entschied. Ein weiterer Rechtsakt, der das Thema rund um den Erwerb der Staatsbürgerschaft detaillierter bestimmte, war das Gesetz vom 26. September 1922 zur Regelung des Rechts auf Wahl der polnischen Staatsbürgerschaft durch die Bürger des ehemaligen Kaisertums Österreich oder des ehemaligen Königreichs Ungarn und des Rechts auf Wahl einer fremden Staatsbürgerschaft durch die Bürger dieser Staaten, welche die polnische Staatsbürgerschaft haben. Zu dem vorgenannten Gesetz wurden zwei Durchführungsverordnungen erlassen. Die erste wurde am 12. Dezember 1922 durch den Ministerrat erlassen und bei der zweiten handelte es sich um die Verordnung des Ministers für Inneres vom 6. Februar 1925. Sie garantierte denjenigen Personen, die ein Heimathrecht auf den zu Österreich-Ungarn gehörenden Gebieten hatten, die dann innerhalb der Republik Polen lagen, ein Optionsrecht auf polnische Staatsbürgerschaft. In der heutigen Gesetzgebung könnte man das Heimathrecht mit der Meldepflicht aus dem Gesetz über das Bevölkerungsregister und die Personalausweise vergleichen.

Ziel des Artikels ist die Analyse der rechtlichen Grundlagen für das Funktionieren des Heimathrechts angesichts der gesetzlichen Pflicht zur Zugehörigkeit zu einer Gemeinde und des Staatsbürgerschaftsrechts. Der Artikel enthält auch eine Beschreibung der praktischen Anwendung des Heimathrechts.

Schlüsselwörter: Heimathrecht, Zugehörigkeitsrecht, Staatsbürgerschaftsrecht, Galizien, Gemeinde, Staatsbürgerschaft, Heimat, Österreich-Ungarn

KRZYSZTOF EICHSTAEDT  
(Berufungsgericht in Łódź)

### *Institution des Untersuchungsrichters in der Zwischenkriegszeit*

In dem Artikel wird der Abschluss der Arbeiten der Kodifikationskommission behandelt, die in der Zwischenkriegszeit des vergangenen Jahrhunderts einen Entwurf der Strafprozessordnung erarbeitete, welche am 1. Juli 1929 in Kraft trat, und dadurch in das polnische Strafverfahren-Modell die gerichtliche Untersuchung und Ermittlungen der Staatsanwaltschaft und Polizei einführte. Besprochen wurden die wichtigsten Eigenschaften der Ermittlungen und der gerichtlichen Untersuchung und das, von welchen Behörden und in welchen Situationen sie

durchgeführt wurden; gleichzeitig wurde auf die Rolle, die der Untersuchungsrichter in einem Strafverfahren spielte, und auf seine Abhängigkeit von dem Staatsanwalt hingewiesen. Ein wesentlicher Teil der Abhandlung wurde der Erörterung der Vor- und Nachteile der Institution des Untersuchungsrichters gewidmet, die in dem polnischen Modell des Strafverfahrens in der Zwischenkriegszeit funktionierte.

Schlüsselwörter: Untersuchungsrichter, Zwischenkriegszeit, Strafverfahren-Modell, gerichtliche Untersuchung, Ermittlungen der Staatsanwaltschaft und Polizei.

SYLWIA PRZEWOŹNIK

(Kraków)

### *Entmündigungsverfahren auf Basis der Akten des Bezirksgerichts in Kraków aus dem Jahr 1949*

Gemäß den Nachkriegsvorschriften betraf die Entmündigung diejenigen Personen, die nicht in der Lage waren, sich um ihre eigenen Angelegenheiten zu kümmern und für das eigene Wohl zu sorgen. Vor allem betraf sie psychisch kranke Personen, geistig zurückgebliebene Personen und diejenigen Personen, bei denen die psychischen Störungen mit Alkoholmissbrauch oder Verschwendungssucht verbunden waren. Die Institution der Entmündigung hatte das Ziel, den Personen zu helfen, die nicht in der Lage waren, ihr eigenes Verhalten selbst zu steuern oder ihre eigenen Angelegenheiten selbst wahrzunehmen. Zum Schutz der persönlichen und Vermögensinteressen von eben diesen Personen war es manchmal erforderlich, ihre Geschäftsfähigkeit zu beschränken oder diese ihnen ganz zu nehmen. Die Entmündigung kam damals zur Anwendung, wenn eine Person wegen ihres Gesundheitszustands nicht in der Lage war, Entscheidungen bewusst zu treffen.

**Der Gesetzgeber sah zwei Arten der Entmündigung vor: teilweise Entmündigung**, die darin bestand, dass die entmündigte Person Rechtsgeschäfte selbst vornahm, für deren Gültigkeit allerdings die Zustimmung eines Vormunds notwendig war. Die Entscheidungen in kleinen alltäglichen Angelegenheiten konnte sie aber selbständig treffen. Eine vollständige Entmündigung einer Person nahm ihr hingegen die Möglichkeit, Rechtsgeschäfte vorzunehmen, und in allen Angelegenheiten wurde diese Person von einem rechtlichen, gerichtlich bestellten Vormund vertreten.

Schlüsselwörter: Geschäftsfähigkeit, Entmündigung, freiwillige Gerichtsbarkeit, Bezirksgericht

MARCIN ŁYSKO

(Białystok)

### *Schlüsselwörter: Straf- und Verwaltungskollegien, Volksrepublik Polen, Pflichtlieferungen, März-Unruhen*

Die Reform des Systems der verwaltungsstraflichen Rechtsprechung vom Dezember 1951 führte ein kollegiales Modell der Entscheidungen über Ordnungswidrigkeiten mit gesellschaftlichem Hintergrund ein. Die Kollegien bestraften die Vergehen gegen die politische Ordnung,

wurden aber zur repressiven Maßnahmen gegen die Gegner kommunistischer Macht genutzt. Das Anhängen von Haftstrafen und hohen Geldbußen, die in Ersatzhaft umgewandelt wurden, wurde zum Wahrzeichen der Kollegien als eines Instruments im Kampf gegen die politische Opposition bis zum Ende der Volksrepublik Polen.

JAN MELER  
(Toruń)

### *Die Tätigkeit von Hinrichtungstruppen in der Volksrepublik Polen*

In dem Artikel werden die Organisation und die Funktionsweise des Todesstrafvollzugs in Polen nach dem 2. Weltkrieg und deren Abhängigkeit von den bei NKWD angewandten Verfahren besprochen. Die Analyse umfasst die Rechtsgrundlage, die Organisation der Hinrichtungstruppen, deren Ausstattung und Uniform, sowie arbeitstechnische Fragen der Vollstreckung der Todesstrafe.

Schlüsselwörter: Hinrichtungstruppen, Vollstreckung der Todesstrafe, Henker, Anweisung zur Vollstreckung der Todesstrafe

ANDRZEJ SZYMAŃSKI  
(Opole)

### *Die Aktivitäten der Konfessionsabteilung in Płock gegenüber der katholischen Kirche in der Zeit 1950–1989 aufgrund der Dokumente aus dem Staatsarchiv in Płock*

Neben den satzungsbezogenen Handlungsfeldern, wie: Konfessionsstatistik, Koordinierung der konfessionsbezogenen Maßnahmen anderer Ressorts, Vorbereitung von Gesetzentwürfen für die Regulierung der Staat-Kirche-Verhältnisse, wurden die tatsächlichen Handlungen des Konfessionsamtes von der antireligiösen und antikirchlichen Politik der regierenden kommunistischen Partei gekennzeichnet, die möglichst schnelle Atheisierung des Landes anstrebte. In der Region von Płock wurde die lokale Konfessionsverwaltung mit der Zeit zum festen Element aller kirchenbezogenen Lebensumstände. Seit dem Beginn der 80er Jahre beobachten wir einen Rückgang der Aktivitäten des Konfessionsapparats im Land. Die partei-staatliche Spitze gab die Konfrontationspolitik gegenüber der Kirche in Polen auf. Somit schrumpfte auch die Rolle lokaler Konfessionsbehörden, die in typischen behördlichen Stillstand gerieten. Eine wichtige Anmerkung: die Arbeitsweise des Konfessionsapparats in Płock wurde nur aus einer Perspektive dargestellt, und zwar aufgrund der Dokumente des lokalen Konfessionsausschusses, die im Staatsarchiv in Płock gesammelt wurden.

Schlüsselwörter: Płock, Kommunismus, Konfession, Diskriminierung, Abteilung für Konfessionen

JACEK MATUSZEWSKI  
(Łódź)

### *Der Weg zur wissenschaftlichen Nichtexistenz von Jan Adamus*

In dem Artikel wird die komplizierte Geschichte des Lebenswerks von Jan Adamus, Gründer der Anstalt für Mediävistische Forschungen an der Rechtsfakultät der Universität Łódź behandelt. Der hervorragende Forscher des alten Gerichtsrechts kritisierte zutreffend auch die Staatstheorien des Piastenstaates, die durch die Autorität von Oswald Balzer in die polnische Historiografie aufgenommen wurden. In dem Text wurde auf die Art und Weisen hingewiesen, wie Historiker es vermieden, zu den Thesen von Jan Adamus Stellung zu nehmen, oder diese ganz außer Acht ließen; es wurden auch Zitate aus der Literatur mit einer gründlichen Beurteilung dieses Werks angeführt, um letztendlich auf manche der Gründe hinzuweisen, die dazu führten, dass nahezu alle es vermieden, sich mit der Kritik des Mediävisten aus Łódź an den Vorgängern inhaltlich auseinanderzusetzen.

Schlüsselwörter: Jan Adamus, Methodologie der Geschichte, Gallus-Monarchie, Patrimonialmonarchie, Piastenmonarchie, Monarchismus und Republikanismus, polnische Mediävistik, Dynastientheorie, Oswald Balzer

MACIEJ RAKOWSKI  
(Łódź)

### *Das Schrifttum und die Rechtsprechung aus der Zwischenkriegszeit in zeitgenössischen Lehrbüchern für Strafrecht und in Kommentaren zum Strafgesetzbuch*

Der Autor des Artikels ist auf der Suche nach einer Antwort auf die Frage, ob in den in den letzten Jahren erschienenen Büchern die Errungenschaften der polnischen strafrechtlichen Wissenschaft der Zwischenkriegszeit Berücksichtigung finden. Gegenstand der Forschungen sind die bekanntesten Publikationen, d.h. akademische Lehrbücher (für Studierende vorgesehen) und Kommentare zu dem Gesetzbuch (an Praktiker gerichtet). Man kann darin relativ zahlreiche Verweise auf die Werke der Strafrechtler finden, die zu der Zeit der Zweiten Polnischen Republik aktiv waren (meistens Juliusz Makarewicz, Waclaw Makowski, Leon Peiper, Stefan Glaser und Aleksander Mogilnicki). In den Lehrbüchern für Strafrecht werden grundlegende Fragen behandelt und daher wird in den Publikationen dieser Art grundsätzlich keine gerichtliche Rechtsprechung (auch keine zeitgenössische Rechtsprechung) angeführt. Verweise auf die Urteile des Obersten Gerichts der Zweiten Polnischen Republik - auch aus der Zeit vor dem Inkrafttreten des Gesetzbuches - gibt es dagegen in den zeitgenössischen Kommentaren zu dem Strafgesetzbuch.

Das gesammelte Material ermöglicht die Feststellung, dass verschiedene zeitgenössische Autoren, auch Mitautoren von Sammelwerken, unterschiedlich gern zu den Werken der Strafrechtler der Zweiten Polnischen Republik greifen. Es lohnt sich, zu bemerken, dass wenn wir in einem in letzter Zeit herausgegebenen Buch Verweise auf die Fachliteratur und Gerichtsurteile aus der Vorkriegszeit finden, dort meistens Thesen genannt werden, die sich von den Thesen unterscheiden, auf die von den übrigen Autoren verwiesen wird. Dieser Sachverhalt weist darauf hin, dass das alte Schrifttum und die alte Rechtsprechung immer noch für die Auslegung der geltenden strafrechtlichen Vorschriften nützlich sind.

Schlüsselwörter: Strafrecht, Zweite Polnische Republik, juristisches Schrifttum, Rechtsprechung des Obersten Gerichts der Zweiten Polnischen Republik, strafrechtliche Wissenschaft in der Zweiten Polnischen Republik

WACŁAW URUSZCZAK  
(Kraków)

### *Aus den Erfahrungen eines Rechtshistorikers als Gerichtssachverständigen*

Die Judikative, die als Tätigkeit von Gerichten verstanden wird, basiert auf dem lateinischen Grundsatz *iura novit curia*, d.h. "das Gericht kennt das Recht", der von den mittelalterlichen Glossatoren kommt. Diese Regel bedeutet, dass die Gerichte ein möglichst volles Rechtswissen, wenn nicht sogar das vollständige Rechtswissen überhaupt besitzen sollten, das sie verpflichtet sind, auf die in einem gerichtlichen Prozess festgestellten Tatsachen (Ereignisse) anzuwenden, die als in der Außenwelt passierte Vorfälle verstanden werden. Die Rechtsgeschichte ist ein Rechtswissensgebiet. Ein Rechtshistoriker besitzt ein gewisses Fachwissen. In dem Artikel bespricht der Autor Gerichtssachen, in denen er als Sachverständiger für Rechtsgeschichte eingesetzt wurde. Mit seiner Beteiligung wurde insbesondere ein Prozess durchgeführt, der vor dem Amtsgericht in Wieliczka durch die Römisch-katholische Pfarrei in Niepołomice gegen die Bezirksdirektion der Staatlichen Forste eingeleitet wurde. Die Aufgabe war es, den rechtlichen Charakter der Leistung festzustellen, der sich aus dem Gründungsakt des Königs Kasimir des Großen vom 4. Oktober 1358 ergab.

Sachverständige werden eingesetzt, um Tatsachen festzustellen. Im Falle eines Sachverständigen für Rechtsgeschichte verhält es sich allerdings anders. Gegenstand des Gutachtens ist in diesem Fall nicht so sehr der rein tatsächliche Bereich, sondern vielmehr die rechtliche Beurteilung dieser Tatsachen gemäß dem am Tag des Ereignisses gültigen Recht und zwar nicht nur nach dem Buchstaben dieses Rechts sondern auch mit Berücksichtigung der Judikatur jener Zeit wie auch der Rechtslehre. Ein Sachverständiger für Rechtsgeschichte stellt die Tatsachen aufgrund und im Zusammenhang mit dem Recht fest. In der Regel bestimmt das Recht rechtlich das Wesen der jeweiligen Tatsache. Gegenstand des Gutachtens eines Sachverständigen für Rechtsgeschichte ist nicht nur der Inhalt des in der Vergangenheit gültigen Rechts sondern auch seine praktische Anwendung an dem jeweiligen Ort und zu der jeweiligen Zeit. Das Recht in der Vergangenheit, insbesondere in der weit entfernten Vergangenheit ist in dem Begriffsumfang von Fremdrecht enthalten, von dem in Art. 1143 § 3 des Zivilverfahrensgesetzbuches die Rede ist.

Schlüsselwörter: gerichtliches Verfahren, Zivilverfahren, Beweise in einem Prozess, Gerichtssachverständiger, Sachverständiger für Rechtsgeschichte, Rechtsgeschichte, Römisch-katholische Pfarrei in Niepołomice

ANNA MOSZYŃSKA, ZBIGNIEW NAWORSKI  
(Toruń)

### *Nützlichkeit der Rechtsgeschichte für die zeitgenössische Judikative*

Der Artikel behandelt zwei Aspekte der Nützlichkeit von rechtsgeschichtlichen Kurse für die Jurastudierende. Er ist zugleich eine spezifische Antwort auf die Konzepte, die von dem Ministerium für Hochschulwesen lanciert werden, das der Meinung ist, dass das Hauptziel der revolutionären, in dem Hochschulwesen stattfindenden Reformen die "Verberuflichung" des Magisterstudiums ist, was eine Marginalisierung aller Fächer, die diesem Konzept nicht entsprechen, d.h. auch der rechtsgeschichtlichen Fächer zur Folge haben sollte.

Der erste der zur Sprache gebrachten Aspekte trägt einen allgemeinen Charakter und betrifft die Nützlichkeit der behandelten Fächer für die allgemeine Bildung des Absolventen jeder Fachrichtung, insbesondere aber der Fachrichtungen rund um die Gesellschaftswissenschaften und Humanwissenschaften. Juristen waren schon immer und sind (immer noch) die intellektuelle Elite des Landes. Angesichts der Schwäche des Mittelschulwesens und seines niedrigen Niveaus ist wird fehlendes rechtsgeschichtliches Wissen zu einem zweifellosen Symptom einer Reduzierung des Kulturniveaus in dieser Berufsgruppe. Die Autoren stellen hier das angelsächsische Bildungsniveau dem kontinentalen Modell gegenüber, wobei sie sich entschieden für das erste aussprechen.

Der zweite Aspekt betrifft die Präsentation konkreter Beispiele für die Rechtsprechung der zeitgenössischen Gerichte, wo das Wissen aus dem Bereich der Rechtsgeschichte für die richtige Rechtsprechung erforderlich ist. Das erste der Beispiele betrifft das massenhafte Phänomen der Reaktivierung von Gesellschaften aus der Vorkriegszeit mit dem Ziel, nicht ihre Tätigkeiten wieder aufzunehmen sondern um eine Entschädigung für die Verstaatlichung ihrer Vermögen zu der Zeit der Volksrepublik Polen zu erwirken. Ein klassisches Beispiel hierfür ist die Aktiengesellschaft Giesche in Katowice. Die Entscheidung von Streitigkeiten dieser Art ist ohne Kenntnisse der Rechtsakte aus der Vorkriegszeit und Dekrete aus den ersten Nachkriegsjahren unmöglich. Das zweite Beispiel betrifft den sehr bekannten Erwerb des Eigentums an verlassenen Immobilien durch die Staatskasse aufgrund des Code civil (hierzu nahm das Oberste Gericht nicht weniger als drei Mal Stellung). Das dritte Beispiel ist mit der nicht sehr alten Entscheidung des Obersten Gerichts verbunden, das einen langen Streit darüber endgültig entschied, welche Vorschrift des Zivilgesetzbuches die Frage rund um die Verursachung eines Wasserschadens in der Nachbarwohnung in einem unteren Stockwerk regelt; es wies auf die Argumente zur Bekräftigung seiner Entscheidung hin und führte eine umfassende historische Begründung an. In dem vierten Beispiel berief sich das Gericht in seinem Urteil auf das deutsche BGB aus dem Jahr 1896 und in dem fünften auf Band X Teil I der Gesammelten Rechte des Russischen Kaiserreichs.

Schlüsselwörter: rechtsgeschichtliche Wissenschaften, Juristen, Reform des Hochschulwesens, Gerichtsurteile, gerichtliche Praxis, historische Rechtsquellen

# Резюме



KRZYSZTOF GOŹDŹ-ROSZKOWSKI  
(Łódź)

### ***Роль чиновников в процессе экспроприации земельных угодий в пользу казны в средневековой Польше до середины XV века***

Поставленная в названии работы проблема, хотя уже и рассматривалась в науке (Владислав Семкович, Кароль Потканский, Михал Счанецкий, Францишек Буяк, Ежи Лучинский), но все еще требует дальнейших исследований. Настоящая статья является лишь небольшим шагом в этом направлении. Исследование касается роли чиновников в процессе экспроприации земельных угодий в пользу казны, т.е. автор не рассматривал ситуации, когда чиновники использовали свое положение с целью увеличения их собственного состояния. За пределами изыскания остались также случаи, когда хотя и увеличивалась площадь казенных земель, но делали это арендаторы королевских земель, действуя в этом случае в качестве частных лиц. В основе статьи использованы документы с территории Великопольши и Малопольши, датированные до середины XV века.

Анализ источников позволил автору сделать несколько выводов. Во времена правления Казимира Великого чиновники, участвовавшие в процессе экспроприации земельных угодий, занимали посты краковских управляющих доходами королевских городов и имений, управляющих городов, а также чиновники, которых называли терминами «officialis», «procurator», по-видимому это были управляющие собственностью королевских доменов. В более поздний период, как правило, этими вопросами занимались старосты. Источники указывают чиновников, в первую очередь, как исполнителей королевских распоряжений. По приказу короля чиновники проводили ввод (*intromissio*) правителя во владение чужими землями. Чиновники действовали также по собственной инициативе. Они начинали пограничные споры с целью отнятия прилегающей недвижимости. Делали несносной жизнь соседей, применяя против них насилие.

Ключевые слова: экспроприация земельных угодий, королевские чиновники, реституция, королевский домен

MICHAŁ ZBIGNIEW DANKOWSKI  
(Gdańsk)

### ***Был ли Лукаш Опалинский младший роялистом? Философия политического строя государства и отношение к «liberum veto» придворного королевского маршала***

Лукаш Опалинский младший был представителем одной из наиболее богатых магнатских семей в Великопольше и всей Речи Посполитой XVII века. Занимая высокий сенаторский пост – придворного королевского маршала – он приобрел известность как публицист и философ политической системы, а также талантливый политик. Поначалу, историография указывала его как роялиста и сторонника королевских династий. Позже, в исследованиях Владислава Чаплинского он был показан как политик – приверженец политической системы польско-литовского государства. На самом же деле Опалинский был политическим конъюнктурщиком, а его взгляды, высказываемые как в публицистике, так и в политической деятельности были

корреляцией действий просвещенного магната XVII середины века, который в первую очередь заботился об интересах своей семьи, а затем государства. Опалинский безусловно гордился политической системой Речи Посполитой, хотя и замечал ее недостатки.

Труды Опалинского в области философии государства, такие как «Разговор пастора с помещиком», «Оборона Польши», или «Что нового?», показывают широкий кругозор мысли придворного маршала и его незаурядные публицистические способности. Идеи Опалинского являются инновационными и, самое главное, жизненными, а не оторванными от действительности. Политический строй Речи Посполитой был для великопольского магната образцовой моделью. «Золотую свободу» дворянства он считал наиболее совершенным общественным строем, в чем его поддерживали и другие публицисты той эпохи. Опалинский, конечно, видел недостатки системы, связанные с вездесущим злоупотреблением королевской власти и, прежде всего, с анархией польского парламентаризма. Принцип «*liberum veto*» считал необходимостью, но в то же время опасался его использования неотчетливыми лицами, и поэтому предлагал его применение только в случаях дел особой государственной важности.

Ключевые слова: Опалинский, Речь Посполитая Двух Народов, XVII век, «золотая свобода», философия государства, придворный королевский маршал, Великопольша, монархисты, *liberum veto*

TADEUSZ MACIEJEWSKI  
(Gdańsk)

### ***Влияние политики польских монархов на строй Гданьска в 1454–1793 гг.***

Гданьск находился в польско-поморском подчинении 338 лет (970–1308), полностью в подчинении Польши 339 лет (1454–1793), т.е. в общей сложности 677 лет, в то время как в тевтонско-прусском подчинении (1308–1454, 1793–1807, 1813–1918), т.е. всего 265 лет.

В 1454–1466 гг. состоялась Тринадцатилетняя война, в результате которой, с одной стороны, была создана зависимая от Польши Королевская Пруссия, а с другой – король Казимир предоставил Гданьску четыре великие привилегии 1454–1457 гг., благодаря которым город получил широкую автономию: территориальную, юридическо-судебную, торгово-таможенную, морскую, монетную, и довольно незначительные обязанности относительно польских королей. В XVI в., начиная с 1517 г., в Гданьске проходили бурные споры между правящим патрициатом и простонародьем, которые закончил в 1526 г. Сигизмунд Старый, устанавливая «*Constitutiones Sigismundi*». Этот документ восстановил старый строй Гданьска, но при этом в городском управлении появились представители народных масс, т.н. Третье сословие. В XVII в., в систему обустройства Гданьска вмешался Ян III Собеский, который в 1678 г. издал два указа, укрепляющие права монарха в городе и положение Третьего сословия. В середине XVIII в. строй Гданьска реформировал Август III, провозглашая в 1750 г. декларацию и свод законов расширяющих королевские права в городе, а также укрепляющих позицию Третьего сословия и вносящих изменения в правила выбора его состава. Кроме того, пересмотрено ряд административно-организационных, экономических и финансовых вопросов.

Ключевые слова: Гданьск, Королевская Пруссия, Польша, Балтика, польские монархи (Казимир IV, Сигизмунд Старый, Стефан Баторий, Ян III Собеский, Август III), маркграф, совет, скамья, Третье сословие, морская политика

PIOTR KITOWSKI  
(Gdańsk)

### *Notarius civitatis в городской канцелярии Нового над Вислой в XVIII веке*

Писарь/нотариус (*notarius civitatis*) исполнял важную роль в структуре канцелярии средневекового, современного города, осуществляя общий контроль и отвечая за ее работу, за что мог нести уголовную ответственность.

В статье рассмотрено деятельность канцелярии писаря на примере одного из небольших городков Королевской Пруссии в новой истории: Нового над Вислой. Автор обсуждает вопросы, касающиеся условий труда нотариуса, требований выдвигаемых к соискателям на эту должность, оплаты труда в соотношении с заработной платой других городских служащих и видов дополнительных вознаграждений, которые обычно были дополнением к постоянной заработной плате. Все эти факты дают общую картину положения писаря в структуре канцелярии и органов местного самоуправления небольшого городка на Поморье.

Ключевые слова: городская канцелярия, судебной писарь, Королевская Пруссия, Новое над Вислой, небольшие города

MICHAŁ KŁOS  
(SA Łódź)

### *Общность наследственного имущества: от Кодекса Наполеона до Гражданского кодекса*

Институт общности наследственного имущества, в настоящее время регулируемый ст. 1035 и 1036 Гражданского кодекса, своими корнями уходит в римское право, в котором институт наследования рассматривался как форма долевой собственности, предоставляющей право распоряжаться своей частью прав на вещь. Традиция, таким образом выраженного института наследования, известная также как романская, нашла свое отражение во французском праве, а также в других романских законодательствах (например, австрийском). Её суть заключается в том, что наследники обладают долями в отдельных имущественных правах, составляющих наследство, которыми они могут свободно распоряжаться. В свою очередь, для германских законодательств характерно, что отношения между сонаследниками формируются на основе совместной собственности, в которой доли каждого из наследников наследства не определены. Это отдельное имущество от имущества наследников до времени раздела наследства. Общность наследственного имущества в свете Наследственного права и Гражданского кодекса в значительной степени имеет смешанный характер. С одной стороны, безусловно, общность является формой долевой собственности, выраженной в долевом отношении (статья 1035 ГК). С другой стороны, хотя сонаследники могут свободно распоряжаться своей частью всего наследства (статья 1050 ГК), однако распоряжаться долей в отдельных правах на наследство могут свободно только с согласия остальных сонаследников. Распоряжение частью имущества принадлежащего к наследию без согласия хотя бы одного из наследников будет важным, но может, в определенных ситуациях, считаться недействительным (статья 1036 ГК). Ст.

1035 и 1036 ГК, несмотря на свою неясность, имеют богатую судебную практику, которая в значительной степени упрощает их применение. Поэтому они являются хорошим примером тезиса, что отсутствие правового совершенства еще не означает необходимости немедленно менять закон.

Ключевые слова: долевая собственность, совместная собственность, наследство, наследники

JULIAN SMORAŃ  
(Łódź)

### *Введение защиты устойчивости условного трудового договора в частных отношениях в Царстве Польском после 1815 года*

Экономическое развитие, которое наступило на польских землях под властью России в XIX веке, было причиной глубоких изменений в социальной структуре Царства Польского. Образование новых промышленных предприятий увеличило городское население, что привело к возрастанию количества наёмных работников и формирования новой социальной группы – рабочих. Действующий в то время в Царстве Польском Кодекс Наполеона только в общих чертах нормировал договорные отношения между сторонами и не содержал норм, которые регулировали условия труда работников.

Нынешняя статья рассматривает начальный период развития правовых норм, которые стали основой трудового права в Царстве Польском после 1815 г. Толчком для изыскания была необходимость проанализировать и систематизировать имеющиеся знания, касающиеся этой проблемы и проведение сравнительного анализа различных институтов, регулирующих трудовые отношения. Правила найма рабочих регулировало распоряжение губернатора Царства Польского генерала Иосифа Зайончека от 24 декабря 1823 г., а впоследствии Устав о гминных судах в Царстве Польском от 24 мая 1860 г. Эти нормативные акты впервые ввели общепринятые правовые нормы в сфере прав и обязанностей рабочего, а также защиты трудовых договоров. Хотя в конечном счете, трудовые договоры заключались только с некоторыми категориям работников, то благодаря введенным решениям и длительному сроку действия договоров они имели важное значение для нанятых на их основе рабочих.

Несмотря на многочисленные инновационные решения, эти правовые акты рассматривали только немногие аспекты трудовых отношений некоторых социальных групп. Кроме того, их корни глубоко уходили в эпоху феодальных отношений XIX в. Принятые решения консервировали феодальные порядки, напр. власть господина над работником. В отношении к служащим и рабочим были приняты решения, направленные на обеспечение над ними контроля. В руках господ оставалось также, типичное для феодального строя, право использования телесных наказаний. Несмотря на это, в договоре подчеркивалось равенство сторон, предоставлялась свобода переселения и найма на работу, ряд других прав и регулировалось юридическое положение рабочих. Эти акты не решали многих проблем в области охраны труда, но они послужили фундаментом, началом формирования в более позднем периоде, правовых норм, которые увеличивали охрану рабочих перед чрезмерным притеснением со стороны работодателей, они дали начало к серьезным изменениям, которые произошли в будущем.

GRZEGORZ SMYK  
(Lublin)

### *Начало эволюции основных понятий и определений в европейской науке об администрации*

Развитие современных правовых и административных наук в XIX в. привело к необходимости указания предмета их исследования и определения основных понятий. Среди последних, в центре внимания формирования науки об администрации стал вопрос об определении терминов «администрация» и «административный орган», а также указания их основных характеристик, функций и, в конечном итоге, правового статуса государственных служащих и судебного контроля их деятельности. Первые концепции в этой области появились во второй половине XIX в. в трудах французских и немецких ученых, которые отличались как методами, так и целями научно-исследовательских изысканий. Французскую науку характеризовало – традиционное в этой стране – стремление к практической систематизации знаний, а затем создания на такой основе теоретических конструкций. В свою очередь немецкая наука, в качестве отправной точки, ставила перед собой задачу формулирования соответствующих определений и понятий в сочетании с идеей правового государства. Это привело к разному подходу в трактовке одних и тех же понятий в области науки об администрации, к которым французская доктрина, прежде всего, подходила с субъективной стороны, а немецкая доктрина подчеркивала значение субъективного и функционального подходов. На этом фоне представители польских административных дисциплин той эпохи предлагали собственные, оригинальные концепции, которые оставались в главном русле развития европейской науки об администрации.

Ключевые слова: администрация, наука об администрации, административные органы, положение служащего – административные суды

DOROTA WIŚNIEWSKA-JÓŹWIĄK  
(Łódź)

### *Истоки нотариальных структур в Лодзи*

Нотариат на польских землях возник лишь в Варшавском герцогстве и действовал в соответствии с положениями французского Нотариального закона от 16 марта 1803 г., известного под названием «Организация нотариата». Этот закон оставался в силе также после падения Варшавского герцогства, в Царстве Польском, хотя нотариальная система и претерпела некоторые изменения. Закон был отменен только 1 (13) июля 1876 г., одновременно с введением российского «Нотариального положения», утвержденного 14 апреля 1866 г.

Истоки нотариата в Лодзи восходят к 1841 г. До этого времени жители Лодзи пользовались юридической помощью нотариусов, работающих в близлежащем городе, которым являлся Згеж. С развитием промышленности и увеличением количества жителей Лодзи, увеличивались также востребования на услуги нотариусов. В это же время Згеж не развивался так быстро, как Лодзь, и поэтому власти Царства Польского принимали решение о перемещении нотариусов из этого города в Лодзь.

Ключевые слова: история нотариата, Царство Польское, лодзинские нотариусы, згежские нотариусы

JOANNA MASCHUT-KOWALCZYK  
(Łódź)

### *Истоки судопроизводства в Лодзи*

Развитие региональных структур политических и судебных органов во второй половине XIX в. не поспевало за быстрым экономическим и демографическим развитием общества. В формировании судебных органов переломным моментом был перевод в 1864 г. Окружного мирового суда с города Згеж в Лодзь. Этот шаг повлек за собой постепенное увеличение количества мировых судей и создание в 1888 г. отдельного судебного округа в Лодзи. Несмотря на энергичные усилия не удалось во время существования Царства Польского создать в Лодзи коммерческий суд. Хозяйственный отдел окружного суда был создан лишь с приходом независимого судопроизводства, после того, как Лодзь стала самостоятельным судебным округом.

Ключевые слова: организация судопроизводства в Лодзи, суды в Лодзи, Мировой суд в Лодзи, Районный суд в Лодзи

GRZEGORZ KĄDZIELAWSKI  
(Kraków)

### *Право о своем («Heimathrecht») как выражение принадлежности к гмине*

Характерной особенностью австрийского законодательства была принадлежность гражданина к гмине. Эта принадлежность иначе называлась отношением к своему (родному) (Heimathrecht), а на правовом поприще её подробно регулировал закон от 3 декабря 1863 г. – «об урегулировании отношений к своему». Это акт имел чрезвычайно важное значение, так как узаконивал пребывание в данной гмине и давал право бедным слоям населения обращаться за помощью к государству.

В момент вступления в силу Закона от 20 января 1920 г. о гражданстве Польской Республики, обладание гражданами «права о своем» «в одной из гмин на территории Польской Республики, которая ранее была частью Австрийского или Венгерского государства» было одним из условий определяющих право на получение гражданства. Другим законодательным актом, который подробно представлял процедуру получения гражданства, был Закон от 26 сентября 1922 г., регулирующий право выбора польского гражданства гражданами бывшей Австрийской империи, или бывшего Венгерского королевства или право выбора иностранного гражданства бывшими гражданами этих государств имеющими польское гражданство. В связи с принятием этого закона было издано два подзаконные акта. Первый был издан Советом министров 12 декабря 1922 г., а вторым было постановление министра внутренних дел от 6 февраля 1925 г. Эти нормативно-правовые акты обеспечивали гражданам, которые обладали «правом о своем» на территории Австро-Венгерской империи, и которые оказались в границах Польской Республики, право на получение польского гражданства. В современном законодательстве «право о своем» можно сравнить с обязанностью регистрации по месту жительства, установленную Законом о регистрационном учёте населения и удостоверениях личности.

Целью статьи является анализ правовых основ функционирования «права о своем» на фоне установленной законом обязанности принадлежности к гминам и праве получения гражданства. Статья содержит также описание практики применения «права о своем».

Ключевые слова: «право о своем», право принадлежности, право гражданства, Галиция, гмина (волость), гражданство, Австро-Венгрия

KRZYSZTOF EICHSTAEDT  
(SA Łódź)

### *Институт следственного судьи в межвоенный период*

В статье представлены результаты работ Кодификационной комиссии, которая в межвоенный период прошлого века подготовила проект Уголовно-процессуального кодекса, вступившего в силу 1 июля 1929 г. и который ввел в польскую модель уголовного судопроизводства понятия судебного следствия и прокурорско-полицейского расследования. Автор рассмотрел наиболее важные особенности судебного следствия, указал какие органы и в каких ситуациях проводили расследования, подчеркнул роль в уголовном процессе следственного судьи и его зависимость от прокурора. Значительная часть статьи посвящена обсуждению плюсов и минусов института следственного судьи в польской модели уголовного судопроизводства в межвоенный период.

Ключевые слова: следственный судья, межвоенный период, модель уголовного процесса, судебное расследование, прокурорско-полицейское расследование

SYLWIA PRZEWOŹNIK  
(Kraków)

### *Разбирательство о признании недееспособным в актах Округного суда в Кракове в 1949 году*

Послевоенное законодательство недееспособными признавало граждан, которые не могли самостоятельно заботиться о своих действиях и собственном благе. Прежде всех это касалось лиц с психическими заболеваниями, умственной отсталостью, а также граждан, страдающих психическими расстройствами, связанными со злоупотреблением алкоголя или расточительством. Целью института недееспособности было оказание помощи лицам, которые не могли самостоятельно управлять своими действиями или вести свои дела. Защита личных и финансовых интересов этих лиц иногда требовала признания их дееспособности ограниченной или же признания их полностью недееспособными. Недееспособность применялась в ситуациях, когда гражданин ввиду состояния здоровья не мог принимать осознанные решения.

Законодательство предусматривало два типа утраты дееспособности: ограниченная (частичная), которая заключалась в том, что гражданин мог самостоятельно выполнять правовые действия, но действительность этих шагов требовала согласия опекуна. Вместе с тем, решения связанные с вопросами повседневной жизни, такое лицо могло принимать самостоятельно. Второй тип – полная утрата дееспособности – лишал граждан возмож-

ности выполнять юридические действия и во всех случаях их интересы представляя назначенный судом опекун.

Ключевые слова: дееспособность, признание недееспособным, особое производство, Окружной суд

MARCIN ŁYSKO  
(Białystok)

### *Политические предпосылки уголовно-административного судебной практики в Польской Народной Республике*

Осуществленная в декабре 1951 г. социалистическая реформа административно-уголовной судебной практики Польской Народной Республики ввела коллегиальную модель решения дел, связанных с нарушениями общественного порядка. Находящиеся в структурах государственной администрации судебные коллегии занимались не только наказанием нарушителей общественного порядка, но также были использованы в целях репрессирования политических противников коммунистической власти. В первой половине 50-тых годов политический характер имели дела, связанные с невыполнением обязательных поставок сельскохозяйственной продукции. Идеологический фактор был причиной уголовно-идеологических репрессий богатых крестьян, которых, согласно с советским образцом, власти считали классовым врагом. На практике, механическое применение уголовных санкций коллегами привело к многочисленным ошибкам и репрессиям сельского населения.

Во времена правительства Владислава Гомулки коллегии поддержали антицерковную политику коммунистических властей, цель которой заключалась в уменьшении влияния Католического костела в обществе. Высокие штрафы накладываемые на священников и верующих католиков в делах о незаконном сборе милостыни и организации публичных собраний без необходимых разрешений, не смогли предотвратить развития пастырской деятельности костела и подготовку к празднованиям тысячелетия крещения Польши.

В конце периода правления Гомулки коллегии будут впервые использованы с целью репрессирования участников социальных протестов, направленных против политики коммунистических властей. Участников протестов марта 1968 г. коллегии наказали как обычных хулиганов в ускоренном порядке, вменяя им нарушение общественного порядка. Практика вынесение приговоров тюремного заключения и высоких штрафов, которые часто заменялись на заключение, является характерной чертой работы коллегий, использованных в качестве инструментов для борьбы с политической оппозицией до самого конца существования Польской Народной Республики.

Ключевые слова: уголовно-административные коллегии, Польская Народная Республика, обязательные поставки, Польский политический кризис марта 1968 года

JAN MELER  
(Toruń)

### *Деятельность спецподразделений – исполнителей смертной казни в Польской Народной Республике*

За последние шестьдесят лет истории, деятельность спецподразделений – исполнителей смертной казни в Польской Народной Республике была окутана тайной. Благодаря продолжающемуся в последние годы процессу рассекречивания архивов центральных органов польского государства появился доступ к ранее неизвестным документам, свидетельствующим о функционировании интересующих нас спецподразделений в послевоенной Польше. В статье указан процесс формирования в рядах Воеводских управлений безопасности подразделений приводящих в исполнение смертные приговоры в 1945–1952 гг. Автор на основе собранных архивных документов, пытается подтвердить гипотезу о сотрудничестве Министерства общественной безопасности с НКВД в процессе становления польских спецподразделений, представляет проблемы вербовки, финансирования, формы и снаряжения офицеров исполняющих приговоры. В статье описываются также обстоятельства создания первой послевоенной инструкции исполнения смертной казни в Польской Народной Республике, которая была создана в ведомстве министра общественной безопасности на основе донесений военных прокуроров в 1945–1946 гг.

Ключевые слова: спецподразделения – исполнители смертной казни, исполнение смертной казни, палачи, инструкция исполнения смертной казни

ANDRZEJ SZYMAŃSKI  
(Opole)

### *Деятельность Управления по делам религий в Плоцке против Католической церкви в 1950-1989 гг. в свете документов Национального архива в Плоцке*

Временный организационный устав Управления по делам религий, предусматривал, среди прочего, ведение религиозной статистики, координацию религиозных дел с деятельностью других ведомств, подготовку проектов законодательных актов, регулирующих отношения государства с отдельными конфессиями, учет объектов религиозного культа, контроль за надлежащим соблюдением законодательства, касающегося религий, контроль за выполнением свободы вероисповедания, контроль над религиозными школами, обеспечением прав и обязанностей духовенства и религиозных деятелей, вопросы, связанные со структурой и деятельностью различных конфессий, контроль деятельности религиозных объединений и фондов, оценка заявок о предоставлении государственных субсидии, управление Костельным фондом. Фактический диапазон деятельности Управления по делам религий и его региональных отделов определяла антирелигиозная и антицерковная политика правящей коммунистической партии, стремящейся как можно скорее атеизировать страну. Используемые управлением процедуры обычно были расплывчатыми и нечеткими.

В случае Плоцкой земли, кажется, что с течением времени местное Управление по делам религий стало неотъемлемой частью околоцерковной жизни, без которой функционирование религиозных общин не представлялось для их представителей возможным. Большинство духовенства и верующих относилось к «аппарату», как к неизбежному злу, которое уже всегда будет присутствовать в жизни Костела и с которым необходимо научиться жить. По мнению автора, в подавляющем большинстве случаев, это не означало нарушения исповедованных идеалов и тем более не может быть классифицировано как «предательство».

В начале 80-х годов XX в. можно было наблюдать прогрессирующее снижение активной деятельности религиозного ведомства во всей стране. Кажется, что партийно-государственные власти отказались от конфронтационной политики по отношению к Костелу в Польше, приходя к выводу, что такая тактика не приносит ожидаемых результатов и позиция Костела постепенно укрепляется. Таким образом снизилась роль местных управлений по делам религий, чиновники которых начинали впадать в бюрократический маразм. Стоит отметить, что в настоящей статье функционирование религиозного управления на Плоцкой земле представлено в одностороннем порядке, исходя из документов местного управления по делам религий, собранных в Плоцком государственном архиве. Для того чтобы получить более общую картину обсуждаемой проблематики, необходимо провести изыскания в других архивах, в том числе в костельных, к которым доступ исследователей, особенно к документам касающихся личных дел духовенства, бывает затруднителен.

Ключевые слова: Плоцк, коммунизм, религия, дискриминация, Управление по делам религий

JACEK MATUSZEWSKI  
(Łódź)

### *Путь Яна Адамуса к научному небытию*

В статье представлено сложную историю научной деятельности основателя центра медиевистических исследований юридического факультета Лодзинского университета – Яна Адамуса. Выдающийся исследователь истории судебного права занимался также критикой, общепринятых в польской историографии благодаря авторитету Освальда Бальцера, теорий политической системы государства династии Пястов. В изыскании указано способы, используя которые историки пренебрегают или избегают давать ответы на вопросы поставленные Яном Адамусом. Автор обращается также к научной литературе, содержащей справедливую оценку достижений Я. Адамуса, чтобы, наконец, указать некоторые причины, приведшие почти к всеобщему уклонению от учитывания критики предшественников, которую провел медиевист Лодзинского университета.

Ключевые слова: Ян Адамус, методология истории, монархия Галла, наследственная монархия, монархия Пястов, монархизм и республиканизм, польская медиевистика, теория предков, Освальд Бальцер

MACIEJ RAKOWSKI  
(Łódź)

### ***Межвоенная литература и судебная практика в современных учебниках по уголовному праву и комментариях к Уголовному кодексу***

Автор статьи пытается ответить на вопрос, учитываются ли в научных трудах, опубликованных в последние годы, достижения польской науки в области уголовного права межвоенного периода? Исследование охватывает наиболее распространенные работы, а именно академические учебники (для студентов) и комментарии к кодексу (для практиков). В этих работах можно найти довольно многочисленные ссылки на труды ученых занимающихся правоведением во времена Второй Речи Посполитой (чаще всего: Юлиуш Макаревич, Вацлав Маковский, Леон Пайпер, Стефан Гласер и Александр Могильницкий). Учебники по уголовному праву указывают наиболее базовые проблемы и поэтому, в принципе, в публикациях этого рода, не наводятся судебные решения (в том числе современные). Ссылки на постановления Верховного суда Второй Речи Посполитой, также периода до окончательного образования кодекса, встречаются в современных комментариях к УК.

Собранный материал позволяет сделать вывод, что различные современные исследователи, также соавторы коллективных трудов, по-разному используют достижения правоведов Второй Речи Посполитой. Стоит также отметить, что если в современных монографиях мы находим упоминание о довоенной литературе и судебных решениях, то, как правило, указываются там совершенно другие аргументы, чем приводимые сегодня. Такое положение дел говорит о том, что межвоенная литература и судебная практика по-прежнему остаются полезными для интерпретации современного уголовного права.

Ключевые слова: уголовное право, Вторая Речь Посполитая, юридическая литература, судебная практика Верховного суда Второй Речи Посполитой, наука уголовного права во Второй Речи Посполитой

WACŁAW URUSZCZAK  
(Kraków)

### ***Опыт историка-правоведа как судебного эксперта***

Судебная система, понимаемая как деятельность судов, основана на принципе, который отобразен в латинском положении: *iura novit curia*, т.е. «суд знает законы», появившегося в среде средневековых глоссаторов. Это положение означает, что суды должны владеть самым широким знанием законов, которые должны применять по отношению к выявленным во время судебного процесса фактам (событиям), имеющим место во внешнем мире. История правоведения является отраслью юриспруденции. Историк права располагает некоторыми специфическими знаниями. В статье автор рассматривает судебные дела, в которых он участвовал в роли эксперта по истории правоведения. В частности, с его участием проходило судебное разбирательство в Районном суде города Величка, истцом которого являлся римско-католический приход в Немоломицах, а ответчиком – Окружная дирекция государственных лесов. Перед судом стояла задача дать правовую оценку основополагающему акту короля Казимира Великого от 4 октября 1358 г.

Суд назначает экспертов с целью установления фактов. В случае эксперта по истории правоведения эта цель выглядит немного иначе. Предметом экспертизы не является сугубо сфера установления фактов. Ее задача – дать правовую оценку этих фактов в свете права, существующего в данном историческом периоде, с учетом не только буквы закона, но и судебной практики данного времени и правовой доктрины. Эксперт по истории правоведения устанавливает факты на фоне и в связи с законом. Как правило, закон определяет сущность данного факта в свете закона. Предметом заключения эксперта-историка является не столько указание содержания действующего в прошлом законодательства, сколько практика его применения в данном месте и времени. Право в прошлом, особенно в отдаленном, необходимо рассматривать как чужое законодательство, о чем упоминается в ст. 1143 § 3 Гражданского процессуального кодекса.

Ключевые слова: судебный процесс, гражданский процесс, доказательства в процессе, судебный эксперт, судебный эксперт из области истории права, римско-католический приход в Немоломицах

ANNA MOSZYŃSKA, ZBIGNIEW NAWORSKI  
(Toruń)

### *Полезность истории права для современного правосудия*

В данной статье рассматриваются два аспекта полезности историко-правовых научных дисциплин для студентов-юристов. Разработка является также своего рода ответом на концепции, выдвигаемые Министерством высшего образования, которое главной целью революционных реформ, проводимых в сфере высшего образования, считает «профессионализацию» высшего образования, что связано с уменьшением внимания к многим предметам, несоответствующим министерской концепции, увы, к таким дисциплинам относятся также историко-правовые.

Первый из рассматриваемых аспектов носит общий характер и относится к полезности этих дисциплин для общего образования студентов всех факультетов и особенно факультетов гуманитарной направленности. Юристы всегда были и будут интеллектуальной элитой страны. Принимая во внимание низкий уровень среднего образования, отсутствие историко-правовых знаний у будущих юристов неизбежно приведет к снижению уровня культуры в этой профессиональной группе. Авторы статьи проводят сравнительный анализ англосаксонской и континентальной моделей образования, и дают преимущество первой.

Второй аспект касается презентации конкретных примеров решений современных судов, в которых знание истории правоведения имеет важное значение для вынесения правильного судебного решения. Первый пример касается массового явления реактивации довоенных компаний не с целью восстановления их деятельности, но для того, чтобы получить компенсацию за их национализацию во времена Польской Народной Республики. Ярким примером таких действий является акционерная компания Giesche в Катовицах. Урегулирование такого рода споров без знания довоенных правовых актов и декретов первых послевоенных лет не представляется возможным. Второй пример касается громкого дела, связанного с приобретением Государственным казначейством пустующей недвижимости на основе Кодекса Наполеона (в этом деле троекратно высказывался Верховный суд). Третий пример связан с недавним постановлением Верховного суда, который окончательно решил долгий спор о том, какие положения Гражданского кодекса регулируют

---

ют затопление квартир соседей из нижних этажей; указывая аргументы, подтверждающие принятое решения суд привел широкое историческое обоснование. В четвертом примере, суд в своем решении сослался на Германское гражданское уложение 1896 г.; в пятом – на I часть X тома Свода законов Российской империи.

Ключевые слова: историко-правовые науки, юристы, реформа высшего образования, судебные решения, судебная практика, исторические источники права

